

POL-
SKA

T. DOŚWIADCZENIA
TRANSPŁCIOWYCH
Kobiet W PERSPEKTYWIE
SOCJOLOGICZNEJ



ALEKSANDRA SOBAŃSKA

**POL-
SKA
T.**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

POL- SKA

T.

DOŚWIADCZENIA
TRANSPŁCIOWYCH
Kobiet W PERSPEKTYWIE
SOCJOLOGICZNEJ

ALEKSANDRA SOBAŃSKA

Aleksandra Sobańska (ORCID: 0000-0003-3563-0582)
– Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Socjologii
Katedra Socjologii Kultury, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43

RECENZENTKI
Małgorzata Bieńkowska, Anna Kłonkowska

REDAKTOR INICJUJĄCA
Katarzyna Włodarczyk

REDAKCJA
Magdalena Czarnecka

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA
Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI
Monika Rawska

© Copyright by Aleksandra Sobańska, Łódź 2026
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2026

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

<https://doi.org/10.18778/8331-948-3>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11932.25.0.M
Ark. wyd. 24,0; ark. druk. 19,5

ISBN 978-83-8331-947-6
e-ISBN 978-83-8331-948-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

Spis treści

Wprowadzenie	9
Podziękowania	17
Rozdział 1	
Transpłciowość i tranzycja płciowa. Podstawowe zagadnienia	19
1.1. Transpłciowość jako zjawisko społeczne	19
1.2. Jak medycyna „odkrywała” transpłciowość	21
1.2.1. Obraz transpłciowości i tranzycji płci w literaturze seksuologicznej polskich pionierów problematyki transpłciowości	23
1.3. Przemiany w postrzeganiu transpłciowości, przemiany języka w polskiej socjologii	25
1.3.1. Wciąż aktualna „transpłciowość”	28
1.4. Tranzycja płciowa w socjologii i innych naukach społecznych	30
1.5. Samoorganizacja osób transpłciowych i sojusznicznych – uwagi wstępne	33
Rozdział 2	
Świat społeczny transpłciowych kobiet	35
2.1. Światy społeczne – zarys koncepcji	35
2.2. Podstawowe działanie: subiektywne doświadczenie i doing gender	38
2.2.1. Określanie granic świata społecznego w kontekście subiektywnego doświadczania płci	44
2.3. Działania wspomagające w procesie tranzycji płci	45
2.4. Przestrzenie świata społecznego transpłciowych kobiet	53
2.5. Uczestniczki świata społecznego – transpłciowe, binarne kobiety	62
2.6. Podstawowe procesy świata społecznego transpłciowych kobiet	68
2.6.1. Siły segmentujące	69
2.6.2. Pączkowanie i przecinanie	91
2.6.3. Legitymizacja działań i dowodzenie autentyczności kobiecej tożsamości płciowej	93
Rozdział 3	
Transpłciowość a polityczne struktury możliwości	107
3.1. Polityczne struktury możliwości a prawne uzgodnienie płci – kontekst historyczny	108
3.2. Nieudana próba wprowadzenia zmian dotyczących uzgadniania płci za pomocą projektu ustawy	111
3.3. Kampania prezydencka 2020: reelekcja Andrzeja Dudy	113
3.4. Polityczny klimat wokół transpłciowości w Polsce	115
3.4.1. Polscy politycy_czki wobec transpłciowości	116

Rozdział 4

Transspecyficzne, instytucjonalne struktury możliwości 131

- 4.1. Technologia: od depilacji do operacji 131
- 4.2. Instytucjonalne struktury możliwości – sfera publiczna 138
 - 4.2.1. Narodowy Fundusz Zdrowia i refundacje 138
 - 4.2.2. Sądy i biegli sądowi 141
- 4.3. Świadczenia prywatne. Segment obsługujący świat społeczny transpłciowych kobiet 149
- 4.4. Organizacje pozarządowe (NGO) i inne kolektywy aktywistyczne 168

Rozdział 5

Spory o transpłciowość. Areny i dyskursywne struktury możliwości 173

- 5.1. Specyficzne areny świata społecznego transpłciowych kobiet w Polsce 175
 - 5.1.1. Spory „na zewnątrz” świata społecznego 176
 - 5.1.2. Spór wewnątrz społeczności LGBTQ: G przeciwko T 189
- 5.2. Transpłciowość a dyskursywne struktury możliwości 192
 - 5.2.1. Dyskurs publiczny. „O nas, bez nas, niewiele i nie tak, jak chcemy” 194
 - 5.2.2. Rola kultury popularnej w kształtowaniu społecznego postrzegania transpłciowych kobiet 196
 - 5.2.3. Obraz transpłciowości w liberalnych mass mediach oraz mediach o orientacji lewicowej w latach 2019–2023 (na podstawie wybranych materiałów) 200
- 5.3. Framing: ramowanie tożsamości wewnętrznej i ramowanie działania 205
 - 5.3.1. Kształtowanie ram wewnętrznych 208
 - 5.3.2. Żargon i zasady etykiety 210
 - 5.3.3. Ramowanie strategiczne 219
 - 5.3.4. Efekt radykalnej flanki 223
 - 5.3.5. Globalne ramy *versus* lokalne przeszkody 231

Rozdział 6

Biografie transpłciowych kobiet a indywidualne struktury możliwości. Egzemplifikacje 237

- Zakończenie 265
- Nota metodologiczna 269
- Słowniczek 287
- Bibliografia 291

Manic Street Preachers, Born a Girl

Wprowadzenie

Polska T. jest symboliczną nazwą dla obszaru, w którym funkcjonuje świat społeczny transpłciowych kobiet – stale negocjowany, jednak realny i obecny. Na podstawie ich relacji staram się pokazać, jak budują one swoją podmiotowość i tożsamość w polskiej rzeczywistości politycznej, instytucjonalnej oraz dyskursywnej. Zgromadzone relacje pochodzą z badań naukowych przeprowadzonych w latach 2019–2023¹. Przytaczane opowieści są świadectwem życia osób doświadczających społecznych reakcji na „inność”, presji normalizacyjnej, dyskryminacji i wykluczenia społecznego. Analizy biografii narratorek wpisują się w ciąg refleksji nad doświadczeniem tej zbiorowości w socjologii. Publikacja łączy dwa podejścia: synchroniczne, które pokazuje, jak wyglądały relacje transpłciowych kobiet i kontekst społeczny w konkretnym momencie historycznym, oraz diachroniczne, pozwalające śledzić, jak te relacje i kontekst zmieniały się i rozwijały na przestrzeni czasu zarówno w społeczeństwie, jak i w samych osobach transpłciowych. Coraz częściej historie takich jednostek wykraczają poza stereotypową narrację o cierpieniu, ukazując rosnącą wewnątrz tej zbiorowości afirmację odczuwanych tożsamości płciowych.

Skoncentrowanie się w książce na transpłciowości, zwłaszcza na doświadczeniach biograficznych transpłciowych kobiet oraz tworzonego przez nie świata społecznego, było podyktowane kilkoma względami. Pierwszym z nich jest moje zainteresowanie grupami wykluczonymi oraz praca w organizacji prorównościowej, gdzie mogłam obserwować, z jakimi problemami muszą się na co dzień zmagać osoby, które nie należą do hetero- i/lub cisnormatywnej większości. „Niewidoczność” osób transpłciowych to kolejny czynnik, który skłonił mnie do podjęcia tego tematu. Tabuizacja transpłciowości w Polsce sprawia, że zbiorowość osób transpłciowych praktycznie nie istnieje w dyskursie publicznym, a jeśli już się pojawia, to jej obraz jest zniekształcany lub deprecjonowany, niejednokrotnie ze względów ideologicznych bądź politycznych.

Koncentrując się na obszarze określonym w tytule książki, czyli transpłciowości kobiecej, nie chcę jednak pomijać szerszego kontekstu transpłciowości. Transpłciowe

1 Publikacja jest uzupełnioną wersją doktoratu pt. *Transycja płci jako zjawisko społeczne. Światy społeczne i struktury możliwości w doświadczeniach biograficznych transpłciowych kobiet*, napisanego pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Golczyńskiej-Grondas, prof. UŁ, obronionego w 2024 roku.

kobiety, transpłciowych mężczyzn i transpłciowe osoby niebinarne łączy wiele wspólnych doświadczeń. Pominięcie w tekście transpłciowości mężczyzn i osób niebinarnych mogłoby mylnie oddać monopol kobietom w obszarach, które w rzeczywistości są dzielone z innymi. Uwzględniam zatem konteksty dyskursywne i polityczne obrazujące sytuację osób transpłciowych w Polsce.

Anglojęzyczne opracowania naukowe o tematyce transpłciowości pojawiają się w naukach społecznych od lat 90. XX w. (np. Feinberg 1992; King 1993; King i Ekins 2006; Serano 2007; Stryker 2008; Stryker i Whittle 2008 i in.), jednak w Polsce problematyka transpłciowości w tej dziedzinie nauki została dostrzeżona stosunkowo niedawno. Wśród zajmujących się nią badaczy² są m.in.: Anna Kłonkowska, Małgorzata Bieńkowska, Jacek Bielas, Maria Dębińska, Wiktor Dynarski, Katarzyna Skrzydłowska-Kalukin, Joanna Sokolińska oraz naukowczynie współpracujące m.in. z Kampanią Przeciw Homofobii – największą organizacją prorównościową w Polsce i ich wydawnictwem publikującym teksty o tematyce LGBTQ+. W ich opracowaniach nie poszukiwano transpłciowości w stereotypach ani w koncepcji absolutnej binarności płci – taki sposób ujmowania tej problematyki wyrażany był tu w mniejszym zakresie w porównaniu z wcześniejszymi pracami z zakresu nauk medycznych. Choć wspomniane autorki² podejmowali w swoich opracowaniach kwestie tożsamościowe, społeczne, medyczne, prawne czy psychologiczne, to wciąż istnieje wiele obszarów eksplorowanych ze znaczną rezerwą. Jedną z czołowych badaczek tej problematyki – Anna Kłonkowska (2017: 48) – pisze: „Same badania nad transpłciowością (...) w dużej mierze, pozostają w Polsce we wstępnej fazie rozwoju. Do niedawna nieliczne publikacje na temat transpłciowości stanowiły domenę seksuologii i psychoterapii (...). Dopiero względnie niedawno tematyka ta zaczęła pobrzmiwać w polskich badaniach i publikacjach z zakresu nauk społecznych”. Dalej badaczka podkreśla, że publikacje z zakresu nauk społecznych mają wciąż pionierski charakter, przedstawiają problematykę transpłciowości zbyt ogólnie i rzadko odnoszą się do rzeczywistości społecznej (Kłonkowska 2017: 47). W mojej ocenie słowa Kłonkowskiej wciąż pozostają aktualne. Od 2017 r. pojawiło się niewiele nowych nazwisk badaczy² związanych z tą tematyką. Ponadto warto podkreślić, że sama transpłciowość stanowi niezwykle dynamiczną kategorię analityczną, wymagającą aktualizowania i porządkowania związanej z nią wiedzy. Nazewnictwo prawne, terminologia naukowa, sposoby typologizacji dynamicznie się zmieniają, a sam język świata społecznego transpłciowych kobiet ewoluuje, co sprawia, że literatura przedmiotu wymaga uzupełnienia choćby w takim zakresie. Przykładem jest usunięcie transpłciowości z listy zaburzeń psychicznych w najnowszym wydaniu ICD-11 (International Classification of Diseases) opublikowanym w 2022 r. (Baleige i in. 2022), co oznacza, że prace opierające się na dotychczasowej klasyfikacji staną się nieco „historyczne”. Odchodzi się również od pojęcia „transseksualizmu”

2 Zapis użyty w tekście obejmuje formy męskie i żeńskie, a znak „_” symbolicznie otwiera przestrzeń dla osób o tożsamościach płciowych niebinarnych.

w związku ze skojarzeniami dotyczącymi zaburzenia lub choroby poprzez postfiks „-izm”. Innym ważnym powodem podjęcia problematyki transpłciowości są ciągle funkcjonujące przekonania i mity, takie jak ten o uleczalności transpłciowości (Grodzka i Podobińska 2012: 202).

Zawężenie problematyki książki do zjawiska transpłciowości kobiet jest wynikiem wcześniejszych badań (Sobańska 2019), wskazujących na dominację polskich przestrzeni dla osób transpłciowych przez transpłciowych mężczyzn. Stron na portalu Facebook lub YouTube, prowadzonych przez transpłciowych mężczyzn, było w tamtym okresie więcej i cieszyły się większą popularnością niż tych prowadzonych i poświęconych transpłciowości kobiet. Poruszane na największych internetowych forach dyskusyjnych tematy w dużej mierze dotyczyły „męskich spraw”, takich jak: mastektomia, terapia hormonalna testosteronem, pytania o narzędzia typu „parker” (sztuczny penis) lub „binder” (pas spłaszczający klatkę piersiową) itd. Żargon używany na tych forach miał zdecydowanie męski charakter, niewidoczny był natomiast język transpłciowych kobiet. Transpłciowość kobiet spotyka się z większą społeczną dezaprobatą niż transpłciowość mężczyzn, z tego powodu jej autentyczna i zróżnicowana reprezentacja może być bardziej ukryta w odbiorze społecznym³.

Interesujący jest zatem proces tranzycji płci, doświadczany przez osoby urodzone w ciele społecznie uznawanym za męskie. Za początek tego procesu uznaje uświadomienie sobie niezgodności płciowej, czyli momentu w biografii, w którym nacisk położony jest nie na wizyty u lekarzy, terapie hormonalne i zabiegi, ale na stosunek jednostki do siebie oraz interakcje społeczne, takie jak akceptacja (lub brak) swojej transpłciowości oraz ujawnianie się otoczeniu. Istotny jest także etap ingerencji w wygląd zewnętrzny (badania, terapia hormonalna, zabiegi chirurgiczne) oraz prawnego uzgodnienia płci. Na szczególną uwagę zasługuje nie tylko

3 W Polsce ok. 5% populacji identyfikuje się jako osoby LGBTQ+, co przekłada się na ok. 2 mln osób. W porównaniu z tym, w Niemczech ten odsetek wynosi 7,4%, Hiszpania (6,9%) i Wielka Brytania (6,5%) również wykazują wyższe wskaźniki niż Polska (4,9%), która jest zbliżona do Włoch (4,8%). Na Węgrzech tylko 1,5% osób zadeklarowało przynależność do społeczności LGBTQ+ (Miłość Nie Wyklucza 2017; Portalstatystyczny.pl 2020). Według informacji przedstawionych przez „Gazetę Wyborczą” w Polsce żyje niemal 240 tys. osób transpłciowych, co stanowi ok. 0,63% całej populacji (Kapela 2021). Można wskazać na dwie istotne przyczyny, dla których te wartości mogą niedokładnie odzwierciedlać rzeczywistość. Po pierwsze, w krajach, w których akceptacja osób LGBTQ+ jest niższa, jednostki te mogą unikać deklarowania swojej tożsamości płciowej lub orientacji psychoseksualnej. Różnice między Niemcami a Węgrami są tego przykładem. Po drugie, pojęcie osoby transpłciowej może dotyczyć zbiorowości szerszej niż jedynie zdiagnozowane osoby pragnące medycznych interwencji i terapii hormonalnej. Takie jednostki mają różnorodne doświadczenia i potrzeby, ale nie wszystkie decydują się na medyczną interwencję. Podczas badań demograficznych ważne jest uwzględnienie tych subtelności oraz różnorodności tożsamości i doświadczeń w społeczności LGBTQ+. Z tego powodu nie do końca polegamy na danych statystycznych, jak również przekonaniu, że transpłciowych mężczyzn jest więcej. Sprawa ta okazuje się bardziej złożona i nie daje się sprowadzić jedynie do prostych wskaźników liczbowych.

funkcjonowanie osób transpłciowych w trakcie tranzycji płci, ale także wpływ tego procesu na ich dalsze życie.

Głównym **przedmiotem badań** uczyniłam świat społeczny transpłciowych kobiet, należące do niego subświaty, areny sporu, technologie (np. narzędzia używane do maskowania narządów płciowych), a także aktywność organizacji rzeczniczych, będących przestrzenią dla wielu interakcji społecznych (np. spotkania grupy wsparcia dla osób transpłciowych). Badania obejmowały przegląd publikacji naukowych, analizę biografii transpłciowych kobiet (22 wywiady autobiograficzne z narratorkami w różnej sytuacji społeczno-ekonomicznej, w odmiennym wieku i z różnych rejonów Polski), analizę opinii i stanowisk wybranych ekspertów_ek z instytucji kształtujących charakter przebiegu tranzycji płci i dostępnych struktur możliwości (5 wywiadów swobodnych), jakościową analizę treści publicystycznych dotyczących transpłciowości oraz obserwację internetowych przestrzeni osób transpłciowych, do których zostałam przyjęta w charakterze sojuszniczki. W trakcie pracy badawczej starałam się także śledzić przebieg istotnych wydarzeń, procesów i zjawisk, które bardzo pomogły mi w realizacji badania.

Celem projektu opisanego w książce osadzonej w paradygmacie socjologii interpretatywnej było **poszerzenie wiedzy na temat świata społecznego transpłciowych kobiet oraz obecnych w nim podstawowych zjawisk i procesów społecznych, w tym doświadczeń biograficznych transpłciowych kobiet oraz warunkujących te doświadczenia struktur możliwości**⁴.

Szczegółowy opis zastosowanej metodologii znajduje się w *Nocie metodologicznej*.

Ramy teoretyczne książki związane są z dwiema podstawowymi koncepcjami. Pierwsza z nich to teoria **światów społecznych** wywiedziona z opracowań T. Shibutaniego (1955), A.L. Straussa (1978) i A. Clarke (1991). Umożliwiła ona opis i wyjaśnienie złożonej problematyki społecznego funkcjonowania zbiorowości osób transpłciowych. Społeczny świat tworzą ludzie, połączeni wyróżniającą go „uderzająco ewidentną” „podstawową działalnością”. Zaczynając od pojęcia „podstawowego działania”, przedstawiam w książce działania specyficzne dla świata społecznego transpłciowych kobiet i używane w tych działaniach środki techniczne, wyznaczam granice tego świata oraz składowych subświatów, wskazuję przejawiające się tam wartości i spory (Kacperczyk 2005: 170–180).

4 Cel ten miał charakter przede wszystkim eksploracyjny i opisowy, a jego osiągnięcie wyznaczała realizacja następujących celów szczegółowych: (1) zrekonstruowanie świata społecznego transpłciowych kobiet; (2) uzyskanie pogłębionej wiedzy na temat politycznych, instytucjonalnych, dyskursywnych i indywidualnych struktur możliwości warunkujących proces tranzycji płci realizowanej w Polsce; (3) ukazanie indywidualnych doświadczeń transpłciowych kobiet; (4) ukazanie strategii funkcjonowania transpłciowych kobiet o różnych cechach społeczno-demograficznych. Omawiana problematyka zawiera się zatem w następujących pytaniach badawczych: (1) jakie elementy konstytuują świat społeczny transpłciowych kobiet?; (2) jakie struktury możliwości są dostępne dla osób transpłciowych żyjących w Polsce?; (3) jak transpłciowość i proces tranzycji płci uwidacznia się w indywidualnych doświadczeniach transpłciowych kobiet?

Druga koncepcja to teoria **struktur możliwości**, stosunkowo rzadko wykorzystywana w polskiej socjologii. Zastosowanie jej do analiz grup, środowisk, społeczności czy ruchów społecznych pozwoliło określić struktury możliwości warunkujące działania kobiet transpłciowych zarówno na poziomie kolektywnym (światy społeczne), jak i indywidualnym (biografie). Struktury możliwości mogą mieć charakter **polityczny** (POS – *political opportunity structures*), **instytucjonalny** (IOS – *institutional opportunity structures*) oraz **dyskursywny** (DOS – *discursive opportunity structures*). Analiza pierwszych pokazuje najszerzej, jak formalna struktura instytucjonalna państwa, system prawny, legislacyjny, relacje władzy w ramach systemu partyjnego, posiadanie elitarnych sojuszników mogą wpływać na funkcjonowanie danej grupy (McAdam, McCarthy i Zald 1996: 27). Przykładem z zakresu interesującej mnie problematyki może być brak w polskim prawie ustawy o uzgodnieniu płci drogą administracyjną. Instytucjonalne struktury możliwości wiążą się z dostępem do miejsc i jednostek dostarczających danej zbiorowości specjalistycznej pomocy czy potrzebnych do realizacji działań narzędzi (Phelps Bondaroff i Burke 2014: 168). Dyskursywne struktury możliwości związane są z historycznie i kulturowo uwarunkowanymi dyskursami: publicznymi, medialnymi, profesjonalnymi (Motta 2015: 578). Oddziałują one na społeczny odbiór określonej zbiorowości. Każda ze struktur możliwości – polityczne, instytucjonalne oraz dyskursywne – może mieć charakter otwarty lub zamknięty. Mogą one wiązać się z przymusem lub dobrowolnością, co wpływa na wybór strategii i metod działania grup oraz jednostek (Gleiss 2017: 234–235). Opisywane w książce zjawiska i procesy są ze sobą w sposób nieunikniony powiązane, tworząc skomplikowane układy zależności.

Prezentowana publikacja składa się z sześciu rozdziałów. W rozdziale I opisuję podstawowe zagadnienia, które stanowią wprowadzenie do problematyki transpłciowości. Rozpaczynam od wyjaśnienia terminów, takich jak transpłciowość, a jako że osoby transpłciowe są częścią szerszej społeczności LGBTQ+, omawiam również pojęcie LGBTQ+ oraz rozwijam znaczenie poszczególnych liter akronimu. Następnie zajmuję się kontekstem historycznym transpłciowości, opisując, jak nauka, zwłaszcza seksuologia, ją badała i opisywała. Pokróćce analizuję nomenklaturę używaną do opisu tego zjawiska. Odnoszę się do dynamiki zmian językowych, przemian w postrzeganiu przyczyn transpłciowości oraz wpływu tych zmian na sposób rozumienia zagadnienia. Przyglądam się także tematyce transpłciowości i tranzycji płci pod kątem tekstów socjologicznych oraz krótko odnoszę się do powstania pierwszych organizacji zrzeszających osoby transpłciowe i działających na rzecz uzyskania przez nie pełni praw.

W rozdziale II opisuję i analizuję społeczny świat transpłciowych kobiet, wykorzystując kilka kluczowych dla koncepcji terminów, takich jak: podstawowe działanie, działania wspomagające, przestrzeń i uczestniczki, a także procesy, np. segmentacja, pączkowanie, przecinanie i legitymizacja. Podstawowe działanie rozpatrzuję z dwóch perspektyw – subiektywnych przeżyć oraz praktycznych działań. Ten rozdział nie wyczerpuje koncepcji społecznych światów, jest ona w dalszej części tekstu połączona

z teorią struktur możliwości. Takie połączenie ma na celu uniknięcie zbyt formalnego i „szkolnego” charakteru tekstu oraz niepotrzebnych powtórzeń wynikających ze zbieżności w obu podstawowych dla książki teoriach. Z tego samego powodu zdecydowałam się zrezygnować z podziału struktury publikacji na część teoretyczną i empiryczną. Wyniki badań empirycznych splatają się z teorią na przestrzeni całego tekstu.

W rozdziale III przechodzę do koncepcji politycznych struktur możliwości, skupiając się na polskiej scenie politycznej. Opisuję, jak poszczególne partie postrzegają kwestię praw osób transpłciowych, m.in. ilustrując to deklarowanym przez różne ugrupowania stosunkiem do wprowadzenia projektu ustawy o uzgodnieniu płci.

Rozdział IV stanowi kontynuację problematyki światów społecznych w połączeniu z wątkiem struktur możliwości. Wprowadzam tu m.in. pojęcie „technologii”, opisując narzędzia używane przez narratorki podczas procesów tranzyjacji płci. Następnie przedstawiam instytucjonalne struktury możliwości, które dzielę na trzy sektory: publiczny, prywatny i sektor organizacji pozarządowych. Omawiam rolę systemu sądownictwa, Narodowego Funduszu Zdrowia, prywatnych usług w transspecyficznej opiece medycznej oraz organizacji pozarządowych jako struktur mobilizacyjnych. Ponadto poruszam kwestię wpływu Internetu na sektor organizacyjny. Dużą część tego rozdziału poświęcam segmentowi specjalistów_ek, który nazwałam „segmentem obsługującym świat społeczny transpłciowych kobiet”.

O ile w poprzednich rozdziałach skupiałam się na wewnętrznych różnicach w społecznym świecie transpłciowym kobiet, o tyle w rozdziale V analizuję zewnętrzne konflikty na niego oddziałujące. Omawiam konflikty i konfrontacje z grupami konserwatywnymi, feministycznymi, lewicowymi oraz te w samej zbiorowości LGBTQ+. Areny przedstawione w tym rozdziale uwydatniają dyskursywne struktury możliwości. Opisuję także sposób prezentacji transpłciowości w głównym nurcie medialnym i w pomniejszych publikacjach, zwracam też uwagę na rolę popkultury w kształtowaniu percepcji społeczeństwa problemu transpłciowych kobiet.

W drugiej części rozdziału V sięgam po koncepcję „framingu”, używaną w kontekście teorii struktur możliwości. Odnosi się ona do konstrukcji ram działania i tożsamości w społecznym świecie transpłciowych kobiet. W zakresie wewnętrznego ramowania zachodzą dynamiczne zmiany, obejmujące słownictwo opisujące dany społeczny obszar i definicje kluczowych działań. W świecie transpłciowych kobiet mają miejsce regularne wydarzenia, święta, powstają anegdoty i wyłaniają się ikony ruchu. Język odgrywa tu istotną rolę, będąc nie tylko nośnikiem nowych wyrażen i znaczeń, ale także zasad inkluzywnej komunikacji. W tym fragmencie przedstawiam przykład działań podjętych przez kolektyw „Stop Bzdurom”, który powstał w reakcji na ograniczone struktury możliwości – grupa ta nie tylko wprowadziła nowe ramy działania w Polsce, ale też „świeże” spojrzenie na tożsamość osób transpłciowych. Zwracam przy tym uwagę na dyskursywne bariery, które powodują, że istotne w badanym świecie społecznym wpływy globalizacji nie zawsze przekładają się na lokalną rzeczywistość.

W rozdziale VI dokonuję analizy układów indywidualnych struktur możliwości wybranych narratorek. Ta część publikacji stanowi jej podsumowanie, a nawet swoistą kulminację poruszanych wcześniej wątków, choć biografie narratorek, ich sytuacja społeczno-ekonomiczna oraz indywidualne czynniki wpływające na możliwości związane z procesem tranzycji, takie jak wiek, charakter czy wartości, znajdują swoje odzwierciedlenie w całym tekście.

Książkę kończy nota metodologiczna, w której zawarta jest ogólna charakterystyka badań biograficznych, technik prowadzenia badań własnych, opis doboru próby badawczej i jej charakterystyka, informacje na temat przyjętej strategii analizy materiału empirycznego, specyfiki organizacji pracy terenowej oraz aspektów etycznych badań.

Podziękowania

Chciałabym serdecznie podziękować Agnieszce Golczyńskiej-Grondas za mentoring, zaangażowanie i nieocenione wsparcie, a także za to, że nasza współpraca nie zakończyła się wraz z ostatnim zdaniem tekstu, lecz przerodziła się w przyjaźń. Markowi Grondasowi dziękuję za poświęcony czas i cenne rady.

Rodzicom – Emilii i Andrzejowi Sobańskim – dziękuję za to, że zawsze starają się być najlepsi i tacy właśnie są. Agacie Pyziak dziękuję za niemal trzydziestoletnią przyjaźń oraz za wsparcie i obecność w całym spektrum życiowych doświadczeń. Kamili Smyczek – za piękną przyjaźń, wsparcie merytoryczne i dobre serce.

Najbliższej rodzinie, w szczególności Iwonie Bączyk, Klaudii Izydorczyk, Konradowi Bączykowi, Helenie Pełce, braciom i ich rodzinom, a także Jakubowi Szymańskiemu i Idzie Mickiewicz-Florczak dziękuję za troskę. Przyjaciołom z zespołu Kisu Min – za twórczą energię. Dziękuję przyjaciołom z Uniejowa, Łodzi, Polski i reszty świata. Werci dziękuję za najlepsze towarzystwo. Dziękuję wszystkim osobom, które wspierały mnie w czasie badań i pisania najpierw rozprawy doktorskiej, a następnie tej książki.

Wyrazy wdzięczności kieruję do osób z Katedry Socjologii Kultury, Instytutu Socjologii UŁ, Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ, Uniwersytetu Łódzkiego, a także do Wydawnictwa UŁ, prof. Małgorzaty Bieńkowskiej, prof. Anny Kłonkowskiej oraz prof. Ewy Banaszak. Dziękuję Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UŁ za stworzenie warunków do rozwoju naukowego.

Z całego serca dziękuję narratorkom oraz wszystkim osobom, które zgodziły się wziąć udział w badaniach. Życzę Wam wszystkiego, co najlepsze.

Rozdział 1

Transpłciowość i tranzycja płciowa. Podstawowe zagadnienia

1.1. Transpłciowość jako zjawisko społeczne

Zewnętrzne cechy płciowe – piersi, zarost, szerokość bioder, głos – pozornie umożliwiają szybką identyfikację płci nowo spotkanej osoby. W rzeczywistości jednak płeć charakteryzuje się wielowarstwowością oraz procesualnością. Płeć chromosomalna (kariotypy: 46,XY, 46,XX) wpływa na kształtowanie się płci gonadalnej – inaczej wewnętrznych narządów płciowych. Już na tym etapie pojawiają się odstępstwa od kariotypu uznawanego standardowo za męski lub kobiecy. Dotyczy to m.in. osób z nadaną przy urodzeniu płcią żeńską z zespołem Turnera, u których w większości przypadków nie występuje pierwsza miesiączka, kształty uznawane za kobiece, rozwój piersi itd. (Ziemińska 2018: 10–13). Początek procesu kształtowania się zewnętrznych cech płciowych zaczyna być dostrzegalny w tzw. płci genitalnej – narządów płciowych. Poprzez ich ogląd przypisywana jest dziecku jedna z płci – męska lub żeńska. Nie we wszystkich przypadkach ten ciąg przyczynowo-skutkowy gwarantuje zgodność między płcią nadaną przy urodzeniu z płcią odczuwaną – identyfikacją płciową. Jeśli tożsamość płciowa danej osoby w okresie dojrzewania będzie przeciwna płci nadanej przy urodzeniu, to pojawienie się wtórnych cech płciowych (zarost, barwa głosu, piersi, kształt ciała) może doprowadzić do odczuwania niezgodności wobec własnego ciała i narzucanych mu norm (Ziemińska 2018: 20).

W procesie kształtowania się płci istotną rolę odgrywa kulturowa interpretacja płci nadanej przy urodzeniu. Oznacza to, że na podstawie genitaliów określa się drogę, w jakiej dziecko będzie socjalizowane płciowo. Płeć kulturowa jest zmienna w czasie i usytuowana w określonych kontekstach społecznych – konstruowana na podstawie norm społecznych, stosunków historycznych, ideologicznych i ekonomicznych. Normy płciowe określają statusy społeczne, obowiązki i wzory zachowań płci męskiej i żeńskiej (Slany, Struzik i Wojnicka 2011: 7). Ukształtowane kulturowo normy płciowe sprawiają, że w kwestii ról płciowych nie rodzimy się kobietami lub

mężczyznami, lecz stajemy się nimi. Płeć nadana przy urodzeniu determinuje płęć kulturową i obie postrzegane są w kategoriach przeznaczenia (Butler 2008: 54–55).

Pisząc o jednostkach odczuwających dysonans wobec własnego ciała, jego cech i/lub percepcji w ramach przypisanej im płci, miałam na myśli **osoby transpłciowe**. Transpłciowość w najogólniejszej definicji to niezgodność płci nadanej przy urodzeniu z tą odczuwaną (Bieńkowska-Ptasznik 2002: 147). Niezgodność ta sprawia, że ekspresja posiadanej tożsamości płciowej staje się głęboko odczuwaną potrzebą osoby transpłciowej (Jabłońska i Knut 2012: 24). Przedrostek „trans” oznacza „poza” (płcią przypisaną przy urodzeniu) (Bielas 2012: 99–100). Przeciwnieństwem „trans” jest przedrostek „cis”, z łaciny oznaczający „po tej samej stronie”. Cispłciowe osoby utożsamiają się z płcią nadaną przy urodzeniu (Kłonkowska 2017: 19).

W zakresie znaczeniowym terminu transpłciowości mieszczą się tożsamości niebinarne: osób dwupłciowych w przeróżnych konfiguracjach, wielopłciowych, tożsamości płynnych, osób *agender*, które nie identyfikują się z żadną płcią, osób, które identyfikują się jako płęć odmienna od dwóch powszechnie znanych kategorii płciowych (Davidmann 2010: 188–189). Wśród osób transpłciowych binarnych można wyodrębnić **transpłciowego mężczyznę** oraz **transpłciową kobietę** (Kłonkowska 2017: 13–14). Celowo unikam używania skrótów K/M (z kobiety na mężczyznę) dla transpłciowego mężczyzny oraz M/K (z mężczyzny na kobietę) dla transpłciowej kobiety, ponieważ sugerują one „zmianę płci”. **Zakładam, że tożsamość płciowa transpłciowej kobiety, transpłciowego mężczyzny oraz osób niebinarnych jest niezależna od tego, czy jednostki te podjęły działania diagnostyczne, medyczne lub prawne w związku z ich tożsamością płciową.**

Osoby transpłciowe wchodzą w skład **większej zbiorowości osób LGBTQIA+**. Rozwinięciem pierwszych czterech liter jest: *lesbian*, *gay*, *bisexual*, *transgender* (lesbijka, gej, osoba biseksualna, osoba transpłciowa). LGB dotyczy orientacji psychoseksualnej, a T tożsamości płciowej (Makuchowska 2011: 11). Kontynuacją akronimu są: Q – *queer*, I – *intersex*, A – *asexual/aromantic*. Osoby interpłciowe rodzą się z ciałem niewpisującym się w społeczne lub medyczne definicje „typowych” ciał żeńskich bądź męskich (Rakita 2020). Osoby aseksualne nie czują pociągu seksualnego, co nie oznacza, że nie mogą pozostawać w romantycznych i/lub intymnych¹ relacjach. Podobnie jak w przypadku aseksualności, aromantyczność również stanowi spektrum. Osoba aromantyczna może być aseksualna lub nie i zależnie od rodzaju odczuwanej aromantyczności/aseksualności może uczestniczyć w różnego rodzaju romantycznych i/lub intymnych związkach (Świder i Winiewski 2017: 8). *Queer* jest szerszym pojęciem i jako termin parasolowy określa wszystkie nieheteroseksualne orientacje i niecisplciowe tożsamości (Dułak i Świerszcz 2013: 183). Pod „+” kryje się całe rozwinięcie skrótu, np. LGBTQQIAAP, LGBTQIQAF – *lesbian*,

1 W spektrum aseksualności można wymienić jako przykład demiseksualność. Cechujące się nią osoby odczuwają pociąg seksualny jedynie w kontekście silnej emocjonalnej więzi z inną osobą (Zaimki.pl).

gay, bisexual, transgender, queer, questioning (osoby poszukujące), *intersex, asexual/ aromantic, agender, pansexual, ally* oraz *family and friends* (Makuchowska 2011: 11). Kolejnym pojęciem wymienionym w powyższym rozwinięciu akronimu jest panseksualność, określająca aspekt orientacji psychoseksualnej, w którym płeć nie odgrywa żadnej roli w kontekście seksualnych i/lub romantycznych relacji. Dawniej biseksualność (*bi* z gr. oznacza „dwa”) łączono z binarnym podziałem uwzględniającym pociąg do mężczyzn lub kobiet – *men versus women* (Morandini, Błaszczynski i Dar-Nimrod 2017: 911). Obserwując różne doświadczenia znanych mi *queerowych* osób oraz analizując treści dotyczące orientacji psychoseksualnej, zauważyłam, że niektóre jednostki używają terminu „biseksualność” dla określenia swojej orientacji psychoseksualnej z przyzwyczajenia, chociaż bliższe im są definicyjnie ramy panseksualności. Istnieje również wielu ludzi, którzy wciąż identyfikują się jako osoby biseksualne w kontekście pociągu do dwóch binarnych płci. Jednym z powodów takiej formy samookreślenia może być brak akceptacji wobec niebinarności.

1.2. Jak medycyna „odkrywała” transpłciowość

Na przestrzeni kilku ostatnich dekad (AD 2025) można było zaobserwować istotne przemiany w języku oraz terminologii odnoszącej się do kwestii związanych z transpłciowością. Używanie przeze mnie terminów obecnie uważanych za przestarzałe, takich jak „transseksualizm” czy „transseksualność”, ma na celu jedynie oddanie autentycznego, historycznego kontekstu językowego.

„**Metamorphosis sexualis paranoica**”, „**kobieca dusza w męskim ciele**”, „**psychologiczna męskość**” itp. – takie określenia stosowano do opisu transpłciowości, zanim Magnus Hirschfeld w 1923 r. po raz pierwszy użył terminu „**transseksualizm**”. Autor analizował przypadek osoby, która mimo „kobiecej” cielesności za wszelką cenę chciała służyć w wojsku. Ostatecznie jego diagnoza „psychologicznej mękości” pozwoliła tej transpłciowej osobie dostać się do wojska (Bielas 2012: 93).

Szczególną uwagę poświęcił transpłciowości David O. Cauldwell. W 1949 r. wprowadził do słownika medycznego termin „**transsexual**”. Uważał transpłciowość za wymagającą leczenia chorobę (Kłonkowska 2017: 95)². Przeciwną postawę reprezen-

2 W niektórych kręgach specjalistek nadal funkcjonuje przekonanie (mit) o możliwości wyleczenia transpłciowości. Zaproszenie Marcusa i Susan Evansów na IX Konferencję Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychodynamicznej (PTPPd) „Psychoterapia psychodynamiczna w czasie przemian”, mającą odbyć się 10–11 września 2022 r., spotkało się z reakcjami zaangażowanych osób transpłciowych. Reakcja ta wynika z obaw, że w publikacjach oraz praktykach psychoterapeutycznych Evansów można odnaleźć elementy deprecjonowania, patologizowania oraz podważania tożsamości płciowej osób transpłciowych. W ocenie uczestników projektu *Tranzycja.pl*, piszących list otwarty, proponowane przez Evansów interwencje psychoterapeutyczne mają

tował seksuolog Harry Benjamin (1965). Jego zdaniem „transseksualiści” powinni mieć możliwość funkcjonowania wedle odczuwanej płci (Kłonkowska 2017: 104). Stworzył on również jedną z najbardziej popularnych klasyfikacji transpłciowości, w której wyróżnił (Benjamin 1965 za: Bieńkowska 2012: 41):

- 1) typ heteroseksualny – czuje się mężczyzną lub kobietą, domaga się akceptacji tej roli przez otoczenie, prezentuje się w stroju „płci przeciwnej”;
- 2) typ pośredni – pragnie terapii hormonalnej, bez konieczności przeprowadzania chirurgicznej korekty płci (między „transwestytyzmem” a „transseksualizmem”),
- 3) całkowicie rozwinięty transseksualizm – domaga się chirurgicznej korekty płci.

Istnieją też inne klasyfikacje, jednak ta przykładowa kategoryzacja pozwala na wgląd w sposób, w jaki zjawisko transpłciowości było postrzegane w latach 60. XX w. w świecie nauki. Kilkadziesiąt lat później (1980) Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne w trzeciej edycji **DSM-III** (Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders) skategoryzowało „transseksualizm” jako „**zaburzenie identyfikacji płciowej**”. W starszej edycji „transwestytyzm” figurował jako dewiacja seksualna (Bieńkowska 2012: 113–114). W piątej edycji **DSM-V**, wydanej w 2013 r., dokonano zmiany w kategoryzacji terminologicznej dotyczącej doświadczeń osób transpłciowych. Określenie „zaburzenie identyfikacji płciowej” zostało zastąpione nowym pojęciem – „**dysforią płciową**”. Ta zmiana miała na celu wprowadzenie bardziej niezależnego i akceptującego podejścia do różnorodności płciowej, eliminując patologizujący charakter wcześniejszej terminologii (Kłonkowska 2017: 35).

charakter terapii konwersyjnej, której celem jest nakłonienie transpłciowych dzieci i młodzieży do porzucenia swojej tożsamości płciowej (Fajt i Kuta, Tranzycja.pl 2022). W deklaracji Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychodynamicznej przedstawiono obronę prelegentów, argumentując, że panelowa dyskusja została starannie zaplanowana z uwzględnieniem różnorodnych poglądów w celu umożliwienia wszechstronnej debaty (Polskie Towarzystwo Psychoterapii Psychodynamicznej 2022). Zarząd Głównego Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego wydał oświadczenie, że praktyki Evansów są sprzeczne z naukowym dorobkiem w dziedzinie badań niezgodności płciowej. Zarząd ten zauważył, że opierają oni swoje tezy na jednostkowych przypadkach oraz apelują o blokowanie zakazu terapii konwersyjnej u osób transpłciowych, co jest niezgodne z naukowym podejściem. Ponadto Zarząd Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego stwierdził, że argument wolności wypowiedzi nie jest adekwatny w tym przypadku – zaproszeni prelegenci chcą przedstawić zafałszowany obraz rzeczywistości, który może prowadzić do krzywdy pacjentów. W związku z tym Zarząd Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego wyraził swoje obawy co do wystąpienia Evansów i ich podejścia wobec niezgodności płciowej, uważając je za nieodpowiednie z naukowego i klinicznego punktu widzenia (Polskie Towarzystwo Seksuologiczne 2022).

1.2.1. Obraz transpłciowości i tranzycji płci w literaturze seksuologicznej polskich pionierów problematyki transpłciowości

Seksuologia, jako specjalizacja medyczna, odgrywała kluczową rolę w badaniach i nadal zajmuje centralne miejsce w diagnozowaniu transpłciowości w Polsce. Stworzony przez polskich seksuologów opis transpłciowości próbowano pierwotnie przedstawić w sposób esencjalistyczny. Usiłowano opisać transpłciowość i tranzycję płciową jako coś, co jest uwarunkowane stałymi i niezmiennymi cechami lub właściwościami, nie uwzględniając różnorodności i złożoności doświadczeń. Imieliński i Dulko w książce *Przekleństwo Androgyne. Transeksualizm: mity i rzeczywistość* (1988)³ podjęli m.in. próbę zdefiniowania jednostki, która nie wpisuje się w binarne, normatywne kategorie płci. Nazwali ją „osobą o postawie ambiwalentnej” w stosunku do stereotypów płciowych oraz tranzycji płciowej, nieharmonizującą z żadną z „dwóch płci”. Obecnie określenie to może odnosić się zarówno do osób transpłciowych identyfikujących się jako binarne, jak i niebinarne, które nie wykazują zainteresowania przestrzeganiem „tradycyjnych” ról płciowych męskich lub żeńskich. Zdaniem Imielińskiego i Dulko wszystkie transpłciowe kobiety powinny wykazywać zainteresowanie m.in. lalkami, zabawą w dom, gotowaniem, poszukiwaniem męskich partnerów czy zawodami stereotypowo uważanymi za kobiece. Kryteria te pozostawały podstawą diagnozy transpłciowości przez długi czas (Imieliński i Dulko 1988: 144).

Imieliński i Dulko wskazywali również na możliwy związek między transpłciowością a homoseksualnością. We współczesnej nauce rozróżnia się te dwa pojęcia. Transpłciowość jest związana z terminem tożsamości płciowej, z kolei homoseksualność odnosi się do orientacji psychoseksualnej. Obie te kategorie są od siebie niezależne. Oznacza to, że osoba transpłciowa może być homoseksualna, heteroseksualna, panseksualna itd. Wśród seksuologów dominowało przekonanie, że połączenie transpłciowości z homoseksualnością, w odniesieniu do poczucia przynależności płciowej, jest niezwykle rzadkie. Uważano, że u osób transpłciowych pociąg płciowy powinien być heteroseksualny – zgodny z „poczuciem przynależności płciowej”, a nie z cechami fizycznego ciała (w domyśle przed rozpoczęciem tranzycji) (Imieliński i Dulko 1988: 162). Poglądy te są już obecne w środowisku medycznym⁴. W kategoriach seksuologicznych w kontekście transpłciowości identyfikacja płciowa powinna łączyć się z rolami płciowymi, a więc też z heteronormatywnością (Money 1976, za: Imieliński i Dulko 1988: 81). Wątek łączenia tożsamości płciowej z orientacją psychoseksualną odnajdziemy także w sugestiach, że granica między lesbijką

3 Inną pozycją o transpłciowości autorstwa tych dwóch seksuologów, z którą się zapoznałam jeszcze podczas studiów magisterskich, była książka: *Apokalipsa płci* (1989).

4 Jedna z narratorek w moich badaniach otrzymała negatywną opinię od biegłego sądowego seksuologa, ponieważ otwarcie przyznała się do zakochania w kobiecie.

a transpłciowym mężczyzną bywa niejasna. Homoseksualni mężczyźni – według Imielińskiego i Dulki (1988: 161–162) – „obawiają się kastracji”, ponieważ wiodą aktywne życie seksualne, w przeciwieństwie do transpłciowych kobiet, które się tej kastracji „domagają”. W tym ujęciu różnica pomiędzy transpłciowym mężczyzną a homoseksualną kobietą polega na ich orientacji psychoseksualnej – transpłciowa kobieta powinna odczuwać pragnienie nawiązania intymnej relacji z cisplciowym mężczyzną, natomiast homoseksualna, cisplciowa kobieta – z inną cisplciową kobietą. Pod koniec XX w. (a także obecnie podczas wizyt u niektórych specjalistów_ek) transpłciowe kobiety, które pragnęły być w związku z inną kobietą, prawdopodobnie unikały ujawniania tej informacji podczas diagnozy transpłciowości⁵.

W obszarze seksuologii rozważano również inne (sprzeczne ze współczesną nauką) czynniki, mające wywoływać u jednostek niezgodność płciową. W książce Dulki i Imielińskiego sugerowano, że socjalizacja płciowa oraz specyficzne relacje lub ich brak między dzieckiem a rodzicami mogą być źródłem transpłciowości. Z tekstu tych autorów wynika, że w przypadku transpłciowych mężczyzn ich matki sprawują dominującą rolę w rodzinie, podczas gdy ojcowie mogą być nieporadni, nieobecni lub dziecko może pochodzić z domu dziecka. W odniesieniu do transpłciowych kobiet to ojcowie mieli być opiekuńczy i kontrolujący, hamujący niezależność i swobodę „synów”, lub też transpłciowe kobiety miały ich stracić w dzieciństwie (Imieliński i Dulko 1988: 145). Obecnie World Professional Association for Transgender Health (WPATH) przyczynę transpłciowości określa jako samo posiadanie tożsamości płciowej, która różni się od przypisanej płci przy urodzeniu.

Ze współczesnej perspektywy, mimo wniosków uznanych dzisiaj za przestarzałe czy wręcz błędne, można przyjąć, że już pierwsze seksuologiczne opracowania medyczne pomogły wielu osobom transpłciowym w procesie samoidentyfikacji i podejmowaniu działań w celu poprawy swojej sytuacji oraz przyczyniły się do rozwoju tej problematyki w nauce. Przed epoką szerokiego dostępu do Internetu odkrycie prac Imielińskiego i Dulki mogło stanowić dla wielu osób inspirujące źródło informacji (Kłonkowska 2017: 117–119). Postawienie tezy, że osoby transpłciowe żyjące w przeszłości nie były tak oburzone treściami, w których ich identyfikację opisano jako „transseksualizm” czy „zaburzenie identyfikacji płciowej”, jak ma to miejsce obecnie, wynika z kontekstu czasowego i jest istotne w analizie języka. W przeszłości określenia te nie wywoływały reakcji tak negatywnej, jak to się dzieje obecnie. Ówczesznie działający_e specjaliści_stki zapewniali_ły, że to, co osoby transpłciowe czują, nie stanowi „fanaberii”; prace naukowe dawały nadzieję na pozytywne zmiany.

5 Grono „przyjaznych”, rozpoznawalnych w świecie społecznym transpłciowych osób specjalistów_ek jest niewielkie, nie wszyscy z nich akceptują niebinarność płciową. Dlatego osoba transpłciowa w kontaktach z takimi specjalistami_kami, zwłaszcza z tymi, których nie zna, może czuć presję udowadniania, że zasługuje na pozytywną diagnozę. Może to prowadzić do „profilaktycznego kłamstwa”, tak aby wpasować się w obraz zgodny z wykreowanym przez seksuologów w latach 80. (Kłonkowska i Dynarski 2020: 95).

Książka *Przekleństwo androgyne. Transeksualizm: mity i rzeczywistość* jest przyczynkiem do refleksji nad ewolucją języka i zmian w postrzeganiu transpłciowości, które zaszły w nauce w ciągu kilku dekad. Zawiera wiele zwrotów uznawanych obecnie przez zaangażowanych członków inie świata społecznego osób transpłciowych za całkowicie archaiczne i niepoprawne: „transwestytyzm”, „zmiana płci”, „transseksualizm” itp. Pojęcia te, powszechnie używane w dziedzinach nauk medycznych i społecznych jeszcze w poprzedniej dekadzie⁶, są wciąż stosowane w społeczeństwie, tworząc pewnego rodzaju rozdźwięk między tym, co jest zakorzenione w normatywnej i często medycznej terminologii, a tym, czego pożądamy same osoby transpłciowe. Imieliński i Dulko (1988: 46, 140–145) używali terminów „chłopcy z zaburzeniem identyfikacji płciowej” lub „transseksualni mężczyźni” w odniesieniu do transpłciowych kobiet. W analogicznej sytuacji obecnie stosuje się termin „kobieta odczuwająca niezgodność płciową”. Warto podkreślić, że teraz osoby transpłciowe również różnią się między sobą pod względem używanego słownictwa, co jest związane z różnicami w ich zasobach wiedzy na temat języka inkluzywnego, sytuacją społeczno-ekonomiczną oraz wiekiem. W rezultacie niektóre z tych jednostek mogą opisywać siebie w sposób uważany za przestarzały przez aktywistów_ki i osoby bardziej zaangażowane w problematykę transpłciowości.

1.3. Przemiany w postrzeganiu transpłciowości, przemiany języka w polskiej socjologii

Osoby transpłciowe, zwłaszcza te aktywnie zaangażowane społecznie, przywiązują dużą wagę do poprawności językowej i definicyjnej w odniesieniu do swojej tożsamości. Kategorie, takie jak: „transseksualizm/transseksualność”, „zmiana płci”, „zaburzenie identyfikacji płciowej”, zostały pod wpływem działań aktywistycznych zastąpione nowymi terminami, np.: **transpłciowość**, **tranżycja płciowa**, **uzgodnienie płci**, **niezgodność płci**. Jednakże język wprowadzony do medycyny przez zachodnich pionierów tej problematyki, a także w Polsce przez polskich seksuologów w latach 80. i 90. XX w. nadal wpływa na sytuację osób transpłciowych w kontekście dyskursywnym i politycznym oraz na ich społeczne postrzeganie (Dębińska 2020: 23). Jak słusznie zauważyli Kłonkowska i Dynarski (2020), istnieje znaczna część społeczeństwa, która posiada ograniczoną wiedzę na temat transpłciowości. Na podstawie obserwacji mogę stwierdzić, że wiele osób, niezależnie od ich statusu społecznego czy deklarowanych poglądów, nadal ma trudności z rozróżnieniem

6 Na forach internetowych osoby transpłciowe skarżą się, że m.in. w branży seksuologicznej wciąż operuje się przestarzałą terminologią.

między podstawowymi terminami związanymi z transpłciowością⁷. Niektóre jednostki świadome istnienia osób transpłciowych myślą je z homoseksualnością, traktując jak „dziwolągi”, które naruszają normy lub jako chorych ludzi wymagających pomocy psychiatrycznej, niekoniecznie związanej z uzgadnianiem płci (Kłonskowska i Dynarski 2020: 92).

Anna M. Kłonskowska (2017) pisze o dynamicznie zmieniającej się terminologii. Jest to potwierdzony fakt – od czasu wydania jej książki *Płeć: dana czy zadana?* minęło zaledwie kilka lat, ale w tekście można odnaleźć już szereg pojęć, które obecnie (AD 2025) są uznawane za przestarzałe i mogą wywołać oburzenie u osób zaangażowanych w konstrukcję języka opisującego osoby transpłciowe. Na przykład terminy takie jak „transgenderowość” lub „transgenderyczność” (Kłonskowska 2017: 18) dawno już wyszły z użycia w kręgach dbających o inkluzywność języka. Dekadę temu działająca na rzecz osób transpłciowych **Fundacja Trans-Fuzja** opisała „transgenderowość” jako „praktykę przekraczania norm związanych z płcią”. Zgodnie z tym podejściem osoba transpłciowa to jednostka, której prezentacja płciowa, przynajmniej czasami, różni się od norm i oczekiwań kultury, w jakiej ta osoba funkcjonuje (Bieńkowska 2012: 34). Tym bardziej w kręgach aktywistycznych zapomniano o „transwestytach”, o których pisała Kłonskowska. Autorka podzieliła się ciekawym spostrzeżeniem o braku żeńskiej formy (feminatywu) – „transwestytka”, co wiąże się z większym przyzwoleniem społecznym dla cisplłciowych kobiet noszących ubrania uznawane stereotypowo za męskie⁸ (Serano 2007: 15). W obecnej fazie przemian społecznych nie jestem przekonana, czy powinnam w ogóle wyjaśniać pojęcia takie jak „transwestytyzm” czy „crossdressing”⁹. Bliższa jest mi opinia, że ubranie nie ma płci, a koncepcja „crossdressera” jako mężczyzny w makijażu i spódnicy pozostaje mi obca. Termin „transwestyta” odnosił się tylko do „mężczyzny prezentującego się jak kobieta”, był negatywnie nacechowany i bazował na stereotypach. Uważam, że w nauce takie stereotypowe ujęcie nie powinno mieć w ogóle miejsca¹⁰.

7 By dać przykład, w ramach rozmowy kwalifikacyjnej do Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UŁ w 2019 r. zostałam zapytana przez komisję, czy transpłciowa kobieta „urodziła się jako mężczyzna czy kobieta”.

8 Kwestia transmizoginii – specyficznego rodzaju dyskryminacji, której doświadczają transpłciowe kobiety, wynika z połączenia dwóch zjawisk – transfobii i mizoginii (Serano 2007: 158). Jednym z przejawów transmizoginii jest traktowanie transpłciowych kobiet jako jednostek dokonujących degradacji swojej płci, osób, które „przechodzą” od „lepszego”, czyli męskiej płci, do „gorszego”, czyli kobiecej tożsamości. Transpłciowym mężczyznom łatwiej jest wyrażać męską ekspresję bez *passingu*, ponieważ w ostateczności mogą zostać odebrani jako „chłopczyce”. Transpłciowe kobiety bez *passingu*, lecz w kobiecej ekspresji, nierzadko spotykają się z werbalnymi lub niewerbalnymi przejawami agresji.

9 *Cross-dressing* (z ang. „ubieranie się na krzyż”) może również pełnić funkcję artystyczną, jak w przypadku aktorek z wystylizowanymi brodami na twarzy w celu odgrywania określonej roli scenicznej (Bojarska i Kłonskowska 2014: 71; Kłonskowska 2017: 17–18).

10 Jeśli osoba nosi odzież w celach o charakterze seksualnym, a ubiór wywołuje u niej podniecenie, to takie zjawisko nie mieści się w ramach mojego zainteresowania problematyką transpłciowości, nawet jeśli jest kojarzone z nią przez otoczenie.

Kłonkowska (2017: 13), opisując, kim jest transpłciowa kobieta, używa sformułowania: „urodzona z ciałem uznawanym za biologicznie męskie, przyjmująca kobiecą tożsamość”. Z kolei Bieńkowska (2012: 40) pisze: „W transseksualizmie stosuje się dwa określenia K/M i M/K. (...) M/K to transseksualny biologiczny mężczyzna, który dąży do bycia/jest kobietą”. Obecnie w ramach języka inkluzywnego unika się stosowania terminu „płeć biologiczna” w odniesieniu do osób transpłciowych. Maja Heban, publicystka, aktywistka, jedna z czołowych działaczek na rzecz osób transpłciowych w Polsce, uważa takie określenie za transfobiczne, ponieważ:

[J]est dla ludzi synonimem słowa „naprawdę”. Nie jestem mężczyzną i nie jestem niebiologiczna. „Biologiczny mężczyzna” mnie zwyczajnie obraża. (...) „Płeć biologiczna” jest pustą kategorią. Mój chłopak nie może być według niej hetero, bo jesteśmy związkiem „dwóch biologicznych mężczyzn”. I nieważne, że nie widział mnie przed tranzycją, zdążył się zakochać, zanim się dowiedział, spotykał na przykład się wyłącznie z kobietami. Zamiast „płci biologicznej” używajmy „przypisanej przy urodzeniu”. Nie negujemy płci. Chodzi o to, jakimi słowami o niej mówimy. Mówienie o „płci biologicznej” to mówienie osobom trans, że „naprawdę” są innej płci, niż mówią, bo kultura to jedno, ale biologia ważniejsza (Heban, Twitter, 14.12.2021).

Z tego samego powodu wyrażenie „dążyć do bycia kobietą” czy „przyjmować kobiecą tożsamość” jest niepoprawne, ponieważ sugeruje możliwość wyboru osoby, negując jej doświadczanie kobiecości. Inny podział potencjalnie dyskryminujący kobiety transpłciowe to podział na kobiety i tzw. transkobiety. Można go znaleźć w niektórych opracowaniach z zakresu nauk społecznych. Zgadzam się w tej kwestii ze stanowiskiem projektu Tranzycja.pl (Instagram, 27.04.2021), że słowo „trans” powinno być używane jako oddzielny przymiotnik, podobnie jak w przypadku wyrażenia „wysoka kobieta”.

Nie zarzucam jednak wspomnianym badaczkom ignorancji lub braku wrażliwości. Ich prace są dowodem na dynamikę zmian w języku. Pewne pojęcia mogą przestać być aktualne chwilę po publikacji ich wieloletniej pracy. Kłonkowska wraz z Dynarskim byli twórcami wielu słowników, mających na celu „aktualizowanie” języka, a Małgorzata Bieńkowska na Seminarium Badań Biograficznych w Łodzi (luty 2020) skomentowała ich pracę jako wymagającą stałej aktualizacji. Część badaczek *queer* i *gender studies* zajmujących się problematyką transpłciowości podejmuje wysiłki w celu uwrażliwienia języka. Kłonkowska (2017: 15) wyjaśnia, że celowo stara się nie używać terminu „płeć przeciwna”, aby uniknąć dualistycznego podziału płci i tym samym nie wykluczać tożsamości osób niebinarnych. Socjolożka zwraca też uwagę na konieczność unikania końcówki „-izm” w słowie „transwestytyzm”, sugerując, że należy raczej używać określenia „transwestytyczność” w celu zachowania naukowej precyzji języka (Kłonkowska 2017: 16). Również to sformułowanie zostało sklasyfikowane (np. we wspomnianym DSM-V) jako nieodpowiednie w inkluzywnym języku. Bieńkowska prowadziła swoje badania w okresie znaczących zmian w sferze języka. Na przykład „zmianę płci” stopniowo zastępowano przez „tranzycję płci”, „korektę płci” lub „uzgadnianie płci”, dlatego w swoich tekstach autorka ta balansuje między tymi terminami, podkreślając, że zna głos aktywistów_ek, uważających, że określenie

„uzgadnianie płci” jest bardziej poprawne logicznie – w tym przypadku akcentuje się dostosowywanie cech fizycznych do psychiki jednostki (Bieńkowska 2012: 151). Wskazuje też, że słowo „terapia” używane zastępczo wobec tranzycji płci sprowadza transpłciowość do kategorii choroby (Bieńkowska 2012: 151). Badaczki, takie jak Bieńkowska czy Kłonkowska, wprowadzając nowe pojęcia dotyczące transpłciowości, stosowały też naukowo i medycznie akceptowaną nomenklaturę. W przeciwieństwie do nich transpłciowa aktywistka i polityczka **Anna Grodzka**, w swojej autobiografii *Mam na imię Ania*, opublikowanej w 2013 r., określiła siebie jako transpłciową kobietę, zamiast używać zmedyalizowanych terminów, takich jak „transseksualna”.

To właśnie naukowczynie starają się w swoich badaniach rejestrować zmiany w języku, natomiast osoby niezainteresowane tą problematyką takich procesów nie śledzą, wielu ludzi nadal nie korzysta z Internetu, nie zna języka angielskiego lub nie ma dostępu do bardziej zaawansowanych treści. Dlatego stosowanie dawnych określeń nie zawsze jest oznaką „złej woli”. Podzielam zdanie Eweliny Negowetti, matki transpłciowego dziecka, że: „transfobia jest wynikiem celowego działania, a nie braku wiedzy” (Skrzydłowska-Kalukin i Sokolińska 2022: 63). Jednak uważam również, że zmiana języka może poprawić sytuację osób transpłciowych oraz innych mniejszościowych grup społecznych. Słowa, które kiedyś określały osoby z niepełnosprawnością intelektualną, takie jak „debil” czy „upośledzony”, zostały zastąpione innymi, mniej naznaczającymi, chociaż początkowo te zmiany wydawały się, zwłaszcza osobom starszym, „nienaturalne” (Skrzydłowska-Kalukin i Sokolińska 2022: 55–58). Susan Styker oraz Aren Aizura (2013: 3) twierdzą, że transpłciowość jest zawsze niezrozumiała w normatywnym otoczeniu, wymaga ciągłego tłumaczenia i tworzenia nowych kategorii. Ma to istotne znaczenie, zwłaszcza w rzeczywistości, w której specjaliści stki nauk medycznych stworzyli język i definicje, w których „prawdziwa” osoba transpłciowa „zobligowana” jest do odczuwania niezgodności płci od dzieciństwa, wstrętu wobec posiadanych genitaliów, pragnienia zabiegów medycznych, wejścia w stereotypowe role i heteroseksualne relacje pod kątem tożsamości płciowej (Imieliński i Dulko 1988: 164).

1.3.1. Wciąż aktualna „transpłciowość”

Należy podkreślić, że podstawową zmianą językową było zastąpienie terminu transseksualizm/transseksualność pojęciem **transpłciowość**. W latach 60. XX w. kategorii *transgender* używano wobec osób, które doświadczały niezgodności między płcią przypisaną przy urodzeniu a płcią odczuwaną, jednak nie chciały poddać się medycznym zabiegom. Termin ten powstał z inicjatywy biologki i aktywistki Virginii Prince (Somasundaram 2009) i w nadanym przez nią znaczeniu do tej pory jest używany w seksuologii. Trzydzieści lat później z inicjatywy Leslie Feinberg zaczęto używać kategorii *transgender*, by przeciwstawić się medykalizacji transpłciowych osób, przy czym kategorię tę poszerzono o tożsamości niemieszczące się w medycznych i/lub binarnych definicjach. Powstał termin „parasol” dla szerokiej tożsamości politycznej – osób nienormatywnych płciowo (Feinberg 1992; 1996, za: Dębińska 2020: 9).

W Polsce przyjęto za przykładem z Zachodu pojęcie transpłciowości z zamiarem objęcia nim wszystkich tożsamości, które nie mieszczą się w normach płciowych – zarówno tych pasujących do binarnej i zmedyalizowanej definicji transpłciowości, czyli „transseksualności”, jak i tych, niepasujących do tej definicji (Dębińska 2020: 30). Socjolożka Sally Hines w 2008 r. (2008: 99) przyjęła następującą definicję „transseksualności”: „Odnosi się [ona] do ludzi, którzy dokonują zmiany swojej płci anatomicznej za pomocą hormonów i/lub procedur chirurgicznych”. Do tej koncepcji transpłciowości badaczka włączała również osoby identyfikujące się jako „bigender” (Hines 2008: 99). Przypomnę, że tworzenie kategorii „transseksualności” poprzez usunięcie postfiks „-izm” miało na celu rozwój języka inkluzywnego oraz eliminowanie negatywnych konotacji związanych z terminem „transseksualizm”, kojarzonym z zaburzeniem lub chorobą (Grodzka i Podobińska 2012: 202). Termin „transseksualność” jest nieprecyzyjny pod względem semantycznym, zwłaszcza w języku polskim, ponieważ sugeruje preferencje seksualne osoby oznaczonej jako „transseksualna” w odniesieniu do osób transpłciowych, podobnie jak terminy „homoseksualność” czy „heteroseksualność”. Wszystkie te zmiany są relatywnie nowe. Jeszcze w 2019 r. uczestniczyłam w Żywej Bibliotece¹¹, w której, jako Książka, brała udział osoba transpłciowa oznaczona hasłem „Transseksualista”. Ewolucja terminu przebiegała w następujący sposób: początkowo używano pojęcia „transseksualista” (kojarzonego z dyskursem medycznym), następnie jako próba humanizacji języka pojawiło się określenie „osoba transseksualna”, a ostatecznie przyjęto sformułowanie „osoba transpłciowa” z adekwatną semantycznie końcówką.

Współczesna polska kategoria transpłciowości powstała w wyniku połączenia dyskursu seksuologii i endokrynologii z poprzedniego wieku z dyskursem zachodnich aktywistów_ek. Zasadniczo wszystkie kategorie w omawianej tu problematyce – aktywistyczno-polityczne i seksuologiczne – zostały w polskim języku zapożyczone z Zachodu (Dębińska 2020: 10), a część z nich używana jest w oryginalnej, angielskiej wersji – *passing*¹², *afab*, *amab*¹³, *dead name*¹⁴, *misgendering*¹⁵ itp. Szerzej kwestiami językowymi zajmę się podczas analizy dyskursywnych aspektów związanych z transpłciowością oraz procesu ramowania przez osoby zaangażowane w tym społecznym obszarze. W tym kontekście będę opierać się także na wynikach własnych badań empirycznych.

11 Żywa Biblioteka to społeczna inicjatywa, w ramach której „Książki” stanowią np. osoby doświadczające uprzedzeń. Uczestniczkę wydarzenia mają możliwość „wypożyczenia” ich czasu na rozmowę, m.in. po to, by zrozumieć ich punkt widzenia.

12 „Posiadanie *passingu*” oznacza, że transpłciowa osoba jest spostrzegana przez innych jako przynależąca do swojej odczuwanej płci (Kłonkowska 2017: 136–137).

13 AFAB oznacza Assigned Female at Birth, czyli określona jako kobieta przy urodzeniu, a AMAB to Assigned Male at Birth, czyli przypisany jako mężczyzna przy urodzeniu.

14 Na stronie Tranzycja.pl spotkałam się z polską propozycją wyrażenia „dead name” – nekronim.

15 *Misgendering* to nieodpowiednie określanie płci osoby, niezgodne z jej tożsamością płciową, np. poprzez używanie nieodpowiednich zaimków, imienia (*dead name’u*, *nekronimu*) itp. (Cambridge Dictionary, Gender Critical).

1.4. Tranzycja płciowa w socjologii i innych naukach społecznych

Jednostka, aby dostosować swój wygląd do tożsamości płciowej, najczęściej decyduje się na **tranzycję płci**. Tranzycja płciowa jest procesem wieloetapowym, składającym się z aspektów społeczno-kulturowych, medycznych, psychologicznych oraz diagnostycznych. Z punktu widzenia psychospołecznego osoba transpłciowa początkowo sama musi zidentyfikować u siebie transpłciowość, po czym w większym lub mniejszym stopniu ujawnić ten fakt otoczeniu (*coming out*). Zdarza się, że jednostka już na tym etapie rezygnuje z dążeń „dopasowania ciała” do płci odczuwanej. Jednym z powodów może być strach przed reakcją otoczenia lub zinternalizowana transfobia – uwewnętrzniona nienawiść do własnej transpłciowości – bądź po prostu brak takiej potrzeby (Kłonskowska, Bojarska i Witek 2015: 85–86). Według Bieńkowskiej społeczna tranzycja to kwestia ontologiczna. Początkowo jednostka dokonuje *self-ID* – odkrywa siebie, stara się zrozumieć swoją tożsamość i nadaje jej określone nazwy.

Tranzycja płciowa stanowi okres przejściowy – trwa od początkowego stanu zdefiniowania siebie do jej zakończenia (Bieńkowska 2012: 151). Zakończenie tranzycji podyktowane jest indywidualnymi potrzebami osoby, jak również jej indywidualnymi strukturami możliwości, takimi jak dostępność zasobów finansowych czy zdolności psychiczne do przeprowadzenia tego trudnego procesu. Niektóre jednostki mogą nie mieć dość emocjonalnej siły, aby rozpocząć wyczerpujący proces tranzycji, co może wpłynąć na tempo i sposób, w jaki przechodzą przez ten okres (Skrzydłowska-Kalukin i Sokolińska 2022: 43).

Osoba podejmująca decyzję o rozpoczęciu procesu tranzycji płciowej, poza aspektem społecznym – *self-ID* – oraz *coming outem*, zazwyczaj musi skonsultować się z profesjonalistami_kami, takimi jak seksuolodzy_żki oraz psycholodzy_żki, w celu uzyskania diagnozy „potwierdzającej transpłciowość”. Lekarz_ka prowadzący_a zleca osobie transpłciowej listę badań medycznych do zrealizowania. Wykaz ten może się różnić w zależności od stosowanych standardów w danym środowisku specjalistycznym (badanie dna oka, kariotyp, RTG siodełka tureckiego, EEG, endokrynolog). Po wykonaniu badań i diagnozie transpłciowości rozpoczyna się hormonalna terapia zastępcza (HRT – Hormone Replacement Therapy) (Bieńkowska 2012: 152).

W przypadku, gdy osoba transpłciowa napotka na specjalistę_kę stosującą stare standardy diagnostyczne, może dostać polecenie przeprowadzenia tzw. Testu Realnego Życia. Polega on na codziennym funkcjonowaniu zgodnie z tożsamością płciową, którą dana osoba posiada. Osoba transpłciowa może być diagnozowana na podstawie stereotypów płciowych, takich jak sposób ubierania się czy fryzura, w zależności od przypisywanej płci (Breska-Kruszewska i Rachoń 2014: 168–169). Test Realnego Życia nakłada na osobę transpłciową konieczność ujawnienia swojej

tożsamości płciowej otoczeniu. Na tym etapie większość transpłciowych kobiet decyduje się na depilację laserową twarzy i owłosienia reszty ciała (Kryszk i Kłonska 2012: 240–242). Test Realnego Życia uznawany jest przez osoby transpłciowe za przemocowy i wcale nie „przyjazny”. Stosujący standardy WPATH ośrodki nie zaleci go osobie transpłciowej. W niesprzyjającym środowisku funkcjonowanie zgodnie z płcią odczuwaną przed rozpoczęciem HRT może się spotkać ze społeczną dezaprobatą i ostracyzmem.

HRT w przypadku transpłciowych mężczyzn polega na przyjmowaniu testosteronu. Po kilku miesiącach zanika menstruacja, następnie pojawia się zarost, owłosienie ciała, rozrost łechtaczki i mięśni. Kobiety transpłciowe przyjmują estrogeny i opcjonalnie progesteron. W tym przypadku hormony hamują produkcję testosteronu, wpływają na zanik mięśni, owłosienia oraz na zmniejszenie się jąder. Wzrasta również ilość tkanki tłuszczowej w okolicach piersi i bioder (Fajkowska-Stanik 2001: 57). Zgodnie z zaleceniami hormonalna terapia zastępcza związana z procesem tranzykcji płciowej powinna być prowadzona przez endokrynologów_żki, którzy_e mają odpowiednią wiedzę i doświadczenie w tym zakresie. Niestety, w Polsce często się zdarza, że hormony są przepisywane przez specjalistów_ki z dziedziny seksuologii, którzy_re niekoniecznie mają odpowiednią wiedzę dla prowadzenia tego rodzaju praktyki i ordynowania właściwych dawek HRT. Opinię tę w zebranych materiale empirycznym potwierdzają narratorki oraz informacje uzyskane z wywiadu z endokrynolożką. Niekiedy z powodu braku zaufania do specjalistów_ek lub ze względu na inne bariery społeczno-ekonomiczne osoby transpłciowe podejmują próby samodzielnej hormonalnej terapii zastępczej, znanej jako *do it yourself* (DIY).

Liczba **zabiegów w ramach chirurgicznej korekty płci** – usunięcie piersi (mastektomia) oraz operacje na narządach płciowych – jest zależna od indywidualnych potrzeb, „pełna korekta płci” dla każdej transpłciowej osoby może zatem oznaczać coś innego. Jednakże z medycznego punktu widzenia chirurgiczną, „całkowitą” korektę płci definiuje się jako dokonanie SRS (Sex Reassignment Surgery lub Gender Confirmation Surgeries). Pierwszy etap w przypadku mężczyzn to tzw. jedynka, czyli zabieg usunięcia piersi. Transpłciowe kobiety mogą zaś poddać się operacji powiększenia biustu. Drugi i trzeci etap związany jest z operacją na narządach płciowych. U transpłciowych kobiet drugi etap oznacza usunięcie moszny i prącia, a trzeci utworzenie łechtaczki, warg sromowych i pochwy (waginoplastyka). Niektóre kobiety decydują się na zabieg skrócenia strun głosowych. Transpłciowi mężczyźni na drugim etapie poddawani są zabiegowi (pan)histerektomii – usunięcie macicy z jej przydatkami. Na trzecim etapie tworzone jest prącie (falloplastyka) (Kryszk i Kłonska 2012: 240–242). Warto nadmienić, że wszystkie dostępne etapy tranzykcji płciowej nie muszą przebiegać w stałej kolejności.

Badaczki, na które często się tu powołuję, opisały zjawisko **transmedykalizmu** (*true trans*), zachodzące wewnątrz społecznego świata osób transpłciowych, z których część uważa, że „prawdziwa osoba transpłciowa” zawsze chce dokonać tranzykcji płciowej zgodnie z kategoriami strukturalnego podejścia diagnostycznego przyjętymi

przez seksuologię. Takie jednostki wykazują heteronormatywne doświadczenie swojej seksualności, dążą do spełnienia cisnormatywnych standardów, pragną przejść przez wszystkie medycznie dostępne etapy tranzycji, a nawet akceptują swoją „gorszą i wybrakowaną” pozycję jako mężczyzna lub kobieta wobec kobiet i mężczyzn cispłciowych (Kłonkowska i Dynarski 2020: 94). Oczywiście istnieją też osoby, które wyrażając pragnienie przejścia przez wszystkie dostępne etapy tranzycji płciowej zgodnie z medycznymi oczekiwaniami, niekoniecznie zgadzają się z podejściem *true trans*. Po przeprowadzeniu wywiadów i nieformalnych rozmów z licznymi osobami transpłciowymi zauważam, że obecnie postawa „transmedykalistyczna” wśród osób transpłciowych zanika lub nie jest już tak otwarcie praktykowana jak w starszych pokoleniach. Postrzeganie transpłciowości jako autentycznej tylko w przypadku dążenia do zmian cielesnych może być uważane przez osoby transpłciowe za krzywdzące. Nie każdy bowiem potrzebuje kompletu medycznych zabiegów, aby czuć się dobrze i być sobą w pełni w odczuwanej płci (Skrzydłowska-Kalukin i Sokolińska 2022: 43).

Ostatnim elementem tranzycji płciowej jest jej prawne uzgodnienie. Przyjmowane przez transpłciowe osoby hormony zmieniają wygląd tak znacząco, że oznaczona w posiadanych dokumentach płeć nie zgadza się w odbiorze społecznym z rzeczywistym wyglądem właściciela_ki. W Polsce od 1991 r. prawne uzgodnienie płci odbywało się na drodze procesowej opartej na art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego (Adamczewska-Stachura i Pilch 2020: 25). Kodeks postępowania cywilnego wymagał wyznaczenia osoby pozywającej oraz pozwanej. W tym przypadku pozwanymi byli rodzice osoby transpłciowej¹⁶ pod zarzutem błędnego zidentyfikowania płci dziecka przy narodzinach (Grodzka i Podobińska 2012: 200–203). Od 4 marca 2025 r., zgodnie z uchwałą pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, żądanie zmiany oznaczenia płci w akcie urodzenia rozpoznaje się w postępowaniu nieprocesowym z analogicznym zastosowaniem art. 36 Prawa o aktach stanu cywilnego. Wniosek może złożyć wyłącznie osoba, której akt dotyczy, a postępowanie toczy się bez konieczności pozywania rodziców.

Polskie badaczki społeczne podkreślają, że skupianie się na aspektach medycznych i prawnych w wymiarze tranzycji płciowej jest dehumanizujące i sprawia, że jednostkę traktuje się jedynie jako przypadek kliniczny. Za pełnowartościową osobę transpłciową uważa się jedynie taką, która wyraża pragnienie przeprowadzenia wszystkich dostępnych zabiegów. W procedurach wprowadzonych przez seksuologów_żki i stosowanych przez dekady często diagnozowano transpłciowość „taśmowo”, ograniczając ją jedynie do aspektów psychologicznych, zadając pytania dotyczące wyboru koloru „różowy bądź niebieski”, bezrefleksyjnie wysyłając osobę na serię badań i zmuszając ją (w przypadku transpłciowych kobiet) do noszenia sukienek oraz makijażu bez przepisania hormonów w ramach Testu Realnego

16 Konieczność pozywania rodziców została wprowadzona cztery lata później, w uchwale Sądu Najwyższego z 22 września 1995 r. (Adamczewska-Stachura i Pilch 2020: 26).

Życia. Ponadto za uwłaczającą godności i traumatyzującą można uznać procedurę prawnego uzgodnienia płci, podczas której zmuszało się osobę transpłciową do podjęcia postępowania sądowego wobec własnych rodziców.

Perspektywa nauk społecznych humanizuje transpłciowość (Whittle 2002: XX, za: Bieńkowska 2012: 151). Badaczki społeczne, niezależnie od używanego przez nie języka i stopnia przemian wyobrażeń na temat tranzycji płciowej, zawsze odrzucały „taśmowe”, zestandaryzowane podejście do tego procesu. Zdawały sobie sprawę, że osoby transpłciowe są różnorodne i mają zróżnicowane potrzeby, nie muszą wpisywać się w stereotypowe role. Były świadome, że część osób transpłciowych odgrywa te role tylko przed specjalistami_kami, aby uzyskać pożądaną diagnozę.

1.5. Samoorganizacja osób transpłciowych i sojusznicznych – uwagi wstępne

W rysie historycznym nie można pominąć wątku samoorganizacji środowisk osób transpłciowych i sojusznicznych. Pierwsze w Polsce udokumentowane ich spotkanie odbyło się w **Zakładzie Seksuologii i Patologii Więzi Międzyludzkich Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie** z inicjatywy Kazimierza Imielińskiego oraz Stanisława Dulko (Baker 2020a). Zakład powstał w 1981 r. i stał się pierwszą placówką seksuologiczną dla osób, które chciały otrzymać diagnozę transpłciowości. Kontakt z seksuologami często zaczynał się od listownej opowieści swojej historii (Dębińska 2015: 62).

Aktywiści_stki walczący_e o prawa osób transpłciowych nie potrafili wskazać konkretnej daty tworzenia się ruchów aktywistycznych lub nieformalnych grup spotkań w środowisku osób transpłciowych. Bez wątpienia niezmiennie istotnym i przełomowym momentem dla pierwszych inicjatyw aktywistycznych i integracyjnych był powszechny dostęp do Internetu. Fora internetowe (transseksualizm.pl, [niebieskie forum](http://niebieskie_forum.pl), czat „Transpokoik”, crossdressing.pl i in.) umożliwiły osobom transpłciowym poznawanie podobnych sobie ludzi na szeroką skalę. Minęło jednak wiele lat, zanim te kontakty przerodziły się w otwarte, grupowe działania (Dynarski 2009).

Po 1989 r. pierwsze tworzące się w Polsce organizacje LGBTQ+ pomijały w swojej retoryce potrzeby osób transpłciowych, angażując się w działania emancypacyjne wobec osób homoseksualnych. W tym okresie stopniowo stawały się widoczne dążenia jednostek transpłciowych do nawiązywania wzajemnych kontaktów. W ogłoszeniach randkowych zamieszczano publikacje o chęci spotkania osoby transpłciowej, choć zdarzało się to sporadycznie. Zachowania takie miały jednak podłoże głównie seksualne. Wcześniej rzeczywistość, w której relacje z obcymi osobami można było nawiązać drogą telefoniczną lub listowną, narażała osoby transpłciowe

na ujawnienie danych, co prawdopodobnie było jedną z głównych przyczyn braku prób zorganizowania większych spotkań (Baker 2020a).

Znaczący dla świata społecznego transpłciowych osób okazał się przełom XX i XXI w., który zaowocował działaniami uwzględniającymi potrzeby takich jednostek. W 1998 r. powstało pierwsze działające w obszarze transpłciowości Stowarzyszenie LOS, następnie w 2001 r. Stowarzyszenie Pomocy Transseksualistom, organizujące m.in. cykl konferencji „Zrozumieć Płeć”. W 2004 r. utworzono jedno z największych forów zrzeszających osoby transpłciowe – crossdressing.pl (Baker 2020a). Warto zwrócić uwagę, że w obu przypadkach zastosowano nazewnictwo uznawane dziś za nieadekwatne.

W lipcu 2008 r. swoją działalność rozpoczęła **Fundacja Trans-Fuzja**, która przez wiele lat była jedyną polską organizacją działającą na rzecz osób transpłciowych (Czarnecki 2008: 85). Współzałożyła ją Anna Grodzka – pierwsza jej prezeska. Pełniła ona funkcję posłanki w polskim parlamencie w czasie VII kadencji, będąc pierwszą i wciąż jedyną otwarcie transpłciową osobą na tym stanowisku. Jej znaczenie dla ruchu i propagowania widoczności osób transpłciowych w Polsce jest ogromne. Z biegiem lat inne organizacje LGBTQ+ w Polsce zaczęły dostrzegać problem wykluczenia transpłciowości z działań aktywistycznych. Tworzono grupy wsparcia dla osób transpłciowych i mówiono o problemach tej zbiorowości. Przykładowe, polskie organizacje LGBTQ+ to: Kampania Przeciw Homofobii, Lambda Warszawa, Lambda Szczecin, Grupa Stonewall, Tolerado, Queerowy Maj, Fabryka Równości, Kultura Równości, Tęczówka. W ostatnich latach zaobserwowano powstanie nowych formalnych i nieformalnych grup skupionych na podejmowaniu działań na rzecz poprawy sytuacji społeczno-prawnej osób transpłciowych, np. Tranzycja.pl, Kolektyw „Rada Języka Neutralnego”, Fundusz Solidarnościowy im. Milo Mazurkiewicz. Do kwestii zarysowanych w tym rozdziale, w odniesieniu do materiału empirycznego, powracam w kolejnych częściach książki, rozpoczynając od analizy świata społecznego transpłciowych kobiet w rozdziale II.

Rozdział 2

Świat społeczny transpłciowych kobiet

2.1. Światy społeczne – zarys koncepcji

Korzenie koncepcji światów społecznych sięgają tradycji badań terenowych w chicagowskiej szkole socjologii (Fiternicka-Gorzko i Gorzko 2011: 1). Oryginalność prac w tradycji chicagowskiej polegała na osadzeniu badań i rozważań wokół ekologii człowieka – interakcji grup ludzkich w danym otoczeniu lub środowisku geograficznym, a jeden z celów badań stanowiła inwentaryzacja przestrzeni. Było to podejście przeciwne do kulturowego – prób integracji danych o zbiorowej całości w kategoriach wspólnej kultury (Clarke i Star 2007: 114). Ujmowanie dużej zbiorowości jako ogromnej liczby odmiennych światów społecznych, pozostających w mniej lub bardziej złożonych relacjach, to rozumienie rzeczywistości charakterystyczne dla badaczy wywodzących się ze szkoły chicagowskiej oraz ich kontynuatorów_ek (Strauss 2012a: 482, za: Waniek 2020: 19).

Spostrzeżenia George’a Herberta Meada i Johna Deweya były niezwykle ważne dla kształtowania koncepcji światów społecznych – obaj autorzy zwracali uwagę na tworzenie treści, symboli, tożsamości i gestów. Zbiorowości znajdujące się w otoczeniu jednostki były postrzegane jako „całości społeczne”, tworzące wspólne znaczenia i działające na ich podstawie. Znaczenia zjawisk szukano w ich uwikłaniu w relacje, w uniwersach dyskursu, które później Strauss (1978) nazwał światami społecznymi (Mead [1938]1972: 518, za: Clarke i Star 2007: 114). Ramy koncepcji światów społecznych oparte na refleksji Meada dotyczą aktorów_ek społecznych jako aktorów_ek zbiorowych (np. właśnie światów społecznych) ustalających swoje własne perspektywy, przestrzenie do działania oraz zobowiązania. Krzyżujące się światy i ich zobowiązania, kierunki i wspólne działania wyrażają się poprzez dyskursy. Dyskursy są tu definiowane jako zbiory języka, znaczeń, motywów – percepowane i interpretowane przez podmioty w miejscu skrzyżowania tych światów. Zgodnie z definicją Meada perspektywy wynikające z materialnych uwarunkowań,

z działania i wspólnych wobec niego zobowiązań, stają się w działaniu kolektywnym dyskursami (Clarke i Star 2007: 116).

Koncepcja światów społecznych była rozwijana przez takich_e badaczy_ki, jak: Tamotsu Shibutani (1955), Howard Becker (1976), Anselm Strauss (1978, 1982), Adele Clarke (1991; Clarke i Star 2007) oraz innych socjologów_żki osadzonych_e w paradygmacie symbolicznego interakcjonizmu. Teoria największy rozwój zawdzięcza jednak Anselmowi L. Straussowi. Pierwsze wzmianki na temat światów społecznych pojawiają się u tego badacza w książce *Zwierciadła i maski* (1959). Zwrócił on w niej uwagę na istnienie skoordynowanych i kontrolowanych działań w rzeczywistości społecznej, aktywności wykonywanych przez pojedynczych_e aktorów_ki społecznych_e na własny użytek, lecz wytwarzających jednocześnie obraz zachowań masowych i obraz zbiorowości (Strauss 2013[1959]: 144)¹.

Początkowo Strauss jedynie nawiązywał do teorii światów społecznych. Usystematyzowany wykład o niej pojawił się w jego późniejszym artykule *A Social World Perspective* z 1978 r. Autor opisywał m.in. zmianę w postrzeganiu form życia zbiorowego. Uwaga badaczy_ek przeniosła się z wielkich grup narodowych, rasowych czy etnicznych na mniejsze zbiorowości terytorialne. Zmiana ta miała wymiar generacyjny, światy społeczne zainteresowały późniejsze pokolenia socjologów_żek. Strauss jedno i drugie podejście (wielkie grupy *versus* zbiorowości terytorialne) uważał za zbyt restrykcyjne, nie zawsze oddające rzeczywiste działania i zaangażowanie uczestników_czek życia zbiorowego. Tak powstała myśl o bardziej płynnych granicach, co – według niego – oddawało prawdziwe funkcjonowanie całości społecznych (Strauss 1990: 234, za: Kacperczyk 2016: 550).

W pracy Straussa pt. *Continual Permutations of Action* (1993) pojawia się dojrzała koncepcja światów społecznych, obudowana teoretycznymi terminami i refleksją metodologiczną. Jednocześnie amerykański socjolog, opracowując koncepcję światów społecznych, dokonał rekonceptualizacji klasycznych, socjologicznych pojęć (np. organizacja, kariera, socjalizacja, ruchy społeczne), które w tym ujęciu nabrały nowych znaczeń. Strauss rozszerzał te pojęcia na doświadczenia indywidualnych uczestników_czek światów społecznych. Tak np. pojęcie „kariery” przestało odnosić się wyłącznie do strefy profesjonalnej², zaczęło dotyczyć również przebiegu uczestnictwa w wybranym świecie społecznym. Strauss „podpowiadał” badaczom_kom, jak mają analizować wybraną zbiorowość, jednak zostawiał im otwarte pole do

1 Dla większości badaczy_ek stosujących ramy teorii światów społecznych metodologicznie bliska była i jest metodologia teorii ugruntowanej oraz analiza jakościowych materiałów etnograficznych (obserwacja i wywiad). Opracowana przez Straussa i Glasera metodologia teorii ugruntowanej (Glaser i Strauss 1967; Glaser 1978; Strauss 1987; Strauss i Corbin 1990) to podejście indukcyjne, w którym badacz_ka-analityk_czka porusza się między materiałami empirycznymi a ciągłą próbą ich analizy – konceptualizacja ram pracy wynika z empirii (Clarke i Star 2007: 117).

2 Pojęcie kariery w pozaprofesjonalnym sensie używał wcześniej E. Goffman (1961, 2011) w odniesieniu do kariery moralnej podopiecznych_e instytucji totalnych.

rekonstrukcji badanego świata, zgodnie z kierunkiem badań i zebranymi danymi (Kacperczyk 2016: 555). Także w późniejszych latach studiowanie światów społecznych zajmowało ważne miejsce w pracach Straussa.

Badacz wyjaśniał zagadnienie „światów społecznych” następująco:

W każdym świecie społecznym przynajmniej jedno podstawowe działanie (wraz z powiązany mi wiązkami działań [clusters of activity]) jest uderzająco oczywiste; takie jak wspinanie się po górach, prowadzenie badań naukowych, kolekcjonowanie. Istnieją miejsca (cites), w których te działania odbywają się, bowiem przestrzeń i ukształtowanie terenu mają [tu] znaczenie. Świat społeczny obejmuje zawsze technologię (odziedziczone lub innowacyjne sposoby wykonywania [w obrębie] działań światów społecznych). Większość światów rozwija całkiem złożone technologie. Na samym początku, w każdym świecie społecznym może istnieć jedynie tymczasowy podział pracy, ale raz przyjęty; organizacje w sposób nieunikniony przekształcają się dalej w ten czy inny aspekt aktywności danego świata. Te cechy (...) mogą zostać analitycznie przekształcone w subprocesy: na przykład poszukiwanie lokalizacji, finansowanie, ochrona, rywalizacja o miejsce. Technologia, innowacje, produkcja, marketing, i uczenie umiejętności technicznych (...). Budowanie organizacji, rozszerzanie, bronienie, okupowanie, przejmowanie i przekształcanie (Strauss 1990a, za: Strauss 2012: 475).

Jak wspomniałam, innymi badaczami związanymi z tym okresem rozwoju koncepcji światów społecznych byli m.in. Howard S. Becker (1982) analizujący świat sztuki w książce *Art Worlds* czy Adele Clarke – uczennica Straussa. Clarke (1985; 1990a; 1990b, za: Kacperczyk 2016: 565; 1990b: 23, za: Kacperczyk 2016: 563) w badaniach o rozwoju nauk reprodukcyjnych posługiwała się teorią światów społecznych i podążając za wskazówkami Straussa, zadawała sobie pytanie o to, czym był świat nauk reprodukcyjnych przed 1939 r. oraz jakie relacje panowały wewnątrz niego.

W kontekście biograficznego charakteru przeprowadzonych badań warto wspomnieć o niemieckim socjologu Fritzu Schütze. Korzystał on z postulatów metodologicznych Straussa i jego koncepcji teoretyczno-badawczych, odnoszących się m.in. do teorii światów społecznych (Rokuszevska-Pawełek 2002: 26). Gerhard Riemann i Fritz Schütze (1987, za: Rokuszewska-Pawełek 2002: 62–63) zaznaczali, że w praktyce badań biograficznych koncepcja światów społecznych jest jednym z modeli teoretycznych, wokół których skupia się praca analityczna.

W polskich badaniach światów społecznych można wyróżnić przede wszystkim badaczy_ek z łódzkiego ośrodka socjologicznego (Kacperczyk 2005; 2010a; 2010b; 2016; Konecki 2005). Anna Kacperczyk poświęciła teorii światów społecznych kilka artykułów; jest autorką haseł dotyczących świata społecznego w *Słowniku socjologii jakościowej* (Konecki, Chomczyński 2012), a przede wszystkim autorką książki *Społeczne światy – teoria – empiria – metody badań. Na przykładzie społecznego świata wspinaczki* (2016). Inne prace oparte na teorii światów społecznych autorstwa polskich socjologów_żek dotyczą m.in. świata społecznego hodowców gołębi (Słowińska 2010), sadomasochizmu (Marzec 2011), fanów fantastyki (Kaskzowiak 2015) czy świata społecznego kibiców piłkarskich Łódzkiego Klubu Sportowego (Burski 2019; 2020).

Badaczem, w pracach którego pojęcie „światów społecznych” pojawiło się w nieco innym, fenomenologicznym ujęciu, jest Alfred Schütz. Filozof ten traktował świat społeczny jako dostępną jednostkom rzeczywistość. Uważał, że poczucie rzeczywistości jednostki to relacja do jej codziennego, aktywnego życia, a źródła rzeczywistości mają charakter subiektywny. Za rzeczywiste aktorzy_ki społeczni_e uznają wszystko w ich otoczeniu, co są w stanie zrozumieć i pojąć, do czasu, kiedy ktoś tego nie zakwestionuje. Istnieje wiele odrębnych rzeczywistości ze swoim własnym stylem istnienia, np. świat nauki, świat religii, światy poglądów, świat przedmiotów fizycznych (rzeczywistość naczelna). Alfred Schütz za Williamem Jamesem (1890) nazwał je „mikroświatami” (Schütz 2008[1945]: 2). Podziały w światach społecznych w rozumowaniu wspomnianego autora mogą być konsekwencją tego, że ludzie są skłonni myśleć o tej samej rzeczy w różny sposób (James 1890: 290, za: Schütz 2008[1945]: 34). Schütz „czynne działanie” interpretował jako działalność w świecie fizycznym, realizację projektu, działanie intencjonalne, wyrażone ruchem cielesnym. Właśnie taka forma aktywności jest najważniejsza dla tworzenia rzeczywistości życia codziennego. Realizuje ją w „pełni świadome ja” pod wpływem przeszłości, dzieje się w teraźniejszości i ma wpływ na przyszłość – spełnia się jako całość (Schütz 2008[1945]: 21)³.

2.2. Podstawowe działanie: subiektywne doświadczenie i doing gender

Pojęciem zasadniczym dla każdego świata społecznego jest **podstawowe działanie** (*primary activity*). Gdy o nim słyszymy, jesteśmy natychmiast w stanie wyobrazić sobie, o jakim świecie społecznym mowa (Strauss 1978: 122). Działania uważane za kluczowe są zróżnicowane dla poszczególnych światów – mogą odbywać się na poziomie intelektualnym, fizycznym, zawodowym, religijnym czy tożsamościowym. Kolejnym rozróżnieniem jest mniej lub bardziej sformalizowany charakter świata społecznego i jego podstawowego działania. Świat społeczny może wymagać także istotnych działań zbiorowych (jak w kultach religijnych) oraz wyłączności. Większość współczesnych światów społecznych nie stawia jednak swoim uczestnikom_czkom takich wymagań (Strauss 1993: 213) i pozwala na posiadanie wielokrotnego członkostwa lub na płynną partycypację w różnych światach (Kacperczyk 2016: 33).

3 Przeciwnieństwem czynnego działania jest „myśl teoretyczna”, rozumiana jako proces zachodzący w umyśle teoretyka_czki w świecie teorii naukowej jako racjonalnej, bezstronnej obserwacji, gdzie tworzą się opisy, metody, określanie problemów i sugerowane są rozwiązania (Schütz 2008[1945]: 46).

W świecie społecznym transpłciowych kobiet **podstawowe działanie** oparte jest na:

- 1) **subiektywnym doświadczaniu płci kobiecej**, które polega na posiadaniu płci niezależnie od woli jednostki (**partycypacja** w świecie społecznym niezależna od jednostki);
- 2) **doing gender** związanym z działaniami, zachowaniami, sposobami komunikacji i procesem „wytwarzania” płci.

Ten fundament tworzy pragnienie i/lub stanowi motywację w dążeniu do akceptacji i uznania jednostki jako kobiety przez otoczenie. Czynnym działaniem w świecie fizycznym jest szeroko rozumiana tranzycja płciowa, która w tej książce obejmuje procesy indywidualne i społeczne, począwszy od autoidentyfikacji jednostki. Czynne działanie napędzane jest przez podstawowe działanie – *doing gender*, oparte na subiektywnym odczuwaniu płci.

Podstawowe działanie zostało podzielone na trzy fazy⁴: **jajka (egg)**, **pęknięcia jajka (egg cracking)** i **podjęcia aktywnego działania (doing gender)**:

1. Faza „jajka” (egg⁵)

Faza podstawowa obejmuje odczuwanie przez transpłciową kobietę niezgodności między przypisaną płcią (męską) przy urodzeniu a tożsamością płciową (kobietą), bez pełnej samoświadomości i zdolności nazwania odczuć przy użyciu naukowego języka:

A to się czuje na bardzo głębokim poziomie. To jest takie uczucie, że serio coś jest bardzo nie tak i dla jednych osób to jest bardziej intensywne, a dla innych mniej. Ale jakby no nie wiem no, czujesz to w kościach (śmiej) (WN21Michalina25⁶).

W drugiej klasie (2) się zaczęło (...) bo w drugiej klasie, jak to wiadomo, idzie się do komunii. I ja już się źle czułam stojąc po lewej stronie, niż po prawej, z dziewczynkami. Było mi duszno... źle się czułam, zazdrościłam dziewczynkom. (2) No i zemłalałam w trakcie mszy. Wyprowadzili mnie na chwilę, potem wróciłam. I od tego pamiętam czasu moją transpłciowość. Tylko, że to była taka transpłciowość nie w pełni świadoma (WN13Renata54).

-
- 4 Schemat ten został wyprowadzony z narracji narratorek – ma jednak charakter uniwersalny i może znaleźć zastosowanie w innych obszarach ludzkiego doświadczenia.
 - 5 Termin *egg* pochodzi ze slangu osób transpłciowych i odnosi się do jednostki, która jeszcze nie osiągnęła pełnej świadomości dotyczącej swojej tożsamości transpłciowej lub znajduje się w fazie negacji swojej autentycznej tożsamości płciowej. Z kolei *egg cracking* odnosi się do momentu, kiedy osoba w fazie „jajka” uświadamia sobie lub przyjmuje swoją tożsamość transpłciową (źródło: analiza forów internetowych).
 - 6 WN21Michalina25: WN oznacza wywiad narracyjny, numeracja (21) – kolejność jego przeprowadzenia, z kolei liczba (25) po imieniu – wiek narratorki. Cytaty z wywiadów narracyjnych oraz swobodnych/eksperymentalnych wyróżniono w tekście kursywą. Transkrypcję wywiadów charakteryzuje dosłowny zapis odzwierciedlający sposób wypowiadania się osoby udzielającej wywiadu, co oznacza, że w cytatach mogą pojawić się błędy gramatyczne i interpunkcyjne.

Potrzeba zajęcia określonego miejsca – umiejscowienia po lewej czy prawej stronie podczas wykonywania poloneza lub ceremonii religijnej nie jest czynnikiem warunkującym płeć i nie sprawia, że ktoś staje się dziewczynką lub chłopcem. Pierwsze przeczucie „bycia dziewczynką”, niezrozumiałe w trakcie danej sytuacji, powraca później w pamięci badanych kobiet. Widok dziewczynek stojących lub idących po stronie przypisanej im kulturowo wywoływał u narratorek złość, żal, poczucie niesprawiedliwości i pragnienie znalezienia się w miejscu przeznaczonym dla ich rówieśniczek:

No to poloneza tańczyliśmy w przedszkolu i pamiętam jak mi było ciężko iść po lewej stronie w tym. Jak ja chciałam być po prawej. Jak ja miałam nadzieję, że kogoś nie będzie i trzeba będzie uzupełnić lukę i ja będę mogła stanąć po prawej stronie. I pamiętam, że jedna dziewczynka, która szła przede mną na któreś z prób miała taki dłuuuugi warkocz, aż po pupę. Jezus, jak mnie się to podobało! Jak ja chciałam mieć takie włosy! Po prostu marzenie mi się pojawiło w głowie. No do dzisiaj mi nie urosły takie długie włosy, ale wtedy (kaszlnięcie) wtedy no strasznie silne było to uczucie pamiętać (WN02Liwia21).

Chociaż Renata i Liwia dzieliły się wspomnieniami z dzieciństwa, nie ma żadnych empirycznych podstaw dla utworzenia uniwersalnej zasady, że pierwsze myśli dotyczące kobiecej tożsamości pojawiają się właśnie w tym okresie życia. Biografia każdej jednostki jest efektem wielu czynników, które wpływają na różne sytuacje i przyczyniają się do uświadomienia sobie pewnych aspektów w różnych etapach życia. W przypadku innych badanych transpłciowych kobiet uśpiona tożsamość płciowa ujawniła się nieco później:

Pamiętam, że miałam taki... moment z dziewczyną miałam może... (2) 17–18 lat. Moja mama akurat wyjechała na cały weekend umm, więc ona przyszła / m-moja dziewczyna przyszła do mnie, no i tam się działo trochę not safe for work rzeczy [uprawianie stosunku seksualnego] i wyszłyśmy spod prysznica, ja pamiętam, że ona stała / tak stanęła naprzeciwko mnie, przed lustrem i ja ją jakoś tak przytuliłam od tyłu i było tak, że moja głowa tylko wystawała zza jej ramienia, a reszta była tak jakby... Tak jakby moja głowa była częścią jej ciała, to tak troszkę wyglądało, wiesz, o co chodzi? [AS: Mhm]. No i wtedy mi tak zaświtało, że kurczę, ale jej za-zdroszczę (WN05Katarzyna22).

W fazie „jajka” transpłciowa kobieta może wykazywać intuicyjne zachowania, które w narracjach odnoszą się do opisu takich sytuacji, jak wybieranie postaci kobiecych w grach komputerowych, identyfikowanie się z kobiecymi bohaterkami w książkach itp.:

Po prostu było takie, że nawet jak za dzieciaka czytałam jakieś książki, to się bardzo często przywiązywałam do postaci kobiecych. Nie do takich stereotypowo powiedzmy, bo ja nie jestem osobą, jeśli chodzi o... / powiedzmy to tak... yyy jeśli miałabym opisać swoją osobę tak nie wiem (2) / Wiem, że to dziwnie zabrzmiałoby, jeśli chodzi o taką swoją kobiecość, to ja nie jestem kobietą taką typu powiedzmy księżniczka, czy jakaś taka lalunia, tylko raczej jestem taką (2) może nie tyle chłopczycą, co (4) jakby ci to opisać... raczej taką dziarską dziewczyną (WN19Sandra23).

Już na tym etapie znacząca część narratorek zdawała sobie sprawę, że ich uczucia i doświadczenia nie wpisywały się w powszechnie przyjęte normy społeczne, co skłaniało je do prób zaprzeczania swojej tożsamości płciowej poprzez angażowanie się w aktywności powiązane kulturowo z płcią przypisaną przy urodzeniu:

Pamiętam, że kiedyś tłumaczyłam mojej siostrze, czym się różni chłopak od dziewczynki, i chodziło o to, co ma się między nogami, kiedy miałam/ mogłam mieć (lat) chyba pięć, więc (prawdopodobnie) powiedzieli mi moi rodzice (4). W takich no/ uwierzyłam im, że jestem tym chłopakiem i próbowałam żyć jako chłopak. Przez jakieś 25 lat to się ciągnęło, choć było coraz trudniej (4). Do takiego początkowego nieświadomego naśladowania i robienia tego, co – co ode mnie oczekuje otoczenie, (2) do coraz bardziej świadomego udawania... (2) właściwie przed taką obawą przed dyskryminacją (WN14Agata44).

Podstawowe działanie w kontekście tożsamości transpłciowej ma swoje źródło i fundament w fazie „jajka”. Ta faza przeżywana jest jako nieoczywista i często wypierana przez trans kobiety ze względu na dominujące normy cisheteronormatywne. Te oczekiwania społeczne sprawiają, że narratorki ukrywają działania wskazujące na ich odmienność płciową bądź **internalizują transfobię**. Przykłady takich działań to usilne wchodzenie w męskie role, powstrzymywanie się od wchodzenia w grupy rówieśnicze żeńskie w szkole czy potajemne, wstydlive noszenie uznawanych za damskie ubrań, zwykle należących do członkini najbliższej rodziny:

Też jak rozmawiam z osobami mówiąc o mojej, mojej transpłciowości, to, to dużo osób, nie zawsze, różnie to wygląda, każdy inaczej, ale przechodzą przez tak, tak zwane fazy transwestytyczne albo, że ktoś się przebiera, ktoś coś próbuje albo tak dalej (WN20Jolanta29).

Motywacją dla tych działań może być m.in. obawa przed przemocową reakcją ze strony rodziny lub, w przypadku szkoły, rówieśników płci męskiej, przed wyzwiskami czy odrzuceniem ze strony koleżanek, które również funkcjonują w ramach binarnego podziału płciowego już od wczesnych lat szkolnych.

2. Faza „pęknięcia jajka” (egg cracking)

W tej fazie jednostka nabiera świadomości i nazywa swoje odczucia zgodnie z obowiązującą wówczas „transpłciową” nomenklaturą (potoczną bądź naukową). Przed pełnym osiągnięciem samoświadomości dotyczącej swojej tożsamości płciowej narratorki napotykały w swoim codziennym życiu różnorodne odniesienia do tematyki transpłciowości, włączając w to komentarze otoczenia, ciekawostki czy plotki:

Ciocia z wujkiem, nie wnika jakie tam są koligacje rodzinne, bo nie wiem... nigdy nie wiem... W każdym razem oni pracowali... ciocia pracowała jako pielęgniarka czy coś w tym stylu w szpitalu, a wujek był jakimś dyrektorem technicznym w szpitalu... Kiedyś, to oczywiście nie była rozmowa ze mną, tylko między dorosłym... usłyszałam opowieść właśnie o tym jak ktoś tam trafił do szpitala, jakaś osoba... no wtedy nie zostało to w ten sposób nazwane, ale osoba transpłciowa i przechodziła operację. To wtedy musiało być na / Wujek też pracował w już w dawno nieistniejącym szpitalu w Gdańsku. Właśnie opowiadał, że z chłopaka tam dziewczynę zrobili. I pamiętam, że był tam dla mnie taki wielki... wielki szok (śmiech)... i myślałam, że „Wow, ale fajnie!” (śmiech) (WN10Małgorzata36).

Wiek badanych narratorek był w próbie celowo zróżnicowany, jednak we wszystkich przypadkach były to osoby dorosłe w momencie przeprowadzania badań. Każda z nich doświadczyła pewnego okresu swojego życia bez upowszechnienia mediów cyfrowych i Internetu, co skutkowało tym, że natrafiały – sporadycznie i w nieoczekiwanych miejscach bądź sytuacjach – na terminy takie jak „transseksualizm” czy „zmiana płci”. Tematyka ta była w tamtym czasie wyraźnie bardziej tabuizowana niż obecnie. Wspomnienie jednej z narratorek dotyczy dwóch artykułów – jednego w gazecie, którą można by określić jako periodyk o ograniczonym walorze informacyjnym i wysokim stopniu sensacyjności, drugiego w piśmie popularnonaukowym:

Na pewno około 12 lat uświadomiłam sobie, że jest coś takiego jak transpłciowość, czy wtedy jeszcze transseksualizm yyy czytając gazetę matki... Jako dziecko czytałam wszystko co mi wpadło w ręce, a że u mnie w domu nie było zbyt wielu książek, najczęściej gazety... to czytałam najczęściej gazety – matki czy też u babci po prostu. Różne takie szrotowe rzeczy jak „Detektyw”, „Okruchy Życia” czy coś w tym stylu jako dziecko (śmiech). Ale w jednej gazecie, w „Klaudii” z 96-go, jeżeli dobrze pamiętam, przeczytałam właśnie o transpłciowej kobiecie. Wtedy uświadomiłam sobie, że to chyba ja. Drugim artykułem był artykuł z „Wiedzy i Życia”. Nie pamiętam, z którego rocznika. Wiem, że to był magazyn, który mówił bardziej o misji na Marsa, a artykuł o transpłciowości był tam jako / gdzieś tam w środku jako dodatek. Wtedy też samo mówienie o transpłciowości jako transseksualizmie to było zupełnie co innego. I tak, wtedy wiedziałam mniej więcej, że... mmm istnieje coś takiego – byłam w stanie to nazwać, ale też nie miałam informacji... ani grupy wsparcia, która mogłaby mi powiedzieć, że da się przejść przez to wszystko. To znaczy raczej próbuję do tych rzeczy nie wracać, bo jest to jednak trochę bolesne. Tak jak porównuję całe towarzystwo – bankę, w której jestem... w przeciwieństwie do reszty osób z mojego wieku, byłam dosyć wcześniej świadoma tego kim jestem (WN11Sara36).

W dzisiejszej rzeczywistości szansa na szybsze uświadomienie sobie przez osoby transpłciowe własnej tożsamości znacząco wzrosła. Ważną postacią, która odegrała przełomową rolę w społecznym uznaniu trans kobiet w Polsce, była Anna Grodzka: *Jak się dowiedziałam o temacie transseksualizmu, wtedy kiedy się zrobiło głośno o Annie Grodzkiej po prostu, z mediów* (WN07Elżbieta30). Jej pojawienie się na scenie politycznej niezaprzeczalnie przyczyniło się do przełamania wielu barier i „pęknięcia wielu jaj”. Nie można jednak pominąć w tej fazie roli Internetu, zarówno polskiego, który według młodszych narratorek jest postrzegany jako archaiczny w kontekście stron internetowych poświęconych transpłciowości, jak i anglojęzycznego, do którego dostęp miały narratorki posługujące się językiem angielskim:

Jakieś transki na YouTube widywałam jeszcze te lata temu, na zasadzie dziewczyn, które robiły jakieś materiały często właśnie o takiej tematyce socjologicznej, czy politycznej wręcz bardziej. Ta polityczna mnie bardziej, że tak powiem interesowała, z perspektywy tego co się dzieje na zachodzie (WN20Jolanta29).

To właśnie w anglojęzycznym Internecie pojawiały się pierwsze transpłciowe youtuberki oraz bardziej rozpoznawalne i wyróżniające się postacie w świecie filmu i teatru, modelingu, muzyki itp. (Laverne Cox, Kim Petras i in.).

3. Faza podjęcia aktywnego działania

Faza ta obejmuje analizę tematu transpłciowości, gromadzenie wiedzy i decyzję dotyczącą rozpoczęcia tranzycji społecznej i/lub medycznej (*doing gender*). Trzeba podkreślić, że starsze narratorki rozpoczynały proces tranzycji po wielu latach spędzonych w fazie „jajka”, mając już żony i dzieci:

Ta druga grupa jest bardzo często orientacji homoseksualnej⁷. To też, że tak powiem gmatwa w ich życiu, bo jako faceci trochę łatwiej jest im funkcjonować, że tak powiem w związkach. Ich ciało nie odmawia posłuszeństwa w relacji, że tak powiem z kobietą, bo one są homoseksualne, nie, i pozornie to też się da jakoś poukładać, nie? Tylko, że te pozory trwają i później się okazuje, że się jednak nie da. Bardzo często są te dziewczyny, które mają za sobą gdzieś tam związki, muszą się rozwodzić i tak dalej, tak? Czasami też dzieci mają (WE01SSP)⁸.

Podjęcie przez narratorki rozważań o własnej niecisplciowości przypadało na okres, gdy dostęp do Internetu stał się powszechny. Analiza problematyki i zdobywanie wiedzy na temat struktur możliwości związanych z tranzycją płci odbywały się głównie *online*, na stronach takich jak „Niebieskie Forum”, „Crossdressing.pl” czy w innych przestrzeniach internetowych:

Zaczęłam wertować cały Internet pod kątem materiałów trans. Niebieska strona, kojarzysz? Tam wszystkie artykuły o trans przeczytałam. Od czego zacząć, co zrobić, jakie papiery załatwić na... na zmianę dokumentów... i tak dalej, i tak dalej (WN09Anna28).

Po zapoznaniu się z dostępnymi możliwościami specjalistycznymi narratorki decydowały się na rozpoczęcie procesu diagnozy:

I po kilku miesiącach takiego researchu emm poszłam na... poszłam do psycholożki, seksuolożki żeby przejść taki proces diagnostyczny od strony właśnie psychologiczno-seksuologicznej, bo jakby wcześniej się dowiedziałam, że doktor Pyziak potrzebuje właśnie wcześniej takiej, takiej opinii psychologicznej (WN12Nicola34).

Subiektywne odczuwanie płci jest podstawowym czynnikiem, który definiuje **partycypację** – przynależność do świata społecznego transpłciowych kobiet, zatem rozpoczęcie procesu diagnostycznego nie jest konieczne. Niemniej jednak większość narratorek⁹ zdecydowała się na ten krok, co czyni go nieodłącznym elementem opisanego w tekście badania. Rozważania o potencjalnym niepodjęciu się tranzycji płci relacjonowały narratorki w następujący sposób:

Technicznie jest to wykonalne, tylko że wydaje mi się, że to dla zdrowia psychicznego takiej osoby, która na coś takiego się decyduje, to będzie miało fatalne skutki. Zresztą to nawet po / częściowo

7 Specjalista w wywiadzie podzielił transpłciowe kobiety na homoseksualne i heteroseksualne. Pierwszą grupą miałyby być heteroseksualne transpłciowe kobiety (czujące pociąg do mężczyzn). To właśnie ten fakt uświadamiał im wcześniej, że są częścią zbiorowości LGBTQ+.

8 WE oznacza wywiad ekspercki, numeracja kolejność jego przeprowadzenia, a ostatnie dwie lub trzy litery specjalizację. Czyli WE01SSP to wywiad ekspercki, nr 1, SSP – specjalista seksuolog, psychiatra.

9 Dwie narratorki przyjmują hormony bez formalnej diagnozy transpłciowości.

mogę to pokazać to na swoim przykładzie, bo ja właśnie byłam taką osobą, która to dość długo odkładała i... (westchnięcie). No to było dla mnie straszne (WN03Paulina26).

Na podstawie historii życia narratorek można założyć, że transpłciowa kobieta to osoba, która posiada tożsamość płciową kobiety, nawet jeśli przez wiele lat swojego życia zaprzeczała swojej kobiecości. Jest to jednak obszar, który nie podlega empirycznemu badaniu. Moje rozmówczynie, które przez wiele lat tłumiły swoją tożsamość płciową, ostatecznie zdecydowały się ją ujawnić. Kiedy żyły w fazie „jajka”, badawczy dostęp do bezpośrednich doświadczeń ich transpłciowości był niemożliwy, ponieważ nie określały się wtedy otwarcie i/lub świadomie jako kobiety. Warto jednak podkreślić, choć transpłciowość nie jest wynalazkiem współczesności, to kategorie transpłciowości i rozwijający się dyskurs są stosunkowo nowe, co utrudnia opisywanie losów osób, które w przeszłości nie korzystały z tych kategorii interpretacyjnych.

2.2.1. Określanie granic świata społecznego w kontekście subiektywnego doświadczania płci

W światach społecznych członkowie i członkinie skoncentrowani są na „głównych zasobach problemów każdego tematycznego pola interakcyjnego”, które pragną opracować, rozwijać i na tej podstawie definiować podstawowe działanie. Im bardziej sformalizowany jest świat, tym bardziej ustalone są jego **granice** i formy działania (Schütze 2012: 492). Względny zakres sformalizowania w świecie społecznym może mieć (lecz nie musi) wpływ na mniejszą elastyczność granic świata społecznego, jego hierarchie, relacje władzy. Przede wszystkim każdy świat skupia swoje działania wokół konkretnego obszaru, który z szeregiem innych cech definiuje charakter merytoryczny podstawowego działania (Strauss 1978: 121–122). Z przeprowadzonych analiz wynika, że opisywany świat społeczny transpłciowych kobiet jest w swojej podstawowej naturze niesformalizowany. Światy mogą różnić się hierarchizacją swoich struktur i organizacji (Strauss 2012: 475–476). Jedne z nich działają w mocno sformalizowanych układach (np. firmy) i nie istnieją poza nimi. Inne mogą łączyć w sobie zbiorowości subświatów nieformalnych z organizacjami formalnymi (Kacperczyk 2016: 33). Można wskazać różne kompilacje światów społecznych, w tym także światy niesformalizowane, o zróżnicowanym stopniu hierarchizacji czy nawet braku hierarchii mimo sformalizowania działań (np. idea spółdzielni socjalnej). Świat społeczny transpłciowych kobiet charakteryzuje się brakiem formalnej hierarchii. Nie istnieją oficjalne struktury ją ustalające, z wyjątkiem świata specjalistycznego „obsługującego” świat społeczny transpłciowych kobiet oraz organizacji rzeczniczych. Te dwie struktury często lobbują na rzecz sprzecznych wizji dotyczących podstawowego działania (upraszczając: binarność, stereotypy i medykalizacja *versus* samostanowienie). Podstawowe działanie zostało

w tej książce zdefiniowane zgodnie z narracjami badanych kobiet, które w dużej mierze pokrywają się z treściami lobbowanymi przez organizacje rzecznicze tego świata społecznego.

Podstawowe działanie w świecie społecznym transpłciowych kobiet można sprowadzić do aktywności wynikających z definicji transpłciowości łączącej wszystkie transpłciowe kobiety i przytaczanej przez narratorki: *Jakby uważam, że jakby to jest niezgodność płci przypisanej przy urodzeniu [męskiej] z tożsamością [kobietą] jakby. Sama definicja osoby transpłciowej, no i to w sumie tyle* (WN04Aleksandra23). Wskazanie takiej działalności stanowi główne kryterium analityczne – jest obligatoryjnym wymogiem wyodrębnienia świata społecznego (Strauss 1978: 22). Badając świat społeczny, należy ustalić, na czym polega podstawowe działanie jego uczestników, co dokładnie robią, według jakich reguł, przy użyciu jakich środków, dla czego takich, a nie innych (Kacperczyk 2016: 34).

2.3. Działania wspomagające w procesie tranzycji płci

Podstawowe działanie obudowane jest szeregiem **działań wspomagających** umożliwiających jego wykonywanie, a jednocześnie służących przetrwaniu, rozwojowi, scaleniu świata społecznego. Działania wspomagające dodają głównemu działaniu „odcieni”. Ostatecznie jednak to działanie podstawowe jest w centrum uwagi, koncentruje wokół siebie inne działania (Kacperczyk 2016: 35). Trwanie świata społecznego ma wymiar procesualny, a działania wspomagające można wyróżnić jako subprocesy, takie jak (Strauss 1990: 236, za: Kacperczyk 2016: 549): szukanie miejsca do działania, ochrona obszaru działań, rywalizowanie o miejsca, poszukiwanie finansowania, wprowadzanie technologicznych innowacji, produkowanie, wytwarzanie, prowadzenie działań promocyjnych, marketingowych, doskonalenie się, szkolenie, tworzenie organizacji, rozszerzanie działalności i ochrona wypracowanych działań, ale też atakowanie cudzego terytorium, nawracanie i przekształcanie swoich i cudzych działań (Kacperczyk 2016: 35)¹⁰. Do propozycji działań wspomagających, które zostały wyróżnione w literaturze socjologicznej, nawiązywać będą w całym tekście. Przykładowo, bardziej formalnym miejscem działania transpłciowych osób jest gabinet, w którym odbywa się proces diagnozy. Te i inne przestrzenie

10 Należy tutaj wspomnieć o działaniach organizacji i kolektywów, które angażują się w lobbowanie na rzecz praw i interesów osób transpłciowych, co mieści się w kategorii działań wspomagających podstawowe działanie. Należy również docenić wcześniejsze starania lekarzy seksuologów, którzy jako pierwsi w Polsce podjęli się działań mających na celu umożliwienie realizacji tranzycji płci osobom transpłciowym.

zostaną przedstawione w kontekście obszaru obsługującego świat społeczny transpłciowych kobiet. Ochroną podstawowej działalności zajmują się osoby zaangażowane w aktywizm, co zostanie bardziej szczegółowo omówione w kontekście uczestnictwa w tym świecie oraz w odniesieniu do sporów uczestniczek z przeciwnikami_czkami społecznego świata transpłciowych kobiet. W tej części książki zostaną przedstawione działania wspomagające tranzycję płciową, wyróżnione w analizowanych narracjach transpłciowych kobiet.

Przedstawienie tych działań ma charakter wyliczeniowy i nie oznacza, że każda transpłciowa kobieta musi je uwzględniać w swojej tranzycji płci ani że te propozycje wyczerpują temat¹¹. Wśród tych działań wyróżnić można trzy podgrupy: (1) działania wspomagające bez konieczności medycznej ingerencji, takie jak: wybór imienia, eksperymentowanie z fryzurą, zmiana garderoby, depilacja laserowa, ćwiczenia głosu, *coming out*; (2) działania wspomagające o charakterze medycznym: rozpoczęcie i zakończenie procesu diagnozy, zamrożenie nasienia, stosowanie hormonów (w postaci tabletek lub zastrzyków), chirurgiczna feminizacja twarzy (FFS – Facial Feminization Surgery), operacja na narządach płciowych SRS¹² i inne dostępne operacje, m.in.: powiększenie piersi, skrócenie strun głosowych, (3) działania wspomagające prawne – uzgodnienie płci. Działania wspomagające można rozszerzać o liczne subtelniejsze aspekty, jednak moim celem było wymienienie tych bardziej wyróżniających się w narracjach.

1. Działania wspomagające bez konieczności medycznej ingerencji

W kontekście opowieści transpłciowych kobiet **wyбір imienia** może być porównany do procesu wyboru imienia dla dziecka. Dla niektórych kobiet był to akt spontaniczny, pozbawiony głębszego znaczenia, a jedyny powód wybrania konkretnego imienia stanowiło uznanie go za „ładne”. Narratorki posługujące się jakimś kluczem przy wyborze miały zróżnicowane podejście do sposobu podejmowania decyzji w tej kwestii. W jednym przypadku wybór imienia wynikał z jego międzynarodowego brzmienia, podczas gdy w innym narratorka zorganizowała głosowanie wśród znajomych. W kolejnym przypadku inspiracją była ulubiona postać z bajki z dzieciństwa bądź przyjęcie żeńskiej formy dotychczasowego imienia – *dead name’u*. Wśród badanych kobiet zdarzały się również takie, które postrzegały wybór imienia jako decyzję wymagającą dłuższego namysłu. Można w tej sferze wyróżnić kilka motywów. Jedna z narratorek przyznała, że jej wybór był inspirowany skojarzeniami związanymi z jej własną matką: *To jest akurat zabawna sprawa, dlatego że moja mama się nazywa*

11 Przykładowo, każda z narratorek dążyła do osiągnięcia tzw. *passingu* – bycia postrzeganą jako kobieta. Dążenie to było realizowane poprzez szereg działań wspomagających.

12 Używam skrótu SRS, ponieważ wszystkie narratorki się nim posłużyły w swoich historiach. Jednak zauważyłam, że w dyskursie aktywistycznym pojawiły się zastrzeżenia wobec tego terminu. Określenie Sex Reassignment Surgery koncentruje się na koncepcji „zmiany” płci, implikując, że transpłciowe osoby muszą zmienić swoją tożsamość płciową, aby ją osiągnąć. We wstępie do książki poruszyłam zagadnienie zmian językowych w tym kontekście.

Aleksandra, a ja jestem połówką z niej. Po połowie (WN19Sandra23). Z kolei Renata odwołała się do pozytywnych wspomnień z członkinią rodziny oraz specjalnego znaczenia przypisanego wybranemu imieniu: *Miałam ciocię w Bytomiu. To była kobieta do rany przyłóż. Raz, dwa jak przeczytałam znaczenie to sobie myślę, no to jestem ja. Wiesz co to znaczy? Z hebrajskiego „przyjaciółka, powierniczka”* (WN13Renata54).

W podobnym kontekście przedstawiła sytuację inna narratorka. Jej imię oznacza „życie w zgodzie ze sobą”. Jednak głównym motywem tego wyboru była jej sytuacja małżeńska. Aby uniknąć rozwodu z żoną, z uwagi na ograniczenia polskiego prawa dotyczącego małżeństw jedнопłciowych, konieczne było, aby w dokumentach figurowało imię jednoznacznie wskazujące na płeć męską. Narratorka dokonała wyboru imienia „Nicola” z uwagi na fakt, że jest to imię powszechnie używane przez mężczyzn we Włoszech. W Polsce imię „Nikola” częściej nadawane jest kobietom, więc narratorka uznała to imię za zgodne z jej tożsamością płciową. Taka opcja jest wykorzystywana przez transpłciowe kobiety, które nie mogą (z wyżej wspomnianych względów, a także z uwagi na wiek – niepełnoletniość – lub nasilony konflikt z rodzicami) bądź nie chcą poddać się formalnej procedurze prawnego ustalenia płci:

W międzyczasie zaczęłam się zastanawiać, bo wiem, że ludzie robili takie rozwiązania gdzieś tam wcześniej, też się dowiedziałam, zrobienia tak zwanego, zmiany imienia na tak zwane neutralne. Można sobie zmienić imię, które w brzmieniu będzie niejednoznacznie wskazywało na płeć. W polskim prawie niestety imię musi jednoznacznie wskazywać na płeć, z jakiegoś powodu. (...) No i udało mi się zmienić imię na, powiedzmy brzmiące neutralnie i zmienić sobie nazwisko na podwójne, bo przyjąłm też nazwisko żony. Teraz w dowodzie mam, mam nowe zdjęcie, mam śmieszne imię, ale jakby... znalazłam, jakby mam w dowodzie wpisane imię Nicola, co jakby jest to imię używane za granicą. Moje dane przecież potem bę / będziesz musiała ukryć, dobra, więc i tak o tym imieniu nie będzie (śmiech). Ale to już Ci opowiem. Chyba we Włoszech funkcjonuje to jako męskie imię, więc to był mój argument dla urzędu. Dobra, tyle o imieniu. Mam w dowodzie w każdym razie neutralnie brzmiące imię i podwójne nazwisko (WN12Nicola34).

Do innych działań wspomagających ekspresję kobiecą, które nie są medycznymi interwencjami, należy zaliczyć m.in.: **zmianę garderoby, stosowanie makijażu, zapuszczanie długich włosów, depilację brwi oraz usuwanie owłosienia na twarzy i ciele**. Należy zauważyć, że te działania nie są ograniczone do kobiet transpłciowych lub cispłciowych. Niektórzy mężczyźni lub osoby niebinarne również decydują się na takie zabiegi na rzecz określonego wizerunku. Niemniej te kulturowe praktyki częściej są kojarzone z kobiecością. Dla niektórych transpłciowych kobiet podjęcie takich działań jest równoznaczne z emancypacją i odkrywaniem własnej tożsamości „na nowo”, co w przypadku części narratorek przejawiało się poprzez ekspresję skrajnie kobiecą, taką jak intensywny makijaż, noszenie podkreślających kobiecość sukienek, butów na wysokich obcasach itp. Wśród narratorek są takie, które polubiły ten styl, podczas gdy u innych ekspresja kobiecości stała się z czasem bardziej subtelna, a u jeszcze innych była ona od początku neutralna lub zawierała elementy „męskiej” garderoby:

Ja w tym czasie zaczęłam powiedzieć... powiedzmy zaczęłam zmieniać garderobę, zaczęłam po prostu uczyć się makijażu. (...) To może się tak wydawać trochę takie płytkie, bo po prostu nie ubiór (śmiech) tworzy ymm jakby... jakby robi z ciebie kobietę, że założysz sukienkę to to nie to robi z ciebie kobietę, ale posługując się tą taką ekspresją kobiecą dawało to niesamowite poczucie jakby komfortu i jakby takiego... spokoju z sobą? Ymm... ymm hh. (2) No! No i na początku na pewno poszłam trochę w skrajność, bo starałam się bardzo – bardzo pójść w jakieś kobiece jakieś stylizacje (śmiech). Bardzo jakieś takie no wiadomo, to jest troszeczkę jak takie dojrzewanie od nowa. Wiadomo, jeżeli jest się nastolatkiem, czy jeżeli jest się, funkcjonuje się jako chłopak czy dziewczyna to formuluje się powiedzmy jakiś styl, jakaś swoją ekspresję, jeżeli chodzi o ubiór, o różne takie inne rzeczy, jeżeli w tym momencie... Ja też chcę zacząć powiedzieć tutaj... funkcjonować jakby w tej mojej płci docelowej tak jak się czuję to... Znowu jakby przechodzę, znowu ten proces od nowa! Powiedzmy jako chłopak wiedziałam jak się ubrać, co na mnie działa i tego, to teraz jako powiedzmy dziewczyna znowu trzeba się tego wszystkie nauczyć od nowa (WN01Anna34).

Depilacja laserowa stanowi działanie, którego wpływ na percepcję przez otoczenie należy uznać za istotny. Nawet przy wyraźnym makijażu cień zarostu u transpłciowej kobiety może zawsze pozostawać widoczny. W przyjaznym środowisku wiele elementów cielesności, społecznie uznawanych za męskie, może „nie stanowić problemu”, a otoczenie chętnie akceptuje transpłciową kobietę, traktując ją zgodnie z odczuwaną płcią. Natomiast w środowisku, które polega na stereotypach poznawczych, osoba z widocznym zarostem będzie uznawana za mężczyznę, nawet jeśli ubierze się w suknię i nałoży makijaż. Dla narratorek istotne było osiągnięcie „kobiecego genderowania”¹³, także podczas przypadkowych interakcji społecznych, a depilacja była uznawana przez nie za jeden z kluczowych elementów w ich procesach tranzykcji płciowej. Jedna z narratorek uważała ten zabieg za wspólny wszystkim transpłciowym kobietom:

Znaczy to... jest... znaczy no taka sprawa, że... no / transpłciowe kobiety, no to pierwsza rzecz, co mi przychodzi do głowy, to przede wszystkim wykonują zabiegi usuwające owłosienie, bo, no wiadomo, transpłciowi mężczyźni to się raczej cieszą, że im dopiero zaczyna coś wyrastać (WN03Paulina26).

Analogicznym zagadnieniem jest problem ustawienia głosu, szczególnie w sytuacji, gdy jego percepcja jest „odłączona” od wyglądu osoby, np. podczas rozmowy telefonicznej. Transpłciowe kobiety podejmują samodzielne treningi emisji głosu lub poszukują wsparcia specjalistów_ek zajmujących się pracą nad modyfikacją emisji głosu:

Tak, w maju, to musiał być maj, tak, przed pójściem do pracy, bo wiedziałam, że prędzej czy później wrócę do tej pracy, zaczęłam (2) chodzić na lekcje głosu, ćwiczeń głosu. Znalazłam w Internecie, jest jedyna, a przynajmniej jedyną udało mi się znaleźć emmm trenerkę głosu, która ma na stronie

13 Funkcjonujący w slangu, spolszczony termin *genderowanie* (pochodzący od *gender* – „płeć”) opisuje doświadczenia osób transpłciowych związane z interpretacją ich płci w interakcjach społecznych zgodnie z ich tożsamością płciową – typowym przykładem *genderowania* jest stosowanie adekwatnych do płci zaimków, a *misgenderowania* użycie zaimków niezgodnych z odczuwaną płcią. Termin ten wielokrotnie pojawiał się w moich rozmowach z osobami transpłciowymi.

napisane, że zajmuje się też, że też pracuje z osobami transpłciowymi. Rozmawiałam wcześniej z ludźmi i pytałam się jakiś tam znajomych, w jaki sposób oni to sobie ogarniali. Wiem, że znajoma chodziła do jakiegoś tam logopedy i tak dalej, i tak dalej, ale nie udało mi się znaleźć jakby specjalisty, który miałby ewidentnie gdzieś tam w informacjach napisane, u siebie na stronie internetowej, czy gdzieś tam, że pracuje z osobami transpłciowymi. Na tym mi jednak zależało, żeby to była osoba, która trochę już się zna na temacie i będzie wiedziała o co chodzi. Eee, właśnie... i to była pani z Warszawy, więc te lekcje były przez Skype'a. One trwały chyba miesiąc. Raz w tygodniu, to były cztery albo pięć, może sześć takich lekcji... I one też mi bardzo dużo dały. Emm... no fajnie. Ta pani była, też zresztą była bardzo miła, bardzo profesjonalna, wiedziała o co chodzi i te ćwiczenia, które mi dawała, jakby całe zajęcia były mega profesjonalne, to było super. Na pewno też mi to ułatwiło, że ja wcześniej pracowałam z głosem, bo śpiewałam wcześniej, więc jakby trochę wiedziałam o co chodzi, w jaki sposób sobie ten głos ogarnąć żeby (4), żeby on działał tak jak trzeba. Eee... też jakby pracowałam dużo samemu i też jakby szukałam różnych sposobów na to, żeby gdzieś tym głosem popracować i żeby jednak ten, ten, ten, ten passing był naprawdę super. Zwłaszcza, że miałam wrócić pracować na recepcji, na telefonie i tak dalej, więc to było dla mnie bardzo ważne i to było coś czym się stresowałam. Też fajnym sposobem było czytanie audiobooków czytanych przez, przez kobiety, jakby, to tak, wchodzi samo z siebie. Jeżeli ktoś ładnie rzeczywiście mówi emm, to można dużo różnych manier przenieść w ten sposób (WN12Nicola34).

Z moich obserwacji wynika, że taki **trening** rzeczywiście przynosi rezultaty, powodując kobiecą emisję głosu i adekwatną do niej percepcję. Podczas przeprowadzanych wywiadów zauważyłam, że głos narratorek szybko się męczył i chwilowo blokował. W przeciwieństwie do transpłciowych mężczyzn, których głos ulega obniżeniu dzięki hormonalnej mutacji związanej z testosteronem, u transpłciowych kobiet mutacji głosu z okresu adolescencji nie można „odwrócić” hormonalnie. Innym zabiegiem rozważanym przez transpłciowe kobiety jest skrócenie strun głosowych, ale większość narratorek uznała ten zabieg za zbyt inwazyjny – planują go tylko dwie z nich.

Coming outy stanowią kluczowe biograficzne punkty zwrotne, w których narratorki decydują się ujawnić jako kobiety przed bliskimi, znajomymi, otoczeniem i współpracownikami. W kontekście miejsca pracy stanowiącej źródło dochodu, narratorki doświadczają obaw dotyczących utraty zatrudnienia. Negatywna reakcja ze strony dalszych znajomych zwykle prowadzi do ograniczenia lub przerwania kontaktu z nimi, podczas gdy nieprzychylna reakcja ze strony znaczących bliskich, takich jak rodzina i przyjaciele, może wywołać konflikty, trudności w procesie tranzycji (np. jak miało to miejsce podczas formalnego uzgadniania płci w sądzie). Zazwyczaj oznacza także bolesną stratę dla transpłciowej kobiety. *Coming out* stanowi zatem istotne działanie wspomagające, wiąże się jednak z realnymi obawami dotyczącymi reakcji ze strony otoczenia. Narratorki były świadome negatywnych doświadczeń innych transpłciowych osób, które podzieliły się swoimi trudnościami, np. w mediach społecznościowych, co wzmacniało ich obawy przed brakiem akceptacji i odrzuceniem ze strony rodziny. W opowieściach, w których *coming out* w rodzinie zakończył się pozytywnie, narratorki podkreślały swoje poczucie szczęścia, porównując się do innych osób z negatywnymi doświadczeniami. Moje badania nad transpłciowością, obejmujące także okres studiów magisterskich oraz prywatne

rozmowy z wieloma osobami transpłciowymi, wskazują na to, że rodziny, często po pierwszym szoku, zaczynają tolerować lub akceptować swoje transpłciowe dziecko¹⁴:

Najcięższy był przed rodzicami tak naprawdę. Nie ukrywam, że ja przed coming outem z rodzicami miałam już odłożoną kwotę, jakby mnie wyrzucili z domu. Ja już miałam / bo ja to planowałam. To znaczy, ja to miałam wszystko przygotowane planowo... także... To nie było tak, że na spontanie, to było takie, mówię, myślę sobie: „No jak mnie wyrzucą, to co będzie?”. Mi nikt nie pomoże, bo ja nie mam za dużo znajomych. Nie mam tak, że powiedzmy, że mam turbo w ciul znajomych wszędzie i że... że ktoś mnie przyjmie z otwartymi rękami. To raczej było takie, że... żebym ja na bruku nie wylądowała... Jednak no, miałam coś przygotowane (WN19Sandra23).

Warto wspomnieć o badaniach, które szczegółowo omawiają kwestię *coming outów* i akceptacji ze strony ważnych osób w życiu transpłciowych jednostek. Jednym z nich jest: *Badanie przeprowadzone przez Kampanię przeciw Homofobii i Lambdę Warszawa. Znacząca część rodziców osób transpłciowych i niebinarnych nie wie w ogóle o tożsamości płciowej swoich dzieci, a z tych, które wiedzą to jest więcej niewspierających* (WE05SP¹⁵). Należy dodać, że w świetle najnowszego raportu opartego na badaniach Lambdy Warszawa oraz Kampanii przeciw Homofobii, przeprowadzonego na próbie 22 883 osób LGBTQ+, zdecydowana większość osób transpłciowych biorących udział w tym badaniu nie ujawniła swojej transpłciowości najbliższej rodzinie. Wyniki raportu również wskazują, że pierwsza reakcja otoczenia może być bardzo negatywna, często towarzyszą jej krzyki, kłótnie, a nawet groźby. Około 70% respondentów_ek potwierdziło, że ostatecznie nie straciło kontaktu z bliskimi po *coming outcie*, niemniej jednak rodzice prawie połowy z nich w ogóle nie zaakceptowali transpłciowości swojego dziecka (Świder i Wiśniewski 2021: 48–55).

2. Działania wspomagające wprowadzające elementy medykalizacji tranzycji¹⁶

Przed rozpoczęciem działań wspomagających, które wprowadzają elementy medykalizacji, takich jak **zastępcza terapia hormonalna**, transpłciowa kobieta musi zgodnie z zaleceniem specjalisty_tki poddać się określonym badaniom diagnostycznym, psychologicznym i innym:

Emm był to właśnie Kuźnik w Warszawie po raz drugi. Yy yyy no i udało mi się w ciągu dwóch wizyt, też dlatego że tu nie sprecyzował żadnych badań na pierwszej wizycie. Więc zapłaciłam za to, żeby... Wypisał mi listę (ze śmiechem) badań, które muszę zrobić. Emm to było dosyć drogie. Mmm... I tak. No i zaczęłam hormony w ten sposób, które zaczęłam brać 21 grudnia. Jeśli dobrze pamiętam. Eee (4). No. Więc to był taki start tranzycji (WN21Michalina25).

14 W narracjach pojawiły się również opowieści o wyjątkowo trudnych *coming outach*. Do tego wątku powrócę w dalszej części pracy.

15 WE05SP: wywiad ekspercki, nr 5, specjalista prawnik.

16 W rozdziale IV bliżej przyjrę się dostępnym technologiom, narzędziom i efektom związanych z medykacją tranzycji płci oraz omówię dostępne w Polsce instytucjonalne możliwości dotyczące tranzycji płci.

W przypadku zastępczej terapii hormonalnej ważna jest konsultacja z endokrynologiem_żką, ponieważ rodzaj i dawka hormonów mogą się różnić w zależności od indywidualnych potrzeb każdej kobiety. Podobnie jest w odniesieniu do zabiegów chirurgicznych, które są dostosowywane do predyspozycji osobowościowych, stanu zdrowia i możliwości finansowych pacjentki:

No to wiadomo branie estrogeneru, czy progesteronu, czy blokerów – no, blokerów testosteronu, jako tutaj branie hormonów. To jest taki zestaw, który można brać jakby. Progesteron czy blokery to nie jest do końca tak... nie wszyscy to biorą. To jakby zależy od lekarza i tak dalej. No to są zabiegi. No to jest nie wiem... SRS, czyli Sex Reassignment Surgery, czyli operacja na genitaliach, która się składa z założenia z waginoplastyki i z usunięcia jąder i penisa. Jakby to zależy od techniki, bo jest ich kilka. Z różnych części tworzy się różne części jakby (śmiech). No nie wiem, jest technika, że na przykład ze skóry penisa się tworzy pochwę, albo ze skóry z moszny. Jakby to zależy od lekarza chirurga i tak dalej. To zależy jakie kto ma predyspozycje, więc to jest takie. Też można przejść samą orchidektomię, czyli zabieg usunięcia jąder, po którym nie trzeba brać blokerów hormonów i no, ciało nie wytwarza testosteronu. Jest jeszcze zabieg taki stricte powiązany z osobami transpłciowymi, to jest FFS, czyli Facial Feminization Surgery, czyli operacja feminizacji twarzy. Jakby polega ona / to jest też jakby szereg operacji. Podobnie jak nie wiem, przy SRS'ie, to też jest często jakby szereg operacji i jakby. Przy FFS'ie to jest tak, że jakby chodzi o to żeby zneutralizować działanie testosteronu na kościach podczas dojrzewania. Jakby to się odwraca chirurgicznie, czyli na przykład... no nie wiem, jak jest... hmmm... Osoby no nie wiem, trans-kobiecy powiedzmy statystycznie, bo to jest wiadomo, że to zależy od twarzy czy mają szerszą szczękę, czy wały nadczołowe bardziej widoczne, większy nos i tak dalej. Czy linie włosów wyżej. To wszystko się koryguje chirurgicznie. To bardzo zależy i to bardzo zależy od osoby, bo to... bo to jest jakieś chyba kil / może być bardzo dużo operacji w tej dziedzinie. Nie wiem, wszystko się może liczyć, nawet wypełniacze w twarzy, czy usunięcie jąder Adama, właśnie operacje na nosie. Jakby tego jest naprawdę / szeroki temat (WN04Aleksandra23).

Wiele narratorek, tak jak cytowana już Aleksandra, teoretyzuje na temat działań wspomagających, ale w ich wypowiedziach brakuje opisu doświadczenia opartego na wiedzy praktycznej. Działania wspomagające są zróżnicowane w czasie i zależą od indywidualnych możliwości oraz planów transpłciowych kobiet. Stosowanie hormonalnej terapii zastępczej wywołuje bezpłodność, co czasami skłania transpłciowe kobiety do podjęcia środków mających na celu zabezpieczenie szans na posiadanie biologicznego potomstwa. Niektóre kobiety decydują się zatem na **zamrożenie nasienia**. Szczególnie są to te osoby, u których orientacja psychoseksualna uwzględnia relację z inną kobietą (lub osobą zdolną do zajścia w ciążę): *Postanowiłyśmy, że zamrozimy moje nasienie, bo jednak gdzieś tam dalej planowałyśmy z żoną potomstwo, więc jakby żeby móc eee skorzystać z mojego materiału genetycznego, postanowiłyśmy w ten sposób to zrobić* (WN12Nicola34). Cztery narratorki w mojej próbie badawczej skorzystały z tej usługi. Jednak do momentu prowadzenia badań żadna z nich nie miała okazji skorzystać z zamrożonego nasienia. Ponadto polskie przepisy prawne nie uwzględniają istnienia dwóch matek w oficjalnych dokumentach dzieci, co może stanowić przeszkodę dla narratorek planujących założenie rodziny z inną kobietą, jeśli przeprowadziły już prawną procedurę uzgodnienia płci.

3. Działania prawne – uzgodnienie płci, wymiana dokumentów

Przypomnę, że **prawne uzgodnienie płci** do marca 2025 r. odbywało się w Polsce na drodze procesowej na podstawie art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego. Wymagał on od narratorek wyznaczenia osoby pozywającej oraz pozwanej, w tym przypadku pozwanymi byli rodzice osoby transpłciowej, wobec których kierowano zarzut błędnego zidentyfikowania płci dziecka przy narodzinach. Przebieg postępowania, tj. opcjonalne powołanie przez sędziego_nę biegłych_e sądowych_e, liczba spotkań czy oczekiwanie na wyznaczenie daty rozprawy, w znacznym stopniu zależało od konkretnej instancji sądowej, do której sprawa została skierowana oraz decyzji sędziego_ny. W przypadku kilku narratorek rozprawy zorganizowane były sprawnie:

W 2018 wystąpiłam do sądu w Rybniku, sąd rodzinny, o ustalenie. Też, rozprawa była, trwała, ja wiem też koło godziny, wszyst / ze wszystkim. Pani sędzia powiedziała: „Jest Pani pierwsza, ale nie jako osoba transpłciowa tylko jako trans kobieta”. No nie miała najmniejszych wątpliwości co do wydania wyroku. Stwierdziła no, tu nie mamy nad czym dyskutować, tu jest wszystko jasne, tylko jej szkoda, że ona musi na podstawie takiego, a takiego paragrafu wyrokować. Bo... to jest chore, prosić sąd i brać rodziców jako oskarżonych. Oni są pozwani. Pozywać rodziców o niewłaściwe oznaczenie płci przy porodzie. No skąd mieli wiedzieć. To jest moje życie, moja psychika, to się psychika rozwija z wiekiem, w trakcie dojrzewania, wszystko wychodzi z czasem (WN13Renata54).

Inne doświadczenia miała Dorota, ponieważ w jej przypadku sąd zdecydował się zaangażować biegłych_e sądowych_e. Dodatkowo sam proces został wydłużony z powodu wakacyjnego okresu – urlopów pracowników_c sądu:

Z moim ojcem pojechałam do lekarza sądowego, żeby mu wpisał zaświadczenie, że nie może się stawić przed sądem, bo jest po udarze i ze względu na stan zdrowia nie powinien, bo to było stresujące też dla moich rodziców. Nie widzieli połączenia jaka jest ich rola w tym procesie. Po prostu musi być druga strona w sprawie cywilnej. (...) Na pierwszej rozprawie było przesłuchanie stron – najpierw chyba mojej mamy, potem moja (2) yyy... i... yyy... (...) Moja mama też się tą sprawą przejęła i stresowała. (...) Potem zanim było badanie biegłych umm... yyy... była przerwa wakacyjna właściwie. (...) Dostałam list, że 1 września mam się stawić. Poza tym nie mieli do mnie telefonu i umm... lekarz psychiatryi niestety nie było, była jeszcze na urlopie, więc miałam tylko badanie psycholożki i seksuolożki, no, więc wtedy musiałam pojechać do Torunia. (...) Psycholożka była miła, zadawała umm... raczej takie dość standardowe pytania, choć miałam wrażenie, że moja [prywatna] psycholożka bardziej zna temat transpłciowości yyy. (...) Potem tydzień później byłam na badaniu psychiatrycznym yyy... (stuk) i na tym badaniu był taki typowy wywiad psychiatryczny. (...) Jeszcze wątek z rozprawą, na której był wyrok o yyy... ustaleniu płci (2). To było... na koniec listopada, coś chyba około 28, tego... 2017 roku. Na rozprawie byłam sama, bo moja mama już nie musiała się stawiać... Była pozytywna opinia, skoro wszystkie strony się zgodziły (3), a sędzia w czasie rozprawy do momentu wydania wyroku mówiła do mnie per „pan”, aż tak łatwo jej to nie wychodziło gdy widziała osobę, która wygląda jednak bardziej kobieco niż męsko (śmiejch) (WN06Dorota30).

Temat prawnego uzgodnienia płci jest analizowany w książce z różnych perspektyw, m.in. politycznych struktur możliwości, instytucjonalnych struktur możliwości i biograficznych doświadczeń narratorek. W tym miejscu chciałam jedynie przedstawić procedurę prawnego uzgodnienia płci jako integralną część działań wspomagających w procesie tranzycji płciowej.

Działania wspomagające można rozszerzać o inne kategorie, jednak moim celem było wymienienie tych działań, które pojawiły się w narracjach transpłciowych kobiet. Wspomniane działania wspomagające służą do przedstawienia ogólnego zarysu drogi w tranzycji płci, która w rzeczywistości jest zarówno realizowana indywidualnie, jak i schematycznie powtarzana.

2.4. Przestrzenie świata społecznego transpłciowych kobiet

Światy społeczne realizują swoje działania w określonej czasoprzestrzeni społecznej. Posługując się tą ramą teoretyczną, należy wskazać **miejsca** (*sites*), w których podstawowe działanie jest realizowane. O jego formie i charakterze decyduje przestrzeń (Kacperczyk 2016: 32). Wszystkie światy społeczne mogą być utożsamiane z określoną przestrzenią, np. fizyczną, wirtualną lub/i symboliczną (Strauss 2012: 475–476). Jedne światy mają zasięg lokalny, inne ogólnokrajowy, jeszcze inne globalny. Międzynarodowy charakter podstawowego działania nie oznacza, że poszczególne zbiorowości (np. w danym kraju) będą *en mass* posiadać te same zasoby i realizować cele w ten sam sposób. Miejsce i stosunek otoczenia do działania wpływają także na widoczność i rozpoznawalność światów (Kacperczyk 2016: 32).

Przestrzenie, w których funkcjonuje świat społeczny transpłciowych kobiet, są wielowymiarowe. Mogą być one zarówno nieformalne, jak i formalne, wirtualne i fizyczne, o zasięgu lokalnym i międzynarodowym. W dużej mierze wszystkie te określenia łączy jedno wspólne pojęcie – **safe space** (bezpieczna przestrzeń). Transpłciowe kobiety świadomie wybierają bowiem przestrzenie, w których odbywają się interakcje zapewniające poczucie swobody i bezpieczeństwa:

Coming-out bardzo pomógł mi bardzo klarownie określić (...) kto jest osobą przyjazną albo nieprzyjazną transpłciowości albo raczej kogo chcę zachować w swoim życiu, a kogo nie, więc był taki moment takiej ogromnej czystki (WN05Katarzyna22).

Gdzieś tam było okej, rozumiem albo jakieś takie teksty typu, także jakby ze strony swoich znajomych no, ale to też jest jakby to, że, że ja sobie trochę tych znajomych selekcjonuję. Jakby świadomie podchodzę do takich relacji. Już wiem. To mnie zawsze śmieszy, że „nic do tego nie mam”. Albo nie, „nie przeszkadza mi to”. W sensie, że jakby ludzie zakładają niekiedy, że jakby proszę o ich aprobatę (śmiech) (WN12Nicola34).

Dążenie do budowania *safe space* jest integralną częścią świata społecznego transpłciowych kobiet jako całości. W takich przestrzeniach otrzymują one akceptację i zrozumienie, co pozytywnie wpływa na ich dobrostan emocjonalny i umożliwia rozwój w dążeniach do akceptacji swojej transpłciowości:

Też, jak miałam Internet, to pojawiały się jakieś przelotne internetowe znajomości mniej lub bardziej, choć yyy... (2) yyy... no wtedy jeszcze udawałam faceta też w Internecie. Dopiero na jakiś transowych grupach przestałam tak robić (WN06Dorota30).

Narratorki wymieniają różne przestrzenie, w których transpłciowe kobiety mogą znaleźć wsparcie i (współ)tworzyć swoją społeczność.

1. Społeczności online i fora dyskusyjne

Dostępne są liczne grupy internetowe i fora skupiające się na tematyce LGBTQ+ i transpłciowości. W tych miejscach transpłciowe kobiety mają możliwość nawiązywania interakcji towarzyskich, dzielenia się doświadczeniami i otrzymywania wsparcia od innych osób o podobnych doświadczeniach. W dobie powszechnego dostępu do Internetu nie jest to zaskakujące. Wiele narratorek aktywnie angażuje się w świat *online*, świat komputerów i/lub komputerowych gier już od wczesnego dzieciństwa bądź okresu nastoletniego. Często korzystają one z serwerów, takich jak Discord, który w pierwotnym zastosowaniu był przeznaczony głównie do komunikacji podczas gier komputerowych. Teraz można znaleźć na nim także kanały różnych światów społecznych, w tym świata społecznego transpłciowych kobiet. Na tego typu kanałach spotyka się zazwyczaj mniejsza liczba osób (kilkanaście, kilkadziesiąt) niż na ogólnopolskich grupach stworzonych na Facebooku (setki lub tysiące):

Też jedna osoba założyła taki serwer na Discord „T-sprawy” i ja na nim jestem od tego porządku i też tam zachęcam osoby, chcą pogadać z innymi osobami trans, żeby tam weszły i pogadamy. Część osób nam wchodzi trochę sobie poczyta, potem sobie wyjdzie, stwierdzi, że to im wystarczy. (...) Właśnie ten serwer powstał w roku 2018, i trwa do dziś. Między innymi, ja tam pomagam go utrzymać. Też tam Liwia jest i też tam trochę tam... są też inne osoby, które są tam w moderacji. Staramy się, żeby to było miejsce przyjazne, bez wyzwisk (WN06Dorota30).

Jednocześnie na tych kanałach osoby sojusznicze, wspierające transpłciowe kobiety, mogą być niezbyt „mile widziane”. W niektórych przypadkach internetowe grupy zamknięte mogą być przeznaczone wyłącznie dla transpłciowych kobiet. Oznacza to, że administratorki mogą ograniczać dostęp tylko do osób bezpośrednio doświadczających tego, co one. Służy to zapewnianiu bezpiecznej przestrzeni i wynika z wcześniejszych, nieprzyjemnych doświadczeń. Podczas analizy treści przestrzeni internetowych tworzonych przez transpłciowe osoby wielokrotnie natknęłam się na zrzuty ekranu z ich grup, które zostały udostępnione na profilach uznawanych za transfobiczne. Kiedy zapytałam o możliwość dostępu do grup lub do serwerów dla sojuszników_ek osób transpłciowych, zaangażowana w aktywizm narratorka udzieliła następującej odpowiedzi: *Ogólnie na kanały tak zwane publiczne tak, na te takie bardziej trans, dla zweryfikowanych staramy się nie i aktualnie chyba nie ma już żadnej osoby cispłciowej w tej grupie osób (WN06Dorota30).*

Wielkość grupy *online* ma znaczenie. Jedna z grup, do której mam dostęp, liczy sobie prawie 10 000 członków, inna ponad 4000, a jeszcze inna niecałe 200. Im większa grupa, tym więcej ogólnych i powtarzających się tematów. Użytkownicy_czki dzielą

się z innymi trudnymi sytuacjami związanymi z transpłciowością, pytają o rady dotyczące tranżycji, umieszczają „chwali-posty”, aby pokazać efekty działania hormonów itp. Są to grupy dla wszystkich osób transpłciowych – mężczyzn, kobiet, osób niebinarnych – i charakteryzują się stałą afirmacją oraz wsparciem dla ich uczestników_ek. Mniejsze grupy często koncentrują się wokół bardziej szczegółowych tematów. Przykładem takiej przestrzeni jest zamknięta grupa na Facebooku, która monitoruje działania transfobicznych feministek. Jedna z uczestniczek wspomniała także o zamkniętej grupie dla transpłciowych kobiet, której głównym tematem są operacje waginoplastyki prowadzone w Tajlandii: *Swoją drogą założyłam od razu chat dla tych dziewczyn, które tam były i do dzisiaj on żyje* (śmiech) (WN02Liwia21).

2. Grupy wsparcia

Osoby transpłciowe mogą dołączyć do grup wsparcia, zarówno tych działających online, jak i spotykających się stacjonarnie. Tam mogą dzielić się swoimi uczuciami, doświadczeniami oraz otrzymywać wsparcie informacyjne i emocjonalne od innych:

Znaczy tak, powiem ci tak, te spotkania są co miesiąc, one są dwugodzinne, one są za krótkie żeby ktokolwiek mógł, że tak powiem zaakcentować takie rzeczy, dlatego że po prostu z reguły osoby tam opowiadają o swoich konkretnych problemach i próbujemy je w jakiś konkretny sposób rozwiązać. I nie ma czasu po prostu na jakieś takie większe dywagacje... na temat... nawet sposobu wyboru ośrodka, gdzie ci robią operację, czy, czy... czy którego tam wziąć psychologa, czy prawnika, czy kogoś tam po prostu (WN17Iwona50).

Transpłciowe kobiety korzystają m.in. z grup wsparcia działających przy organizacjach aktywistycznych. Grupy te mogą być prowadzone przez wykwalifikowane osoby, posiadające wiedzę i doświadczenie w obszarze psychologii i psychoterapii:

Rozmawiamy o różnych tematach, najczęściej właśnie związanych z tranżycją, tak. W większości przypadków na takim spotkaniu jest obecny także psycholog, znaczy no praktycznie każdy / rzadko kiedy się zdarza, żeby nie było, i (wypuszczenie powietrza) to jest, no... taka sprawa, że ktoś chce coś powiedzieć, to się zaczyna taki temat i to są głównie sprawy właśnie związane z tranżycją, chociaż tam / znaczy no przede wszystkim tak, no bo to w końcu grupa wsparcia dla osób transpłciowych, ale poruszamy zarówno kwestie tam związane z lekarzami są omawiane, czy jakieś tam bardziej tam z funkcjonowaniem na co dzień, i tak to (WN03Paulina26).

Psychoterapeutka prowadząca grupę wsparcia dla transpłciowych osób w queerowej organizacji opowiedziała w wywiadzie o początkach swojej pracy z grupą dla osób transpłciowych. Rolę prowadzącej grupę objęła w 2018 r.:

Miałam doświadczenie oczywiście psychoterapeutyczne [w indywidualnej terapii] i psychoterapeutyczne w prowadzeniu grup, co oczywiście jest też nie jakoś bez znaczenia, no, ale jednak co innego praca właśnie z osobami transpłciowymi i to... Tak, to początki były dość trudne, ale i tak miałam superwizję. (...) Próbowałam, yyy, wiesz, korzystać z tego wsparcia tam. Moja po prostu bardzo dobra, yyy, koleżanka, terapeutka, ona, Amerykanka, ona jest w związku z osobą transpłciową i od zawsze jest związana i pomaga osobom właśnie transpłciowym, no nie? (...) Dyskutowałam z tą moją koleżanką o tych formułach, bo oni tam mieli różne grupy wsparcia, jakie to, jaka to formuła, ile razy spotykać się. Wiesz, dla mnie to najpierw było trudne, więc jakoś dla mnie było bezpiecznie

się spotykać rzadziej, bo i tak było bardzo prz / byłam, tak przeżywałam to co się tam dzieje. Emm. No. A ludzie, a od początku formuła była bardzo taka typowa, żeby w ogóle ludzie poprzestawali się, powiedzieli co, yyy, co u nich słychać, yyy, w ogóle najpierw się przedstawili, ale też z takich bieżących rzeczy kto chce to mówi, kto nie to nie, ale generalnie, żeby każdy miał przestrzeń na to jak chce powiedzieć. Yyy i, i, i raczej tylko nowe osoby czasami nie chciały nic mówić, ale tak to, to każdy miał coś do powiedzenia, nie było żadnego tematu przewodniego (WE02SPSYCH)¹⁷.

Dostępne są również grupy samopomocowe, prowadzone przez osoby, które mają większe doświadczenie w procesie tranzycji płciowej oraz wiedzę o podstawowych aspektach życia transpłciowych osób:

Eee i jest grupa towarzyska, którą prowadzę ja i grupa z psychologiem, którą prowadzi Akceptacja [nazwa organizacji] de facto, znaczy jest pod Akceptacją. Historia wynikała stąd, że kiedy ja zaczęłam wchodzić w towarzystwo i chciałam właśnie, chciałam poznać więcej osób, właśnie z towarzystwa transowego, ale nie było jak, bo nie było żadnego spotkania. Ponieważ osoba, która prowadziła, pani psycholog, która prowadziła te spotkania wyjechała robić doktorat do USA... Więc była totalna pustka. Więc gadając z Dorotą wtedy, którą poznałam przez Internet z / gdzieś przez Facebooka, dokładnie nie powiem jak się poznałyśmy, szczerze mówiąc. Eee na zasadzie, fajnie by było zrobić jakieś takie spotkanie, nie? Jakies takie tego, grupę. Żeby cho / choćby właśnie poznać się, tak bardzo towarzysko i dać tą przestrzeń, nie? Między innymi dla siebie, ale, ten, jednak... no. Najpierw wspólnie, teraz już sama prowadzę po prostu te spotkania. One się odbywają co miesiąc, w tej chwili jest jeszcze przez Internet, ponieważ pandemia. Najpierw spotykaliśmy się po prostu w jakimś pubie czy w knajpcie i w ten sposób (WN18Kalina33).

Spotkania „na żywo” w ramach grup wsparcia zwykle odbywają się w większych ośrodkach miejskich, gdzie istnieją organizacje rzecznicze, które mają możliwość zorganizowania takich sesji. Przykładem regularnie prowadzonej grupy wsparcia online jest z kolei grupa prowadzona przez Fundację Trans-Fuzja – informacje na ten temat są regularnie ogłaszane w jej mediach społecznościowych. W trakcie pandemii dostęp do różnych grup wsparcia miały również osoby z mniejszych miejscowości. Jednakże na podstawie wiedzy o funkcjonowaniu grupy wsparcia w Łodzi można stwierdzić, że nie są to przestrzenie, do których wchodzi się „z ulicy”, bez uprzedniego zgłoszenia chęci dołączenia do grupy i poddania się procedurze weryfikacyjnej, takiej jak choćby wypełnienie stosownego formularza czy rozmowa „kwalifikacyjna”. Takie ograniczenia, o czym świadczy przykład łódzkiej grupy działającej przy stowarzyszeniu Fabryka Równości, wynikają ze względów bezpieczeństwa¹⁸.

3. Organizacje i kolektywy działające na rzecz równości

Istnieje wiele organizacji angażujących się w walkę o prawa osób LGBTQ+ i specyficznie o prawa osób transpłciowych. Są to jednostki lokalne, krajowe lub międzynarodowe, prowadzące działania na rzecz równości, edukacji i eliminacji dyskryminacji. Osoby transpłciowe dołączają do tych organizacji z różnych powodów:

17 WE02SPSYCH: wywiad ekspercki, nr 2, specjalistka psychoterapeutka.

18 Obawiano się m.in. przyjścia osób, które celowo, fizycznie lub werbalnie atakowałyby na tle queerfobicznym uczestników czki grupy.

aby zaangażować się w działania aktywistyczne, które niekoniecznie koncentrują się na kwestiach transpłciowości, ale także na szerszym spektrum równości, praw człowieka itp., ponadto uczestnicy_czki dołączają również w celach towarzyskich, aby znaleźć osoby o podobnych przekonaniach. Warto wspomnieć, że istnieją podmioty powszechnie uznawane za przyjazne osobom *queerowym*, niebędące organizacjami rzeczniczymi. Jedną z nich jest Amnesty International, w działaniach której uczestniczy jedna z narratorek:

Zacząłam działać w Amnesty International przez taką osobę przyjacielską, która po prostu tak... tam działała jako koordynator grupy. Ja też się zgłosiłam i to jakby była taka. To chyba najważniejszy punkt jakby w całym moim zeszłym roku właśnie. Dołączyłam tam trochę przez przypadek. Na początku byłam szarą aktywistką. (...) I jakby... uważam, że to była jedna z lepszych decyzji w moim życiu, bo teraz to jest jakby moja druga rodzina. W sumie się dość sprawdzam jako aktywistka mi się wydaje. Akurat bronię rzeczy dla mnie ważnych, w tym właśnie praw osób LGBT, czy... ogólnie praw człowieka (WN04Aleksandra23).

4. Wydarzenia związane z queerowością i transpłciowością

Różnorodne wydarzenia, takie jak marsze równości, warsztaty, imprezy taneczne czy panele dyskusyjne, stanowią okazję do spotykania osób LGBTQ+. Są to przy tym aktywności, podczas których celebruje się tożsamość *queerową*. Jednym z wyrazistych przykładów przestrzeni celebracji tożsamości płciowej i orientacji psychoseksualnej są wspomniane marsze równości. Takie wydarzenia stanowią okazję do swobodnego wyrażania siebie także w odniesieniu dla transpłciowych kobiet. Przykład jednej z narratorek doskonale ilustruje, jakiej afirmacji może oczekiwać osoba transpłciowa w bezpiecznym dla wyrażania swojej kobiecości środowisku:

Na pierwszy marsz się udałam równości. Już na terapii byłam rok. Nigdy w życiu w żadnych klubie gejowskim nie byłam. Udałam się na marsz... spotkałam się przypadkowo z koleżanką z pracy. Także w takiej w swojej formie na zasadzie, nie? Wcześniej ją widziałam tylko raz przy rekrutacji i potem się zdarzyło rozmawiać. Żarty, że „kiedy idziemy na piwo?”, czy coś takiego. To było takie: „No część, siema, to ja”. Już tak, no wiesz, w kiece, z make-upem i z flagą transpłciową. (2) Też się troszkę z nią zakoleżankowałam. Jakoś tak wyszło. Później w klubie byłam. (...) Trafiłam przypadkowo na jakiś benefit. Tam parę osób jakichś zachęciłam. (2) Występy drag queen. Potem ten marsz był spoko (WN20Jolanta29).

Organizacje i kolektywy zaangażowane w sprawy LGBTQ+ starają się proponować różnorodne spotkania, biorąc pod uwagę, że osoby *queerowe* mają odmienne potrzeby i zainteresowania. Przykład takiego podejścia prezentuje łódzkie stowarzyszenie Fabryka Równości. W ramach jego działań organizowane są spotkania poświęcone *queerowej* literaturze, slamy poetyckie, warsztaty rzemiosła, pikniki, pokazy filmowe, warsztaty szycia, „ciche” imprezy po marszu równości, strefy ciszy podczas samego marszu itp. Celem tych inicjatyw jest stworzenie bezpiecznych przestrzeni dla jak największej liczby osób. Dzięki temu ci, którzy nie preferują głośnych klubów czy pokazów *drag queen*, mają możliwość korzystania z *queerowych* przestrzeni. Zasada inkluzywności jest jednym z charakterystycznych elementów prorównościowych

organizacji aktywistycznych. W kulturze *queerowej* uczestniczą różne osoby, a zatem również transpłciowe kobiety o różnorodnej orientacji psychoseksualnej:

I po pierwsze oni mnie jakby bardzo wprowadzili w kulturę taką queerową, która jest bardziej tak jakby prężna w Warszawie. Imprezy w Pogłosie¹⁹ czy jakieś takie różne rzeczy pokazali mi. Zresztą różne... masę różnych rzeczy, jeżeli chodzi o taką kulturę LGBT. Odnosnie prasy, nie wiem, ja dzięki nim wiem na przykład o „Replce”²⁰. Ja po prostu teoretycznie interesowały mnie różne rzeczy, ale nie funkcjonowałam, jeżeli chodzi o całą – całą jakby taką społeczność. Tak się składa, że nie miałam wśród swoich znajomych ludzi osób tak jakby otwarcie... otwarcie nieheteronormatywnych. Po prostu u mnie była równie heteronorma. Więc też nie miałam jakby takiej, takiej styczności. I to było dla mnie niesamowite odkrycie. (...) No i od tamtego czasu na pewno dużo bardziej się angażuję się, jeżeli chodzi o jakieś wydarzenia queerowe. Poznałam dużo bardziej tą całą kulturę queerową. Też otworzyłam się, też zrozumiałam i ewoluowało od tego czasu moje pojmowanie tego. Bo na przykład to ja jestem biseksualna, ale panseksualna, ale jakby wejść – wejść tak bardziej w szczegóły to okazuje się, że jestem bardziej homoromantyczna, czyli wchodzę w bardziej w relacje romantyczne z innymi kobietami, a z mężczyznami to trochę mniej, ale to już raczej kwestia facetów (śmiech) (WN01Anna34).

Miejsca (np. klubokawarnie), otwarcie deklarujące przyjazne nastawienie wobec osób transpłciowych (*trans-friendly*), stają się często gospodarzami wydarzeń o tematyce *queerowej* organizowanych przez różne organizacje i kolektywy. Takie przestrzenie przyciągają na co dzień osoby obawiające się, że ich niestandardowa ekspresja w przypadkowych miejscach może spotkać się z nieprzychylnymi reakcjami. Podobne obawy osoby transpłciowe żywią wobec nieznanych im specjalistów_ek.

5. Gabinety specjalistów_ek przyjazne osobom transpłciowym

Osoby transpłciowe poszukują specjalistów_ek doświadczonych i rozumiejących transspecyficzną problematykę mogących zapewnić odpowiednie wsparcie zdrowotne i psychologiczne oraz w miarę „komfortowe” interakcje, np. bez kwestionowania tożsamości płciowej pacjentki. W tych poszukiwaniach narratorki korzystają ze stworzonych sieci kontaktów, przestrzeni *online* dla osób transpłciowych lub grup wsparcia udzielających pomocy w procesie tranzycji. Większość badanych kobiet skorzystała z usług popularnych specjalistów_ek, których reputacja jest oparta na akceptacji osób transpłciowych. Jedna z narratorek podkreśliła znaczenie wieku specjalisty_ki. Preferuje ona młodsze osoby, które według niej prawdopodobnie mają bardziej aktualną wiedzę i bardziej otwarte podejście do kwestii związanych z transpłciowością:

Ogólnie właśnie w służbie zdrowia też nie spotkała mnie transfobia. To to jest super. Mam trochę farta, ale też doбирам jakby lekarzy pod tym względem, że zawsze chcę jakichś młodych, bo to to jest największy wyznacznik według mnie, czy będą spoko i właśnie zawsze byli megapomocni, wyrozumiali (WN21Michalina25).

19 Nieistniejący już warszawski klub, charakteryzujący się lewicowością oraz otwartością na zbiorowość LGBTQ+.

20 Dwumiesięcznik poświęcony kwestiom LGBTQ+, obecny na rynku od 2005 r.

Specjaliści_stki, z którymi przeprowadziłam wywiady, również wykazują zrozumienie dla potrzeby poszukiwania bezpiecznych przestrzeni w gabinetach lekarskich:

[G]eneralnie nikt nie ma prawa wysłać pacjenta transpłciowego do kościoła, żeby się modlił zamiast dostać hormony, bo taką informację uzyskałam od pacjenta, który poszedł do endokrynologa w Luxmedzie, bo tam ma pakiet, prawda? Więc to już jest... jakby to nie jest właściwie. Generalnie nie powinno takie rzeczy się, nie powinny się zdarzać, po prostu. Jakaś kultura (WE04SESI)²¹.

Wątek funkcjonowania specjalistów_tek w kontaktach z trans kobietami będzie szerzej omówiony w dalszej części książki.

6. Życie codzienne – grupy towarzyskie, praca i najbliższe otoczenie

Istnieją różne grupy społeczne i codzienne aktywności, w które transpłciowe kobiety mogą lub muszą się angażować. Zakładając, że każda osoba posiada swoje kręgi znajomych i życie towarzyskie, na podstawie biografii narratorek można wnioskować, że ich kręgi społeczne składają się z ludzi, którzy akceptują transpłciowość lub sami identyfikują się jako jednostki transpłciowe lub *queerowe*. Podobnie jak w przypadku wszystkich wcześniej wymienionych przestrzeni, także i w obszarze życia codziennego narratorki dążą do stworzenia *safe spaces*.

Tak, a w ogóle też ostatnio to z / się przeprowadziłam, w sensie zmieniłam mieszkanie, bo ym / i tak, znaczy rodzice wyrzucili mnie z domu, ale na co dzień i tak właśnie wynajmowałam pokój w Przemyślu, bo rodzice mieszkają 50 km od Przemyśla. Więc to jest takie, po prostu, no / i tak mieszkają gdzie indziej. Ostatnio się tam jeszcze przeprowadziłam i teraz... mieszkam... / to znaczy teraz na mieszkaniu, oprócz mnie, znajdują się jeszcze dwie inne osoby transpłciowe i jedna osoba cisplciowa, także znalazłam sobie taki safe space i teraz to już w ogóle jest super od osta / ostatniego tygodnia (WN03Paulina26).

Analiza narracji prowadzi do spostrzeżenia, że transpłciowe kobiety przejawiają ograniczone zaufanie do swojego otoczenia. Z góry zakładają prawdopodobieństwo spotkania się z przejawami transfobii. Zakładają też (niekiedy mylnie), że osoby *queerowe* będą zawsze akceptujące:

Jakby jak jak widzę kogoś, kto jest queerowy, to już zakładam, że przełamuje te schematy takie. Ee nie nie wpisuje się chociażby w tą „maczo” kulturę, bo jakby ma tą odwagę, żeby prezentować się w zupełnie inny jakiś sposób, który nie zawsze będzie akceptowany ee więc jakby to na przykład też sprawiało, że jakby czuję się okej. Plus jakby ogólnie po prostu czuję się bardzo bezpiecznie w towarzystwie osób, które są queerowe (WN21Michalina25).

W biografiach narratorek wyraźnie widoczny jest brak zaufania do otoczenia i dokładnie przemyślane strategie selekcji osób z otoczenia w celu wyłonienia tych, które prawdopodobnie mają przyjazne podejście do osób transpłciowych i zareagują pozytywnie na *coming out*: *To była znajoma z liceum... i (2) stwierdziła, że gdyby jej córka też się okazała lesbijką, to byłoby spoko i nie ma z tym problemu. (...) To była pierwsza osoba, której postanowiłam się z tego zwierzyć (WN11Sara36).*

21 WE04SESI: wywiad ekspercki, nr 4, specjalistka endokrynolożka, seksuolożka, internistka.

Przestrzeń dzielona z rodziną jest przestrzenią, w której możliwości wyboru są bardzo ograniczone. Reakcje i zależność od najbliższych mogą mieć znaczący wpływ na życie jednostki. Z kolei miejsce pracy stanowi przestrzeń, którą jednostka może wybrać, choć w stopniu zależnym od jej sytuacji społeczno-ekonomicznej. W materiale empirycznym pojawiały się różne historie dotyczące miejsc pracy i *coming outów* w miejscu pracy, przy czym niewiele opowieści skończyło się utratą zatrudnienia. W historiach narratorek wyróżnia się jeden rodzaj pracy chętnie wybieranej przez transpłciowe kobiety. Międzynarodowe korporacje często posiadają politykę równościową opartą na standardach równości obowiązujących w krajach zachodnich (*diversity and inclusion*). Dla narratorek, które pracują w korporacyjnych biurach, polityka równościowa oznacza większą ochronę przed dyskryminacją ze względu na ich tożsamość płciową oraz nierzadko większe zarobki. Wybór zawodu niezgodny z zainteresowaniami, dokonany ze względu na bezpieczeństwo i zarobek, stanowi koszt takiej strategii:

Bo ja w pracy normalnie funkcjonuję. Ja, znaczy tak... dokumenty, ponieważ nie mam zmienionych danych, tak, więc wszystkie dane na umowie są na stare dane, są na deadname. Ale wszystkie maile, komunikacja i tak dalej, wszędzie występuję jako Kalina. (...) Mój coming out był na rozmowie kwalifikacyjnej. Bo dałam generalnie jeszcze CV ze starymi danymi, tylko po prostu na, od razu na rozmowie powiedziałam, że ej jest sprawa, no. Bo przyznam, że się wycwanilałam. Sprawdziłam ich politykę, tego, równościową. Więc wiedziałam, że no. (...) Eee, jeszcze to jest specjalista ds. logistyki (2). Oczywiście wszystko jest po angielsku, ponieważ międzynarodowe korpo, ale no. Ale to się pewnie niedługo zmieni więc. Bo ja generalnie żyję z robienia Exceli. Ja jestem analitykiem, na chwilę obecną. (...) Znaczy wiesz, ja studiowałam historię więc... i generalnie taką moją pasją, w sensie, czymś co chciałabym, ale niestety nigdy tego nie zrobię najprawdopodobniej, ze względu na to, że będzie po prostu mnie wtedy stać na cokolwiek (WN18Kalina33).

Jak już wspomniałam, międzynarodowy charakter działań podejmowanych przez społeczność transpłciowych kobiet nie oznacza, że poszczególne zbiorowości w różnych krajach będą posiadać te same zasoby i realizować cele w identyczny sposób. Przykładem są międzynarodowe korporacje, zachodnie firmy, które reprezentują inne standardy niż potencjalnie mogą reprezentować rodzime przestrzenie zawodowe. Podobnie, choć istnieją międzynarodowe standardy dotyczące diagnozy osób transpłciowych, to sposób, w jaki są one wprowadzane w życie przez specjalistów_ki odpowiedzialnych_e za tranzycję płci (wraz ze strukturami możliwości w danym kraju czy regionie), wpływa na zróżnicowane warunki życia transpłciowych kobiet. Dlatego też powstają liczne przestrzenie, które otwarcie przyjmują i wspierają osoby transpłciowe, aktywnie angażują się w działania na rzecz równości i organizują wydarzenia dotyczące transpłciowości. To tam zachodzą najbardziej istotne dla funkcjonowania osób transpłciowych przemiany w zakresie dyskursu potocznego, naukowego czy też zwiększenia widoczności świata osób transpłciowych. Przestrzenie te służą nie tylko do ochrony już dostępnych miejsc, ale też podtrzymują izolację społeczną osób transpłciowych, które w obawie przed transfobią tworzą hermetyczne zbiorowości:

Uważam, że to, że oni są w bańce, to jest wina społeczeństwa jako nas, bo to powinno być tak, że od najmłodszych lat uczymy się tego, że są wśród tzw. normalsów osoby homoseksualne, osoby, które mają inną identyfikację, po prostu nie utożsamiają się z przypisaną płcią i to oni nie powinni być w bańce. Oni są w bańce, bo oni mają po prostu wro / czują wrogi świat wokół siebie, bo to jest świat właśnie, który jakby jest wykluczający i jedni są bardziej na to wrażliwi, inni mniej, ale moim zdaniem to oni by wcale się tak nie gromadzili w tych bańkach, gdybyśmy, nie mieliby potrzeby takiego bycia razem. Oni po prostu potrzebują wsparcia, wymiany informacji, gdzie terapia, gdzie coś tam, prawda? To z tego wynika. Gdybyśmy traktowali wszyscy osoby transpłciowe, osoby homoseksualne jako, jako normę, jakbyśmy się o tym uczyli od przedszkola, to ci ludzie nie musieliby tak się zrzeszać – część z nich. To są po prostu różni są ludzie i jedni chcą być w czymś zrzeszeni, inni nie chcą, jedni są bardziej aktywni, drudzy mniej. I myślę, że to po prostu jest nasza wina. Tych heteryków tak zwanych, że oni są w tych bańkach (WE04SESI).

Część miejsc tworzonych przez transpłciowe jednostki dla innych transpłciowych osób niekiedy nazywana jest przez nie „bańkami”. Oczywiście nazwa ta nie jest zarezerwowana dla tego świata społecznego²². Transpłciowe kobiety, mając możliwość wyboru między interakcją z kimś o podobnych doświadczeniach, „alternatywnym” wyglądzie, uczestniczącym w podobnych przestrzeniach, a kimś, kto potencjalnie może negatywnie zareagować na ich tożsamość płciową, często wybierają interakcje, które oferują większe poczucie bezpieczeństwa – niezależnie od tego, czy mają one miejsce w przestrzeni fizycznej czy *online*.

7. Przestrzeń wyobraźni

Alfred Schütz (2008: 38–42) w analizach rzeczywistości społecznej używał terminu „rozmaite światy fantazji”. Celem badacza było zrozumienie, w jaki sposób jednostki tworzą i uczestniczą w różnych sferach wyobrażeń, marzeń, pragnień i oczekiwań. Te światy fantazji są wynikiem indywidualnych doświadczeń, społecznych interakcji i wpływów kulturowych. W analizie narracji transpłciowych kobiet istotne jest wyróżnienie także tych przestrzeni – świata fantazji, który się w nich wyraźnie uwidacznia. Opierając się na znanym kodzie kulturowym, transpłciowe kobiety opowiadają o swoich fantazjach dotyczących bycia dziewczyną, pojawiających się szczególnie w okresie dzieciństwa lub/i adolescencji:

W sumie jeszcze takim ważnym faktem z mojego życia jest to, że zawsze miałam taki wymaginowany świat w głowie. Jakby w zasadzie połowę życia byłam oderwana od rzeczywistości i w tym wymaginywanym świecie wyobrażałam sobie siebie jako dziewczynę i jakby miałam takie dość podobne życie przez większość czasu do mojego. W sensie, nie było dużych zmian. No nie wiem, to było takie trochę... Pamiętam, że miałam wtedy starszą siostrę. To pamiętam, że jakoś tak chciałam mieć starszą siostrę. Jakby miałam swoje wymyślone imię. To się akurat zmieniało. Czasem / no wyglądałam inaczej niż w rzeczywistości. Miałam na przykład nie wiem... duży dom i jakby moi rodzice mieli samochód. Trochę to była taka odrealniona wizja, ale w sumie taka dość... Pamiętam, że z wiekiem to ona się tak bardziej zbliżała co do realiów powiedzmy. Jakby tak nie wiem, tak na poziomie późnej podstawówki to już była tak podobniejsza niż na poziomie wcześniej. Ale zawsze miałam gdzieś takie wymaginowany świat.

22 O „bańkach filtrujących” (*filter bubble*) pisał m.in. Eli Pariser (2011) w książce: *The Filter Bubble: What the Internet is Hiding from You*.

Jakby wszystko było inaczej... No i tak w sumie to też już w tym wieku doskonale wiedziałam, że wolałabym się urodzić jako dziewczynka. Jakby nie znalazłam terminologii transpłciowości i tak w zasadzie (WN04Aleksandra23).

Pragnienie stania się dziewczyną w fantazjach transpłciowych kobiet wiąże się z dążeniem do zgodności z wewnętrznym poczuciem tożsamości płciowej. W okresie nieświadomości i bycia „jajkiem” (czyli momentu, gdy jednostka jeszcze nie zdaje sobie sprawy z własnej transpłciowości), przestrzeń fantazji była jedynym miejscem, które umożliwiało narratorkom autentyczne funkcjonowanie.

2.5. Uczestniczki świata społecznego – transpłciowe, binarne kobiety

Opinie na temat tego, kto może należeć do społeczności transpłciowych kobiet lub ogólnie osób transpłciowych są zróżnicowane²³. W świecie społecznym transpłciowych kobiet dominującym poglądem o przynależności do tej społeczności jest idea *self-ID*, wyrażająca prawo do samodzielnego identyfikowania się jako osoba transpłciowa, bez konieczności spełniania określonych warunków czy wymogów zewnętrznych, oraz przekonanie, że każda forma wyrażania tożsamości transpłciowej jest uprawniona – „ważna” (*valid*). Niemniej jednak jedna z narratorek wyrażała sceptycyzm wobec takich postaw aktywistek, a jej wypowiedzi sugerują niepewność oraz ukryte przekonanie, że osoby, które nie przechodzą procesu tranzykcji w celu osiągnięcia *passingu*, powinny być przypisane do innej kategorii transpłciowości niż ona. Jednocześnie uważa, że osoba AMAB (*assigned male at birth*), która posiada pełną świadomość swojej kobiecej tożsamości, jest transpłciową kobietą. Narratorka ta stworzyła swoją własną kategoryzację osób transpłciowych, co ilustruje poziom skomplikowania kwestii uczestnictwa w analizowanym świecie społecznym:

To znaczy, jeśli osoba, która... ojej, jak to nazwać. Ciężko to ugryźć, bo to jest takie, że... Osoba transpłciowa z definicji to jest osoba, które nie identyfikuje się z płcią nadaną przy urodzeniu. Tylko pytanie się czy tą identyfikację możemy przyjąć jako tylko taką tylko i wyłącznie w głowie, czyli osoba, która nigdy w życiu się z tym nie wyoutuje, czy taką, że ta osoba się rzeczywiście outuje, że

23 Według Anselma L. Straussa (1964) oraz Howarda S. Beckera (1974, 1986), uczestnicy_czki świata społecznego są „zobowiązani_e” (*commitments*) do prowadzenia działania, dzieląc przy tym zasoby, z pomocą których mogą osiągnąć istotny dla przynależności do wybranego świata cel. Uczestnicy_czki wytwarzają także ideologię określającą, jak powinno być prowadzone określone działanie, w tym kryteria właściwego sposobu wykonywania podstawowego działania i działań peryferyjnych (Schütze 2012: 493; Strauss 1964; Becker 1974; 1986, za: Kacperczyk 2016: 32). Każdy_a uczestnik_czka świata społecznego odczuwać ma przy tym moralny obowiązek uczestnictwa w podstawowym działaniu i realizacji celów tego świata (Clarke 1991: 135, 230, za: Schütze 2012: 492–493).

jest to niezbędne do tego. Nie mówię tutaj żeby być wyoutowaną całemu światu, ale przynajmniej przez kilkoma osobami. (...) To znaczy w moim odczuciu to jest takie, że jeśli, że taką osobą nazwę osobę, która po prostu utożsamia się i identyfikuje z płcią kobiecą... na jakiegokolwiek płaszczyźnie, na jakiegokolwiek. Jeśli tego nie robi, to w moim odczuciu nie jest. Ale nie mówię tu, że na wszystkich płaszczyznach, ale na jakiegokolwiek płaszczyźnie. (...) Self-ID w momencie, kiedy ta osoba... jest tego świadoma. Jest tego świadoma, ale z drugiej strony... Ciężki to jest temat. To tak naprawdę by trzeba było podciągnąć pod kategorię w moim odczuciu. To by trzeba było podciągnąć pod kategorię typu (2) / Na pewno inną kategorią określiłabym osobę, która nie podjęła takiej tranzycji żadnej, a inną, która podjęła. Rozumiem, że ktoś może nie podjąć medycznej, ale społecznie będzie żył w taki sposób. To będzie oczywiście dla mnie osoba transpłciowa wtedy (WN19Sandra23).

Członkinie świata społecznego w sposób istotny różnicuje poziom ich zaangażowania – od osób biernie uczestniczących w życiu świata społecznego po całkowicie pochłonięte podstawowym działaniem. Jednostki o wysokim zaangażowaniu (*highly involved*) tworzą **rdzeń** (*core*) świata społecznego, natomiast na jego krańcach – charakteryzujących się brakiem zaangażowania – są marginalni_e uczestnicy_czki (*marginal participants*)²⁴. Światy społeczne potrzebują punktu „zaczepienia”, więzi, aby móc realizować skutecznie swoje działanie, tym samym wymagają zaangażowanych_e uczestników_czki, tworzących wzorcowe działania. Wypracowane standardy docierają do potencjalnych uczestników_czek podlegających procesowi środowiskowej socjalizacji (Schütze 2012: 499). Zaangażowani_e w rdzeń świata aktorzy_ki mobilizują innych do działania i często mają największy wpływ na zmiany zachodzące w określonym świecie społecznym (Kacperczyk 2016: 33; Clarke 1991: 132).

W zaangażowaniu transpłciowych kobiet w ich świat społeczny da się zauważyć kilka charakterystycznych form uczestnictwa, które można przedstawić jako spektrum. Opisane tu kategorie zaangażowania transpłciowych kobiet mogą się wzajemnie łączyć, nawarstwiać i różnić pod względem intensywności. Każda transpłciowa kobieta może wybrać własny sposób zaangażowania odpowiadającym jej potrzebom i możliwościom.

1. Biernie uczestnictwo *versus* silne zaangażowanie w przestrzeniach internetowych

Problematyka transpłciowości jest na tyle społecznie tabuizowana, że zaangażowanie w przestrzenie internetowe w celu zdobycia wiedzy na temat tranzycji płci staje się nieodzowne. Transpłciowa kobieta biernie lub aktywnie uczestniczy w dyskusjach, forach i grupach internetowych dotyczących tematyki transpłciowości. Korzysta z tych przestrzeni jako źródła informacji, wsparcia, działań aktywistycznych i wymiany doświadczeń, jeśli uzna, że chce dzielić się swoim doświadczeniem z innymi.

²⁴ Hughes definiował podstawowe działanie jako czynność ważną, lecz nieplanowaną – wykonywaną naturalnie i uznawaną za istotną poprzez swoją oczywistość. Podstawowe działanie jest zatem działaniem niekoniecznie obudowanym refleksją i planowaniem przez samych_e uczestników_czki świata. Aktorzy_ki społeczni_e należą do wielu światów jednocześnie i ich uczestnictwo w nich oraz zaangażowanie jest płynne, podatne na zmiany (Clarke 2005: 45–46).

Minimalnym warunkiem zaangażowania w świat społeczny transpłciowych kobiet jest bycie kobietą i osobą transpłciową, jednak w kontekście społecznościowego zaangażowania, obecność na grupach dyskusyjnych i forach internetowych była i jest źródłem wsparcia dla wszystkich moich narratorek. To właśnie tam odbywa się ożywiona dyskusja na temat skutecznego realizowania podstawowego działania oraz wyznaczania jego standardów. Także tam tworzą się więzi, a nowe osoby są instruowane przez bardziej doświadczone członkinie świata społecznego.

Barbara wykazuje minimalne zaangażowanie w świecie społeczny transpłciowych kobiet. Jej głównym celem podczas transycji jest osiągnięcie *passingu* i życie w trybie *stealth*: *Ja na przykład, jak sobie zmienię dane, to... tak naprawdę będę sobie żyć w spokoju. (...) Wiadomo, czas szybko zleci, jak już założymy zmienię te dane w grudniu, tak? Taki jest plan, żeby do grudnia to zrobić* (WN08Barbara23). Jest bierna na forach internetowych, uczestniczy w dyskusjach, do których dołączyła w celu pozyskania informacji na temat transycji płci. Nie bierze aktywnego udziału w żadnych wydarzeniach ani grupach wsparcia. Narratorka nie tylko deklarowała taką postawę, również jej język odzwierciedla minimalne zaangażowanie. W jej narracji można dostrzec wiele terminów uznawanych za nieaktualne, takich jak „zmiana płci” czy „transseksualizm”. Taka postawa może być uznana za niewłaściwą z perspektywy jednostek, które aktywnie angażują się w ustalanie standardów dla świata społecznego transpłciowych osób. Z kolei Katarzyna – podobnie jak Barbara – czerpała z doświadczeń i wskazówek osób, które przed nią rozpoczęły proces transycji płci, z tą różnicą, że aktualnie angażuje się w pomoc mniej doświadczonym uczestniczkom, udzielając im rad:

(...) ale jeśli chodzi o inne takie grupy, no to na przykład (2) działałam przez pewien czas / znaczy działałam – byłam aktywna na grupie na Facebooku... zaglądałam raz na jakiś czas i... tam są jakieś moje posty, odpowiedzi... polecam jakichś lekarzy i nawet ostatnio napisał do mnie jakiś chłopak, który dostał... yyy... przydzielili mu biegłego na tej samej ulicy, co ja dostałam w Warszawie, no i się mnie pytał kto tam jest / kto będzie diagnozował / jak wygląda ta diagnoza, więc... jeżeli są takie osoby, albo ktoś się odzywa i widzę, że mogę pomóc, to staram się pomóc, bo wiem jakie to było skomplikowane dla mnie. To nie jest tak, że lekarze wiedzą gdzie cię przekierować... do którego lekarza musisz pójść, żeby załatwić to i to, albo dostać odpowiednią diagnozę, hormony i inne takie rzeczy. Raczej / z tego, co ja obserwuję, to po prostu jest taka grupa osób – czy w Polsce czy na świecie, to już zależy od tego jak bardzo zglobalizowana jest dana forma diagnozy czy zabiegu / i dowiadujesz się raczej z grupy osób, ze społeczności niż od profesjonalistów / bo mnóstwo specjalistów nawet nie wie co to jest transpłciowość albo wie z telewizji... czyli wie źle (WN05Katarzyna22).

Zaangażowanie Katarzyny wyróżnia się regularnym uczestnictwem na forach i w grupach internetowych, śledzeniem ich aktywności oraz okazjonalnym udzielaniem rad, szczególnie dotyczących tematów, które są jej bliskie. Tego typu postawa jest stosunkowo powszechna wśród narratorek. Niemniej jednak również w mojej próbie są transpłciowe kobiety, które angażują się znacznie bardziej, tworząc treści postów i pełniąc funkcje administratorek grup. W przypadku Liwii jej rola administratorki jest nie tylko formą aktywizmu, lecz także sposobem na nawiązywanie więzi i „sieciowanie się” w świecie społecznym:

A właśnie, jeszcze tu powinnam dodać, że ja się realizuję społecznie w środowisku. Nie powiedziałam o tym. Jestem moderatorką największego czatu w Polsce. Jestem ważną osobą. (śmiech) Jestem znaną figurą w Polsce, wiesz? (WN02Liwia21)

Z kolei Renata pełni rolę współadministratorki zamkniętej grupy dla transpłciowych kobiet. Podmiot ten ma na celu zapewnienie wsparcia, ale również budowanie jeszcze mocniejszych więzi w mniejszym gronie osób, między swoimi członkiniami:

Jest założona grupa, przez nas trzy... „siostry tranzycjuszki”. To jest grupa tajna. Na tą grupę można się dostać tylko będąc w znajomych. No i jest regulamin, trzymamy się, w zasadzie same dziewczyny. Iii... nie ma tam transwestytów. Są dziewczyny transseksualne i... przyjazne nam osoby. Trzymamy grupę, tematów jest wiele. Nitka atencyjna²⁵, żale – lez/ do łezki lezka, chce się wyzalić, ktoś się chce na, na/ wyżyć... powkurzać. Tylko się pisze, TW [Trigger Warning²⁶], wykropkuje się, żeby nie było od razu na pierwszym planie, potem się rozwija temat. Trzymamy się wszyscy, Wanda, Gabi, ja jesteśmy... administratorkami (WN13Renata54).

Zaangażowanie w przestrzenie *online* dla osób transpłciowych koncentruje się głównie na dostarczaniu wsparcia, pomocy, doradztwa, pocieszaniu, afirmacji wyglądu, podnoszeniu poczucia własnej wartości i motywowaniu do realizacji podstawowego działania. Istnieją specjalne tematyczne przestrzenie *online*, takie jak wspomniany już chat dotyczący operacji w Tajlandii, stworzony przez Liwię, oraz grupy monitorujące treści transfobiczne. Warto jednak zauważyć, że ta ostatnia forma różni się od pozostałych, ponieważ wiąże się z działaniami, które mają na celu ujawnianie i przeciwstawianie się takim treściom, o czym więcej piszę w części poświęconej sporom istniejącym w analizowanym świecie społecznym.

2. Życie w trybie *stealth* – otwarte życie jako transpłciowa kobieta – pełnienie roli reprezentantki kobiet transpłciowych

Transpłciowa kobieta nie ujawnia swojej transpłciowości (*stealth*) lub – przeciwnie – żyje otwarcie (z wyboru lub przymusu) jako transpłciowa osoba. Kobieta zaangażowana, która nie ukrywa swojej transpłciowości, może podjąć decyzję o byciu widoczną reprezentantką transpłciowych kobiet lub też taka rola może jej być przypisana ze względu na jej rozpoznawalność i działania.

Transpłciowe kobiety, będące „twarzami” tego świata społecznego poprzez znaczne zaangażowanie społeczne, to już kilkakrotnie wspomniana Anna Grodzka, a także Ewa Hołuszko (kojarzona z działalnością opozycyjną w okresie PRL). W Polsce młodsze pokolenie przypisuje taką rolę aktywistce Mai Heban, chociaż jej rozpoznawalność nie jest tak duża jak w przypadku Grodzkiej. Warto jednak zauważyć, że bycie rozpoznawalną transpłciową kobietą nie zawsze wiąże się z takim samym stopniem zaangażowania, jakim odznaczają się wymienione wyżej postacie.

25 „Nitka” w slangu internetowym oznacza tematyczny „wątek”. Termin ten może być również używany w odniesieniu do komentarzy lub postów w danym wątku, które stanowią ciąg wypowiedzi na wybrany temat.

26 Trigger Warning (TW) – w slangu internetowym używany jest jako ostrzeżenie dotyczące treści mogących wywoływać negatywne reakcje emocjonalne, np. „TW: transfobia, myśli samobójcze”.

W Europie Zachodniej i USA można znaleźć wiele przykładów osób, które otwarcie żyją jako transpłciowe kobiety, takich jak Nikkie de Jager, powszechnie znana jako NikkieTutorials. Jest ona holenderską *youtuberką*, osobowością internetową oraz ekspertką w dziedzinie charakteryzacji. Zdobyła ogromną popularność w świecie internetowym dzięki swoim umiejętnościom charakteryzacji. W 2020 r. w filmie zatytułowany *Im Coming Out* (YouTube) publicznie ujawniła się jako transpłciowa kobieta w wyniku szantażu dotyczącego jej „zdemaskowania”. Kolejnym przykładem jest amerykańska aktorka Laverne Cox. W serialu *Orange Is the New Black* odegrała rolę Sophii Burset, transpłciowej więźniarki. Podobna sytuacja miała miejsce w produkcji *Euforia*, gdzie transpłciowa aktorka, modelka i aktywistka Hunter Schafer wcieliła się w postać Jules Vaughn, transpłciowej nastolatki.

Wśród narratorek można zauważyć tendencję do chęci życia w tzw. trybie *stealth*, jeśli tylko jest to możliwe. Taki wybór wynika z potrzeby zapewnienia sobie bezpieczeństwa oraz pragnienia prowadzenia spokojnego życia, nieskupionego wyłącznie na transpłciowości. Przykładowo, Aleksandra pragnie zaangażować się aktywistycznie na rzecz osób transpłciowych, ale nie chce być głosem czy rzeczniczką, która „wystawia” własną transpłciowość na widok publiczny. Jeśli celowo nie ujawnia swojej tożsamości transpłciowej, jest postrzegana jako osoba cispłciowa i może w swoim aktywizmie przyjąć rolę sojuszniczki:

Ponieważ jakoś tak, no nie ukrywam, że jakoś tak w sumie staram się / mam trochę jednak wyrzuty sumienia, że jakby patrząc na inne osoby trans, że ja sobie w sumie żyję na takim świeczniku jakby. Mi to jest w sumie bardzo dobrze i jakby nie mam szczególnie problemów. Jakoś tak czułam taką empatię i chęć pomocy osobom. Jakoś tak nie wiem, bycia rzeczniczką czy właśnie aktywizmu na rzecz osób trans, bo jakby dużo da się zrobić. Organizowałam jakby prelekcje na studiach czy brałam udział jako Żywa Książka i tak dalej, ale potem zauważyłam, że to jest jakby bardzo obciążające jak robię / jak pracuję na swoich własnym doświadczeniach. Jakby dużo łatwiej wolę mieć tę barierę w postaci bycia aktywistką, że jakby... nie opowiadam o swojej historii, ale o jakichś tam osobach transpłciowych, czy jakichś tam osobach i to jest takie bardziej wyalienowane. Obecnie taką przyjmuję postawę bardziej, że jakby mam ten komfort, że jakby przez to, że mam nie wiem, zmienione dokumenty to nic już mnie nie outuje. Jakby mogę po prostu przyjąć sobie tę postawę sojusznika i nie być w zasadzie / i tylko udzielać informacji o byciu trans kiedy ja tego chcę (WN04Aleksandra23).

Ujawnienie faktu transpłciowości może wpływać na zmianę postaw społeczeństwa wobec osób LGBTQ+ – ludzie mają możliwość spotkania i poznania osoby transpłciowej, a to przyczynia się do zwiększenia widoczności tematu, który tym samym staje się mniej obcy i bardziej zrozumiały. Warto jednak zaznaczyć, że taka forma społecznego zaangażowania nie zawsze jest dobrowolnym wyborem:

Oczywiście znajduję dalej stare zdjęcia, czyli to co mnie przerażało. Nawet z moim obecnym imieniem – imieniem i nazwiskiem. Od tego niestety nie ucieknę. Dosyć łatwo można mnie wyszukać w Google'u i znaleźć... ale już niejako jestem z tym pogodzona (WN11Sara36).

Fakt, że wiele osób może łatwo uzyskać informacje o transpłciowości narratorki, skłonił ją do przyjęcia otwartego podejścia. Miało to na celu uniknięcie potencjalnych nieprzyjemności ze strony innych osób: *Stwierdziłam, że skoro nie mogę*

uciec, no to mogę po prostu być oficjalnie trans i funkcjonować (2). Oczywiście chcę się jeszcze bardziej wtopić w środowisko (WN11Sara36). Warto podkreślić, że rozpoznawalność zazwyczaj oznacza brak możliwości życia w *stealth*. Tak było w sytuacji znanych reżysek transpłciowych – siostr Lany i Lilly Wachowskich, twórczyń serii filmowej *Matrix*. W momencie osiągnięcia przez nie popularności funkcjonowały jeszcze jako osoby wyrażające się w sposób zgodny z nadaną przy urodzeniu płcią męską (BBC News 2020).

3. Brak zaangażowania versus aktywizm na rzecz osób transpłciowych

Transpłciowa kobieta podejmuje (lub nie) aktywne działania o charakterze aktywistycznym na rzecz osób transpłciowych. Uczestniczy bądź nie uczestniczy w demonstracjach, organizacjach społecznych lub innych inicjatywach mających na celu walkę o prawa i równość osób transpłciowych, angażuje się lub nie w aktywizm *online*, tworzy blogi społeczne, edukacyjne i wiele innych.

Aleksandra jest aktywistką angażującą się w walkę o prawa człowieka poprzez członkostwo w organizacji o szerszej agendzie. Z kolei Dorota w momencie naszej rozmowy była członkinią jednej z większych organizacji walczących o prawa osób LGBTQ+ w Polsce. Dorota pełniła funkcję w zarządzie tej organizacji oraz prowadziła grupę samopomocową wsparcia wraz z inną narratorką. Jednak jej najbardziej znane działanie w świecie społecznym to prowadzenie bloga dla transpłciowych kobiet:

Też w roku 2017 był 3. Marsz Równości. To był mój pierwszy marsz, w którym mogłam być sobą tak w pełni yyy... też jakoś po tym Marszu zaczęłam brać udział w przygotowaniach nad czwartym marszem. (...) Wtedy też (2) umm (3) w roku 2017 też zaczęłam pisać mojego bloga. Znalazłam jakąś darmową domenę, wzięłam najzwyklejszego wordpresa, wgrałam jakiś tam font na nagłówek, kolor (2) nazwę wymyśliłam typu „okej, weźmy dwie literki z imienia”, i tak zostało (śmiech). Kolor też do dziś został, font też do dziś został yyy... Teraz pewnie jak ktoś szuka informacji o transpłciowości, to często trafia na tego bloga. (2) No wtedy to był niszowy blog, gdzie opowiadałam o swojej historii. Jeden z najpierwszych wpisów to był wpis o bieglej sądowej, jednej i drugiej, o tym jak chodziłam do endokrynologa, też jakieś tam wpisy były. Się potem... zaczęły pojawiać takie bardziej wpisy poradnikowe o transpłciowości, o terapii hormonalnej, które pisałam zgodnie ze swoją wiedzą. (...) Trochę osób to czyta, obserwuje umm... pojawiają się tam regularnie ogłoszenia o spotkaniach grupy trans yyy... też tam są różne teksty edukacyjne, skierowane i do osób trans i do osób cis umm... też jest to powszechnie znane środowisko osób trans i... i prowadzę tego bloga, na którego, no, może jedna, dwie osoby dziennie wchodziła, to teraz tak między 150, a 200 osób dziennie jest i ponad 2000 osób miesięcznie yyy... (4) yyy... No, stało się dość popularne. (...) W ciągu ostatniego roku rozdałam ponad 250 wizytówek w całej Polsce, żeby ktoś zostawił w przyjaznych miejscach yyy... (3). Coś co mi daje taki motyw do działania, to jest to, że czasem dostanę jakieś wsparcie i miłe słowa od osób, które mówią, że im pomogłam yyy... Choć też problemem jest takie wypalenie (WN06Dorota30).

Żaneta z kolei wykazuje brak zainteresowania aktywizmem i nie angażuje się w działania prospołeczne: *Znaczy jakoś nie mam duszy aktywistki. Jeżeli jestem w stanie coś zrobić, to że tak powiem z fotela z domu tak małym kosztem, to tak, ale żeby*

wyjsć na ulicę i jakoś bardzo walczyć, to nieszczególnie (WN15Żaneta18). Jednocześnie pozytywnie ocenia aktywistyczne zaangażowanie i pracę: *Zasadniczo dobrze. W sensie jest coraz lepiej mam wrażenie z roku na rok... Raczej sytuacja się polepsza* (WN15Żaneta18).

Przedstawione tutaj kategorie dotyczące zaangażowania transpłciowych kobiet w ich świat społeczny są wynikiem analizy empirycznej. Każda z narratorek mogłaby odnaleźć się w zaproponowanych spektrach aktywności, ponieważ te kategorie odzwierciedlają ich własne narracje. Jednakże teza o istnieniu transpłciowych kobiet, które nie wykazują żadnego zaangażowania w tym świecie społecznym i nie podejmują żadnych działań związanych z procesem tranzycji płci, jest również uzasadniona:

Znaczy... możliwe też, że część osób nie jest / część osób, które gorzej zarabia nie jest po prostu obecna na forach, czy też nie jest obecna na komunikatorach, bo zazwyczaj nie ma ku temu możliwości psychicznych i fizycznych. Wiem, że... te akurat osoby, które... / Wiem po sobie, że byłam po prostu ekstremalnie zmęczona i znerwicowana. Nie miałam możliwości też mentalnych żeby z kimś porozmawiać na ten temat, czy żeby w ogóle emmm myśleć o pracy. Teraz owszem tak i jestem w stanie jakoś pracować i... ponownie zaoszczędzić, ale wcześniej byłam przerażona, że stracę to wszystko. Podejrzewam, że większość osób, które mają ciężką depresję, czy ciężką sytuację nie pojawia się po prostu na / w takich miejscach (WN11Sara36).

Elastyczność przynależności sprawia, że ci mniej zaangażowani, bardziej „dyskretni” mogą także przy minimalnym wysiłku uczestniczyć w działaniach danego świata społecznego (Clarke i Montini 1993, za: Clarke 2005: 46). Zaabsorbowanie jednym światem i aktywnością nie powinno wyczerpywać możliwości biograficznych danej osoby. O poszczególnych jednostkach należy myśleć jako o posiadających członkostwo w więcej niż jednym świecie społecznym (Schütze 2012: 504; Strauss 2012: 473–474). W zorganizowanym świecie społecznym może się tworzyć widoczna hierarchia, a za nią różnice w typach aktorów_ek społecznych – uczestników_czek świata (np. zaangażowanych fizycznie aktywistów_ek, zwolenników_czek, biernych_e sympatyków_czki itp.). Formy uczestnictwa są istotne dla przebiegu karier, z określonymi możliwościami awansu lub spadku dla poszczególnych jednostek w danym świecie społecznym (Wiener 1981; 1991, za: Schütze 2012: 493).

2.6. Podstawowe procesy świata społecznego transpłciowych kobiet

Każdy świat społeczny charakteryzuje się podziałami, wytwarza segmenty – **subświaty**, które nieustannie ulegają zmianom, co dotyczy także wzorów zaangażowania, a sposoby działania dostosowywane są do zmieniającej się rzeczywistości (Bucher i Strauss 1961 i in., za: Clarke 2005: 48). Każdy świat społeczny, gdy tylko

osiągnie zdolność do prowadzenia podstawowego działania, podlega procesom segmentacji wewnętrznej i wyłaniania się nowych subświatów – mniej lub bardziej hermetycznych. Światy społeczne mogą się zatem krzyżować, wytwarzać w ten sposób nowy świat w części wspólnej, dzielić się na mniejsze światy (Strauss 1982, za: Kacperczyk 2016: 33). Wymienione tu subprocesy – oparte na działaniach wspomagających – można odnaleźć w licznych światach społecznych, bez względu na charakter ich podstawowego działania. Szczególnymi procesami, typowymi dla każdego świata społecznego są jednak: segmentacja, pączkowanie, przecinanie się oraz legitymizacja (Strauss 1982, za: Kacperczyk 2016: 36). Procesy te nie zachodzą niezależnie, lecz w sprzężeniach zwrotnych, wpływając na siebie i przecinając się. Ich powiązania sprawiają, że całość staje się jeszcze bardziej skomplikowana (Strauss 2012: 478), tym bardziej że tempo rozwoju, dynamika światów społecznych są dla każdego z nich specyficzne, co przysparza im złożoności (Kacperczyk 2016: 49).

2.6.1. Siły segmentujące

Proces segmentacji powoduje redefiniowanie podstawowego działania, prowadzi do zmian w jego zakresie, do walki o zasoby, co „napędza” dalsze procesy segmentacji (Strauss 2012: 478) i dalsze/kolejne wewnętrzne różnicowanie (Strauss 1993: 215). Wyłaniają się nowe zbiorowości, subświaty odrywają się, dołączając do innych światów lub tworząc odrębne byty (np. w opozycji do starego świata społecznego) (Strauss 1993: 210)²⁷. W obrębie większej społeczności realizującej podstawowe działanie rozwijają się wyspecjalizowane zainteresowania i interesy – jedni_e członkowie_inie zaczynają się odróżniać od innych, „działać inaczej” (Kacperczyk 2016: 49). Tendencja ta jest bardziej powszechna w dużych światach społecznych, w których członkowie_inie mogą różnić się poglądami dotyczącymi podstawowego działania (King i Gerson 1978, za: Strauss 2012: 478).

Segmentacja może być także wynikiem przekonania, że to, czym ktoś się zajmuje i jak to robi, jest bardziej zasadne od tego, co i jak robią inni. Mimo że rodziły świat jest w pewien sposób odniesieniem dla podrzędnych subświatów, to działalność subświatów może być w rzeczywistości zupełnie różna od tej, jaka miała miejsce w podstawowym świecie społecznym. Na przykład świat społeczny postrzegany może

27 Wskutek podziałów powstałych podczas procesu segmentacji tworzą się subświaty (Clarke 2005: 48). Badanie światów społecznych wiąże się z kwestią analizy tych subświatów, ich wzajemnych relacji, związków ze światem, którego są częścią. Obserwując procesy segmentacji, widzimy, jak subświaty powstają, rozwijają się i utrzymują, różnicują się, rozpadają lub zanikają. Różnicowanie się subświatów może być warunkowane wieloma czynnikami i ich powiązaniami, np.: przestrzenią lub/i przedmiotem działania, stosowanymi technologiami, ideologią, sposobem rekrutacji uczestników_czek, wymianą pokoleniową itd. (Strauss 1978: 122; 1993: 215). Nowe subświaty to nie tylko pojawianie się nowych miejsc, działań czy technologii, ale również nowych światów dyskursu (Strauss 1978: 123).

być jako zupełnie różny przez kolejne, uczestniczące w nim pokolenia (Strauss 1984: 128, za: Strauss 2012: 478–479)²⁸. Na poziomie percepcji jednostkowej segmentacja przebiega poprzez proces autoidentyfikacji i utożsamiania się z podobnymi sobie uczestnikami_czkami, a następnie poprzez odróżnianie i odcinanie się od innych, a nawet poprzez akty uznawania ich za „obcych”.

W społecznym świecie transpłciowych osób podstawowy jest podział na binarne transpłciowe kobiety, binarnych transpłciowych mężczyzn oraz osoby niebinarne. Koncentrując się na świecie społecznym transpłciowych kobiet, zidentyfikowałam subświaty, które w dużej mierze opierają się na przekonaniach dotyczących istoty transpłciowości, procesu tranzycji płci oraz ocen aktywności transpłciowych kobiet w przestrzeni publicznej. Zaproponowane przeze mnie kategorie to raczej aktualne przykłady segmentacji, nie powinny być one traktowane jako sztywne i niezmiennie ramy. Można się również zastanawiać nad znaczeniem wieku dla procesów segmentacji analizowanego świata społecznego. Zaobserwowałam bowiem inne podejście do problematyki transpłciowości u starszych i młodszych narratorek, jednak wiek nie stanowi „sztywnego determinantu”. O zmianie pokoleniowej wśród transpłciowych pacjentów_ek opowiedział m.in. specjalista, z którym przeprowadziłam wywiad:

Powiedzmy sobie szczerze, pacjenci trzydzieści lat temu z zaburzeniami tożsamości to są inni pacjenci niż dzisiaj. (...) Trzydzieści lat temu do seksuologa trafiał pacjent, który miał za sobą najczęściej kilka hospitalizacji psychiatrycznych z tego powodu, bo zgłaszane objawy zaburzeń tożsamości były traktowane jako psychotyczne. To byli pacjenci, którzy mieli za sobą walkę z rozmaitymi uzależnieniami, bo w ten sposób usiłowali sobie radzić z problemem. To byli pacjenci, którzy bardzo często, że tak powiem wchodzili w patologiczne środowiska z tego powodu, bo tam paradoksalnie, pozornie dostawali jakąś akceptację w ich sposobie funkcjonowania, tak myśleli. To były sytuacje, gdzie rodziny zdecydowanie odrzucały pacjentów i ci pacjenci żyli właściwie w podziemiu. Dzisiaj przychodzi pacjent i mówi: „Dzień dobry, jestem trans” i bardzo często ma rację (WE01SSP).

Jednym z celów analizy materiału empirycznego było zidentyfikowanie przesunięć dyskursywnych w świecie społecznym transpłciowych kobiet w kontekście różnych postaw dotyczących diagnozy, potrzeb w tranzycji medycznej, stereotypów, światopoglądów, poglądów politycznych. Różnice w społecznym świecie transpłciowych kobiet generują jednocześnie siły segmentujące mniejsze subświaty operujące zróżnicowanymi dyskursami. Po dokładnej analizie wywiadów narracyjnych wyodrębniłam następujące kategorie linii podziałów: (1) diagnostyczna weryfikacja *versus* samoidentyfikacja (*self-ID*); (2) różnorodność potrzeb w procesie tranzycji płci; (3) różnorodność doświadczenia dysforii płciowej; (4) różnice w przekonaniach politycznych, podejściu do głównej linii działań aktywistów_ek i w postawach

28 Postrzeganie przez członków_inie granic jako zbyt restrykcyjnych (także w światach społecznych o silnej hierarchii i organizacji) może doprowadzić do powstawania subświatów, a nawet nowych światów społecznych, z własnymi standardami, umownymi granicami, które następnie będą poddawane kolejnym debatom potencjalnie prowadzącym do dalszych segmentacji (Strauss 2012: 477).

wobec niebinarności; (5) stereotypy wewnątrz świata społecznego transpłciowych kobiet; (6) *crossdressing* jako segment „spychany” za obrzeża świata społecznego transpłciowych kobiet.

1. Diagnostyczna weryfikacja *versus* samoidentyfikacja (*self-ID*)

Podstawowy podział prowadzący do segmentacji dotyczy poglądów na temat uprawnionych sposobów weryfikowania transpłciowości. Jeden segment tworzą zwolenniczki procedury diagnozowania przez wykwalifikowanych lekarzy_ki na podstawie zestawu specjalistycznych badań, drugi zaś rzeczniczki „samoidentyfikacji” (*self-ID*), czyli prawa do samookreślenia własnej tożsamości transpłciowej jako fundamentu bycia uznawanym za osobę transpłciową. Kategoryzację tę można jednak rozszerzyć, ponieważ kwestie te są jeszcze bardziej skomplikowane, a granice podziałów niekoniecznie ostre. W literaturze przedmiotu Małgorzata Bieńkowska (2012) oraz Anna Kłonska (2017) poruszały temat bycia *true trans* i „transmedykalizmu” – istotny dla segmentu rzeczniczek diagnozy profesjonalnej. Wyniki moich analiz w tej kwestii częściowo pokrywają się z ustaleniami innych badaczek, jednak należy zauważyć, że od czasu publikacji książki Bieńkowskiej minęło ponad 10 lat, a dyskurs wokół transpłciowości znacząco się zmienił. Osoby transpłciowe, zwłaszcza te zaangażowane w funkcjonowanie świata społecznego, przyjmują inną, mniej opartą na cierpieniu, a bardziej na poczuciu własnej wartości „narrację”. Współcześnie świat społeczny transpłciowych kobiet ulega większemu zróżnicowaniu w procesach segmentacji, a sam segment *true trans* (zwolenniczek medycznej diagnozy) coraz bardziej się rozmywa:

Emm natomiast w Polsce troszkę jednak to osłabło, bo... myślę, że z powodu tego, że coraz więcej młodych dołącza do społeczności – albo nastolatków, albo młodych dorosłych. Ich spojrzenie się bardzo różni od pokolenia trzydziestolatków czy osób starszych (WE05SP).

Trzeba podkreślić, że kwestia medycznej, a zwłaszcza psychologicznej diagnozy transpłciowości jest skomplikowana. Pisała o tym np. Małgorzata Bieńkowska (2012: 50–53), która zauważyła, że poznawanie prawdy o transpłciowych doświadczeniach w wywiadach z osobami transpłciowymi stanowiło dla niej badawcze wyzwanie. Socjolożka ta stwierdziła, że osoby transpłciowe często wpadały mimowolnie w schemat mówienia o swojej tożsamości w kontekście stereotypów, doświadczeń z dzieciństwa czy orientacji psychoseksualnej. W zebranych przeze mnie wywiadach narratorki otwarcie mówiły o nieheteronormatywnych orientacjach psychoseksualnych, ale także o braku „transpłciowych doświadczeń” w dzieciństwie oraz braku dysforii związanej z narządami płciowymi. Wszystko to prowadzi do wyodrębnienia kilku mniejszych segmentów. W niektórych z nich nie brakuje osób o podejściu transmedykalistycznym.

Postawa *true trans* oparta na przekonaniu, że istnieją osoby „lepsze” i „bardziej prawdziwe” w swojej transpłciowości od tych, które nie przechodziły przez wszystkie możliwe etapy tranzycji lub nie identyfikują się z kulturowymi stereotypami

dotyczącymi kobiecości, przestała być dominująca w świecie społecznym kobiet transpłciowych. W dyskusjach i debatach środowiskowych, a także w wypowiedziach niektórych narratorek poglądy takie traktowane są jako legendarne. Niektóre z kobiet, odnosząc się do osobistych doświadczeń, uważają, że szczegółowa i dłuższa diagnoza była im potrzebna, jednak nie narzucają tego podejścia innym. Są też takie narratorki, według których pewna forma diagnozy powinna być obowiązkowa dla osób transpłciowych:

Nie jestem psychologiem, ani psychiatrą, nie wiem ile jest przypadków takich, że się kogoś diagnozuje i jest pomyłka. Wiem, że się zdarzają takie sytuacje. Dobrze by było jednak unikać tych pomyłek dlatego, że... jest to argument dla wszystkich przeciwników osób transpłciowych, że, że jednak zdarzają się te pomyłki. Jednak ta diagnostyka wydaje mi się, że powinna być dobra. Z drugiej strony po co kogoś robić nieszczęśliwym, bo nie daj boże zostanie prawidłowo / nieprawidłowo zdiagnozowany, zrobi operację i co potem? (4) Yyy, jak to powinno wyglądać w praktyce? To, że to trwa mniej więcej dwa lata, od momentu zaczącia zbierania papierów do wyroku końcowego, mi się wydaje, że to nie jest zły czas, daje ten czas, że się można, że tak powiem zastanowić nad sobą. Zastanowić się nad... inni też się mogą nad tobą zastanowić, czy ty naprawdę tego chcesz, czy jesteś pewny tego, pewny, pewna. (...) Test Realnego Życia byłby dobry, gdyby się dostawało chociaż tymczasowy papier. Bo co z tego, że człowiek zaczyna funkcjonować jako kobieta, skoro nie ma prawidłowych dokumentów i każde pójście do lekarza, do urzędu, do czegokolwiek, jest związane po prostu z niesamowitym stresem (WN17Iwona50).

W opisie tych dwóch segmentów skupiam się głównie na opiniach narratorek dotyczących diagnoz, podkreślając, że żadna z nich nie kwestionowała transpłciowości innych trans kobiet ze względu na ich potrzeby dotyczące tranzycji medycznej. Argumenty na rzecz transmedykalizmu wynikać mogą np. z obaw dotyczących przypadków detranzycji i ich negatywnego wpływu na dyskurs o osobach transpłciowych, o czym wspominała cytowana wyżej Iwona. Detranzycji obawiają się także specjaliści_tki:

No wolalabym żeby takich rzeczy nie było, nie? Jednak głos mu się obniżył, lechtaczka powiększyła i ten głos już nie będzie wyższy, więc to, jakby się nagle zdecydował, że jednak jest dziewczyną, to nie byłoby to dla mnie przyjemne. No ale też nie chodzi o moją przyjemność, tylko głównie tego pacjenta, żeby on się dobrze czuł, nie? (WE04SESI).

Iwona stwierdziła, że pisze otwarcie o swoim podejściu do diagnozowania transpłciowości w przestrzeni internetowej oraz udziela rad młodszym osobom w grupach wsparcia, by rzetelnie ten proces przeprowadzić. Podobne obawy dotyczące możliwych błędów diagnostycznych wyrażała Agata:

Byłem też u psychiatry, bo mój psycholog wysłał mnie do psychiatry, bo mówi, że musi zachować wszelkie środki yyy (4) właśnie, może nie ostrożności, chodzi o to, że musi mieć pewność, że jest wszystko okej. Musi zbadać, tak jak, tak jak powiedział, ta jego opinia jest, on ręczy głową za tę opinię więc to nie może, nie będzie pomyłki mówi, tu nie ma czegoś takiego, że później, że on może się z tego wycofać albo ktoś może temu zaprzeczyć, dlatego to tyle czasu trwa. Że to nie jest na pierwszej wizycie, o tak. Pan się czuje kobietą więc dobra wypisz / wypiszemy do yyy endokrynologa i już będą hormony. No nie, to się tak nie odbywa, bo później ja słyszę o detranzycjach. Biorą na własną odpowiedzialność, na własne ryzyko i na własny jakiś taki, yyy, nie wiem, bez

specjalnych skierowań, bez specjalnych badań. Yyy za / zaczynają brać hormony, no które mimo wszystko wyrządzają jakieś tam zmiany, tak? No te zmiany się odbywają i później już nie da się tego cofnąć. No dobra, jeżeli mi piersi urosną no to, i co? I ja później powiem, kurczę, ja jednak źle się czuję z tymi piersiami, no i co wtedy? No tak, trzeba je usuwać, tylko, że to, to jest już, to, to nie jest wtedy już wtedy takie proste. I on musi mieć pewność. Wysłał mnie do psychiatry, psychiatra powiedział, że nie chce wchodzić w kompetencje pana Piotrowskiego [seksuologa], ale mówi no to jest yyy transpłciowość. Także to mówi tutaj nie ma depresji jako takiej, a myśli depresyjne wynikają właśnie z tego, że / z braku akceptacji swojej płci (WN14Agata44).

Agata i Iwona to narratorki z generacji urodzonej w latach 70. i 80. Opinie na ten temat dzielają także niektóre znacznie młodsze narratorki, np. 23-letnia Barbara:

Na przykład... yyy... gdzie uważam, że też może jest dobrze, że w Polsce nie jest tak do końca bardzo łatwo. To znaczy mogłoby być łatwiej, ale fajnie, że to tak oni tyle weryfikują, że trzeba pozbierać te wszystkie opinie, bo wiem, że wiele ludzi mogłoby tak sobie, wiesz, bardzo pochopnie tę decyzję podjąć. To naprawdę to jest coś, co zmienia każdy aspekt twojego życia i to nie jest łatwa droga tak naprawdę (WN08Barbara23).

Barbara, jak już wspominałam, jest osobą minimalnie angażującą się w interakcje z innymi transpłciowymi kobietami – czasami czyta wypowiedzi osób transpłciowych w przestrzeni internetowej. Być może ze względu na brak znajomości dyskursu i brak identyfikacji z jego treściami popiera „utrudnione” diagnozy dla osób transpłciowych i jest przywiązana do starszej oraz medycznej terminologii. Kontrastowe stanowisko wobec Barbary zajmuje Alma. Przede wszystkim wyróżnia się inkluzywnością języka, zrozumieniem dla niebinarności i istotnym dla segmentu *self-ID* podejściem do diagnozy. Alma nie tylko popiera praktykę samodiagnozowania, ale również sama praktykuje ją w sposób zgodny z prawem:

No i właśnie... jak mieszkamy razem emm też zaczęłyśmy badać sprawę tranzycji medycznej, bo w tym mo / w tym czasie już zaczęło się zmieniać na lepsze tak naprawdę... przynajmniej tutaj w Gdańsku. Najpierw to myślałyśmy, że będziemy musiały przejść przez cały ten formalny proces diagnostyczny. Wiesz, latanie do seksuologów, psychologów i w ogóle. To co... kosztuje masę czasu, kasy i nerwów. Jak się okazało... jak się okazało, że tu w Gdańsku przyjmuje endokrynolog, który wyznaje dużo bardziej wolnościowy model świadomej zgody. Nie wymaga jakiegś tam / jakichś tam papierów i w ogóle. Można... dość szybko dostać się na hormony legalną drogą, no to zdecydowałyśmy się do niego pójść. Kai poszła na początku 2020 roku, ja nie miałam za bardzo kasy, więc z tym nieco zwlekałam i poszłam w czerwcu. Od połowy czerwca poprzedniego roku jest... jestem na hormonach i bardzo się z tego cieszę. To była duża i bardzo potrzebna zmiana w moim życiu. Marzyłam o tym od lat i wreszcie to marzenie się spełniło (WN16Alma35).

Inna narratorka, Jolanta, „posunęła się” w *self-ID* o krok dalej. Zastosowała metodę DIY (*do it yourself*), czyli nielegalne zamawianie hormonów. Kobieta ta przyjmuje hormony zgodnie z wiedzą nabytą w przestrzeni internetowej transpłciowych kobiet²⁹, kontrolując poziom estrogenu u endokrynologa_żki. Decyzja Jolanty

29 Transpłciowe kobiety dostrzegają, że ich własna wiedza w zakresie endokrynologii może być dla nich bezpieczniejsza niż bezrefleksyjne przyjmowanie dawek hormonów przepisanych przez lekarza_kę prowadzącego_ą. Ten temat zostanie poruszony w dalszej części pracy, szczególnie

o podjęciu tego kroku (do czego zresztą podchodzi ze znaczną dozą samokrytycyzmu) wynikała nie tylko z popierania idei *self-ID*, ale była również podyktowana jej sytuacją ekonomiczną oraz złym stanem emocjonalnym:

Więc po wielu rozmowach, namowach, tam, wyjściu jakieś do środowiska i tak dalej stwierdziłam, że już jestem w tak bardzo złym stanie psychicznym, tak bardzo nie umiem wytrzymać po prostu faktu, że ten czas leci, że mam już te 26 lat, a nie 24, hormony działają, dalej ja to widzę. To stwierdziłam, że zrobię naj / najbardziej śmiałą i możliwie najgłupszą rzecz w moim życiu, dalej mogę tak powiedzieć, że tak uważam, że na ta / Z tamtej perspektywy i rzeczywiście obiektywnie mając do dyspozycji inne sposoby, to ten był najgłupszy sposób co mogłam zrobić w życiu. Zamówiłam hormony od Yany z Białorusi po prostu. Mówiłam, napisałam maila. Wiedziała, wiedziałam już od wielu, że są osoby, które zamawiają ze Stanów nawet. (...) No i ja po prostu stwierdziłam, albo, albo zaryzykuję moje życie albo i tak zaraz się obróci w piach, albo pierdolę, nie mam nic do stracenia, nie mam kurwa nic do stracenia. Zamawiam od Yany, zobaczymy. Albo mi, albo mi nie przejdzie kasa albo umrę, dostanę wstrząsu anafilaktycznego albo ciul wie co w tym jest, tak dalej. Będę się ku / kuć substancją sterydową, bądź co bądź częściowo z Białorusi. Tak. I do dzisiaj to robię. I jest mi niebo lepiej. Jest mi niebo lepiej. I jest mi niebo lepiej. Jest mi niebo lepiej. Dziesięć tysięcy razy lepiej. (2) Kułam się pierwszy raz w... jeszcze godzinę przed zmianą chyba popołudniową. Uczylałam się wcześniej jeszcze, oglądałam przez weekendy tutoriale i tak dalej. To dobrze, że jeszcze nie byłam sama w mieszkaniu. Kupiłam, znalazłam igły, nabrałam, wbiłam się w mięsień, zaaplikowałam i tak od tamtego czasu jadę, nie? I się zaczęłam czuć lepiej, z tym, że początek był dość ciężki. (...) Mało tego jeszcze, nie wiedziałam, że, nie wiedziałam czy to działa w ogóle. Bo pierwsze badanie, pierwsze badanie dopiero po sześciu, sześciu tygodniach sobie zrobiłam. Okazało się / mówi, że wyniki mam super (WN20Jolanta29).

Podjmując wątek rezygnacji z rozpoczętego już procesu diagnostycznego, należy wyjaśnić, jak w świecie społecznym transpłciowych kobiet rozumiany jest **gate-keeping** – często przedstawiany jako czołowy argument na rzecz *self-ID*. Według narratorek *gate-keeping* to praktyki utrudniające osobom transpłciowym dostęp do opieki medycznej i procesu diagnozy: *Nazwa jest sugestywna, to jest trzymanie bramy, czyli, eee, najlepszym przykładem gatekeeping'u jest Test Realnego Życia, czy też jak ja wolę go nazywać, to „test dostawania wpierdolu”. Jest to rzecz wymyślona kiedyś przez psychologów na zasadzie, że zanim osoba dostanie hormony, ma do dwóch lat funkcjonować w płci odczuwanej (WN18Kalina33). Oprócz Testu Realnego Życia niekiedy specjaliści_stki wymagają także badań postrzeganych przez narratorki jako zbędne: Albo się prosi o badanie dnia / dna oka. Chodzi o też o gate-keeping, bo to też o niczym nie świadczy (WN20Jolanta29).* Narratorki uważają, że *gate-keeping* sztucznie wydłuża proces diagnostyczny, naraża je na dodatkowe koszty, neguje tożsamość i doświadczenia osób transpłciowych, a specjaliści_stki traktują je jako osoby niekompetentne w podejmowaniu decyzji dotyczących swojego ciała i tożsamości. Z takim stanowiskiem zgadza się dr Paż: *Oni muszą udowadniać wszystkim, że są zdrowi na umyśle i żeby dostać, jakby, terapię, którą chcą, muszą się poddawać jakimś upokarzającym testom. Mam skargi od niektórych pacjentów, że muszą kupę*

przy opisie subświata specjalistów_ek obsługującego świat społeczny transpłciowych kobiet, w rozdziale IV.

pieniędzy wydać zanim dostaną te hormony, bo oni po prostu są zdrowi psychicznie, nie potrzebują poddać się żadnym testom i uważam, że to jest upokarzające dla nich (WE04SESI). Według innej narratorki: *gate-keeping w samym swoim założeniu jest próbą zniechęcenia osoby do przejścia tranżycji* (WN18Kalina33). W opiniach rzeczniczek *self-ID* rozwiązaniem byłoby umożliwienie dorosłym osobom wzięcia na siebie całkowitej odpowiedzialności za podjęcie decyzji o rozpoczęciu tranżycji płci, przy pozostawieniu możliwości przeprowadzenia szczegółowej diagnozy tym, którzy_e zdecydują się na nią dobrowolnie:

Nie ma czegoś takiego w Polsce jak na przykład jest w niektórych stanach, gdzie jest... jak to się mówi? (4) Emm... informed consent form, tak, gdzie możesz po prostu zaświadczyć, że lekarz cię poinformował i ty się na to decydujesz, ale bierzesz na siebie pełną odpowiedzialność na przykład czynów jego, tak, i terapii i po prostu zaczynasz to HRT po prostu tak z biegu. A tu nie, czasem chodzisz przez miesiąc, czasem przez trzy miesiące, czasem przez rok, płacisz do tego kurde po 100, po 150 złotych za każdą wizytę, a do tego zrób jeszcze to, zrób takie badania, sprawdź czy nie masz guza mózgu, sprawdź czy nie chlejesz za dużo. To osoba powinna sama wiedzieć i być dorosła i podjąć taką decyzję (WN20Jolanta29).

2. Różnorodność potrzeb w procesie tranżycji płci

Wszystkie uczestniczki badań marzyły lub dążyły do osiągnięcia *passingu* w możliwie kontrolowanej formie, aby móc samodzielnie decydować, czy i komu ujawnić swoją transpłciowość. Chciały mieć poczucie, że mogą funkcjonować w trybie *stealth*, nawet jeśli życie *stealth* nie było dla nich celem samym w sobie. Powody tych dążeń nieco się różniły:

Bo po co, po co większość osób zależy tak bardzo na passingu, tak? Właśnie ze względu na to, żeby uniknąć przemocy. Tak naprawdę w gruncie rzeczy o to chodzi. Bo z jednej strony chodzi o to, żeby czuć się dobrze w swoim ciele. To jest oczywiście bardzo ważny aspekt, ale nie byłoby takiego ciśnienia na to pewnie, gdyby to po prostu nie oznaczało, że mając passing można spokojnie, bezpiecznie wyjść na ulicę (WN18Kalina33).

Wypowiedź Kaliny przedstawia proste przesłanie: jeśli czujesz się kobietą i pragniesz być postrzegana przez otoczenie jako taka, bez zadawania pytań, kwestionowania czy innych trudności wynikających z niezgodności płciowej, musisz dostosować się do społecznych norm. *Passing* jest tutaj środkiem do osiągnięcia tego celu – postrzegania jako kobiety przez otoczenie. Z kolei dla Ann *passing* był priorytetowym celem: *Osobiście zawsze marzyłam i już mam to teraz... Jestem stealth, jak to się ładnie mówi w żargonie, czyli no to wiesz... Nikt nie widzi po mnie, że jestem trans. Mam takie wrażenie (śmiech)* (WN09Ann28).

Brak *passingu* wywoływał u niektórych narratorek wewnętrzną blokadę, pomimo przyjęcia aktywistycznego stanowiska głoszącego, że każda forma kobiecej ekspresji powinna być akceptowana. Takie założenie jest również reprezentowane przez narratorkę, która we własnej ekspresji płciowej nie ukrywa elementów wyglądu i cielesności uznawanych w kulturze za męskie. Jej refleksja na temat osób, które nie decydują się na tranżycję medyczną, brzmi następująco: *Totalnie sobie wyobrażam,*

że są osoby, które nie skorzystają z żadnych [form tranzycji]. Jakby to jest absolutnie valid (WN22Hanna23). W materiale wyłoniły się także głosy kobiet, które przed passingiem nie chciały, by inni zwracali się do nich w formie żeńskiej:

Więc mamy z żoną taką paczkę najbliższych przyjaciół (4) z którymi jesteśmy dość blisko. To były pierwsze osoby, którym powiedziałam i przyjęły to bardzo pozytywnie emm... bardzo nawet entuzjastycznie. Do tego stopnia, że nawet się pytali czy już mają do mnie zacząć mówić w formie żeńskiej. Ja wtedy nie chciałam żeby mówić do mnie w formie żeńskiej, bo prezentowałam się jeszcze męsko (WN12Nicola34).

Taka postawa wynikała m.in. z prób racjonalizacji sytuacji oraz dostosowania zaimków do wyglądu, który był powszechnie uznawany za męski: *Ja będę może mówił jako mężczyzna. Będzie łatwiej, dobrze? Bo tak trochę komicznie to wygląda. (...) Na co dzień mówię, jestem, funkcjonuję jako mężczyzna (WN14Agata44)*³⁰. Jedna z narratorek przyznała, że prawdopodobnie wciąż zмага się z zinternalizowaną transfobią, co przyczynia się do jej trudności z przejściem na żeńską formę we wszystkich interakcjach społecznych:

Jakby bałam się na przykład prezentować właśnie jakoś kobieco i czułam, że po pierwsze w ogóle na damskie zaimki trzeba zasłużyć w jakiś sposób passingiem między innymi i że to jest coś takiego, taki jakiś (2) (dwa wydechy) kamień milowy w tranzycji. (...) Mmm no i nie wiem, do pewnego właśnie punktu tranzycji też używałam zamiennie zaimków. I no mówię, jakby cały czas czułam, że na to trzeba jakoś zasłużyć. Ale w pewnym momencie jakoś mi się zmieniło (2), no i zaczęłam używać żeńskich. (...) Ale nie wiem na przykład przy rodzinie dalej nie używam żeńskich, mimo że jakby oni widują mnie normalnie emm jako kobietę, nie nie ten, nie ukrywam się z tym. Ale nie nie wiem, to jest jakaś taka dziwna blokada w mojej głowie. Nie nie nie wiem nawet czemu. I jakby cały czas myślę, że (3) że muszę coś z tym zrobić. (...) To też jest chyba właśnie jeszcze jakiś pozostały element zinternalizowanej transfobii w kontekście zaimków... em no ale tak jest (WN21Michalina25).

W wypowiedzi Michaliny można również zaobserwować interesujące zjawisko, które było swoistym zabezpieczeniem dla kilku narratorek niepewnych, czy rzeczywiście są osobami transpłciowymi. Przez pewien czas identyfikowały się asekuracyjnie jako niebinarne, aby ostatecznie przyznać, że są binarnymi kobietami. Zjawisko to potwierdza również dr Paż:

Mówią na przykład, że ona to tylko na chwilkę [chce hormony estrogenu], a potem to odstawi to potem idzie jednak i chce i coraz więcej, coraz więcej, na koniec się okazuje, że ona taka nie do końca niebinarna tylko w 100% binarna żeńska, nie? Więc to też się zdarza (WE04SESI).

Passing związany jest z wyglądem zewnętrznym transpłciowej kobiety oraz jej głosem, czyli atrybutami od razu widocznymi i słyszalnymi w codziennych interakcjach. Z tego względu jako przykład różnic dotyczących potrzeb w zakresie medycznej tranzycji płci skupię się na stosunku narratorek do narządów płciowych. Jest to związane z trzema aspektami. Po pierwsze, każdej z moich narratorek zależy na osiągnięciu *passingu*. Po drugie, narządy płciowe są podstawą przypisywania płci

30 Agata była jedyną badaną, która mówiła o sobie i o swojej przeszłości w rodzaju męskim.

(począwszy od narodzin), więc ich usunięcie wydawać by się mogło kluczowe dla osób transpłciowych. Po trzecie, narządy te nie są jednak widoczne w typowych interakcjach, jeśli transpłciowa kobieta ubiera się i stosuje metody mające na celu ich ukrycie. W kontekście wcześniej wspomnianych w tej książce metod diagnostycznych stosowanych przez pierwszych polskich seksuologów w diagnozowaniu transpłciowości przypominę, że kobiet transpłciowych, które nie pragnęły przeprowadzić operacji waginoplastyki, nie kwalifikowano jako binarnych, transpłciowych:

U mnie mieli duży problem z postawieniem diagnozy. W ogóle nie wiem czy ona [diagnoza] przejdzie w sądzie, bo jednym z wymogów jest właśnie chęć właśnie poprawy operacyjnej genitaliów, co u mnie nie wchodzi za bardzo w grę, ponieważ... ja się boję operacji. (...) Ja nie mam zbyt dużego dyskomfortu, że męskie przyrodzenie (WN15Żaneta18).

Dyskurs na temat medycznej tranzycji uległ zmianie na przestrzeni lat, a część transpłciowych kobiet coraz bardziej otwarcie mówi o braku takiej potrzeby. W przestrzeni internetowej można czasem spotkać neologizm „osoby penisododatnie” określający takie jednostki. Nawet narratorka, która wykazuje dość restrykcyjne podejście do diagnozy i transpłciowości, wyznała, że nie zależy jej na przeprowadzeniu „operacji dołu” za wszelką cenę:

Wiadomo, chciałabym sobie zrobić operację, w sumie nawet operację właśnie tam na dole (śmiech), aczkolwiek stwierdziłam, że jestem lesbijką, no to... tak szczerze mówiąc, jeśli znajdę kobietę, która mnie zaakceptuje w takiej formie, to... tak naprawdę, nie jest mi to niezbędne. Tak naprawdę, no wydaje mi się, że można być szczęśliwym bez okaleczania się, że tak powiem. Też operacja jest bardzo inwazyjna, już pomijam aspekt finansowy, ja akurat jestem w bardzo dobrej sytuacji, nawet stać mnie na taką operację, ale wydaje mi się że... że to mnie jakby nie przybliży do szczęścia, bo szczęście daje ci druga osoba, która jest obok i cię wspiera, a nie, tak naprawdę, czy to co masz między nogami. No wiadomo, że to też byłoby w jakimś stopniu ułatwienie, bo... bo po prostu, wiadomo, lepiej ciuchy niektóre wyglądają, można założyć już takie stuprocentowo dziewczęce ciuchy, nie widać tych mankamentów, że tak powiem, ale wydaje mi się, że głosy są najważniejsze, bo to jest coś, co przy pierwszym kontakcie z każdym człowiekiem, w każdej sytuacji rzuca się w uszy. Wiadomo, nikt w spodnie nie zagląda na co dzień (śmiech) (WN08Barbara23).

Anna również ma neutralne podejście do męskich genitaliów, jednak zdecydowała się na operację i obecnie posiada waginę. Zauważyła, że specjaliści_stki nie zawsze pozytywnie reagują na osoby wyraźnie deklarujące brak potrzeby takiego zabiegu:

Jakby ja nie miała nigdy czegoś takiego, że „O, mam penisa” i to on mnie po prostu odrzuca tego. Nie odczuwałam nigdy tego. Ja wiem, że dużo osób transpłciowych czuje, że musi tak powiedzieć. Przepraszam, jestem nie taką jak trzeba osobą transpłciową. Tak naprawdę lekki dyskomfort zaczęłam mocno odczuwać dopiero kiedy zaczęłam żyć jako kobieta, dopiero to zaczął być dla mnie problem taki czysto pragmatyczny. I też po prostu kiedy, no czułam, że nie chciałabym też mieć na przykład stosunek płciowy niekoniecznie analny z facetem po prostu. Amm... A wcześniej po prostu ten narząd płciowy po prostu służył mi jako narzędzie (WN01Anna34).

Z wypowiedzi Anny możemy się także dowiedzieć, że posiadanie penisa było dla niej istotnym elementem w życiu seksualnym z dawnymi partnerkami. Natomiast u Katarzyny męski narząd płciowy wywoływał i wywołuje silną dysfориę płciową: *Ja mam*

problem – z moim dołem i uważam, mam takie przekonanie, że to mnie unieważnia, ale nie sądzę tak o żadnej innej osobie transpłciowej (WN05Katarzyna22). Dysforia płciowa związana z genitaliami znacznie ograniczyła życie seksualne tej narratorki:

Więc też był taki problem, umm... w naszej relacji, mojej i mojej dziewczyny, że (głosy w tle) podczas seksu ja bardzo nie chciałam penetrować, bo umm... przy pierwszych próbach myślałam po prostu, że nie / nie dam rady tego robić po prostu, nie wiedziałam, czemu, ale wywoływało to we mnie tak ogromny dyskomfort, ale teraz (śmiech) się stresuję, i... No po prostu nie chciałam tego robić, więc nasze kontakty seksualne ograniczyły się po prostu do wzajemnej masturbacji i jakiegoś oralnego rzeczy, które robiłyśmy, umm... I... (3). Długo się zastanawiałam, o co z tym chodzi, że po prostu nie mogę psychicznie się skłonić do tego (WN05Katarzyna22).

Poniższa anegdota przywołana przez Liwię, która pierwotnie chciała poddać się operacji waginoplastyki i ostatecznie ją przeprowadziła, ukazuje stosunek subświata osób odrzucających ideę *passingu* do tego rodzaju operacji. Podobnie jak narratorka osoby te uznają, że to tożsamość płciowa, a nie zewnętrzne cechy, decyduje o byciu kobietą. Jednak istnieje pewna różnica podejść w tej kwestii – dla tego segmentu każda ingerencja w wygląd mająca na celu dostosowanie się do społecznych norm kobiecości jest pochodną presji społecznej:

Mam taką znajomą, która oskarża nieustannie o faszyzm mnie, bo na przykład zrobiłam SRS, bo niejako zrobienie SRS-u jest upodobnieniem się do cis kobiety. W tym radykalnym takim środowisku, gdzie można by było mówić o czymś takim jak „ideologia gender”, tylko trzeba by było inną nazwę wymyślić, bo ta jest wybitnie nietrafiona. Taką ideologię zniesienia płci kulturowej w ogóle. No bo jest takie założenie, żeby nie było żadnych takich jakby norm – norm płciowych. Żeby o płci u ludzi decydowała tylko ich własna tożsamość, a nie wszystkie normy płciowe. (...) Powszechnie w społeczności się zakłada, że penisy mają mężczyźni, waginy mają kobiety i pada tekst, że jest to cis-norma. No bo w pewien sposób jest to norma wyznaczona przez osoby cispłciowe. No więc z racji feminizmu, czy często też marksizmu i zwalczania jakiejś tam opresji chcemy znieść tą / znaczący mówię „my”, w sensie nie ja. Mi to na tym nie zależy akurat, ale ci ludzie chcą znieść tą opresję, poprzez zniesienie istnienia takich norm. No a osoby trans, które starają się o passing, starają się o yy właśnie chcą ten SRS i tak dalej, niejako w pewien sposób wzmacniają tą normę, tą cis-normę płciową. No bo skoro jest trans dziewczyna to ona jest dziewczyną po prostu. No to nie potrzebuje robić operacji na genitaliach żeby być dziewczyną, no bo jest nią. Więc po co ją robi? Żeby wyglądać bardziej jak „ciska”, żeby inni ludzie brali ją za „ciskę”. W związku z czym wzmacnia i to nawet mocno bardzo wzmacnia tą cis-normę w ich opinii i o ile ogół istnieje dosyć powszechna tolerancja w środowisku tych zachowań nawet sprzecznych z yyyy ideowo, o tyle czasami w żartach mogą polecić teksty o byciu nie wiem, jakiejś zdrady „genderuuu” i innych takich rzeczy. Myślę, że gdyby środowisko było zdominowane przez takich ludzi, to zachowania mogłyby być agresywniejsze, ale że oni są w mniejszości, no to też zachowują się jak mniejszość. (...) To jest temat tylko i wyłącznie w tym środowisku tak mi się wydaje (WN02Liwia21).

Dla narratorek, które są binarnymi, transpłciowymi kobietami, normy płciowe wydają się istotnym elementem towarzyszącym im w ich własnym odkrywaniu kobiecości. Takie kobiety włączają te normy w swoje życie, przyrównują je do wyglądu i zachowań jako do punktu odniesienia, podkreślając tym sposobem swoją tożsamość. Najprawdopodobniej wraz z dalszymi procesami segmentacji świata transpłciowych kobiet pojawiać się będą nowe subświaty o różnych podejściach do

kwestii *passingu* i ról płciowych. Zważywszy na dynamiczną naturę zmian w społecznym rozumieniu transpłciowości, te segmentacje będą ujawniać coraz to inne spojrzenia i postawy.

3. Różnorodność doświadczania dysforii płciowej

Dysforia płciowa to uczucie dyskomfortu lub cierpienia, które wynika z niezgodności między płcią przypisaną przy urodzeniu a tą odczuwaną. Nie wszystkie osoby transpłciowe doświadczają tego uczucia w taki sam sposób. Przeżycia osób transpłciowych są zatem zróżnicowane – niektóre mogą borykać się z głęboką dysforią płciową, znacząco wpływającą na ich codzienne życie i zdrowie psychiczne, podczas gdy inne mogą doświadczać łagodniejszych form dysforii lub nie odczuwać jej w ogóle:

Uważam, że w tym ICD-11 ta niezgodność to jest okej. Wiadomo, że w DSM jest dysforia, dysforia to jest cierpienie związane z tą niezgodnością. I nie każdy ma to cierpienie. Wśród moich pacjentów też, to nie jest tak, że każdy po prostu cierpi, że, bo niektórzy sobie jakoś ogarniają temat i w ogóle nie mają z tym problemu, żadnego, prawda? W sensie cierpienia. Coś tam ich uwiera i się zgłaszają żeby tam... to i tamto zmienić, ale, ale, ale tak, tak bym powiedziała (WE04SESI).

Część narratorek doświadczała dysforii płciowej już od najmłodszych lat, żyjąc w poczuciu inności i odczuwając obrzydzenie wobec swojego ciała:

To, to jest taki, taka dysforia totalna. I to od samego początku, od samego dziecka. Ja już wtedy, jako mały chłopiec gdzieś tam yyy ukrywałem to, te swoje narządy płciowe, gdzieś tam, żeby nie było tego widać, bo wstyd, bo wstyd (WN14Agata44).

Inne badane kobiety spędziły wiele lat swojego życia zupełnie nieświadomie swojej kobiecej tożsamości płciowej, nie odczuwając jednocześnie żadnej dysforii płciowej: *Będąc gdzieś w tym liceum... nie przypominam sobie, że żeby tam wtedy miała jakiś / jakieś takie bardzo... bardzo duże poczucie dysforii (WN10Małgorzata36).*

Podobnie różniło się także podejście narratorek do dawnego imienia (*dead name*). Większość z nich miała do niego negatywny stosunek. Narratorki żywiły obawy przed jego ujawnieniem przez niezyczliwych ludzi. Inne zaś były otwarte na tę kwestię, opowiadały o swoim dawnym imieniu i pokazywały swoje stare zdjęcia w celach porównawczych, mimo że nigdy je o to nie poprosiłam:

*Myślę, że mam dość spory lęk przed tym, że stałoby się dość mocno publiczne i zosta / i było wykorzystywane przeciwko mnie w celu... emmm... no to po prostu upokorzenia mnie publicznie. Myślę, że spokojnie by to zadziałało jako narzędzie upokorzenia publicznego i tego się boję. Natomiast też mam świadomość, że jakby no... it's not that hard to find it out i i tak spora liczba osób je zna, bo nie wiem... bo wszędzie w dokumentach, wszędzie w umowach, wszędzie nie wiem, typu przelewy bankowe. Ten *dead name* widnieje. Ja już po prostu właśnie tak jak mówiłam o misgenderowaniu i o tej barierze względem tego *dead name'u*, to tak samo ja mam barierę typu wiesz... z automatu lecę z podpisem i to po prostu to jest już jakiś automat zakodowany, który ja mam trochę wyparty ze świadomości i raczej już poszedł w podświadomość... Emm. (2) Tak, mam ciężkie odczucia względem mojego *dead name'u*. Ciężko mi jest nazwać to odczucie... emm... Kiedyś mogłam to jasno zaklasyfikować jako jakieś obrzydzenie typu, że się czułam po*

prostu źle i niekomfortowo jak na przykład moi rodzice używali mojego dead name'u jeszcze to parę lat temu, pomimo tego, że byłam już wyoutowana i po prostu... eee... no czułam się jakoś tak nieswojo i obrzydliwie (WN22Hanna23).

W historiach życia narratorek często pojawia się temat zinternalizowanej trans-fobii oraz prób wyparcia swojej tożsamości płciowej poprzez intensywne wcielanie się w role męskie. Jednakże należy zaznaczyć, że nie jest to zjawisko uniwersalne. Nie wszystkie narratorki przejawiały takie zachowania, dla części z nich wyparcie transpłciowości poprzez wchodzenie w męskie role nie stanowiło żadnego motywu w ich historii. Przykładów takich różnic w świecie społecznym można znaleźć więcej, co ukazuje znaczenie jego sił segmentujących.

4. Różnice w przekonaniach politycznych, podejściu do głównej linii działań aktywistów_ek i postawach wobec niebinarności

Propozycja przedstawionych w tym fragmencie segmentów społecznego świata osób transpłciowych obejmuje postawy polityczne narratorek, ich stosunek do działań aktywistycznych oraz postawę wobec niebinarności. Ten układ treści wynika z analizy materiału empirycznego. Zauważyłam bowiem istniejącą zależność między politycznymi przekonaniem narratorek a ich postawą wobec aktywizmu, którego główny nurt wspiera m.in. tożsamości niebinarne. Co ważne, działania aktywistyczne mają wpływ na postawę wobec niebinarności osób mniej zaangażowanych w tym świecie.

Świat społeczny transpłciowych kobiet kojarzony jest z lewicowym światopoglądem, którego zwolennicy zazwyczaj wykazują postawę wspierającą różne mniejszości. Wszystkie narratorki przedstawiają świat społeczny jako lewicowy lub „lewacki”³¹:

Większość osób ma chyba bardziej po prostu lewicowe poglądy z tego co kojarzę, ale... / czyli praktycznie takie same jak ja (...). No wszystkie osoby się różnią i zdają sobie sprawę, że część osób jest bardziej anarchistyczna, część... jest bardziej trochę... liberalna, bardziej lewicowa też (WN11Sara36).

W wywiadach z transpłciowymi kobietami można zauważyć ich poparcie dla postulatów lewicy w kwestiach światopoglądowych, zwłaszcza jeśli chodzi o prawa osób LGBTQ+. Jednak w materiale empirycznym pojawiły się także głosy dwóch narratorek, które – być może gdyby nie transpłciowość, która zmieniła ich postrzeganie rzeczywistości – skłaniałyby się bardziej ku poglądom prawicowym. Jedna z nich poszerzała swoją wiedzę na temat transpłciowości, przeglądając przestrzenie internetowe uznawane za prawicowe oraz subkulturę *involuntary celibate* (incel), co można przetłumaczyć jako „celibat mimo woli”³². W wywiadzie powoływała się m.in.

31 Przeciwnicy osób o poglądach lewicowych, a także osób transpłciowych i szerszej społeczności LGBTQ+ często używają stygmatyzującego w ich pojęciu określenia „lewactwo” do opisu tych zbiorowości. Zjawisko to uwidoczniło się także podczas analizy treści w grupach internetowych.

32 Termin „incel” odnosi się do społeczności internetowej lub subkultury mężczyzn, którzy twierdzą, że nie są w stanie znaleźć romantycznych lub seksualnych partnerek pomimo własnych pragnień. Mężczyźni ci często przypisują swoje trudności m.in. odchodzeniu od tradycyj-

na autorytet Jordana Petersona, profesora psychologii, którego poglądy dotyczące transpłciowości wywołały w świecie społecznym transpłciowych kobiet i poza nim wiele dyskusji. Krytykował on ustawy dotyczące *self-ID* i wyrażał sprzeciw wobec wymogu stosowania określonych zaimków w odniesieniu do osób transpłciowych, twierdząc, że naruszają one wolność słowa. W przeszłości Peterson pracował na University of Toronto, jednak w wyniku kontrowersyjnych poglądów znalazł się w stanie konfliktu zarówno z uczelnią, jak i z niektórymi grupami studenckimi. Ostatecznie zdecydował się zrezygnować z tej pracy (Sparks 2022). Wspomniana narratorka stwierdziła, że poglądy bliskie Petersonowi wciąż na nią oddziałują, a lewicowe niekiedy budzą w niej niezgodę:

No mówię, taka kumulacja tematu na pewno była w 2017 chyba roku, gdzie coś mi się / Dobra, przyznam się, jestem z konserwatywnego środowiska, ale na pewno przebijały mi się materiały bardziej skierowane... bardziej konserwatywne, czy troszkę bardziej w zabarwieniu często... być może prawicowym nawet. Były to bardziej materiały skierowane dla (2) być może, że tak powiem... też cierpiących na masę problemów społecznych mężczyzn... typu zahaczające o te takie brzydkie zachowania typu... / znaczy nie brzydkie, co ja gadam... typu... / Ciężko mi o tym opowiedzieć z perspektywy teraz, ale ale no, mogło mi się nawet usłyszeć, że nie wiem, że ktoś wspomina na wywiadzie u Joe Rogana³³ na przykład o czymś, nie? O jakichś tam, na pewno Peterson o tym wspominał. Ja się dzisiaj z gościem na wiele tematów nie zgadzam na przykład, ale nie uważam go za złą osobę, bo ma swoją jakąś rolę w społeczeństwie. Na przykład wychodziły jakieś takie pseudo-skandal, że na przykład na uczelni w Kanadzie i tu do dzisiaj postrzegam pewne z tych aspektów za wręcz / niektóre zachowania za skrajnie lewicowe, ale takie mam wychowanie niestety konserwatywne... że postrzegam niektóre te zachowania za lewicowe. Ale zaczął się pojawiać też ten temat osób trans, jakiegoś takiego punktu bardziej neutralnego. Mnie to już konkretnie, że tak powiem interesowało. Ciągnęło mnie do tego... z jakiegoś powodu. Chciałam może też sobie jakiś temat na ten temat wyrobić. Być może byłam na początku nawet dosyć... Nie no, wewnętrznie wiadomo, wewnętrznie to to... to nienawisć do siebie, ale... ale gdzieś tam człowiek przeszedł od tej strony konserwatywnie, potem trafił na jakiś środek, potem takie branie perspektyw różnych. Jakies transki na YouTube widywałam jeszcze te lata temu, na zasadzie dziewczyn, które robiły jakieś materiały często właśnie o takiej tematyce socjologicznej, czy politycznej wręcz bardziej. Ta polityczna mnie bardziej, że tak powiem interesowała, z perspektywy tego co się dzieje na zachodzie. To co się dzieje w Polsce, to było takie: „Jezus Chrystus, kompletnie inny świat”, nie? Emm... Niektóre z tych dziewczyn nawet, które wtedy widziałam na YouTube, to do dzisiaj bym je / Nie wiem, nie śledzę, ale wkurwiłyby mnie pewnie (śmiech). (2) I jakoś, jakoś to przechodziło (WN20Jolanta29).

Konserwatywny światopogląd wiąże się zazwyczaj z negacją odmienności, np. płciowej, psychoseksualnej, ale też wyznaniowej. Wypowiedzi świadczące o islamofobii znalazły się w wywiadach z dwiema narratorkami, których biografie

nich ról płciowych dla kobiet i mężczyzn. Osoby identyfikujące się jako incele wyrażają frustrację, gniew i poczucie odrzucenia, często wynikające z niepowodzeń w relacjach miłosnych i seksualnych. Warto zaznaczyć, że termin ten jest zazwyczaj związany z negatywnymi, wręcz agresywnym stosunkiem wobec kobiet (Yee i Caines 2019: 244).

- 33 Amerykański komik, aktor i gospodarz podcastu *The Joe Rogan Experience*. W kwestiach transpłciowości jest znany z przychylności jedynie dla dorosłych, praktykujących transmedykalizm osób transpłciowych (James 2022).

były silnie powiązane z Kościołem katolickim poprzez rodzinę, wychowanie, ale też osobiste zaangażowanie. Aktualnie ich postawa jest bliższa ateizmowi, a nawet wykazują wręcz awersję wobec zinstytucjonalizowanej religii:

Dlaczego jestem islamofobką? Dlatego, że część ludzi na przykład, która wychowywała się w bardziej liberalnych środowiskach, albo w miastach, dlaczego tego nie rozumie? Bo nie doświadczyli indoktrynacji. To jest pranie mózgu. Mam dwadzieścia osiem lat, dalej zmagam się z poczuciem winy i żalem, który został mi wpojony w bardzo młodych latach, w bardzo, w bardzo młodym wieku (WN20Jolanta29).

U drugiej narratorki pojawia się temat „wolności słowa” w kontekście prawa do krytyki różnych zjawisk bezpośrednio wobec osób będących ich nosicielami_kami. Jej oponentem w dyskusji o islamie był muzułmanin służący w szwajcarskim wojsku, w którym również pełniła służbę narratorka:

Ogólnie jestem przeciwniczką islamu jak coś, ale w sensie nie ludzi, ale ideologii, więc... No ale się z tym nie kryłam. Tak, można rozmawiać na te tematy w kulturalny sposób, żeby sobie nie skoczyć do gardeł, z uszanowaniem drugiej osoby. Tego mi czasem brakuje bardzo, w dialogach publicznych na różne tematy, ale ok, dobra (WN07Elżbieta30).

Motyw zdolności do przyjmowania krytyki ze strony oponentów widoczny jest również w dalszych fragmentach wywiadu, w których Elżbieta odnosi się do kwestionowania niebinarności w dyskusjach z osobami identyfikującymi się jako niebinarne.

Inna z narratorek – Sandra – umieściła siebie w centrum politycznego spektrum. Martwiła ją polaryzacja między prawicą a lewicą:

Są dwie barykady, w której jedna pluje po drugiej. (...) To mnie boli, to mnie boli, ten taki radykalizm w tym wszystkim. To, że nie ma w tym środka w wielu przypadkach. Tak, że z jednej strony mamy tą taką... tą prawicową stronę i lewicową stronę. Nie ma tego środka... i to mnie boli (WN19Sandra23).

Według niej społeczny świat transpłciowych kobiet jest przypisywany do skrajnie lewej strony. Swoją postawę określiła jako kontrastującą wobec innych osób transpłciowych, których opinie odnosiła do szerszej zbiorowości: *Tak samo jak osoba jedna, też dostała później bana, ale też przykładowo propagowała komunizm. Jakimiś takimi hasłami z dupy rzuciła. (...) Popadamy [jako zbiorowość] w taką utopię (WN19Sandra23).* Jej postrzeganie świata społecznego można uznać za rezultat „filtrów światopoglądowych”. Sandra przedstawia świat, do którego należy, skupiając się wyłącznie na skrajnych postawach anonimowych osób z przestrzeni internetowej: *Albo jest jedna osoba (...) ja nie mam nic przeciwko jakiemuś aktywizmowi czy coś, ale z drugiej strony jest coś takiego, że [ona] wchodzi na inne grupy, robi szambo i nagle [gdy] ktoś jej zaczyna zwracać uwagę, ona zaczyna wyzywać innych od transfobów i homofobów (WN19Sandra23).* Poza wypowiedziami Sandry poglądy centrowe były jednak trudne do zaobserwowania w badanych wywiadach.

Mimo że większość narratorek utożsamiała się i kształtowała swoją postawę w ramach lewicowego spektrum, jedna z nich szczególnie się wyróżniała. Śledziła

dyskurs na temat transpłciowości, aktywnie się w niego angażując. Obserwowałam jej udział w dyskusjach dotyczących transfobicznych wydarzeń, takich jak zaproszenie Marcusa i Susan Evansów na IX Konferencję Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychodynamicznej (PTPPd) „Psychoterapia psychodynamiczna w czasie przemian” (o czym pisałam wcześniej). Przyjęła ona aktywistyczną tożsamość i popierała postulaty ruchów zbliżonych do anarchizmu, a niekiedy do socjaldemokracji:

No i... ogólnie, gdzie jest jakieś demo, o którym wiem... na przykład jakieś protesty, czy to jeśli chodzi o jakieś „Rozawy”, czy to jakieś feministyczne, to czuję po prostu niejako obowiązek, żeby... żeby tam iść, żeby być. Jednocześnie... jednocześnie to potrafi mi naprawdę dawać kopa do działania, że się mogę wykrzyczeć. Jak mogłam krzyczeć: „Rząd na bruk, bruk na rząd”, to czułam po prostu taki przepływ energii wtedy. Ja w ogóle w ten... w... w czasach liceum... w czasach liceum się wkręcałam w subkulturę punkową i w anarchizm. Może nie jakoś aż tak bardzo, żeby na przykład czytać Bakunina czy Abramowskiego, ale ogólnie rzecz biorąc ideowo, sercem... odkąd miałam ten, te siedemnaście lat, odkąd byłam w liceum, sercem jestem anarchistką... A pod względem praktyki społecznej... mogę powiedzieć, że w czasie pokoju, jak się spokojnie, jak jest możliwość yyy pokojowej współpracy, tworzenia demokratycznego społeczeństwa, to jestem demokratyczną socjalistką, a w czasie wojny, tak jak teraz, kiedy są coraz większe podziały i trzeba się bronić, to jednak jestem bardziej rewolucyjna, bardziej wiesz... lewacka (WN16Alma35).

Generalnie osoby o poglądach lewicowych popierają aktywizm na rzecz osób transpłciowych, ale nie jest to bezwyjątkową regułą. Na przykład mogą one uznawać zaangażowanie za potrzebne i konieczne, jednocześnie popierając jedynie wybrane jego formy:

Z jednej strony, on [aktywizm] musi istnieć. On musi istnieć. Świat musi wiedzieć, że jesteśmy... Musimy dawać znać o sobie, o swoich prawach i wszystkim. (2) No ale mam wrażenie, że niestety sposób, w jaki on jest toczony... On zamiast w jakiś sposób pokazywać nas w ludzkim świetle, on nas antagonizuje. W taki sposób, że niestety no... niektóre osoby (2) / Wiem, że to czasami jest to trudno wszystko poprowadzić pokojowo czy coś, ale (3) patrząc po tym co się czasami dzieje. No z jednej strony czasami bym chciała pójść na jakiś marsz równości, czy się spotkać z innymi osobami, ale po tym... co tam niektóre osoby. No mówię, to są dwie skrajności... To są skrajności, z którymi ja nie chcę się utożsamiać. Ja nie chcę widzieć, ja nie chcę żeby ludzie mnie widzieli jako osobę, która z dupą na wierzchu idzie z tęczową flagą i drze mordę „wypierdalać” do każdego. Nie chcę żeby w taki sposób mnie postrzegano. Ja chcę żeby mnie widziano jako normalną dziewczynę ze wsi. Jako normalną kobietę po prostu. To jest to czego ja potrzebuję (WN19Sandra23).

Kontrastowa wobec powyższej jest opinia innej narratorki, według której współczesny aktywizm *queerowy* jest zbyt „upupiony” i zbyt mocno związany z korporacjami (*pink-washing*³⁴), co prowadzi do nadmiernego konformizmu środowiska:

34 „Pink-washing” to sytuacja, w której osoba, instytucja, organizacja lub firma (najczęściej międzynarodowa korporacja) wykorzystuje retorykę, działania lub kampanie na rzecz społeczności LGBTQ+ w celu poprawy swojego wizerunku lub zatuszowania działań, które mogą być szkodliwe dla tej społeczności. Często dotyczy to sytuacji, gdy podmioty wykorzystują tematy równości i praw LGBTQ+ jako rodzaj „różowej reklamy” lub kamuflażu dla kontrowersyjnych działań, polityk lub praktyk (Lubitow i Davis 2011).

Dla mnie Margot jest strasznie silną osobą przede wszystkim, że to wszystko wytrzymała, że walczy. Może... może nie do końca (2) może nie do końca mówi rzeczy, z którymi się zgadzam, może jest czasem troszkę... troszkę zbyt wulgarna, ale ogólnie rzecz biorąc... ogólnie rzecz biorąc jest rewolucjonistką i mnie się to bardzo podoba i mnie to też... inspiruje. Nie da sobie w kaszę dmuchać. Jak jeździ ciężarówka, która rozpущa queerfobiczną propagandę, to ona pójdzie na tą ciężarówkę, podczas gdy nikt inny się nie odważy. Szczerze mówiąc, ja tu dopatruję się pewnych podobieństw do na przykład Marshy P. Johnson³⁵. (...) Wiesz, ja bym jeszcze dodała, że wiesz... Ta ogólnorządowa nagonka na Margot wiadomo, ale... mnie też mocno zabolalo, że... na przykład nie mało osób queer'owych zaczęło robić kampanię „LGBT przeprasza za Margot”. Mnie wtedy to bardziej cringeowało [żenowało]. (...) W ogóle wszelakie takie bardziej... po prostu... podziały między bardziej taki ruch, który stara się jakkolwiek wierzyć, że o, po prostu tylko marsze pomogą, że po prostu wywalczymy tak w miarę pokojowy sposób. Tak, polityka poważania. Jak będziemy grzecznie pukać, to dostaniemy swoje prawa. (...) Można powiedzieć, że są dwa, trzy te środowiska i druga lub trzecia to taka bardziej rewolucyjna strona, którą prezentuje między innymi Margot. (...) Z jakąkolwiek emancypacją tak było. Czy to z sufrażystkami, czy z Rosą Parks, Lutherem Kingiem i w ogóle... Czy ze Stonewall, czy z ruchem przeciwko apartheidowi. Jeśli się... jeśli się czegoś konkretnego nie zrobi żeby się ruszyło do przodu, to nic się nie ruszy do przodu. Ja się dziwię naprawdę, że do tej pory... Jak miałam naprawdę przez długie lata jakąś nadzieję, ale widzę, że... mimo, że ogłosili, że jesteśmy w czołówce razem z Rosą czy Białorusią, jeśli chodzi o homofobię w Europie i... jednocześnie nasze kochane queery stwierdzają, że a, po prostu: „Bądźmy grzeczni, bądźmy spokojni, nie róbmy żadnej rewolucji, nie sprzeciwiamy się tej policji. Może po prostu... będziemy to pokojowo”, to sorry, ale ja już nie wierzę. Po prostu nie wierzę. (...) Marsz w Polsce głównie są kojarzone... bardziej z taką rozrywkową otoczką i z tęczowym kapitalizmem (WN16Alma35).

Są też narratorki negujące istotę aktywizmu i uznające publiczne działania za niepotrzebne afiszowanie: *Takie... aż za bardzo afiszowanie się może z tym, a... mnie to bardzo drażni i uważam, że właśnie, tak jak ci mówiłam – te wszystkie parady, taka nagonka na LGBT, to tak naprawdę nie pomaga kompletnie tym ludziom* (WN08Barbara23). W wywiadach i grupach internetowych widoczny był również stosunek obojętny lub neutralny. Przeważały jednak opinie, w których wyrażano poparcie dla aktywizmu poprzez uczestnictwo w wydarzeniach aktywistycznych lub nawet deklarowano współorganizację takich działań.

Proces segmentacji świata społecznego obejmuje debatowanie, budowanie definicji głównej aktywności, zachęcanie potencjalnych członków, konkutowanie oraz wiele innych działań (Strauss 1993: 215–216). Bez widocznych inicjatyw członkowie subświata nie będą w stanie utrzymać swojej działalności i domagać się dla siebie specjalnych praw (Strauss 1984: 128–130; Kacperczyk 2016: 50–51). Subświat aktywistyczny to ważny, kolektywny aktor społeczny, kształtujący dyskursywną linię działań społecznych transpłciowych kobiet. Podstawową kwestią jest tu widoczność tej całości społecznej stanowiąca jeden z celów aktywizmu. Subświat ten charakteryzuje się światopoglądem lewicowym i/lub liberalnym. „Aktywiści_stki zaagťažowani_e...” są w walkę o prawa osób niebinarnych, samostanowienie i *self-ID*, dostęp do opieki medycznej, możliwość tranzycji dla nieletnich

35 Marsha P. Johnson to transpłciowa aktywistka. Uważana jest za jedną z głównych postaci w walce o prawa osób transpłciowych. Jej działania w latach 60. i 70. XX w. (m.in. w Stonewall Inn w 1969 r.) miały znaczący wpływ na rozwijający się ruch LGBTQ+.

osób transpłciowych i wiele innych kwestii. W tym segmencie może się wyłonić kolejny, zinstytucjonalizowany subświat społeczny, z terytorium, mechanizmami i regułami, który i tak zawsze będzie narażony na konflikt wewnątrz całego świata społecznego transpłciowych kobiet. W światach społecznych wielką trudnością jest utrzymanie raz ustanowionych ram strukturalnych dla podstawowego działania. Próby tworzenia własnych, zinstytucjonalizowanych procesów socjalizacji nowych członków, narzucania im reguł, kontrolowania procesu przekazywania wiedzy czy tradycji – nie zatrzymują tendencji do podziałów i segmentacji, jest ona nieunikniona, ponieważ w każdym świecie społecznym zachodzą zmiany (Schütze 2012c: 493–494, za: Waniek 2020: 437).

W przeprowadzonych badaniach wzięły udział transpłciowe kobiety binarne, które wykazywały zróżnicowane postawy wobec niebinarności, samej w sobie traktowanej jako kwestia upolityczniona. Część z nich wykazywała pełną akceptację i konsekwentnie używała języka inkluzywnego, włączając formę bezosobową nawet podczas narracji: *Ja nadal mam dwie osoby przyjacielskie z tamtego okresu* (WN22Hanna23). Istotna jest także opinia innej narratorki, która dostrzega różnorodne postawy wobec niebinarności, ale osobiście akceptuje osoby niebinarne oraz preferowane przez nie formy rodzajowe i zaimki:

Od strony środowiska, gdzie to się spoty / potrafi spotykać z różnymi reakcjami. Na zasadzie, he he o czym ty w ogóle gadasz? Jak ma / jak się mam do ciebie zwracać? Nieosobowo? O czym ty pieprzysz? Niestety takie reakcje się spotyka dlatego, że... ja osobiście preferuję, jak nazywam, agresywną afirmację, na zasadzie ma w dupie jakich zaimków używasz, ja po prostu akceptuję. (2) I tyle. Mam się do ciebie tak zwracać, okej... what fucking ever (WN18Kalina33).

Także Dorota przejawia akceptację i jest świadoma negatywnych postaw wobec jednostek niebinarnych w świecie społecznym transpłciowych osób binarnych. Ponadto w wywiadzie zadeklarowała gotowość do reagowania na takie postawy:

Właśnie wiele osób transpłciowych nie rozumie osób niebinarnych i niektóre też mają problem, żeby je zaakceptować i tutaj taka, no, fobia przed osobami niebinarnymi faktycznie istnieje i... Yyy... no, staramy się z tym walczyć yyy... ale zawsze trafi się osoba, która po prostu nie wie umm... nie potrafi zrozumieć (WN06Dorota30).

W dyskursie aktywistycznym, z którym zapoznałam się zarówno poprzez analizę przestrzeni internetowej, jak i osobiście jako działaczka społeczna, istnieje wyraźne przekonanie, że w erze Internetu każda osoba mająca umiejętność korzystania z niego może łatwo poszerzać swoją wiedzę na różnorodne tematy, bez konieczności ciągłego oczekiwania, że jednostki stanowiące mniejszość będą stale wyjaśniać, czym jest niebinarność i jak poprawnie używać określonych zaimków. Wypowiedzi narratorek jednak pokazują, że nawet w analizowanym świecie społecznym ta praktyka nie jest w pełni przestrzegana: *Nie jest to moje doświadczenie. (...) Bałabym się, że mogłabym po prostu popełnić jakieś błędy. Wiem, że miałabym problemy z językiem, bo nie jestem przyzwyczajona do mówienia... „ono”* (WN11Sara36). Inne badane transpłciowe kobiety podchodzą do tematu niebinarności z większym lub mniejszym stopniem niezrozumienia:

Raz się spotkałam z takim tematem, że ktoś interesował się tylko i wyłącznie tym... mmm... taką zmianą. Osoba napisała, że ona, powiedzmy, też poszła do tego lekarza, też jest, jakby chce żyć jako kobieta, uważa się za kobietę, ale powiedzmy, mmm... nie chce mieć piersi, (2) bo nie chce. Jej jest tak dobrze. (...) To do czego zmierzam, to to, że niektórzy mam wrażenie mmm... cały czas chcą robić wokół siebie taki szum, że mogą powiedzieć, że „A, ja jestem w trakcie zmiany!”. Bo jak już, wiesz, zmienisz sobie dane, zmienisz sobie imię, wygląda jak kobieta... no to... tak naprawdę, to wtopi się w społeczeństwo i będzie mogła być sobą, tak naprawdę... o ile tego chciała. Czasami mam wrażenie, że właśnie tacy ludzie, co umm... właśnie „Nie chcę mieć piersi, nie chcę zmieniać danych, nie chcę tego, nie chcę tego”, ale sobie bierze hormony, żeby się poczuć jak dziewczyna... Nie wiem, nie rozumiem czegoś takiego, bo... albo naprawdę czegoś chcesz... i dążysz po prostu do pewnej zmiany albo, no, albo nie wiem co. (...) Oczywiście ja tam robię / niech każdy uważa... / robi to, co uważa za słuszne, ale no moim zdaniem, to jest takie... Nie wiem, nie wiem co ona chce, jakby... jaki ona ma cel, czym się kierują takie osoby. Że dla nich to jest zabawa może czy-czy coś?... Czy może nie do końca chce tego... Ale ciężko mi się odnieść w temacie, bo tak jak mówię, no, ja z mojej perspektywy, to tak odbieram, może też te osoby kierują czymś innym o czym nie wiem (WN08Barbara23).

Elżbieta prezentuje z kolei wobec niebinarności postawę konfrontacyjną. Warto jednak zauważyć, że jej zachowanie nie ma na celu zwalczania niebinarności, lecz raczej dyskusję z osobami niebinarnymi, podczas której narratorka wyraża pewne wątpliwości. Taka sytuacja miała miejsce podczas relacjonowanej w wywiadzie rozmowy z muzułmańskim kolegą, w której doceniła możliwość prowadzenia dyskusji mimo różnicy zdań, co nie zawsze udaje się jej w przypadku osób niebinarnych. Elżbieta nie wierzy całkowicie w istnienie niebinarności, a jedynie ją toleruje. Jednocześnie sama doświadczyła wielu rozczarowań, gdy inne osoby próbowały kwestionować jej kobiecość. Dlatego ideę „wolności słowa” stosuje dość selektywnie, wyrażając swoje przekonania na temat innych mniejszości, których nie akceptuje. Wzmianka o „trzeciej płci” wynika z jej doświadczeń w Szwajcarii, gdzie mieszka i gdzie rozważano wprowadzenie trzeciej płci jako kategorii dla wszystkich osób transpłciowych – zarówno binarnych, jak i niebinarnych:

Sama mam znajomych, którzy są osobami niebinarnymi. Jeszcze jest jedna, która jest identyfikuje się jako smoczyca i jakoś... możemy normalnie egzystować i normalnie rozmawiać. Jak chodzi o niebinarność to tylko mam problem z tymi osobami, które reagują agresją na każdy komentarz, który im się nie podoba. Ja mam z tym problem, bo ja jestem osobą, która / ja się staram powiedzieć wprost, że nie rozumiem tego i tego i jestem osobą binarną i nie rozumiem tej koncepcji i moje argumenty są takie, takie i takie, prawda? (...) Ja mogę rozmawiać, ale jak ktoś chce prowadzić wojnę, obrażać się, to ja nie chcę brać w tym udziału, bo mam dosyć własnych nerwów i nie są mi potrzebne kłótnie i awantury, a to i tak nic nie da. Ja będę płakać i druga osoba będzie płakać i tyle będzie właściwie. To jest moim zdaniem bez sensu właściwie. (...) Załóżmy, że będę gdzieś i spotkam osobę niebinarną, której będę musiała pomóc. Ja nie będę tej osoby zwalczać, nie będę mówić jej jakoś / Wiadomo, że zaimków trzecioosobowych – jak do rzeczy się nie zwrócę, bo dla mnie to dehumanizujące po prostu jest i... they/them też nie będę mówić, więc będę na przykład mówić bezosobowego albo po prostu żeńskie lub męskie – zależy od preferencji. To jest związane też trochę / Nie będę mówić do człowieka jak do rzeczy. To jest dla mnie dehumanizujące. Człowiek nie jest rzeczą. To jak ja to rozumiem... Emm... Mogę mówić bez zaimków – spoko. Nie będę używać jakiś X, tak jak używają w Szwajcarii czy w Niemczech. To jest dla mnie przегięcie. To jest moje zdanie...

Ale nie będę tej osoby wyzywać w żadnym wypadku, nie będę ubliżać, nie będę zatajać do jakiego lekarza może iść. Jaki lekarz popiera niebinarność i gdzie się może zgłosić, to ja wiem to. Tak naprawdę sprawa tej osoby co chce zrobić ze swoim życiem. Jeżeli ma taki sposób na życie, to ok spoko. Mogę być przeciwko trzeciej płci, ale nie będę zwalczać tej osoby i jak będę mogła to pomogę... To drugi człowiek i tyle właściwie, prawda? (WN07Elżbieta30)

Stosunek narratorek do niebinarności ukazuje różnorodność tego świata społecznego. Nie jest on jednolity i nie można go sprowadzić do jednej strony barykady w konfrontacji z zewnętrznymi wrogami. Narratorki nie wypowiadają się jednym głosem, mają różne perspektywy i podejścia do tego i innych, istotnych dla społecznego świata tematów, o czym piszę dalej.

5. Stereotypy wewnątrz świata społecznego transpłciowych kobiet

W świecie społecznym transpłciowych kobiet, podobnie jak w każdym innym świecie, mogą pojawiać się pewne stereotypy lub uproszczone przekonania dotyczące różnych kategorii uczestniczek. Systematyczna obserwacja tematów poruszanych w grupach internetowych, w których aktywne są osoby transpłciowe, dostarcza w tym obszarze wiele istotnych informacji. Niektóre ze stereotypów dotyczących transpłciowych kobiet mogą być związane z ich zainteresowaniami, umiejętnościami lub stylem ubierania się. Funkcjonują one także jako „wewnętrzne” żarty czy internetowe memy. Jedna z narratorek podsumowała kwestię stereotypów w następujący sposób:

Mi chodzi o to, że... że jest ten stereotyp, który no niestety w dużej mierze się zgadza. To jest taki, że kobieta transpłciowa jest – programistka, mieszka w mieście, jest lesbijką i wiadomo jak się ubiera – zakolanówki, peruka, mocny makijaż, jest programistką... Albo do tego dążyć, że powiedzmy sobie szczerze, że... nie wiem, ja w tym widzę taką powtarzającą się kalkę... (...) O, i właśnie to, że oglądają anime! To jest takie... nieraz, nieraz się dużo osób, transpłciowych dziewczyn się potrafi się zapytać takie: „Jakie jest twoje ulubione anime?”. Ktoś pyta, a ja takie: „Ja nie oglądam anime, nie lubię anime, nie podoba mi się taka stylistyka” (WN19Sandra23).

W mojej działalności badawczej i aktywistycznej jak dotąd nie spotkałam jeszcze transpłciowej kobiety, która nosi perukę, bardzo mocny makijaż i zakolanówki. Szczególną uwagę zwróciłam jednak na zaskakujące zjawisko spójności – stereotypu „programistki” z rzeczywistością. Zdecydowana większość transpłciowych kobiet, które poznałam w trakcie badań i poza nimi, jest związana zawodowo z obszarem programowania. Taki obraz podzielają badani_e eksperci_tki: *Nie wiem na czym to polega, muszę robić statystyki, ale po prostu, no większość dziewczyn transpłciowych to są programistki albo osoby związane z informatyką, z jakimś tam programowaniem, z grami, testerki gier (WE04SESI)*. Ponadto zauważyłam, że wiele transpłciowych kobiet związanych z obszarem programowania lub ogólnie posiadających techniczną wiedzę o komputerach samoistnie podkreślało, że wybór tej ścieżki życiowej jest dla nich formą ucieczki: *Kompy – niesamowicie siedzę tu przy tym. Teoretycznie stereotypowo patrząc, też się postrzega, że, że faceci siedzą właśnie przy kompach,*

ale to była fajna forma eskapizmu przede wszystkim. Więc na tej zasadzie, tutaj bym jakiś stereotypów nie patrzyła (WN20Jolanta29). Większość badanych narratorek używała dokładnie tego samego argumentu, w ich argumentacji eskapizm tworzy pewien wzorzec. Podczas wywiadu z Michaliną, w końcowej fazie pytań, poprosiłam o kontynuację tego wątku:

Myślę, że to przez to, że dużo z nas w młodości uciekało w komputer i gry i w ogóle, bo tak jest jakby najłatwiej. Yyy, jest to forma eskapizmu. Eee co często naturalnie za sobą ciągnie jakieś takie emm już, że że jak zaczynasz dużo robić na kompie i właśnie grać w jakieś gry i później coś zaczynasz eksperymentować, jakieś mody, później może sama coś tworzysz. Jakby to jest takie bardzo smooth wejście w temat IT. [AS: No dobrze, no to czemu to nie działa u transpłciowych mężczyzn?] *Bo znowu są inaczej socjalizowani. Nie wiem, na przykład jakby... No nie wiem myślę, że to będzie wracało jakoś do socjalizacji i że jakby po prostu wiem, że dzisiaj taki motyw, że chłopak grający dużo w gry to jest takie akceptowalne, a że przy okazji tworzy sobie wszędzie damskie postacie, no to już nikt nie zauważa* (WN21Michalina25).

Motyw eskapizmu jest szczególnie interesujący, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że nie wszystkie z uczestniczek badania doświadczyły w dzieciństwie dysforii płciowej i były odizolowane od swoich rówieśników. Przykładem tego jest historia Anny, która podobnie jak wiele innych narratorek opowiadała spontanicznie o swoim zainteresowaniu komputerem, traktując je po prostu jako istotny element swojej życiowej historii:

Jak kończyła się podstawówka to ja zaczęłam się interesować komputerami. I / tylko, że moich rodziców nie było stać w ogóle na amm... To jest jakby takie to jest ujęte bardziej w kontekście przyszłych wydarzeń powiedzmy. To powiedzmy też będzie potrzebne do opisanie tej mojej szkoły średniej. Tylko oczywiście moich rodziców nie było stać na zakupienie PC-ta. Ten mój właśnie przyjaciel miał PC-ta, a ja miałam Komodora 64, którego dostałam od chrzestnego. Amm (3) to był komputer osobisty, ale to był komputer dosyć taki antyczny. Ja miałam na tego Komodora-64 trochę gier na kasatach, a jak mi się skończy / ale miałam też książka do programowania „Basic’a”. Komodora dostałam na komunię i powiedzmy... i tą moją przygodę z programowaniem, komputerami tak zaczęłam powiedzmy w dziewiątym roku życia. (...) Mama też zapisała mnie na kółko komputerowe, ale potem już nie miała pieniędzy na to, więc nie mogłam chodzić (WN01Anna34).

Jedyna narratorka – programistka, która nie odwołała się do argumentu „eskapizmu” – wyróżniała się spośród pozostałych uczestniczek badania. Była to osoba nieposiadająca transpłciowych kobiet w swoim kręgu znajomych, nieaktywna w przestrzeni internetowej i generalnie oddalona od dyskursu dotyczącego transpłciowości:

Koło mnie tam na wiosce mieszkał, jak to się mówi – prawy sąsiad, który mieszkał 300 metrów dalej. On tam zawsze robił wakacje i mówi „A, dawaj na rowery pojedziemy sobie, o tak o pojeździć”. No to sobie myślę, nie chciało mi się bardzo, bardzo, jestem bardzo leniwą osobą (śmiech). Dlatego stąd to IT – zawsze wszystko chcę zautomatyzować (WN08Barbara23).

Moim celem nie jest negowanie znaczenia ucieczki jako istotnego czynnika wyboru drogi życiowej transpłciowych kobiet³⁶, które z powodu poczucia odmienności

36 O motywie ucieczki w biografii i w analizach wywiadów narracyjnych obszernie traktuje książka Katarzyny Waniek (2020) *Ucieczka jako przyczyna mobilności Europejczyków*.

poszukiwały bardziej akceptujących przestrzeni, a taką m.in. jest przestrzeń *online*. Warto jednak zastanowić się nad tezą, że wysoka reprezentacja transpłciowych kobiet w branży informatycznej może wynikać także z innych czynników, takich jak socjalizacja płciowa zgodna z płcią przypisaną przy urodzeniu, większe napiętnowanie transpłciowości u kobiet niż u mężczyzn czy wybór dobrze płatnego zawodu: *Widocznie pani trafiła na te mądre z dobrze płatnym zawodem. Zawodem nie wymagającym kontaktu z ludźmi* (WE03SSG)³⁷.

Jestem zwolenniczką tezy, że wybór zawodu nie ma wpływu na poczucie kobiecości, natomiast w dokonywaniu wyborów życiowych znaczenie może mieć m.in. socjalizacja płciowa³⁸. Kiedy bierzemy pod uwagę socjalizację płciową badanych kobiet, zgodną z płcią nadaną im przy urodzeniu, zauważymy, że istnieje wysokie prawdopodobieństwo, iż były one zachęcane przez bliskich i otoczenie do podejmowania się ról płciowych stereotypowo uznawanych za męskie: *Stereotypowa transka jest elektryczką, elektroniczką, informatyczką, programistką, spawaczką, na tej takiej zasadzie. Mówię stereotypowa. Jest duże pójście właśnie w wykształcenie technologiczne* (WN20Jolanta29). Ta tendencja ujawnia się w sposób wyraźny w przeanalizowanych narracjach: *Zawsze się interesowałam różnymi... różnymi technicznymi sprawami. Jakies tam kabelki, jakieś tam rureczki i tym podobne i to mi zostało do dzisiaj* (WN16Alma35). Szczególnie widoczne jest to w dokładnych opisach umiejętności składania komputerów już od wczesnych lat życia, zainteresowaniu elektroniką bądź też szczegółowym opisie budowy domu, jako aktywności w większości przeprowadzonej samodzielnie.

6. Crossdressing jako segment „spychany” za obrzeża świata społecznego transpłciowych kobiet

Każda segmentacja wiąże się z ryzykiem „wypadnięcia” ze świata społecznego. Przypomnę, że nietrwałość i zmienność to cechy charakterystyczne dla światów społecznych, wprawiające je „w ruch” (Strauss 1984: 130, za: Kacperczyk 2016: 51). Wyłaniające się podczas segmentacji subświaty znajdują się w sytuacji „wzburzenia” lub ambiwalencji – chcą być odmienne od wcześniej istniejących subświatów, ale nie na tyle, żeby tworzyć całkowicie nowy świat społeczny (Strauss 1993: 216).

Przesunięcie się dyskursu uwidacznia się w kontekście *crossdresserów_ek*, zwłaszcza mężczyzn sytuujących się poza społecznym światem osób transpłciowych.

37 WE03SSG: wywiad ekspercki, nr 3, specjalista seksuolog, ginekolog.

38 W artykule opublikowanym w 2022 r. pisałam: „Część analizy wyników badań własnych poświęcono sferze pracy zawodowej. Osoby dotychczas biorące udział w badaniu nie opowiadały o swoich karierach edukacyjnych lub zawodowych jako o obszarach zdominowanych przez mężczyzn, mimo że są one w ten sposób postrzegane. Faktem jest, że stanowiska niegdyś obejmowane przez samych mężczyzn są aktualnie coraz częściej zajmowane przez kobiety. Autorka nie uważa, że wybór zawodów narratorek umniejsza ich wiarygodności, lecz wskazuje na możliwy wpływ sposobu socjalizacji płciowej już od wczesnego dzieciństwa do ról męskich na dostęp do pewnych obszarów, do których łatwiej dostać się mężczyznom” (Sobańska 2022).

Obecnie osoby, które stylizują się w sposób niezgodny z narzuconym przez kulturę wyglądem dla danej płci, są uznawane za osoby *queerowe*, a ich wygląd wydaje się bardziej „alternatywny” w porównaniu z przerysowanym, kobiecym wizerunkiem, często kojarzonym z *crossdresserami* z wyszukаныmi strojami, butami na wysokim obcasie, makijażem i perukami. Ten obraz wciąż funkcjonuje w świadomości społecznej jako stereotyp wyglądu transpłciowych kobiet i jest wykorzystywany jako forma żartu w skeczach kabaretowych (np. skecz kabaretu Paraniennormalni „Mariola”) oraz drwin (np. facebookowy fanpage „Kobietowie”). Choć narratorki bezpośrednio nie manifestują całkowitego sprzeciwu wobec form ekspresji związanych z *crossdressingiem*, to zdecydowanie odcinają się od tego wizerunku:

Mi tu chodzi głównie o takich crossdresserów, czy tego typu rzeczy. Co niektórzy to przesadzają delikatnie mówiąc i to wygląda trochę... trochę niesmacznie. Jeśli chodzi się w granicach takiego dobrego smaku... wiesz o co mi chodzi. Nie mówię tutaj wiadomo, jak ktoś chce mieć kolorowe włosy czy coś... Nie sądzę żeby ktokolwiek robił... jakieś hurr durr czy coś. (2) Tylko żeby nie przeszkadzać po prostu z takim no... że osoba fizycznie nie będąca jeszcze, nie mają / nie wyglądająca bardzo kobieco. Nie chcę też obrażać, bo wiadomo, każdy był na różnych etapach tranzycji i wszystko... Jeśli osoba taka, nie wyglądająca jeszcze niestety zbyt kobieco, nie mająca zbyt dużego passingu, ubiera się i zachowuje się turbo kobieco, tak skrajnie wręcz, tak wręcz przerysowanie, to jest coś co ja czasami też widzę... U niektórych to jest no (3) może być różnie odebrane. Ludzie są różni. (...) Ja bardzo nie lubię wrzucania crossdresserów do worka z osobami takimi jak ja powiedzmy, z osobami, które żyją full-time [jako kobiety]. Takich crossdresserów, którzy otwarcie mówią, tak jak to społeczeństwo często widzi, że osoba transpłciowa, to wrzucają do tego samego worka crossdresserów... Gdzie dużo crossdresserów i femboyów oficjalnie mówi, że oni są mężczyznami i się przebierają... i tyle. (3) Czemu ja wtedy powiedzmy jestem wrzucona do takiego worka przez powiedzmy społeczeństwo? Dobra, ja nie ubieram się może skrajnie kobieco czy coś, ale ja jestem kobietą, bo ja się czuję kobietą. Żyję jako kobieta wszędzie (WN19Sandra23).

Narratorki podkreślają też brak wspólnych z *crossdresserami* doświadczeń:

No to tak jak mówię, no... na naszej grupce, na Siostrach... nie przyjmujemy transwestytów. Bo... tak jak mówiłam, im się wydaje, że... że im będzie dobrze, a tak naprawdę, to zielonego pojęcia nie mają o byciu kobietą. Oni się tylko ubiorą, wymalują. Kosmetyków mają, no, tak samo dużo. Ciuchy... ciuchy mają pochowane. Ja nie mam męskich. Mam jedną koszulę flanelową, jedne spodnie dresowe. No, ale to są dresy, nie? (WN13Renata54)

O ile dla części narratorek wygląd innej transpłciowej osoby może nie mieć znaczenia, o tyle ma je stereotyp dotyczący zmaskulinizowanego wyglądu noszącej perukę kobiety o widocznym zaroście. Jedna z narratorek uznała, że – według jej opinii – wszystkie transpłciowe kobiety łączy strach przed oceną wynikający z tego stereotypu, bez względu na to, w jakim stopniu wygląd danej osoby jest mu bliski lub daleki:

Takie trochę postawienie w roli femme fatale, która jakby jednocześnie ma na celu w sensie świadome uwodzenie mężczyzn, a tak naprawdę często staje się... łąduje w roli trochę ofiary, trochę nie wiem, osoby, która tak naprawdę nie czuje się bezpiecznie w ogóle w tym społeczeństwie, a jednocześnie jest stawiana w roli takiego oprawcy, drapieżnika i po prostu prześladowcy. No... w sensie tak. Myślę, że to mocno pokutuje. Ja też czasami... w sensie wcześniej na pewno mocno czułam,

teraz mniej. Teraz jestem tak jakoś... tfy, tfu rośnie mi passing, więc też czuję mniej tych spojrzeń przepelnionych strachem, obrzydzeniem, coś tam... No ale i tak czuję się czasami dziwnie, typu (2) wiem co mam w głowie, ale skonfrontowane z / ale jak to się konfrontuje z rzeczywistością to mam takie: „Damn, am I a monster?”. Wiem, że nie jestem, ale no czasami tak to właśnie da się odczuć. I don't know (WN22Hanna23).

Narratorki uważają, że segment *crossdresserski* jest niesłusznie kojarzony ze światem społecznym transpłciowych kobiet, a nawet z nim utożsamiany. Doświadczenia obu zbiorowości rzeczywiście są zróżnicowane: *Osoby, które się przebierają, to jest na tyle różna grupa, że... raczej mieszanie tych społeczności zachodzi w bardzo niewielkim stopniu i trans kobiety nie lubią z takimi osobami utrzymywać znajomości, bo nie ma takiego zrozumienia między tymi grupami* (WN06Dorota30). Z tego powodu subświat *crossdresserski* został w tej książce umieszczony poza marginesem świata społecznego transpłciowych kobiet, a nie uznany za zjawisko dla niego „peryferyjne”.

2.6.2. Pączkowanie i przecinanie

Proces segmentacji można opisać również za pomocą metafory **pączkowania** (*budding off*). Odzwierciedla ona pojawianie się coraz to nowszych, wielokrotnych zmian, w tym nowych odmian podstawowego działania. Nie jest to prosty podział. Kolejne „bąble” powstają na bazie subświatów, mnożąc się bez końca i zmieniając rzeczywistość społeczną. Pączkowanie da się zobrazować na przykładzie drzewa z wyrastającymi, coraz to nowymi gałęziami, gdzie wyraźnie widać główny nurt, czyli pień będący metaforą podstawowego działania, z którego wywodzą się kolejne powstające subświaty o nowych w porównaniu do pierwotnego wzoru pomysłach na realizację podstawowego działania (Kacperczyk 2016: 53).

W świecie społecznym osób transpłciowych można zaobserwować tworzenie się coraz bardziej wyszukanych kategorii, które dokładniej oddają różnorodność tożsamości płciowych. Dobrym przykładem tego jest rozwinięcie różnych identyfikacji dla transpłciowych kobiet. Oprócz tradycyjnej kategorii „transpłciowa kobieta binarna”, z którą identyfikują się badane narratorki, obecnie wyróżniamy również inne tożsamości, takie jak: „osoba niebinarna kobieca”, „demidziewczyna” lub „demikobieta”. Te określenia opisują osoby, które identyfikują się częściowo jako kobiety. Pojawia się także termin „dziewczęcopłynność” (fluktukobiecość), który odnosi się do płynnej tożsamości między kobiecością a innymi tożsamościami płciowymi. Kolejnym przykładem jest „tożsamość femandrogyniczna”, która opisuje osobę o mieszanej tożsamości kobiecej i męskiej, jednak z większym naciskiem na aspekt kobiecy³⁹. Istnieje wiele innych tożsamości, które zawierają w sobie element kobiecy w różnym stopniu, a tendencja do dalszego pączkowania wydaje się wzrastowa.

39 <https://zaimki.pl/terminologia> [dostęp: 20.06.2025].

Pączkowanie jest świadectwem skłonności ludzi do nieustannych metamorfoz, udoskonalonych i twórczych permutacji podstawowego działania (Strauss 1993, za: Kacperczyk 2016: 53). W zbiorowości transpłciowych kobiet zauważa się przesunięcia refleksji na temat podstawowego działania. Obecnie istnieje przekonanie, że transpłciowa kobieta binarna nie musi poddawać się żadnym zabiegom czy procedurom, aby uważać się za kobietę. Ten rozwój refleksji przekształca zasięg podstawowego działania i otwiera szeroki wachlarz opcji dla indywidualnych wyborów transpłciowych kobiet, prowadząc do powstania nowych segmentów, z uwzględnieniem subświata trans kobiet, dla których poczucie kobiecości jest ściśle związane z pragnieniem przeprowadzenia medycznej tranzycji płciowej.

Szczególnie ciekawym sposobem segmentacji jest wzajemne przecinanie się światów społecznych, we współczesnych społeczeństwach powszechniejsze niż w ich wcześniejszych, bardziej „tradycyjnych” formach. Ponowoczesne społeczeństwa składają się z intensywniej przecinających się światów, co oznacza, że coraz trudniej jest wyodrębnić konkretną zbiorowość, ponieważ światy i subświaty są ze sobą „przemieszane” (Kacperczyk 2016: 54)⁴⁰. Przecinanie w efekcie może tworzyć światy interdyscyplinarne (Schütze 2012: 501–502). Przykładem takich zjawisk jest funkcjonowanie amerykańskiej organizacji Black Trans Lives Matter (Życie Czarnych Transpłciowych Osób Ma Znaczenie), która skupia się na walce o prawa i równość czarnych transpłciowych osób, szczególnie koncentrując się na sytuacji czarnych transpłciowych kobiet. Często doświadczają one wyjątkowo wysokiego poziomu przemocy zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Ten stan rzeczy wynika z interseksjonalności czynników takich jak transfobia, rasizm i seksizm, co stawia osoby o takiej charakterystyce w niezwykle trudnej sytuacji (Ollerenshaw i Baggs 2020).

Strauss za najważniejszą konsekwencję procesu przecinania się uznał splatanie się fragmentów zbiorowości na rzecz współpracy – działania kooperacyjnego, nawet jeśli są to zachowania tymczasowe czy niechętnie podejmowane (Strauss 2012: 480). Te kooperacyjne działania niekoniecznie muszą odbywać się na dużych arenach, lecz w ramach danych domen – dziedzin (Strauss 2010: 217–218). Przykładem mogą być sojusze feministek, które nie akceptują osób transpłciowych (*trans exclusionary radical feminist* – TERF), z przedstawicielami_kami ugrupowań konserwatywnych. Polegają one m.in. na dzieleniu przestrzeni internetowej – podczas wspólnych wywiadów

40 Światy mogą wzajemnie na siebie wpływać np. w warstwie ideologicznej. Podczas spotkań członków_in jednego świata społecznego lub subświata z innymi dochodzi do wymiany umiejętności, informacji bądź innych zasobów (Strauss 1993: 217). Konkurując o zasoby, dany subświat może krzyżować się z innym – zewnętrznym światem społecznym, jednak możliwe jest także, a nawet przede wszystkim, czerpanie zasobów z przestrzeni sojusznicznych, np. przyjaznych mniejszościom mediów. Rozrastanie się świata społecznego, a więc jego segmentacja i pączkowanie, może się wiązać ze zwiększeniem kontroli nad dystrybucją zasobów całego świata, dlatego subświaty muszą rozwijać swoje działania, bardziej się w nie angażować, różnicować je, a jednocześnie dążyć do zwiększania zasobów (Strauss 1984: 131–133, za: Strauss 2010: 215–216).

i podcastów sojusznicy_czki skupiają się na omówieniu kwestii je łączących, czyli na „wspólnym wrogu”⁴¹ (więcej o tej kwestii piszę w rozdziale V).

Przecinanie się światów społecznych następuje nieustannie i z „różnych stron”. Nie da się tego przedstawić opisowo w sposób uproszczony – mylne jest np. założenie, że światy przecinają się tylko przy swoich granicach. Świat społeczny „przecięty” przez inne światy posiada je w sobie, jest nimi „wyłożony”, a one aktywnie na niego wpływają (Kacperczyk 2016: 54). Proces przecinania się może z różną intensywnością (np. pod względem czasu trwania przecięcia) angażować kilka światów. Rywalizacja lub kooperacja to tylko dwie z możliwości przecinania się światów (Strauss 1993: 230). Konsekwencją przecinania się światów jest przede wszystkim splatanie się ich np. w postaci wspólnego działania, nawet jeśli jest ono podejmowane niechętnie i chwilowo (Strauss 1993: 217). Mimo że proces przecinania dotyczy światów, subświatów czy aren, zawsze oddziałuje na mikroświat uczestnika_czki przenikających się światów, który tego przecinania doświadcza, także osobiście (Kacperczyk 2016: 55).

2.6.3. Legitymizacja działań i dowodzenie autentyczności kobiecej tożsamości płciowej

Złożoność procesu segmentacji może współgrać z procesem **legitymizacji** działań, ustalania i dowodzenia **autentyczności**. W tym przypadku poprzez podprocesy segmentacji próbuje się ustalić obowiązujące i deklarowane w danym świecie społecznym wartości. W procesie segmentacji w subświecie teoretyzuje się o autentyczności członków_in świata społecznego, o standardach, granicach itp. (Strauss 2010: 217), uzasadnia się sensowność podejmowanych praktyk nie tylko na poziomie świata społecznego jako całości, ale również w wymiarze indywidualnym (Kacperczyk 2016: 36).

Oprócz teoretyzowania (np. naukowego) za działania na rzecz legitymizacji można uznać zabiegi takie jak objaśnianie i neutralizowanie. Służą one stworzeniu przekonującej narracji – uzasadnienia dla wykonywania określonych praktyk. Normalizujące objaśnienia stosowane są dla kłopotliwych bądź nieetycznych działań, np. poprzez wskazywanie argumentów przemawiających za racjonalnym lub obiektywnym charakterem tych działań (Kacperczyk 2016: 55–56).

Zabiegi legitymizacyjne są wykorzystywane do uwierzytelnienia i przekonania społeczeństwa do własnych działań. Tworzy się definicje działania, przyjmuje zasady, co do tego, jak dane działanie powinno zostać wykonane. W efekcie wśród uczestników_czek świata społecznego rodzi się przekonanie, że wiedzą, jak działać, co jest dozwolone, na co godzi się reszta, kto jest „autentyczny” itd. Legitymizacja tworzy normatywny ład, sens istnienia świata społecznego (Kacperczyk 2016: 55–56).

41 Więcej informacji na temat TERF i pojawiających się w ramach sporów przecięciach pojawi się w rozdziale V podczas opisu kategorii „Areny”.

Praktyki specjalistów_ek, takie jak tworzenie kategorii „transseksualizmu” i wymogów dotyczących „prawdziwej” transpłciowości zostały opisane w pierwszej części książki (rozdział I). Przypomnę, że prowadzenie badań naukowych na ten temat i legitymizacja w środowisku naukowym miały ogromne znaczenie w początkowej fazie legitymizacji transpłciowości. W tych – wówczas innowacyjnych – działaniach nie sprowadzano transpłciowości do choroby wymagającej leczenia, lecz koncentrowano się na dostosowaniu ekspresji płciowej do płci odczuwanej, co stanowiło przełomowy moment w rozumieniu transpłciowości. Zmiany zachodzące w medycynie niekoniecznie jednak odzwierciedlały potoczne poglądy dotyczące transpłciowości. Jedną z pierwszych znanych prób dotarcia z tą problematyką do szerszego grona odbiorców w Polsce stanowi film dokumentalny *Transsex* z 1987 r., wyreżyserowany przez Andrzeja Marka Drązewskiego. W procesie tworzenia tej produkcji pomagał seksuolog Stanisław Dulko. Drązewski w wywiadzie nazwał go: „pierwszym lekarzem w Polsce, który nie traktował osób trans jako dziwadeł”. Twórca filmu skoncentrował się na historiach kilku osób transpłciowych, opowiadających o problemach, z jakimi się borykają, oraz na ukazaniu transfobii w ich otoczeniu z naciskiem na cierpienie, jakiego doświadczają osoby transpłciowe w swoim „obcym ciele” (Żurawiecki 2022).

By wywołać empatię wśród szerszej publiczności wobec osób transpłciowych, twórca dokumentu uwypuklił doświadczenia tzw. obcego ciała, wywołującego cierpienie i niechęć wobec własnej cielesności. Obecnie dyskurs wokół transpłciowości ewoluuje, a samo to pojęcie rozszerza się. Jak już wspominałam, nawet same trans kobiety binarne przyznają, że nie zawsze odczuwają niechęć wobec swojego ciała, w tym swoich narządów płciowych (mimo oczekiwań specjalistów_ek i społeczeństwa, że powinny tego doświadczać). Sposoby legitymizacji, opierające się na wykorzystywaniu cierpienia jako dyskursywnej podstawy dla całej transpłciowości, spotykają się niekiedy ze sprzeciwem ze strony samych osób transpłciowych. Oto fragment komentarza Ane Pilż, znanej_go na Instagramie jako „ane_ratownica”, dotyczący książki reporterki „Wysokich Obcasów” Pauli Szewczyk (2023) *Ciała obce. Opowieści o transpłciowości*:

Gdybym nie wiedział⁴², że ta książka to nowość, zgadywałbym, że została napisana przynajmniej 20 lat temu. Z pierwszych stron Ciał obcych dowiecie się wprawdzie, że transpłciowość to nie choroba, ale potem będzie już tylko o diagnozach, badaniach i szpitalach. I o cierpieniu bez granic. Osoby w Ciałach obcych jak jeden mąż (lub żona) ciepłą „za to kim są”. Nienawidź do swojego ciała i rola ofiary jest tu warunkiem koniecznym. Tak samo jak „dobry passing” – wszyscy chcą wyglądać na osoby cisplciowe (czyli nie trans), wszyscy chcą wmieszać się w tłum, „liczy się nie to, jak siebie widzisz, ale jak widzą ciebie inni”. To fałszywy obraz. Utrzymywanie przekonania, że transpłciowość jest wyłącznie binarna, że polega na „urodzeniu się w złym ciele” i wymaga interwencji medycznych, wpisuje się w TRANSMEDYKALIZM. Działa on na szkodę osób, które mają

42 Pisząc czasowniki z zastosowaniem litery „x”, unika się nadawania im rodzaju żeńskiego, męskiego lub nijakiego, np. wiedziała, wiedział, wiedziało. Tę formę często wybierają osoby niebinarne lub jest stosowana, gdy nieznana jest płeć adresata wiadomości.

jakąkolwiek nieoczywistą tożsamość, niebinarną ekspresję, tych, które nie odczuwają (silnej) dysforii i tych, które wcale nie chcą wpisywać się w kanon stereotypowej, binarnej „kobiecości” i „męskości” (Ane_Ratownica, Instagram, 1.04.2023).

Mimo cytowanej opinii warto zauważyć, że obecność takich książek stanowi kolejny krok w procesie legitymizacji i nadawania społecznej autentyczności osobom transpłciowym. Podobnie rzecz się ma z opracowaniami naukowymi w dziedzinie badań społecznych, w tym socjologii, które poruszają temat transpłciowości⁴³. Warto podkreślić, że biografie narratorek odzwierciedlają cierpienia, jakich doświadczyły w związku z transpłciowością.

Od czasów, gdy seksuolodzy_zki zaczęli_ły otwarcie wypowiadać się na temat transpłciowości, wiele się zmieniło. Głosy legitymizujące tę kwestię w Polsce zaczęły być słyszalne w ostatnich dwóch dekadach ubiegłego wieku. Znaczące było powstanie organizacji Trans-Fuzja, która od 2008 r. prowadzi wciąż intensywną działalność na rzecz osób transpłciowych. Powstało także wiele organizacji *queerowych*, jednoczących jednostki transpłciowe, sojuszników_czki oraz rodziców osób transpłciowych, a także różnego rodzaju kolektywy. Również indywidualne osoby oraz influencerzy_ki podejmują aktywności, których celem jest legitymizowanie transpłciowości oraz podniesienie świadomości społecznej na ten temat.

Przykładami aktywistycznych i edukacyjnych działań są różnorodne inicjatywy, takie jak marsze równości, coraz częściej uwzględniające mniej zauważalne litery w akronimie LGBTQ+, w tym literkę T (transpłciowość). Ważnym wydarzeniem jest także organizowanie pikiet z okazji Międzynarodowego Dnia Widoczności Osób Transpłciowych, obchodzonego 31 marca. Odbývają się wtedy prelekcje i inne wydarzenia tematyczne. Powstają broszury i obszernie publikacje. Więcej rozpoznawalnych transpłciowych osób „daje przykład”, wzmacniając widoczność tej zbiorowości. Publikowane są również książki, takie jak: *My, Trans* autorstwa dziennikarza Piotra Jaconia (2021) – ojca transpłciowej dziewczyny, oraz *Godność*,

43 W kręgach „przyjaznych” specjalistów_ek, aktywistów_ek i badaczy_ek przez długi czas w opisach i wypowiedziach dominował współczujący ton dotyczących transpłciowości, skupiony na cierpieniu, niekorzystnym losie, wstydzie i braku perspektyw na udane życie. Wciąż jest on obecny, niemniej można zaobserwować nieco większą otwartość społeczeństwa na problemy transpłciowości, rozwój oraz mniejszą presję na dostosowywanie się osób transpłciowych do norm społecznych, a także zmiany postaw samych osób transpłciowych, np. dumę z „bycia sobą”. Wcześniej wydawało się, że powszechnym celem osoby transpłciowej było „wtopienie się w tłum” poprzez realizację wszystkich dostępnych środków tranzycji płci, takich jak terapia hormonalna, operacje chirurgiczne i procesy prawne, tak by w końcu prowadzić życie w trybie *stealth*. Obecnie jednak dyskurs akcentujący samotność, odrzucenie i wstyd jest nie do zaakceptowania, zwłaszcza wśród młodych, *queerowych* osób. Obserwuje się rosnącą liczbę osób publicznie ujawniających swoją tożsamość płciową, pozujących do zdjęć w mediach społecznościowych, opowiadających o sobie z dumą oraz relacjonujących wsparcie ze strony swojej rodziny. Nie można wprawdzie stwierdzić, że u wszystkich osób transpłciowych zanika cierpienie czy poczucie wstydu, jednakże z pewnością obserwuje się większą otwartość w wyrażaniu swojej tożsamości płciowej (Skrzydłowska-Kalukin i Sokolińska 2022: 42).

proszę. O transpłciowości, gniewie i nadziei dziennikarki i aktywistki Mai Heban (2023). W trakcie opracowywania niniejszej publikacji odnalazłam wiele innych przykładów działań przyczyniających się do procesu legitymizacji transpłciowości i związanego z nią podstawowego działania. Również w materiale empirycznym pojawiają się opisy indywidualnych sposobów legitymizacji.

Opisując proces legitymizacji kobiecości w analizowanym świecie społecznym, przyjrze się kilku kwestiom: (1) dostosowywaniu się i odczuwaniu stereotypów oraz schematów poznawczych w procesie legitymizacji; (2) syndromowi Agnes: legitymizacji poprzez akcentowanie odrębności; (3) normalizacji w interakcjach twarzą w twarz a trybowi *stealth*; (4) przesunięciu dyskursu o podstawowym działaniu od specjalistycznej diagnozy do deklaracji jednostki.

1. Dostosowywanie się i odczuwanie stereotypów i schematów poznawczych w procesie legitymizacji

Pomimo procesów segmentacji w świecie społecznym transpłciowych kobiet, uwidaczniających się m.in. w głosach narratorek, które nie chcą przeprowadzać waginoplastyki (co dawniej mogło skutkować dyskwalifikacją w procesie diagnostycznym), sposoby legitymizacji oparte na stereotypach płciowych są dalej wykorzystywane przez transpłciowe kobiety. Większość osób nie jest niezależna od wyuczonych kodów kulturowych dotyczących płci, wpływających zarówno na ich własne postrzeganie, jak i sposób odbioru innych. Już od najwcześniejszych lat życia jesteśmy poddani ekspozycji na stereotypy płciowe, które – przekazywane przez wychowanie, media i społeczne normy – w istotnym stopniu kształtują tożsamość płciową. Zinternalizowana kultura wpływa na oczekiwania dotyczące zachowań, wyglądu, ról społecznych oraz ról seksualnych, najczęściej utożsamianych z binarnym podziałem płciowym. Nawet jeśli jednostki zdają sobie sprawę z tych wpływów, mogą nadal podlegać presji społecznej i nieświadomie reprodukować stereotypowe wzorce. Jedna z narratorek uzasadniała swoją kobiecość tym, że jako dziecko uwielbiała kolor różowy:

Pamiętam wiele takich przykrych doświadczeń. To były takie pierwsze doświadczenia dysforii, które pamiętam, chociaż wtedy ich nie rozumiałam jeszcze, że to jest dysforia. Jak na przykład były rozmowy na temat ulubionego koloru, no i wszystkie dziewczynki uwielbiały kolor różowy, a wszyscy chłopcy uwielbiali kolor czarny, a ja? Też uwielbiałam kolor różowy! Ale jak to, „Nie mogę się przecież przyznać do tego, bo to będzie nienormalne!” (WN02Liwia21).

Warto jednak zauważyć, że niektóre osoby identyfikujące się z tymi wzorcami mogą również świadomie decydować się na ich powielanie, co daje im poczucie spokoju i komfortu.

Podczas moich rozmów z transpłciowymi kobietami wiele z nich podkreślało autentyczność doświadczenia kobiecości poprzez wspomnianie lepszych relacji z koleżankami rówieśniczkami niż rówieśnikami oraz bardziej harmonijnych relacji z kobięcą częścią rodziny: *Relacje z ludźmi, zwłaszcza w rodzinie miałam dużo lepsze*

z mamą. (...) z ojcem i bratem nie trzymałam. Trzymałam zawsze z mamą, z jakimiś tam ciociami i w ogóle (WN16Alma35). Dodatkowo niektóre z nich wyrażały swoją kobiecą tożsamość poprzez fascynację makijażem, noszenie kobiecych ubrań lub wyraźne zainteresowanie pewnymi elementami garderoby, takimi jak rajstopy, już we wczesnym okresie swojego życia: *No i w sumie tyle pamiętam z przedszkola (2), że lubiłam chodzić w rajstopkach, wtedy kiedy już pozostali chłopcy raczej się buntowali w domu* (WN10Małgorzata36). W trakcie wywiadów kilka narratorek wspomniało o „spokoju” jako atrybucie przypisywanym dziewczynkom:

Bliscy znajomi rodziców, i tak dalej, mieli córkę starszą chyba ode mnie o pięć lat, i ona dużo więcej pamięta o dzieciństwie moim i mojej siostry. To tak na szybko przewinę do aktualnego życia, że... ona jak się wyoutowała na Facebooku, wrócimy do tego oczywiście, to ona napisała tam jako jedna z nielicznych, że jak się cieszy, że wita mnie na nowo, i ona mówiła wtedy: „Ja coś tak czułam od samego początku, jak was widziałam, że wy tak...”, że my byliśmy takie, ja z siostrą, mega takie żyte i takie i to takie aż dziwnie podejrzan, że ja byłam taka spokojna, o to chodzi. I to jest właśnie takie wspomnienie, że też czyjeś o mnie, że ja byłam megaspokojna i to prawda (WN09Ann28).

Analizując doświadczenia narratorek, mimowolnie porównywałam je z moimi własnymi przeżyciami z dzieciństwa, które bliższe były doświadczeniom Hanny, narratorki bawiącej się w dzieciństwie dinozaurami, lub doświadczeniom transpłciowych mężczyzn, znanych mi z moich poprzednich badań, którzy wspominali zabawy z innymi chłopcami czy grę w piłkę. Z tego powodu zwróciłam szczególną uwagę na fragment wywiadu z rozmówczynią, legitymizującą swoją kobiecość poprzez brak zainteresowania jedną z moich ulubionych bajek z dzieciństwa kojarzonych z bajkami „chłopcymi”:

Za dzieciaka... jak kojarzę kreskówki, zarówno te western, jak i anime, gdzie przykładowo bardzo lubiane – bez krytyki – bardzo lubiany z gatunku przedstawiciel Dragon Ball, gdzie jest masa napakowanych, bardzo takich stereotypowych facetów, którzy się po prostu leją po mordach, dzisiaj bym była jeszcze w stanie do pewnego aspektu niektóre rzeczy zrozumieć i to polubić, ale wtedy mi się to jakoś niesamowicie groteskowe wydawało (WN20Jolanta29).

Transpłciowe dziewczynki pragną, by inni_e postrzegali_ły je i zaakceptowali_ły jako dziewczynki. Chcąc uczestniczyć w przestrzeniach „dziewczęcych”, znajdują bliskie powiązania z tymi stereotypami.

Część narratorek, legitymizujących swoją kobiecość poprzez przyjęcie stereotypowych ról, wydaje się unikać komentowania tych fragmentów swoich biografii, które stereotypowo kojarzą się z zachowaniami lub zajęciami uważanymi za męskie. Wcześniej w tekście poruszałam kwestię interpretacji tych momentów z życia rozmówczyń, które były silniej skojarzone z tradycyjnymi męskimi rolami. Interpretacje te mogą przybierać różne formy i wynikać z zinternalizowanej transfobii czy prób dostosowania się do męskich ról płciowych. Na przykład Agata wykazała pewne zakłopotanie w momencie, gdy mówiła o prowadzeniu sklepu motoryzacyjnego i wskazała, że jest to wspólne przedsięwzięcie z żoną, w rzeczywistości pracującą w innym zawodzie:

Szkoła podstawowa tutaj na miejscu, natomiast liceum w Lublinie i to było liceum samochodowe, no takie mało kobiece. Ale yyy gdzieś tam (2) no nie wiem, może nie, nie tyle zainteresowania motoryzacją. Chyba... chyba to nie chodziło może o zainteresowania, ale gdzieś tam o jakiś taki może zawód przejściowy, bo i tak gdzieś tam w perspektywie były dalej studia, ale już na pewno nie yyy nie techniczne. No i tak akurat tak wyszło, że później była administracja na UMCSie, to całkowicie humanistyczny jest kierunek. Więc... Ta motoryzacja nie poszła dalej. Natomiast w... w edukacji nie poszła dalej, natomiast od dwudziestu lat prowadzimy sklep motoryzacyjny, więc mimo wszystko gdzieś tam ten techniczny yyy zawód jest przeze mnie wykonywany. Przeze mnie, bo żona jest księgową, więc. No, ale sklep jakby prowadzimy razem no, no ja prowadzę, natomiast mamy wspólne gospodarstwo domowe, więc gdzieś tam to na naszych barkach. Czy wzloty, czy upadki tego sklepu... na naszych barkach spoczywają. To nie jest tak tylko, że to jest mój problem (WN14Agata44).

Transpłciowe kobiety wciąż czują, że muszą być gotowe do tłumaczenia się i dowodzenia swojej autentyczności w różnych kontekstach: czy to w procesie diagnozy, podczas *coming outu*, w codziennych interakcjach społecznych bądź nawet w trakcie wywiadów z badaczkami społecznymi. Nadal są aktywne w legitymizowaniu swojej tożsamości płciowej. Jednym z niezwykle interesujących aspektów w kontekście prób legitymizacji kobiecych doświadczeń były opowieści narratorek o tym, że przeżywają menstruację w sposób zbliżony do kobiet cispłciowych, choć bez fizycznego elementu krwawienia:

Wiele dziewczyn, wiele osób biorących estradiol ma coś w rodzaju PMS, że przez parę dni w miesiącu potrafią się... potrafią się utrzymywać objawy typu na przykład bóle w podbrzuszu, skurcze, ból głowy, wahania, huśtawki nastrojów, jakieś tam... jakieś tam uderzenia gorąca, jakieś osłabienie... To coś, co jest dobrze znane u osób AFAB, bo też występuje co miesiąc. To też... też są tutaj pewne cykle hormonalne, które może nie są aż tak bardzo intensywne jak u osób AFAB, no bo wiadomo, nie ma jajników, ale... ale też nie tylko jajniki produkują... produkują estrogeny, ale choćby również tkanka tłuszczowa... w ciele, w piersiach. Tylko tam te hormony są bardziej na użytek lokalny i... I jest coś takiego i zaobserwowano coś takiego. Również... również za granicą dziewczyny się dziwią, bo nawet tam nie jest, nie ma zbyt szerokiej świadomości tego zagadnienia... Nawet mimo tego, że z wiadomych przyczyn krwawienie nie będzie, to jednak pewne inne efekty (WN16Alma35).

Inna z narratorek również odniosła się do stereotypów płciowych w kontekście menstruacji i zespołu napięcia przedmiesiączkowego (PMS – *premenstrual syndrome*). Uznała, że to przez ten stan mogła stracić pracę:

Dostałam monitor, że mam wracać do domu z biura. Złożyłam na piąty dzień po zastrzyku, czyli miałam najniższe poziomy. Reakcja... reakcja emocjonalna w pewnym sensie, bo co prawda już gadałam o tym, że będę się chciała może zwalniać, może się zatrudnić w jakiejś głupiej kurwa „Biedrze”, żeby się tylko utrzymać, bo koszty nie są / nie były już takie duże... To tylko pokoik. (...) Emocjonalnie dziewczynka już... już nie wydalala. Nie wydalalałam po prostu. Znowu bym zrobiła coś potencjalnie głupiego. Mówili mi parę dni przed zakończeniem / Ja cofnęłam to wypowiedzenie i dziś mam umowę o pracę. (...) To był piąty dzień... Ja przyjmuję zastrzyki średnio, teraz jestem znowu po terminie... średnio co pięć dni, z podobną dawką. No i wiadomo, jestem o wiele bardziej skłonna do mniej przemyślanych decyzji pod koniec cyklu. Więc pisałam paru ludziom co porobiłam, co się podziało i jedna koleżanka się mnie pyta jedną z pierwszych rzeczy, jakie rzeczy biorę.

(...) Się mnie pyta, na którym dniu [cyklu] po prostu byłam. Ja se tak myślę... to rzeczywiście piąty dzień, ostatni – złożyłam wypowiedzenie. Dzień później był pierwszy dzień i jedyny taki, kiedy po prostu czułam się tak tragicznie po złożeniu tego wypowiedzenia. (...) Cykle... cykle, cykle czuć. Z czasem coraz bardziej zdaję sobie sprawę z tego po prostu fizycznie i tego jak reaguję psychicznie. Nawet w przeciagu tych pięciu dni (WN20Jolanta29).

W opinii specjalistek PMS nie występuje w przypadku transpłciowych kobiet, które nie przyjmują hormonu progesteronu. Pytane o tę kwestię biologka i endokrynolożka stwierdziły, że występowanie PMS w niektórych przypadkach być może wynika z autosugestii:

To w głowie jest. Generalnie cykl, zespół napięcia przedmiesiączkowego/ Ja też to słyszę często, nie, ale no nawet nic nie mówię, bo one niech tak mają jak chcą, nie? W każdym razie, y, y, u kobiet cis, w drugiej fazie cyklu miesięczkowego, jest wydzielane duże, duże stężenie progesteronu jest i to u części kobiet, wywołuje takie, tak zwane zespół napięcia przedmiesiączkowego. No i część pacjentek rzeczywiście to ma, ale to wynika z tego, że progesteron dostają. Znaczący mają progesteron w sobie. Dziewczyny transpłciowe, też niektórym dają, bo one też chcą być już tak super sto, na sto dziewczynami, że one też chcą progesteron, chociaż nie ma dowodów na to, że on działa, że jest potrzebny, ale też nie ma z kolei, że jakoś szkodzi bardzo. Zawsze mówię tak żeby realistycznie oceniały działanie. Czy one widzą, że jest to działanie, czy nie, bo pojedyncze teraz mówią, że piersi bardziej rosną, ale to, to nie, nie można tego jakby przełożyć na to. I to, że one mają, czują się jakby okres był, to, to nie to jest taki, takie odczucie subiektywne, taki efekt placebo, ale, ale to też dobrze, prawda? No bo są bardziej te dziewczęce dziewczyny, tak jakby normalnie, jak wśród cis. Że są takie, które przychodzą na szpilkach w makijażu, że jak wchodzi to mówię, kurczę blade, no po prostu co za laska (WE04SESI).

Z jednej strony transpłciowe kobiety sięgają po stereotypy w celu legitymizacji swojej kobiecości, jednak z drugiej, zwłaszcza te z nich, które nie chcą się do stereotypów odwoływać, odczuwają presję związaną z taką formą legitymizacji:

Też był w programach, na które trafiałam ten stereotyp, że... trans kobieta musi być ekstremalnie kobieca, taka feministka / nie, feministyczna – złe słowo emmm... Musi być po prostu feminine. To jest teraz z angielskiego i niemieckiego... przepraszam. No, że musi być po prostu delikatna... zajmować się domem, gotowaniem i tak dalej i... To też było w... tak jak czytałam... parę opracowań, był taki przekaz właśnie w polskich mediach, że tak przedstawiano właśnie trans kobiety. Ja sobie zdawałam sprawę, że nie do końca do tego pasuję, bo jednak... lubiłam samodzielne wycieczki rowerem, lubiłam zbierać emmm kamienie, skały, rzeczy, lubiłam naukę, chemię i to wszystko. Choć zdaję sobie sprawę z tego, że bardziej pasowałaby mi latka chłopczycy, aniżeli zwykłej dziewczyny, ale wtedy nie miałam tej świadomości, że osoby trans mogą też być inne. Może też być wachlarz tego i kobiety nie określa się tylko do... do takich stereotypowych zachowań. Wtedy dla mnie, jako dziecka nie było to świadome (WN11Sara36).

Małgorzata Bieńkowska poruszyła w swojej książce kwestię tworzenia schematycznych, indywidualnych historii, które mogą być wykorzystane przez osoby transpłciowe w celu potwierdzenia autentyczności swoich doświadczeń, np. podczas interakcji z seksuologiem_żką, zwłaszcza jeśli specjalista_ka wymaga tego od transpłciowej osoby: *Tak egzystuje świat i tak egzystuje społeczeństwo* (WE03SSG). Badaczka określiła to zjawisko mianem „maski transseksualisty”. Uznała również,

że udało jej się przebić przez tę maskę i odkryć prawdziwe doświadczenia osób transpłciowych (Bieńkowska 2012: 50). Z kolei Dębińska krytykuje to stanowisko, argumentując, że określenie „maska transseksualisty” przedstawia osoby transpłciowe jako oszustów_ki. Ponadto, według Dębińskiej (2020: 82), refleksja Bieńkowskiej nie pozwala w pełni zrozumieć społecznych struktur możliwości, które wymuszają na osobach transpłciowych używanie takich form legitymizacji. Co ciekawe, niektóre z moich narratorek śledzą dyskurs naukowy na temat transpłciowości, a jedna z nich przytoczyła przykład „maski transseksualisty”:

W sumie czytałam o tym nawet badania Małgorzaty Bieńkowskiej „Transseksualizm w Polsce”, że jest coś takiego jak zjawisko takiej maski, że w zasadzie / czy takiej historii, którą po prostu osoby transpłciowe mają. Ja w sumie też zauważam, że to mam, że jest taka po prostu – przygotowujesz sobie jakby taką historię i ją po prostu opowiadasz. Jakby ja też to zauważyłam, że ja mam taką po prostu historię, gdzie wszystko pasuje do motywu. Wiadomo, że po prostu od wieku zygoty identyfikowałam się jako inna płeć po prostu. Zawsze wszystko było transowo i prawdziwie. To jest takie, że to po prostu wchodzi potem trochę w nałóg jakby. No tak samo jak właśnie... no jak to opowiadałam iluś tam biegłym, iluś tam psychologom, to tak już wchodzi w krew w zasadzie. Jakby akurat w moim przypadku to się dużo nie różniło od życia, bo ja tak faktycznie pasuję do tej binarnej wizji jakby (WN04Aleksandra23).

Z doświadczeń narratorek wynika, że presja stereotypów jest odczuwalna nawet w bardzo bezpośredni sposób, jak miało to miejsce w historii Elżbiety: *Lekarz na końcu stwierdził, że nie da diagnozy i tak dalej. (...) Powiedział mi, że według niego jestem transwestytą, bo przychodzę w butach bojowych i spodniach i spodniach wojskowych, nie noszę torebki* (WN07Elżbieta30). Przypomnę, że w różnorodności doświadczeń narratorek „presja” stereotypów nie zawsze jest tak odczuwana. U części bunt wobec takich przekonań komplikował proces diagnostyczny, jednak większość z nich tymczasowo dostosowała się do stereotypu kobiecości, początkowo z dużym zaangażowaniem, z czasem jednak ta forma ekspresji malała. Jedna z narratorek podzieliła się refleksją na temat ról płciowych oraz swojej dawnej i aktualnej ekspresji płciowej:

Ale zauważ, że zwłaszcza na początku tranzycji yyy wiele osób w ten sposób wchodzi. Po pierwsze, bo nie ma zielonego pojęcia w ogóle co ma robić, bo nawet ze względu na samo wejście w rolę płciową, tak? Co właściwie oznacza wejście w rolę płciową? Tak naprawdę, tak stricte, idąc definicyjnie? Nikt kuźwa nie ma zielonego pojęcia. Bo co czyni kobietę kobietą albo faceta facetem? Nie wiem, kłnięcie? Nie wiem, umiejętność zmycia naczyń? Ja w pewnym momencie uznałam po prostu, bo ja też przeszedłam przez etap właśnie: będę stu pięćdziesięcio-procentową kobietą. Tylko, że po pierwsze, ja się z tym paskudnie czułam, poza tym, ja jestem... ja jestem cholernie praktyczną istotą. Zanim przyszedłaś to rozkręcałam kran w kuchni, ponieważ się generalnie zapchał, więc Kalina hydraulicz do boju. Eee a ja po prostu mam to w nosie. Nie mam zamiaru udawać, że jeżeli coś potrafię to, że tego nie potrafię, bo trochę do tego się to sprowadza. Udawanie, że jest się inną osobą, niż tak naprawdę się jest. Bo stereotypy mają to do siebie, z mojej przynajmniej perspektywy, tak? Jest to moje zdanie. Że to jest fajny obraz, że to są fajne ramy, fajnie, ładnie wyglądają, są połączone, w ogóle są zajebiste... ale nie da się w nie zmieścić, bo zawsze gdzieś będzie coś wystawać. (...) Ja miałam trochę ten bonus tego, że moja partnerka, Mańka, jest totalnie astereotypową babą. Po pierwsze, znaczy pomijając to, że wyobraź sobie dziewczynkę, metr sześćdziesiąt, z wielkimi barami. Bo ona

podnosi ciężary. I ona przy swoim metr sześćdziesiąt podnosi sto sześćdziesiąt kilo. Ona ma parę w łapach. Ona spawała, ona ma certyfikat spawacza. Eee ona jest generalnie taka bardzo, właśnie taka no, niestereotypowa, tak? Ale dalej jest cholernie kobieca, dalej jest właśnie... nie da się, że tak powiem, pomylić, że tak to ujmę. A jednocześnie absolutnie nie wchodzi w te ramy stereotypowe. (...) Mi dało to właśnie to, to mówię na zasadzie, że ja nie muszę wchodzić w te stereotypy. Bo mówiąc, absolutnie głupio, skoro Mańka nie musi wchodzić w stereotypy, a ona jest stuprocentową babą, jeśli chodzi o to. Jeśli chodzi, przegadałyśmy trochę ten temat. Bo ona sama się zastanawiała właśnie ze względu na to, że nie wchodzi w te stereotypy, na zasadzie, że „Co jest ze mną nie tak?”. Miała takie motywy. Ale ostatecznie wychodzi na to w zasadzie, że no taka jestem, koniec. I skoro, mówiąc bardzo głupio, skoro ona nie musi to czemu ja muszę? (WN18Kalina33)

Podobnie jest w przypadku *passingu*, który dla narratorek był ważną kwestią. Część z nich stwierdziła, że być może poświęciłyby uzyskaniu *passingu* mniej wysiłku, gdyby jego brak nie wiązał się z *misgenderingiem*, kwestionowaniem płci, ostracyzmem czy agresją. Nie wszystkie transpłciowe kobiety pragną posiadać ciała, które są postrzegane przez społeczeństwo jako kobiece, a część z nich w ogóle ich nie czuje takiej potrzeby.

Abstrahując od wynikających z zebranych przeze mnie narracji różnorodności potrzeb transpłciowych kobiet (częściowo realnie odczuwanych, a częściowo stanowiących wynik presji, „dostosowania” się do społeczeństwa), można uznać, że wszystkie działania, takie jak ćwiczenie głosu, zmiana imienia na kulturowo kobiece lub kobieco brzmiące, używanie żeńskich zaimków, depilacja, utrzymanie długich włosów, prawne uzgodnienie płci i wiele innych zachowań, mają na celu legitymizację kobiecości, potwierdzenie jej autentyczności oraz normalizację tranzykcji płci w społeczeństwie. Jeżeli chodzi o kwestię „maski” osób transpłciowych, uważam, że w niektórych narracjach można dostrzec **pewne schematy legitymizacji transpłciowości**. Być może ujawniają się dlatego, że narratorki były świadome, iż badanie dotyczy tematyki transpłciowości. Schematy te są widoczne w anegdotach dotyczących zabawek z przedszkola czy awersji do wybranej bajki. Nie wyobrażałam sobie jednak sytuacji, w której nie ujawniłabym narratorkom tematyki badań. Uważam, że również mój młody wiek, elementy wyglądu (np. kolorowe tatuaże czy kolczyk na twarzy) mogły wpływać na otwartość narratorek. Do tej kwestii odnoszę się szerzej w nocie metodologicznej.

2. Syndrom Agnes: legitymizacja poprzez akcentowanie odrębności

W latach 60. Harold Garfinkel (1967) opisał przypadek Agnes, osoby interpłciowej, której cielesność charakteryzowała kobieca sylwetka, piersi i powszechnie uznawany za męski narząd płciowy. Aby uniknąć wątpliwości dotyczących swojej „naturalnej” kobiecości, Agnes zdecydowała się na operację waginoplastyki. Przeszła dokładne badania diagnostyczne, w tym serię wywiadów z Garfinklem. W ich trakcie Agnes wykazywała silną internalizację stereotypowych ról płciowych kobiet, tego, co „normalne”, opowiadając o swoim dzieciństwie i korzystając z przykładów opartych na ogólnie obowiązujących przekonaniach na temat kobiecości. Uważała się za wyjątkową, zwłaszcza gdy jej sytuacja była zestawiana z innymi, podobnymi przypadkami.

Podkreślała: „nie jestem taka jak oni”. Próby porównywania jej z „homoseksualistami” czy „transwestytami” uważała za „odrażające” (Garfinkel 1967, rozdz. 5).

Agnes wyraźnie starała się podkreślić swoją kobiecość – prezentowała się jako kobieta w „120 procentach”. Jednak jednym z elementów jej strategii legitymizacji było dystansowanie się od innych osób pragnących operacji korekty płci. Jej narracja wpisywała się tym samym w dominujące wówczas społeczne uprzedzenia wobec osób nieheteronormatywnych i transpłciowych. Agnes umieszczała samą siebie w heteronormatywnej zbiorowości, sugerując, że to, co ją spotkało, było wyjątkowe. Podobną narrację dostrzegłam w autoprezentacji jednej z narratorek. Sandra nie przyjmowała tak wyrazistej postawy jak Agnes, jednak podobnie odcinała się od stereotypu transpłciowej kobiety (w przypadku Agnes – od wyobrażenia o „transwestytach”), który uważała za powszechny w polskim społeczeństwie:

Przynajmniej w moim odczuciu... tak jak jestem / duży odsetek os / kobiet transpłciowych jest mocno zafetyszyzowany. (...) Tak jak mnie widzisz teraz, ja tak mniej więcej się prezentuję w pracy między innymi i wszystkimi. Także nie chodzę do roboty za przeproszeniem z dupą na wierzchu, w spódniczce, w szpilkach (WN19Sandra23).

Występowanie sprzeczności w wypowiedziach zaobserwowałam w przypadkach, gdy narratorki dokonywały generalizacji odnośnie do cech danej grupy, ale jednocześnie deklarowały niechęć do takich uogólnień, szczególnie w kontekście opinii wyrażanych przez inne osoby transpłciowe. Sandra przywołała dyskusję internetową, w której pojawiały się żarty dotyczące osób cispłciowych, zwłaszcza cispłciowych, heteroseksualnych, białych mężczyzn. Interesującym aspektem jej wypowiedzi jest próba określenia siebie jako osoby cispłciowej:

Jeszcze nie lubię takich osób powiedzmy, nie lubię generalizowania, radykalizowania w sposób taki, bo też dużo jest takich osób, znaczy przewijają się takie osoby typu, że... tu my jesteśmy wszystko super ten, ale od razu po całej grupie „jechać cis-het-male”. Od razu tak na cały ten. Ja mam wtedy takie: „Ale mój facet jest cis, jest ten, jest cishet”. Ja jestem osobą binarną, jestem kobietą po prostu – transpłciową, ale jestem. On też mnie odbiera jako cishet. W takim momencie: „W tym momencie ty obrażasz go i mnie” (WN19Sandra23).

Przykład Sandry budzi zainteresowanie ze względu na sprzeczność między jej deklaracją, że nie pasuje do świata społecznego transpłciowych kobiet, i częstym odwoływaniem się do opinii innych osób transpłciowych w Internecie. Mimo twierdzeń o nieidentyfikowaniu się z tym światem kobieta aktywnie angażuje się w przestrzenie *online*. Sama początkowo trafiła do tych grup, gdy szukała informacji dotyczących procesu tranzycji płciowej:

Ja w zasadzie weszłam na nie szukając informacji związanych z lekarzami i wszystkim. Ja tak naprawdę mam wyrąbane. Ja nie mam czegoś takiego, że ja się mogę przyjaźnić tylko z innymi osobami trans i jechać cishetów. Jakies takie, nie mam jakiegś takiej wybiórczości (WN19Sandra23).

Po zdobyciu niezbędnych informacji nie zaniechała aktywnego uczestnictwa w przestrzeni *online*, tworząc w narracji punkt odniesienia dla swojej kobiecości oparty na różnych postawach anonimowych osób transpłciowych, których ekspresji nie akceptuje.

3. Normalizacja w interakcjach twarzą w twarz a tryb stealth

Ostatnim przykładem normalizacji i neutralizacji tematu transpłciowości w tej części książki są bezpośrednie interakcje, dzięki którym następuje zmiana w postrzeganiu transpłciowości w najbliższym otoczeniu osoby transpłciowej. Są to sytuacje, w których osoby transpłciowe, będąc w grupie znajomych, w miejscu pracy lub w innych interakcjach społecznych, są w stanie wpłynąć na zmianę zdania partnerów_ek interakcji na temat transpłciowości:

Znaczy w moim przypadku, to ja akurat i tak się jak gdyby ujawniłam, bo byłam na 3 roku studiów i właśnie prze / przechodząc na kolejny semestr letni tego trzeciego roku się dopiero wtedy wyoutowałam, no to jak gdyby, no ludzie, którzy mnie znali wcześniej się dowiedzieli, wykładowcy się dowiedzieli. Nie mam zmienionych dokumentów, ale pisałam do wykładowców maile, żebym była na listach obecności wpisana pod moim preferowanym imieniem, pomimo że w systemie uczelnianym jestem pod deadnmem. No więc to były takie kroki, które właśnie pokazały, że „ja tu jestem”, czyli jak gdyby tą świadomość im podniosłam, no i właśnie się, no przy okazji wszyscy o mnie wiedzą z tego powodu. (...) A co do tamtych... kolegów z gimnazjum, to oni mieli raczej takie raczej ts / to znaczy dość negatywne pojęcie, ale długo z nimi rozmawiałam, wyjaśniałam im wiele kwestii i w sumie, oni także, jak im przypominałam pewne fakty z mojego życia, którymi oni sami byli świadkami, to stwierdzili, że rzeczywiście coś w tym mogło być, tak. Oraz nawet usłyszałam takie tam zdanie, że tam właśnie jeden kolega właśnie tam z gimnazjum im napisał, że no na początku to on był yyy bardzo przeciwko osobom ts / transpłciowym, ale po rozmowie ze mną już jak gdyby może jest nadal jak gdyby ogólnie przeciwny temu wszystkiemu, ale już nie tak bardzo jak kiedyś. Jest taka sprawa, że ja ich nie prosiłam o to, żeby się do mnie zwracali właśnie w żeńskich formach, ale na starcie zwracali się do mnie w męskich, ale w połowie rozmowy, tak mniej więcej w połowie rozmowy w trakcie, sami przestawili się na żeńskie formy wobec mnie (WN03Paulina26).

Sytuacje, w których narratorki stają się pierwszymi osobami transpłciowymi napotkanymi w życiu przez partnera_kę interakcji, mogą stanowić konfrontację ze stereotypami – wyobrażeniami partnera_ki interakcji dotyczącymi transpłciowych kobiet. Takie konfrontacje niosą jednak ze sobą ryzyko nieprzyjemnych reakcji, dlatego nie każda narratorka decyduje się na dzielenie swoimi doświadczeniami w celach edukacyjnych:

Staram też się uzyskać certyfikat edukatora, ponieważ nie wiem, edukacja jest dla mnie ważna, ale właśnie o to chodzi, że nie chcę żeby to była edukacja bazująca na moich doświadczeniach, ponieważ A. nie uważam moich doświadczeń za aż tak cennych do edukowania (śmiech), B. no jest to rzecz jednak obciążająca psychicznie, kiedy musisz jakby / często jest tak, że musisz bronić swojej tożsamości przed ludźmi. To nie jest tak, że bronisz wyimaginowanej grupy, tylko to jest tak, że jesteś adwokatem swoim własnym. Musisz siebie bronić na procesie. To nie jest komfortowa dla mnie sytuacja. Ja jednak wolę pozostawić taką neutralność i działać dla innych ludzi. (...) Jakby na uczelni to jest tak, że nie jestem wyoutowana. Prelekcja to była na zasadzie, że zaprosiłam mojego kolegę, który jest transpłciowy, żeby on przeprowadził prelekcję. Tak trochę za plecami. Ja tutaj właśnie udaję z takiej pozycji sojuszniczej. Jakby to jest w sumie takie śmieszne, bo... to wychodzi. W sensie ludzie wiedzą, że ja jestem taka zaangażowana w sprawy LGBT, ale jakoś tak zawsze podejrzewają, że jestem lesbijką, albo jestem biseksualna. Jakoś tak nikomu do głowy nie przychodzi fakt, że mogę być osoba trans i to jest trochę takie (WN04Aleksandra23).

Aleksandra aktywnie przyczynia się do legitymizacji transpłciowości, ale jednocześnie zdecydowała się na życie w *stealth*. Dzięki aktywizmowi ma możliwość edukowania innych na temat transpłciowości bez konieczności ujawniania swoich własnych doświadczeń.

4. Przesunięcie dyskursu o podstawowym działaniu od specjalistycznej diagnozy do deklaracji jednostki

Kategoria autentyczności wiąże się z zaangażowaniem członkiń świata społecznego uznawanych i uważających się za bardziej reprezentatywne dla tego świata oraz z działaniami dla niego istotnymi. Autentyczność wiąże się z aktywnościami istotnymi dla świata społecznego. Ktoś, kto decyduje o tym, co jest autentyczne, musi posiadać w oczach innych członków_in władzę nad sądami o tym, jak powinno być wykonywane podstawowe działanie (Strauss 1978: 123). Członkowie i członkinie w powstałych subświatach muszą udowodnić, że „zasługują na” bycie częścią szerszej zbiorowości (Strauss 1984: 132–133, za: Strauss 2012: 479).

W przeszłości namacalne dowody potwierdzenia autentyczności transpłciowości obejmowały kroki podjęte przez osobę transpłciową w medycznej tranzycji płciowej, takie jak diagnoza, badania, zabiegi i terapia hormonalna. Te działania stanowiły konkretne środki legitymizacji, łatwiejsze do zaakceptowania przez społeczeństwo. Obecnie te praktyki są nadal powszechne i część transpłciowych kobiet je preferuje, jednak niekoniecznie jako sposób (auto)legitymizacji swojej tożsamości, a raczej z powodu wewnętrznej potrzeby wykonania pewnych elementów tranzycji płci. Wygląd zgodny ze standardami płciowymi przypisywanymi kobietom (*passing* i *stealth*) nadal służy jako sposób potwierdzania autentyczności i normalizacji transpłciowości w społeczeństwie.

Jednak sam fundament transpłciowości – doświadczanie niezgodności między płcią przypisaną przy urodzeniu a odczuwaną tożsamością płciową – może wydawać się innym trudny do zrozumienia. Podstawowym sposobem potwierdzenia autentyczności jest deklaracja jednostki dotycząca jej tożsamości płciowej: *Z taką samodiagnozą najczęściej pacjent przychodzi do nas* (WE01SSP). Takie podejście niesie ze sobą dodatkowe wyzwania w sytuacji nieprzychylnego nastawienia szerszego otoczenia społecznego wobec transpłciowej mniejszości. Organizacje legitymizujące tożsamości osób transpłciowych (włącznie z segmentami osób, które nie decydują się na tranzycję medyczną, nie odczuwają dysforii płciowej lub odrzucają stereotypy płciowe) podejmują się trudnego zadania. Dawniej dowodzenie autentyczności wydawało się ograniczone do jednej ścieżki medycznej tranzycji płci, określanej przez seksuologów_żki, obejmującej dysfориę wobec narządów płciowych, pragnienie trybu *stealth* i dostosowanie się do tradycyjnych ról płciowych. Współcześnie sposoby dowodzenia autentyczności sprowadzają się coraz częściej do samej deklaracji. Jest to widoczne w wypowiedziach najbardziej zaangażowanych członkiń świata społecznego. Przestrzeń dla różnorodnych wyrażen i doświadczeń płciowych staje się coraz większa.

* * *

Rozrost świata społecznego może prowadzić do zwiększonej kontroli posiadanych zasobów, powiększenia się terytorium świata, większego zaangażowania, większej ilości wykonywanych działań, rekrutowania nowych członków_in i zachęcania do aktywności już tych zrekrutowanych, różnicowania się działań, tak aby podtrzymać istnienie świata poprzez dostarczanie większej ilości zasobów proporcjonalnie do jego rozrostu (Strauss 2012: 479, za: Strauss 1984: 132–133). Subświaty w obrębie jednego świata społecznego mogą między sobą rywalizować o zasoby w różnym zakresie, zależnie od charakteru podstawowego działania, zasobów dostępnych w świecie, sprzeczności interesów, ich stabilności materialnej, tendencji do rywalizacji itd. Jedne subświaty potrzebują mniejszej ilości zasobów od innych (Strauss 1984: 131, za: Strauss 2012: 479). W obrębie świata mamy zawsze do czynienia z segmentami, których członkowie_inie usytuowani_e są na różnych krańcach świata społecznego. Działania segmentów w ramach tego samego świata społecznego różnią się i mogą między nimi wywoływać problemy komunikacyjne, wynikające z różniących się wizji świata społecznego, do którego należą (Schütze 2012: 508)⁴⁴. Jednak w procesie wyłaniania się nowego subświata „nie obowiązują zasady” wrogości wobec innych subświatów czy zasada posiadania „przeciwnika_czki”. Wystarczy przekonanie, że działania określonego subświata są równie prawomocne jak działania innych. Konieczne jest natomiast prowadzenie podstawowego działania w sposób wyjątkowy, tak żeby jego legitymizacja została uznana za zasadną. Subświat musi być także atrakcyjny dla jego członków_in oraz potencjalnych rekrutów_ek, którzy_re bez wiary w słuszność działania mogą odejść (Strauss 1984: 128–130, za: Strauss 2012: 479). Społeczność internetowa poprzez różne grupy i fora stanowi cenne źródło afirmacji transpłciowych tożsamości płciowych i motywacji dla osób transpłciowych. Dzięki tym platformom można znaleźć wsparcie innych osób o podobnych doświadczeniach. Również organizacje społeczne oferują grupy wsparcia i inne formy pomocy dla osób transpłciowych. Działania te mają na celu zapewnienie informacji, poczucia przynależności i wsparcia emocjonalnego, co jest niezwykle ważne dla „nowych rekrutek” w realizacji podstawowego działania. Interakcje subświatów mogą polegać na współpracy pozwalającej na czerpanie z zasobów innych subświatów, np. siły ludzkiej czy z przestrzeni jakiegoś subświata itd. (Strauss 1984: 132–133, za: Strauss 2012: 479).

Uczestniczki nie muszą ufać przedstawicielom_kom szerszego świata społecznego, do którego należą, wierzyć, że będą oni_e uczciwie reprezentować interesy wszystkich subświatów. Wyłaniający się subświat z jednej strony musi stać się odmienną całością, z drugiej strony jego członkowie_inie muszą liczyć się z niebezpieczeństwem uznania ich za *outsiderów_ki* i wykluczenia z podstawowego świata. Taki status może doprowadzić do opuszczenia rodzimego świata, nawet po zapewnieniach takiej osoby, że zarzuty wobec niego_niej nie są prawdziwe

44 Np. niektóre binarne trans kobiety mogą mieć trudności w zrozumieniu niebinarności płciowej.

(Strauss 1984: 128–133, za: Strauss 2012: 479). Jednakże, jeśli subświat wyłania się jako konsekwencja kwestionowania autentyczności działań, może to prowadzić do kompromitacji w oczach opinii publicznej czy destabilizacji świata społecznego (Strauss 1982; 1984, za: Schütze 2012: 501).

W opisie świata społecznego transpłciowych kobiet przedstawionym w tym rozdziale skorzystałam z kilku kluczowych pojęć koncepcji światów społecznych, takich jak: podstawowe działania, działania wspomagające, przestrzenie działania, uczestniczki, segmentacja i legitymizacja. W kolejnych rozdziałach używam naprzemiennie i/lub integruję koncepcję światów społecznych z koncepcją struktur możliwości, co pozwala na uniknięcie powtórzeń w wywodzie. Wynika to z przekonania, że teorie te wzajemnie się uzupełniają, umożliwiając kompleksowe spojrzenie na problemy ujawniające się w zebranych materiale empirycznym.

Rozdział 3

Transpłciowość a polityczne struktury możliwości

Polityczne struktury możliwości (*political opportunity structures* – POS) warunkują w najszerszym wymiarze funkcjonowanie kolektywnych i indywidualnych aktorów_ek społecznych, w tym społecznego świata transpłciowych kobiet. Jeśli osoby transpłciowe mają w sposób satysfakcjonujący żyć w społeczeństwie i w państwie, a nawet przystąpić do procesu tranzycji płciowej, to konieczne jest funkcjonowanie odpowiednich, politycznych struktur możliwości, uwzględniających ich potrzeby. Badacze_czki ruchów społecznych, m.in. Charles Tilly (1978), Doug McAdam (1982), Sidney Tarrow (1983), Hanspeter Kriesi (1989), Herbert Kitschelt (1986), Ruud Koopmans (1992), Jan Duyvendak (1992) (za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 2–3), od dawna interesują się wyjaśnianiem czynników skłaniających zbiorowości połączone wspólnym działaniem i dążące do zmiany społecznej umożliwiającej wybór konkretnej taktyki (Schnyder 2015: 692). W ramach teorii ruchów społecznych rozwijano zatem koncepcję struktur możliwości (głównie politycznych), przy użyciu której próbowano wyjaśnić różnice w działaniach zbiorowości w specyficznym dla nich czasie i miejscu oraz zbadać, jak szersze środowisko polityczne i instytucjonalne wpływa na ruchy społeczne (McAdam 1996; Giugni 2009, za: Gleiss 2017: 234). W badaniach tego nurtu analizuje się m.in. struktury państwowe i polityczne, zwraca się uwagę na dostęp do instytucji oraz infrastruktur organizacyjnych w danym kraju (zarówno w celu lepszego zrozumienia historycznych wzorów mobilizacji, jak i przewidywania dalszej trajektorii ruchu), określa się wpływ kontekstów kulturowych i narodowych (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 4). Zakłada się zatem, że zbiorowości tworzące swoje historie nie dokonują tego w okolicznościach stworzonych wyłącznie przez nie same (Rootes, 1999: 75, za: Phelps Bondaroff i Burke 2014: 168). Rewolucje, ruchy społeczne i działania różnych zbiorowości są kształtowane przez szerszy kontekst – zestaw politycznych ograniczeń i możliwości specyficznych czy wręcz unikatowych dla miejsca, w którym jest osadzone działanie zbiorowości (lub jednostki) (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 3)¹.

1 Analizy POS skupiają się na czynnikach egzogenicznych dla zbiorowości (Schnyder 2015: 692). Badacze zajmujący się ruchami społecznymi uważają, że polityczne struktury możliwości mają

Sidney Tarrow (1994) definiował polityczne struktury możliwości jako „konsekwentny – ale niekoniecznie formalny lub stały – wymiar środowiska politycznego², który stanowi zachętę dla ludzi do podejmowania działań zbiorowych, wpływając na ich oczekiwania co do sukcesu lub porażki” (Tarrow 1994: 85, za: Schnyder 2015: 692–693). W perspektywie POS uczestnicy_czki aktywności zbiorowych badają zakres dostępnych możliwości działania (Phelps Bondaroff i Burke 2014: 165), wynikający z cech systemu politycznego, które wpływają na kierunek i formę mobilizacji (Giugni 2009: 361, za: Gleiss 2017: 234). Analiza politycznych struktur możliwości pokazuje najszerzej, jak system prawny, legislacyjny, formalna struktura polityczna i instytucjonalna państwa, relacja władzy w ramach systemu partyjnego, posiadanie elitarnych sojuszników_ek wpływają na funkcjonowanie grupy (McAdam, McCarthy i Zald 1996: 27). W teorii grupy społeczne mogą wybierać spośród szerokiego wachlarza możliwych działań w zakresie wzbudzania zainteresowania swoimi interesami rządu lub interakcji z nim. Mogą na przykład protestować, organizować demonstracje, spotykać się z ministrami, kontaktować się z parlamentem i partiami politycznymi, uczestniczyć w komisjach rządowych, korzystać z mediów, podejmować działania w sądach, rozmawiać się z władzami samorządowymi itd. (Schnyder 2015: 692).

3.1. Polityczne struktury możliwości a prawne uzgodnienie płci – kontekst historyczny

Polityczne struktury możliwości znajdują odzwierciedlenie m.in. w sferze prawodawstwa, toteż warto przybliżyć wydarzenia związane z tematyką prawnego uzgodnienia płci. W 1964 r. Wojewódzki Sąd w Warszawie po raz pierwszy zezwolił w Polsce skorygować akt urodzenia osobie, która przez cztery lata uparcie dążyła do

wpływ na powstanie, siłę ruchu, strategię, zachowanie, formę i wynik. Jednocześnie możliwości polityczne są zależne od działań ruchu. Związek pomiędzy politycznymi strukturami a zbiorowościami społecznymi wydaje się nie tylko zróżnicowany, ale i zwrotny. To bliskie, interaktywne powiązanie oznacza, że każda analiza działań kolektywnych, która wyklucza możliwości polityczne, jest niepełna (Oberschall 1996; Rucht 1996; della Porta 1996; Tarrow 1996; Kitschelt 1986, za: Suh 2001: 439). Podobne założenia można zastosować do analizy światów społecznych, zwłaszcza w wymiarze podejmowanych w nich kolektywnych działań.

- 2 Polityczne struktury możliwości występują w przestrzeni, arenie, sferze, miejscu politycznym, w którym odbywają się działania polityczne – zinstytucjonalizowane lub oddolne (Gleiss 2017: 236). Bardziej metaforyczne rozumienie słowa „przestrzeń” odnosi się do możliwości i ograniczeń dla działań oddolnych (McAdam 1996; Koopmans i Statham 1999; Giugni 2009, za: Gleiss 2017: 234). W tym przypadku zamiast słowa „przestrzeń polityczna” można użyć wyrazów takich jak „klimat”, „środowisko” lub „kontekst” polityczny, aby odnieść się do politycznych możliwości i ograniczeń (Gleiss 2017: 234).

korekty dokumentu, argumentując słuszność swojej sprawy amerykańską, medyczną literaturą oraz własnym doświadczeniem i biografią. Lata 60. XX w. były początkiem dla tego rodzaju postępowań. Po pierwszych przypadkach sądowego uzgadniania płci przeprowadzenia tej procedury zaczęły domagać się kolejne osoby:

Już w połowie lat sześćdziesiątych zaczęły się pojawiać sytuacje takich osób i wtedy to chodziło już o osoby, które przeszły już całe leczenie medyczne, łącznie z operacją afirmującą – no wagino-plastyką albo falloplastyką. W związku z tym prawnicy zaczęli poszukiwać takiego praktycznego rozwiązania problemu. Początkowo te sytuacje tych osób już po przebytej korekcie płci były stosunkowo rzadkie... Dziesięć, kilkanaście w skali roku na całą Polskę, ale z czasem ich liczba zaczęła się zwiększać (WE05SP).

Wspominane wydarzenie skłoniło transpłciowe osoby do przedstawiania swoich historii przed sądami aż do 1978 r., kiedy to Sąd Najwyższy usankcjonował praktykę korekty aktu urodzenia w trybie administracyjnym, bez konieczności brania udziału w rozprawach sądowych (Dębińska 2015: 61–62). W 1991 r. decyzją Sądu Najwyższego wprowadzono nowe zasady (Adamczewska-Stachura i Pilch 2020: 25). Skład Sądu Najwyższego uznał praktykę z 1978 r. za nieprawidłową, ponieważ – w jego opinii – osoba transpłciowa przy urodzeniu otrzymała właściwą płciowo identyfikację, zgodnie z obowiązującymi procedurami:

No i ktoś wpadł na taki pomysł, że eee / no początkowo prawnik-pracownik naukowy, że ta procedura nie jest właściwa, bo początkowo ten akt urodzenia był dobry, a to z czasem osoba dokonała „zmiany płci” wskutek procedury chirurgicznej, więc nie powinno się stosować tego sprostowania aktu urodzenia (WE05SP).

W związku z tym uznano, że osoby transpłciowe powinny korzystać z przepisu zawartego w art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego [Powództwo o ustalenie]: „Powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny”. Przepis ten zazwyczaj znajduje zastosowanie w innych kwestiach niż w procesie uzgadniania płci:

Jeśli pani przejrzy orzecznictwo sądów w systemach informacji prawnej, to najwięcej uzasadnień sądów publikowanych z tego dotyczy na przykład kredytów frankowych, albo ustalenie istnienia lub nieistnienia uchwał spółdzielni mieszkaniowych. Taka bardzo elastyczne procedura i ktoś stwierdził, że możemy to wykorzystać też do... emmm... prawnej zmiany płci metrykalnej danej osoby (WE05SP).

Zmiana prawna doprowadziła do konieczności kierowania pozwów sądowych. Niektóre transpłciowe osoby składały pozwy przeciwko kierownikom_czkom Urzędu Stanu Cywilnego, odpowiedzialnym za wydanie im aktu urodzenia z nieprawidłową płcią. Jednak w praktyce wielu_e urzędników_czek odmawiało współpracy w takich przypadkach. Ostatecznie, w 1996 r. Sąd Najwyższy uznał za właściwe składanie pozwów przeciwko rodzicom w celu dokonania prawnego uzgodnienia płci³ (Bieńkowska 2012: 208; Dębińska 2020: 173).

3 W wyroku z 6 grudnia 2013 r. (sygn. akt I CSK 146/13) Sąd Najwyższy uznał, że skierowanie pozwu o uzgodnienie płci przez osobę transpłciową powinno obejmować nie tylko rodziców,

Procedura ta pozostawała w mocy do 4 marca 2025 r., kiedy Sąd Najwyższy, orzekając w pełnym składzie Izby Cywilnej, odstąpił od zasady prawnej wyrażonej w uchwale siedmiu sędziów z 22 czerwca 1989 r., sygn. akt III CZP 37/89, i podjął nową uchwałę, zgodnie z którą żądanie zmiany oznaczenia płci w akcie urodzenia podlega rozpoznaniu w postępowaniu nieprocesowym, przy zastosowaniu w drodze analogii art. 36 ustawy z 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego. Zmiana ta może nastąpić wyłącznie na wniosek osoby, której dotyczy akt, a jako uczestnik_czka postępowania – obok wnioskodawcy_czyni – może występować jedynie jego_jej małżonek_ka (art. 510 k.p.c.).

Decyzja ta zapadła w odpowiedzi na wniosek ówczesnego Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobry, który we wrześniu 2022 r. zwrócił się o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego dotyczącego kręgu pozwanych w sprawach o sądowe uzgodnienie płci. Ziobro postulował, by osoby transpłciowe były zobowiązane do pozywania nie tylko swoich rodziców, lecz także – w przypadku pozostawania w związku małżeńskim lub posiadania dzieci – współmałżonka_ę oraz potomstwo. Wbrew jego oczekiwaniom Sąd Najwyższy nie tylko nie zaostriął procedur, ale wręcz uprościł ścieżkę sądowego uzgodnienia płci (Januszewska 2025).

Choć rząd nie posiada kompetencji do zmiany uchwały Sądu Najwyższego, pojawiły się kontrowersje dotyczące jej mocy obowiązującej. Uchwałę wydał bowiem skład sędziowski, w którym zasiadali tzw. neosędziowie – osoby powołane przy udziale upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa. Może to prowadzić do sytuacji, w której niektórzy sędziowie sądów rejonowych zdecydują się podważyć autorytet tej uchwały i jej nie respektować⁴ („Trans-Fuzja” 2025).

W Polsce istnieje zatem możliwość dokonania prawnego uzgodnienia płci, czyli skorygowania wpisu dotyczącego płci w akcie urodzenia⁵. Jednakże brakowało i wciąż brakuje jednolitego dokumentu, który jasno reguluje kwestie związane z transpłciowością: *W Polsce nie ma i nigdy nie było szczególnej ustawy, która by*

lecz również dzieci. Z kolei 10 stycznia 2019 r., podczas posiedzenia niejawnego, odrzucił skargę kasacyjną prokuratora (sygn. akt II CSK 371/18), który domagał się utrzymania konieczności pozywania własnych dzieci przez osobę transpłciową. W orzeczeniu tym SN uznał, że taka konieczność nie istnieje, a pozwanie rodziców wynika jedynie z potrzeby utrzymania dwustronności procesu.

- 4 W efekcie istnieje realne ryzyko, że w pierwszych miesiącach po jej ogłoszeniu orzecznictwo sądów powszechnych będzie niejedolite. Różnice w interpretacji decyzji Sądu Najwyższego mogą skutkować rozbieżnościami w rozpatrywaniu spraw o uzgodnienie płci, przynajmniej do czasu ustabilizowania się linii orzeczniczej („Trans-Fuzja” 2025).
- 5 Nie we wszystkich krajach Unii Europejskiej prawna struktura możliwości jest otwarta. W 2020 r. węgierski rząd przyjął ustawę, która nakazuje umieszczenie w dowodach osobistych tylko płci określonej przy urodzeniu (Kokot 2020). Kilka narratorek wyrażało obawy, że w Polsce również może pojawić się próba wprowadzenia prawa na wzór Węgier: *Yyy motywyy yyy, zapędy Ordo Iuris do tego żeby wprowadzić styl węgierski, faktyczny zakaz zmiany danych. Yyy no bo na Węgrzech nie można zmienić danych, po prostu (WN18Kalina33), Na przykład na Węgrzech uznano, że tą lukę naprawią i ją po prostu zaszyją i już tej luki nie ma od tego roku (WN15Żaneta18).*

wprost adresowała sytuację, że osoba w trakcie życia stwierdza, że jest osobą transpłciową i w związku z tym potrzebuje zaktualizować swoje oznaczenie płci (WE05SP).

Ekspert prawa, z którym przeprowadziłam wywiad, zwrócił uwagę na subtelne, trudno dostrzegalne bariery, które mogą napotkać osoby transpłciowe w przypadku braku wprowadzenia odpowiedniej procedury uzgadniania płci:

To było w takim założeniu... takiej pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych, ewentualnie dokładnie ich połowy, gdzie tych osób ubiegających się o ustalenie płci było kilkanaście rocznie w skali całej Polski. (...) to rozwiązanie, które miało być tymczasowe nie odnotowało jaka eee... jak duża globalizacja się dokona chociażby na co dzień w Polsce i że chociażby wejdziemy do Unii Europejskiej. Eee (2). Wejdziemy z zasadą swobodnego przepływu osób, więc osoby transpłciowe będą sobie emigrowały na... po prostu żeby żyć, albo chociażby na kilka miesięcy do innego państwa, gdzie niekoniecznie będą mogły uzgodnić płć, więc będą musiały z tą kwestią wracać do Polski. Ewentualnie do Polski będą przybywały osoby z innych krajów, chociażby uchodźcy z państw o jeszcze gorszej sytuacji w zakresie praw mniejszości seksualnych i płciowych niż Polska. Chociażby z Ukrainy, gdzie trwa konflikt zbrojny i nie jest bezpiecznie. Jeszcze chociażby rodzice osób transpłciowych mogą wyjeżdżać i będzie to naprawdę na cały świat i będzie ich ciężko odnaleźć przez polski sąd (WE05SP).

Warto podkreślić znaczenie uwag eksperta o konieczności dostosowania się systemu prawnego do rosnącego zapotrzebowania dotyczącego prawnego uzgadniania płci w związku z funkcjonowaniem Polski w zglobalizowanym świecie, jak również traumatyzującymi doświadczeniami osób transpłciowych i ich rodziców uczestniczących w poprzednio obowiązującej procedurze. Do zagadnienia prawnego uzgodnienia płci powrócę w rozdziale 4.

3.2. Nieudana próba wprowadzenia zmian dotyczących uzgadniania płci za pomocą projektu ustawy

Podejście polityków_czek do uregulowania prawnego uzgodnienia płci stanowi jedną z kwestii odzwierciedlających (nie)zaangażowanie władzy oraz poszczególnych partii politycznych w uregulowanie sytuacji prawnej osób transpłciowych. Zainteresowanie tą kwestią i chęć zrównania praw cywilnych osób LGBTQ+ z innymi obywatelami_kami świadczą o otwartości danej partii na potrzeby transpłciowej mniejszości. W 2011 r. Platforma Obywatelska drugi raz z rzędu zdobyła najwięcej głosów w wyborach parlamentarnych i nawiązała współpracę koalicyjną z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL). W tej samej kadencji (2011–2015) 40 posłanek i posłów partii Ruch Palikota zdobyło mandaty w Sejmie. Ugrupowanie to wyróżniało się antyklerykalizmem oraz postulatami prokobiecymi. W jego szeregach znalazł się założyciel największej organizacji LGBTQ+, czyli Kampanii przeciw Homofobii,

Robert Biedroń, oraz współzałożycielka Fundacji Trans-Fuzja, transpłciowa kobieta Anna Grodzka (od 2014 r. w Partii Zieloni). Właśnie wtedy posłanka ta stała się przedmiotem szerokiego zainteresowania mediów.

W tym samym okresie toczyła się debata dotycząca ratyfikacji Konwencji o zwalczaniu przemocy wobec kobiet (CEDAW – Convention on the Elimination of Discrimination Against Women), w której oprócz pojęcia „płci biologicznej” uwzględniano również aspekt płci społeczno-kulturowej. W 2012 r. Jarosław Gowin, minister sprawiedliwości w rządzie Donalda Tuska, wprowadził termin „ideologia gender” do polskiej debaty publicznej. Wskazywał, że ta „ideologia” miała na celu destrukcję tradycyjnej rodziny oraz zakwestionowanie binarnego podziału płci na podstawie cech biologicznych jednostek (Graff i Korolczuk 2018: 178). W ten sposób kwestia transpłciowości stopniowo stawała się tematem obecnym w polskim dyskursie, początkowo jednak głównie za sprawą zaangażowania w politykę transpłciowej posłanki, a nie skrzydła konserwatywnego.

Projekt ustawy dotyczącej uzgodnienia płci został zainicjowany przez Grodzką. Prace nad nim rozpoczęły się w 2013 r., kiedy został on złożony w Sejmie. Pierwsze czytanie miało miejsce w grudniu tego samego roku, a następnie projekt przeszedł do dalszych etapów procedowania. Komisje sejmowe rozpoczęły jego analizę w lipcu 2014 r., tworząc specjalną podkomisję. Kolejno komisje ds. zdrowia oraz sprawiedliwości i praw człowieka zaakceptowały sprawozdanie z prac podkomisji („Gazeta Prawna” 2015). Wówczas więcej niż w kolejnych latach polityków_czek było zainteresowanych wdrożeniem tego projektu, a same polityczne struktury możliwości wydawały się bardziej otwarte niż kiedykolwiek. Świadczy o tym również współpraca między organizacjami rzecznymi i aktywistami_kami a Sejmem:

Oczywiście to był projekt poselski i główną rolę w jego tworzeniu odegrała posłanka Anna Grodzka i nad projektem ustawy brała udział Fundacja Trans-Fuzja i inne osoby transpłciowe zaangażowane w aktywizm. To co bardzo interesujące to, że w tamtym momencie na tyle... nie tylko garstka aktywistów z mniejszości płciowych i seksualnych dostrzegała, że jest potrzeba rozwiązania tego, ale też szersze grono... W Ministerstwie Sprawiedliwości od 2011 czy 2012 roku były wewnętrzne prace nad innym projektem ustawy, który też się wprost odnosił do ustalenia płci metrykalnej osób transpłciowych. Te prace się toczyły, toczyły do jakiegoś momentu i dopiero skasowano je kiedy Minister Sprawiedliwości Jarosław Gowin doszedł do wniosku, że nie ma sensu dublować prac, bo już jest projekt poselski, który jest procedowany w Sejmie. Dopiero wtedy te wewnętrzne prace Ministerstwa Sprawiedliwości zostały przerwane. Jarosław Gowin wtedy należał do Platformy Obywatelskiej i tego skrzydła konserwatywnego, ale też w wypowiedziach publicznych zauważał, że jest to grupa w ciężkiej sytuacji społecznej i należy to uregulować, a nie zostawiać tak na dziko praktyce sądowej... Ten projekt przewidywał, że zmiana płci metrykalnej będzie się odbywać dla osób transpłciowych też poprzez postępowanie sądowe, ale nie proces cywilny, tylko postępowanie nieprocesowe. Postępowanie nieprocesowe to jest taki duży, osobny dział w kodeksie postępowania cywilnego i on się charakteryzuje tym, że ma jednego wnioskodawcę i emmm może, ale nie musi... mogą, ale nie muszą tam wystąpić różne pozostałe osoby i one są nazywane uczestnikami. (...) Osoba, która miała z tego skorzystać musiałaby mieć zaświadczenie od specjalistów. Jeden to miał być właśnie seksuolog, a drugi psycholog. (...) Ten projekt był dobry na pewno dla binarnych osób, które przechodzą tranzycję medyczną (WE05SP).

Prace nad projektem kontynuowano pod nadzorem Anny Grodzkiej. Jeden ze specjalistów, z którym przeprowadziłam wywiad, brał udział w spotkaniach podkomisji. W jego wypowiedzi widać wyraźnie, jak wraz ze zmianą władzy zmieniły się polityczne struktury możliwości wobec transpłciowej mniejszości:

Oczywiście to jest fenomen, zwłaszcza od tego 1990 roku. Świat prawniczy, że tak powiem sobie wymyślił taką procedurę. Kiedyś było zupełnie inaczej. Kiedyś sądy rejonowe robiły na wniosek, że tak powiem zainteresowanego tylko i wyłącznie. No niestety, że tak powiem... cała procedura została w Sejmie przeprowadzona. Sam brałem udział w tych komisjach sejmowych, cudawiankach. Kupę dobrze wykonanej i niepotrzebnej jak się okazuje roboty, tak? Później przyszła zmiana władzy i pan prezydent nie podpisał tej ustawy, chociaż była. (...) Za długo, że tak powiem to trwało. Jakby się zebrano za rzecz myślę sobie rok wcześniej, to by było zupełnie inaczej. Niestety nic już się nie da z tym zrobić na ten moment (WE01SSP).

W 2015 r. wybory prezydenckie z ramienia Prawa i Sprawiedliwości (PiS) wygrał Andrzej Duda. Ustawa o uzgodnieniu płci była pierwszą, którą nowo wybrany prezydent zawetował:

Miało podobno być to regulacja, ale niestety była zgłoszona ustawa, ale Duda zawetował, bo jak to tłumaczył, nie była zgodna z jego światopoglądem. Dziwne to jest kurde no. Miał być prezydentem wszystkich Polaków, a nie prezydentem swojego światopoglądu. (...) Pierwsze weto generalnie. Mam do tej pory żal do Komorowskiego, że tchórz nie podpisał i żal do Dudy, że powinien się wznieść, że tak powiem ponad partyjne interesy i że tak powiem zadziałać w interesie ogółu, a nie, a nie, a nie, a nie swoich przekonań po prostu (WN17Iwona50).

3.3. Kampania prezydencka 2020: reelekcja Andrzeja Dudy

W połowie lutego 2020 r. rozpoczęła się kampania prezydencka reprezentującego PiS Andrzeja Dudy, który ubiegał się (z sukcesem) o reelekcję. W strategii tej kampanii jednym z jej głównych elementów było demonizowanie osób LGBTQ+. Wykorzystano pojęcie „ideologii LGBT”, które miało wzbudzać lęk i wywoływać wrogie nastawienie – „normalni” versus „niebezpieczni” i „zaburzeni” (Erenc 2013: 11–16; Panek 2020). W retoryce PiS, szeroko pojętych prawicowych mediach, a także w wypowiedziach niektórych duchownych Kościoła katolickiego osoby niecisłheteronormatywne zostały przedstawione jako największe zagrożenie dla „normalności”, tradycyjnych wartości, polskich rodzin, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Twórcy_czynie i realizatorzy_rki kampanii podkreślali_ły, że dzieci i młodzież są narażone na „tęczową” seksualizację, pedofilię oraz promowanie „zmiany płci”.

Postawa polityków_czek PiS w kampanii wyborczej przekładała się na ich działania, gdzie jednym z haseł było zwalczanie tzw. ideologii LGBT. Andrzej Duda

10 czerwca 2020 r. podpisał uchwałę „Samorządowa Karta Praw Rodzin”⁶. W dokumencie tym zdefiniowano rodzinę jako związek kobiety i mężczyzny. Legalizację adopcji przez pary jedнопłciowe czy edukację dotyczącą problematyki LGBTQ+ w instytucjach publicznych uznano za niedopuszczalną („TVP Info” 2020). Prezydent podczas jednego ze spotkań wyborczych powiedział o osobach niecisheteronormatywnych: „Próbuje się nam wmówić, że to ludzie, a to jest po prostu ideologia”. W ten sposób Andrzej Duda odniósł się do sytuacji wyrzucenia Jacka Żalka z programu *Fakty po faktach* przez dziennikarkę Katarzynę Kolendę-Zalewską (TVN) za słowa: „LGBT to nie ludzie” (Tilles 2020). Andrzej Duda porównał „ideologię LGBT” do ustroju totalitarnego, wypowiadając słowa: „ideologia LGBT jest gorsza niż komunizm” (BBC News Europe 2020). Wypowiedzi polityków _czek PiS, które dyskredytowały mniejszość LGBTQ+, było znacznie więcej, a reakcje na ich wystąpienia pojawiały się też w zebranych materiale empirycznym:

*Jeżeli... Czarnek, minister edukacji, wychodzi i mówi, że... społeczeństwo LGBT domaga się, żeby traktować ich jak normalnych ludzi, jak normalnych ludzi / normalnych ludzi, a przecież wiadomo, że nie są normalnymi ludźmi. Jeżeli ktoś mi coś takiego mówi no to... to jest mi przykro. No to ja nie jestem normalnym człowiekiem, tylko, że to nie jest z mojej winy. To nie jest choroba psychiczna. To nie jest, no z tym się człowiek rodzi. I myślę, że to absolutnie... myślę, że może nie wszyscy, ale absolutnie partia rządząca nie jest sojusznikiem społeczeństwa LGBT w żadnym wypadku, w żadnym wypadku. I to się czuje na każdym kroku, gdzie Minister Sprawiedliwości tak samo, gdzie tam, te ciągłe ataki (WN14Agata44)*⁷.

W ramach ochrony Polaków _ek przed „ideologią LGBT” wprowadzano uchwałami samorządów lokalnych tzw. strefy wolne od LGBT: *Też są tutaj obok mnie, jest Świdnik, jest Kraśnik niedaleko stąd. (...) Tam gdzie są władze PiS-owskie, to tam te uchwały są uchwalane* (WN14Agata44). Sprawa ta była szeroko nagłaśniana, także na forum międzynarodowym, przez znanego polskiego aktywistę queerowego, Barta Staszewskiego, który umieszczał tablice informujące o wejściu do takiej strefy („LGBT Free Zones” 2020).

Dehumanizacja osób LGBTQ+ wywołała reakcje wielu krajowych i zagranicznych instytucji. Przykładem tego było oświadczenie wydane przez Związek Powstańców Warszawskich, które głosiło: „Nie ma zgody na akty przemocy, w tym słownej, wobec jakichkolwiek ludzi (...). Nie ma zgody na poniżanie mniejszości seksualnych w kraju, w którym homoseksualiści byli zabijani przez faszystów za swoją odmienność” (Szczęśniak 2020). Środowisko akademickie, w tym profesor Antoni Różalski, wówczas rektor Uniwersytetu Łódzkiego, również zareagowało, wydając oświadczenie w solidarności z osobami LGBTQ+ (Uniwersytet Łódzki, 2020). Niektóre miasta państw Unii Europejskiej (UE) zerwały współpracę z polskimi miejscowościami, które uchwały „strefy wolne od LGBT”. Samorządy z tych stref otrzymały ultimatum

6 Nie należy mylić tej uchwały z Kartą Dużej Rodziny, rozwiązaniem wprowadzonym w 2013 r. przez prezydenta Bronisława Komorowskiego.

7 Wywiad narracyjny nr 14, narratorka WN14Agata44.

od UE w sprawie wstrzymania unijnych dotacji w związku z wykluczaniem osób niecisłheteronormatywnych („LGBT Free Zones” 2020). W konsekwencji kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy oraz działań mediów i środowisk prawicowych Polska zajęła ostatnie miejsce w unijnym zestawieniu ILGA-Europe – Rainbow Map pod względem respektowania praw osób niecisłheteronormatywnych. Pozycję tę utrzymywała aż do 2024 roku. W rankingu za 2025 rok Polska zajęła przedostatnie miejsce wśród państw UE, wyprzedzając jedynie Rumunię (ILGA Europe, 2020; 2021; 2022; 2023; 2024; 2025).

3.4. Polityczny klimat wokół transpłciowości w Polsce

W ostatnich latach uwypukliło się znaczenie sił politycznych dla sytuacji osób LGBTQ+. Rozmieszczenie sił w parlamencie ma kluczowe znaczenie dla kształtowania perspektyw przyjmowanych przez różne ruchy społeczne oraz całe światy społeczne w ich aktywnościach. Układ parlamentarny wpływa znacząco na polityczne struktury możliwości – istotne jest, na ile politycy_czki zainteresują się problematyką danej mniejszości. Ze względu na to, że kadencja polskiego parlamentu w latach 2019–2023 pokrywa się z okresem moich badań, koncentruję się głównie na tym okresie, by zapewnić spójność z pozostałym materiałem empirycznym i prowadzoną analizą. W tym czasie rządzącą większość stanowiła Zjednoczona Prawica, zdominowana przez Prawo i Sprawiedliwość (PiS), kierowane przez Jarosława Kaczyńskiego (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej). Koalicja ta sprawowała władzę dzięki samodzielnej większości w Sejmie, choć nie dysponowała większością konstytucyjną. W opozycji znajdowały się m.in.: Koalicja Obywatelska (KO), będąca główną siłą opozycyjną, skupiona wokół Platformy Obywatelskiej; Nowa Lewica; Koalicja Polska, na czele z Polskim Stronnictwem Ludowym; oraz Konfederacja Wolność i Niepodległość (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej).

Od kilkunastu lat (AD 2025) podział polityczny kraju wyznacza rywalizacja dwóch głównych ugrupowań – PiS i PO. Stosunek obu tych partii oraz tworzonych przez nie sojuszy i koalicji politycznych wobec LGBTQ+ jest zróżnicowany, co wpływa także na sytuację tej zbiorowości w wymiarze regionalnym i bardziej lokalnym. Część narratorek zwracała na to uwagę, wskazując na nieco większą otwartość ze strony przedstawicieli_lek PO:

Lublin akurat jest rządzony przez yyy Pana Żuka, który tam, on jest akurat z PO. Yyy... i on jest jakby otwarty na to. Natomiast no, Wojewoda, Marszałek i tak dalej, tam pewnie duża część yyy zarządu i władz i radnych miasta też gdzieś tam wywodzi się z PiSu, który jest no... anty nastawiony do społeczeństwa LGBT, ale myślę, że to dotyczy całego Wschodu, cała ta ściana wschodnia. I wie Pani co? No trudno tutaj yyy myśleć, że jest inaczej, ale uważam, że to wywodzi się, to tak samo

jak kto głosuje na partię rządzącą aktualną? No cały ten Wschód, no jednak Wschód, ta wschodnia Polska, dlaczego? Zawsze ta wschodnia, to, to, to, ten podział jakby jest nadal aktualny na Polskę A i Polskę B, że za Wisłą to jest jednak ta wschodnia Polska, ona jest taka biedna. I to biedne społeczeństwo yyy... jest bardzo podatne na te wszystkie obietnice dobrobytu, które proponuje ta rządząca partia. Aaa yyy... chłonąc informacje, które są przekazywane w telewizji publicznej, no nie można tego zmienić, no nie da się no. Wiadomo, że nie wszyscy, ale jednak ten, ta wschodnia ściana chłonie te informacje, które są przekazywane, a tam są przekazywane te informacje no, no takie jak no, partyjne, prawda? Takie wewnętrzpartyjne i to co oni myślą, taki, taki przekaz jest tej telewizji (WN14Agata44).

Układ polityczny, oparty na dominacji Prawa i Sprawiedliwości, zmienił się w końcowej fazie badań własnych. W wyniku wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 15 października 2023 r. komitet wyborczy PiS uzyskał najwięcej mandatów, jednak nie był w stanie utworzyć samodzielnie większości sejmowej, wynoszącej 231 posłów_ank. Możliwość tę stworzyła zapowiadana koalicja trzech komitetów wyborczych: Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi oraz Nowej Lewicy, które łącznie dysponowały 248 głosami (Państwowa Komisja Wyborcza 2023). Na jej podstawie utworzono nowy rząd z premierem Donaldem Tuskiem na czele, reprezentującym Platformę Obywatelską.

W wyborach prezydenckich, które odbyły się 1 czerwca 2025 r., zwycięstwo odniósł Karol Nawrocki – kandydat popierany przez Prawo i Sprawiedliwość, deklarujący konserwatywny światopogląd. Polityk ten nie reprezentuje linii politycznej rządzącej koalicji (Państwowa Komisja Wyborcza 2023).

3.4.1. Polscy politycy_czki wobec transpłciowości

Polityczne struktury możliwości można pojmować szeroko lub specyficznie, zależnie od analizowanego zagadnienia. Większość badań koncentrowała się na ogólnym ich opisie w kontekście działań kolektywnych (Schnyder 2015: 694). Adam McAdam, John D. McCarthy i Mayer N. Zald (2008: 10) zaproponowali schemat analizy **istotnych wymiarów struktur możliwości politycznych**:

- 1) względna otwartość lub zamknięcie zinstytucjonalizowanego systemu politycznego;
- 2) stabilność lub niestabilność szerokiego zestawu elit, które zazwyczaj stanowią podstawę polityki;
- 3) obecność lub nieobecność elitarnych sojuszników_czek;
- 4) zdolność i skłonność państwa do represji.

Na podstawie przytoczonego schematu prześledzę reakcje polityków na działania zbiorowości osób transpłciowych.

1. Względna otwartość lub zamknięcie zinstytucjonalizowanego systemu politycznego

Stan struktur możliwości ma znaczny wpływ zarówno na dostęp grup i kategorii społecznych do podmiotów politycznych, jak i na reakcję podmiotów politycznych na działania zbiorowości. Według koncepcji struktur możliwości instytucje polityczne warunkują zdolność podmiotów kolektywnych do efektywnego działania. Podmioty te są w większym stopniu zdolne reagować na potrzeby „reprezentowanych” zbiorowości, gdy **struktury możliwości** pozostają **otwarte** (Jeydel 2000: 17). Wszelkie zmiany w systemie politycznym mogą otwierać lub zamykać polityczne struktury możliwości, a tym samym ułatwiać lub ograniczać aktywności danej zbiorowości lub grupy (Gleiss 2017: 234). Im bardziej otwarty system, tym bardziej żądania czy postulaty dążących do zmiany zbiorowości są brane pod uwagę i zaspokajane (McAdam 2008: 23). Stosunkowo otwarte systemy stwarzają więcej możliwości realizowania działań politycznych poprzez konwencjonalne kanały partycypacji, takie jak lobbing czy udział w spotkaniach z wybranymi urzędnikami_czkami, podczas gdy systemy zamknięte na ogół warunkują stosowanie bardziej wymagających taktyk, takich jak nieposłuszeństwo obywatelskie czy protesty (Kitschelt 1986; McAdam 1982, za: Schnyder 2015: 697). W przypadku świata społecznego transpłciowych kobiet, podobnie jak w odniesieniu do innych światów lub ruchów społecznych, zamknięte struktury możliwości mogą działać zniechęcająco wobec jego uczestniczek, ale także motywować do działania osoby już zaangażowane. Mogą także angażować osoby wcześniej bierne. Cytowana poniżej narratorka jest aktywistką, którą zamknięte polityczne struktury mobilizują do działania: *Ja czasami też mam takie uczucie bezsilności wobec obecnej sytuacji politycznej, ale staram się to przekłuć w działanie. To mnie motywuje do działania* (WN6Dorota30).

Wyborcy_czynie transpłciowi_e czy – szerzej – *queerowi*, jak również osoby sojusznicze mogą być potencjalnymi wyborcami_czyniami wybranej partii politycznej. Oczekuje się, że wraz ze wzrostem całkowitej liczby głosów wyborczych danej zbiorowości zwiększa się dostęp i reakcja elit politycznych na jej postulaty – politycy_czki odczuwają presję społeczną, by zwracać uwagę na żądania swoich wyborców_czyni (Jeydel 2000: 19–20). Jeśli dana mniejszość nie cieszy się szerokim wsparciem społecznym (jak to ma miejsce w przypadku osób transpłciowych), nie zachodzi konieczność uwzględniania potrzeb takich wyborców_czyni. Może to doprowadzić do zamknięcia politycznych struktur możliwości i braku uwzględnienia postulatów dotyczących konkretnej zbiorowości w kampaniach politycznych (Jeydel 2000: 21):

No i to jest właśnie ten minus tego, że jesteśmy właśnie poza świadomością, bo... (westchnięcie) często argumenty, dlaczego nie powstały żadne jakieś ustawy at / regulujące kwestie właśnie zmiany metrykalnej płci, czy tak dalej, no co tam / no słyszałam najczęściej najczęstszy argument przeciwników to był taki, że to jest tylko dla jakiejś garstki osób, więc nie warto tworzyć nowych przepisów, jakichś tam przywilejów dla właśnie nielicznych kilku osób (WN3Paulina26).

Rządy lewicowe są zazwyczaj najbardziej otwarte na kwestie i postulaty zbiorowości mniejszościowych (della Porta i Rucht 1995; Kriesi i in. 1995, za: Schnyder 2015: 697). W naszym kraju Nowa Lewica była jedynym ugrupowaniem w Sejmie, które zawarło w swoim programie wyborczym (2023) propozycje poprawy sytuacji osób transpłciowych w Polsce. Klub Lewicy oraz partia Razem, która w październiku 2024 r. opuściła koalicję („Lewica” 2024), otwarcie reprezentują interesy osób LGBTQ+. W kategorii „Równość i Szacunek” w programie koalicji znajdował się punkt zatytułowany „Strefa Wolna od Nienawiści”, w którym uwzględniono m.in. kwestię uzgodnienia płci: „Ułatwimy prawną i medyczną procedurę uzgodnienia płci. Zakażemy tzw. terapii konwersyjnych i innych szkodliwych, pseudonaukowych praktyk wymierzonych w osoby LGBTQ+. Rozszerzymy art. 119, 256 i 257 Kodeksu karnego o przestępstwa związane z nienawiścią na tle orientacji psychoseksualnej i tożsamości płciowej”. W programie Nowej Lewicy widniał również zapis o wprowadzeniu równości małżeńskiej (KW Nowa Lewica 2023). Lewica w polskim Sejmie nie dysponuje wystarczającą liczbą mandatów poselskich, by wprowadzać zmiany legislacyjne. Oznacza to brak rzeczywistej, politycznej władzy, aby skutecznie działać na rzecz osób transpłciowych. W latach 2015–2023 polityczne struktury możliwości nie były dostatecznie otwarte na potrzeby społeczności osób transpłciowych, ale nie były też na tyle zamknięte, aby ograniczać już istniejące prawne i instytucjonalne rozwiązania związane z procesem tranzycji płciowej, jak to miało miejsce na Węgrzech. Aktualnie rządząca koalicja (AD 2025) nie podjęła żadnych działań legislacyjnych zmierzających do zmian w tym obszarze.

Partią reprezentującą skrajnie odmienne od Lewicy stanowisko wobec osób LGBTQ+ jest Konfederacja WiN. Mimo że PiS wykorzystuje dyskryminację mniejszości transpłciowej jako narzędzie do zdobycia poparcia politycznego czy tworzenia „straszaków” w kampaniach wyborczych, nie opowiada się zazwyczaj za odebraniem praw osobom niecisłheteronormatywnych. Konfederacja jest postrzegana w kategorii partii tworzącej realne zagrożenie zamknięciem dostępu do politycznych struktur, a także ograniczenia możliwości realizacji tranzycji płciowej, obecnie dostępnej w Polsce. Politycy Konfederacji w swoich publicznych wystąpieniach rzadko podejmują tematykę transpłciowości. Przykłady „śmielszych” wypowiedzi, obejmujących problematykę LGBTQ+, można odnaleźć w przeszłości. Jednym z nich jest przemówienie posła Witolda Tumanowicza, członka Ruchu Narodowego. Podczas Marszu Niepodległości w 2014 r. stwierdził on: „Po dojściu do władzy będziemy rejestrować nie tylko związki, ale także pojedynczych pedałów”, zaznaczając, że jego partia dąży do uniemożliwienia osobom LGBTQ+ kontaktu z dziećmi (Queer.pl 2023). W 2022 r. Krzysztof Bosak skrytykował zbiórkę internetową stworzoną przez 17-latkę na zabieg mastektomii, nazywając tę operację „samookaleczeniem”, a samą transpłciowość zagrożeniem dla młodzieży (Mikołajewska 2022). Na jednym z oficjalnych profili społecznościowych tej partii pojawiło się wystąpienie zwolenniczki Konfederacji, modelki Samuely Górskiej, która powiedziała, że „nie chce w Polsce obecności Żydów i osób LGBT”. Innym przykładem są słowa Grzegorza Brauna

dotyczące „penalizacji aktywności homoseksualnej i kryminalizacji sodomitów” (Winogrodzki 2023). Konfederacja nie poświęca jednak transpłciowości wiele uwagi w „swoich” mediach, uważając ten temat za niemoralny i nieistotny dla Polski. Warto zaznaczyć, że wszystkie partie wchodzące w skład tej koalicji sprzeciwiają się potrzebom i prawom osób transpłciowych, a nawet prezentują wrogi stosunek do tej zbiorowości. To stanowisko jest szczególnie widoczne w przypadku Ruchu Narodowego, a także partii o poglądach rojalistycznych (antydemokratycznych) pod przewodnictwem Grzegorza Brauna, czyli Konfederacji Korony Polskiej (2023)⁸.

2. (Nie)stabilność elit jako zaplecza politycznego

Otwarcie się struktur możliwości politycznych może pojawić się przy: niskim poziomie jedności partii (zwłaszcza tych z silną pozycją w strukturach władzy), wysokim poziomie niestabilności wyborczej, znacznym odsetku członków_in rządu wybieranych przez osoby z danej zbiorowości itd. Analogicznie, zamknięte struktury możliwości politycznych pojawiają się wtedy, gdy istnieje wysoki poziom jedności partii, niski poziom niestabilności wyborczej, niewielki odsetek członków rządu wybieranych przez daną zbiorowość itd. (Jeydel 2000: 16–17). Niestabilność wyborcza – tym samym **niestabilność elit** – otwiera zatem polityczne struktury możliwości. W czasach niestabilności członkowie_inie partii politycznych będą szukać nowych zwolenników_czek ich postulatów politycznych (Jeydel 2000: 19). Otwarcie politycznych struktur możliwości przesuwają równowagę sił wśród elit politycznych, zakłócając tym samym *status quo*, zmuszając elity polityczne do zmiany swoich postaw i podjęcia prób utrzymania lub odzyskania dobrej pozycji w strukturach władzy (Costain 1991: 24, za: Jeydel 2000: 16–17). Wydaje się, że z teoretycznego punktu widzenia Koalicja Obywatelska jest ugrupowaniem niestabilnym, zwłaszcza w kwestiach światopoglądowych⁹. W swoim programie „100 konkretnych na pierwsze 100 dni rządów!” w kampanii wyborczej w 2023 r. KO zobowiązała się do wprowadzenia związków partnerskich, co stanowi umiarkowany i „bezpieczny krok” w kontekście negatywnych reakcji ich mniej liberalnego elektoratu¹⁰. To rozwiązanie jawi się jako mniej kontrowersyjne społecznie niż propozycje dotyczące równości małżeńskiej i kwestii związanych z transpłciowością (Koalicja Obywatelska, 100konkretnych.pl 2023). Koalicja pod przewodnictwem Donalda Tuska jest ważnym elementem

8 W marcu 2025 r. z Koalicji Konfederacja WiN został usunięty Grzegorz Braun. Jego kandydaturę, odebraną jako wystąpienie przeciw oficjalnemu kandydatowi partii, Sławomirowi Mentzenowi, uznano za działanie na szkodę ugrupowania („Rzeczpospolita” 2025).

9 Wewnątrz partii występują podziały, m.in. w kwestii stosunku do aborcji. Niektórzy koalicjanci opowiadają się za jej legalizacją do 12. tygodnia ciąży, podczas gdy inni preferują zachowanie kompromisu aborcyjnego z lat 90., pozwalającego na aborcję w wyjątkowych przypadkach („Wprost” 2021b).

10 W 2003 r. pojawiła się pierwsza propozycja wprowadzenia w Polsce związków partnerskich, a jej inicjatorką była Maria Szyszkowska, senatorka z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Projekt został odrzucony (Sypniewski i Warkocki 2004: 10).

politycznej sceny, będąc obecnie drugą największą formacją w Sejmie i odgrywając dominującą rolę w koalicji rządowej. Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich w Polsce znajduje się obecnie na etapie konsultacji społecznych i międzyresortowych. Został zaprezentowany 18 października 2024 r. przez Ministerstwo ds. Równości, kierowane przez Katarzynę Kotulę z Nowej Lewicy (Gov.pl 2024). Dalsze prace legislacyjne napotykają jednak na sprzeciw Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) – partii współtworzącej koalicję rządzącą („Rzeczpospolita” 2025). W trakcie kampanii prezydenckiej Karol Nawrocki, wybrany później na prezydenta, zapowiadał, że nie poprze tego projektu („Gazeta Prawna” 2025).

Działania podejmowane przez KO w ramach przygotowań do kampanii wyborczej to próba znalezienia strategii, która pozwoli osiągnąć sukces w wyborach. Ugrupowanie nie było mocno zakorzenione w jednej spójnej ideologii – starało się zrozumieć potrzeby i interesy szerszego grona oraz przyciągnąć jak największą liczbę potencjalnych wyborców_czyń, co warunkowała wcześniejsza analiza sytuacji różnych segmentów społeczeństwa. Przykładem tej elastyczności jest wystawienie we wrześniu 2023 r. na listy KO osoby niebinarnej, jak San Kocoń, będącej, jak samo się określa, aktywistą (Polsat News 2023). Jednocześnie Koalicja Obywatelska zdecydowała się wystawić Romana Giertycha, byłego prezesa nacjonalistycznej organizacji Młodzież Wszechpolska (MW) i byłego lidera prawicowej partii Liga Polskich Rodzin (LPR) („Rzeczpospolita” 2023). Według profesora Rafała Chwedoruka Giertych mógł być wykorzystywany przez KO w celu pozyskania dla siebie głosów wyborców_czyń Konfederacji i środowisk nacjonalistycznych (Zdanowska 2023). W kontekście przeprowadzonych badań część narratorek nie wierzyła, że przejście władzy przez Koalicję Obywatelską poprawi ich sytuację. Postrzegały tę partię jako zachowawczą, unikającą ryzyka związanego z podejmowaniem społecznie niepewnych tematów, aby nie stracić poparcia bardziej konserwatywnych wyborców_czyń:

Ja... myślę, że wskazanie takich najgorszych szkodników, bo mało zauważalnych myślę w kontrze do Konfederacji czy jakichś innych nazioli, bo jakby myślę, że to łatwo rozpoznać tych ich jako wrogów o jako osoby, które działają na szkodę osób transpłciowych, a nie tak holistycznie i całościowo osób, które faktycznie mają wpływ na naszą sytuację i miały i możliwe, że będą mieć. W sensie ja wątpię, że sytuacja się zmieni, jeżeli Platforma doszłaby z powrotem do władzy. Po prostu nie zmieni się. W sensie ja nie wątpię, ja to wiem. To muszą być po prostu lata pracy oddolnej osób zaangażowanych w sprawę od lat żeby cokolwiek się zmieniło (WN22Hanna23).

Ponadto sytuacja polityczna w Polsce w latach 2015–2023 spowodowała, że Koalicja Obywatelska, chcąc uzyskać większość parlamentarną, musiała nawiązać współpracę z Trzecią Droga oraz Nową Lewicą. Trzecia Droga nie zawarła w swoich postulatach kwestii związanych z uznaniem związków partnerskich i nie wyraziła zgody na ich uwzględnienie w powstałej w listopadzie 2023 r. umowie koalicyjnej. Szczególnie zauważalne było to w kontekście wspomnianego już wcześniej stanowiska Polskiego Stronnictwa Ludowego, wchodzącego w skład Trzeciej Drogi. W rezultacie wprowadzenie ustawy dotyczącej związków partnerskich w nowym układzie

parlamentarnym staje się kwestią niepewną. W ramach porozumienia pojawił się jednak zapis dotyczący nowelizacji kodeksu karnego w zakresie ścigania z urzędu za mowę nienawiści z powodu orientacji psychoseksualnej i płci (Karwowska 2023).

Wspomniana Młodzież Wszechpolska, którą reprezentował Giertych, jest ideologicznie blisko związana z koalicjantem Konfederacji – Ruchem Narodowym (RN). Cała koalicja skupiona wokół Konfederacji WiN sprawia wrażenie spójnej światopoglądowo. Prezesem RN jest Krzysztof Bosak, były członek partii LPR w latach 2002–2008, aktywny działacz Młodzieży Wszechpolskiej. Zarówno MW, jak i RN opierają swoją ideologię na wartościach takich jak: nadrzędność wiary katolickiej w życiu społecznym, konserwatyzm narodowy, nacjonalizm oraz, co istotne w kontekście tej analizy, sprzeciw wobec „ideologii gender” w życiu publicznym (Młodzież Wszechpolska 2022; Ruch Narodowy 2022). Podobne przekonania ma Ordo Iuris, organizacja, z którą związana jest posłanka z ramienia RN, prawniczka i żona Krzysztofa Bosaka, Karina Bosak (Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris 2022). Osoby należące do tego środowiska politycznego, zrzeszające się w organizacjach nacjonalistycznych, często wyrażają swój negatywny stosunek wobec osób transpłciowych i szerzej LGBTQ+, m.in. poprzez organizację kontrmanifestacji podczas marszów równości w Polsce.

Niestabilność wyborcza i niestabilne układy (*unstable alignments*) zmieniających się sojuszy politycznych charakterystyczne są dla demokracji liberalnych. Zmienne losy partii rządowych i opozycyjnych, zmiany w koalicjach zachęcają osoby zaangażowane społecznie do podejmowania prób zawierania sojuszy z przedstawicielami „kami elit” (Tarrow 2008: 55). W ramach demokracji liberalnej tworzą się partie dominujące w życiu politycznym przez wiele lat. Głosowania wewnętrzne w takich ugrupowaniach są wykorzystywane jako jeden ze wskaźników POS, ponieważ pokazują jedność i siłę partii. Jednomyślnie głosowanie członków_in mówi o zjednoczeniu partii, co z kolei może stanowić barierę dla rzecznictwa określonej kwestii społecznej, ponieważ członkowie_inie partii są bardziej skłonni głosować zgodnie ze stanowiskiem partii, nawet jeśli prywatnie zagłosowaliby_łyby inaczej. Rządzące do 2023 r. PiS wykorzystywało swoją samodzielną większość w parlamencie, głosując w sposób jednolity i prezentując spójną ideologię oraz wyraźną misję polityczną. W takim kontekście Koalicja Obywatelska, określana przez rządzących mianem „totalnej opozycji”, była przez nich oskarżana o to, że głosuje w sposób jednolity jedynie po to, by przeciwstawić się propozycjom Zjednoczonej Prawicy. KO zarzucano również, że nie posiada ani wspólnej ideologii i misji, ani wewnętrznej jedności. Warto zauważyć, że termin „totalna opozycja” był wykorzystywany przez PiS jako instrument walki politycznej, służący kreowaniu przekonania, że KO zawsze będzie głosować przeciwieństwo do PiS, nawet jeśli dana ustawa ma na celu podniesienie dobrobytu Polaków_ek (Pawłowski i Grondecka 2017).

Jedność partii w głosowaniach i stabilne układy wynikać mogą z pozycji **silnego lidera partii**. Taki przywódca kojarzony jest z mniejszym poziomem dostępu kolektywnych aktorów_ek społecznych do struktur możliwości. Jeśli postulat

danej zbiorowości społecznej nie jest częścią stanowiska partyjnego, może on nie uzyskać wystarczającego poparcia politycznego. Niemniej, jeśli partia nie jest zintegrowana, a jej członkowie_inie mogą czuć się swobodnie, głosując zgodnie ze swoimi przekonaniem i nie zważając na opinię lidera, to istnieje większa szansa, że kwestie podejmowane przez ruch społeczny „dotrą” do polityków_czek (Jeydel 2000: 19).

Partia rządząca w Polsce w latach 2015–2023 skupiała się na utrzymaniu silnych i stabilnych wewnętrznie struktur partyjnych. Kiedy te struktury zaczęły się rozluźniać, lider PiS, Jarosław Kaczyński, postanowił w 2022 r. rozpocząć objazdowe spotkania partyjne w celu zjednoczenia i mobilizacji członków_in partii i jej elektoratu. Mimo kontrowersji związanych z atakami na osoby LGBTQ+ podczas kampanii prezydenckiej, które doprowadziły do eskalacji napięć i frustracji społeczności queerowych, Kaczyński i Zjednoczona Prawica dalej wykorzystywali argumenty o zagrożeniu ze strony „ideologii LGBT” i osób transpłciowych dla stanu polskiego społeczeństwa.

W serii wieców Jarosław Kaczyński wielokrotnie wypowiadał się na temat osób transpłciowych. Podczas spotkania we Włocławku w czerwcu 2022 r. prezes, śmiejąc się, wygłosił następujące słowa: „Jest w tej chwili wpół do szóstej, byłem mężczyzną, a teraz jestem kobietą” (Pacewicz i Chrzczonowicz, 2022). Następnie dodał, że „on by to badał”. Na spotkaniu z mieszkańcami_nkami Grudziądza, podobnie jak we Włocławku, mówił o kwestiach związanych z tożsamością płciową. Rozpoczął swoją wypowiedź od opisanie hipotetycznej sytuacji, w której mężczyzna przychodzi do pracy i mówi: „Ja nie jestem Władysław, ja jestem Zosia”. Sugerował następnie, że Zachód nakazuje akceptować takie sytuacje, w których nazajutrz rzekoma Zosia zmienia zdanie i oznajmia, że znów jest Władysławem (Szacki 2022). We wrześniu, podczas spotkania w Nowym Sączu, prezes podobnie podsumował zjawisko transpłciowości: „Nawet osoby o odmiennych orientacjach są niedostatecznie postępowe, bo postępowi są tak naprawdę tylko ci, którzy uważają, że każdy z siedzących tutaj każdego dnia może nawet kilkukrotnie uznać się albo za kobietę, albo na mężczyznę, albo za przedstawiciela jednej z pięćdziesięciu innych płci” (Tracz 2022). Podczas grudniowego wiecu w Chojnicach Kaczyński wypowiedział się na temat tranżycji płciowej. Oceniał, że nagle w Polsce nastąpił wzrost osób, które „twierdzą, że są kimś innym w sensie biologicznym”, dodając, że na Zachodzie jest jeszcze gorzej. Uznał to zjawisko za epidemię, modę i bzdurę, która niszczy społeczeństwo. Zadeklarował, że PiS chce się temu sprzeciwić. Dodał następnie *ad personam*: „Nie chcę nadmier nie żartować, bo niektórzy mnie za to krytykują, ale mogę państwu powiedzieć, jeszcze jedne wybory to może nie, ale jeśli Tusk dotrwałby do jeszcze kolejnych, to już pewnie się przedstawi jako kobieta” (Mirowicz 2022).

Jarosław Kaczyński już wcześniej wyrażał swoje opinie na temat osób transpłciowych. W 2014 r., w okresie kończących się rządów Platformy Obywatelskiej, zwrócił się do swoich wyborców_czyn słowami: „Będziemy mieli władzę, która nie będzie zajmowała się tym, żeby w Polsce nastąpiła rewolucja kulturalna i żeby tranwers...

Transwestyci. Żeby ci tacy różni odmienni, bardzo dziwni, mieli w Polsce lepiej i byli eksponowani. Tylko żeby po prostu Polakom było lepiej, żeby były polskie rodziny, żeby były dzieci, żeby było normalnie” (Kośmiński 2014). Na kontrowersyjne słowa lidera PiS zareagowała Fundacja Trans-Fuzja. W liście, jaki wysłano do prezesa Kaczyńskiego, podkreślono, że osoby transpłciowe również są obywatelami_kami Polski i że poprawa jakości życia Polaków i Polek powinna obejmować także poprawę sytuacji tych osób (Kośmiński 2014).

Poprzez działania zbiorowe tworzone są struktury możliwości dla elit (making opportunities for elites), np. elity polityczne mogą wykorzystać okazję stanowiącą efekt działań zbiorowych lub – przeciwnie – uzyskać argumenty będące podstawą represji wobec danej zbiorowości (Tarrow 2008: 60). Prawo i Sprawiedliwość pod przywództwem Jarosława Kaczyńskiego wykorzystało mniejszość niecisshetero-normatywną w tej drugiej z wymienionych opcji. Osoby transpłciowe stały się narzędziem do budowania poparcia dla partii poprzez przekonywanie elektoratu o zagrożeniu ze strony „ideologii LGBT” czy przymusowej „zmiany płci u dzieci”. W swojej ideologii PiS prezentuje się jako obrońca „tradycyjnej rodziny”, którą chce chronić przed wpływami i zagrożeniami ze strony Zachodu.

Stabilny rząd większościowy Zjednoczonej Prawicy ewidentnie nie sprzyjał otwarciu politycznych struktur możliwości dla transpłciowych osób i szerszej społeczności LGBTQ+. Ponadto wykorzystywano brak prawnego zapisu w kodeksie karnym dotyczącego ścigania z urzędu za mowę nienawiści wobec tej mniejszości¹¹. Przykładem tego podejścia była kampania prezydencka Andrzeja Dudy oraz wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego i innych reprezentantów_ek tego ugrupowania. Jednocześnie wydaje się, że teza o bardziej przychylnym i otwartym na dialog podejściu wobec mniejszości koalicji składającej się z KO, TD i NL była uzasadniona – aktywiści_stki już 30 października 2023 r. przeprowadzili_ły pierwsze spotkanie z przedstawicielami_kami tych ugrupowań (Ambroziak 2023a). Jednak dotychczas koalicja rządząca nie wprowadziła żadnych rozwiązań na rzecz osób transpłciowych. Zaspokojenie potrzeb tej zbiorowości jest utrudnione, zwłaszcza że prezydenci reprezentujący konserwatywne PiS dysponują prawem weta, a sama koalicja pozostaje niestabilna z uwagi na liczbę uczestniczących ugrupowań oraz stosunkowo niewielką liczbę mandatów przypadających członkom i członkiniom Nowej Lewicy.

11 W marcu 2025 r. Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu karnego rozszerzającą katalog przestępstw z nienawiści o przesłanki takie jak orientacja seksualna, płeć, wiek i niepełnosprawność. Projekt przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, wspierany przez minister Katarzynę Kotulę z Nowej Lewicy, został przyjęty przez Senat bez poprawek. Jednak zanim ustawa wejdzie w życie, jej dalszy los zależy od Trybunału Konstytucyjnego – prezydent Andrzej Duda skierował ją tam w trybie kontroli prewencyjnej, wyrażając zastrzeżenia co do jej zgodności z Konstytucją. W toku prac legislacyjnych z projektu usunięto zapisy dotyczące tożsamości płciowej (Ambroziak 2025).

3. (Nie)obecność elitarnych sojuszników_czek

Teoria struktur możliwości podkreśla obecność lub brak **elitarnych sojuszników_czek** politycznych (*influential allies*) w nadawaniu znaczeń działaniom kolektywnym (Tarrow 1994; Tilly 1978, za: Schnyder 2015: 697). Wpływowi sojusznicy_czki gwarantują np. ochronę przez brutalnymi represjami politycznymi, negocjując w imieniu zbiorowości, które – gdyby pozostawić je same – nie miałyby wystarczającej mocy sprawczej (Tarrow 2008: 55). Systemy wielopartyjne zwiększają szanse na to, że różne zbiorowości znajdują politycznych sojuszników_czki w rządzie (Dalton i in. 2003; Lijphart 1999, za: Schnyder 2015: 697). Podziały wśród elit (*dividing elites*) nie tylko stanowią inspirację dla zbiorowości ubogich w zasoby do podejmowania ryzyka i do działań grupowych, ale – jak wspomniałam – zachęcają również część elit do podejmowania się roli osób występujących „w imieniu ludu” w celu zwiększenia własnych wpływów politycznych (Tarrow 2008: 60). Posiadanie przez zbiorowość sojuszników_czek politycznych zwiększa prawdopodobieństwo oparcia ruchu na konwencjonalnych działaniach (Schnyder 2015: 697).

Zamknięte lub zamykające się polityczne struktury możliwości mogą oznaczać, że zasoby wyborców_czyń (np. głosy) nie będą już przydatne dla elit politycznych. Tym samym kolektywni_e aktorzy_ki społeczni_e będą mieli_ały niewielki dostęp do elitarnych sojuszników_czek politycznych. Brak elitarnego sojusznika_czki politycznego może oznaczać brak sprawczości w działaniu, czego przykładem była ograniczona skuteczność czarnoskórej populacji Stanów Zjednoczonych w latach 60. ubiegłego wieku w staraniach o nadanie jej pełni praw obywatelskich (McAdam 1982: 70, za: Jeydel 2000: 16–17). Przy zamkniętych, politycznych strukturach możliwości potencjalne_i sojusznicy_czki niechętnie stają się głosem mniejszościowych zbiorowości, zwłaszcza kiedy, jak w przypadku osób transpłciowych, dana problematyka jest tabuizowana, społecznie uznawana za kontrowersyjną, a przede wszystkim sama zbiorowość stanowi małą część populacji, co przekłada się na niewielką liczbę głosów wyborczych. Warto podkreślić, że politycy_czki często unikają identyfikacji z daną mniejszością, kierując się własnym interesem politycznym.

Przy próbach wdrożenia projektu ustawy z 2015 r. dotyczącej uzgodnienia płci zabrakło wsparcia elitarnego sojusznika. Taką rolę mógł przyjąć prezydent Bronisław Komorowski, wywodzący się z Platformy Obywatelskiej. Andrzej Duda nie był jedyną postacią życia politycznego, którą osoby transpłciowe poczuły się rozczarowane. Jak zauważył specjalista seksuolog, z którym przeprowadziłam wywiad swobodny i który brał udział w pracach podkomisji, gdyby prace nad ustawą rozpoczęły się wcześniej, istniałaby szansa, że udałoby się ją wprowadzić w życie. Ich opóźnienie spowodowało, że w obliczu zbliżających się kolejnych wyborów polityczne struktury możliwości, jeszcze w okresie rządów PO-PSL, zaczęły się zamykać. Bronisław Komorowski, obawiając się porażki w wyborach prezydenckich, opóźnił podpisanie ustawy. Jego postawa wzbudziła żywą reakcję osób transpłciowych:

Niestety pamiętam jak właśnie Platforma Obywatelska wypierdoliła do kosza cały projekt, który był przygotowany przez Annę Grodzką, jeżeli chodzi o uproszczenie drogi tranzycji. Ja to pamiętam do tej pory, bo to było jak ja byłam w liceum i właśnie się interesowałam tą kwestią. Pamiętam jak dosłownie wystarczył jeden podpis Komorowskiego żeby to przeszło. Nie zrobił tego tylko wyłącznie dlatego, że wiedział, że w tym momencie w ogóle już przesrają wybory i przegrają po prostu z kretešem z PiS-em. Jakby... on tego po prostu nie zrobił dla własnego interesu politycznego i fuck that. W sensie to jest po prostu frustrujące i wkurwiające (WN22Hanna23).

Ta sytuacja ilustruje, jak polityczne struktury możliwości są podatne na zmiany, nawet w ramach jednej partii i jednej kadencji. W opisywanym przypadku możliwości dla osób transpłciowych zamykały się wskutek zbliżających się wyborów prezydenckich – w strategii przyjętej kampanii wyborczej prezydenta Komorowskiego, PO nie chciała ryzykować utraty głosów części obywateli_ek poprzez wsparcie transpłciowej mniejszości.

Dobrym przykładem elitarnego, ponadpaństwowego sojusznika_czki zbiorowości działających w Polsce są struktury unijne. Polska przystąpiła do Unii Europejskiej (UE) w 2004 r., akceptując unijne warunki, dotyczące m.in. zobowiązań w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na różne cechy i atrybuty, w tym tożsamość płciową i orientację psychoseksualną, w sektorach takich jak zatrudnienie, edukacja, zdrowie czy mieszkalnictwo (Jabłońska i Knut 2012)¹². UE tworzy dla mniejszości struktury możliwości, szczególnie tam, gdzie te mniejszości nie są wspierane we własnym kraju. Grupy mniejszościowe, dyskryminowane w ramach państwa narodowego, mogą korzystać z możliwości, jakie daje Unia, co jest szczególnie ważne przy wywieraniu presji na rządy krajowe (della Porta i Tarrow 2005; Keck i Sikkink 1998, za: Schnyder 2015: 696) lub w dążeniach do wprowadzenia ustawodawstwa na poziomie ponadnarodowym (Guiraudon 2001, za: Schnyder 2015: 696). Na tym drugim poziomie polityczne struktury możliwości w przeważającej mierze sprzyjają lobbowaniu na rzecz osób LGBTQ+. Różne grupy społeczne działające w warunkach zamkniętych politycznych struktur możliwości zwracają się do UE, traktując te zabiegi jako sposób na wywieranie wpływu na własne państwo (Poloni-Staudinger 2008: 546, za: Schnyder 2015: 696). Niemniej przyłączenie się do UE w latach 2000 krajów Wschodniej Europy oznacza, że w strukturze tej funkcjonuje więcej państw członkowskich o bardziej „tradycyjnych wartościach”, co nie jest bez znaczenia i wpływa na polityczne decyzje wspólnoty (Cullen 2015: 414). Polska prawica postrzega obecność Polski w Unii Europejskiej nie tylko jako otwarcie struktur możliwości (jak miało to miejsce dwie dekady temu, przed przystąpieniem Polski do UE), lecz także jako zagrożenie dla „tradycyjnych wartości”. Polskie partie eurosceptyczne, takie jak PiS i Konfederacja, cechują się silnym konserwatyzmem społecznym.

12 Co ciekawe, w filmie dokumentalnym *Artykuł 18* (2016) w reżyserii Barta Staszewskiego pojawia się informacja, że w ramach porozumienia z Kościołem katolickim ówczesne władze (SLD) zdecydowały się zaniechać starań o wprowadzenie związków partnerskich „w zamian” za zachęającą do głosowania „na tak” w referendum unijnym agitację księży wobec wiernych (Staszewski 2016).

4. Zdolność i skłonność państwa do represji

Ostatnim, krytycznym dla politycznych struktur możliwości wymiarem jest **zdolność i skłonność państwa do represji**. W systemach autorytarnych następuje „kurczenie się” możliwości politycznych, co prowadzi do zmniejszonej tendencji państwa do wdrażania polityki odpowiadającej żądaniom zbiorowym. Jednak procesy otwierania się i zamykania struktur możliwości nie muszą się wzajemnie wykluczać – aktywności państwa w tej sferze pokazują jedynie jego priorytety – to, które ruchy i zbiorowości są przez władze bardziej faworyzowane, a które nie cieszą się ich poparciem¹³. Zdolność i skłonność państwa do represji oraz jego zdolność do wdrażania przyjętej polityki mogą jednocześnie wzrastać lub maleć bądź zmierzać w przeciwnych kierunkach. Jednak w teorii i z dużym uproszczeniem – za Charlesem Tillym (1978) – „kurczenie się” struktur możliwości politycznych należy interpretować w kategoriach zwiększonej zdolności i skłonności do represji państwa, natomiast (za Dieterem Ruchtem [1996]) „ekspansję” struktur możliwości politycznych jako zwiększoną zdolność państwa do wdrażania polityki odpowiadającej na zbiorowe żądania (Tilly 1978; Rucht 1996, za: Suh 2001: 439–440).

W krajach demokratycznych, m.in. w krajach członkowskich Unii Europejskiej, obywatele mają prawo do organizowania pokojowych zgromadzeń. Państwa członkowskie powinny dążyć do zapewnienia prawa do swobodnego wyrażania swoich przekonań i uczestniczenia w pokojowych zgromadzeniach, zgodnie z postanowieniami art. 10 i 11 Europejskiej Konwencji¹⁴, bez żadnej dyskryminacji ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową (Jabłońska i Knut 2012: 194–195). Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 57 również gwarantuje zasadę wolności zgromadzeń, przyznając każdemu prawo do organizacji i udziału w pokojowych zgromadzeniach z zastrzeżeniem, że ograniczenia mogą być wprowadzone wyłącznie na mocy ustawy. Przykładem takiej ograniczającej regulacji jest obywatelski projekt ustawy o nazwie „Stop LGBT” stworzony przez Kaję Godek oraz Fundację Życie i Rodzina (FŻiR). Przewidywano w nim wprowadzenie zakazu „propagowania” orientacji psychoseksualnych różnych od heteroseksualnej oraz zakazu „propagowania” koncepcji płci jako bytu niezależnego od uwarunkowań biologicznych. Projekt

13 W politycznych strukturach możliwości osób LGBTQ+ widoczna jest pewna zależność, o której pisał McAdam. Badacz uważał, że ruchy, które powstają później w cyklu reformatorskich działań, są pokrzywdzone przez konieczność konfrontacji z państwem, które jest już zajęte merytorycznymi żdaniami i presją wytworzoną przez tych, którzy wysunęli swoje postulaty wcześniej. Historia amerykańskiego cyklu protestów w latach 60. XX w. pokazuje, że gdy pierwsze postulaty dotyczyły praw kobiet, nie było miejsca na postulaty ruchów „gejowskich” (McAdam 2008: 32–33). Kolejno żądania gejów i lesbijek nie pozostawiły miejsca dla osób transpłciowych, ale też osób o innej orientacji psychoseksualnej i tożsamości płciowej. Aktualnie postulaty binarnych osób transpłciowych są bardziej akceptowane od tych wystosowanych przez osoby niebinarne.

14 Europejska konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 r. (Dz.U. 1993 nr 61, poz. 284, z późn. zm.).

ten miał charakter obywatelski, co wymagało zebrania odpowiedniej liczby podpisów i co z powodzeniem zostało osiągnięte. Celem projektu ustawy było wprowadzenie zmian do prawa o zgromadzeniach w postaci zakazu organizacji marszów równości, parad równości i innych zgromadzeń publicznych o problematyce LGBTQ+¹⁵. Projekt „Stop LGBT” promowany był w ramach kampanii, której twarzą oprócz Kai Godek był również Krzysztof Kacprzak, członek zarządu FŻiR. Kacprzak stał się rozpoznawalny wśród osób z LGBTQ+ po wystąpieniu w Sejmie 28 października 2021 r., podczas którego przedstawiał projekt ustawy. Nazwał wówczas rozpowszechnianie „ideologii LGBT” „propagowaniem totalitaryzmu”, porównywał homoseksualność do nazizmu i pedofilii, krytykował organizację parad równości, uznając je za kluczowy element „homopropagandy” itd. Według niego „propaganda LGBT” jest atakiem na kulturę, cywilizację i prawodawstwo, a „homoaktywizm” to sterowany ruch mający na celu zniszczenie normalności. W czasie pierwszego czytania projektu ustawy „Stop LGBT” w Sejmie członkowie_inie opozycji obecni_e na sali protestowali_ły przeciwko projektowi. Grzegorz Braun oraz Robert Winnicki, posłowie Konfederacji, wyrazili swoje poparcie dla projektu (Fundacja Życie i Rodzina, YouTube 29.10.2021). Prowadzący wtedy obrady wicemarszałek Sejmu i przewodniczący Lewicy, Włodzimierz Czarzasty, wywiesił przed sobą tęczową flagę i poprosił o wysłuchanie wystąpienia Kacprzaka do końca. Po przemówieniu powiedział: „Chcę powiedzieć, że demokracja ma wysoką cenę. Wysłuchałem najbardziej obrzydliwego wystąpienia w Sejmie” („Wprost” 2021a). Podczas głosowania w Sejmie, które miało na celu odrzucenie projektu, posłowie_anki PiS, Konfederacji i Kukiz'15 zagłosowali_ły przeciwko jego odrzuceniu, co skutkowało skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji („Rzeczpospolita” 2021).

Wynik głosowania, w którym zwyciężyła frakcja konserwatywna, został odebrany jako próba drastycznego ograniczenia struktur możliwości niecisłheteronormatywnej mniejszości i spotkał się z oburzeniem z jej strony oraz ze strony organizacji prorównościowych i części opinii publicznej. Przyczyniło się to do organizacji różnych protestów. W Warszawie miały miejsce zgromadzenia i demonstracje, takie jak „Stop ideologii Kai Godek”, „Strefa wolna od nienawiści” czy „GO LGBT”. Z kolei w Łodzi zorganizowano spontaniczny marsz równości pod hasłem „Polskie Tęczowe Piekło” oraz ogólnokrajowy protest 27 organizacji, stowarzyszeń i innych grup organizujących marsze równości na terenie całego kraju należących do Koalicji Miast Maszerujących. Protest miał miejsce w trakcie trwania kongresu tej koalicji, który odbył się w październiku 2021 r. na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Władza autorytarna tłumi wszelkie oznaki buntu lub sprzeciwu w społecznościach represjonowanych, często używając do tego służb takich jak policja lub wojsko. W krajach, w których obowiązuje prawo obywateli_ek do zgromadzeń i legalnego wyrażania sprzeciwu, służby są rzadziej wykorzystywane przez władze do tłumienia

15 www.stoplgbt.pl [dostęp: 10.12.2023].

demonstracji. Prawo do zgromadzeń ogranicza zdolność represyjną państw wobec ruchów społecznych i aktywności podejmowanych przez różne zbiorowości (McAdam 2008: 36). W Polsce, choć agresja ze strony policji podczas zgromadzeń nie jest zjawiskiem powszechnym, zdarzają się przypadki brutalnego użycia siły. Przykładem tego było stłumienie protestu na rzecz transpłciowej aktywistki Margot Szutowicz, w wyniku którego zatrzymano i przewieziono do stołecznej komendy policji aż 48 osób. Jeden z funkcjonariuszy zeznał, że otrzymał rozkaz zatrzymania wszystkich, którzy mieli przy sobie tęczowe elementy¹⁶. Warto podkreślić, że w Polsce spontaniczne, pokojowe manifestacje, a także pokojowe kontrmanifestacje są dozwolone, o ile nie zakłócają innych, wcześniej zgłoszonych drogą formalną zgromadzeń (Prawo o zgromadzeniach, Dz.U. 2015 poz. 1485, t.j. Dz.U. 2022 poz. 1389).

Wielokrotnie słyszałam opinie osób cisheteronormatywnych, że marsze równości i inne formy zgromadzeń są nieskuteczne i mogą zniechęcać większość obywateli_ek do danej mniejszości. W teorii ruchów społecznych uznaje się, że zgromadzenia, takie jak pikety czy protesty – nawet te przeprowadzone metodami „tatyki zakłócającej” (*disruptive tactics*) – korzystnie wpływają na pozyskiwanie społecznego poparcia. Niezależnie od opinii osób, które twierdzą, że mniejszość LGBTQ+ powinna być bardziej „powściągliwa” i „mniej publiczna” w swoich działaniach, istnieją empiryczne dowody na to, że zgromadzenia i demonstracje są tatyką skuteczną: przełamują impas, zwiększają widoczność i prowadzą do zmian społecznych (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 13). Protest publiczny może być skuteczniejszy w bardziej otwartych systemach, podczas gdy „podziemny opór” ma większe szanse na rozwój w warunkach represyjnych reżimów (Eisinger 1973, za: Loudon 2010: 1074). Obecnie osoby LGBTQ+, w tym osoby transpłciowe, zachowują prawo do organizowania publicznych protestów.

O opresyjnym charakterze samego projektu ustawy „Stop LGBT” świadczą także działania organizacji, która zajmuje się walką z różnymi formami dyskryminacji. Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych (OMZRiK) 14 listopada 2022 r. ogłosił, że jego działania przyczyniły się do wszczęcia przez prokuraturę śledztwa przeciwko Kai Godek¹⁷ i Krzysztofowi Kasprzakowi. Według

16 W rozdziale V dokładnie opisuję wydarzenia znane jako „Tęczowa Noc”. Chociaż frustracja osób LGBTQ+ spowodowana polityką kraju była jednym z czynników, które przyczyniły się do zapoczątkowania tych wydarzeń, to jednak polityka bezpośrednio nie przyczyniła się do powstania tego spontanicznego zgromadzenia.

17 Kaja Godek jest jednoznacznie kojarzona jako negatywna postać w świecie społecznych transpłciowych kobiet i szerzej osób LGBTQ+. Przegranie sprawy o mowę nienawiści wobec osób homoseksualnych – określenie homoseksualności jako zbrocenia – było przełomowym orzeczeniem sądu. Mimo że polskie prawo nie karze za homofobię lub transfobię, 16 osób, w tym geje, lesbijki, osoba biseksualna – prawnicy, dziennikarze, naukowcy, artyści, aktywiści i politycy – złożyło pozew w 2018 r. W lutym 2022 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że osoby LGBTQ+ mają prawo do ochrony swoich dóbr osobistych przed sądami, nawet jeśli nienawistna wypowiedź nie zawiera ich nazwisk (Ambroziak 2022a). Nie jest to jedyny sądowy proces, w którym uczestniczy Godek i który dotyczy tematu LGBTQ+. Pod koniec 2021 r. Bart

OMZRIK projekt promuje wartości i działania typowe dla ustrojów totalitarnych, co czyni jego procedowanie w Sejmie niedopuszczalnym, a zadaniem prokuratury jest to zbadać. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia stwierdził, że istnieje uzasadnione podejrzenie, iż osoby związane z projektem popełniły czyn zabroniony. Sędzina Rutkowska-Giwojno wyraźnie wskazała, że charakterystyczną cechą państwa faszystowskiego jest „podporządkowanie państwu całości stosunków społecznych, możliwość ingerencji państwa we wszystkie, nawet najbardziej prywatne dziedziny życia człowieka” oraz że ustrój totalitarny charakteryzuje się „likwidacją wolności i praw obywatelskich” (Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich, Facebook, 14.11.2022).

* * *

Odniesienie politycznych struktur możliwości do polskiej sceny politycznej umożliwiło pokazanie stosunku poszczególnych partii i koalicji do kwestii osób niecisheteronormatywnych. Biorąc pod uwagę ograniczone znaczenie realnej władzy partii lewicowych w polskim Sejmie, a także brak ustawy regulującej prawnie uzgodnienie płci i ustawy o równości małżeńskiej oraz brak deklaracji o dążeniu do wprowadzenia takowej przez większe partie, trzeba przyznać, że w porównaniu do innych krajów Unii Europejskiej (z wyjątkiem Węgier) perspektywa działań polskich polityków_czek na rzecz transpłciowych kobiet jest obecnie ograniczona.

Kontekstowo należy podkreślić, że w Polsce brakuje ustawy o równości małżeńskiej, co wpływa na sytuację transpłciowych kobiet pozostających w związkach małżeńskich z innymi kobietami. W takich przypadkach koniecznym jest rozwód, aby dokonać prawnego uzgodnienia płci. Jedna z narratorek nie pokładała nadziei w żadnej politycznej opcji w skutecznym wprowadzeniu równości małżeńskiej, która umożliwiłaby jej prawne uzgodnienie płci, unikając tym samym konieczności rozwodu z żoną. W Polsce małżeństwa dwóch osób oznaczonych jako płcie żeńskie (lub analogicznie męskie) w dokumentach nie są prawnie dopuszczalne:

Staszewski, aktywista LGBTQ+, złożył prywatny akt oskarżenia przeciwko Godek, zarzucając jej zniesławienie. Chodzi o publiczne oskarżenie Staszewskiego o popełnienie czynów pedofilskich oraz fałszywe oskarżenie go o kłamstwo dotyczące słów wypowiedzianych podczas ich konfrontacji słownej w czasie marszu równości w Lublinie w październiku 2021 r. 5 listopada 2022 r. Godek ogłosiła, że wniosła wzajemny akt oskarżenia przeciwko Bartowi Staszewskiemu i od tej pory sąd będzie rozpatrywał obie sprawy łącznie (Borowski 2022). Bart Staszewski był pozywany przez niektóre gminy, które przyjęły uchwały o „Strefach Wolnych od LGBT”. Jednym z przykładów takiej sprawy był pozew od gminy Niebylec, która oskarżyła go o naruszenie dóbr osobistych poprzez publikację zdjęcia z tabliczką „Strefa wolna od LGBT” przy wjeździe do miejscowości. Gmina ta przegrała sprawę („Noizz” 2022). Godek wzięła udział w kolejnej sprawie, która dotyczyła art. 196 Kodeksu karnego, tj. „obrazy uczuć religijnych”, jako oskarżycielka posiłkowa. Elżbieta Podleśna, Anna Prus i Joanna Gzyra-Iskandar zostały pozwane za rozlepianie naklejek z wizerunkiem Matki Bożej w tęczowej aureoli w Płocku w 2019 r. Sąd Rejonowy w Płocku uniewinnił oskarżone 2 marca, argumentując, że tęcza nie jest obraźliwa dla nikogo (Piasecki i Jędrzejczyk 2022).

Emm, więc tak, więcej prawnych rzeczy nie chcę robić w Polsce na razie. I chyba na razie nie ma szans, żeby to się w ogóle zmieniło w jakikolwiek sposób sensowny, bo nie ma tak naprawdę żadnej partii politycznej z tych większych, które chciałyby coś zmienić w tym kierunku... czy to ułatwić proces... sądowego uzgodnienia, czy w ogóle żeby jakoś z tymi małżeństwami w ogóle cokolwiek ogarnąć... Więc my mamy taki bardzo dalekosiężny plan, no bo na razie jest COVID i na razie jest ciężko o pracę, ale żeby właśnie z żoną wyjechać za granicę (2). Emm... i tam porobić... i tam bym mogła prawnie przejść tranzycję, tak do końca, która pewnie by i tak nie była uznawana w Polsce, no ale zawsze byłby to jakiś dokument z moim imieniem i nazwiskiem. Plus jeżeliby się okazało, że jest okej, to zazwyczaj gdzieś tam w krajach w Europie mniej więcej po pięciu latach można się starać o obywatelstwo, więc wtedy już bym miała zupełnie już to wszystko załatwione. No plus jeżelibyśmy chciały dzieci w przyszłości, no to też... za granicą byłoby łatwiej, wszystko też prawnie poogarnąć (WN12Nicola34).

Polityczne struktury możliwości są związane zarówno z aspektami instytucjonalnymi, jak i (niezwykle istotnymi) aspektami dyskursywnymi, wzajemnie na siebie oddziałując i wchodząc w różnorodne interakcje. W przypadku, gdy polityczne struktury możliwości wydają się zamykać, struktury instytucjonalne lub dyskursywne mogą zmierzać w zupełnie odmiennym kierunku.

Rozdział 4

Transspecyficzne, instytucjonalne struktury możliwości

Polityczne struktury możliwości warunkują częściowo **instytucjonalne struktury możliwości** (IOS), wiążące się z dostępem do miejsc i organizacji dostarczających danej zbiorowości specjalistycznej pomocy oraz potrzebnych do realizacji działań grupy narzędzi (Phelps Bondaroff i Burke 2014: 168). Pewne aspekty możliwości instytucjonalnych mogą mieć większy wpływ na sytuację zbiorowości, np. w danym regionie, niż uchwały czy ustawy na poziomie ogólnokrajowym (Meyer i Minkoff 2004, za: Schnyder 2015: 695), warto zatem im się przyjrzeć.

4.1. Technologia: od depilacji do operacji

Pojęcie **technologii** w koncepcji światów społecznych służy do opisu i analiz narzędzi wykorzystywanych do wykonywania podstawowego działania i działań wspomagających. Technologia stanowi ważny element definicyjny świata społecznego. Jest też powiązana z podtrzymywaniem świata społecznego oraz z wiedzą na temat tego, w jakich miejscach i warunkach można podejmować dane działanie. „Ewolucję technologii” traktuje się jako jedną z możliwych przyczyn segmentacji (Kacperczyk 2016: 36–37).

W świecie społecznym transpłciowych kobiet istnieje wiele elementów, przedmiotów i narzędzi, które są częścią technologii tego świata. Te elementy w narracjach badanych kobiet były ściśle związane z procesem tranzycji płci, przeciwdziałaniem dysforii płci oraz dążeniem do osiągnięcia *passingu*. Można wyróżnić następujące kategorie: (1) narzędzia mniej zaawansowane i „mniej profesjonalne”; (2) zabiegi kosmetyczne o charakterze permanentnym; (3) zaawansowane technologie i procedury medyczne; (4) inne metody medyczne, takie jak zamrożenie nasienia w celu zachowania płodności.

1. Narzędzia mniej zaawansowane i „mniej profesjonalne”, jak ubrania, makijaż i *tucking* (metoda ukrywania narządów płciowych)

Ubrania o powszechnie uznawanym kroju damskim, w połączeniu z makijażem i długimi włosami mogą pomóc transpłciowej kobiecie w przekształceniu swojego wyglądu, tak aby zbliżyć się do akceptowanych norm ekspresji kobiecej (jeśli taka jest intencja czy potrzeba). W przypadku osób, które od pewnego czasu przyjmują hormony, narzędzia te mogą okazać się skuteczne przy próbach ukrycia cech płciowych, np. zarostu, niekiedy trudnego do zamaskowania, zwłaszcza gdy jest gęsty. Korzystanie z tych narzędzi ma charakter mniej inwazyjny i wymaga mniejszego nakładu finansowego niż doprowadzenie do trwałych zmian fizycznych. Jednak warto zauważyć, że dla transpłciowych kobiet zmiana całej garderoby może być dużym wyzwaniem finansowym. Na przykład Nicola wprowadzała wszystkie te mniej zaawansowane narzędzia ostrożnie, starając się uniknąć ujawnienia swojej transpłciowości:

Mam znajomą, która jest w ogóle make up artist i ona mi też pomogła na początku ogarnąć cały make up i znaleźć w ogóle sposoby żeby, żeby, żeby sobie to umieć ukryć. Eee, to był na początku myślę, że taki jeden z gorszych jakby dysforycznych elementów dla mnie, który mi gdzieś tam nie pozwalał przejść, bo jakby rysy twarzy zawsze miałam jakoś tam, no, nie jakieś super męskie. Sylwetki też nie miałam jakoś super męskiej więc, więc jakby gdzieś tam odpowiedni ubranie się, upięcie włosów jakby już pow / już jakby bardzo dużo mi dawało na samym początku nawet... I wypchanie biustonosza (WN12Nicola34).

Wyróżniony w tej kategorii termin *tucking* w języku polskim można określić jako „układanie” lub „schowanie”: (...) czyli *podwijanie swoich narządów i następnie tam zaklejanie taśmą albo przytrzymywanie takimi mniejszymi majtkami, żeby po prostu było płasko w kroczu* (WN03Paulina26). *Tucking* w przypadku transpłciowych kobiet odnosi się zatem do techniki dyskretnego ułożenia lub schowania męskich narządów płciowych w celu minimalizacji ich widoczności. Sposób ten polega na odpowiednim manipulowaniu genitaliami, aby stworzyć gładką powierzchnię. Dla niektórych narratorek było to rozwiązanie mające na celu zmniejszenie dysforii związanej z narządami płciowymi, szczególnie w przypadku braku możliwości finansowania zabiegu waginoplastyki. Jednak ta metoda, zwłaszcza gdy wykorzystuje się w niej taśmy klejące, może okazać się niekomfortowa: *Na pewno bym chciała zoperować dół z racji wizualnych i możliwości ubioru, bo tucking nie jest przyjemny i go nie wykonuję* (WN20Jolanta29).

2. Zabiegi kosmetyczne o charakterze permanentnym – depilacja, przeszczepy włosów

Depilacja laserowa, często stosowana do usuwania owłosienia na ciele oraz zarostu, jest zabiegiem, który nie posiada statusu medycznego, przynosi jednak trwałe efekty. Zabieg depilacji wymaga znaczących nakładów finansowych: *Za twarz w sumie wydałam... 2 450 zł (4), yyy... za ręce mnie wyniosą około tysiąca, i to tam też... Nogi pewnie z... 2 800 (2). No i to tak właśnie no, wychodzi tak, takie kwoty za każde partie ciała* (WN03Paulina26).

Zabiegiem związanym z owłosieniem, lecz mającym odwrotny do depilacji efekt, jest transplantacja włosów. Miałam okazję poznać transpłciową kobietę, dla której brak włosów na głowie był integralną częścią jej ekspresji, jednak narratorki zazwyczaj odczuwają niezadowolenie z ubytków owłosienia na głowie. Niektóre z nich potrafią ukryć pewne „mankamenty” za pomocą fryzury, np. grzywki – jedna z narratorek zakrywała w ten sposób zakola. Inna, starsza od wspomnianej kobieta straciła wszystkie włosy na czubku głowy i marzy o przeszczepie. Jako jedyna wśród narratorek zabieg transplantacji włosów przeprowadziła Iwona: *Mam zlikwidowane zatoki, zakola znaczy się. (...) Przeszczep tutaj [w Polsce] włosów, nie pamiętam, siedem, osiem tysięcy* (WN17Iwona50).

3. Zaawansowane technologie i procedury medyczne: stosowanie hormonów, SRS, FFS itp.

Hormonalna terapia zastępcza (HRT) odgrywa w opinii badanych najważniejszą rolę w procesie przekształcania ciała. Regularne przyjmowanie hormonów, bez względu na formę (tabletki lub zastrzyki), ma na celu dostarczenie organizmowi odpowiednich substancji hormonalnych, które wspomagają feminizację. Dzięki tej zastępczej terapii możliwe są zmiany w rozwoju piersi, dystrybucji tkanki tłuszczowej, owłosieniu, kondycji skóry oraz regulacji poziomu hormonów płciowych. Ważne jest właściwe dawkowanie i monitorowanie poziomu hormonów w organizmie, aby osiągnąć pożądane efekty i utrzymać zdrowie. Ciekawą perspektywę dotyczącą wpływu hormonów na organizm przedstawiła jedna z ekspertek, endokrynolożka:

Są pewne rzeczywiście takie stereotypy, dotyczące kobiet i mężczyzn (...) na czymś się opierają i ten naprawdę testosteron to jest hormon, który bar / zmienia myślenie, emocje i on jakby determinuje pewne zachowania. Czy nawet naukowo udowodniono, że nawet to czego też taka poprawność polityczna nie pozwala nam mówić, a to są na to badania prawdziwe. Że tak powiem nie-fejki, że mężczyźni mają, wię / większość, bo nie wszyscy, nie, ale jest więcej mężczyzn, którzy mają zdolności takie przestrzenne albo matematyczne. To nie znaczy, że nie ma kobiet, które są świetnymi matematyczkami, czy świetnie mają to ogarnięte, ale rzeczywiście tak jest i rzeczywiście, i rzeczywiście ja to też trochę widzę, o tak powiem. Ludzie po prostu, to jest tak jak, trochę się różnią, no też powiem szczerze, że jak dają te hormony, to ci ludzie zaczynają być inni niż byli, nie? Po prostu. Ta różnica, w sensie, to jest taka różnica między płciami bardziej związana z testosteronem, bym powiedziała, niż to, że jakoś mi się pracuje z dziewczynami inaczej, a z chłopakami inaczej. W takim sensie, że daje im inne leki i dziewczyny, dziewczynom transpłciowym jest trudniej, ponieważ muszą przyjmować dwa preparaty czyli estrogen i, mmm, i antyandrogen i czasami bywa, roszady robimy z jednym, trudniej jest je ustawić, o tak może, nie? W sensie tak, żeby było dobrze, bo więcej mi to czasu zajmuje, żeby, żeby zrobić im dobrze, yyy, jeżeli chodzi o badania hormonalne, o samopoczucie. To jest takie większe może wyzwanie, niż w przypadku transpłciowych chłopaków, z punktu widzenia lekarza. To są takie mniej standardowe opisy hormonów. Oprócz tych zmian tłuszczu, piersi etc. – one się zmieniają. (...) Ja bym powiedziała nawet, że nie estrogen, ale niedobór testosteronu. Bo ten testosteron jest takim królem, który wszystko inne, hormony głuszy. Brak testosteronu z kolei, powoduje, że te dziewczyny, i one często mówią i o to pytam o to często, bo mnie to też interesuje, prawda? Mówią, że są bardziej wrażliwe, bardziej płacliwe, bardziej w sensie empatyczne się robią, że płaczą na filmie co nigdy nie płakały, że w ogóle mają niższe pożądanie. To jest akurat naturalnie, ale że inaczej mają. Tam bliskość im jest potrzebna. Takie klasyczne rzeczy, które, yyy, które, które są rzeczywiście związane z byciem kobietą albo mężczyzną, prawda? (WE04SESI)

SRS (Sex Reassignment Surgery lub Gender Confirmation Surgeries) – znana również jako operacja korekty płci, operacja na narządach płciowych czy „operacja dołu” – jest zabiegiem chirurgicznym. W przypadku kobiet transpłciowych procedura obejmuje usunięcie jąder (orchidektomia) i rekonstrukcję pochwy (wagino-plastyka). Niektóre z narratorek deklarowały chęć przeprowadzenia takiej operacji lub są już po zabiegu. Przypomnę, że decyzja o przeprowadzeniu SRS to osobisty wybór i nie wszystkie transpłciowe kobiety decydują się na tę procedurę lub decydują się na jedną z części operacji „dołu”: *Też można przejść samą orchidektomię, czyli zabieg usunięcia jąder, po którym nie trzeba brać blokerów hormonów i no, ciało nie wytwarza testosteronu* (WN04Aleksandra23).

Liwia wprowadziła mnie w tematykę różnych rodzajów dostępnych operacji. Ona sama przeszła taki zabieg w Tajlandii i jest autorką ogólnopolskiego czatu, który gromadzi transpłciowe kobiety zainteresowane problematyką SRS:

Znaczy, bo jest kilka technik. Podstawowe trzy techniki, które są to jest tak zwane „penile inversion”, które polega na tym, że się bierze ten penis i się go wywraca na drugą stronę i coś tam się jeszcze robi. No nie wiem. Jakoś to robią w każdym razie. To się tak wkłada do środka jakby w tą mosznę i to tak w dół, a mosznę na górę i z niej się robi chyba wargi (2). Łechtaczkę to się robi z... żółdź ma ten glano. No. Natomiast w przypadku, jest jeszcze „colon”. To jest podobne, ale część kanału robi się z pobranego odcinka jelita. To ma ten plus, że nie trzeba robić dilacji. To jest ogromny plus. [AS: Dilacji?] *No rozpychania takimi... dilatorami. No, dwie godziny dziennie, co i tak nie jest odpowiednie, bo powinno się robić więcej (śmiej). No jest to w pewien sposób uciążliwe. Z czasem no... podobno po trzech latach to już można / Z czasem mniej, to prawda. Natomiast, jest jeszcze („non penile”). „Non penile” to robi tak naprawdę oficjalnie tylko dwóch lekarzy, z których każdy uważa, że to jest jego autorska technika, ale byli obydwie nauczycy / uczniami u tego samego nauczyciela, w tym samym okresie, więc kto tam wie. No ja właśnie byłam u jednego z nich. (...) No i tam się kanał robi.... z tej moszny. Nie wiem do końca jak to działa jak obserwuję na sobie. Z tym, że na pewno jest to, że w „penile inversion” ten kanał jest dużo wyżej niż jakby naturalnie. Jak masz kanał, masz odbyt, jest taki krótki paseczek i jest kanał, nie? Kanał od waginy. A w „penile inversion” jest ta przerwa dużo większa i ten kanał jest dużo wyżej. To jest takie trochę... [AS: Czyli która metoda jest najlepsza w twojej opinii?] Moim zdaniem „non penile inversion”. Natomiast jest dużo eksperymentalnych. Tylko one nie są główne, są rzadkie. Ostatnio furorę w necie robiło używanie jakiejś skóry z ryby. Tak, Chińczycy bawią się w przeszczepianie ślinianek z ust... Także. A, jest jeszcze jedna technika, która używa jakiejś tkanki nabłonkowej wewnątrz jamy brzusznej. Tylko to są eksperymentalne i yy nie są główne. Tak naprawdę cały świat robi „penile inversion”. Yyy jedna piąta świata robi też „colon”, ale często też równoległe do „penile”, w sensie „albo albo”. No i kilka osób robi „non penile” albo robi „penile inversion” w fragmentami techniki „non penile inversion” i to jest jako to uwa / no od „penile inversion” jest to zdecydowanie lepsze. O! Ale od „colon”, od użycia jelita to trudno jest mi szacować, bo zależy na czym Ci zależy. Jak chcesz mieć nawilżanie naturalne samo, no to „colon” to będzie mieć, ale będzie też mieć jakiś zapach. No i... taki specyficzny, nie? A do tego jeszcze ogromnym plusem w „colon” jest to, że nie ma dilacji potrzeba, ale z drugiej strony trochę jest gorszy z „sensation”. Odczucia seksualne są słabsze nieco od „non penile inversion”. I też podobno jest ten kanał taki bardziej nie wiem, jakiś taki jak – no jest guma, to guma jest taka sprężysta bardzo, a jak jest ciało, mięso to ono jest takie mniej sprężyste i ono jest ponoć bardziej sprężyste (WN02Liwia21).*

Tajlandia jest – według narratorek – często wybieranym kierunkiem ze względu na korzystny stosunek jakości operacji do ich ceny. Te z narratorek, które przeszły operację w tym państwie między 2018 a 2020 r., podawały, że widełki cenowe SRS wynosiły od 50 do 60 tys. złotych, obejmując koszty pobytu w hotelu po operacji, biletu lotniczego oraz utrzymania w Tajlandii. Choć możliwe jest przeprowadzenie takiej operacji w Polsce, część narratorek uważa, że jakość zabiegu w naszym kraju jest nieodpowiednia, a cena nieznacznie tylko niższa:

Jeżeli bym chciała robić którykolwiek z zabiegów, to tylko za najwyższe pieniądze, u najlepszych specjalistów, albo przynajmniej tych bardzo dobrych. Bez żadnego „pomiędzy”, bez żadnego półjścia po kosztach, bez żadnego robienie SRS w Polsce – o zgrozo. Nie ma takiej opcji. Wolę się męczyć z tym co mam (WN20Jolanta29).

Inne narratorki, które przeszły zabiegi w Polsce (Warszawa lub Kraków), podawały cenę na poziomie 40 tys. złotych. Dorota opowiedziała o swoich doświadczeniach związanych z operacją w kraju:

Po operacji pomagała mi siostra, w tej Warszawie, to... ze mną jeździła na wizyty kontrolne umm... Wtedy byłam słaba i taka wymęczona, też schudłam widocznie, najbardziej z piersi, które prawie że zniknęły. (...) Ten chirurg był taki, że miał galerię zdjęć i efekty poprzednich operacji pokazał mi dopiero na drugiej wizycie chyba na komputerze albo – nie, na komputerze jakoś tak wybierał, szukał po katalogach i pokazywał. Wtedy byłam już zdecydowana na operację, już nawet wpłaciłam yyy... 10% żeby zarezerwować termin (9) i to była dość ciekawa okazja, żeby skonfrontować słowa Kaliny, gdyż trafił też na jej zdjęcie. Nie powiedział, że to jest ona, ale poznałam po bliznach na brzuchu. Oczywiście Kalinie tego nie powiedziałam, bo by mnie zjechała równo (13) i umm... W czasie mojej operacji też wykonywał zdjęcia, bo każdą operację dokumentował. Zresztą też podpisałam zgodę, żeby pokazywać te zdjęcia. No oczywiście były robione bez twarzy, takie głównie do dokumentacji, żeby pokazywać innym osobom, które też ewentualnie chciałyby się zdecydować (8) jakoś tak yyy... Na drugi dzień po operacji, albo to już był trzeci dzień... to też mi tam jakieś zdjęcia w trakcie... z operacji pokazał, takie, że nigdzie nie było bardzo krwawo, bo powiedziałam mu, że takich zobaczyć nie chcę, ale powiem, że wyglądało to dosyć ciekawie, nie sądziłam, że tak to wygląda w trakcie. (...) Wizyty kontrolne były (2) yyy... zawsze były w innej atmosferze, choć zobaczyć lekarza, to łatwo nie było, bo był bardzo zabiegany, ale na kilka minut wejść, on zobaczył – zobaczył, zbadał, stwierdził co i jak, dokonał jakieś czynności w okolo w tym związanych... No i one były wpierw co kilka dni, potem miałam być chyba jakieś... potem byłam jakoś chyba 2 tygodnie od operacji... albo nie, wróć, chyba koło coś koło trzech albo miesiąca, jakoś tak pojechałam do Warszawy (2) yyy..., ale te wizyty były tak, że (2) wsiadałam w pociąg umm... w Warszawie w taksówkę i taksówką pod klinikę. Zresztą jak mieszkalam 2 tygodnie w tym wynajętym mieszkaniu w Warszawie, gdzie sobie leżałam na łóżku, potem leżałam i potem tylko podreptać powoli z taksówki do kliniki (6) no. Zresztą wtedy na kilka dni po operacji potrafiło mi się po wstaniu zrobić trochę słabo, choć teraz staram się uważać na siebie też po operacji stąd też wołałam tam być dłużej (WN06Dorota30).

Przeprowadzenie SRS w Polsce wymaga formalnego procesu uzgodnienia płci drogą sądową. Zgodnie z art. 156 §1 obowiązującego w Polsce Kodeksu karnego osoba, która powoduje poważne uszkodzenie ciała prowadzące do utraty zdolności do prokreacji, może być poddana karze pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat. W związku z tym zabiegi te dozwolone są w Polsce tylko w ściśle

określonych przypadkach, wyłącznie w sytuacjach uzasadnionych przyczynami medycznymi. Jednym z tych uzasadnień jest transpłciowość, która musi być potwierdzona prawnie.

Zbiorowym terminem dla operacji feminizacji twarzy jest FFS, czyli *Facial Feminization Surgery*. Obejmuje ona szereg zabiegów, które mają na celu nadanie bardziej kobiecych cech wyglądowi twarzy. Niektóre z tych zabiegów to: konturowanie czoła, piłowanie łuku brwiowego, korekcja nosa, zmniejszenie wielkości żuchwy lub jej zaokrąglenie, przesunięcie linii włosów, korekcja linii szczęki, powiększenie warg za pomocą wypełniaczy lub innych metod oraz zmniejszenie wielkości brody bądź jej zaokrąglenie. Dodatkowo część FFS może również obejmować korekcję linii szyi, która ma na celu stworzenie bardziej subtelnej szyi, włączając w to usunięcie tzw. jabłka Adama. Ta część zabiegów związanych z feminizacją twarzy pozostaje dla większości narratorek w „sferze teoretycznej”. Przykładem jest Aleksandra, która nie czuje potrzeby przeprowadzania żadnego z nich, ale była w stanie opisać ich istotę w skrócie:

Przy FFS-ie to jest tak, że jakby chodzi o to żeby zneutralizować działanie testosteronu na kościach podczas dojrzewania. Jakby to się odwraca chirurgicznie, czyli na przykład... no nie wiem, jak jest... hmm... Osoby no nie wiem, trans kobiece powiedzmy statystycznie, bo to jest wiadomo, że to zależy od twarzy czy mają szerszą szczękę, czy wały nadczołowe bardziej widoczne, większy nos i tak dalej. Czy linie włosów wyżej. To wszystko się koryguje chirurgicznie (WN04Aleksandra23).

Narratorki wspominały o ryzyku związanym z operacjami FFS, np. paraliżu twarzy czy utracie włosów. Niektóre z badanych wyraziły chęć przeprowadzenia zabiegów takich jak spiłowanie łuku brwiowego czy poprawa linii żuchwy, ale towarzyszyły temu obawy dotyczące możliwych efektów ubocznych, zwłaszcza gdy miały one ograniczone środki finansowe. Jedna z narratorek zdecydowała się na najbezpieczniejszy zabieg, jakim było skorygowanie nosa, i zatrzymała się na tym, mimo rozważań dotyczących innych procedur:

W międzyczasie jeszcze gdzieś tam zrobiłam operację nosa, bo stwierdziłam, że jeżeli chodzi o chirurgię plastyczną to – to po prostu myśl / muszę po prostu, jeżeli chodzi o kwestię profilu i nosa to na pewno dużo mi pomoże. Jeżeli chodzi o inne kwestię operacji twarzy to rozważałam przez duży czas różne operacje, ale po prostu wiem, że wiem, że są fajne operacje, które mają fajne skutki, ale jednocześnie wiąże się z nimi bardzo duże ryzyko i dużo dziewczyn ma po prostu olbrzymie problemy i często ci chirurdzy robią im bardzo dużą krzywdę. Chodzi o na przykład plastykę czoła, na przykład korektę zmiękczenia rysów szczęki yyy różnego typu takie rzeczy (WN01Anna34).

Obok SRS i FFS możliwe są również inne zabiegi, których przeprowadzenie mogą rozważać osoby transpłciowe. Jednym z nich jest skracanie strun głosowych, co ma na celu podniesienie tonu głosu bez potrzeby intensywnych treningów emisji głosu. Ponadto niektóre osoby transpłciowe, niezadowolone z efektów działania hormonów, decydują się na zabiegi powiększania piersi lub bioder. Powiększanie piersi może polegać na umieszczeniu implantów piersiowych, podczas gdy zabiegi powiększania bioder mogą obejmować przeniesienie tkanki tłuszczowej w te obszary

za pomocą technik takich jak liposukcja i lipotransfer. Oczywiście, jak w przypadku większości operacji, każda z tych procedur wiąże się z pewnym ryzykiem. Operacja strun głosowych niesie ryzyko utraty głosu:

Jakby po pierwsze większość z tych zabiegów jest dosyć ryzykowna emm ale są też na przykład takie gdzieś tam laserowo robione w Korei i teraz już też w Europie, ee które nie wiążą się z ryzykiem utraty głosu, zdarza się to chyba mega rzadko. Mmm, no ale to też jest hajs (WN21Michalina25).

Operacja powiększania bioder i modyfikacji barków, jak wspomina narratorka, może potencjalnie wpływać na sprawność fizyczną:

Ja wiem, że takie rzeczy jak operacje skracania barków praktycznie zawsze kończą się jakąś formą kalectwa. Jakies operacja poszerzania biodra też nie są zbyt / albo są bardzo krótkotrwałe, albo też kończą się jakąś formą wylądowania na wózku i tak dalej (WN15Żaneta18).

Niemniej jednak niektóre narratorki decydują się na te zabiegi pomimo ryzyka z nimi związanego:

Chcę jeszcze lekko... zmodyfikować głos i operacja strun głosowych jest możliwa u lekarza w Gliwicach, gdzieś tam znaleźliśmy, który robi. Nie wiem jaki koszt. Założmy, że dycha spokojnie. No i oczywiście, że tak powiem, bo mam oczywiście biust, który jest wyhodowany hormonalnie, ale on jest niezbyt duży i po prostu się pytałam endokrynologa mojego co zrobić, czy to jeszcze coś się poprawi czy nie, a on mówi, że niestety, jeżeli chcę mieć ładny biust to tylko operacja, więc jakieś dwanaście do piętnastu tysięcy na biust można, znaczy z dwadzieścia parę tysięcy co najmniej (WN17Iwona50).

Technologia cały czas się rozwija i pojawia się coraz więcej opcji modyfikacji ciała. Odwołując się do przykładu pracy nad emisją głosu, narratorka opowiedziała o swoim doświadczeniu z urządzeniem, które za pomocą wibracji miało skracać jej struny głosowe:

Takie urządzenie jest. Przykłada się elektrody... i... w momencie, kiedy się artykułuje dźwięk, podaje się napięcie, zwiększając napięcie strun głosowych. Ale Pani doktor mi powiedziała, że... coś zrobimy z tym głosem, ale nie liczymy na wielkie cuda, bo: „Pani ma strasznie dużą nagłośnię”. (2) Czyli mam dużą przestrzeń, duże struny. Ja dość głośno potrafię wrzasnąć, ryknąć. Nie ma nic z niczego. Ale kiedyś był głos dużo niższy (WN13Renata54).

4. Inne metody medyczne

Przykładem innego sposobu wykorzystania dostępnej i często stosowanej technologii w społeczności transpłciowych kobiet jest krioprezerwacja nasienia stosowana w celu zachowania płodności. Hormonalna terapia zastępcza oraz zabiegi SRS wpływają na płodność transpłciowych kobiet, prowadząc do jej utraty:

W międzyczasie jeszcze zanim roz / już miałam, pamiętam już miałam kupione leki, znaczy miałam receptę, mia / miałam kupione leki i jeszcze musiałam załatwić jedną rzecz, mianowicie eee postanowiliśmy, że zamrozimy moje nasienie, bo jednak gdzieś tam dalej planowałyśmy z żoną potomstwo, więc jakby żeby móc eee skorzystać z mojego materiału genetycznego, postanowiliśmy w ten sposób to zrobić. Trafiłam do kliniki, w końcu w Katowicach, bo jakby przeszłyśmy różne

kliniki w Krakowie, ale obsługa klienta nam się zdecydowanie nie podobala jeżeli chodzi o podejscie do prywatności... Jakby delikatność była bardzo słabym aspektem tych miejsc. Trafiłam właśnie do polecanej w Katowicach. I tam w ciągu jednej wizyty jakby wszystko udało się załatwić. Emm... no i tak, rozpoczęłam terapię hormonalną (WN12Nicola34).

W światach społecznych korzysta się z odziedziczonej lub innowacyjnej technologii (Strauss 1990a: 236, za: Strauss 2012: 475). Dostępne i wykorzystywane w świecie społecznym środki techniczne zazwyczaj ewoluują, co prowadzi do profesjonalizacji wykonywania działania podstawowego. Dzięki postępowi technologicznemu, technik chirurgicznych oraz redukcji ryzyka powikłań, operacje i zabiegi ingerujące w zmiany cieleśne będą się stale doskonalić. Możliwe, że np. w przyszłości rozważane obecnie teoretycznie zabiegi przeszczepienia neo-waginy¹ znajdą swoje miejsce w praktyce. Kwestia technologii jest w sposób istotny warunkowana dostępnymi instytucjonalnymi strukturami możliwości: instytucjami publicznymi, sektorem prywatnym oraz formalnymi i nieformalnymi organizacjami.

4.2. Instytucjonalne struktury możliwości – sfera publiczna

Standardy opieki medycznej i psychologicznej dla osób transpłciowych ustanawia organizacja WPATH (World Professional Association for Transgender Health). Jej zalecenia obejmują m.in. diagnozę psychologiczną lub psychiatryczną w celu wykluczenia ewentualnych innych problemów psychiatrycznych, które mogłyby powodować dysfориę płciową. Organizacja ta zaleca opiekę dostosowaną do indywidualnych potrzeb jednostki, opartą na pomocy doświadczonych w obszarze transpłciowości ekspertów_{ek}, z uwzględnieniem kompetencji jednostki do samostanowienia i samoopieki (Coleman, Radix, Bouman i in. 2022).

4.2.1. Narodowy Fundusz Zdrowia i refundacje

Osoba transpłciowa może podjąć medyczną tranzycję płciową finansowaną przez Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ). Rozpoczęcie tego procesu wymaga przeprowadzenia seksuologicznej diagnozy: *Na NFZ przecież też można, nie? Tylko się czeka trochę. W Polsce na Dolnej, w Warszawie na Dolnej, no i w Łodzi tam u was, też tam, ogarnia to* (WE04SESI). Teoretycznie osoba zainteresowana diagnozą finansowaną przez NFZ może udać się do dowolnej przychodni oferującej usługi seksuologiczne.

1 Chirurgicznie utworzona część ciała, mająca na celu modyfikację narządów płciowych u transpłciowych kobiet.

Istnieją profesjonaliści_tki znani_e z tego, że specjalizują się w obszarze wsparcia osób transpłciowych i jednocześnie oferują te usługi w ramach Funduszu. Narratorki zazwyczaj wspominały o łódzkiej przychodni, wymieniając konkretne nazwisko jednej seksuolożki.

Skorzystanie z refundowanej procedury w ramach tej instytucjonalnej struktury możliwości skutkuje znacznym wydłużeniem procesu diagnozowania oraz jest obciążone przypadkowością w zakresie opieki specjalistycznej. Przeprowadzenie tranzycji płci w ramach NFZ nie oznacza, że osoba nie otrzyma profesjonalnej pomocy, jednakże wybór ten niesie ryzyko spotkania specjalisty_tki z różnych powodów uprzedzonego_ej do kwestii transpłciowości, zakłopotanego_ej, niere-spektującego_ej form adresu z wykorzystaniem zaimków, lub z nieaktualną wiedzą o transspecyficznej opiece zdrowotnej:

Unikam jak ognia NFZ. Jeśli chodzi o tego, naprawdę tu różnie... Od reakcji pod tytułem, miałam lekarza, który zrobił mi całą przemowę na zasadzie czemu ja sobie to robię i to w ogóle jest wbrew Bogu. Dobrze, że miałam / potrzebowałam tylko skierowania od niego. A z drugiej strony na zasadzie, okej, w ogóle zero problemu. Z zaimkami bywa różnie, tak? Najczęściej co słyszę, mnie to osobiście denerwuje, bo wiem, że jest to kłamstwo straszliwe na zasadzie „No bo ja, ja rozumiem, tak, ale no w dowodzie tutaj są jeszcze stare dane to będę zwracać się starymi danymi”. Pierdol się. Zazwyczaj zaślaniają się w tym momencie „No bo tutaj przepisy czy coś”. Nie ma takich przepisów (WN18Kalina33).

Analizując struktury instytucjonalne w ramach sektora publicznego, szczególnie zauważalną z perspektywy zaleceń WPATH wydaje się współpraca z ekspertami_kami lub instytucjami, które posiadają ograniczoną wiedzę/kompetencje na temat transpłciowości, a mimo to pretendują do roli eksperckiej lub/i świadczą usługi eksperckie dla transpłciowej zbiorowości.

W ramach NFZ istnieje również możliwość przeprowadzenia wszystkich badań zlecanych w procesie diagnozowania osoby transpłciowej. W Polsce diagnoza nie opiera się wyłącznie na podstawie wywiadu lub deklaracji pacjentki – jak pisałam wcześniej, specjaliści_stki zlecają również różne zestawy analiz. Im więcej jest takich badań, tym mniejsza szansa, że osoba transpłciowa zdecyduje się na przejście przez cały proces w ramach NFZ. Warto zaznaczyć, że choć diagnoza w placówce w Łodzi powinna trwać około roku, to kolejki do niektórych badań mogą powodować znaczne wydłużenie tego czasu: *Do endokrynologa można iść na NFZ jak najbardziej, tylko poczeka się dwa lata, nie? Ale, ale można iść (śmiech) (WE04SESI).* Doświadczenia narratorek potwierdzają opinie o długim czasie oczekiwania w celu przeprowadzania badań w placówkach publicznych:

Ja na badanie kariotypu / sorry, na samą konsultację ze specjalistą genetykiem, żeby on zdecydował czy w ogóle da mi skierowanie na badanie kariotypu na NFZ, dostałam termin 2 lata. Prywatnie, w tym samym oddziale zaproponowali mi kariotyp – badanie kariotypu za 420 zł. Sprawdziłam sobie w klinice prywatnej we Wrocławiu – 380 zł, 6 tygodni, więc... Wiesz, to niby jest możliwe, ale myślę, że po prostu ktoś się może nie doczekać (WN05Katarzyna22).

Do refundowanych procedur można zaliczyć terapię hormonalną. W przypadku transpłciowych kobiet częściowa refundacja obejmuje jedynie te z nich, które pozytywnie przeszły proces prawnego uzgodnienia płci:

Z lekami hormonalnymi jest taka sprawa, że, będąc według prawa mężczyzną, muszę płacić... 100% ceny hormonów, chociaż te leki są dostępne pod refundacją, ale tylko dla osób przez prawo uznawane za kobiety, więc po zmianie metrykalnej płci także będzie mi refundacja na nie przysługiwać (WN03Paulina26).

Jedna z kobiet transpłciowych, którą poznałam za pośrednictwem organizacji aktywistycznej, pokazała mi swoją receptę. Widnieje na niej lek Estrofem, zawierający estrogen, który jest kluczowy w hormonalnej terapii zastępczej u kobiet transpłciowych. Jest to lek częściowo refundowany – pacjentka musi pokryć 30% jego kosztów (rys. 1). Obliczając koszty terapii hormonalnej, warto wziąć pod uwagę, że suplementacja trwa do końca życia.

Rys. 1. Recepta – koszty zakupu hormonów

Kontakt tel: 800110110

Wydanie leku

DANE RECEPTY ELEKTRONICZNEJ
Pozycja recepty: F6E6F466D1674B16ADD532-1
NPWZ: 1557018 REGON: 142397237

WYDANO LEK GOTOWY
Data realizacji: 18.01.2023 18:28:21
Numer leku nadany przez aptekę: 4759
Kategoria dostępności: Rp

Nazwa: **Estrofem, 2 mg, tabl.powl., 28 szt**
Postać: **tabl.powl.**, Dawka, **2 mg**, Opakowanie: **28 tabl.**
Nr serii: **ME74767** Data ważności: **28.02.2026 00:00:00**
Identyfikator produktu: 5909990330713(GS1)
Ilość: **11,000**

TAKSACJA
Poziom odpłatności leku refundowanego: **30%**
Cena detaliczna: 15,65 zł
Cena hurtowa zakupu brutto: 11,79 zł
Wartość wydanego leku: 172,15 zł
Limit urzędowy: 15,65 zł
Limit urzędowy wydanej ilości leku: 172,15 zł
Kwota refundacji: 120,45 zł
Zapłacono: 51,70 zł

Źródło: archiwum własne.

Do transspecyficznej opieki medycznej zalicza się operacje, które są najbardziej kosztowne i skomplikowane w całym procesie medycznej tranzycji. O ich kosztach wspomniałam, opisując technologie, z których korzystają transpłciowe kobiety. Tu przypomnę, że kwoty podawane w relacjach narratorek wahały się od 40 do 60 tys. zł. Operacje te w Polsce nie są obecnie refundowane. Wiele narratorek (często latami) gromadzi oszczędności, by opłacić operację na narządach płciowych. Niektóre nie są w stanie określić przybliżonej daty uzbierania całej sumy. Część transpłciowych kobiet decyduje się na wzięcie kredytów na ten cel. Narratorki jednogłośnie uważają,

że wsparcie finansowe, w postaci refundacji lub częściowej refundacji operacji na narządach płciowych, powinno wrócić do polskiego systemu ochrony zdrowia²:

No i co jeszcze więcej, gdzie jest problem, generalnie co nam najbardziej brakuje – pomocy medycznej. Kiedyś były te operacje robione na NFZ, potem się coś zmieniło i nie są już na NFZ robione. Zrobienie po prostu operacji na dole to jest około czterdziestu, czterdziestu pięciu tysięcy. (...) Mało kogo stać na to w Polsce (WN17Iwona50).

W Polsce dostęp do opieki medycznej finansowanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia dla osób transpłciowych jest na tyle ograniczony, że wiele z nich musi korzystać (jeśli je na to stać finansowo) z prywatnych usług medycznych. Ograniczenia te wynikają z niewystarczającej wiedzy lekarzy_rek publicznej ochrony zdrowia w kwestiach transspecyficznych, braku refundacji dla niektórych usług oraz długich czasów oczekiwania. Aby poprawić dostęp do refundowanych usług, konieczne byłoby wprowadzenie zmian politycznych (otwarcie POS). Jednak równie istotne jest zwiększenie liczby profesjonalistów_ek odpowiednio przeszkolonych w zakresie transspecyficznej opieki medycznej, aby zapobiec monopolizacji rynku przez niewielką liczbę specjalistów_ek. Zanim skoncentruję się na kwestii specjalistów_ek obsługujących transpłciowe osoby prywatnie, wróć do zagadnienia prawnego uzgodnienia płci, które jest częścią usług oferowanych osobom transpłciowym w instytucjach publicznych.

4.2.2. Sądy i biegli sądowi

Zamykające się polityczne struktury możliwości, tak jak to miało miejsce w Polsce w okresie transformacji, niekoniecznie muszą wpływać na działania instytucji, które mogą kontynuować swoją pracę bez zmian. Ponadto cele podstawowego działania w ramach dostępnych instytucji mogą być osiągnęte – przy niekorzystnym klimacie politycznym – w ukryciu przed nieprzyjawnymi władzami. Jedną z narratorek obawiała się, że nadmierna aktywność społeczności w ubieganiu się o uzgodnienie płci drogą administracyjną może prowadzić do zniesienia prawnego środka korekty płci. Ta obawa wynikała z niedawnej likwidacji tej możliwości w węgierskim prawie:

No i wiadomo, przydałyby się zmiany w prawie, ale nawet nie wiem czy to jest temat, który warto ruszać, patrząc na to, że na przykład na Węgrzech w zeszłym miesiącu to chcieli zakazać w ogóle tranzycji prawnej, więc nie wiem czy to jest dobry temat żeby poruszać. Teraz weszło, bo oni też mają specustawy i 31, czyli w dzień Widzialności Osób Transpłciowych. O ironio po prostu (WN04Aleksandra23).

2 Swoje informacje czerpię z wyników wcześniejszych badań magisterskich. Jeden z transpłciowych mężczyzn w wieku ok. 55 lat w 2018 r. przeszedł wszystkie procedury związane z operacjami afirmującymi płeć, tj. rekonstrukcja narządów płciowych i mastektomia. Te zabiegi zostały sfinansowane w ramach refundacji jeszcze przed zmianami ustrojowymi w Polsce. Obecnie bezpłatne zabiegi SRS są możliwe, o ile istnieją medyczne wskazania dotyczące schorzeń usuwanych organów, np. zwiększonego zagrożenia chorobą nowotworową w historii rodziny.

Przypomnę, że 4 marca 2025 r. Sąd Najwyższy w Polsce wydał uchwałę, zgodnie z którą żądanie zmiany oznaczenia płci w akcie urodzenia powinno być rozpatrywane w postępowaniu nieprocesowym, z zastosowaniem w drodze analogii art. 36 ustawy z 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego. W okresie prowadzonych przeze mnie badań – obejmujących wywiady narracyjne z transpłciowymi kobietami oraz wywiady eksperckie realizowane w latach 2019–2023 – nie istniała w Polsce prawnie uregulowana możliwość uzgodnienia płci w trybie nieprocesowym, co skutkowało tym, że osoby transpłciowe korzystały z luki prawnej, a mianowicie z przepisu zawartego w artykule 189 Kodeksu postępowania cywilnego [Powództwo o ustalenie]: „Powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny”. Artykuł ten wykorzystywany jest w sytuacji, gdy nie istnieje inny artykuł odpowiedni dla konkretnej sprawy, a w ramach postępowania wymagane jest złożenie pozwu. W odniesieniu do osób transpłciowych pozew ten składało się przeciwko rodzicom. Na podstawie wywiadów z prawnikiem oraz badanymi transpłciowymi kobietami przedstawię ich wiedzę i doświadczenia związane z sądową korektą oznaczenia płci w dokumentach:

Polska jest właśnie chyba jedynym krajem, gdzie to się załatwia na poziomie sądowym, a nie administracyjnym, gdzie tak naprawdę, mogłoby tak być, że wystarczyłby ci właśnie papier od seksuologa, ginekologa i załóżmy od psychiatry i od psychologa i, powiedzmy, idziesz do urzędu emm... Masz papiery, masz wszystkie badania, to zmieniasz, po co angażować sąd, po co... angażować rodziców. To jest... naprawdę, dla wielu to jest bardzo... nieprzyjemne rzeczy. Też wiem, że często, bo oni przeprowadzają jakiś tam wywiad chyba z tobą, z biegłym, też rodzice mogą się zapoznać z tym wszystkim, a no wiadomo, że rodzicom nie mówisz o swoim życiu seksualnym, bo to jest taka bardzo intymna sprawa, a to też może być niekomfortowe dla wielu osób (WN08Barbara23).

Mimo że możliwość prawnego uzgodnienia płci istniała, osoby transpłciowe odczuwały niezadowolenie z faktu, że musiały polegać na luce w prawie. Jak zauważyła cytowana narratorka, ona sama byłaby zainteresowana zmianami, które umożliwiłyby jej administracyjną korektę oznaczenia płci po przedstawieniu diagnozy oraz opinii seksuologicznej i psychologicznej. Z pewnością uchwała Sądu Najwyższego jest pozytywną zmianą, otwierającą nowe, instytucjonalne struktury możliwości, lecz niekoniecznie odpowiednią dla wszystkich osób transpłciowych, zwłaszcza tych, które chcą zmienić swoje dane, lecz nie chcą poddawać się diagnozie. Obecnie (AD 2025) osoby transpłciowe – niezależnie od tego, czy postępują według poprzedniej, czy aktualnie obowiązującej procedury – muszą stosować się do przepisów polskiego prawa, które nie obejmuje specjalnych uregulowań dotyczących kwestii transpłciowości:

Generalnie rzecz biorąc, to ponieważ osoby transpłciowe są niewidzialne dla polskiego prawa. W bardzo dużej... w bardzo dużej / Nie ma szczególnych regulacji, które dotyczą tematu transpłciowości, czy osób emm, czy w ogóle tego zagadnienia, że ten znacznik płci metrykalnej może się nie zgrywać ze stanem faktycznym (WE05SP).

Dyskusja wokół wprowadzenia bardziej przyjaznych przepisów prawnych dotyczących tranzycji płci budzi różne obawy opinii publicznej. Czasem opierają się one na nadmiarowych i przerysowanych przekonaniach o „zmianie płci” dla innych, niezwiązanych z tożsamością płciową, np. korzyści uzyskania świadczeń emerytalnych przysługujących kobietom wcześniej niż mężczyznom czy w celu uniknięcia kary po popełnieniu przestępstwa. Takie argumenty były również przywoływane w dyskusjach na temat wprowadzenia administracyjnego uzgodnienia płci w Polsce w latach 2014–2015. Niektórzy uważają, że proces tranzycji płci nie powinien być „zbyt łatwy”, a może nawet powinien zniechęcać – stanowić wyzwanie dla osób transpłciowych, aby ostatecznie wyłonić spośród nich te „prawdziwe”. Specjalista seksuolog i psychiatra mówił w wywiadzie o swoich spostrzeżeniach z obrad komisji sejmowej, która pracowała nad projektem ustawy dotyczącej uzgadniania płci, o czym pisałam w rozdziale II³:

No niestety jak mówię, to nie chodzi tylko o tą procedurę, tu chodzi też o inne rzeczy – tu chodzi o prawo emerytalne, tu chodzi o ubezpieczenia. O tym się nie myśli jakby na początku, ale to jest bardzo wiele, że tak powiem takich administracyjno-instytucjonalnych problemów, z którymi się potem ludzie borykają, bo to jest prawo do emerytury przecież, że tak powiem się zmienia w pewnym momencie. Tam zarzuty były w tej komisji sejmowej bardzo śmieszne: „A co jeżeli ktoś specjalnie będzie chciał zmienić płeć, żeby się ukryć po dokonaniu przestępstwa?”, „Czyli ja pana zamorduję i potem polecę, zmienię płeć?” (śmiech). Po to to robić żeby nie ponosić konsekwencji – myślenia niektórych są idiotyczne (śmiech), ale no są. Na szczęście wtedy nie wygrał, ale tak jak mówię no... władza się zmieniła i pan prezydent nie podpisał (WE01SSP).

Brak jasnych kryteriów dotyczących prawnego uzgodnienia płci niesie wiele konsekwencji dla osób transpłciowych. W dalszym ciągu każdy_a sędzia_na może interpretować sytuację osoby transpłciowej i samą kwestię transpłciowości indywidualnie. Choć istnieje pewien schemat procedury, oparty na doświadczeniach sędziów_in orzekających o prawnym uzgodnieniu płci, to jednak każdy proces może wiązać się z nieprzewidywalnymi okolicznościami:

Niekoniecznie każdy sąd potraktuje sprawę tak samo. Bardzo się różni i co gorsza to może się bardzo różnić w konkretnych sądach... Na przykład mamy jeden sąd w jednym mieście i różni sędziowie mogą do tego inaczej podchodzić. [I: Okej. Czy w takim razie istnieje coś na zasadzie mapy sądów, do których warto się udać?]⁴ No właśnie, osoby transpłciowe bardzo pytają o to, które sądy są lepsze, tylko że w związku z tym, że sędziowie w Polsce są niezawisli, to ciężko jest dawać takie rady, bo to wcale nie jest tak, że sędziowie w jednym sądzie mają jedną praktykę i wszyscy robią tak samo... Oczywiście zdarza się, że sędzia pyta kolegi, albo koleżanki, który miał już miał podobną sprawę, ale wtedy to nie znaczy, że wszyscy sędziowie w jednym sądzie będą robić tak samo i że ustalili jedną praktykę (WE05SP).

- 3 Powracam do wątku omawianego w rozdziale II także w tym fragmencie książki, pokazując tym samym kontekst funkcjonowania IOS w tej kwestii.
- 4 Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z 4 marca 2025 r. osoba transpłciowa powinna złożyć wniosek w sądzie rejonowym właściwym ze względu na miejsce zamieszkania. Wybór innego sądu jest możliwy wyłącznie w przypadku zaistnienia uzasadnionych okoliczności (Trans-Fuzja 2025).

Według prawnika najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie praktyki samookreślenia płci drogą administracyjną, bez konieczności udawadniania jej poprzez diagnozy. Dodatkowo, polski system, oparty na założeniu binarności płciowej, powinien uwzględnić także osoby niebinarne, które obecnie zmuszone są wybierać między płcią męską a żeńską. Oba te argumenty łączą się ze sobą, ponieważ osoba niebinarna w obecnym, binarnym systemie płciowym może zdecydować się na „mniejsze zło” i dostosować oznaczenie płci, tak aby możliwie jak najbardziej odpowiadało jej tożsamości płciowej. W sytuacji, gdy pojawi się więcej opcji, osoba ta mogłaby zechcieć ponownie prawnie dostosować swoją płć. Prawnik zaznaczył, że w krajach, gdzie samookreślenie płci jest możliwe, kolejny wniosek o uzgodnienie płci może nie przebiegać sprawnie:

Znaczy oczywiście... ponieważ nasz system prawny wychodzi z tego założenia binarności płci to ktoś najpierw raz zmieni płć, a potem chce wrócić do tej pierwotnej, no to mogą się pojawić różne komplikacje i dlatego te kraje – na przykład jest to Argentyna – które mają taką zasadę samookreślenia, to zwykle jest przewidziane, że ten powrót do tej pierwotnej płci metrykalnej to już jest trochę bardziej skomplikowany i zwykle wymaga jakiegoś postępowania przed sądem. Emm... no. Oczywiście też powinno być przewidziane to oznaczenie płci dla osób niebinarnych. W tym momencie nie ma żadnego wyjścia dla nich, a jeśli ktoś uzgodnioną prawnie płć, to to często jest potężny argument dla osób, z którymi ktoś się na co dzień styka, że: „W moim dowodzie jest wpisana taka płć, więc proszę o uszanowanie tego, że ja rzeczywiście jestem przedstawicielem tej płci”. Dla osób niebinarnych też by to tak mogło działać (WE05SP).

Konieczność zaangażowania rodziców jest kwestią, którą narratorki, opowiadając o prawnym uzgodnieniu płci, podnosiły najczęściej. Wszystkie zgodnie uważały, że ścieżka procesu sądowego, którą musiały przebyć, była całkowicie zbędna, a wymogi z nią związane niosły ze sobą kolejne, instytucjonalne bariery. Jedną z nich był obowiązek przeprowadzenia rozprawy w miejscu zameldowania rodziców:

Trzeba wybrać sąd, który jest właściwy ze względu na miejsce zamieszkania rodziców. To jest problematyczne, bo często osoby transpłciowe wyprowadzają się z malej miejscowości do dużego miasta, bo tam jest bliżej do lekarzy, łatwiej im znaleźć pracę, łatwiej o anonimowość, ludzie mogą mieć trochę inne podejście społeczne niż w mniejszej miejscowości. (...) No a ci rodzice dalej mieszkają tam i w związku z tym, jeśli są wyznaczone rozprawy sądowe, takie na żywo w sądzie, ewentualnie spotkanie z biegłymi, które może być też w tym mieście, gdzie jest sąd, no to trzeba bardzo daleko jechać i to osoba transpłciowa musi jechać, a nie rodzice. Emmm... emmm... Troszkę sprawy się mogą komplikować, jeśli rodzice mieszkają w dwóch różnych miejscach. Wtedy osoba może sobie sama wybrać, które z tych sądów woli. Jeśli rodzice się wyprowadzili z kraju, to decyduje miejscowość, którą... ostatnia miejscowość w Polsce, w której mieszkali przed wyprowadzką (WE05SP).

Lokalizacja mogła być również problematyczna dla rodziców, jeśli sąd wyznaczy na rozprawę miejsce niekoniecznie najbliższe ich aktualnemu miejscu zamieszkania. Bardziej wyrozumiali rodzice mogą wyrazić zgodę na przeprowadzenie rozprawy w sądzie wybranym przez ich dziecko. Zdarza się, że osoby transpłciowe decydowały się na sądy polecane na grupach internetowych przez inne osoby transpłciowe, które już przeszły proces prawnego uzgodnienia płci:

Właśnie znowu, sprawy o ustalenie w płci w Polsce prowadzą sądy okręgowe, więc może się okazać, że ten rodzic musi wyjechać ze swojego miasta, no – kilkadziesiąt kilometrów do miejscowości, gdzie jest sąd. To nie musi być najbliższe, duże miasto wcale i z takim najlepszym dojazdem. [AS: Ok. Rozumiem, że kwestia wybierania sobie bardziej życzliwych sądów wiąże się z tym, że rodzic musi wyrazić zgodę na to, żeby zmienić sąd?] Tak. Z pewnością pani widziała nawet w takich pospolitych umowach jak umowa zlecenie, że jest taki paragraf pod sam koniec, że „spory wynikłe na gruncie niniejszej umowy rozpozna sąd właściwy” i tu jest też wskazane który. Również specjalną umowę poświęconą tylko wyborowi sądu może wybrać – zawrzeć osoba transpłciowa ze swoimi rodzicami, gdzie wskazują właściwy sąd i... znów – rodzice obydwoje żyjący muszą chcieć współpracować, żeby to było możliwe (WE05SP).

W poprzednio obowiązującej procedurze, z której korzystały narratorki, istniała możliwość zwolnienia rodziców z udziału w rozprawie po przedłożeniu odpowiedniej dokumentacji. Nie zwalniało to jednak osoby transpłciowej z konieczności ich pozwania. Współpraca z rodzicami mogła znacząco usprawnić przebieg procesu:

Zazwyczaj jak rodzice napiszą, że nie chcą uczestniczyć i że zgadzają się z treścią pozwu to jest korzystne, bo wtedy to otwiera sądowi drogę żeby w ogóle nie przeprowadzać rozprawy takiej, że wszyscy się spotykają w sądzie, ewentualnie, że wszyscy się łączą online i... sąd ich formalnie przepytuje, tylko wtedy sąd może podjąć decyzję na podstawie tych dokumentów od specjalistów dołączonych do pozwu (WE05SP).

Na opcję zwolnienia z udziału w rozprawie decydowali się zwłaszcza rodzice narratorki, którzy nie planowali udowodniać przed sądem, że ich dziecko nie powinno zmieniać oznaczenia płci: *No ja poprosiłam moją mamę o to, żeby coś takiego mi wypełniła i nie była wezwana na żadną rozprawę... i też nie była brana pod uwagę w trakcie uprawomocnienia (WN05Katarzyna22).* O tym, jak skomplikowane mogło być postępowanie sądowe, świadczy przykład z wywiadu z Katarzyną. Od wczesnego dzieciństwa nie utrzymywała ona kontaktu z ojcem, a procedura wymagała udziału każdego żyjącego rodzica, nawet jeśli nie był obecny w życiu swojego dziecka:

W połowie lutego poprzednie / nie, tego roku umm dostałam pozytywny wyrok umm / sąd umm uznał, że jestem kobietą na podstawie tych diagnoz, które wszystkie dostarczyłam i na podstawie tego, że jeszcze przydzielili mi biegłego w Warszawie, więc wszystkie opinie były pozytywne, więc wtedy już mogą mi już oczywiście wydać pozytywny wyrok i... No ale wciąż to nie jest uprawomocnione, bo ojciec mieszka gdzieś w Hiszpanii i umm... Jak wysłali list w połowie lutego, to potem się zaczęła pandemia i Hiszpania przestała przyjmować listy zza granicy i... Wczoraj dzwoniłam do sądu po raz trzeci spytała się czy ta sprawa została już uprawomocniona, bo żeby coś dalej robić, to oni muszą / musi być uprawomocniona. Umm... No i okazało się, że nie. (...) Sąd zarządził, że: „A, wysłamy tam list jeszcze raz” (śmiech) podczas gdy jestem dosyć pewna tego, że mój ojciec nie odbierze żadnego listu z sądu, bo on przez cały czas płacił niewystarczająco dużo alimentów. (...) No i ze względu na to też jestem dosyć pewna, że tego listu też nie odbierze, bo po prostu wydaje mi się, że boi się, że każdy taki list jest po prostu umm... (2) jest wezwaniem na rozprawę związaną z tym, właśnie z alimentami. Hmm... (3). No i generalnie mam... Dalej wyrok nie jest prawomocny, więc dalej nie mogę nic zrobić. (...) [AS: A z tatą masz kontakt?] W ogóle. Tak praktycznie od... od siódmego do dziewiątego roku życia pamiętam, że było kilkanaście spotkań, a potem właściwie nie miałam z nim żadnego kontaktu. (...) Teoretycznie powinno być tak, że dwukrotnie nieodebrany list sądowy powinien zostać uznany za

doręczony, to znaczy dwukrotnie awizowany nieodebrany. (...) I mam nadzieję, że nie będzie więcej rozpraw, tylko, że po prostu sąd uprawomocni ten wyrok na podstawie tego, że oni wiedzą o tym, że mój ojciec nie ma ze mną kontaktu właściwie (WN05Katarzyna22).

W przypadku braku możliwości znalezienia jednego z rodziców lub w sytuacji, gdy rodzic nie żyje, osobie transpłciowej mógł zostać przydzielony kurator:

Obecnie w Polsce jest taki przepis, że jeśli ktoś nie odebrał przesyłki z sądu z pierwszym pismem procesowym, to sąd może zobowiązać osobę wnoszącą, wytaczającą powództwo o doręczenie komornicze tego pozwu. Wtedy ta osoba bierze z sądu bierze ten list z tym jednym egzemplarzem pozwu z załącznikami, udaje się do jakiejś kancelarii komorniczej i ta kancelaria komornicza podejmuje próbę dostarczenia listu – w taki sposób, żeby rodzic go dostał... Niekiedy zdarza się sytuacja, że nie takie po prostu, że rodzic nie odbiera listu, tylko nie wiadomo, gdzie rodzic jest. No i na przykład to mogą być takie sytuacje, że rodzic jest przestępcą i ukrywa się w ogóle, bo poszukuje go policja i prokuratora, albo rodzic od dawna nie utrzymuje kontaktów, ani też jego rodzina z tą osobą transpłciową z wczesnego dzieciństwa i nie ma żadnej możliwości wypytania, gdzie ta osoba obecnie przebywa. Niektóre z tych osób transpłciowych uzyskują przez urząd gminy z rejestru pesel taki wydruk. Jeśli nie ma tam adresu zameldowania tej osoby, to zwykle wystarcza to do przekonania sądu, że nikt nie wie, gdzie ten rodzic przebywa i wtedy sąd zgadza się na ustanowienie za tego drugiego rodzica tak zwanego kuratora dla osoby nieznannej z miejsca pobytu... To troszkę odbywa się podobnie jak kurator dla rodzica zmarłego, albo jest to adwokat, radca prawny, a czasami też pracownik sądu, na przykład sekretarz, sekretarka. No i... to ma największy sens dla kuratora dla osoby nieznannej z miejsca pobytu – obowiązkiem takiego kuratora jest odnalezienie osoby, którą zastępuje, ale zazwyczaj te środki mogą być wyczerpane jak znaleźć tą osobę nieznaną z miejsca pobytu. No i póki dalej jej nie ma to dopilnowanie żeby jej interes nie ucierpiał w trakcie sprawy sądowej... Ale jak to bywa w sprawie o ustalenie płci, to emm od strony prawnej w ogóle nie ma znaczenia dla rodzica jak ta sprawa się zakończy, bo w prawie polskim nie mamy emmm rozróżnienia obowiązków wobec dziecka w zależności od tego jakiej to dziecko jest płci. Gdybyśmy mieli na przykład coś takiego, że rodzice mają obowiązek ufundować posag córce, no to by było to rozróżnienie (WE05SP).

Proces prawnego uzgadniania płci może stać się bardziej skomplikowany także, gdy osoba o polskim obywatelstwie przenosi się za granicę, co prawnik określał mianem kwestii „transgranicznych”. Różne kraje mają rozmaite procedury, czasami ograniczające się tylko do swoich obywateli_ek:

Niektóre państwa ustalają, że osoby mające stałe miejsce pobytu może zmienić płeć metrykalną, a inne absolutnie nie i tylko umożliwiają to swoim obywatelom. Teoretycznie też są takie standardy międzynarodowe, że powinny to umożliwiać uchodźcom, ale jak ktoś tak po prostu sobie pojedzie do państwa Unii Europejskiej, no to po prostu jest obywatelem mającym... mającym prawo zamieszkać w danym państwie... no. Załatwienie statusu uchodźcy jest dosyć skomplikowane... Może się po prostu okazać, że... dla takiej osoby najbardziej praktyczne będzie skorzystanie z tej polskiej procedury (WE05SP).

W przypadku, gdy osoba transpłciowa posiada również obywatelstwo innego państwa, w którym procedury prawnego uzgadniania płci są bardziej dostępne, polscy prawnicy zalecają skorzystanie z tych procedur:

Są osoby, które są transpłciowe i z innego po / nie uzyskiwały tego obywatelstwa, tylko mają je od dłuższego czasu. Mam przyjaciółkę, która ma trzy obywatelstwa, w tym hiszpańskie i ona w ogóle nigdy na stałe nie mieszkała w Hiszpanii, ale skorzystała z tej procedury, bo tam... jest to wymóg

tylko dwóch lat terapii hormonalnej. Co prawda... troszkę to było niestandardowe dla urzędu, że ktoś złożył przysięgle przetłumaczone dokumenty z Polski, ale było to wystarczające. Jeśli kto ma taką decyzję administracyjną albo wyrok z innego państwa, to wtedy może przenieść to na polski porządek prawny, omijając procedurę pozywania rodziców. Jest taka w kodeksie postępowania cywilnego osoba procedura wniosku o uznanie w Polsce zagranicznego wyroku sądowego albo decyzji administracyjnej (WE05SP).

Korzystanie za granicą z uproszczonych procedur, takich jak rozpoczęcie terapii hormonalnej na podstawie świadomej zgody, bez konieczności przechodzenia procesu diagnozy, może stworzyć trudności w procesie prawnego uzgadniania płci w Polsce, szczególnie jeśli dana osoba posiada tylko polskie obywatelstwo. W polskich sądach dostarczenie diagnozy transpłciowości stanowi kluczowy element w procesie uzyskania pozytywnego rozstrzygnięcia (przed 4 marca 2025 r. miało ono formę wyroku, obecnie zaś postanowienia):

Znowu z tych kwestii trans-granicznych – pojawiają się osoby, które przeszły tą tranżycję medyczną w innym kraju, w oparciu o świadomą zgodę, czyli nie były w ogóle diagnozowane, nie mają takiego wpisu w tej dokumentacji medycznej z tamtego kraju, tylko przeszły zabiegi na podstawie tej szczegółowej informacji od lekarza co będzie się działo, jak będzie wyglądać procedura. Spotkałem właśnie z taką sytuacją i to było w Wielkiej Brytanii. Transpłciowy mężczyzna będący polskim obywatelem przeszedł w Gender Identity Clinic właśnie taką procedurę w oparciu o świadomą zgodę. Chciał skorzystać z tej polskiej procedury z pozywaniem rodziców... No tylko tutaj pojawiła się kwestia załączników do pozwu z diagnozami i właśnie zaczął się zastanawiać co on powinien zrobić. Osoby transpłciowe z Polski mu sugerowały, że może poprosić tego lekarza na miejscu, żeby wpisał ci tą diagnozę do dokumentacji medycznej, wybierz ją, przetłumacz i przedstaw polskiemu sądowi... „No tak, ale ten lekarz to mi mówi, że angielski narodowy fundusz zdrowia nie refunduje w ogóle diagnozy, więc on mi tego nie wpisze do dokumentacji medycznej”. No i się okazało, że pomimo tego, że on przeszedł jakąś tam terapię hormonalną – co najmniej, bo nie jestem pewien czy operacje w tym momencie – tam w Wielkiej Brytanii. Całkowicie przeszedł tą tranżycję społeczną tyle, ile było mu potrzebne. Ostatecznie potrzebował w Polsce zapisać się do specjalisty tylko po to, żeby dostać papieraek z diagnozą (WE05SP).

W polskiej procedurze uzgadniania płci istotną rolę odgrywają biegli_łe, którzy_re są wyznaczani_e przez sędziego_nę. Ze względu na brak uregulowań dotyczących *sensu stricto* zmiany oznaczenia płci u osób transpłciowych powołanie biegłych nie jest obligatoryjne, a to, czy zostaną oni powołani, zależy od konkretnego sądu i sędziego_ny: *Niektóre osoby nie wiem, trzy tygodnie potrafią mieć rozprawę i mieć wszystko załatwione, a niektórzy to mają czterech biegłych po prostu, trwa im to latami (WN04Aleksandra23).* W opinii narratorek kwestia powoływania biegłych stanowi kolejny „losowy” element procedury:

Nie ma żadnego konkretnego rozwiązania prawnego i dlatego każdy sąd może sobie zażyczyć czego chce i od każdego sędziego może zależeć to czy on powoła biegłych czy nie, jakich badań on będzie wymagał, czy w ogóle będzie jakichkolwiek wymagał, czy może sobie zrobić tryb niejawnego całego procesu, czy może zaoczny (WN22Hanna23).

W trakcie wywiadów wielokrotnie poruszana była kwestia braku podstawowej wiedzy biegłych na temat transpłciowości, w tym np. rozróżnienia między orientacją psychoseksualną a tożsamością płciową. Niektóre narratorki opisywały, że podczas

spotkań z ekspertami_kami seksuologii miały wrażenie, jakby osoby te nie posiadały współczesnej, naukowej wiedzy o transpłciowości: *No, ale to eee to jest podstawowa informacja w seksuologii, rozróżnienie orientacji od tożsamości. Jeżeli ja to wiem, to biegły też powinien wiedzieć* (WN17Iwona50). Narratorki wyrażały swoje niezadowolenie z faktu, że podczas spotkań z biegłymi były zmuszone odpowiadać na bardzo osobiste pytania, które – ich zdaniem – nie miały związku z ich tożsamością płciową. Zdaniem specjalisty prawa cała procedura powoływania biegłych jest zbędna i dodatkowo źle prowadzona, ponieważ proces badania i wywiadu seksuologicznego opiera się na dziedzinie niemającej związku z transpłciowością:

Problematyczne jest to, że często ci biegli z dziedziny seksuologii powoływani przez sądy nie mają szczegółowej wiedzy na temat transpłciowości, tylko zajmują się seksuologią w ogóle. Dodatkowo problem pogłębia to, że te opinie biegłych sądowych są tworzone według takich wewnętrznych norm zawodowych... przekazywanych na szkoleniach psychologów czy lekarzy odpowiednio w tym wypadku, albo czerpanie z książek napisanych przez specjalistów z tych zawodów i jeśli chodzi o opinie seksuologiczne to problematyczne jest to, że one początkowo były sporządzane głównie na potrzeby spraw karnych, głównie przestępstwa przeciw wolności seksualnej i one były dostosowane do tego. Obecnie w tych wywiadach prowadzonych przez biegłych i już w gotowych ich opiniach emmm jest szeroko poruszany ten aspekt i wydaje się to być zbędną kalką z tych opinii seksuologicznych o sprawach karnych. To nie ma sensu w sprawach osób transpłciowych i też narusza prywatność... emmm bo poruszone są bardzo szeroko kwestie dotyczące funkcjonowania seksualnego tych osób i przy okazji też ich partnerów, małżonków – zwłaszcza pierwszych partnerów w życiu... Emm... No i też dalszym problemem są koszty biegłych sądowych i znów tak samo jak w przypadku sądów to... nie jest to usystematyzowane. Osoba transpłciowa nie wie z góry, jakie będą koszty biegłego sądowego, bo może to być kilkaset złotych, ale może to też być kilka tysięcy (WE05SP).

Kwestia opłat sądowych to kolejny, trudny do przewidzenia element, stanowiący dodatkową instytucjonalną barierę. Narratorki podawały różne kwoty, ale najczęściej oscylowały one wokół 600 zł opłaty sądowej⁵, jeśli nie było dodatkowych opłat za usługi biegłych:

Yyy... i to też jest loteria w zależności na kogo się trafi, czas i cena jest rzeczą umowną, że tak powiem. Potem oczywiście rozprawa sądowa, 600 złotych, plus za biegłego musiałam zapłacić z 1200 złotych, więc prawie dwa tysiące po prostu kwestia, kwestie, że tak powiem samej rozprawy sądowej. Plus wszystkie te papiery, podania, dojazdy, myślę, że tak cztery tysiące. Dla kogoś kto jest świeżo po maturze albo jeszcze w szkole średniej i jest uzależniony od rodziców jest to niewykonalne w zasadzie (WN17Iwona50).

Procedura prawnego uzgadniania płci wiąże się zatem z kosztami. Istnieje także opcja zwolnienia z opłat sądowych dla osób, które mogą udowodnić przed sądem, że ich sytuacja ekonomiczna tego wymaga:

To jest tak 600 zł za samo złożenie pozwu, plus jeszcze jak sąd wyznaczy jakiś biegłych, to trzeba tych biegłych opłacić. Chociaż tu jest taka kwestia, że jak tam ktoś ma niskie dochody, to można złożyć tam wniosek o zwolnienie z kosztów sądowych. Jeśli sąd się zgodzi, to wtedy wszystko jest za darmo, zarówno pozew, jak i biegli (WN03Paulina26).

5 Według nowych zasady uzgadniania płci (AD 2025) podstawowa opłata za złożenie wniosku wynosi 100 zł (Trans-Fuzja 2025).

Jeśli jednak osoba transpłciowa posiada oszczędności, które planuje przeznaczyć na zabiegi nieobjęte refundacją, sąd może nie uwzględnić wniosku i nie zwolnić jej z opłat:

Istnieje instytucja zwalniania z kosztów sądowych – albo są to zwolnienia całkowite, czyli nie płaci się nic – ani tej opłaty od pozwu, którą się płaci na początku, ani za biegłych, ani na koniec opłaty kancelaryjne za wydanie prawomocnego wyroku, albo to może być to zwolnienie częściowo i wtedy sąd konkretnie określa z czego zwalnia i wtedy to właśnie jest konkretnie zwykle sądy piszą, że zwalniają za opłaty za biegłego sądowego. Tylko trzeba udowodnić, że nie jest się w stanie ponieść tych kosztów sądowych bez uszczerbku dla utrzymania swojego i swojej rodziny. No i tutaj pojawiają się problemy, bo często się zdarza, że ktoś już uzbierał jakąś kwotę oszczędności, na przykład z myślą o jakichś operacjach, a sąd nie bierze pod uwagę tego kontekstu życiowego osób transpłciowych... tego, że nie ma możliwości przejścia danych operacji na NFZ, albo że możliwość jest, ale dopiero jak osoba uzyska wyrok sądowych ustalający płeć, a przecież w tym momencie to jest zdarzenie przyszłe i niepewne i przecież sam proces może bardzo długo potrwać, albo też, że dana operacja w Polsce na NFZ nie będzie wykonana w odpowiedniej jakości (WE05SP).

Warto zaznaczyć, że wszystkie kobiety, z którymi przeprowadziłam wywiad, gromadziły środki na cele związane z procesem tranzycji płciowej, jeśli tylko miały taką możliwość.

Narratorki wykorzystywały zatem jedyną, dostępną instytucjonalnie procedurę. Pozywały rodziców, podporządkowywały się decyzjom sądu o miejscach rozprawy oraz obecności biegłych sądowych. Obecnie zmiana tej procedury z trybu procesowego na tryb nieprocesowy postrzegana jest przez osoby transpłciowe jako krok w dobrą stronę, lecz jednocześnie budzi liczne wątpliwości. Fundacja Trans-Fuzja zwraca uwagę na obawy związane z ograniczonymi możliwościami rządu w zakresie wpływu na uchwałę Sądu Najwyższego. Wydana przez tzw. neosędziów uchwała ta może zostać zakwestionowana przez sędziów sądów rejonowych, co – zwłaszcza na etapie wdrażania nowych przepisów – może skutkować rozbieżnościami w orzecnictwie (Trans-Fuzja 2025). Osoby transpłciowe oczekują na dalsze decyzje polityczne, które mogłyby wprowadzić nowe rozwiązania instytucjonalne i prawne. Uregulowanie tej kwestii ustawowo mogłoby uporządkować całą procedurę tranzycji oraz poprawić dostęp do instytucji ochrony zdrowia i sprawiedliwości, ograniczając jednocześnie dowolność interpretacyjną sądów i konieczność korzystania z ekspertyz sądowych.

4.3. Świadczenia prywatne. Segment obsługujący świat społeczny transpłciowych kobiet

Większości zorientowanych w problematyce transpłciowości specjalistów_ek przyjmuje pacjentów_ki prywatnie, co wiąże się z większym wydatkiem, ale też skraca sam proces diagnozy. Lekarze_ki ci częściej stosują się do aktualnych wytycznych (np. WPATH), a to oznacza m.in. krótszą listę badań, szybszy dostęp do hormonów itd.:

Znaczy chodzi o metody badań, tak, że kiedyś się tam robiło nie wiem, badanie rentgenowskie czaszki i badanie dna oka. Teraz tak naprawdę chcąc wykluczyć, tak, jakieś guzy, czy przysadki, czy że tak powiem jakieś zmiany organiczne w obrębie ośrodkowego układu nerwowego. Obecnie to się robi przy pomocy rezonansu magnetycznego, który właściwie pokazuje wszystko (WE01SSP).

Funkcjonowanie tej kategorii instytucjonalnych struktur możliwości uwarunkowane jest w znacznej mierze przekonaniami specjalistów_ek – uznać ich_je można za kluczowych_e aktorów_ki społecznych_e, którzy_e tworzą i otwierają IOS w wymiarze prywatnej transspecyficznej opieki medycznej. Każdy_a ze specjalistów_ek posiada własną „filozofię” prowadzenia diagnozy osób transpłciowych i właśnie te różnice mogą decydować o wyborze specjalisty_tki (np. niektóre osoby transpłciowe oczekują, że specjalista_tka zaakceptuje samo-diagnozę, inne natomiast nastawione są na przeprowadzenie badań). Dostęp do instytucji medycznej, w której pracują specjaliści_stki uznawani_e za przyjazne dla osób transpłciowych, zależy przede wszystkim od możliwości finansowych tych osób, ale też od miejsca ich zamieszkania i mobilności.

W Polsce istnieje grono ekspertów_ek zajmujących się na co dzień transpłciowością, a także promujących i budujących pozytywny jej obraz. Aktualnie działa kilka instytucji zajmujących się diagnozowaniem transpłciowości, z których chętnie korzystają osoby transpłciowe. Czołowi_e specjaliści_stki są wymieniani na forach i w grupach internetowych, wskazywały ich_je też badane kobiety w wywiadach narracyjnych. W przestrzeniach *online* osoby transpłciowe zdają relacje z wizyt u specjalistów_tek, tworząc tym samym listy lekarzy_ek-seksuologów_żek, psychiatrów_ek, psychologów_żek, endokrynologów_żek, ginekologów_żek itd., do których „warto się udać”. Osoby te uznaje się w analizowanym świecie społecznym za ponadprzeciętnie zorientowane w problematyce transpłciowości oraz podstawowego dla omawianego świata społecznego działania.

Wiedzę ekspercką, stanowiącą rezultat profesjonalizacji, poddaje się utowarowieniu i wycenie. Wyodrębniony segment profesjonalny zaczyna narzucać wymogi wobec podstawowego działania, daje sobie przywilej przyznawania uprawnień do wykonywania tego działania, hierarchizuje uczestników_czki świata społecznego (Kacperczyk 2016: 51). Czym wyższy poziom profesjonalizacji, tym wyraźniej określone i nieprzekraczalne stają się standardy postępowania. Profesjonalizm wiąże się nie tylko z wiedzą czy precyzją – przejawia się on w postawie racjonalnej, wyzbytej reakcji emocjonalnych w postępowaniu sprawnym i zgodnym z przyjętymi zasadami (Hughes 1971: 375, za: Kacperczyk 2016: 52).

Bycie częścią profesjonalnego subświata, obsługującego świat społecznych transpłciowych kobiet, wymaga uczestnictwa w procesie formalnego i instytucjonalnego uczenia się w celu zdobycia określonej profesji. Dla osoby wykonującej biegłe czynności wobec uczestników_czek wybranego świata społecznego, posiadającej olbrzymią i adekwatną wiedzę na temat podstawowego działania, praca w tym obszarze stanowi zazwyczaj inspirację do rozwoju i nierozzerwalną część jej tożsamości (Kacperczyk 2016: 51). Relacje uzyskane z wywiadów przeprowadzonych

z ekspertami_kami różnych dziedzin oraz relacje samych narratorek stanowią potwierdzenie tej charakterystyki. W przypadku problematyki transpłciowości dotyczy to zarówno obsługujących te światy ekspertów_ek, jak i uczestników_czek światów społecznych. Analizując świat społeczny transpłciowych kobiet, można odnieść wrażenie, że same narratorki stają się specjalistkami w dziedzinie transpłciowości. Niekiedy posiadają one większą lub bardziej aktualną wiedzę w różnych dziedzinach niż specjaliści_tki, od których są diagnostycznie lub prawnie zależne:

To są ludzie wykształceni, wysoko, świadomi, wiedzący, przychodzą i wiedzą czego chcą już. Wiedzą o preparatach, wiedzą wszystko. I tylko ja się ich pytam: „A co, może pani chce to?”. A nie, ona by chciała tamto. I dyskusja to, i się rozmawia jak prawie z, prawie równy, z równym, powiedzmy sobie. A tu mi, tu mi wyciąga z torebki badania. Widzi pani, ja tutaj sprawdziłam w PubMedie, bo ja mam, a bo mam taką pacjentkę z atopowym zapaleniem skóry, które po jakby zastosowaniu estrogenów i antyandrogenów mega się nasiliło. Bo rzeczywiście, te choroby autoimmunologiczne, bo to jest choroba autoimmunologiczna są zależne od płci. Kobiety częściej chorują, więc część od estrogenów może być zależna, prawda? Więc tak się wydaje. Więc mam ze trzy te osoby takie z autoimmunologicznymi chorobami i patrzymy, kombinujemy jak konie pod górę. Ona mi przynosi całe pliki, mówię pani, ja się jeszcze dokształcam. Ja nie muszę wchodzić w PubMed, bo ona mi wszystko drukuje, nie, i wszystko wie. No, to ogarnięta osoba (WE04SESI).

Powróć jednak do specjalistów_ek, którzy_re są formalnie wykwalifikowanymi ekspertami_kami w różnych dziedzinach w problematyce transpłciowości. W Polsce wraz z rosnącym zapotrzebowaniem zauważalny jest wzrost liczby takich specjalistów_ek, a ich działalność staje się coraz bardziej różnorodna. Rozwój segmentu profesjonalistów_ek powoduje dalszą segmentację warunkowaną „podziałem pracy” (*division of labor*) (Kacperczyk 2016: 52). Segment obsługujący świat społeczny transpłciowych kobiet rozszerza się i rozwija swoje kompetencje. Świadczy o tym relacja jednego ze specjalistów w dziedzinie prawa – także osoby transpłciowej, która rozpoczęła tranzycję płciową kilka lat temu⁶:

Teraz to się bardzo zróżnicowało. Pewnie pani sama widzi, skoro zajmuje się tym tematem, że to się troszkę zmienia. Na pewno pewne zmiany zaszły od 2020, kiedy zostały wydane zalecenia Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego w sprawie opieki nad dorosłymi osobami transpłciowymi. Tutaj to może troszkę zależeć od ścieżki jaką przechodzi osoba. Jeśli ktoś chce przejść też z sądowe uzgodnienie płci, to zazwyczaj ma opinię lekarza seksuologa, bo jest to uważane za korzystne do sądu. Oprócz tego też psycholog i psychiatra też jest z tym związane. Też coraz więcej osób ma terapię prowadzoną nie przez tego lekarza seksuologa, bo... seksuologia jest drugą specjalizacją, a często ci lekarze nie są wyspecjalizowani w zagadnieniach hormonów, tylko coraz częściej dawki dobiera endokrynolog... Zwiększa się liczba osób, która na przykład uzyskały opinię psychologa i psychiatry tylko i z tym idą do endokrynologa, bo... niektórzy endokrynolodzy znają się na doborze dawek i dla nich te dwa dokumenty są wystarczające. (...) Do niedawna bardzo ciężko było znaleźć endokrynologa, który by się znał na dawkowaniu emm hormonów płciowych dla osób transpłciowych, ale też dla interplciowych. (...) Jeszcze do niedawna nie było endokrynologów, dla których hormony

6 Ekspert prawa został mi polecony przez osoby transpłciowe jako specjalista, który udziela im pomocy w różnych kwestiach prawnych. Dowiedziałam się o jego transpłciowości podczas przeprowadzania z nim wywiadu.

plciowe były w ogóle interesujące. Z jednej strony, że ta tematyka osób transpłciowych jest teraz bardziej poruszana medialnie, więc zwiększa się liczba osób, która chce przejść i zabiegi afirmujące płeć (WE05SP).

Według tego eksperta dynamiczne zmiany w dyskursie dotyczącym transpłciowości odegrały kluczową rolę w uruchomieniu procesu profesjonalizacji transspecyficznych usług. Zmiany dyskursu wpłynęły także na wzrost odwagi osób transpłciowych w podejmowaniu tranzycji płciowej, co przyczyniło się do zwiększenia liczby klientów_ek korzystających z usług omawianego segmentu. W rezultacie zwiększyło się zapotrzebowanie na świadczenia, a to zaowocowało wzrostem liczby wykwalifikowanych specjalistów_ek, jak również większą różnorodnością świadczeń, wcześniej przypominających „masową produkcję na taśmie w fabryce”:

Na pewno zmieniło się społeczne postrzeganie transpłciowości, bo coraz więcej się mówi o tym w mediach. Co za tym idzie – zwiększa się liczba osób, które się dowiadują, że mogą być transpłciowe, że potrzebują zabiegów afirmujących płeć, zaczynają tego szukać... Też zwiększyła się liczba miejsc, do których można iść. Większa liczba specjalistów jest na pewno zmianą na lepsze, bo można łatwiej wybrać specjalistów, którzy są bardziej kompetentni i aktualizują wiedzę. Na pewno też pojawiła się grupa specjalistów, którzy są takimi młodymi osobami, po trzydziestce, ale przed czterdziestką piątką i starają się aktualizować wiedzę, obserwują to co dzieje się na świecie, na zachodzie, jeżdżą na konferencje tych międzynarodowych organizacji medycznych, które zajmują się zdrowiem osób transpłciowych. (...) W obszarze medycznym na pewno coraz więcej specjalistów stara się uszyć na miarę te trans-specyficzne... tą trans-specyficzną opiekę zdrowotną, a nie wyszukiwać tych ludzi, którzy wpasowują się w stereotyp „prawdziwej osoby transpłciowej” i potem jak na taśmie w fabryce tej osobie to samo co wszystkim innym (WE05SP).

Specjaliści_stki, z którymi prowadziłam pogłębione wywiady swobodne reprezentowały_dziedziny takie jak: seksuologia i psychiatria, seksuologia i ginekologia, endokrynologia z seksuologią, psychoterapia i prawo. Warto przyjrzeć się bliżej segmentowi obsługującemu świat społeczny transpłciowych kobiet. Specjaliści_stki zostaną przedstawieni_e pod kątem: (1) ich wyborów zawodowych i/lub obszarów działania związanych z transpłciowością; (2) transspecyficznych obszarów praktyki badanych specjalistów_ek i ich metod pracy; (3) sieciowania z innymi specjalistami_kami; 4) napięć i krytyki w segmencie specjalistów_ek.

1. Dlaczego transpłciowość? Wybory zawodowe i/lub obszary działania specjalistów_ek

Pierwszym lekarzem_ką, do którego_jej osoby transpłciowe zgłaszają się w Polsce po diagnozę, jest seksuolog_żka. Wspomniany już w rozdziale I Zakład Seksuologii i Patologii Więzi Międzyludzkich, działający od 1981 r. i prowadzony przez seksuologów Imielińskiego i Dulko, był pierwszą placówką seksuologiczną, w której osoby transpłciowe mogły otrzymać diagnozę transpłciowości. W 2023 r. aktywnych było w Polsce 221 lekarzy_ek seksuologów_żek (Naczelna Izba Lekarska), jednak tylko część z nich uznawana jest w świecie transpłciowych osób za „przyjazne”. Seksuolog i psychiatra dr Pelka od ponad 30 lat zajmuje się diagnozowaniem osób transpłciowych:

Ja jestem seksuologiem, lekarzem seksuologiem od trzydziestu sześciu lat. Od momentu, kiedy podjąłem taką decyzję o... że tak powiem wykonywaniu tej pracy i tego zawodu, a nie innego jako specjalizacji, to zacząłem się spotykać zwyczajnie w pracy swojej, że tak powiem w praktyce, z osobami z zaburzeniami tożsamości i mnie to po prostu zafascynowało. Później jak, że tak powiem... emm dalej brnąłem w ten temat i miałem coraz więcej pacjentów, no to mnie zachwycił ten moment, kiedy... pacjenci, powiedzmy sobie szczerze, pacjenci trzydzieści lat temu z zaburzeniami tożsamości to są inni pacjenci niż dzisiaj, ale zachwycił mnie ten moment powstawania jak feniks z popiołu. To są te momenty, które dają największą frajdę i satysfakcję z pracy, tak? Pacjent idzie w swój świat, idzie w swoje życie, z podniesionymi skrzydłami i może w końcu żyć (WE01SSP).

Doktor Pełka jest specjalistą znanym w społeczności transpłciowych kobiet, m.in. ze względu na swój długi staż pracy i zaangażowanie w tę problematykę. Świadczą o tym liczne opinie (pozytywne i negatywne) narratorek oraz znacząca obecność jego nazwiska w internetowych przestrzeniach dla osób transpłciowych. Jako ekspert deklaruje dużą liczbę przyjmowanych transpłciowych klientów_ek:

Jestem seksuologiem, czyli zajmuję się, że tak powiem pełnowymiarowo dysfunkcjami seksualnymi, od zaburzeń problemów z orientacją seksualną, dysfunkcji, że tak powiem w sprawach sądowych, zaburzeniami preferencji, ofiarami przemocy, sprawcami przemocy, czyli wszystko co w worku pod tytułem seksuologia można sobie wymyślić, to tym się zajmuje seksuolog. [AS: A tak mniej więcej proporcjonalnie?] Teraz? Osiemdziesiąt procent to są zaburzenia tożsamości. Kiedyś tak nie było (WE01SSP).

Doktor Kuźnik, kolejny specjalista z ponad 30-letnim doświadczeniem, cieszy się wśród transpłciowych kobiet podobną rozpoznawalnością. Posiada specjalizacje zarówno w dziedzinie seksuologii, jak i ginekologii. Otwarcie przyznaje, że transpłciowe osoby stanowią najliczniejszą grupę jego klientów_ek: *Ja mam w tej chwili, powiem pani szczerze, głównie są transi.* Jego praktyka medyczna, jak sam tłumaczy, jest mocno ukierunkowana na obszar transpłciowości, ze względu na to, że biologiczne przyczyny i mechanizmy związane z transpłciowością wciąż nie są w pełni rozpoznane. Od samego początku wywiadu ekspert ten podkreślał, że autoidentyfikacja osób transpłciowych nie zależy od ich własnej woli i że nie istnieje możliwość „wyleczenia” takiej osoby:

My nie mamy na to wpływu. My możemy emmm pod wpływem leków psychiatrycznych spowolnić proces, możemy zmniejszyć świadomość człowieka, możemy go uwolnić z bólu, ale nie możemy mu zmienić biologicznych podstaw zachowania – nie ma na to żadnych szans. Dlatego wie pani... problem, dlaczego ja się zająłem, bo ja jestem człowiekiem – pasjonatem medycyny, to pani powiem... To pani powiem, dlatego że wie pani... mnie w medycynie interesuje zawsze to, co jest niewiadome (WE03SSG).

Doktor Paż reprezentuje w moich badaniach endokrynologię, mimo że posiada również wykształcenie lekarskie w dziedzinach seksuologii oraz chorób wewnętrznych (internistka). Osoby transpłciowe stanowią główną grupę pacjentów_ek w jej karierze zawodowej. W przypadku transpłciowych kobiet interakcja z lekarką taką, jak dr Paż, opiera się na prowadzeniu terapii zastępczej hormonami oraz kontroli poziomów hormonów, w której stosowane są estrogeny oraz substancje blokujące działanie testosteronu. Kwestia transpłciowości zainteresowała ją, gdy odkryła, że

hormonalnym etapem tranzycji płci osób transpłciowych nie zajmują się wyspecjalizowani_e w tej dziedzinie lekarze_ki:

Ja po prostu jak poszłam na tą specjalizację z seksuologii, gdzie wcale nie myślałam o tym, że ja chcę się zajmować osobami transpłciowymi, to ja zauważyłam, że tam leczą tak jakby, też hormonalnie u nas psychiatrzy. Co wydawało mi się po prostu jakąś chorobą / chore. Ja jestem internistą, endokrynologiem i teraz, i też właśnie tam robiłam seksuologię i dla mnie to było takie nienormalne, że to w standardzie przecież za / jakby medycznym, leczeniem, hormonami zajmuje się endokrynolog, a nie psychiatra. Ale u nas po prostu jakoś tak na margines zepchnięci są ci pacjenci, właściwie to są niczyi, że głównie są oni pod opieką specjalistów zdrowia psychicznego, a to powinna być wielodyscyplinarna opieka. No bo to z korzyścią dla tych pacjentów. I też myślę, że psychiatrzy też chętnie nie będą stosować leków, bo to jest od nich w ogóle odrębna rzecz. I ja wtedy się zorientowałam, że mówię kurczę, jaka to jest nisza, jak tu w ogóle nie ma ludzi do tego. I wtedy pomyślałam sobie, tym bardziej, że bardzo jakby, yyy, bardzo ci pacjenci spodobał mi się, w sensie takim, że uważałam, że warto jest pomagać ludziom, którzy mają tak pod górę, szczególnie w takim kraju jak ten, że wydawało mi się, że to jest może mała grupa pacjentów, ale, ale po prostu potrzebujących pomocy i od razu się we mnie odezwało coś takiego, że chętnie jak tutaj jest taki hejt ze strony i rodziny, i polityków, i z ambony, to ja uważam, że warto takim ludziom po prostu pomóc. I, i wtedy właśnie, w trakcie specjalizacji zobaczyłam, że to jest dobra nisza dla osoby, która ma specjalizację seksuologii i jest internistą endokrynologiem. I to jest po prostu to. (...) Mój mąż jak w ogóle, jak się dowiedział, że ja będę się za / chce się zająć tymi pacjentami, to powiedział: „Boże, będziemy głodni chodź, bo to przecież taka mała grupa”. A się okazuje, że ja mam codziennie po prostu 90% moich pacjentów to właściwie osoby transpłciowe. Ja jestem endokrynologiem, ja bardzo chętnie zajmuję się też innymi problemami endokrynologicznymi, zaburzeniami funkcji tarczycy, zaburzeniami gonad, w sensie jakieś tam przedwczesne wytracanie funkcji jajników, andrologią, zaburzenia funkcji też seksualnych, to tak trochę też nachodzi na tą moją niby specjalizację seksuologiczną, ale zaburzenia funkcji seksualnych spowodowane zaburzeniami hormonalnymi, prawda? (WE04SESI).

Udało mi się również przeprowadzić wywiad z psychoterapeutką, dr Brylską, która prowadzi grupę wsparcia dla osób transpłciowych oraz ich indywidualną terapię. Choć pracuje jako psychoterapeutka od dłuższego czasu, w tematykę transpłciowości zaangażowała się w 2016 r. Obecnie większość jej klientów_ek stanowią osoby transpłciowe. W przypadku prawnika Karasia zainteresowanie tym zagadnieniem wynika z faktu, że sam jest transpłciowym mężczyzną. Z kolei według dr Brylskiej jej postawa jako sojuszniczki osób transpłciowych wynika z bliskich relacji z osobami queerowymi, obserwacji ich codziennych problemów i w rezultacie podjęcia działań – pracy z osobami transpłciowymi w obszarze psychoterapii i grupy wsparcia:

Po prostu najlepiej się czułam, w ogóle z osobami ze środowiska LGBTQ, nie? Wtedy, tak sobie myślę. I to w ogóle, takimi queerowymi też tam w tym środowisku psychoterapeutycznym, jak wyjeżdżałam na konferencje. Aha, no za chwilę był mój już tak najlepszy przyjaciel w ogóle, z Anglii, który no właśnie jest osobą queer, ale jest psychoterapeutą też. Yyy więc bardzo jakoś naturalnie i w którymś momencie ja się zorientowałam, o, to właściwie moje grono to tylko właściwie takie osoby... Myślę sobie teraz tak. (...) Jednocześnie wiem przez co, bo właśnie, bo to były osoby, które właśnie się na przykład niektóre oczywiście tam, szczególnie te na zachodzie to już dawno wyoutowane, więc w ogóle trochę niby bez problemów, a te w Polsce tutaj z różnymi tematami, więc to przecież czułam, widziałam, o, to już tak bardziej idę w tym kierunku, w którym byś może chyba chciałam, musiałam się tak zakotwiczyć jakoś i, no więc tak te tematy zaczęły dla mnie istnieć, bo

moi przyjaciele po prostu w nich byli i w nich żyli. (...) Bardzo długo nie było celowe albo nie było takie sprofesjonalizowane, ja to tak bym powiedziała. Celowe może już w którymś momencie było, ale nie takie jak bym sobie wyobrażała profesjonalizację, że wiesz robisz te wszystkie w ogóle się, kursy, certyfikaty wokół tego (WE02SPSYCH).

Narratorki relatywnie często korzystały z usług specjalistów_ek dostępnych w ich rejonie. Wśród seksuologów_ek szczególnie wyróżniali się dr Pełka i dr Kuźnik, a także specjaliści_ki z Krakowa, Lublina, Warszawy, Wrocławia, Poznania, Słupska czy Gliwic. Oczywiście można by tę grupę poszerzyć o inne specjalizacje związane z psychologią, endokrynologią, psychoterapią, logopedią czy prawem. Większość narratorek preferowała osoby, których nazwiska są znane w środowisku i których główną grupą klientów_ek są najprawdopodobniej osoby transpłciowe: *Znaczy tak, jeśli chodzi o lekarza prowadzącego to nie mam, nie miałam wielkiego wyboru, bo jest tylko jedna lekarka na Pomorze. Pani Hejne (WN18Kalina33).* Z relacji narratorek wynika, że w społeczności transpłciowych kobiet pewne nazwiska specjalistów_ek stale się powtarzają, a sam wybór spośród nich jest niewielki. Zdarza się również, że trans kobieta decyduje się na wizyty u osoby spoza swojego najbliższego rejonu ze względu na preferowaną przez nią metodę pracy specjalisty_tki.

2. Transspecyficzne obszary praktyki badanych specjalistów_ek i ich metody pracy

Osoby transpłciowe podejmują różne ścieżki tranzycji płci, dostosowując je do swoich indywidualnych potrzeb. Niektóre z nich mogą koncentrować się na tranzycji społecznej, podczas gdy inne nie korzystają z żadnych środków i usług profesjonalistów_ek, szczególnie jeśli są w fazie „jajka”. Przypomnę, że jeśli zdecydują się na proces diagnostyczny, w Polsce konieczne jest uzyskanie opinii seksuologa_żki, popartej opinią psychologiczną, psychiatryczną i szeregiem innych badań. Doktor Kuźnik jest często wybieranym do diagnozy specjalistą, zwłaszcza że przyjmuje w Warszawie i w innym dużym mieście w Polsce. Jego diagnozy cenione są ze względu na możliwość szybkiego uzyskania recept na hormony: *Wiedziałam, że to u niego jest dosyć łatwo załatwić hormony (WN21Michalina25).* Ponadto dr Kuźnik znany również ze swoich specyficznych praktyk ginekologicznych i urologicznych oraz diagnozowania dla osób nieletnich:

Problem postępowania żeby ustalić rzeczywiście czy ktoś jest osobą z zaburzeniem identyfikacji płciowej polega na tym, że ja przyjmuję takiego pacjenta, przychodzi i mówi mi, że co się dzieje i się pytam: „Co chcesz ode mnie?”... Takie zadają pytanie i wszystko jedno ile ma lat. Przechodzę szybko na „Ty”, ponieważ ja mam taki paternalistyczny stosunek do pacjentów. (...) Jak przychodzi nieletni, no to rodzice muszą wyrazić zgodę na leczenie. Normalnie powinienem brać pisemną zgodę na to i mam to nawet przygotowane, ale nie... skracam wizytę, bo to (śmiech) wie pani, jest to do ugadania. Przyszli się dowiedzieć, porozmawiać, wszystko – dlaczego, jak, co, w jakich sytuacjach jest. Oczywiście każdy, każda ta osoba dostaje zalecenie konieczności kontaktu z psychologiem, bo musi mieć opinię psychologiczną. (...) Psycholog i potem z psychologicznym zaświadczeniem musi iść ta osoba do psychiatry i musi wykluczyć schorzenie psychiatryczne. Praktycznie rzecz biorąc chodzi

o zespół urojeniowy schizofrenia. Tak też może być. Co prawda nie miałem takiego przypadku, ale może się tak zdarzyć, w związku z tym, jeżeli ma psychologiczną opinię, jeżeli ma zaświadczenie od psychiatry, lecz się u mnie już parę miesięcy i stosuje leki hormonalne, bo na czym polega uzgodnienie płci? Ja blokuję w pierwszym etapie w ogóle wydzielanie hormonów. Jest takie hormon... luliberyna – zwalniacz hormonów przysadkowych. To jest podwzgórzowy hormon. Hamuje się to. To jest taki lek doustny, którego zresztą przywiozłem do Polski pierwszą partię w stanie wojennym za sto dwadzieścia tysięcy dolarów. Firma Vitrom to mi dała... (...) Oczywiście jak mi się rozbierze taka młoda osoba i ja badam bardzo dokładnie, bo muszę ocenić i andrologicznie, więc muszę im te jajka pomacać i wszystko zobaczyć co jest grane (WE03SSG).

Doktor Pełka ma zupełnie inne podejście do diagnozowania osób transpłciowych. Decyzję o rozpoczęciu hormonalnej terapii podejmuje po roku regularnych spotkań – wizyt. Warto również zaznaczyć, że dr Pełka diagnozuje pacjentki w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia: *W mojej filozofii myślenia seksuolog powinien być lekarzem dostępnym dla każdego Kowalskiego z ulicy (WE01SSP)*. Nie zajmuje się on diagnozowaniem osób nieletnich⁷:

Ja to nazwałem diagnozą dynamiczną, czyli obserwujemy pacjenta przez pewien moment w jego życiu i w momencie kiedy, że tak powiem dokonuję tej diagnozy, no to mniej więcej to już jest od roku znajomość z pacjentem, tak? Przyglądam się czy ta tożsamość jest trwała, czy to zdeterminowanie jest stałe, czy to jest, że tak powiem huśtawka. W międzyczasie wykonujemy rozmaite badania, które mają tak naprawdę zde / potwierdzić te determinanty podstawowe biologiczne i wykluczyć najgrubsze choroby tak naprawdę mózgu głównie, że mogłyby być podejrzwane o to, że będą podstawą do zaburzeń tożsamości. No i pełna diagnostyka psychologiczna, tak? Nie w celu zdiagnozowania, że tak powiem samego trans / samej transseksualności, bo to to, że tak powiem z taką samodiagnozą najczęściej pacjent przychodzi do nas, ale z zobaczeniem czy ten pacjent nie wymaga tak naprawdę jakiejś głębszej psychoterapii – pomocy w tej sferze, żeby sobie zwyczajnie poradził w życiu później, tak? Tych badań nie jest dużo tak naprawdę, bo na przestrzeni roku pacjent wykonuje cztery badania, także takie specjalistyczne, to nie jest jakaś taka przeszkoda, że tak powiem nie do zrobienia. To nam też daje, że tak powiem taką możliwość, ja mówię kontaktowania się regularnego z pacjentem i rozmawiania z nim, przyglądania się jego celom życiowym, jak on to widzi (WE01SSP).

Endokrynolożka dr Paż w swoim pierwszym kontakcie z osobą transpłciową wymaga diagnozy transpłciowości od seksuologa_żki, psychologa_żki i psychiatry_ki, aby upewnić się, że osoba jest w pełni świadoma konsekwencji hormonalnej terapii zastępczej. Jeśli osoba transpłciowa ma zdiagnozowane zaburzenia psychiczne, ale jest leczona i stabilna, lekarka nie wyklucza możliwości rozpoczęcia przez nią

7 Blokery hormonalne są podawane przed osiągnięciem okresu dojrzewania. W Polsce po ukończeniu 14. roku życia i za zgodą rodziców można rozpocząć hormonalną terapię zastępczą, która umożliwia feminizację lub maskulinizację ciała. Po osiągnięciu 16. roku życia istnieje również możliwość przeprowadzenia niektórych operacji, takich jak mastektomia. Operacje na narządach płciowych są dostępne dopiero po osiągnięciu pełnoletności (Fajt i Kuta, *Tranzyja.pl* 2022). W rzeczywistości, w przypadku diagnozowania osób transpłciowych przez dr Pełkę nieletnia osoba transpłciowa napotka na wynikające z osobistych przekonań specjaliści instytucjonalne ograniczenia, które uniemożliwiają jej dostęp do tych wszystkich teoretycznie możliwych opcji.

terapii hormonalnej. W przeszłości taka diagnoza specjalisty_ki często prowadziła do negatywnego rozpatrzenia prośby o diagnozę i hormony. Doktor Paż przyjmuje również osoby nieletnie, osoby niebinarne, a także jednostki o różnych preferencjach dotyczących efektów działania hormonów:

Jeżeli wszystko to mają na pierwszej wizycie to ja na pierwsze wizycie rozmawiając, badając, taka wizyta trwa pół godziny, potrafię już wypisać hormony, prawda? Jeżeli wszystko się z kwitem zgadza. (...) Przychodzą pacjenci, mają to, to, to jakby też się tego nauczyłam, ale to też wiedza medyczna się posuwa do przodu, prawda? Że przychodzą osoby, które po prostu chcą określone cechy, a innych nie chcą i jeżeli to nie robi im szkody, ja jako lekarz to oceniam, a ma zrobić im dobrze na głowę, a wiadomo, że jak człowiek ma dobrze w głowie to wszystko mu idzie lepiej, to życie ma lepsze – to ja to robię. I czasem robię takie rzeczy, które / daje na przykład jakieś, jakieś takie leki, które nie powodują wzrostu piersi, ale nie upośledzają gęstości mineralnej kości, nie? Bo na przykład dziewczyna chce, chce mieć redystrybucję tkanki tłuszczowej, ale nie chce żeby jej piersi rosły. No to, no to są takie leki teoretycznie. (...) Mamy większą jakby też, emm, takiego od czasu, takiego po prostu podejścia, że słuchania pacjenta, bo uważam w ogóle, że w medycynie całej pacjent przestał być, my nie jesteśmy bogiem w białym fartuchu, tylko jesteśmy partnerem pacjenta, i my go prowadzimy i mamy, po to jesteśmy, żeby mu, jak on ma jakieś określone potrzeby, żeby mu, mmm, pomóc w tym, nie szkodząc, prawda? [AS: Mhm]. Czasami mają pomysły jakieś takie kosmiczne, no to mówię, nie, no sorry, tutaj panu się zrobi to czy tamto albo siamto no i nie, tego to ja, u mnie nie będzie, nie, ale jak są jakieś takie, które mu za specjalnie nie naszkodzą na zdrowie, a mają w jakiś tam sposób pomóc, nawet na głowę czasem, no to idę w to, w ten progesteron, nie? (WE04SESI)

Narzędzia pracy tych specjalistów_ek są różnorodne, należą do nich m.in.: wywiad kliniczny (historia życia pacjenta, poczucie tożsamości płciowej), diagnoza psychologiczna (wywiad i wykorzystanie testów psychologicznych), badania hormonalne (dobór odpowiednich hormonów oraz monitorowanie ich wpływu na organizm). Można u nich również uzyskać skierowania i recepty na hormony.

Doktor Brylska jest specjalistką, która ze względu na swoją profesję działa w sposób mniej medyczny, a jej narzędziem pracy jest bezpośredni kontakt i rozmowa. Prowadzi psychoterapię w nurcie Gestalt oraz grupę wsparcia w jednej z organizacji zajmujących się problematyką LGBTQ+. Jej praca indywidualna z osobą transpłciową nie skupia się wyłącznie na transpłciowości, lecz na codziennych problemach, z jakimi borykają się takie jednostki. Klientami_kami dr Brylskiej są osoby transpłciowe, ponieważ uważana jest za osobę przyjazną, znaną z prowadzenia grupy wsparcia i tworzącą tzw. *safe space*. Ponadto dr Brylska podejmuje się tych prac *pro bono* lub w zaniżonych stawkach – zależnie od możliwości finansowych organizacji oraz samych osób transpłciowych:

No właśnie chyba, yyy, wiesz, no właśnie nie przychodzą oczywiście z takim tematem no tożsamościowym właśnie, tylko przychodzą z tematem, yyy, żeby... właśnie z takimi tematami... Fajne pytanie w ogóle, tak jakby po tym co powiedziałam, bo przychodzą z innymi tematami. Z takimi tematami relacyjnymi, takimi nawet, takimi wiesz, bliskimi, intymnymi, ale też takimi relacyjnymi w ogóle w świecie, jak, jak sobie, odnaleźć się. Emmm... Bardzo takimi, mmm... tak, chyba tak, najbardziej, jak sobie radzić, tylko nie jest to tak definiowane, najczęściej, nie jest to definiowane przez temat transpłciowości (WE02SPSYCH).

Mimo że dr Brylska opisywała prowadzenie grupy jako intuicyjne i wymagające od niej zwykłej umiejętności moderacji oraz reagowania na rzadko pojawiające się konfliktowe sytuacje, to początki jej pracy z grupą wsparcia były dość stresujące ze względu na niewystarczającą wiedzę tym zakresie. Warto dodać, że uczuciowi zestresowania towarzyszyła również fascynacja nowo poznawaną problematyką:

Pamiętam, że ja byłam po takim, takiej fali takiej właśnie, takiego, w ogóle zainteresowania tak transpłciowością po tym, po tych konferencjach i szczególnie tej w Toronto, o której ci opowiadałam. W tym sensie, że to nie było tylko konferencja, ale to było takie ja długo wtedy byłam tam właśnie na, na tyle, no tam z miesiąc, yyy, w tym środowisku, jakoś tak też psychotherapeutycznie. Wiesz, byłam taka nakręcona w ogóle na jakąś współpracę taką, i w ogóle. No i wtedy ten, czy to ten Darek mnie polecił Adzie i że wtedy się ze / bo, czy te grupy..., no ja już teraz to ja nie pamiętam. To coś takiego było, że on polecił... i ja w / i Ada wtedy, i ja się wtedy z Adą spotkałam po prostu. Nie wiem który to był rok, bodaj 2018, tak mi się wydaje. No na pewno. Nie siedemnasty, osiemnasty i, yyy, no i rozmaw / rozmawialiśmy, no i, że ta grupa, no i zaczęłam i to było bardzo na głęboką wodę, no bo ja wtedy nie miałam za dużego doświadczenia, co nie? (WE02SPSYCH)

Przypomnę, że w procesie tranzycji płci, zarówno społecznej, jak i medycznej, uczestniczy szereg specjalistów_ek z różnych dziedzin, takich jak psychologia, psychoterapia, psychiatria, seksuologia, endokrynologia, prawo, logopedia, chirurgia czy chirurgia plastyczna. Prawnik, z którym przeprowadziłam wywiad swobodny, specjalizuje się w prawie podatkowym, a w swoim wolnym czasie oferuje doradztwo osobom transpłciowym w różnych kwestiach prawnych, tj. rozstrzygania kwestii prawnych związanych z używaniem *dead name'u* na uczelni, w miejscu zatrudnienia i innych instytucjach. Dodatkowo oferuje wsparcie w opracowaniu projektów pozwów sądowych oraz udziela porad dotyczących dostępnych świadczeń, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych wynikających z konfliktów rodzinnych:

W dużej mierze nie jest to pomoc, która dotyczy procesu uzgodnienia płci, ale innych, prawnych wątpliwości. W Polsce niewielki odsetek wykorzystuje procedury prawne żeby poprawić swoje funkcjonowanie, bo są za drogie, za trudne emocjonalnie. Za to jest wiele innych wątpliwości prawnych, na przykład funkcjonowanie na uczelni pod własnym imieniem i tak dalej. W dużej mierze to są takie krótkie konsultacje, udzielanie jakichś informacji emm... źródeł, podstaw prawnych, które mogą być istotne dla danej osoby... Jeśli już taka konkretna pomoc, no to było to napisanie projektu pozwu, albo projektu pisma, które osoba musiała złożyć w trakcie postępowania. (...) Jakby te kwestie używania własnego imienia przebiegały wszędzie i to są bardzo różne miejsca, na przykład... pracodawca, jakieś organizacje pozarządowe, w których osoba jest... No ale też na przykład sytuacje, w których... co można zrobić z dyskryminacją, której się padło ofiarą? To może być eee w / u lekarza lub w innej instytucji, która ma udzielić świadczeń zdrowotnych, na policji, w instytucjach publicznych... na przykład podczas głosowania emm... Kolejna jakby kwestia, która się pojawia to są te wszystkie relacje rodzinne, na przykład emm... rodzic, który osobie młodej dorosłej, która jest obecnie na utrzymaniu, grozi wyrzuceniem z domu i na przykład w jakich sytuacjach można uzyskać alimenty od tego rodzica. W przypadku osób starszych to na przykład konflikt z byłym małżonkiem w sprawie wspólnego, małego dziecka i czy dyskryminacja osoby transpłciowej jest dozwolona, czy nie. To może być dla pani bardzo interesujące, bo dużą część tych osób, które te dzieci mają, to są transpłciowe kobiety, albo osoby niebinarne mmm... przypisane przy urodzeniu do płci męskiej (WE05SP).

3. Sieciowanie z innymi specjalistami_kami

W praktyce medycznej związanej z tranzycją płci obserwuje się znaczny poziom interdyscyplinarności. Specjaliści_tki działający w tym obszarze utrzymują regularną komunikację i współpracują zarówno z ekspertami_kami z innych dziedzin, jeśli ich wizja pracy jest spójna, jak i ze specjalistami_kami w ramach swojej dziedziny, w celu konsultacji i wzajemnego wsparcia. Specjaliści_tki nawiązują ze sobą kontakty w ramach współpracy zawodowej i poprzez zaangażowanie społeczne: *Są osoby, które zajmują się prawem i z którymi współpracuję, między innymi w ramach grupy prawnej Stowarzyszenia Lambda (WE05SP)*. Interesującym przykładem odejścia od hermetyczności i wzajemnej współpracy w ramach tego środowiska specjalistów_ek jest fakt, że endokrynolożka, doktor Paż, w swoim wywiadzie wspomniała o współpracy szkoleniowej z psycholożką i psychoterapeutką, panią Pietrzyk, z którą miałam wcześniej kontakt podczas działań aktywistycznych. Specjalistka ta została mi polecona jako doświadczona w zakresie superwizji i dobrze zorientowana w temacie LGBTQ+. Skontaktowałam się z nią w celu umówienia superwizji dla psycholożek i psychoterapeutek współpracujących z organizacją, w której byłam aktywna. Okazało się, że dr Brylska również korzysta z superwizji pani Pietrzyk. Zaskoczyło mnie, że ta sama specjalistka pracuje dla centrum terapii Otwarta Przestrzeń, z którą współpracuje także logopeda prowadzący indywidualne spotkania logopedyczne dla osób transpłciowych w Łodzi. Takie i inne powiązania mogą powstawać m.in. dzięki rekomendacjom osób transpłciowych i prowadzić do tworzenia struktur o charakterze bardziej formalnym, otwierając kolejne instytucjonalne struktury możliwości:

Tam się do mnie psycholożka odezwała, żeśmy razem szkolenie jakieś robiły. Nie znałam jej do tej pory, ale powiedziała, że tutaj napisała maila, że ma pacjentów ode mnie i że czy ja bym nie chciała z nią robić jakieś tam szkolenia. (...) Więc ona, ona mnie zaprosiła do takiego szkolenia. Jedno odbyliśmy i w planie mamy jakieś tam kolejne. Okazuje się, że też jest potrzeba, żeby lekarz coś tam powiedział o terapii. Endokrynolog, jeszcze chociaż na szkoleniu byli sami prawie psychologowie. Jedna chyba dziewczyna lekarka była, ale się jakby przydaje to. Więc ja tam miałam, opowiadałam o lekach, kiedy, jak i co, tak dalej (WE04SESI).

Sieciowanie wynika również z troski o dobro osób transpłciowych. Specjalista lub specjalistka, zlecając kolejne badania, „podsuwa” swoim klientom_kom nazwiska innych specjalistów_ek, którzy posiadają odpowiednią wiedzę na temat transpłciowości i mogą zapewnić konkretną pomoc podczas wizyty:

Generalnie jest tak, że mam, wiem kto jest na przykład też ginekolog jaki jest przyjazny środowisku LGBT, żeby pacjent nie do / nie doznawał jakiś tam stresu czy traumy, czy jakiś, bo pacjenci potrafią takie rzeczy od lekarza usłyszeć, że po prostu ręce opadają, nie? (...) Ale oczywiście, to jest też tak, że to to nawet nie, to też jest okropne, że my musimy kogoś tam polecać, żeby ktoś nie potraktował pacjenta źle, bo zadaniem lekarza jest potraktować pacjenta dobrze, niezależnie czy przychodzi pacjent, który jest wielbicielem PiS, PO, czy jest LGBT, czy nie wiadomo co jeszcze, czy kibolem z Legii, prawda? No wiadomo, że każdy ma, każdy pacjent, który do mnie przychodzi dostanie pomoc i nie, nie, nie mam zamiaru go obrażać ani mówić jakieś rzeczy przykre (WE04SESI).

Lista „przyjaznych” specjalistów_ek jest dostępna na wewnętrznych forach osób transpłciowych, ale również w specjalistycznych gabinetach i prywatnych kontaktach osób obsługujących ten świat społeczny. Z wywiadów wynika, że jest to podyktowane zarówno sytuacją polityczną (dominacją konserwatywnych, populistycznych partii do wyborów parlamentarnych w październiku 2023 r.), jak i postawą społeczeństwa wobec transpłciowości. „Przyjaźni_e” specjaliści_tki sieciują się w taki sposób, aby ich klienci_tki uniknęli_ły kontaktu z „nieodpowiednimi” i/lub uprzedzonymi specjalistami_tkami:

Mam, że tak powiem, już teraz dorobiłem się, w cudzysłowie oczywiście „dorobiłem się” kilku seksuologów i ginekologów. To są dziewczyny, które robiły seksuologię pod moim kierownictwem, więc są jakby moimi dziećmi zawodowymi gdzieś tam i tam mogą kierować spokojnie pacjentów do diagnostyki gdzieś tam, czy do spojrzenia ginekologicznego. Z urologami... też mam kilku takich zaprzyjaźnionych, którzy, że tak powiem nie boją się i nie robią krzywdy pacjentowi... ale to są prywatnie gdzieś tam tak naprawdę kontakty, tak? Bardzo często pacjenci są traktowani / ostatni mi pacjent powiedział, że był na badaniu, że tak powiem sądowym i się czuł jakby był w ZOO, że tak powiem, bo kilku lekarzy mu się przyglądało z ciekawością się dopytywali, jakby widzieli, że tak powiem jakieś dziwadło na krześle. Także takie sytuacje niestety w dalszym ciągu się zdarzają. Są lekarze, którzy światopoglądowo, że tak powiem nie podejmują takich tematów i ja to szanuję, ale chciałbym żeby nie robili krzywdy i żeby, że tak powiem odsyłali tych pacjentów tam gdzie powinni, tak? Z tym bywa różnie. Mam taką pacjentkę transseksualną, która zanim trafiła do nas to bujała się przez gabinety psychiatryczne. Po staremu, że tak powiem. Chyba była w pięciu czy sześciu gabinetach prywatnych, błagając, szukając pomocy. Wszędzie ją traktowali: „Taki jak się urodziłeś, to taki masz być”. albo jeszcze gorzej. Jak ja powiedziałem, że to jest możliwe i że tak powiem jesteśmy w stanie pomocy, no to się popłakała, tak? Teraz już jest po wszystkim, żyje w zgodzie ze sobą i jest szczęśliwa. Te lata, że tak powiem, które jej zabrano... kompletnie bez sensu (WE01SSP).

Doktor Pełka stwierdził, że czasami konsultuje trudniejsze przypadki z innymi specjalistami_kami spoza swojego regionu w Polsce. W rzeczywistości koalicje specjalistów_ek – czy to stałe w ramach m.in. współpracy seksuologiczno-psychologicznej, czy to tymczasowe w celach doradczych – są znane samym osobom transpłciowym, które mają świadomość, kto z kim w danym specjalistycznym segmencie współpracuje:

Oni właśnie tak współpracują. Jest taka klika właśnie (śmiech). Jest Pyziak tam, kilku specjalistów też są na Mickiewicza. Teraz jest ich więcej niż za moich czasów, te kilka lat temu. Też jest Kornacka psycholog właśnie, która też z nimi współpracuje. No oni się między sobą się między sobą komunikują (WN04Aleksandra23).

Doktor Kuźnik, jako jedyny z badanych ekspertów_ek, nie wykazuje chęci do nawiązywania kontaktów z innymi specjalistami_kami, którzy są znani w świecie społecznym transpłciowych kobiet, co nie oznacza, że nie współpracuje ze specjalistami_kami w ogóle: *Miałem tutaj takiego mądrego psychologa (WE03SSG)*. Gdy dr Kuźnik został zapytany przeze mnie w wywiadzie o współpracę z innymi seksuologami_żkami zajmującymi się głównie problematyką transpłciowości, udzielił jednoznacznej odpowiedzi: *Nie. Nie, uważam, że mają za mały poziom wiedzy. To są głupki... Ja nie potrzebuję ich (WE03SSG)*.

4. Napięcia i krytyka w segmencie specjalistów_ek

Segmenty specjalistów_ek realizują różne cele, niekoniecznie pozostające w obrębie jednego subświata. Jednolitość charakterystyczna jest bowiem jedynie dla początków powstawania świata społecznego. W ramach jednej profesji funkcjonować mogą różne wartości, tożsamości i interesy, sprzyjające tworzeniu się koalicji, które z kolei powstają również w opozycji do innych koalicji. Im bardziej wyspecjalizowana staje się praca w ramach pączkujących profesji w danym świecie społecznym, tym więcej różnic uwidacznia się w eksperckim subświecie (Strauss, Bucher 1991[1961]: 246, za: Kacperczyk 2016: 52).

Jednym z dyskutowanych wątków jest **diagnoza**. Postępowanie diagnostyczne związane z transpłciowością od samego początku w Polsce było zarezerwowane dla seksuologii. Zarówno dr Pełka, jak i dr Kuźnik, którzy mają ponad 30 lat doświadczenia w pracy z osobami transpłciowymi, rozpoczęli swoją specjalizację w młodym wieku i już wtedy zetknęli się z problematyką transpłciowości. Z kolei młodsza od nich dr Paż nigdy nie miała zamiaru zostać seksuolożką. Wybrała tę specjalizację, gdy początkowo nie została przyjęta na endokrynologię, na którą zresztą ostatecznie się dostała. Jednak ten dość przypadkowy wybór sprawił, że jako młoda lekarka na specjalizacji seksuologicznej natknęła się na osoby transpłciowe, które pod kątem endokrynologicznym prowadzi do dziś. Ma ona jednak mieszane uczucia wobec seksuologii zarówno jako dziedziny dominującej w problematyce transpłciowości, jak i jako specjalizacji lekarskiej w ogóle:

To jest dziwna specjalizacja u nas seksuologia, bo nie ma takiej specjalizacji. To jest jakby obszar, którym się zajm / na Zachodzie czy w Ameryce po prostu seksuologią zajm / to jest obszar, którym zajmuje się kilka jakby specjalizacji, głównie ginekolodzy. Tak naprawdę seksuologii, psychiatrii to jest bardzo mało w sumie, ale z uwagi na to, że u nas powstała taka specjalizacja lekarska, bo to właśnie ja jestem przedstawicielem lekarzy, prawda? Więc też może osobom spoza środowiska medycznego seksuolog się kojarzy, pacjenci często też są zdezorientowani, że seksuolog to jest na pewno też, to jest psycholog. A u nas jest tak, że owszem jest wśród psychologów jakby specjalizacja seksuologiczna, ale wśród lekarzy też. I to jest tak jakby unikalne na, na polu wydaje mi się Europy i Ameryki, ale w sumie to nie wiem czy potrzebna jest taka specjalizacja. No. Bo jakby do tego, żeby leczyć chor / uzgadniać, czyli podawać hormony osobom transpłciowym wcale nie trzeba mieć specjalizacji z seksuologii. Tylko po prostu, jest, to powinno być jasne, medyczne są zresztą tam, te którymi się posługujemy, że specjaliści zdrowia psychicznego stawiają jakby diagnozę, chociaż to tak medykalizująco brzmi tak, a tak wiadomo, że to w ogóle nie jest choroba transpłciowość, prawda? Natomiast z uwagi na to, że wymaga pewnych procedur medycznych, to się nie wywaliło jej poza nawias, tych wszystkich klasyfikacji medycznych, ale, no właśnie, że, wcale nie musi leczyć, a raczej nawet nie powinien nawet sek / tak zwany seksuolog. Lek / hormonami zajmuje się endokrynolog albo internista też dobrze żeby ogarniał, bo z tym leczeniem wiążą się różne, może nie powikłania, ale zmiany w obrazie krwi. Trzeba wiedzieć po prostu o co chodzi i uważam, że to jest po prostu rola lekarza. Nie jest to wiedza tajemna, absolutnie, ani jakaś nie wiadomo specjalnie trudna, ale generalnie jest to pomyłka, żeby to robili psychiatrzy, w mojej ocenie (WE04SESI).

Doktor Kuźnik również wyraża przekonanie, że praca z osobą transpłciową powinna być oparta na podejściu interdyscyplinarnym:

Seksuolog nie ma nic do powiedzenia, bo to nie jest zaburzenie seksualne, kitku. Tak się utarło, że seksuolodzy się tym zajmują (...). Żeby diagnozować ten problem trzeba być specjalistą ginekologiem, andrologiem, trochę psychologiem, trochę psychiatrą i znać się na endokrynologii. Normalnie seksuolodzy, którzy są pedagogami czy tam nawet psychiatrami najczęściej nie mają takiej wiedzy i takiego doświadczenia (WE03SSG).

Jednak wiedza i praktyka dr. Kuźnika w zakresie świadczeń endokrynologicznych spotykają się z wyraźną krytyką zarówno ze strony dr Paż, jak i szerokiego grona osób transpłciowych:

[Kuźnik] daje końskie dawki, bez kontroli żadnej lekarskiej, po prostu końskie dawki, bez, w ogóle jakiś koktajl taki, że... że po prostu mój szef, w pew / w którymś miejscu, który jest profesorem psychiatrii, gorąco mnie namawia do tego, żebym ja go do sądu podała, o to, że tak robi. Rzeczywiście Kuźnik to jest już w ogóle hardcore, to je / może, nie, nie trzeba, może, ja może nie powinnam tego mówić, ale generalnie to jest koktajl hormonalny, którego on potem w ogóle nie kontroluje co daje, tak jakby nie miał świa / to, to, to, on jest chyba ginekologiem tak naprawdę. On jest seksuologiem ginekologiem i teoretycznie powinien mieć większe pojęcie niż na przykład psychiatra o tym. (...) Daje takie niesteroidowe, które są zakazane w wytycznych. Wie pani, to nie jest wiedza tajemna – terapie osób transpłciowych. To są, to jest, to są po prostu wytyczne, które każdy może otworzyć i ten, kto ma jakieś tam wykształcenie medyczne, endo / może endokrynologiczne rzeczywiście bardziej on je zrozumie, bo to nie jest jakby, to nie są nawet jakieś takie super skomplikowana terapia. Wie pani, ja znam terapie dużo bardziej skomplikowane w endokrynologii. Tylko chodzi o to, żeby to znać. A mam wrażenie, że u nas po prostu jakby ludzie, którzy się zajmują tą terapią nie do końca jakby znają te wytyczne. I mają od lat jakieś swoje schematy, prawda, i... i z nich korzystają tak naprawdę... Więc najpewniej to żeby pani tak jakby nie pomyliła sobie tych analogów GnRH, które się u dzieci daje, niedojrzałych z antyandrogenami. Bo antyandrogeny też się daje po prostu po okresie dojrzałości, prawda? Więc, więc Kuźnik, tak, daje bardzo dużo antyandrogenów, tak, że tych, które są niezalecane w wytycznych. I bardzo duże dawki leków i nie kontroluje, yyy, z tego co widzę po pacjentach, którzy przychodzą, w ogóle nie kontroluje stężeń, ani objawów niepożądanych (WE04SES).

Kwestia diagnostycznych praktyk dr. Kuźnika jest szeroko i regularnie dyskutowana w przestrzeniach online. Pomimo negatywnych opinii na jego temat część narratorek zdecydowała się skorzystać z jego usług: *Wiedziałam z tych wszystkich forów, że on jest kontrowersyjny, robi nagie zdjęcia, wyzywa tych wszystkich ludzi i tak dalej (WN07Elżbieta30)*. Inne narratorki oskarżają go o nadużycia seksualne związane z badaniem miejsc intymnych i piersi podczas diagnozy:

Czasem dochodzi do nadużyć ze strony lekarzy. Nawet... nawet bywa molestowanie seksualne ze strony choćby Rytera czy Kuźnika... Mają... mają za silną pozycję w społeczności medycznej, a poza tym niektórzy z nich, ponieważ na przykład taki Kuźnik jest łatwą drogą żeby dostać hormony, inna sprawa, że on tych hormonów nie potrafi przepisać odpowiedniej dawki, to... mają kryte tyłki i ich nadużycia są tolerowane i... to jest patologia polskiego środowiska seksuologicznego... niestety. I żeby tu się coś zmieniło potrzebna jest zmiana pokoleniowa tak naprawdę (WN16Alma35).

Według niektórych narratorek dr Kuźnik wykonuje badania tych obszarów ciała przekonany, że można dzięki nim znaleźć odpowiedź na pytanie o przyczyny transpłciowości. Sam dr Kuźnik potwierdził tę opinię w wywiadzie swobodnym. Przez niektóre narratorki dr Kuźnik postrzegany jest jako „środek” do **szybkiego zdobycia hormonów**, mimo że kobiety zdają sobie sprawę z jego endokrynologicznej niekompetencji:

Jest taki lekarz, Kuźnik, tak, i on słynie z tego, że daje końskie dawki, i jak napisałam kiedyś na blogu „Diler recept”, to większość osób wie, o kogo chodzi. My zalecamy jak idziesz do niego, to okej, weź receptę a potem idź do endokrynologa jakiegoś, żeby ci to zweryfikował. Jemu jak się pokazuje wyniki badań, to zawsze powie, że są w porządku (WN06Dorota30).

Zaobserwowałam również dyskusję *online*, w której uczestniczka skarżyła się, że kończą jej się zapasy hormonów i nie ma środków na zakup kolejnej partii. Inne osoby wyraziły chęć przekazania jej nadwyżki, którą nabyły na receptę od dr. Kuźnika. Część narratorek interpretuje zachowanie dr. Kuźnika jako próbę odkrycia czegoś przełomowego dzięki sposobowi, w jaki bada pacjentki:

Słyszałaś, że on robi zdjęcia? Kwestia jest taka, że ja raz spytałam go „Po co ty robisz te zdjęcia?”. Akurat tu się zgodzę, że on robi te zdjęcia nie po to żeby je oglądać i za przeproszeniem fapać się [masturbować], ale on szukał anomalii. Pod tym kątem się zgadzam, że nie miałam z tym problemu. On nawet zbadał coś z moimi palcami. Coś tam jeszcze sprawdzał we mnie. No jakieś anomalii on szukał. Nic raczej nie znalazł przed to sześć lat, albo przez całe swoje życie. Może liczy, że coś znajdzie i na jakiś przełom. Może. No idzie się do niego po szybkie hormony (WN09Ann28).

Oprócz kontrowersyjnych metod diagnostycznych dr Kuźnik wprowadził również własną nomenklaturę, co zostało ironicznie skomentowane przez jedną z narratorek:

Wiem, że Kuźnik ma własną koncepcję. To jest „wrodzony zespół dezaprobaty płci fenotypowej”. Tak to nazywa i wszystkim swoim pacjentom wciska swoją broszurę na ten temat (śmiech). I nie znosi słów takich słów jak „tranzycja”. Mówi „Że jaka tranzycja? Łełele” (WN02Liwia21).

Podczas naszego spotkania dr Kuźnik zwrócił również uwagę na to, w jaki sposób używam słów takich jak: „tranzycja” i „transpłciowość”, twierdząc, że są one przestarzałe i nieodpowiednie. Zamiast nich zasugerował stosowanie terminu „uzgodnienie płci”, który jest szeroko używany w świecie społecznym transpłciowych osób. Jednak jego propozycja zastąpienia terminu „transpłciowość” określeniem „zespół wrodzonej dezaprobaty płci fenotypowej” nie cieszy się popularnością w tym środowisku i nie jest używana przez innych, znanych mi specjalistów_ki ani przez narratorki. Inny zarzut wobec tego specjalisty, podnoszony zarówno przez dr Paź, jak i przez jedną z narratorek, dotyczył braku indywidualnego podejścia, co prawnik Karaś nazwał „masową produkcją na taśmie w fabryce”:

Chciałam mieć kogoś, kto nie traktuje mnie tylko po prostu jak kolejnego pacjenta, który przychodzi i znika zaraz. (...) Dziewczyny jeździły do Krakowa, do Kuźnika po prostu. Tyle tylko, że Kuźnik nie jest endokrynologiem. Też różne historie słyszałam o nim... No dużo negatywnych. (...) Znaczy jest na pewno wyjściem i (2) z obecnym doświadczeniem powiedziałabym albo poleciłabym go

po prostu i sama bym go wybrała. Wcześniej myślałam, że okej, chcę przejść te wszystkie badania żeby potwierdzić, że jestem TS. Po tym jak przeszłam te wszystkie badania jeszcze się okazało, że dostałam... delikatnie mówiąc opierdol od lekarza prowadzącego. Ja jestem już innego zdania i uważam, że... niech każdy po prostu dostaje te hormony jak najszybciej i żeby to jak najszybciej skończyć (WN11Sara36).

Doktor Kuźnik wydaje się nieświadomy powszechnej krytyki, zwłaszcza dotyczącej jego praktyk endokrynologicznych, i przekonany, że postępuje właściwie i dobiera dawki odpowiednio, a wszelkie konflikty w środowisku medycznym są wynikiem jego braku pokory. W trakcie wywiadu stwierdził, że zgłoszono go do kontroli w związku z wystawianiem recept, co uważa za ryzyko zawodowe lekarza zajmującego się osobami marginalizowanymi:

Wie pani, ja opowiadam pani historie, które pani żeby wiedziała dlaczego się zajmuję rzeczami, które są niepopularne, które są społecznie tępione. I w tych czasach, dziecko kochane. Przecież powiem pani, że mam jeszcze jeden problem, ale to będę pisać, napiszę do „Gazety Wyborczej”. Myślę, że z premedytacją wyszukują mi recepty, na których nie napisałem albo źle napisałem, że są na ubezpieczenie, rozumie pani. Teraz mi wyliczają te recepty z siedem lat do tyłu, rozumie pani, że ja napisałem, że jest ubezpieczony, a nie był ubezpieczony i głównie dotyczy to osób trans... rozumie pani. Dlatego se myślę, że może ktoś specjalnie działa w tej sprawę (WE03SSG).

W świecie społecznym transpłciowych kobiet znany jest również konflikt między doktorami Kuźnikiem a Pełką, którzy wzajemnie się krytykują, zwłaszcza w zakresie stosowanych przez nich diametralnie różnych metod diagnostycznych:

Każdy kto szedł do Kuźnika słyszał o Pełce, a każdy kto szedł do Pełki słyszał o Kuźniku w bardzo pozytywny sposób, jako najgorszy szarlatan. Ja, jako że przyjechałam do niego, a mam na miejscu Pełkę, no to zapytał się dlaczego nie tam, a ja mu mówię... o tej historii z psycholog i czasie (...), a on chyba mnie polubił przez to (śmiej). Nienawidzą się! (WN02Liwia21)

Przy czym dr Kuźnik otwarcie krytykuje dr. Pełkę:

A Boże Miłosierny. Daj se pani spokój z Pełką. Głupi chłop jak... Proszę pani, on wymaga od biednych tych ludzi żeby żyli, ubierali jak kobiety – te chłopcy, że się mają przebierać, ale nie będzie im dawać hormonów – dopiero za dwa lata. Wie pani, Real Life to jest taki wie pani to jest wie pani, taki komplet bez sensu, bez sensu. Jak można odmówić pomocy człowiekowi wymagającemu pomocy pomocy? I część moich pacjentów: „Nie panie, Pełka, broń cię Jezu Pełka” (WE03SSG).

Z wywiadu z dr. Pełką wynika jednak, że nie wymaga już dwuletniego Testu Realnego Życia i rozumie, że dla transpłciowych kobiet nie jest to łatwe zadanie, zwłaszcza przed rozpoczęciem przyjmowania hormonów. Jedną z narratorek była klientką dr. Pełki ok. 10 lat temu, kiedy jeszcze stosował Test Realnego Życia. W tajemnicy przed lekarzem nosiła ubrania w plecaku, aby móc się w nie przebrać w toalecie przed wejściem do gabinetu. Świadczy to o towarzyszącym jej poczuciu zagrożenia przed otrzymaniem negatywnej diagnozy. Jednocześnie chwaliła metody dr. Pełki, ponieważ ceniła pełną diagnozę, którą oferował ten specjalista. Była świadoma, że dr. Pełka spotyka się z krytyką ze strony narratorek popierających *self-ID*. Obecnie dr. Pełka zdaje się te praktyki ograniczać. W trakcie wywiadu wyznał

również, że choć kobieca ekspresja bez hormonów może spotkać się z pewnym ostracyzmem, nie słyszał o tym od transpłciowych kobiet i uważa, że nie jest to dla nich tak duże zagrożenie:

Trudniej mają transseksualne kobiety, które... które będąc biologicznie mężczyznami mają większy kłopot z ekspresją swojej kobiecości. Takie uzewnętrznienie, że tak powiem bez reakcji środowiska. W związku z tym one się bardziej ukrywają i często podejmują tę rolę społeczną dopiero w momencie, że tak powiem kuracji hormonalnej, w momencie, gdzie ta cielesność jest już na tyle / daje takiej pewności siebie, że już się tego nie boją. Nie trzymam się tego w żadną stronę, że tak powiem tak sztywno (WE01SSP).

Doktor Pełka podczas wywiadu kilkakrotnie wspomniał o metodach stosowanych przez dr. Kuźnika, jasno wyrażając swoje zdanie na ten temat:

Nikt na pierwszej wizycie, nikt przy zdrowych zmysłach, chociaż są tak zwani specjaliści, którzy to robią, nie stawia takiej diagnozy, tak? (...) To znaczy ja nie akceptuję, a wiem, że takie sytuacje się, że tak powiem zdarzają w Polsce, tak? Nie akceptuję sytuacji, kiedy pacjent wychodzi z pierwszej wizyty z hormonami... bez podjęcia żadnych kroków, bez czegośkolwiek zrobienia, tak? Tej sytuacji kompletnie nie akceptuję. Wiem, że pacjenci, którzy od nas wychodzą niezadowoleni, kiedy usłyszą jak wyglądają nasze procedury, no to trafiają do tych lekarzy oczywiście, tak? Ale to już jest ich wolny wybór, bo przecież każdy się leczy tam gdzie chce, ale tego nie akceptuję zawodowo (WE01SSP).

Doktor Brylska, nie krytykując żadnego_ej specjalisty_tki, wypowiedziała się na temat samego procesu diagnozowania, który jest szczegółowy, długotrwały i oparty na niezmiennych przez wiele lat schematach. Uważa, że takie metody mogą się przyczyniać do powstawania segmentu transpłciowych kobiet, które mają odmienne potrzeby w procesie diagnozy – preferują podejście bardziej lub bardzo liberalne:

Jak ja powiedziałam o tych zmianach to rzeczywiście właśnie to widzę, że od takich bardzo w ogóle, yyy, kostycznych, skostniałych, w ogóle jakiś przedpotopowych, yyy, ujęć, po takie bardzo liberalne, więc takich no, takie odbicie, które znowu socjologicznie dla mnie, yyy, wydaje się no takim procesem, który w ogóle widzę w rzeczywistości, takie rozłamu, jakieś reaktywności, takich, yyy, yyy, wiesz, reaktywności, no nie? Czyli takiego czegoś, co dla mnie nie jest procesem naturalnym, tylko jest odbiciem, jakimś takim, reakcją na, czyli takim jednak, yyy, buntem na coś, więc, mmm, to, to mnie w ogóle ciekawi, to jest interesujące. (...) Może self-ID jest też, właśnie, jestem, no tą reakcją na... no na opresyjny system, prawda? Na opresję instytucji. No a z drugiej strony właśnie, mówię, że to jest potrzebne [diagnozy]... samym zainteresowanym, tak, mówią o tym (WE02SPSYCH).

Inny zarzut wobec dr. Pełki dotyczy braku aktualizacji jego wiedzy zgodnie ze współczesnymi standardami. On sam odnosi wrażenie, że wielu_e uznaje go za „kostycznego”, ale uważa, iż jego doświadczenie jest cenniejsze niż opinie innych osób:

Posługujemy się standardami właściwie... ustanowionymi głównie przez kiedyś tam Stowarzyszenie Benjamina w Stanach Zjednoczonych. Powielamy te schematy od trzydziestu lat, bo jak zacząłem pracować w tym temacie, to wtedy było Stowarzyszenie Benjamina, a teraz jest Stowarzyszenie Osób Transseksualnych, które też, że tak powiem swoje standardy ogłasza. One są właściwie tożsame w moim pojęciu z naszymi standardami. Także tutaj tylko i wyłącznie rodzaj badania się bardziej współczesny robi niż jak kiedyś się robiło, a cała filozofia tego patrzenia, przyglądania

się pacjentowi jest dokładnie taka sama, tak? Jest Polskie Towarzystwo Medycyny Seksualnej, które ma swoje standardy. Ja jestem w ramach tego Towarzystwa, więc... Zresztą sam je napisałem (WE01SSP).

Jeśli w danym segmencie profesjonalnym twierdzi się, że jest on homogeniczny, powołując się na kodeksy etyki, certyfikaty, tworzone stowarzyszenia, świadczyć to może o władzy pewnych uczestników_czek nad innymi. Homogeniczność może być tylko chwilowa, a świat społeczny szybko staje się polem walki oraz rywalizacji ekspertów_ek o uznanie słuszności lub innowacyjności ich metod działania, co prowadzi do dalszych segmentacji. Proces profesjonalizacji jest dynamiczny, nieustannie podlega transformacjom. Homogeniczność profesji nie istnieje i jeśli uczestnicy_czki uważają, że jest inaczej, to – według badaczy_ek światów społecznych – robią to dla celów marketingowych, prezentując pozory jedności (Strauss, Bucher 1991[1961]: 256–259, za: Kacperczyk 2016: 52–53).

Przykładem takich transformacji jest odzwierciedlająca się w instytucjonalnych standardach kwestia stosunku do stosowania blokerów hormonów u osób nieletnich lub hormonów w przypadku stwierdzenia dojrzałości płciowej. Doktor Kuźnik odwołuje się w tym kontekście do wytycznych WPATH (World Professional Association for Transgender Health): *Dlatego wie pani, również jest takie stanowisko tej organizacji WPATH, żeby jak najwcześniej rozpoczynać tranzycję (WE03SSG).* Podobne opinie podziela dr Paż, która przypomina zarówno o wytycznych WPATH, jak i stanowisku Endocrine Society:

Na przykład pan w x, wasz, on na przykład nie poda hormonów przed 18 rokiem życia. To jest w ogóle nie wiadomo dlaczego, bo to wynika, to wynika z, nie wiem, no właśnie, może nie podaje hormonów, no i dobrze, że nie podaje, bo nie jest, yyy, endokrynologiem. Z jednej strony może to dobrze, że za to się nie zabiera, ale z drugiej strony jeżeli przychodzi do niego pacjent, a przychodzą teraz młodsi, prawda? W wieku 15, 16 lat dojrzały już, jakby, płciowo, no to, to, a już mają za sobą próby samobójcze, samookałeczenia, pobyty w szpitalach, nie mogą funkcjonować w szkole i tak dalej, i tak dalej. Wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że dobrze by było może im podać te hormony, bo to by było z korzyścią dla pacjenta, a ktoś mówi, że nie, dopóki nie osiągnie 18 roku życia, no to, to jest, to jest niewłaściwe i to jest niezgodne z ówczesną wiedzą i wytycznymi Endocrine Society dotyczącymi leczenia. Po prostu. Ponieważ od 16 roku życia, jeżeli pacjent jest po określonym stadium dojrzewania, może zacząć stosować leczenie hormonalne uzgadniające i, i powinno się to robić, więc uważam... tego nie rozumiem (WE04SESI).

Ostatnim zagadnieniem, które chciałabym poruszyć w obszarze różnic w postawach specjalistów tego segmentu społecznego świata, jest **stosunek do niebinarności**. Dwaj eksperci, dr Kuźnik i dr Pełka, nie zdiagnozowałiby transpłciowości ani nie zastosowałiby hormonalnej terapii zastępczej, jeśli osoba podczas rozmowy z nimi nie zadeklarowałaby jednoznacznie swojej tożsamości jako binarnej:

A co to jest „niebinarność”. Wie pani, nie spotkałem się z czymś takim. Nie spotkałem się. Nie miałem żadnego pacjenta, który by mówił: „Ja nie wiem kim jestem”. No dowiedz się kurde... To jest wprowadzone przez tą „filozofię gender”. (...) [AS: Czyli albo kobieta, albo mężczyzna?] Tak jest. Tak egzystuje świat i tak egzystuje społeczeństwo. Nie ma jakichś tam... Queer na przykład, czy coś, przebieranie, czy coś. No najczęściej jest to sytuacja, że tak powiem związana z komercjalizacją. Zabawa i zarabianie na tym (WE03SSG).

Z kolei pozostałe badane osoby – dr Brylska, dr Paż oraz prawnik Karaś – reprezentujący młodszą generację ekspertów_ek, mają do tego problemu zupełnie inny stosunek, włączając w to zrozumienie dla neutralnego języka. Warto jednak pamiętać, że moje wnioski opierają się na niewielkiej próbie badawczej oraz badaniach o charakterze jakościowym, należy więc zachować ostrożność przy formułowaniu generalizacji. Wypowiedzi tych specjalistów_ek pokazują jednak, że ustalenie jednolitych granic dla podstawowej działalności staje się bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Spory o prawo do decydowania o rodzaju działań czy o autentyczności członków_in mogą być wykorzystane na różne sposoby. Osoby z zewnątrz (rząd, prawnicy_czki, lekarze_rki, różnego rodzaju specjaliści_tki), nawet nie do końca zaznajomione z istotą sporów, mogą sobie przyznać prawo do decydowania o formalnej granicy danego świata społecznego. Zakończyć się to może represjami, np. wykluczeniem niektórych członków_in z legalnej ścieżki wykonywania podstawowego działania (Strauss 1993: 214–215).

Wątpliwości budzą także **porady prawne** udzielane przez seksuologów_żki oraz innych_e specjalistów_ki. Według prawnika, z którym przeprowadziłam wywiad swobodny, zdarza się, że osoby niekompetentne w dziedzinie prawa udzielają porad osobom transpłciowym, co jest nieakceptowalne i może mieć negatywny wpływ na przebieg postępowań, a w konsekwencji na dalsze możliwości funkcjonowania osoby transpłciowej:

Pani już wspomniała, że nurtuje panią dlaczego seksuolodzy zaczęli się brać za różne rzeczy, które / regulowanie terapii hormonalnej osób transpłciowych, ale też bardzo często się zdarza, że psychologowie, seksuolodzy, jak i lekarze seksuolodzy to zajmują się jakąś bardziej zaawansowaną pomocą prawną dla osób transpłciowych i czasami właśnie ma to niekorzystne skutki, bo psychologowie i lekarze nie mają kwalifikacji do tego, tak jak osoby, które są profesjonalnymi prawnikami, tak jak adwokaci i radcowie prawni. Regularnie się zdarzają osoby transpłciowe, które uzyskały jakąś informację prawną na wizycie u psychologa, na przykład, że trzeba mieć skończone osiemnaście lat żeby zainicjować sprawę o ustalenie płci... tego typu informacje. Od czasu do czasu zdarza się, że... no to częściej lekarze przygotowują projekt pozwu dla osoby i to już może być bardziej skomplikowane, bo jak już ktoś złoży ten pozew i proces się zacznie toczyć i coś nie tak było z tym pozwem, to może być to ciężko odkręcić – te błędy, które się znalazły w tym pierwszym piśmie procesowym (WE05SP).

Brak klarownych ram prawnych oraz – prawdopodobnie – dostępnych bezpłatnych porad prawnych naraża osoby potrzebujące takiego wsparcia na dodatkowe obciążenia finansowe, może także powodować swobodne podejście niektórych specjalistów_ek do doradztwa prawnego.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na polski kontekst i obecny klimat polityczny, aby zrozumieć, dlaczego specjaliści_stki różnych dziedzin nie zawsze chętnie angażują się w problematykę transpłciowości lub nie podążają za jednolitymi, międzynarodowymi standardami i zaleceniami. W kontekście transspecyficznej opieki eksperckiej można zauważyć, że dziedzina ta nie jest w pełni uznawana przez społeczeństwo, co rzutuje na asekuracyjny charakter w inicjowaniu pewnych działań:

Tak samo wiem, że są, jest, bardzo dobrze robotę robi, pani profesor w tam, w Katowicach. To jest takie dziecięca klinika, oni się zainteresowali właśnie transpłciowym, transpłciową młodzieżą, ale też wysyłam do nich młodszych, bo to jest dla mnie też, yyy, no, tam nie będę czternastolatków leczyć, ani tym bardziej przed okresem dojrzewania, więc ja ich tam wysyłam, ale po czym się okazuje, że oni tam też do 18 roku życia nie dostaną hormonów i to wydaje mi się, że ze względów politycznych jest akurat ściśle. Ponieważ po prostu się ludzie boją. Kierownik kliniki z państwowego szpitala boi się, że będzie zhejtowany, bo tak mi się za, tak uwa / tak myślę. No bo oni znają te wytyczne. Rozumiem że psychiatra nie zna i seksuolog wytycznych Endocrine Society no bo, nie wiem, no bo nie jest endokrynologiem, nie interesuje się tym, ale wydaje mi się, że tamci znają bardzo dobrze. To jest jednostka naukowa, a nie dają i nie rozumiem dlaczego, prawda? I wtedy mówią tak: „A to może pan pójdzie, znajdzie sobie endokrynologa” i jeszcze sugerują co ma dać, ten endokrynolog, ale sami nie, więc to jest jakieś dziwne i tak się dzieje, więc to też mi się nie podoba (WE04SESI).

Segment obsługujący świat społeczny transpłciowych kobiet charakteryzuje się, szczególnie w obszarze medycznym, różnorodnością działań, mimo że w światowej medycynie (WPATH) istnieją jednolite standardy i zalecenia dotyczące pracy z osobami transpłciowymi. Wiele osób transpłciowych wyraża krytyczne opinie na temat specjalistów_ek oraz ich podejścia. Specjaliści_stki również mają różne opinie na temat definicji podstawowego działania i kryteriów, jakie muszą spełnić osoby transpłciowe, aby zostały „obsłużone” przez segment specjalistyczny.

4.4. Organizacje pozarządowe (NGO) i inne kolektywy aktywistyczne

Do instytucjonalnych struktur możliwości można zaliczyć zrzeszanie się w ramach działań kolektywnych: tworzenia organizacji pozarządowych, ruchów społecznych, aktywności nieformalnych kolektywów itd. Taki rodzaj zrzeszania się – w celu tworzenia struktur możliwości – nazywany jest przez badaczy_ki ruchów społecznych strukturami mobilizacyjnymi. Są one definiowane właśnie jako mechanizmy, w ramach których ludzie aktywizują się i angażują w zbiorowe aktywności. Zaangażowani_e uczestnicy_czki świata społecznego, skupieni_e w organizacjach i/lub nieformalnych sieciach składają się na „budulec” zbiorowego działania, ruchów społecznych i rewolucji (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 3). Sposoby angażowania się w działania zbiorowe obejmują poszczególne formy i taktyki organizacji zbiorowych, lecz sama mobilizacja dotyczy również mikromobilizacji w życiu codziennym, generowanej przez podmioty takie jak: rodzina, „sieci przyjaźni”, kręgi społeczne, organizacje społeczne czy miejsca pracy. Pojęcie struktur mobilizujących łączy wszystkie odmiany podmiotów społecznych sprzyjających konfiguracjom instytucjonalnym, które pobudzają dynamikę ruchu (McCarthy 2008: 141).

Instytucjonalne struktury możliwości kształtują formę i perspektywę dla kolektywnego działania i aktywności pojedynczych aktorów_ek społecznych, funkcjonujących w danym otoczeniu społecznym. Dostęp do możliwości instytucjonalnych wpływa na wybór rodzaju strategii mobilizującej, ale zdarza się również, że strategie mobilizujące tworzą struktury instytucjonalne (np. NGO), a zatem efektem procesów mobilizacji zasobów jest m.in. powstawanie formalnych organizacji (McCarthy i Zald 1973; 1977, za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 3).

W Polsce po 1989 r. transformacja ustrojowa oznaczała otwarcie się politycznych struktur możliwości w ramach demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Na wielu polach możliwe stały się jawne, legalne działania i ich instytucjonalizacja w ramach organizacji pozarządowych (Bieńkowska 2012: 69). Obecnie⁸ organizacje pozarządowe funkcjonują na podstawie ustaw „Prawo o stowarzyszeniach i o fundacjach” z 1989 r. (z późn. zm.) oraz „O działalności pożytku publicznego i o wolontariacie” z 2003 r. (z późn. zm.)⁹.

Przypomnę, że pionierską rzeczniczą instytucją działającą na rzecz osób transpłciowych było Stowarzyszenie Pomocy Transseksualistom założone w 2001 r. we Wrocławiu przez psychologów Alicję Strzelecką i Marcina Czubę (Bieńkowska 2012: 72; Czub 2004). Pierwszą i do tej pory jedyną polską formalną organizacją pozarządową prowadzoną przez osoby transpłciowe, zrzeszającą je i działającą na rzecz poprawy ich sytuacji w Polsce, jest Fundacja Trans-Fuzja. Istnieją również formalne organizacje, które działają na rzecz poprawy sytuacji całej społeczności LGBTQ+, jednak to właśnie Trans-Fuzja skupia się głównie na kwestiach związanych z transpłciowością. Pierwsze ruchy i pierwsze organizacje zrzeszające zbiorowość osób LGBTQ+ i transpłciowych miały swój istotny wkład w rozwój działań na rzecz tych zbiorowości. Utworzenie Trans-Fuzji, fundacji, w ramach której osoby transpłciowe przejęły inicjatywę zorganizowania się w formalną jednostkę, działającą na rzecz ich praw, stanowiło kamień milowy w procesie upublicznienia wiedzy o transpłciowości oraz istotny przejaw tworzenia reprezentacji osób transpłciowych.

Zgodnie z koncepcją struktur możliwości pojawienie się widocznego ruchu inicjującego znacząco zmienia dynamikę powstawania kolejnych ruchów społecznych.

8 Wcześniej prawo to zrzeszania się w organizacjach społecznych gwarantowała m.in. Konstytucja RP z 1997 r., a dokładnie art 12.: „Zasada wolności tworzenia związków zawodowych, zrzeszeń i fundacji”.

9 Ustawa ta reguluje ich działalność i relacje z administracją publiczną. Organizacje mogą przyjmować różne formy prawne, takie jak stowarzyszenia czy fundacje. Rejestracja, choć opcjonalna, daje pewne korzyści, w tym możliwość pozyskiwania funduszy publicznych. Organizacje pozarządowe muszą działać zgodnie z celami statutowymi i mogą pozyskiwać finanse z różnych źródeł (np. darowizny, składki, zbiórki, dofinansowania). Wprowadzone są też rygorystyczne wymogi dotyczące dokumentacji finansowej i sprawozdawczości. Ustawa reguluje kwestie związane z wolontariatem. Organizacje mogą ubiegać się o status organizacji pożytku publicznego, co wiąże się z ulgami podatkowymi i dostępem do funduszy publicznych, ale nie mogą dążyć do osiągania zysków (Ustawa z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, Dz.U. 2003 nr 96, poz. 873).

Organizacje lub ruchy inicjujące rozwijają się bardziej dynamicznie niż te pojawiające się później. Ich założyciele_ki są postrzegani_e jako „przecierający_e szlaki”, rozwiązujący_e trudności z tym związane, uruchamiający_e kolejne „ruchy odpryskowe” (*spin-off*). Pierwsze ruchy inspirują i często ukierunkowują sposób działania kolejnych aktorów_ek społecznych, w ten sposób rośnie liczba osób zaangażowanych w działania świata społecznego (McAdam 1995, za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 31):

Zwiększyły się zasoby organizacji pozarządowych, które też dostrzegły, że potrzebne jest większe zainteresowanie tematyką osób transpłciowych, a nie tylko gejów, lesbijek, osób biseksualnych i pojawiły się inicjatywy nakierowane konkretnie na potrzeby osób transpłciowych (WE05SP).

Istnieje związek między organizacjami pozarządowymi i kontekstem instytucjonalnym, zwłaszcza w otoczeniu społecznym, w którym organizacje pozarządowe są poważane i uznawane za podmioty o wysokich kwalifikacjach (Cullen 2015: 413). Ekspertki i organizacje lobbują na rzecz określonej zbiorowości (np. osób transpłciowych) i uwypuklają korzyści płynące z prezentowanego przez nie nastawienia (Motta 2015: 580). Jeśli organizacje pozarządowe cieszą się szacunkiem w danym kraju, lobbowanie może przynosić lepsze rezultaty. Zdaniem badaczy struktur możliwości istotna jest zbieżność treści proponowanych przez organizacje z najnowszymi osiągnięciami nauki.

Współczesna Polska nie jest krajem, w którym organizacje wspierające równość i prawa osób transpłciowych są przez polityków_czki uwzględniane przy dokonywaniu politycznych decyzji. Zazwyczaj ci_te czołowi_e nie przykładają większej wagi do działań organizacji prorównościowych, mimo że argumentacja tych organizacji – zgodnie ze wskazaniem zachodnich badaczy_ek – opiera się na najnowszych osiągnięciach nauki, takich jak wiedza na temat braku możliwości wyboru tożsamości płciowej przez jednostkę czy adekwatność pojęcia przeprowadzania tranzycji płci zamiast „leczenia z transpłciowości” i wynikające z tego stanu wiedzy procedury i praktyki. Część polityków_czek uważa te kwestie za zbyt kontrowersyjne, powołując się przy tym na opinię publiczną. Potwierdzeniem takiego stanowiska jest debata na temat wprowadzenia związków partnerskich, uznawanych przez dominujące do wyborów parlamentarnych 2023 r. w Sejmie partie prawicowe za rozwiązanie zbyt radykalne. Toczy się ona już od dwóch dekad, a postulat wprowadzenia związków partnerskich jest konsekwentnie popierany przez organizacje pozarządowe działające na rzecz LGBTQ+, takie jak Trans-Fuzja, Kampania przeciw Homofobii, Lambda Warszawa, Fabryka Równości itd. Warto w tym miejscu podkreślić, że utworzenie organizacji pozarządowej o formalnej strukturze zwiększa jej potencjał do nawiązywania współpracy w bardziej otwartych politycznych strukturach możliwości. Przykładem tego jest już wspomniana w tekście współpraca Fundacji Trans-Fuzja z komisją sejmową w trakcie prac nad projektem ustawy dotyczącej uzgodnienia płci.

Zbiorowości społeczne zrzeszone nieformalnie (np. w kolektywach lub *online*) są również uznawane za siłę napędową zmian społecznych (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 3–4). Zaangażowani_e uczestnicy_czki zbiorowości, tzw. buntownicy_czki,

wyłaniają się ze swojej grupy i kierują losem swojego ruchu (Jenkins i Perrow 1977; McAdam 1982; Tarrow 1983; Tilly 1978, za: McAdam 2008: 23). W Polsce zauważa się rosnącą liczbę organizacji, kolektywów oraz grup – głównie *queerowych* – o charakterze „odpryskowym”, zaangażowanych w problematykę transpłciowości. Warto podkreślić, że nagły wzrost liczby nieformalnych kolektywów miał miejsce za rządów Prawa i Sprawiedliwości, w wyniku m.in. pełnej napięć kampanii wyborczej towarzyszącej wyborom prezydenckim w 2020 r.: *Od 2015 rządzi w Polsce partia konserwatywno-populistyczna i mam wrażenie, że to spowodowało skonsolidowanie się społeczności* (WE05SP). Pojawiło się wiele inicjatyw queerowych tworzonych oddolnie, takich jak Fundusz Solidarnościowy im. Milo Mazurkiewicz¹⁰, który działa na rzecz transpłciowych kobiet, Tranzycja.pl, Kolektyw „Rada Języka Neutralnego” (Zaimki.pl) czy Grupa Nieustającej Pomocy. W Internecie powstały nowe konta influencerskie, prowadzone przez osoby transpłciowe i niebinarne, np. Kacpra Potępskiego, Alexa Morgana, Charka Novaka czy Ali Kopacz¹¹. Wzbogaciły one już istniejące profile społecznościowe, blogi oraz kanały YouTube, takie jak TransAngry, Transbros czy Blog Ka.

Obecnie niezwykle ważnym czynnikiem mobilizującym zaplecze organizacyjne i jednoczącym świat społeczny osób transpłciowych jest powszechny dostęp do Internetu. Warto podkreślić, że wielu badaczy_ek traktowało rozwój teleinformatyki jako strukturę mobilizacyjną (Bennett 2003; Cammaerts i Van Audenhove 2003; Dahlgren 2005; Bentivenga 2006, za: Loudon 2010: 1070). Ten relatywnie nowy czynnik we współczesnym świecie, dzięki swojej globalnej powszechności i możliwości nawiązywania współpracy, także międzynarodowej, wpływa na strukturę powstających lub już działających ruchów (Loudon 2010: 1070). Wraz z dostępnością do sieci komunikacyjnych zmniejszyła się potrzeba centralnej organizacji. Decentralizacja zapewnia elastyczność – możliwość szybkiej mobilizacji i modyfikacji aktywności w odpowiedzi na zmiany w środowisku zewnętrznym, a także zmianę samego środowiska zewnętrznego (Pickerill 2004, za: Loudon 2010: 1075). Strategiczne korzystanie z przestrzeni internetowej może wspierać wykorzystanie zewnętrznych struktur możliwości, zwłaszcza lokalnych, ale także np. międzynarodowych mediów i krajowych elit. Technologie informacyjno-komunikacyjne są użyteczne zwłaszcza w angażowaniu mass mediów. Internet umożliwia rozwój i rozpowszechnianie treści bezpłatnie i w ogromnym zasięgu (Loudon 2010: 1091).

10 Transpłciowa Milo Mazurkiewicz zmarła śmiercią samobójczą w maju 2019 r. W hołdzie jej pamięci aktywistki transpłciowe założyły wspomniany fundusz.

11 W listopadzie 2022 r. osoba niebinarna – Ali Kopacz – została zatrzymana za uczestnicstwo w pokojowej i spontanicznej demonstracji przeciwko brutalności policji. Funkcjonariusze wylegitymowali Kopacz i wskazali jako osobę, która zorganizowała zgromadzenie. Sąd wydał wyrok nakazowy, bez udziału osoby oskarżonej i bez przeprowadzenia rozprawy, skazując ją na karę ograniczenia wolności oraz zasądając prace społeczne, zgodnie z art. 52 par. 2 Kodeksu wykroczeń (Pitoń 2022). Sytuacja wywołała kontrowersje wokół praw obywatelskich. Wolność zgromadzeń zagwarantowana jest m.in. poprzez art. 57 Konstytucji RP.

Internet zwiększa również możliwość tzw. mezmobilizacji poprzez tworzenie powiązań i kontaktów między organizacjami. Dodatkowo tworzyć się mogą łąca lokalno-globalne, kształtujące międzynarodową opinię publiczną, która z kolei może np. mieć wpływ na rządy poszczególnych państw (Castells 1997: 80; Gerhards i Rucht 1992, w: Scott i Street 2000: 232, za: Loudon 2010: 1075–1076). Rozważa się też negatywny wpływ Internetu na współczesny aktywizm. Mówi się np. o *slacktivismie* bądź osłabianiu ideologicznych więzi między zbiorowościami lub ruchami. Aktywność internetowa, znana jako „slaktywizm” (*slacktivism*) (połączenie słów *slack*, ang. leniwy, i aktywizm), jest rodzajem aktywizmu, który często nie przynosi konkretnych, praktycznych rezultatów, choć daje uczestnikom poczucie satysfakcji i przekonanie, że są zaangażowanymi aktywistami. Slaktywizm polega na wykonywaniu prostych działań, takich jak podpisywanie petycji lub udostępnianie postów organizacji pozarządowych (Christensen 2011). Mimo tych zarzutów z pewnością uznać można, że przestrzeń internetowa stała się ważnym obszarem społecznych światów, a Internet narzędziem współczesnego aktywizmu, czego przykładem jest badana zbiorowość osób transpłciowych (Pickard 2006; Bennett 2003: 154, za: Loudon 2010: 1075–1076). W kontekście IOS potencjał mobilizacyjny Internetu umożliwia organizacjom (formalnym i nieformalnym) m.in. szybszą organizację zgromadzeń, np. poprzez tworzenie wydarzeń na platformach społecznościowych i natychmiastowe przekazywanie informacji do zainteresowanych osób. Stanowi to znaczący kontrast w porównaniu do czasów przed epoką Internetu. Wcześniej, na mniejszą skalę, taką funkcję pełniły telefony komórkowe (Castells i in. 2007: 184–242, za: Loudon 2010: 1074).

W ramach możliwości tworzonych przez Internet i media społecznościowe społeczności funkcjonujące głównie *online* i zaangażowane w kwestie społeczne nadal mogą znacząco wpływać na kształtowanie zmian w strukturach społeczeństwa oraz na mobilizację społeczną (Loudon 2010: 1075). Ostatnio popularnym działaniem osób zaangażowanych w sieci stało się wykrywanie i nagłaśnianie przypadków transfobii publicznych lub bardziej rozpoznawalnych osób, co omówię w następnym rozdziale.

Rozdział 5

Spory o transpłciowość. Areny i dyskursywne struktury możliwości

W opisie procesów segmentacji w świecie społecznym transpłciowych kobiet, ich różnych krytycznych ocen zarówno wobec innych transpłciowych osób, jak i działań specjalistów_ek, a także w opisie politycznych struktur możliwości w kontekście działań Zjednoczonej Prawicy i innych partii w polskim rządzie można dostrzec potencjał sporu, który wpisuje się w kategorię „aren” w koncepcji światów społecznych. Z tego względu w tym rozdziale skoncentruję się na arenach sporu istotnych dla tego świata w powiązaniu z koncepcją struktur możliwości.

Arena to jedno z bardziej specyficznych pojęć w koncepcji światów społecznych, określające miejsce sporu, przestrzeń wielu interakcji pomiędzy światami, subświatami, zbiorowościami (Clarke 1991: 128). Pojawia się tam, gdzie wyłaniają się kontrowersje wokół wybranych zagadnień czy niezgoda na kierunek działań podejmowany przez dany subświat lub świat społeczny (Strauss 1993: 227; Clarke 2005: 38). Arena tworzy przestrzeń do dyskusji, negocjacji, forsowania swoich stanowisk, walki czy manipulacji, zwłaszcza dla zaangażowanych reprezentantów_ek światów (Strauss 1978: 124). Działania podejmowane na arenach podlegają zmianom, zdarza się też, że są wymuszane przez zewnętrzne działania innych aktorów_ek społecznych. Sprzyja temu charakterystyczna dla światów społecznych płynność granic. W niestabilnym, nieustannie „podążającym naprzód” współczesnym świecie, dynamiczność aren jest nieuchronna (Strauss 1993: 226). Arena stanowi nierozzerwalny element światów społecznych, a obligatoryjnym warunkiem jej istnienia jest relacja między światem społecznym a areną. Istnienie areny dowodzi istnienia uwikłanego w nią świata społecznego (Wiener 1981, za: Kacperczyk 2016: 41).

Areny pojawiają się na różnych poziomach (np. mikro, mezzo, makro). Może się zdarzyć, że arena obejmuje cały świat społeczny, może też odnosić się do konkretnego_ego aktora_ki, który_a przeżywa wewnętrzną walkę dotyczącą sposobów definiowania siebie (Kacperczyk 2016: 41). Światy społeczne i ich subświaty posiadają swoje

wewnętrzne problemy, wokół których toczą się debaty i negocjacje. Każda nierozstrzygnięta w pełni kwestia sprawia, że pojawiają się nowe, mniejsze areny, zachodzą podziały i pączkowania (Strauss 1993: 226–227). Debaty toczone na arenach wymagają nagłośnienia stanowisk w kwestiach spornych, a sam fakt uczestniczenia ludzi w wielu światach społecznych ma wpływ na ich jednostkowe decyzje i jednocześnie je komplikuje (Strauss 2012: 477–478). Konflikty rozstrzygane na arenach wpływają na wymiar mikrospołeczny świata, ponieważ każdy_a uczestnik_czka potencjalnie musi ustosunkować się wobec stron konfliktu. Arena kształtuje uczestnika_czkę, pokazuje mu_jej przestrzeń aktywności, pozwala wykonywać działania w sposób najbliższy tożsamości danej osoby (Kacperczyk 2016: 57). Do kwestii tej odnosiłam się, proponując kategoryzację segmentów w świecie społecznym transpłciowych kobiet. W obliczu sporów na arenach między światami społecznymi czy subświatami, a także dynamicznych zmian zachodzących w całym społeczeństwie jednostka musi stale strukturyzować chaos orientacyjny w podejmowanym przez siebie działaniu. Uczestnicy_czki światów muszą być wyczuleni_e na marginalne różnice zachodzące w działaniach lub propozycje konkurencyjnych światów (Berger 1965, za: Schütze 2012: 508).

Światy społeczne mają „problematyczny charakter”, nawet w dobrze rozwiniętej i zorganizowanej przestrzeni (Strauss 1993: 226). Zinstytucjonalizowany świat społeczny posiadający mechanizmy działania, profesjonalną organizację i terytoria jest – jak inne światy – w ciągłym stanie wewnętrznego i zewnętrznego konfliktu dotyczącego ram strukturalnych i obowiązujących reguł. W konsekwencji powstają nowe lub przekształcają się stare instytucje socjalizacyjne. Świat społeczny różnicuje się i dzieli (Schütze 2012: 493). Działania subświatów należących do jednego świata społecznego mogą obracać się wokół innych obszarów, co może sprawić, że subświaty będą się od siebie różnić i niekiedy bliżej im będzie ideologicznie do segmentu wykraczającego poza działanie podstawowe wybranego świata społecznego (Strauss 1993: 218). W arenę uwikłanych jest zazwyczaj wiele zbiorowości i indywidualnych jednostek, a także ruchów społecznych, a nawet technologii czy ideologii. Ludzie z różnych światów społecznych lub subświatów przyjmują odmienne stanowiska w tych samych sprawach. Przykładowo, aborcja jest żywym przedmiotem dyskusji feministek, aktywistów_ek antyaborcyjnych, wspólnot religijnych, świata medycyny – ginekologii, zwolenników_czek kompromisu aborcyjnego. Istnieje wiele światów społecznych zupełnie niezaangażowanych w tę problematykę, a jednocześnie temat aborcji pojawia się w światach społecznych, w których jest traktowany jako nieistotny (Strauss 1993: 218).

Funkcjonowanie areny wiąże się w głównej mierze z pytaniami dotyczącymi polityki w zakresie kierunków podstawowego działania (Strauss 1993: 227). To na arenie tworzą się poszczególne kategorie działań, perspektywy postrzegania tych działań, próby ich ujednolicenia, toczy się także komunikacja na temat autentyczności czy adekwatności podstawowego działania. Na arenie mogą się pojawiać także kwestie wcześniej niepostrzegane w kategoriach „problemu”. Pewne zjawiska

traktuje się jako kontrowersyjne lub skandaliczne (Turner 1974: rozdz. 2, za: Schütze 2012: 500), np. ideę *self-ID* lub rosnącą widoczność osób niebinarnych. Tworzenie nowych, czasem prowokujących definicji dotyczących ważnych, ogólnospołecznie podejmowanych tematów wywołać może sprzeciw innych aktorów_ek społecznych, czego konsekwencją jest wyłonienie się areny sporu angażującego wiele odmiennych światów społecznych (Schütze 2012: 500).

Areny powstałe wokół zmiennego historycznie działania świata społecznego kształtują relacje z innymi światami i subświatami lub też krzyżują się z nimi (Strauss 1993: 214–215). Każda przemiana, ewolucja czy nowy obiekt zmieniają kształt interakcji, powodują przesunięcie relacji, układów, transmisje nowych treści. Przecięcia światów mają moc łączenia, ale również dzielenia (Kacperczyk 2016: 54–55). Światy społeczne powstają w dyskursach innych światów, jak również tworzą własne dyskursy. Wielowarstwowość dyskursów prowadzi do odrzucania lub łączenia „starego” z „nowym”, do sporów o wyższość „jednego” nad „innym” itd. (Clarke 2005: 38).

Trudnym analitycznym zadaniem było w tej książce oddzielenie pojęcia areny pochodzącej z koncepcji światów społecznych od kategorii **dyskursywnych struktur możliwości** (DOS). DOS z jednej strony „opłatają” arenę, stanowią dla nich rodzaj kontekstu. Z drugiej strony, areny kształtują DOS, które z kolei wpływają na polityczne struktury możliwości – dyskurs kształtuje przecież strefę polityczną (Polletta 1999: 63, 68; Polletta 2004: 99, za: Gleiss 2017: 235). Istnieje silne powiązanie między wymienionymi elementami, dlatego ważne jest, aby opisać je w sposób spójny i kompleksowy. Rezultaty analiz dotyczące tych treści prezentuję w niniejszym rozdziale.

5.1. Specyficzne areny świata społecznego transpłciowych kobiet w Polsce

Świat społeczny transpłciowych kobiet wzbudza wiele kontrowersji społecznych, niezależnie od prezentowanej przez trans kobiety definicji podstawowego działania. Jednak stały i najstarszy spór, dotyczący samego istnienia mniejszości transpłciowej, toczy się z osobami, organizacjami i instytucjami utożsamiającymi się z prawicą i Kościołem katolickim. W ramach tego sporu transpłciowość (i ogólnie osoby LGBTQ+) są w dyskursie kwestionowane bez względu na sposób realizacji podstawowego działania uznawanego za grzech. Temat transpłciowości był „od zawsze” społecznie tabuizowany, nawet gdy w świecie tym dominowało przekonanie o binarności płciowej i narracja „wtopienia się w tłum” poprzez *passing* i *stealth*. Jednakże przesuwanie dyskursu przez zaangażowane uczestniczki tego świata w kierunku

bardziej deklaratywnej tożsamości płciowej – bez konieczności dążenia do pełnego przystosowania się do narzuconych, binarnych norm – wywołało nowe spory, nie rozwiązując jednocześnie już istniejących¹.

W celu przedstawienia sporów w tym świecie społecznym postanowiłam przeanalizować te, które toczyły się w latach 2019–2023, a więc w okresie, w którym prowadziłam badania terenowe. Analizując areny w przestrzeni internetowej i uwzględniając wypowiedzi narratorek, można wyróżnić trzy szerokie kategorie sporów dotyczących świata społecznego transpłciowych kobiet: (1) spory na zewnątrz tego świata, tzn. ze wspomnianymi już organizacjami prawicowymi, skrajnie prawicowymi oraz Kościołem katolickim; (2) spory na lewicy, które dotyczą różnych perspektyw i podejść wobec tematu transpłciowości; (3) spory wewnątrz społeczności LGBTQ+, które wynikają z różnic w podejściach do problematyki transpłciowości.

Spory na temat transpłciowości, w tym transpłciowości kobiet toczzone z Kościołem katolickim, różnymi organizacjami aktywistycznymi z prawej strony sceny politycznej i feministkami, były już w różnym stopniu opisywane w socjologicznych opracowaniach². Jednak nowością jest kontekst ostatnich lat, podczas których dyskurs o transpłciowości przesunął się na tyle, że stała się ona żywym i medialnym tematem. Pojawiły się burzliwe dyskusje na temat kwestii takich jak niebinarność czy transpłciowość nieletnich.

5.1.1. Spory „na zewnątrz” świata społecznego

Spór o prawo do istnienia – dyskurs organizacji prawicowych i Kościoła katolickiego wobec osób transpłciowych

Spór dotyczący osób transpłciowych skupia się głównie na kwestii prawa do identyfikacji z płcią odmienną od tej przypisanej przy urodzeniu, a zatem prawa do istnienia osób transpłciowych. Dyskurs na temat osób transpłciowych często łączy się z szeroką kategorią dyskusji na temat LGBTQ+, co oznacza, że kwestie dotyczące LGBTQ+ mogą również odnosić się do samych osób transpłciowych. Środowiska prawicowe podejmują aktywną walkę przeciwko zbiorowości LGBTQ+, co świadczy nie tylko o werbalnej, ale też fizycznej agresji. Przykładem są dramatyczne wydarzenia podczas marszów równości, w których uczestniczą również osoby transpłciowe. Rozpoczęcie mojej pracy badawczej zbiegło się w czasie z wydarzeniem, które miało miejsce 28 września 2019 r. Młode małżeństwo, uczestniczące w kontrmanifestacji wobec lubelskiego marszu równości, próbowało wnieść na marsz bombę domowej produkcji. Choć ewentualny wybuch nie mógł mieć dużego zasięgu, to stanowił

1 Nie jest to zarzut wobec zaangażowanych osób. Aktualnie w tym świecie społecznym zachodzi wiele zmian, bez widocznie rosnącej akceptacji otoczenia, które i bez nich nie akceptowało transpłciowości.

2 M.in. Bieńkowska (2012).

zagrożenie dla życia uczestników_ek marszu. Kontrmanifestacja w Lublinie składała się z ok. 100 osób, głównie mężczyzn ze środowisk nacjonalistycznych, nastawionych wrogo wobec wszystkich – łącznie z prasą i policją. W wyniku tamtego incydentu zatrzymano 38 osób, a para, która próbowała użyć bomby, została oskarżona na podstawie art. 171 Kodeksu karnego zabraniającego wytwarzania, posiadania bez wymaganego zezwolenia i używania materiałów wybuchowych, stanowiących zagrożenie dla życia i zdrowia innych osób (Piasecki 2019). Para sprawców nie wykazała skruchy – mężczyzna stwierdził „Na koszulce mam krzyż celtycki. Oznacza to, że jestem za Polakami i rodziną. Dla mnie wartości rodzinne to chłopak i dziewczyna” – i dobrowolnie przyjęła wyrok skazujący na karę 12 miesięcy pozbawienia wolności (TVN24 Białystok 2020).

W Białymstoku, innym mieście wschodniej Polski, doszło do podobnej sytuacji. 20 lipca 2019 r. odbył się tam pierwszy marsz równości, który przez cały czas pochodu był otoczony przez kontrmanifestantów_ki – kibiców_ki i członków_in środowisk nacjonalistycznych z różnych części Polski. Kościół odegrał w tym wydarzeniu negatywną rolę, m.in. poprzez wypowiedzi metropolity podlaskiego abp. Wojdy, który uznał, że marsz równości jest „inicjatywą obcą podlaskiej ziemi i społeczności”, a także zacytował słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Non possumus – nie możemy się na to zgodzić! Nie możemy pozwolić, aby wyśmiewano wartości dla nas najświętsze i bezkarnie obrażano nasze uczucia religijne” (TVN24 Polska 2019). Kontrmanifestanci_tki rzucali_ły w uczestników_czki marszu petardami, jajkami i butelkami, skandowali_ły queerfobiczne hasła, modlili_ły się i odmawiali_ły różaniec. Białostocka policja szacuje, że aktywnie zaangażowanych w wydarzenie osób było 5 tysięcy, w tym tysiąc brało udział w marszu równości, a 4 tysiące to kontrmanifestanci (Ambroziak i Chrzczonowicz 2019).

Opisując spory, określane przeze mnie mianem „sporu o prawo do istnienia”, narratorki wymieniały dyskryminujące osoby transpłciowe prawicowe organizacje, takie jak: Ordo Iuris, Obóz Narodowo-Radykalny, Młodzież Wszechpolska, Fundacja Pro Prawo do Życia i inne: *Terlikowski, bo nie wierzę w jego przemianę... Kościół Katolicki... szeroko pojęta prawica... faszyci, naziści. No cóż, wszystkie osoby, które uważają, że jestem kimś gorszym* (WN11Sara36). Szczególną uwagę w relacjonowaniu sporów na temat transpłciowości zwracały badane kobiety, podkreślając negatywną według nich rolę Kościoła katolickiego:

Bardzo wiele złego dla osób transpłciowych, czy w ogóle różnych mniejszości robi u nas w Polsce Kościół. Bo na przykład moje relacje z matką byłyby dużo lepsze, gdyby jej po prostu negatywnie nie stawiał Kościół. I to jest po prostu coś niesamowitego, że to organizacja, która powinna, że tak powiem, być dobra i jak gdyby wspierać różne osoby w nieszczęściu, no a tutaj, mmm... nakręca ta spiralę nienawiści, to jest po prostu absurdalne, nie? (...) generalnie jesteśmy programowo odrzuceni, że tak powiem przez Kościół Katolicki. Dla mnie ten ostatni komunikat Episkopatu, ten dokument, który jest, jest strasznym ściekiem, że tak powiem jest po prostu coś masakrycznego. No, ale jak gdyby to się, to się bierze na klatę, że tak powiem, że w środowiskach kościelnych lub w ul-traprawicowych tacy ludzie jak my są nieakceptowani (WN17Iwona50).

Narratorka przywołuje tu stanowisko dotyczące „kwestii LGBTQ+”, opublikowane w sierpniu 2020 r. na Konferencji Episkopatu Polski, w którym Episkopat wzywał osoby LGBTQ+ do podjęcia starań mających na celu leczenie homoseksualności i transpłciowości. W ramach tego stanowiska duchowni oferowali wsparcie w zrozumieniu istoty grzechu, którym są obarczone osoby LGBTQ+, oraz zachęcali je do życia w czystości. W odniesieniu do sakramentów świętych stanowisko Episkopatu polskiego wobec osób transpłciowych jest jednoznaczne – dla osób dążących do uzgodnienia płci sakramenty nie powinny być dostępne (Konferencja Episkopatu Polski 2020). Warto dodać, że stanowisko papieża Franciszka wobec zbiorowości LGBTQ+ jest zdecydowanie bardziej akceptujące³.

Arena sporu o prawo do istnienia przejawia się w narracjach transpłciowych kobiet, szczególnie w historiach osób dorastających w środowiskach bardzo religijnych lub takich, które miały kogoś takiego w najbliższej rodzinie. W relacjach narratorek pojawiały się opowieści o rodzicach bardzo identyfikujących się z wiarą katolicką i jej dogmatami, silnie zaangażowanych w życie Kościoła. Córki doświadczały wtedy m.in. poczucia grzechu, stawały się ofiarami przemocy domowej czy były wyrzucane z domu. Jedna z narratorek została wysłana na roczne egzorcyzmy, dwie z nich spotkała próba prawnego ubezwłasnowolnienia ze strony matek, co w efekcie znacznie wydłużyło procesy sądowe o uzgodnienie płci. W przypadku Kaliny, oprócz próby ubezwłasnowolnienia, jej rodzice złożyli pozew przeciwko lekarzowi prowadzącemu:

To było o przymusowe umieszczenie w szpitalu psychiatrycznym złożone przez moich rodziców przeciwko mnie. To nie była sprawa o uzgodnienie. Ja musiałam przejść całą tę sprawę i sprawę z lekarzem prowadzącym żeby w ogóle móc złożyć tę rozprawę o uzgodnienie. (...) No jeszcze czeka mnie jedna batalia po prostu, właściwie dwie batalie, bo na pewno jeszcze będą apelować (WN18Kalina33).

Zaangażowani religijnie znaczący inni aktywnie angażowali się w zwalczanie transpłciowości swoich dorosłych dzieci:

Z dnia na dzień dosłownie... z dziecka, które najbardziej stara się, pomaga rodzicom, opiekuje się młodszym rodzeństwem, na którą zawsze można liczyć, stałam się wrogiem numer jeden. Czymś obrzydliwym, czymś przeciwko Bogu, rodzinie, czymś ohydny... wstydem, wszystkim co najgorsze w ogóle. Matka zaczęła do mnie przychodzić codziennie i wyzywać mnie od zboczeńców, od tego, że ją zabijam, że zniszczę mojego małego brata, że potrzebuję prawdziwych lekarzy, a nie jakichś szarlatanów. Chciała mnie wysłać na leczenie do Wandy Póltawskiej. To jest ta przyjaciółka Jana Pawła II i ta sama od deklaracji wiary dla lekarzy. (...) Chodziło o deklarację wiary, że lekarz ma prawo powołać się na / z powodu wiary, sumienia i tak dalej i nie może na przykład wypisać tych...

3 W 2023 r. papież Franciszek spotkał się m.in. z osobami transpłciowymi. Ponadto zezwolił księżom na udzielanie błogosławieństw osobom pozostającym w związkach jedнопłciowych. Watykańska Dykasteria Nauki Wiary również ogłosiła, że osoby transpłciowe mają prawo otrzymać sakrament chrztu, pełnić rolę rodziców chrzestnych i być świadkami na ceremonii ślubnej (Queer.pl 2023b).

„pigułki po”, leków antykoncepcyjnych, ani hormonów płciowych przykładowo... „Bóg cię tak stworzył i masz tak żyć” (WN07Elżbieta30).

Zajęcie przez znaczących innych negatywnego stanowiska w sporze o istnienie transpłciowości ma określone konsekwencje biograficzne. W przekonaniu dr. Pełki: *Ortodoksja zawsze niestety się źle kończy, tak? To nie tylko w kwestii tożsamościowej. To są problemy w ogóle z funkcjami seksualnymi, z rozmaitymi rzeczami. Ortodoksja jakakolwiek bardzo źle się kończy* (WE01SSP). Seksuolog, z którym przeprowadziłam wywiad, podkreślał, że osoba transpłciowa w sytuacji napiętych relacji rodzinnych może napotkać trudności, zwłaszcza gdy nie jest samodzielna finansowo i mieszkaniowo. Brak akceptacji i wsparcia ze strony bliskich może stanowić dodatkowe wyzwanie. U kilku narratorek takie doświadczenie wynikało z głęboko zakorzenionych przekonań religijnych rodziców.

Spory na lewicy: transfobiczne feministki i lesbijki

Spory na lewicy angażują różne odłamy i środowiska, w tym środowiska feministyczne czy też kolektywy skupiające się np. na kwestiach związanych z gospodarką, prawach lokatorskich, kryzysie bezdomności, podziałach społecznych itd. Takie grupy wyrażają zazwyczaj sprzeciw wobec tzw. lewicy „neoliberalnej”. W odniesieniu do transpłciowości najbardziej zauważalny przy analizie treści publicystycznych jest spór zaangażowanych aktywistów_ek z transfobicznymi feministkami. Małgorzata Bieńkowska w książce *Transseksualizm w Polsce* (2012: 195–197) nawiązała do tego sporu, opisując postawę „wykluczających feministek” – transfobicznych działaczek społecznych, często lesbijek, postrzegających transpłciowe kobiety jako mężczyzn dążących do naruszenia kobiecej przestrzeni, wykorzystujących w swojej ekspresji szkodliwe i stereotypowe wyobrażenie kobiet. Historia ruchu „wykluczających feministek” wywodzi się z nurtu radykalnego feminizmu⁴, z którego wyłonił się mniejszy ruch znany jako **trans-exclusionary radical feminism (TERF)**. Określenia, takie jak: „feministyczna transfobia”, „transfobiczne feministki” i „TERF”, były i są używane do opisu feministek odrzucających udział osób transpłciowych w ruchu feministycznym i negujących ich tożsamość płciową. Choć takie poglądy i postawy sięgają jeszcze lat 70. XX w., termin „TERF” powstał dopiero w XXI w. (Stryker 2017: 127–138; Stryker i Bettcher 2016).

W Polsce odłam ruchu feministycznego sprzeciwiającego się transpłciowości był do niedawna mało widoczny. Wskazują na to relacje kilku badanych kobiet. Wywiad z jedną narratorką przeprowadzony został w 2019 r., kiedy termin „TERF” był już dobrze znany w zachodnich, anglojęzycznych mediach społecznościowych:

4 Ruch radykalnego feminizmu narodził się w latach 60. i 70. XX w. Jego przedstawicielki podkreślały znaczenie różnic w procesie socjalizacji chłopców i dziewcząt oraz wpływ tych różnic na ich późniejszą pozycję społeczną. Radykalne feministki uważały, że niezależnie od wewnętrznego zaakceptowania stereotypowych cech przypisywanych kobietom osoba urodzona z żeńskimi narządami płciowymi pozostaje kobietą (Kuźma-Markowska 2014: 98).

W Polsce jest jeszcze pół biedy, bo w Polsce cały ruch taki jakby feministyczny, czy lewicowy, czy yyy nawet liberalny, czy LGBT to jest wszystko margines. Wszyscy ci ludzie są tak naprawdę w sojuszu względem siebie i nie walczą ze sobą, bo to jest tak słabe przeciwko jednemu, wielkiemu blokowi konserwatywno-centrowemu tak naprawdę, że tych sporów nie ma. W Polsce TERF-ów nie ma prawie w ogóle. O tyle co się patrzy na Internet w USA tam mogą być wielotysięczne afery o coś takiego (WN02Liwia21).

Zjawisko TERF jest przez narratorki kojarzone głównie z Wielką Brytanią oraz tamtejszymi postaciami ważnymi dla ruchu: *To jest Terf Island. Wyspa Terfów, bo no (ze śmiechem) jakby jest ich tam tyle. No ale to też kwestia, że są osoby takie jak Rowling⁵, które po prostu mogą finansować dużo takiej narracji* (WN21Michalina25).

Porównując Wielką Brytanię i Polskę, można zauważyć, że w Anglii istnieje bardziej rozwinięty dostęp do struktur wspierających osoby transpłciowe. Jednakże konsekwencją rozwoju i zwiększonej widoczności osób transpłciowych może być rozwój ruchów przeciwnych temu procesowi⁶. W Polsce tematyka transpłciowości staje się coraz bardziej widoczna, co prowadzi do powstawania nowych aren sporów – nowych ruchów dążących do przeciwdziałania aktywizmowi osób transpłciowych. Większość przeprowadzonych wywiadów narracyjnych pochodzi z lat 2019–2021, kiedy głosy polskich feministek TERF nie były jeszcze przez transpłciowe kobiety traktowane jako zagrożenie: *Na szczęście u nas terfizm jest stosunkowo mały na przykład w porównaniu do Wielkiej Brytanii, tak? Bo to przecież jest główne tutaj źródło* (ironiczny kaszel), *Rowling* (ironiczny kaszel), *więc* (WN18Kalina33). Jednak obecnie sytuacja ulega zmianie. W 2020 r. dokonał się przełom – również w Polsce można obecnie zauważyć rozwój ruchu o takim nastawieniu.

Trybunał Konstytucyjny w październiku 2020 r. unieważnił dopuszczalność aborcji w przypadku wykrycia wad płodu w okresie prenatalnym, co wywołało największy protest od czasów transformacji ustrojowej w Polsce – Ogólnopolski Strajk Kobiet⁷. Rozmiary tego protestu były wynikiem udziału w strajku różnych

5 J.K. Rowling, autorka serii o Harrym Potterze.

6 Przykładem działań kontrruchów jest wyrok brytyjskiego Sądu Najwyższego z kwietnia 2025 r., w którym orzeczono, że w rozumieniu ustawy o równości z 2010 r. pojęcia „kobieta” i „płeć” odnoszą się wyłącznie do „płci biologicznej”. Sprawa została wniesiona przez organizację For Women Scotland, sprzeciwiającą się rozszerzaniu definicji kobiety na osoby transpłciowe. Wyrok poparty środowiska TERF. Z kolei organizacje LGBTQ+ skrytykowały decyzję jako akt wykluczający i pogłębiający dyskryminację osób transpłciowych (ABC News 2025).

7 Jesienią 2020 r. w całej Polsce odbył się Strajk Kobiet. Tło tych wydarzeń, czyli Projekt „Stop aborcji”, sięga 2011 r. Fundacja Pro – prawo do życia zebrała wówczas 600 tysięcy podpisów pod projektem całkowitego zakazu aborcji. W projekcie z 2013 r. ograniczono cele do zakazu aborcji w przypadku uszkodzenia, upośledzenia czy ciężkiej choroby płodu, a jego kolejna odsłona wróciła do formy podobnej projektowi z 2011 r. Wszystkie projekty zostały przez Sejm Rzeczypospolitej Polski (RP) odrzucone (TVN24 Polska 2016). Ruch społeczny pod nazwą Ogólnopolski Strajk Kobiet (OSK) powstał w 2016 r. w wyniku odrzucenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawy „Ratujemy kobiety” i jednocześnie zamrożenia projektu „Stop aborcji”. Wtedy to z inicjatyw party Razem wybuchł „Czarny Protest”. Uczestniczki_cy demonstracji, marszów i innych akcji społecznych wyrażały_li sprzeciw wobec zaostrożenia prawa aborcji lub całkowitego jej zakazu (Korolczuk i in. 2019).

grup społecznych, często o odmiennych przekonaniach politycznych, również takich, które nie określały swoich poglądów jako lewicowe czy liberalne, lecz np. centrowe. Obserwacja aktywności grup internetowych związanych ze strajkiem ukazuje istotne dla tego tekstu różnice w poglądach uczestniczek protestów – pojawiły się np. głosy sprzeciwu wobec obecności tęczowych flag na protestach. Najbardziej intensywna debata na temat transpłciowości, także wśród osób identyfikujących się z ruchami lewicowymi i feministycznymi, rozpoczęła się wraz z rozpowszechnianiem hasła „osoby z macicami” w kontekście Ogólnopolskiego Strajku Kobiet i Osób z Macicami. Wyrażenie to obejmuje szerszą grupę, z uwzględnieniem transpłciowych mężczyzn i osób niebinarnych posiadających macicę.

Początkowo Strajk Kobiet wywołał silną reakcję środowisk prawicowych, w których sugerowano, że symbol strajku, tj. błyskawica, nawiązuje do symboliki nazistowskiej, a używane hasła, tj. „kiedy państwo mnie nie chroni – swojej siostry będę bronić”, kojarzą się z komunizmem i „renesansem” słowa „towarzyszko”, którego nową odmianą miało być właśnie słowo „siostra”. *Queerowość* jako element strajku została również zauważona w prawicowej prasie, zwłaszcza przez krytyków inkluzywnego języka, określających słownictwo strajku mianem języka pseudonaukowego, „lewicowej nowomowy”. Określenie „osoby z macicami” stało się dla niektórych analogią komunistycznego niwelowania różnic w statusie społecznym, w tym przypadku dotyczącym płci. Przykładowo, według dziennikarza „wPolityce”, Jakuba Maciejewskiego, nowe definicje i zastępowanie terminów „panowie i panie” „osobami” jest agresywną próbą narzucenia zasad przez mniejszość większości, z którą utożsamia się autor (Maciejewski 2021).

Niewątpliwie w ruchu kobiet zachodzą istotne podziały, prowadzące do licznych, ciągle aktywnych dyskusji i sporów. Jeden z nich dotyczy właśnie **zastosowania terminów**. Określenia, takie jak: „osoby z macicami”, „osoby menstruujące” lub „Ogólnopolski Strajk Kobiet i Osób z Macicami”, wywołały niepokój nie tylko środowisk prawicowych, ale też niektórych polskich feministek. Jednym z symboli tego sporu jest Urszula Kuczyńska, feministka, działaczka społeczna w zakresie polityki energetycznej i była członkini partii Razem. Kuczyńska twierdzi, że określenia, takie jak wymienione wyżej, mogą prowadzić do zaniku roli kobiet w przestrzeni politycznej. Jej zdaniem obecne zjawisko podobne jest temu z okresu PRL, kiedy wymazywano funkcjonujące przed II wojną światową feminy. Kuczyńska uznała, że w sytuacji Strajku Kobiet: „ktoś, kto w kwestii aborcji jedzie z kobietami na tym samym wózku powinien się w tej sprawie włączyć z kobiecością utożsamić” (Romanowska 2020). Uznała również, że apelowanie do kobiet o opiekę nad każdą mniejszością jest postrzeganiem kobiecości w sposób stereotypowy – opiekuńczy. Wypowiedzi Kuczyńskiej, np. w wywiadzie, którego udzieliła „Wysokim Obcasom”, mogą świadczyć o tym, że odczuwa ona nostalgię za wcześniejszym podejściem do transpłciowości, które charakteryzowało się dostosowywaniem do norm społecznych i „pokorą”. Zauważyłam, że ten rodzaj tęsknoty za poprzednimi konceptualizacjami i postawami pojawia się w wypowiedziach kilku innych feministek systematycznie poruszających temat transpłciowości. W momencie opublikowania wspomnianego

wywiadu relacje między Kuczyńską a aktywistami_kami walczącymi o prawa osób transpłciowych nie były jeszcze napięte, spór ten nasilał się z czasem (Romanowska 2020).

W wywiadzie udzielonym „Wysokim Obcasom” Kuczyńska stwierdziła, że dołączyła do dyskusji na temat „osób z macicami”, broniąc ciałopozytywnej influencerki o pseudonimie Kayaszu, czyli Kai Szulczewskiej, również sprzeciwiającej się określeniu „osoba z macicą” i także uważającej je za próbę „wymazania kobiet”. Profil tej influencerki śledzę od początku sporu o definiowanie transpłciowości. Treści profilu Szulczewskiej od czasów protestów Strajku Kobiet są wyraźnie skoncentrowane na krytyce innych niż transmedykalistyczne stanowisk wobec transpłciowości, z akcentem na „fakty biologiczne”. Kayaszu i Kuczyńska spotkały się z reakcją ze strony osób transpłciowych zaangażowanych w tę dyskusję, łącznie z wyzwiskami oraz próbami *cancelingu*⁸ (często skutecznymi). We wspomnianym wywiadzie Kuczyńska podała przykład *cancel culture*: „Np. robimy dyskusję, na której jestem jedną z panelistek, i do organizacji trafiają oburzone petycje, żeby nie zapraszać na spotkanie «osoby wykluczającej»” (Romanowska 2020).

Kuczyńska została wykluczona z listy członków partii Razem pod wpływem nacisków osób transpłciowych oraz ich sojuszników_ek (w wyniku wizyt aktywistów_ek w biurze posła Koniecznego, którego była asystentką społeczną), zarówno w mediach społecznościowych, jak i w realnych działaniach. Zarzucano jej transfobię manifestowaną m.in. przez publiczne wspieranie (np. obserwowanie, „lajkowanie”, „lajkozbrodnie”) profili w mediach społecznościowych należących do osób, które otwarcie wyrażały poglądy transfobiczne (Polsat News 2021; Interia 2021). Kuczyńska wyrażała m.in. aprobatę wobec komentarza, który opisywał transpłciową kobietę w taki sposób: „Typ nienawidzi kobiet, bo nigdy kobietą nie będzie”. Ponadto publicznie stwierdziła, że transpłciowe kobiety „kobietami się mienia”, sugerując, że podszywają się pod prawdziwe kobiety, choć nimi nie są (Maziarski 2021).

Pod koniec 2021 r. w internetowych grupach osób transpłciowych rozpoczęła się inna dyskusja – na temat stanowiska dr Magdaleny Grzyb, kryminolożki z Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ). Studenci_ki psychologii z koła naukowego UJ odwołali_ły wykład badaczki, który dotyczył kryminologicznych aspektów zabójstw kobiet i mężczyzn, wydając oświadczenie, że nie byli_ły świadomi_e jej poglądów na temat transpłciowości. Powodem zaistniałej sytuacji stał się artykuł jej autorstwa napisany dla „Kultury Liberalnej”, w którym wyraziła negatywny stosunek do niebinarności. W jej rozumieniu niespełniająca tradycyjnych ról płciowych osoba przypisana przy urodzeniu do płci żeńskiej automatycznie identyfikowana jest jako niebinarna, co może utrwalać stereotypy płciowe i ograniczać dziewczynkom swobodną zabawę „męskimi” zabawkami z obawy, że uznane zostaną za niebinarne:

8 *Canceling*, znany również jako *cancel culture* (kultura unieważniania, anulowania), to społeczne zjawisko, w ramach którego publicznie potępia się i bojkotuje osoby publiczne, marki lub instytucje z powodu ich przekonań lub działań. *Canceling* jest często inicjowany i szeroko rozprzestrzeniany za pośrednictwem mediów społecznościowych (Krajewski 2022).

[I]stnieje w społeczeństwie jasno określony binarny, czyli dychotomiczny podział na dwie płcie, w znaczeniu gender, czyli jasno określone cechy i role męskie i żeńskie. W takiej optyce każda osoba, która choć odrobinę swoim zachowaniem czy tym, co myśli, wykracza poza te granice, już jest niebinarna. Tak więc dziewczynka, która zamiast bawić się kosmetykami mamy, woli grać z bratem w Minecrafta, jest już niebinarna. Kobieta, która naprawia w domu zmywarkę do naczyń, też jest niebinarna. Ba, kobieta, która zarabia więcej od męża, też jest już niebinarna. Mężczyzna, który prasuje sobie ubrania i myje podłogę mopem, również jest niebinarny. Że nie wspomnę o mężczyźnie, któremu zdarza się płakać, ogląda Barwy szczęścia zamiast meczu piłkarskiego lub czuje pociąg do mężczyzn, a nie do kobiet. W takiej optyce 99,9 procent populacji ludzi jest niebinarna. Czy należy się im się z tego tytułu specjalne traktowanie i miejsce w celi z kobietami? (Grzyb 2020).

Grzyb uznała, że stała się ofiarą agresywnej nagonki ze strony tzw. transaktywistów oraz *cancel culture*⁹. Jej wykład został przywrócony przez Dział ds. Bezpieczeństwa i Równego Traktowania Bezpieczni UJ w ramach kampanii „16 dni przeciw przemocy ze względu na płeć”, ale decyzja władz uczelni spotkała się z protestem ok. 30 studentów_{ek} (Pitoń 2021a). Na kilku studentów_{ek} zostały nałożone przez komisję dyscyplinarną sankcje z powodu przekroczenia granic dyskusji¹⁰ (Pitoń 2021b).

Polskie feministki określane przez osoby transpłciowe jako TERF-ki nie zgadzają się z tym mianem, twierdząc konsekwentnie, że ich działania nie są transfobiczne. W ich argumentach również można zauważyć wspomnianą już nostalgię za obrazem transpłciowości sprzed kilkunastu lat:

9 Grzyb otrzymała wsparcie od Urszuli Kuczyńskiej i Kayaszu, a pod koniec 2021 r. złożyła pozew przeciwko Mai Heban. Dotyczył on zarzutów naruszenia dobrego imienia Grzyb poprzez krytykę jej poglądów, która, według pozwanej, zagrażała wolności słowa. Powódka żądała również, aby Heban przestała nazywać ją TERF-em i transfobką oraz by usunęła wszystkie sugestie, że Jennifer Bilek, na którą Grzyb się powołuje w swoich tekstach na temat transpłciowości, jest teoretyczką spiskową. Grzyb oskarżyła aktywistkę o nagonkę poprzez przyzwalanie na wysyłanie osobom określanym jako TERF gróźb śmierci. Z mojej analizy wpisów Mai Heban na temat wypowiedzi Grzyb wynika, że w żadnym z nich nie zachęcała ona ani nie przyzwalała na nagonkę, nie zamieszczała także żadnych nieodpowiednich treści dotyczących Grzyb. Heban krytykuje teksty Grzyb i wskazuje na obecność treści transfobicznych w publikacjach. Zarzuty Heban dotyczą m.in. cytowania Grzyb przez Koalicję LGB, która jest polską filią brytyjskiej Koalicji LGB, znanej głównie w świecie społecznym osób transpłciowych z udostępniania treści transfobicznych i postulatu odłączenia działań na rzecz transpłciowości (T) od ruchu lesbijek (L), gejów (G) i osób biseksualnych (B) (Maja Heban, Instagram: 1.05.2021, 2.05.2021, 30.05.2021, 25.07.2021, 19.12.2021). Wspomniana Jennifer Bilek opublikowała w 2022 r. artykuł, w którym przedstawiła teorię dotyczącą jednej z filantropijnych fundacji w Stanach Zjednoczonych. Fundacja ta, własność jednej z najbogatszych rodzin w kraju, miała działać w zмовie z innymi fundacjami, kompleksami technologiczno-medycznymi, gigantami farmaceutycznymi, wielkimi bankami i korporacjami, aby przeprowadzić „wojnę o rekonstrukcję i redefinicję płci”. Celem tej zмовy miało być przekonanie Amerykanów do porzucenia tradycyjnej koncepcji płci i zaakceptowania „syntetycznych tożsamości płciowych” (*synthetic sex identities*) – tak Bilek nazywa transpłciowość, a osoby zidentyfikowane przez nią jako nosiciele tych tożsamości stają się *transhumans* (Bilek 2022).

10 W burzliwych dyskusjach w mediach społecznościowych nietrudno o przekraczanie granic, mowę nienawiści, anonimowe groźby śmierci itd.

Jakże kontrastuje obraz polskich środowisk trans z 2009 roku z tym, co obserwujemy obecnie. Nie ma już kulturalnej i uprzejmej Anny Grodzkiej, która nie ukrywa tego, że była przez całe życie mężczyzną, ma 188 cm wzrostu, która nikomu się nie narzuca, nikogo nie obraża ani nie tropi wszędzie urojonej transfobii. Jest za to teraz cała klasa młodych gniewnych queerów o niezliczonych tożsamościach i hejterów urządzających polowania na każdą kobietę, która im podpadnie i chcących kryminalizować użycie złego zaimka wobec nich (Grzyb, Instagram, 30.12.2021).

Feministki TERF proponują własną definicję transfobii, odmienną od definicji uznawanej przez osoby transpłciowe. Według autorki konta „Feminizm Tak Wypaczenie Nie”, receptą na pogodzenie praw kobiet i osób transpłciowych jest „akceptacja biologii”, przekonanie, że istnieją tylko dwie płcie oraz akceptacja idei, że „płci nie można zmienić, a jedynie usiłować upodobnić się do płci przeciwnej”. Autorka tych poglądów uważa, że uznawanie transpłciowej kobiety za „biologicznego mężczyznę” nie jest transfobiczne (Feminizm Tak Wypaczenie Nie, Instagram, 26.06.2022).

Polskie feministki krytykujące wyrażenie „osoby z macicami” i niezgadzające się z określaniem ich jako TERF-ki z czasem zaczęły identyfikować się z ruchem *gender critical*. Feministki *gender critical* są przekonane, że płeć jest niezmiennym, biologicznym faktem. Uważają, że transpłciowe kobiety powinny być wykluczone z niektórych przestrzeni dla kobiet, takich jak zawody sportowe, toalety czy kobiece zakłady karne. Ponadto odrzucają stosowanie trans-inkluzywnego języka (np. „osoba z macicą”), jak również ideę używania zaimków odpowiadających tożsamości płciowej cisplciowych osób, takich jak „ona/jej” (Cambridge Dictionary, Gender Critical), co uznawane jest w *queerowych* organizacjach za gest solidarności wobec osób transpłciowych i pomoc w normalizacji praktyki używania zaimków zgodnych z odczuwaną tożsamością (Tranzycja.pl, Facebook 16.06.2021). Identyfikacja z ruchem *gender critical* manifestuje się kopiowaniem jego haseł i postulatów oraz promowaniem jego liderek lub „twarzy”, np. aktywistki Kellie-Jay Keen czy pisarki J.K. Rowling. Hasła, takie jak *trans women are not women*, *stop transing kids*, *transactivism erases women/lesbians* czy *save tomboys*¹¹, są używane jako czołowe postulaty tego ruchu. Organizacje wspierające ten ruch, np. LGBT Alliance oraz Gays Against Groomers¹², również promują te hasła, uważając, że osoby *queerowe* indoktrynują, seksualizują i medykalizują dzieci.

Opis zbiorowości TERF i jej poglądów wymagałby osobnych badań. Tu podkreślę tylko, że wspólnym mianownikiem tego środowiska są wypowiedzi o „wymazywaniu kobiet”, zagrożeniach wynikających z „promowania” transpłciowości wśród nieletnich oraz niebezpieczeństwa związanego z *self-ID* (czyli autoidentyfikacją transpłciowości bez diagnozy psychologiczno-medycznej). Według działaczek TERF autoidentyfikacja jest wykorzystywana przez mężczyzn, którzy chcą uczestniczyć w zawodach sportowych w kategorii kobiet¹³, molestować kobiety w toale-

11 *Tomboys* to potoczne określenie używane na określenie lesbijek wykazujących cechy uważane tradycyjnie za męskie, takie jak zainteresowanie sportem czy ubieranie się w „męskim stylu”.

12 <https://www.gaysagainstgroomers.com>, <https://lgballiance.org.uk/> [dostęp: 10.10.2023].

13 Kwestia udziału transpłciowych kobiet w sporcie jest obecnie przedmiotem ożywionej dyskusji na całym świecie, szczególnie gdy któraś z nich odnosi sukcesy w swojej dyscyplinie.

tach, zmuszać lesbijki to stosunków seksualnych z mężczyznami lub odbywać karę pozbawienia wolności w kobiecych więzieniach¹⁴:

Ta narracja, że nie wiem, że transpłciowe kobiety czyhają na cisłciowe kobiety w toaletach publicznych. No u nas tego nie ma jeszcze na taką skalę. Imo [in my opinion] to nie jest tak wykorzystane i oby nie zostało, bo to jest bardzo, bardzo nośna narracja... która bardzo łatwo się przyjmuje ludziom w głowach i... bardzo łatwo się ją przyjmuje za pewnik (WN22Hanna23).

Oponenci_tki TERF-ek podkreślają, że „model świadomej zgody” na rozpoczęcie tranzycji płciowej odnosi się do prawa dorosłych, poczytalnych osób, które zdają sobie sprawę z konsekwencji swoich decyzji, a sam zmedykalizowany model diagnozy dehumanizuje osoby transpłciowe (Fajt i Kuta, Tranzycja.pl 2022). W działaniach na rzecz praw osób transpłciowych akcentuje się trudności, z jakimi może się spotkać transpłciowa kobieta przebywająca w zakładzie karnym dla mężczyzn, gdzie narażona jest na agresję ze strony współwięźniów¹⁵. Należy zauważyć, że osoby, które podają się za osoby transpłciowe, wyrządzają szkodę rzeczywistym osobom transpłciowym, dostarczając rzecznikom_czkom TERF i *gender critical* argumentów na rzecz głoszenia treści transfobicznych.

Retoryka TERF-ek oraz transfobicznych lesbijek sugeruje, że transpłciowi mężczyźni są ofiarami patriarchy i „trendu na transpłciowość”. Według tej retoryki zasługują oni na współczucie lub nawet ochronę jako „młode dziewczynki”, często „lesbijki”, które przekonano, że bycie heteroseksualnym mężczyzną jest lepsze, a tranzycja płciowa stanowi rozwiązanie w ich sytuacji. Środowisko TERF zarzuca transpłciowym aktywistom_kom homofobię, promując hasła takie jak „bronić butch lesby¹⁶!” (Power 2023). TERF-y łączy też brak akceptacji dla określania usług seksualnych jako pracy, ta grupa określana jest mianem SWERF – *sex worker exclusionary radical feminist*.

W sporze wokół tranzycji, zwłaszcza osób nieletnich, często ujawniają się inne kontrowersje, które dotyczą zjawiska **detranzycji**. Transfobiczne feministki postulują

Każda dyscyplina sportowa stawia określone wymagania dla uczestniczek transpłciowych. Przykładowo, Women's Sports Foundation (2016) dopuszcza transpłciowe kobiety do udziału w dyscyplinach kobiecych, argumentując to stanowiskiem ekspertów_ek, którzy uważają, że przyjmowanie żeńskich hormonów po pewnym czasie neutralizuje wszelkie korzyści i przewagę mięśniową, jaką mógłby zapewnić testosteron. Niemniej jednak temat ten pozostaje nadal w sferze debaty. Decyzje w tej sprawie opierają się na kombinacji czynników medycznych, naukowych, etycznych i społecznych, mających na celu znalezienie równowagi między zapewnieniem uczciwej rywalizacji a poszanowaniem tożsamości płciowej sportowczyń.

14 Są to treści, które regularnie występują w mediach społecznościowych kobiet określanych jako TERF-y lub w ich publikacjach.

15 Przykładem jest sytuacja Weroniki, jednej z osób transpłciowych, która została umieszczona w zakładzie karnym dla mężczyzn i musiała zmierzyć się z licznymi problemami, np. blokowaniem kontynuacji terapii hormonalnej. Krytycy przerwania tej terapii, tacy jak: specjaliści prof. Lew-Starowicz i dr Dulko, Helsińska Fundacja Praw Człowieka oraz Rzecznik Praw Obywatelskich, wyrazili swoje negatywne zdanie na ten temat (Ambroziak 2020).

16 „Męskie” lesbijki.

większe uwzględnienie tematyki detranzycji w mediach i poprzez organizacje działające na rzecz osób transpłciowych, twierdząc, że jest ona celowo pomijana. Argument przedstawiający detranzycję jako następstwo *self-ID* jest używany jako uzasadnienie dla propagowania idei wydłużenia procesu diagnozy psychologiczno-diagnostycznej. Dominik Haak, psycholog, seksuolog i psychoterapeuta, przytacza badania przeprowadzone w krajach zachodnioeuropejskich oraz Stanach Zjednoczonych, w których szacuje się, że od 0,3% do maksymalnie 3,8% osób przechodzących proces tranzycji podejmuje decyzję o detranzycji. Z kolei badania przeprowadzone w ramach Transgender Survey w USA wykazują, że aż 62% osób, które dokonały detranzycji, zdecydowało się na powrót do tranzycji płci – retranszycji (Haak 2022). Aktywiści_stki spotykający_e się z zarzutem celowego pomijania tematu detranzycji również poruszają jej kwestię. Na przykład na stronie Tranzycja.pl publikowano teksty na ten temat (Fajt i Kuta, Tranzycja.pl 2021) oraz wywiad z osobą, która dokonała detranzycji (Kappo i Fajt, Tranzycja.pl 2021). Grzegorz Żak, aktualny prezes Trans-Fuzji, również omawiał kwestię detranzycji na swoim blogu Angry Trans, a inny aktywista Trans-Fuzji Kaj Koperski dzielił się swoimi przemyśleniami na kanale YouTube Transbros (2020).

Warto podkreślić, że fundacja Trans-Fuzja propaguje wczesne tranzycje. Powołując się na naukowe źródła, przedstawia argumenty za przyjmowaniem blokerów przez nieletnie osoby, z korzyścią dla ich zdrowia psychicznego, bez szkód dla zdrowia ogólnego i bez nieodwracalnych zmian (Baker, Trans-Fuzja 2020b). Ruchy przeciwne „tranzycjonowaniu” nieletnich także publikują wyniki badań. Na przykład w poście o tytule „Zmiana płci niszczy kości? Oto co mówią badania” Kayaszu sugeruje, że blokery hormonów mogą prowadzić do osteoporozy. Jedna z aktywistek zwróciła uwagę, że nie ma w przytaczanych badaniach żadnego dowodu na „niszczenie kości” czy osteoporozę. Wyniki tych badań wskazują na zmiany w gęstości kości pod wpływem blokerów, jednak naukowcy_czynie nie są pewni_e, czy są one trwałe czy też tymczasowe, dlatego zalecają okresowe stosowanie blokerów zarówno u osób transpłciowych, jak i cispłciowych, będących w okresie dojrzewania (Heban, Instagram 18.06.2022). Według endokrynolożki dr Paż stosowanie blokerów hormonów u nieletnich przed osiągnięciem dojrzałości płciowej jest zgodne z wytycznymi Endocrine Society. Jednocześnie podkreśla ona, że szkodzi to jedynie wtedy, gdy blokery są podawane zbyt długo i bez odpowiedniej kontroli endokrynologicznej:

To nie jest w ogóle kontrowersyjne. To jest w ogóle, to jest akurat w wytycznych, może jedyne co, to czas podawania i długość, że dobrze nie podawać tych leków długo, ponieważ nie ma, nie wiemy jak one wpływają na, na przykład gęstość mineralną kości, na rozwój ośrodkowego układu nerwowego, prawda? To jest takie przedłużanie do rozpoczęcia okresu dojrzewania. Natomiast te, te zalecenia są w wytycznych i, i co mi, co mi, kto, proszę mi powiedzieć, co mi robi jak mi psychiatra powie, że to jest niedozwolone, jak ja mam wytyczne Endocrine Society na badaniach jakiś, tak? (...) Są jasne wytyczne, osoby, które są w drugim stopniu rozwoju płciowego Tannera, i tutaj nie ma nic wspólnego z / to jest, to taka skala dojrzałości płciowej. Jeżeli dana osoba jest na, właśnie w okresie drugiego stopnia rozwoju, yyy, dojrzałości płciowej w skali Tannera, yyy, to jakby podajemy jej blokery, jeżeli jest nieletnia albo nie ukończyła szesnastego roku życia raczej, prawda? A jeżeli, i tu

problem się zaczyna w momencie, kiedy na przykład, bo teraz ludzie wcześniej dojrzewają, jeżeli ktoś ma czternaście lat, yy, i jest jakby w Tanner 5, czyli jakby teoretycznie według wytycznych, nie, bez sensu jest podawać u niego blokery, bo nic one już nie zablokują, yyy, tylko po prostu spowodują, że jakby odcięcie od hormonów. I to wiadomo, że przedłużony czas, może skutkować to na, na pewno upośledzeniem gęstości mineralnej kości, więc kontrowersja może być tylko tutaj. Natomiast generalnie wytyczne mówią, drugi stopień Tannera (WE04SESI).

Polskie transfobiczne feministki publikują w mediach społecznościowych treści przedstawiające transpłciowość w negatywnym świetle. Często opierają się na anegdotycznych dowodach, takich jak historie transpłciowych kobiet, które popełniły przestępstwa, próbując na ich podstawie generalizować swoje tezy na cały świat społeczny transpłciowych osób. Przykładem może być wypowiedź pisarki J.K. Rowling, która opisała sytuację wydalenia członka organizacji Mermaids (pomagającej transpłciowym nastolatkom), gdy okazało się, że wyrażał poparcie dla pedofilii. „The Times” ujawnił, że Jacob Breslow brał udział w konferencji B4U-ACT w 2011 r. B4U-ACT postuluje, że pedofile powinni mieć prawo do życia „w prawdziwie i godności”. Sama organizacja Mermaids twierdzi, że postulaty B4U-ACT są sprzeczne z jej wartościami (BBC 2022). Rowling, odwołując się do tego zdarzenia, formułuje uogólnione oskarżenia osób zaangażowanych w transpłciowy aktywizm o sprzyjanie pedofilii.

Feministki TERF wykazują solidarność z innymi osobami krytykowanymi lub poddawanyymi *cancel culture* za treści transfobiczne. Poprzez taką współpracę tworzą się sieci, w których udostępnia się publikowane treści, pozytywne komentarze, oraz prowadzi burzliwe dyskusje na temat transpłciowości. Przykładem takiego sieciowania wśród polskich TERF-ek jest wspólne wydarzenie *online* z 9 marca 2023 r., pt. *Seminarium Feministyczne – Feminizm Tak, Wypaczenia Nie!*¹⁷. Aktywność tego odłamu feminizmu jest zauważalna na platformach społecznościowych, takich jak profile „Urszula Kuczyńska – z energią”, Kayaszu, „Feminizm Tak – Wypaczenie Nie”, „Kroniki odchodzenia od rozumu”, „Kolektyw Labrys” (zrzeszający lesbijki i biseksualne kobiety) czy profil Izy Palińskiej, byłej działaczki partii Razem, z dużym zaangażowaniem uczestniczącej w dyskusjach nad transpłciowością.

Podczas wspomnianego seminarium dr pedagogiki Katarzyna Szumlewicz, współautorka profilu „Kroniki odchodzenia od rozumu” zauważyła, że prelegentki połączyło doświadczenie *cancelingu* za krytykę inkluzywnego języka, trans-aktywizmu czy krytykę haseł, takich jak „Nie ma feminizmu bez – weganizmu, ekologii, transpłciowych osób” itd. Szumlewicz stwierdziła, że inne zbiorowości społeczne, np. osoby LGBTQ+, radzą sobie dobrze bez tzw. klasycznego feminizmu¹⁸. Z zapisu treści seminarium i z profili polskich TERF-ek wynika, że postrzeganie płci poza tradycyjnymi ramami binarności (jako wykraczające poza koncepcję „pokornej

17 <https://youtu.be/NL5-98fHXvM> [dostęp: 10.10.2023].

18 Klasyczny feminizm, według tych kobiet, to brak przerzucania roli opiekuńczej, skupienie na problemach kobiet z niższych pozycji społecznych, akceptacja ciała, macierzyństwa i znajomość historii feminizmu, nieusuwanie słowa „kobieta” ze zjawisk dotyczących kobiet.

transpłciowości”) jest uważane za „ideologię *woke*”¹⁹ lub „fałszywą teorię *queer*”, ruch wirtualny, internetowy, oderwany od rzeczywistości, modę, wywieranie presji społecznej na osobach w okresie adolescencji.

Spory na lewicy: alt-lewica *versus* tożsamościowcy

Podczas wspomnianego już *Seminarium Feministycznego – Feminizm Tak, Wypaczenie Nie* występujące tam prelegentki zauważyły, że kobiety są często karane za niewielkie przewinienia i pomyłki, które mężczyznom uchodzą „na sucho”. Zgadzam się z tą opinią. Oburzenie aktywistów_ek wobec aktów transfobii ze strony mężczyzn, nawet tych związanych z lewicą, jest mniej widoczne. Można podać przykład lewicowego aktywisty Jana Śpiewaka²⁰, który nie akceptuje istnienia transpłciowości niezdiagnozowanej oraz takiej, którą uznaje za „niepokorną”. Używa terminów „tożsamościowcy” lub „idpolowcy” (*identity politics*)²¹ na określenie osób zaangażowanych w aktywizm na rzecz osób transpłciowych.

W dyskursie internetowym Śpiewak uznawany jest za reprezentanta ruchu „alt-lewicowego” (*alt-left*, alternatywnej lewicy). Ruch ten stanowi „kontrę” wobec lewicy liberalnej (światopoglądowo lewicowej, a w zakresie poglądów ekonomicznych liberalnej) o charakterze wielkomiejskim często kopiującej wzory działania z Zachodu – bez uwzględniania kontekstu narodowego. Alt-lewica, co oczywiste, stoi w opozycji wobec rozwijającego się ekstremistycznego ruchu „alt-prawicowego”. Przedkłada ekonomię nad kulturę, powraca do korzeni socjalistycznych, także tych marksowskich o walce klasowej. Odrzuca neoliberalizm, jak również ideologię „lewicy kulturowej” (tożsamościowej), która dominuje na lewej stronie sceny politycznej. Przedstawiciele_ki *alt-left* tolerują zwolenników_czki lewicy kulturowej pod warunkiem, że nie stawiają oni_e swoich interesów nad dobro najbardziej potrzebujących warstw społecznych (Tomasiewicz 2017).

W swoich mediach społecznościowych Śpiewak odnosił się m.in. do konfliktu, który miał miejsce pod koniec 2021 r. pomiędzy dwoma polskimi, anarchistycznymi squatami. Spór, w który zaangażowane były osoby niebinarne, miał swoje źródło w zachowaniach transfobicznych jednego z mieszkańców pierwszego squatu. Analizując liczne komentarze i oświadczenia zamieszczane w mediach społecznościowych obu squatów, można zauważyć, że ich mieszkańcy odmiennie rozumieli transfobię i transpłciowość. Jeden z tych kolektywów uznawał transpłciowość jedynie w kontekście dążenia do „pełnej korekty płci”. Stanowisko to często komentowali pod

19 *Woke* to slangowe określenie na osobę, która jest społecznie uświadomiona i zaangażowana w walkę o sprawiedliwość społeczną i równość, zwłaszcza w odniesieniu do grup marginalizowanych (Cambridge Dictionary, *Woke*).

20 Polski działacz społeczny i założyciel Stowarzyszenia „Życie na Nowo”. Jego praca skupia się m.in. na aktywizmie miejskim, zwalczaniu bezdomności, wykluczenia społecznego i promocji alkoholu w mediach społecznościowych, nagłaśnianiu afer korupcyjnych itd.

21 Aktywność polityczna oparta na wspólnym doświadczeniu niesprawiedliwości członków pewnych grup społecznych (Cressida 2020).

postami mężczyźni, identyfikujący się jako feminiści, angażujący się w działania społeczne, anarchistyczne, dotyczące praw lokatorskich itd. Śpiewak, podobnie jak Kayaszu, wyraził poparcie dla tego squatu. Podał w wątpliwość tożsamości płciowe osób niebinarnych, uznając jednocześnie ich postawę za polityczne sprowadzanie poglądów lewicy do kwestii tożsamościowych. Kwestia transpłciowości, zdaniem Śpiewaka, jest wspierana przez „zachodnie lobby” i finansowana przez „wielki kapitał”. Podobne poglądy Śpiewak wyrażał, komentując wyrzucenie Urszuli Kuczyńskiej z partii Razem: „Na lewicy trwa sfabrykowana przez agentów dużego kapitału inba [spór] o rzekomą transfobię posłów Razem i jednej asystentki posła Razem”, a „cała sprawa jest wywołana przez biznesową grupę lobbingową” (Kapela 2021).

5.1.2. Spór wewnątrz społeczności LGBTQ: G przeciwko T

Wewnątrz zbiorowości LGBTQ+ również toczą się debaty dotyczące transpłciowości. Opisując zjawisko transfobicznego feminizmu, wspomniałam o lesbijkach, które nie akceptują transpłciowych osób. Jednak warto zauważyć, że wśród tych, którzy publicznie wyrażają swoje zastrzeżenia wobec transpłciowości, znajdują się także reprezentanci litery G w przywoływanym akronimie – homoseksualni mężczyźni. W celu przybliżenia problemu posłużę się dwoma przykładami.

Perspektywę zblizoną do *trans-exclusionary* feministek prezentuje Łukasz Sakowski, założyciel bloga „To Tylko Teoria”, deklarujący się jako gej i lewicowiec. Systematycznie udostępnia on na swoim blogu i w mediach społecznościowych treści negujące istnienie transpłciowości oraz wspiera transfobiczne feministki w dyskusjach internetowych. W kwietniu 2023 r. Sakowski opublikował na blogu „To Tylko Teoria” oraz w mediach społecznościowych wpis o procesie detranzycji²², któremu się poddał. Opisał, jak będąc młodym homoseksualnym mężczyzną, mierzył się z negatywnym nastawieniem otoczenia oraz homofobicznym przekazem mediów, co doprowadziło go do internalizacji przekonań homofobicznych. Jako 14-latek poznał w Internecie dorosłą transpłciową kobietę, która go przekonała, że homoseksualność jest niewłaściwa i zaproponowała przeprowadzenie tranzycji płci w wersji *do it yourself*, przesyłając mu blokery dojrzewania. Przyjmowanie tych leków odbywało się bez nadzoru lekarskiego, co spowodowało u Sakowskiego osteoporozę. Po roku otrzymał diagnozę, która wskazywała na brak akceptacji własnej homoseksualności, a nie na transpłciowość. Mimo to kontynuował terapię przy wsparciu starszych osób transpłciowych, po trzech latach uzyskując diagnozę

22 *Coming out* Sakowskiego miał miejsce kilka dni po opublikowaniu artykułu *To tylko teoria spiskowa* w „Magazynie Kontakt”, w którym autorzy_ki podnosili zarzuty o stronnictwo w doborze badań oraz manipulację danymi przez Sakowskiego (Jeziorko i Kiełbiński 2023). W swoim *coming out*ie Sakowski również wspomina, że zdecydował się ujawnić ze względu na otrzymywane groźby dotyczące publicznego ujawnienia jego przeszłości, które pochodziły od aktywistów_ek (Sakowski 2023).

transpłciowości, opartą na doświadczeniu życia jako kobieta oraz długotrwałym przyjmowaniu hormonów. Zdecydował się na detranzycję, będąc już na studiach (Sakowski 2023).

Obecnie Sakowski jest jedną z bardziej rozpoznawalnych postaci lewicy w świecie społecznym transpłciowych kobiet w Polsce, ponieważ otwarcie krytykuje osoby transpłciowe i kwestię tranzycji płciowej. Jego zdaniem decyzję o rozpoczęciu tranzycji płciowej powinny podejmować osoby powyżej 25. roku życia (Sakowski 2023). Sakowski wyraża kontrowersyjne poglądy na temat transpłciowych kobiet. Twierdzi m.in., że dorosłe transpłciowe kobiety wspierają tranzycje nieletnich ze względu na swoje fetysze związane z penisem u trans kobiet oraz zainteresowanie niedojrzałymi chłopcami (Sakowski, Twitter 27.06.2023).

Na publiczne twierdzenia Sakowskiego zareagowało oświadczeniami wiele organizacji walczących o prawa osób transpłciowych, w tym Trans-Fuzja i Tranzycja.pl. Interesujące były tu reakcje mass mediów. Media popierające poglądy centrowe i/lub liberalne traktowały historię Sakowskiego jako *news* lub głos w polemice na temat tranzycji wśród nieletnich. Media prawicowe, takie jak TVP Info (2023), „Do Rzeczy” (2023) oraz Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris (2023), wykorzystały wypowiedzi Sakowskiego jako argument na rzecz całkowitego zakazu tranzycji płciowej.

Przykłady bardziej radykalnych poglądów na temat transpłciowości znajdujemy w tekstach Waldemara Krysiaka – homoseksualnego mężczyzny identyfikującego się z prawicowym i konserwatywnym dyskursem, działającego pod pseudonimem „Gej Przeciwko Światu” lub „Myślzobir”, prowadzącego podcast „Myślzobrodnia”. Jego działania dotyczące transpłciowości skupiają się na anonimowym monitorowaniu zamkniętych grup osób transpłciowych, sporządzaniu zrzutów ekranu i ich udostępnianiu. Krysiak uważa, że transpłciowość nie istnieje, a osoby homoseksualne nie potrzebują równych praw. Do jednego z wywiadów w swoim kanale w serwisie Spotify zaprosił m.in. Kayaszu, a także Łucję Dzidek – była doktorantkę Uniwersytetu Jagiellońskiego, jawnie deklarującą poglądy nacjonalistyczne, postulującą prawny zakaz seksu przedmałżeńskiego, nakaz celibatu dla osób homoseksualnych i zakaz „krzyżowania się ras” (Wantuch 2021)²³.

Biorąc pod uwagę analizowane tu spory dotyczące transpłciowości, trzeba podkreślić, że na arenie może dojść do eskalowania konkurencyjnych punktów widzenia poprzez upraszczanie stanowiska przeciwnika, przedstawianie go jako „moralnie złego” i jednocześnie ukazywanie własnego wizerunku w jak najlepszym świetle, np. jako „moralnie dobrego”, bez merytorycznego rozważania problemu. Kontratak

23 Takie deklaracje obudziły reakcję Mai Heban (Instagram 26.12.2021): „Kayaszu/Kaja Szulczewska odpłynęła, paląc za sobą most. Niedługo ukaże się podcast, w którym wzięła udział razem z Waldemarem Krysiakiem. Tak, feministka chętniej rozmawia z człowiekiem, którego cały kontent to skrajnie prawicowe szyderstwa z osób transpłciowych, feministek i aktywistów LGBT+ niż z faktycznymi osobami trans, które mówią jej, że postępuje źle”.

może polegać na odwróceniu sytuacji i przypisywaniu sobie przez konkurencję podobnie esencjalistycznych cech (Schütze 2012: 502). Jednym z przykładów jest stosowanie argumentu dotyczącego ochrony kobiet przed mężczyznami, którzy mogliby wykorzystywać transpłciowość jako przykrywkę do molestowania kobiet. Niemniej można zauważyć, że niektóre oponentki w dyskusjach internetowych porównują działania TERF-ek, Sakowskiego czy Krysiaka do faszyzmu i ludobójstwa (w kontekście samobójstw transpłciowych osób), co można uznać za zdecydowanie nadmiarowe i nieadekwatne. Charakter rywalizacji na arenach będzie się różnić zależnie od bogactwa zasobów danego świata, jego formalnej organizacji, (nie) posiadania własnych mediów, stron internetowych, innych środków dystrybucji treści, mocy sprawczej, pozycji politycznej czy prawnej, możliwości realizacji podstawowego działania (Strauss 1984: 131–133, za: Strauss 1993: 215–216). Eskalacja konfliktu może prowadzić do jego utrwalenia. Tak pojawiają się binarne schematy przeciwnych obozów, spory eskalują, a chęć wyjaśnienia pierwotnego konfliktu schodzi na dalszy plan (Schütze 2012: 503).

W analizie aren szczególnie ważne jest wyszczególnienie wszystkich zaangażowanych aktorów_ek społecznych i wszystkich zaangażowanych światów, bez względu na poziom ich zaangażowania na danej arenie (Kacperczyk 2016: 41). Podczas tworzenia się aren może dochodzić do ich przecinania się, co może obejmować więcej niż dwa światy, mieć różny czas trwania, zróżnicowaną intensywność i znaczenie (Strauss 2012: 480). Areny nie funkcjonują w izolacji, lecz w kontekście innych aren i badacz musi brać to pod uwagę (Strauss 1993: 229; Kacperczyk 2016: 54). W obszarze problematyki transpłciowości, zwłaszcza gdy zaangażowane są zewnętrzne światy społeczne, często dochodzi do nieoczekiwanych koalicji, które jednocy wspólny cel pomimo znacznych różnic ideologicznych między partnerami_kami interakcji. Krysiak różni się wartościami od Kayaszu i Dzidek. Dzidek nie akceptuje homoseksualności Krysiaka, jednak łączy ich negatywny stosunek do transpłciowości w sporach jej dotyczących, co skłania ich do współpracy i jednoczenia sił.

Typową przestrzenią funkcjonowania aren są miejsca graniczne pomiędzy (sub)światami społecznymi. Susan L. Star i James R. Griesemer (1989) opracowali koncepcję **obiekty granicznego** dla przedmiotów znajdujących się na przecięciach granic różnych światów społecznych. Obiektami granicznymi mogą być wspólne interesy, jeden problem „uderzający” w kilka światów, powiązania międzynarodowe, platformy w *social mediach* służące różnym środowiskom²⁴, a nawet same pojęcia. Terminu „obiekt graniczny” używa się również do opisu miejsc, w których wyłaniają się kontrowersje i rywalizacja o pierwszeństwo – walka o władzę jednego świata nad innym w definiowaniu obiektu sporu (np. spór o to, kto może określać się jako „kobieta”). Różne światy mogą stawiać obiektowi różne wymagania i każdy z nich próbuje definiować ten sam obiekt na swój sposób, zgodnie z własnymi

24 Np. grupa „Baba z siurem to nawet lepiej”, gdzie transpłciowe kobiety systematycznie szukają znajomości, a znaczną część grupy stanowią cisplciowi mężczyźni.

potrzebami, interesami i ramami interpretacyjnymi (Clarke 2005: 50–51). Obiekt jest odczytywany jako graniczny w zależności od zakresu dotyczących go wymagań i potrzeb artykułowanych przez światy społeczne, połączone tym obiektem. Arena skupia się wokół obiektu granicznego stanowiącego punkt zapalny (Kacperczyk 2016: 40–41), tak jak ma to miejsce w sporach o definicję kobiety/kobiecości czy o tranzycję wśród nieletnich.

Na arenie połączonej siecią komunikacji zewnętrznej udowadnia się rację swojego działania, legitymizuje je, dąży do odróżnienia się od innych, zbiera niezbędne zasoby do skutecznego działania, tworzy sojusze i „przesuwa” dyskurs. W wyniku rywalizacji może dojść do ograniczania działalności wybranego świata społecznego, adaptacji do nowych warunków, a także wzrostu znaczenia świata względem innych konkurencyjnych światów. Na arenie pojawiają się tematy, które są początkowo konstruowane jako problemowe, następnie trafiają one na „piedestał”, zyskując znaczenie w szerszej debacie społecznej, co w konsekwencji doprowadza do zmiany społecznej (Schütze 2012: 500). W kontekście sporów toczących się na arenach można mówić o otwierających się lub zamykających dyskursywnych strukturach możliwości.

5.2. Transpłciowość a dyskursywne struktury możliwości

W koncepcji struktur możliwości, w jej pierwotnej wersji, nie przywiązywano wagi do dyskursu i jego znaczenia. Wynikiem tego było wąskie rozumienie struktur możliwości, skupione na strukturach polityczno-instytucjonalnych i relacjach władzy w ramach systemu politycznego, z późniejszymi próbami włączenia refleksji nad rolą kultury w kształtowanie sposobu, w jaki możliwości polityczne wpływają na zbiorowość. Obecnie uważa się, że badanie struktur możliwości nie powinno ograniczać się do analizowania przestrzeni *stricte* politycznych i instytucjonalnych. Możliwości jednostek i grup społecznych, także te polityczne i instytucjonalne, są dyskursywnie ukonstruowane, powinny być zatem analizowane również pod kątem **dyskursywnych struktur możliwości** (DOS) (Gleiss 2017: 234), powiązanych z kontekstem społecznym i kulturowym (McAdam 2008: 25). Funkcjonowanie politycznych struktur możliwości może mobilizować zbiorowość do działania, ale poprzez analizę IOS i DOS można m.in. wyjaśnić, dlaczego zbiorowości o „umiarkowanym poczuciu krzywdy” (*mild grievances*) i niewielkich zasobach są w stanie skutecznie osiągać cele, a te o „głębokim poczuciu krzywdy” (*deep grievances*) i większych zasobach nie potrafią zdziałać zbyt wiele (Tarrow 1994: 18, za: Suh 2001: 439)²⁵.

25 Mimo znaczących wysiłków, rosnące w siłę marsze równości – także pod względem zasobów – inicjowane zarówno przez nowe organizacje pozarządowe, jak i te o długiej tradycji, nie

Innym problemem badaczy_{ek} jest ustanawianie ścisłej granicy, linii podziału między politycznymi i instytucjonalnymi a dyskursywnymi strukturami możliwości. Na przykład, Gamson i Meyer (2008: 275–290) rozróżniali instytucjonalny i kulturowy wymiar możliwości politycznych – „obiektywne”, „strukturalne” możliwości polityczne i „subiektywne” możliwości kulturowe. Polletta (1999) krytykuje pogląd, w którym struktury polityczne uważane są za a-kulturowe, natomiast czynniki kulturowe za „nadmiernie subiektywne”. Badacz ten zauważył, że dyskursywne możliwości i kultura stanowią istotne wymiary wszystkich struktur, m.in. kulturowe tradycje, zasady ideologiczne, polityczne tabu. Niekiedy mogą one ograniczać działanie jednostek i zbiorowości. Na przykład, kilka narratorek w moich badaniach wskazało wypowiedzi przedstawicieli Kościoła katolickiego jako na główną przyczynę transfobii w społeczeństwie, co wydaje się szczególnie istotne, zważywszy na głębokie zakorzenienie Kościoła w polskiej kulturze. Kolejni_e badacze_{ki} struktur możliwości bardziej podkreślali_{ły} znaczenie poznawczych i ideologicznych wymiarów działania społecznego i postulowali_{ły}, by zwrócić uwagę na rolę kultury w powstawaniu i rozwoju działań zbiorowych (Brand 1985a; 1982; Inglehart 1979; 1977; Melucci 1988; 1985; 1980; Touraine 1981, za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 5).

Słowo „dyskurs” ma wiele definicji. Najprostsza z nich sprowadza znaczenie tego terminu do pojęcia „debaty” (Rancew-Sikora i in. 2017: 15). Dyskursy można traktować jako ramy lub schematy poznawcze, służące kształtowaniu zbiorowych wyobrażeń. Ponadto bywają definiowane je poprzez ideologiczne systemy znaczeń wykorzystywanych do osiągnięcia swoich celów (Howarth 2008, za: Winiarska 2022: 34–35). Wszędzie, gdzie używany jest język, obecny jest dyskurs (Derrida 2004, za: Winiarska 2022: 36). Teoria dyskursu odrzuca rozróżnienie między praktykami dyskursywnymi i niedyskursywnymi, uważając dyskurs za w pełni konstytutywny dla funkcjonowania społeczeństwa. Obiekty fizyczne istnieją, jednak bez nadawanych ram przez dyskurs stają się nieznaczące (Laclau i Mouffe 2001: 100, 107, za: Gleiss 2017).

Na dyskursywne struktury możliwości składają się dyskursy społeczno-kulturowe, struktury środków masowego przekazu i wytwory struktur politycznych (np. teksty prawne) (Motta 2015: 578). W odniesieniu do problematyki transpłciowości, mimo różnic na arenach narodowych, można obserwować zbieżności dyskursu (politycznego) – funkcjonujące instytucje czy systemy międzynarodowe negocjują wspólne zasady, normy i przepisy. Ważnym dokumentem w kontekście przynależności Polski do Unii Europejskiej jest Karta praw podstawowych Unii Europejskiej.

zdołały osiągnąć zamierzonego celu. W zamkniętym dyskursie kwestie wprowadzenia związków partnerskich czy administracyjnego uzgodnienia płci pozostają poza zasięgiem zaangażowanych uczestników_{czek}. To stanowi kontrast wobec rzeczywistości krajów zachodnich. W Unii Europejskiej tylko niewielka liczba państw nie uznaje związków partnerskich: Bułgaria, Łotwa, Litwa, Polska, Rumunia i Słowacja. Fakt ten w kontekście kwestii transpłciowości wskazuje na to, że w społecznym i politycznym dyskursie w wymienionych państwach uznaje się orientacje psychoseksualne i tożsamości płciowe osób LGBTQ+ za coś skrajnego (Your Europe 2023).

W dokumencie tym zapewnia się ochronę przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną oraz tożsamość płciową (art. 21 Karty)²⁶. Przypomnę, że zasady diagnozowania i traktowania osób transpłciowych są opisane w dokumentach takich jak: DSM (Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders – Diagnostyczny i statystyczny podręcznik zaburzeń psychicznych), ICD (International Classification of Diseases – Międzynarodowa klasyfikacja chorób i problemów zdrowotnych) oraz WPATH (World Professional Association for Transgender Health – Światowe Stowarzyszenie Profesjonalistów ds. Zdrowia Transpłciowego).

Jak już wspomniano, struktury możliwości – polityczne, instytucjonalne oraz dyskursywne – mogą mieć charakter otwarty lub zamknięty. Wiążą się z przymusem lub dobrowolnością, co wpływa na wybór strategii i metod działania zbiorowości oraz jednostek. Dyskursywne struktury możliwości są otwarte, gdy ramy działań zbiorowości odpowiadają istniejącej kulturze lub dyskursom. Pojęcie dyskursywnych struktur możliwości łączy dwa wymiary – możliwości działania wyznaczanego w sposób „teoretyczny” w sferze polityki oraz rzeczywistego działania warunkowanego oddziaływaniem dyskursu na „zwykłych ludzi” (Gleiss 2017: 234–235). Obrazy transpłciowości w dyskursie przekładają się też na realne doświadczenia biograficzne narratorek.

5.2.1. Dyskurs publiczny. „O nas, bez nas, niewiele i nie tak, jak chcemy”

Według Foucaulta wypowiedzi przybierają formę dyskursu po spełnieniu czterech zasad: zdarzeń, serii, regularności oraz warunku możliwości zaistnienia w wyniku efektywności tych trzech pierwszych. Wypowiedzi pojmowane jako zdarzenia formują dyskursy w sposób seryjny, kiedy wyróżniają się regularnością. Oznacza to, że zdarzenia występują w swego rodzaju nagromadzeniu, co pozwala na przyjęcie jakiegoś porządku, uregulowanego ciągu, struktury. To dyskurs wytwarza regularność, a jednocześnie regularność daje możliwość jego powstania (Spiess 2010, za: Winiarska 2022: 36–37). Wiąże się on z władzą, a nawet jest władzą, którą członkowie społeczeństwa lub zbiorowości próbują zdobyć (Foucault 2002: 8). W dyskursie publicznym odzwierciedla się społeczna ważność określonej problematyki – z trudem ujawniają się w nim tematy uznawane społecznie za mało ważne i tabuizowane. Przesunięcia w dyskursach nie są jednak stabilne, stałe i absolutne. Dyskurs nie istnieje w jednej formie raz na zawsze, m.in. poprzez masy go powtarzające, komentujące i objaśniające. Komentarze do jednego z dyskursów, jeśli są konsekwentnie powtarzane, mogą tworzyć nieograniczoną liczbę kolejnych dyskursów (Foucault 2002: 17).

26 Dz.U. UE, Karta praw podstawowych Unii Europejskiej (2016/C202/02).

Według Foucaulta dyskurs w każdym społeczeństwie jest selekcjonowany, kontrolowany, organizowany w celu uporządkowania, ustrukturyzowania i zapanowania nad przypadkowością wydarzeń. Członkowie_inie społeczeństwa nie mogą mówić o wszystkim w dowolnej sytuacji i okolicznościach. Istnieją procedury wykluczania oparte na zakazach mówienia o czymś (ogólnie lub w danej sytuacji) czy na odrzuceniu dyskursów uznanych za dzieło „szaleńca” czy „dewiacji” (z czym wciąż silnie identyfikowane są osoby transpłciowe). Nie każda osoba może „z sukcesem” zabierać głos na dowolny temat – niektóre jednostki są w dyskursie uprzywilejowane (Foucault 2002: 7), uznawane za doświadczone, profesjonalne w danej dziedzinie, bardziej obiektywne itd. W debatach na temat LGBTQ+ niekiedy pojawia się argument nieobiektywności osób, których dyskusja dotyczy, co ma stanowić powód ich wykluczenia z debaty. O transpłciowości często dyskutują osoby cisplłciowe, w tym również specjaliści_stki z zakresu medycyny. W maju 2023 r. profesor Lew-Starowicz, autorytet w dziedzinie seksuologii, wypowiedział się na temat transpłciowości, stwierdzając, że „80% zmieniających płęć się rozmyśla”. Twierdzenie to opiera się na przypuszczeniach Lwa-Starowicza (Afirmacja.info 2023), jednak przytaczane wcześniej w niniejszej książce wyniki badań nie potwierdzają jego słów. W przestrzeni internetowej wiele anonimowych osób odwoływało się do tej wypowiedzi, sugerując, że potwierdza ona szkodliwość „ideologii trans”. W takiej sytuacji spostrzeżenia specjalistów_ek mają większą wagę niż słowa osób transpłciowych, nawet jeśli nie pokrywają się z rzeczywistością.

W sferze publicznej rzadko podejmuje się temat transpłciowości, a jeśli już się pojawia, to najczęściej na skutek uznawanych za kontrowersyjne wydarzeń lub zjawisk, które trudno jest pozostawić bez komentarza. Wypowiedzi i opinie na temat transpłciowości zazwyczaj charakteryzują się tonem negatywnym, dyskredytującym, sceptycznym lub niezgodnym z wizją rzeczywistości zaangażowanych członków_in świata społecznego transpłciowych osób. Można stwierdzić, że dyskusja na temat transpłciowości występuje w polskim dyskursie reaktywnie, a nie dlatego, że istnieje społeczne zapotrzebowanie na taką debatę.

Koopmans (2004: 373–375) wskazał trzy mechanizmy, które odpowiadają dyskursywnym możliwościom: (1) widoczność wybranej problematyki jako pierwszy i najbardziej podstawowy mechanizm selekcji w sferze publicznej – bez widoczności szanse na rozpowszechnienie przekazu i tym samym na wywarcie wpływu na opinie odbiorców_czyn są bardzo niskie; (2) rezonans, czyli stopień, w jakim działanie zbiorowości wywołuje reakcje innych podmiotów sfery publicznej; (3) zasadność, czyli stopień, w jakim podmioty trzecie wspierają lub odrzucają w sferze publicznej roszczenia zbiorowości (Koopmans 2004: 373–375, za: Motta 2015: 581). Widoczność problematyki transpłciowości powoli, lecz sukcesywnie się zwiększa, a głos bardziej zaangażowanych uczestniczek świata społecznego transpłciowych kobiet staje się nieco bardziej słyszalny. Niemniej postulaty organizacji prorównościowych w kwestii transpłciowości nadal spotykają się z negatywnymi reakcjami, odrzuceniem, a nawet atakami medialnymi, nie tylko ze strony mediów prawicowych.

Jeżeli już problematyka transpłciowości jest widoczna, to traktuje się ją w debacie publicznej jako temat kontrowersyjny – skrajność ściśle połączoną z problematyką zbiorowości LGBTQ+. Według jednego ze specjalistów^{_ek}, aktualna debata na temat transpłciowości w Polsce wydaje się silnie spolaryzowana:

Myszę, że Polska przesunęła się z takiego kraju obojętnego do kraju spolaryzowanego. Są jakieś takie miejsca, gdzie... ludzie właśnie z jednej strony próbują z siebie wykrzesać więcej empatii i zrozumienia. Z jednej strony te grupy, które mogą tak wyróżnić to są osoby o jakichś poglądach politycznych lewicowych, liberalnych, ale też osoby ze społeczności gejów, lesbijek i osób biseksualnych. Z drugiej strony pojawia się coraz więcej tych miejsc, gdzie osoby transpłciowe są postrzegane jako grupa, która chce zburzyć polskie społeczeństwo, rodzinę i naród (WE05SP).

5.2.2. Rola kultury popularnej w kształtowaniu społecznego postrzegania transpłciowych kobiet

Dyskursywne struktury możliwości związane są z historycznie i kulturowo uwarunkowanymi dyskursami – publicznymi, medialnymi, profesjonalnymi (Motta 2015: 578); oddziałują zatem na społeczny odbiór określonej zbiorowości. W każdym społeczeństwie istnieją powtarzalne opowieści czy też rytualne dyskursy wypowiedziane i następnie reprodukowane. Istotne jest, jaki obraz transpłciowych osób pojawia się w mass mediach i kulturze masowej. Analiza materiału empirycznego zebranego podczas obserwacji treści popkulturowych umożliwia zaproponowanie następującej typologii popkulturowych reprezentacji kobiecej transpłciowości: (1) kabaretowy „chłop przebrany za babę”; (2) komediowa „pułapka” (trap); (3) „realne” zagrożenie społeczne; (4) autentyczna reprezentacja.

Filmy takie jak *Żywot Briana* (1979) czy *Dziewczyny z St. Trinian* (2007) zawierają stereotypowe reprezentacje, pejoratywnie określane jako „baba z brodą”. Podobny obraz transpłciowej kobiety jest relatywnie często reprodukowany m.in. w kabaretowych występach, komediach i komercyjnych reklamach:

Była kiedyś reklama piwa Żywiec, gdzie... gdzie była jakaś osoba czy to osoba transpłciowa, czy crossdresserska, która była opisana prawie jak kobieta dla faktu komicznego niestety. Jest niestety tego starego transfobicznego żartu, który jest po prostu tak tragiczny, że wiesz... „chłop przebrany za babę”. (...) Ja lubię pozytywne przedstawienia osób trans, tyle że... tego niestety brakuje (WN16Alma35).

Zaskakująca w tym kontekście jest historia jednej z narratorek, która w fazie „jajka”, przed tranzycją płci, zdecydowała się na odegranie kabaretowego wizerunku transpłciowej kobiety podczas szkolnego przedstawienia:

Nam się trafił, mieliśmy jakiś ściągnięty skecz, tam za, za namową pani, naszej nauczycielki angielskiego, było parę ról do obsadzenia. (...) Rola kobieca została, nie? Znaczący nie została, była. W którymś momencie do, do wybierania, tak dalej. Kto zagra tego? Ja. Kto zagra tego? Ja. Kto zagra tego? Od razu „Dobra, gram”. Od razu. Nic żaden, po / podświadomości takiej na zasadzie, mmm, po prostu czułam, że chcę, że mnie to kusi niesamowicie, a jest to znowu taka sytuacja jak było

wcześniej z ministrantem, że to jest coś na co się przyzwoli. To jest tylko forma kabaretu, to jest, to będzie prześmiewcze, to będzie wiesz, na Mariolkę, nie? Bo to takie prześ / zwłaszcza, że to, to był parę razy takie stereotypowe ukazanie wizerunku kobiety, nie oszukujmy się, bardzo stereotypowe ma być. Pomyślałam, że no to może się nadam (WN20Jolanta29).

Przykładem dzieła popkultury, w którym trans kobiety przedstawiane są jako **pułapka (trap)**²⁷, jest komedia *Ace Ventura: Psi detektyw* (1994), w której główny bohater odkrywa, że jego potencjalna partnerka to transpłciowa kobieta, a jego reakcją jest wstręt i obrzydzenie.

Trans kobiety przedstawiane są także jako **zagrożenie społeczne**, np. w filmach *W przebraniu mordercy* (1980) czy *Milczenie owiec* (1991), w których transpłciowość skojarzona jest z psychopatycznymi zabójcami. W opisywanych wcześniej dyskusjach TERF-ek można dostrzec, że oba motywy – pułapki lub zagrożenia – są często wykorzystywane przez przeciwników_czki emancypacji osób transpłciowych.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na sprzeczności popkulturowych reprezentacji. Z jednej strony funkcjonuje motyw łatwej identyfikowalności transpłciowej kobiety jako „mężczyzny przebranego za kobietę”. Z drugiej strony funkcjonuje kontrastujący z nim motyw pułapki, który kwestionuje prostą identyfikowalność osób transpłciowych. Niemniej jednak w debacie publicznej dominuje tendencja do podkreślania łatwej rozpoznawalności trans kobiet. Ten wątek został poruszony przez jedną z narratorek:

W sensie ja wiem, że kulturowo istnieje wyobrażenie jak taka osoba jakby wygląda, funkcjonuje, jaka jest jej historia i tak dalej. (...) Osoba, która nie za bardzo zna osoby transpłciowe i w ogóle niewiele na ten temat wie, nie spodziewa się w ogóle, że transpłciowa kobieta może wyglądać jak kobieta. W ogóle ma już podejrzenie, że jak zobaczy, to już na pierwszy rzut oka rozróżni i rozpoznaje. To na pewno. Na pewno, że będzie wyglądać jak przebieraniec i na pewno będzie to widzieć. (...) Kwestią wyglądu w dużej mierze też jest po prostu narzucona jak gdyby przez okulary przez które się patrzy. Ja to też widziałam na forach. Jeżeli ja wstawię to samo zdjęcie i podpiszę się jako facet, to nikt nie postawi żadnego podejrzenia, że tak nie jest. Jeśli wstawię to samo zdjęcie i podpiszę się jako kobieta, nikt nie da żadnego podejrzenia, że tak nie jest. A jeżeli wstawię dokładnie to samo zdjęcie po raz trzeci i wstawię się jako trans, to każdy mi powie, że widać... i że każdy by się mógł domyślić. I za każdym razem jest dokładnie to samo. Jestem w stanie wmówić dosłownie cokolwiek... Mogę wstawić dokładnie jakiekolwiek okulary. (...) Nawet można dać zdjęcie

27 Warto wspomnieć, że istnieje zjawisko celowego dążenia do nawiązania seksualnej relacji z trans kobietami przez cispłciowych mężczyzn, zwanych *chaserami*: *Teraz miałam ostatnim razem chłopaka. Okazuje się, że chaser. Chaser to jest osoba, która szuka osób trans żeby / chase, czyli złapać, nie? Szukają osób trans, bo to jest ich... nie / Nie lubią tej osoby, bo to jest ta osoba, tylko to jest osoba trans i ich to jara. Za przeproszeniem kobieta z penisem i tak dalej. On myślał, że mu się to podoba, a jednak nie i zerwał ze mną. To tak chamsko naprawdę... Niestety mam z nim jeszcze kontakt i nie jest... dobry. Ani dla mnie, ani dla nikogo innego. Współczuję jego nowej dziewczynie, co właśnie przyszła / jest z nim właśnie od tygodnia... Znaleźć kogoś jest ciężko. (...) Wpisałam na Tinderze „PS. jestem trans – don't be weird”. Niestety byli zawsze weird, że pytali czy mam penisa, jak to jest. To takie... głupie zagrywki (WN09Ann28). Narratorki opowiadały o trudnościach w budowaniu typowych relacji intymno-romantycznych z cisplciowymi mężczyznami.*

cis dziewczyny najzwyczajniej w świecie i powiedzieć, że to osoba trans i wtedy ktoś uzna, że rzeczywiście widać, bo tutaj coś tam, coś tam, coś tam. Po prostu to są okulary, z których człowiek patrzy. Że co powiesz, to w to uwierzysz... Zazwyczaj to nie jest tak łatwe do rozpoznania (WN15Żaneta18).

Narratorki zwracały uwagę na istotność **autentycznej reprezentacji** kobiet transpłciowych. Ważne jest, aby nie była ona, także w przekazie popkulturowym, parodią ani nie przedstawiała transpłciowych kobiet jako zagrożenia dla cis mężczyzn i cis kobiet:

Edukacja, większa widoczność... widoczność w popkulturze chociażby, bo jednak... Tak jak oglądałam Disclosure²⁸ ze znajomymi, to bardzo odczułam to jak... bardzo się zmienia postrzeganie osób transpłciowych w popkulturze chociażby (WN11Sara36).

Obecnie reprezentacje transpłciowych kobiet, uznawane przez środowisko za autentyczne, pojawiają się w produkcjach filmowych i serialowych, zwłaszcza takich, w których role transpłciowych postaci grają transpłciowe osoby. Przykłady tych reprezentacji znajdziemy w serialach: *Orange Is the New Black* (2013–2019), *Euforia* i *Sex Education*, których premiery miały miejsce w 2019 r. Ponadto w kinematografii możemy wskazać m.in. na filmy: *Fantastyczna kobieta* (2017), *Assassination Nation* (2018), *Girl* (2018), *Lola* (2019) itd. W polskich produkcjach również pojawiają się przypadki rzetelnej reprezentacji transpłciowości. Przykład stanowi serial *Kontrola* (2018–2022), w którym jednym z pobocznych bohaterów jest transpłciowy mężczyzna. Wiele realistycznych reprezentacji tożsamości transpłciowej oraz szerszej społeczności LGBTQ+ można znaleźć w produkcjach filmowych lub serialowych dostępnych na dużych platformach *streamingowych*, takich jak Netflix czy HBO. Reprezentacje transpłciowych kobiet w popkulturze pełnią wtedy funkcję edukacyjną:

Ostatnio, ja w pracy jak mam czas oglądam sobie na Netflixie filmy mmm właśnie z tematyki LGBT. (...) Oczywiście te filmowe wyglądają zupełnie inaczej niż te eee na żywo, ale sama ta tematyka, relacja kobiety i kobiety. I to nie tylko cielesna, ale chodzi mi o takie, yyy, takie czysto romantyczne podejście eee do związku. I... oglądałem taki film... nie pamiętam tytułu, który później tutaj zobaczyłem, że moja rodzina to ogląda. Ja wtedy coś, czymś innym się zajmowałem wtedy. I syn, i córka, to był film jakiś taki dla młodzieży, więc i córka też mogła gdzieś tam to oglądać, i żona. I tam okazało się, że dwie dziewczyny są w sobie za/ że dziewczyna się zakochała w innej dziewczynie. I tak dalej. I ja poruszyłem ten temat. Temat właśnie tej inności, że kobieta też może kochać kobietę, że mężczyzna też może kochać mężczyznę i tak dalej. I syn ma ponad trzynaście lat, więc z nim mogę już naprawdę o tym porozmawiać. „Tato, ja wiem o tym, że to jest tak, a nie inaczej, wiem o tym”. A ja mówię: „A co wiecie o transseksualizmie?”. Bo córka jest jeszcze za mała i to żona mi powiedziała, że jest jeszcze za mała, żeby o tym z nią rozmawiać dlatego, że... ona nie będzie wiedziała co z tą wiedzą zrobić. I to mi powiedział właśnie psycholog, że jeszcze nie teraz. Chodzi o to, żeby oswajać ją z tematem LGBT. Chodzi o to żeby, że yyy chodzi, żeby uczyć tolerancji, żeby nie było tak, że... No myślę, że niewiedza jest tutaj najgorsza, ale żeby nie wpajać jakiejś takiej no, niechęci do osób o innej orientacji, czy tak jak yyy czy do transpłciowości (WN14Agata44).

28 Film o osobach transpłciowych z 2020 r.

Warto podkreślić, że korporacyjne platformy *streamingowe* spotykają się z zarzutem *pink-washingu*, wykorzystywania wątków *queerowych*, w tym elementów popkultury *queerowej*, dla korzyści wizerunkowych i finansowych, co komentowało w wywiadach narracyjnych kilka narratorek. Zjawisko to omawiałam wcześniej w kontekście sił segmentujących i różnic politycznych w społecznym świecie transpłciowych kobiet. W odniesieniu do popkultury można dodać, że tym argumentem posługują się w krytyce aktywności platform niektóre środowiska aktywistyczne, szczególnie te o antyneoliberalnym podejściu²⁹. W ruchach konserwatywnych również wykorzystuje się deklarowane jako prorównościowe działania korporacji medialnych jako argument służący krytyce społeczności LGBTQ+. Na Marszu Równości w Łodzi w 2021 r. kontrmanifestacja Obozu Narodowo-Radykalnego oraz Autonomicznych Nacjonalistów stała na trasie z banerem: „Przez koncerty promowani, bo jesteście ich pachółkami, hipokryzja nie ma granic”. Zaobserwowałam, że ruchy narodowe i środowiska konserwatywne często w przestrzeni internetowej krytykują platformę Netflix za wyraźne promowanie treści związanych z tematyką LGBTQ+ oraz innych mniejszości.

Popkulturowe obrazy transpłciowości funkcjonują w życiu codziennym, w nieformalnych przekazach ustnych w interakcjach między aktorami_kami społecznymi. Bez oczywistego źródła tkwią w systemach kultury, w religii, prawie, nauce, literaturze (Foucault 2002: 17) i mogą mieć realny wpływ na rzeczywiste doświadczenia biograficzne transpłciowych kobiet, warunkując ich interakcje z innymi, np. w sferze intymnej:

Chodzi mi też jakby o... ściśle samą seksualność osób trans kobiecych i to, że się je postrzega jako... no samo / same obelgi pod kątem kobiet transpłciowych. Na przykład z angielskie „trap” wskazuje na to, że w sumie jakoś jesteśmy postrzegane jako pułapki zastawione na... na mężczyzn, czy po prostu na osoby cisplciowe eee które jakby świadomie... świadomie się starają jakby jakoś zwieść, uwieść mężczyzn dla własnej przyjemności, dla własnej korzyści. (...) Mam poczucie, że są sytuacje, gdzie po prostu w klubie jak mnie jakiś facet zaczepi, a później ja się dosłownie do niego odezwę, to się po prostu odwraca na pięcie i jest zniesmaczony. Raz w sumie byłam... nie wiem. W sensie było parę sytuacji, w których jakby dostałam ten komunikat, że w sumie jakby... no w jakiś sposób nie wiem (2) jestem jednocześnie zakazanym owocem, ale takim w sumie, który jest... zganiły od środka, I don't know how to describe it. Byłam na przykład na jednej randce z Tindera z chłopem, z którym mi się niby spoko gadało i naprawdę mi się wydawało, że wszystko jest spoko,

29 Przykładem protestu ze strony środowisk lewicowych przeciwko kapitalizmowi na paradach równości była parada Christopher Street Day 2023 w Stuttgarcie. W trakcie tego wydarzenia grupa zamaskowanych osób, utożsamiających się z radykalną lewicą, zaatakowała uczestników, motywowana antykapitalistycznymi przekonaniami. Osobiście brałam udział w dwóch edycjach tego wydarzenia (w latach 2021 i 2022) i słyszałam głosy aktywistów_ek, którzy_re wyrażali_ły swoje zastrzeżenia co do obecności licznych platform firm korporacyjnych podczas przemarszu. Jak dotąd nie zaobserwowałam, by te obawy prowadziły do bezpośrednich ataków (Queer.pl 2023). Natomiast w niektórych miejscach osoby o antykapitalistycznych przekonaniach tworzą tzw. anarchistyczny, antykapitalistyczny „czarny blok” podczas parad i marszów równości i w jego obrębie uczestniczą w przemarszach.

po czym usunięta para, a po paru miesiącach z kilku kont dostawałam wiadomości typu, że „Ty transie jebany” i tak dalej i wiedziałam, że to są jego znajomi, bo po prostu były odniesienia do rozmów, które toczyliśmy wtedy. Wiedziałam, że to są jego znajomi i miałam takie: „what the fuck”... w sensie why „are you doing this?”. Wiem, że to wynika z poczucia jakiegoś wstydu, które w sensie gościu nie jest sobie w stanie przepracować (zaśmianie się) i... no. Ale... no... to jest myśl dość trudne – utrzymywać jakoś ten pełny obraz tego kim jestem w konfrontacji z tym jak postrzegają mnie inni... ja (WN22Hanna23).

5.2.3. Obraz transpłciowości w liberalnych mass mediach oraz mediach o orientacji lewicowej w latach 2019–2023 (na podstawie wybranych materiałów)

Zagadnienie transpłciowości w dyskursie medialnym pojawiło się relatywnie niedawno. Jest ono traktowane zazwyczaj jako mniej istotne, obce, niosące pewne ryzyko, wywołujące negatywne reakcje w społeczeństwie. W niektórych polskich publikatorach uznawanych za lewicowe lub liberalne można dostrzec pewną dozę sceptycyzmu wobec zagadnienia transpłciowości. Maja Heban zwraca przy tym uwagę na obecność treści transfobicznych w czasopismach lewicowo-liberalnych, które „w teorii” powinny najbardziej sprzyjać społecznemu uznaniu tożsamości transpłciowych osób. Pisałam już wcześniej o artykule Magdaleny Grzyb w „Kulturze Liberalnej” i defensywnej reakcji na ten tekst ze strony osób transpłciowych. Część tekstów publikowanych w „Gazecie Wyborczej”, „Wysokich Obcasach” oraz czasopiśmie „Replika” (magazyn LGBTQ+) wywołała poruszenie w świecie społecznym transpłciowych osób. Jednym z nich był artykuł Hannesa Steina w „Gazecie Wyborczej” z 31 lipca 2021 r., zatytułowany *Utnij piersi, a potem się zobaczy*, dotyczący nastolatka, „które dały sobie wmówić, że ich kobiece ciała są czymś okropnym i należy się ich pozbyć”. Na ten tekst zareagowały oświadczeniami m.in. Fundacja Trans-Fuzja, Miłość Nie Wyklucza, Tranzycja.pl oraz Maja Heban, krytykując autora tekstu i reprezentowaną przez niego dziennikarską afiliację (Trans-Fuzja, Heban, Facebook 31.07.2021; Miłość Nie Wyklucza, Facebook 3.08.2021; Fajt i Kuta, Tranzycja.pl 2021). Podobne oświadczenia formułowano w związku z publikacją artykułu Katarzyny Szumlewicz z 8 stycznia 2021 r. pt. *A co, jeśli osoba z macicą woli być kobietą?* (Szumlewicz 2021) oraz po udostępnionym i następnie zdjętym przez „Gazetę Wyborczą”, ale opublikowanym ponownie przez TVP Info 12 stycznia 2021 r. artykule: *Mamo, mam udawać osobę niebinarną? Nie chcę! Ale nie chcę też stracić przyjaciół* (TVP Info 2021; Lobby LGBTQ 2021), w którym, jak wskazuje tytuł, sugerowano, że wybory tożsamościowe są wynikiem presji społecznej³⁰. Innym artykułem opublikowanym na łamach magazynu „Wysokie Obcasy”, w którym

30 Po opublikowaniu tych artykułów kolektyw „Dumni i Wściekli” zorganizował protest przed siedzibą Agory, do której należy „Gazeta Wyborcza” oraz magazyn „Wysokie Obcasy” („Stop Bzdurom – pamiętamy”, Facebook 8.01.2021).

poruszano m.in. kwestię transpłciowości, był tekst pierwotnie zatytułowany *Irlandia. Areszt dla nauczyciela, który odmówił używania neutralnych płciowo zaimków*, później edytowany na *Irlandia. Areszt dla nauczyciela za celowe naruszenie zakazu sądowego. Chodzi o zaimki neutralne płciowo*. Nauczyciel ten został zawieszony po tym, jak odmówił stosowania zaimków odpowiadających tożsamości płciowej ucznia transpłciowego, ignorując prośbę ucznia, jego rodziców i władz szkoły. Zawieszenie nauczyciela spowodowało, że nie mógł on przychodzić do szkoły, jednak zdecydował się to zrobić, co doprowadziło do jego aresztowania (Dudek 2022). Tytuł artykułu w pierwotnej wersji sugerował się, że za użycie nieodpowiednich zaimków w odniesieniu do osób transpłciowych w krajach zachodnich grożą sankcje w postaci aresztu.

W wymienionych artykułach poruszany jest temat **nieletnich osób transpłciowych**. Dorosłe osoby transpłciowe są tam przedstawiane jako „**ideologia zagrażająca młodzieży**” oraz jako „**ideologia terroru poprawności politycznej**”. Temat wieku w kontekście dyskusji o transpłciowości stanowi kluczowy „punkt zapalny”, stosowany przez przeciwników osób transpłciowych³¹. Zgodnie z obserwacją wszystkich specjalistów_ek, z którymi przeprowadziłam wywiady, wiek rozpoczęcia tranzycji płciowej społecznej i/lub medycznej się przesuwają. Potwierdza to m.in. endokrynolożka przyjmująca także pacjentów_ki nieletnich_e. W jej opinii jest to zjawisko pozytywne, podobnie jak większe zaangażowanie rodziców transpłciowej młodzieży. Zmiany te zachodzą „od podstaw”, niekoniecznie równoległe z toczącym się dyskursem publicznym:

Uważam, że Polska nie jest przyjaznym krajem dla osób transpłciowych, ale uważam, że w porównaniu z tym, kiedy zaczynałam, jest dużo bardziej przyjazna. W sensie takim, że oddolnie, jest dużo więcej akceptacji. Nawet sam fakt, że teraz przychodzą rodzice z nastolatkami, nawet czasami dwunasto-, trzynastolatkami do specjalistów w tej sprawie, a kiedyś było to po prostu nie do pomyślenia. Teraz to, że, że właśnie gro moich pacjentów to są ci nastolatki, siedemnastce, szesnastce, osiemnastce, którzy przychodzą z rodzicami, którzy mają bardzo różne poglądy. (...) Moja najmłodsza córka mówi, pięcioletnia, że mam, no przecież można kochać chłopaka lub dziewczynę i przecież nie ma w tym nic złego. Ale powiem szczerze, że bardziej edukują moje dzieci starsze tą małą i uważam, że to jest bardzo dobre. Teraz uważam, że jest świat bardziej przyjazny, mimo tego co z ambon płynie i z mównic, to jednak ludzie młodzi są bardziej jakby świadomi i już jakby jest lepiej w tym zakresie (WE04SESI).

Jak pisałam wcześniej, sytuacja nieletnich osób transpłciowych jest często omawiana w mediach głównego nurtu. Sprawę tę traktuje się poważnie, ponieważ dotyczy trudności psychicznych, myśli samobójczych oraz samobójstw, które mogą pojawić się u dzieci w wyniku braku możliwości życia zgodnie z ich tożsamością płciową. Jedno z powszechnie przyjętych haseł wśród rodziców

31 Kayaszu używa terminu „psychomatka” do określenia matek, które akceptują proces tranzycji płciowej u swoich nieletnich dzieci. Sugeruje, że takie matki powinny zostać pozbawione praw rodzicielskich lub skazane na karę więzienia. Uważa również, że matki te afirmują działania swoich dzieci jedynie w celu zmonetyzowania ich historii poprzez wykorzystanie mediów (Kaya Szulczewska Blog 2023).

osób transpłciowych brzmi: **„Wolę mieć żywą córkę niż martwego syna”** (jeśli rzeczonym dzieckiem jest transpłciowa dziewczyna). To zdanie, wielokrotnie powtarzane i wykorzystywane w kampaniach rodziców, zdobyło rozgłos również w mediach, takich jak TVN, „Super Express”, „Gazeta Wyborcza” itd.³², zwłaszcza po wypowiedziach dziennikarza Piotra Jaconia, którego można uznać za rozpoznawalnego medialnie reprezentanta rodziców osób transpłciowych. Jaconi stara się legitymizować swoje doświadczenie jako ojciec transpłciowej córki, o czym mówi otwarcie i częściowo jest z tym utożsamiany. Być może nagłośnienie tego hasła skłoniło część rodziców osób transpłciowych do uczestnictwa w grupach wsparcia i podejmowania działań aktywistycznych. Do tego hasła odwołała się również jedna z narratorek – aktywistek, opisując swoją relację z ojcem: *Już się nie boi tak tego, że ma trans córkę, też na co dzień widzi, że jako kobieta jestem w tym, szczęśliwa, więc na pewno doszedł do wniosku, że lepiej mieć córkę niż nie mieć dziecka* (WN06Dorota30). Autorzy_ki tekstów, bez względu na orientację światopoglądową, deklarują, że ich celem jest ochrona dzieci – z jednej strony przed „ideologią trans”, z drugiej przed ryzykiem odebrania sobie życia. W debacie publicznej wyraźnie dominuje pierwszy argument. Warto dodać, że mimo wysiłków Jaconia, autora – jak wspominałam – książki *My, trans* (Jaconi 2021a), i działań podejmowanych przez innych_e aktywistów_tki media nadal niechętnie zapraszają osoby transpłciowe, których udział w przekazie mógłby legitymizować tę problematykę. Wyjątkiem są sytuacje budzące powszechną ciekawość, związane z kontrowersyjnymi zachowaniami, takimi jak działania Rafalali³³.

Pewne zainteresowanie mediów budzi niebinarność, co sprawia, że tym samym może w nich zaistnieć kwestia transpłciowości binarnej. Przykładem takiej prezentacji jest reportaż, który pojawił się w sierpniu 2020 r. w programie Fakty TVN. Materiał dotyczył osób niebinarnych i nosił tytuł: *Co oznacza, że osoba jest niebinarna? „My się tacy rodzimy”*, (Knapik 2020). Poruszanie tej problematyki w mediach w sposób neutralny i zobiektywizowany nie jest powszechne. Przypomnę, że media publiczne zdominowane w latach 2015–2023 przez Zjednoczoną Prawicę (co uwiadczenia wyraziście powiązanie DOS z POS) często wykorzystywały temat transpłciowości do celów politycznych jako „straszak”³⁴.

32 Czarno na białym. *Wolę mieć żywego syna niż martwą córkę* (Jaconi 2021b); *Mówił: wolę mieć żywą córkę niż martwego syna. Dostał nagrodę* („Super Express” 2021); *Wolę mieć żywą córkę niż martwego syna* (Fryc 2021).

33 Po zdobyciu większej rozpoznawalności, stała się ofiarą słownych i fizycznych ataków. Przykładowo, w 2014 r., podczas programu „Tak czy Nie” Polsatu, prawicowy polityk Artur Zawisza użył wobec niej obraźliwych słów, nazywając ją m.in. „tym czymś”. W odpowiedzi na to Rafalala oblała polityka wodą. W 2018 r. kobieta opublikowała filmik na swoich mediach społecznościowych, w którym oblała kawą nieletnią dziewczynę, obrażając ją i domagając się przeprosin. Nastolatka miała ją „dla żartu” nagrywać. Wówczas posłanka Anna Grodzka stanęła w obronie tożsamości płciowej Rafalali, a nie samego jej zachowania („Noizz” 2022).

34 Więcej informacji na ten temat zawarłam w rozdziale II, przy omawianiu POS.

Pojawiające się zainteresowanie tematem transpłciowości i obecność tego zagadnienia w mediach mają swoje odzwierciedlenie również w społeczności LGB oraz „jej” publikatorach. Widoczne są poglądy, zgodnie z którymi dyskusowanie o kwestiach transpłciowości może niekorzystnie wpłynąć na postrzeganie gejów i lesbijek. Przykładem tego jest artykuł opublikowany w grudniu 2021 r. w *queerowym* magazynie „Replika”, autorstwa felietonisty, aktywisty i geja Bartosza Żurawieckiego: *Niebinarni ukatrupią cis, aromantyczni wykończą sapioseksualnych, a PiS znowu wygra wybory*. Tekst zawiera zarzuty wobec osób oznaczonych literami z końca akronimu LGBTQ+. Jego autor stwierdza:

tożsamości mnożą się dzisiaj w niesłychanym tempie. Już nie tylko gej, les, bi etc., ale aromantyczny, panseksualny, aegoseksualny, demiseksualny itd. itp. (...) Rozdrobnienie siłą rzeczy prowadzi do osłabienia wspólnoty. Zamiast jednoczyć się w walce z opresyjną rzeczywistością, tęczowi zajmują się tropieniem wrogów we własnych szeregach (Żurawiecki 2021).

Ożywiona dyskusja pod postem zawierającym ten tekst odzwierciedla sprzeczność stanowisk wobec transpłciowości. Część komentujących, zwłaszcza zaangażowanych w świat społeczny LGBTQ+, wyrażała wobec autora krytykę za przyjęcie krzywdzącej perspektywy „cispłciowego geja”, który skupia się jedynie na własnych interesach. Komentujące osoby pisały m.in.: „Czym się właściwie różnią takie narzekania cis gejów na widoczność osób aseksualnych czy niebinarnych od narzekań heteryków na widoczność gejów?”, „Gratuluję, tym felietonem udowadnianie, że pretensje pod Waszym adresem, odnoszące się do braku inkluzywności, są całkowicie uzasadnione”. Znalazły się również osoby utożsamiające się z treścią felietonu: „Jako 47 letni gej czuję się wykluczony i bardzo zmieszany tymi wszystkimi seksualnościami i mam poczucie, że to bardziej nas rozdrabnia, niż scala” czy też osoby broniące autora tekstu, wyrażające przekonanie, że redakcja ma pełną swobodę w podejmowaniu tematów do publikacji. Niektórzy_e komentujący_e wskazywali_tę też, że sama redakcja określa swój magazyn jako LGBTQ+, a nie jedynie LGB lub po prostu „G” (Replika, Facebook 17.12.2021). Podobną debatę wywołał wywiad z grudnia 2022 r., przeprowadzony z Katarzyną Szumlewicz (utożsamianą z transfobicznym feminizmem) przez największy portal internetowy dla osób LGBTQ+ – Queer.pl. Tekst nosił tytuł: *Dr Katarzyna Szumlewicz: Zalegalizujemy małżeństwa jednopłciowe w Polsce*. Dyskusja pod postem zawierającym ten artykuł była utrzymana w tonie: „Osoba o transfobicznych poglądach nie powinna wypowiadać się w przestrzeni dla osób queerowych”. Część komentujących była zdania, że wprowadzanie do dyskursu transpłciowości, niebinarności i nowych definicji wpływa negatywnie na postrzeganie osób homoseksualnych przez społeczeństwo (Queer.pl, Facebook 9.12.2022).

W reakcji na oba artykuły pojawiły się komentarze, w których autorów tekstów określano mianem „cispłciowych gejów” zarzucając im, że wykorzystują przywileje płynące z bycia nietranspłciowymi, białymi mężczyznami i że kierują się wyłącznie własnymi interesami kosztem innych osób. Według tych komentatorów_ek skutkuje to ograniczonym zrozumieniem perspektywy innych mniejszości

seksualnych i płciowych, od których wymaga się poświęcenia własnych interesów w imię „większej sprawy” (np. związków partnerskich lub równości małżeńskiej). W tym kontekście w Polsce największe przywileje przypisuje się białym mężczyznom – katolickim „cishetom” (cisplciowym i heteroseksualnym). Argument przywileju, wykorzystywany w dyskusjach internetowych, znajduje takie odzwierciedlenie w wywiadach autobiograficznych:

Władza będzie robić wszystko żeby nie utracić pozycji władzy. To z każdą władzą tak jest. Nieważne czy to jest formalna władza polityczna, czy władza symboliczna biało-cis-hetero-seksualno-męska, czy władza duchowa kościoła, ale / czy władze biznesowe – każda władza robi wszystko, żeby swoją władzę i uprzywilejowaną pozycję zachować (WN16Alma35).

Połączenie szczególnych, obecnych w dyskursie publicznym cech – męskości, cisplciowości, białego koloru skóry, pełnej sprawności, wiary katolickiej – stało się dla niektórych narratorek symbolem władzy i uprzedzeń:

Mówię korekty, a nie zmiany, ponieważ... te osoby są tymi kobietami i mężczyznami przez całe życie i... nie zmieniasz płci, tylko ciało się nie zgadza i nie zmieniasz płci, tylko dostosowujesz ciało do płci odczuwanej niestety. (...) Podejrzewam, że jakby takie cishetero, białego... faceta katolika, który skanduje „zakaz pedałowania” zmienić nagle w kobietę, to też by się źle czuł w swoim nowym ciele (WN07Elżbieta30)³⁵.

Gamson i Wolfsfeld (1993: 121) uważają, że najbardziej istotne atrybuty przekazów medialnych w kontekście dyskursywnych struktur możliwości warunkujących funkcjonowanie zbiorowości to: (1) stanowisko – stopień, w jakim zbiorowość – niezależnie od przekazu – jest traktowana przez media „poważnie”, np. poprzez obszerne relacje; (2) preferowane ujęcie ram zbiorowości w dyskursie medialnym; (3) sympatia, czyli stopień, w jakim treść przekazu przedstawia zbiorowość, tak aby uzyskała życzliwość odbiorców_czyń (Gamson i Wolfsfeld 1993: 121, za: Motta 2015: 580). Według mnie, żaden z tych warunków – istotności przekazu medialnego – nie jest w kontekście transpłciowości kobiecej, lub transpłciowości jako takiej, spełniany.

Składnikiem DOS są elementy socjokulturowe. Struktura środków masowego przekazu wpływa na szanse zbiorowości poprzez tworzenie przestrzeni, w której mogą one zaistnieć w publicznej debacie. Powiązania z mediami umożliwiają kształtowanie treści dotyczących określonej problematyki, choćby poprzez możliwość bezpośredniego zabierania głosu przez reprezentujących zbiorowość istotnych aktorów_ki społecznych_e (którzy_e np. pojawiają się w wiadomościach czy dyskusjach medialnych). Media są zatem istotnym elementem DOS i ważną areną o strukturze poniekąd władzy dyskursywnej. Dziennikarze_ki mogą wywierać większy wpływ na odbiór społeczny wybranego zagadnienia niż specjaliści_stki. Ponadto media zależnie od stopnia powiązania z elitami politycznymi będą miały większe lub mniejsze

35 Wcześniej przytoczyłam wypowiedź innej narratorki, która jest związana z cisplciowym mężczyzną. Krytykowała obraźliwe hasła kierowane wobec „mężczyzn cishet” oraz związaną z tym polaryzację obecną w dyskusji internetowej.

tendencje do propagowania interesów tych elit (Motta 2015: 579–580). Transpłciowe kobiety doczekały się w Polsce rozpoznawalnej reprezentacji, np. dzięki postaci Anny Grodzkiej i jej zaangażowaniu w politykę oraz ostatnio dzięki aktywności Margot. Także Maja Heban – wielokrotnie tu wspomniana – odgrywa znaczącą rolę w świecie społecznym transpłciowych kobiet, choć nie jest powszechnie kojarzona przez opinię publiczną jako reprezentantka interesów osób transpłciowych poza swoim środowiskiem społecznym i ruchami opozycyjnymi wobec transpłciowości. Można postawić tezę, że świat społeczny transpłciowych kobiet nie ma dobrej relacji z mediami, a przynajmniej nie na tyle, by wpływać na obecność w publikatorach swoich reprezentantów_ek.

5.3. Framing: ramowanie tożsamości wewnętrznej i ramowanie działania

Studiowanie politycznych struktur możliwości, struktur instytucjonalnych i różnego rodzaju organizacji jest łatwiejsze niż próba obserwacji społecznego konstruowania i kulturowego ramowania działań (*framing*) oraz rozpowszechniania nowych idei (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 6). Uczestnicy_czki zbiorowości mogą nieświadomie, bezrefleksyjnie interpretować zmiany w strukturach możliwości, ale też świadomie „ramować” siebie – własną zbiorowość i schematy interpretacyjne. Ramowanie (*framing*) to świadoma, strategiczna praca wybranej zbiorowości połączonej wspólnym działaniem, mająca na celu wypracowanie wspólnego rozumienia świata, siebie samych, co w rezultacie ma legitymizować zbiorowe działanie i motywować do wspólnego wysiłku (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 6). Zbiorowość „ramuje” siebie, kształtując m.in. wspólne postawy. Pomiędzy strukturalnymi możliwościami a światem społecznym pośredniczą znaczenia i definicje – kulturowe ramy dzielone przez członków_inie zbiorowości i/lub ruchów. Impuls do działania jest zatem sumą m.in. strukturalnych możliwości, siły organizacyjnej i kulturowego ukształtowania otoczenia (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 6, 8, za: Suh 2001: 442)³⁶. Świat społeczny ogłasza swoją wyjątkową misję, buduje ideologie i standardy działania, wprowadza je w życie, po czym przeprowadza ewaluacje, weryfikując granice „prawdziwej” działalności (Kacperczyk 2016: 36). Istotną cechą światów jest płynność granic, ciągłe dyskutowanie o jego granicach, przedstawianie wyobrażeń, gdzie dane granice według poszczególnych aktorów_ek społecznych powinny się znajdować (Strauss

36 W publikacji posługuję się koncepcją *framingu* wywodzącą się z teorii struktur możliwości autorstwa D. McAdama i in. Choć w socjologii funkcjonują różne podejścia do teorii *framingu*, wybrałam właśnie to ujęcie, ponieważ jest ono spójne z przyjętymi w książce ramami teoretycznymi opartymi na strukturach możliwości.

1993: 214, za: Kacperczyk 2016: 38). W przestrzeni działań toczy się nieustająca dyskusja, jak działać w ramach symboliki kolektywnej, jak dążyć do porozumienia, do wspólnej linii działania poprzez język. Wymiar fizyczny działania jest tak samo ważny jak wyrażane słowami idee i uzasadnienia działań. Komunikacja i działanie wzajemnie się uzupełniają (Kacperczyk 2016: 56–57).

Analityczne rozróżnienia między bardziej obiektywnymi strukturami (politycznymi i instytucjonalnymi) a strukturami dyskursywnymi (interpretacjami możliwości i stanowiących efekt interpretacji procesami ramowania działań) mają kluczowe znaczenie w badaniach nad tymi strukturami. Zmiany strukturalne i zmiany władzy mogą być różnie interpretowane przez aktorów_ki społecznych_e. Otwartość polityczna nie zawsze prowadzi do intensyfikacji działań zbiorowych, które – zależnie od przypadku – mogą pojawiać się w zupełnie odwrotnej sytuacji, a mianowicie w niesprzyjających strukturach możliwości (McAdam 1996: 25–26, za: Suh 2001: 442). Realne możliwości zbiorowości są zatem zależne od interpretacji struktur możliwości, czyli od indywidualnych lub kolektywnych postaw aktorów_ek społecznych tworzących zbiorowości wobec określonych sytuacji. W różnych segmentach świata społecznego te interpretacje mogą być przedmiotem kontrowersji. Postrzeganie w sposób „obiektywny” politycznych struktur jako otwartych lub zamkniętych będzie mieć mniejsze znaczenie niż subiektywne postrzeganie możliwości działania i szans na sukces. Jeśli działacze_ki reprezentujący_e zbiorowość subiektywnie interpretują przestrzeń polityczną w kategoriach możliwości, to mogą inicjować działania, które zamienią się w realną szansę (Gamson i Meyer 1996: 276, 287, za: Gleiss 2017: 235). Klandermans (1997: 167) twierdzi, że polityczne struktury możliwości – wytwarzane, interpretowane i wykorzystywane przez zbiorowości – nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby zbiorowość ich nie wykorzystywała. Może się zdarzyć, że ruchy społeczne wyłaniają się bez zmiany w strukturach politycznych. Zmiana w postrzeganiu dostępnych struktur możliwości może demotywować lub mobilizować zbiorowość do działania, nawet jeśli „obiektywne możliwości” pozostają niezmienione (Gamson i Meyer 1996; Kurzman 1996, za: Suh 2001: 443). W koncepcji struktur możliwości korzystne zmiany polityczne nie muszą przynosić żadnych zmian w funkcjonowaniu świata społecznego, jeśli zabraknie wśród jego uczestników_ek „wzmacniających interpretacji” (McAdam 2008: 25–26). Uznaje się, że „obiektywne struktury możliwości” nie istnieją, ponieważ są one interpretowane przez „filtry kulturowe” (Goodwin i Jasper 1999, za: Gleiss 2017: 235), a „kulturowe ramowanie” postrzegane jest jako jeden z ważniejszych czynników determinujących działania zbiorowości (Tilly i Tarrow 1999, za: Suh 2001: 442). Uczestnicy_czki światów społecznych mogą też różnie reagować na te same rezultaty działań w zależności od tego, komu przypisują ich efekty – czy staraniom zbiorowości, czy możliwościom w sferze politycznym (Suh 2001: 444).

Działania zbiorowości społecznej mają charakter procesualny. Definiowanie (i redefiniowanie) celów i zakresu działań przez zbiorowość oddziałuje na jej przyszłe losy. Opracowane na początku ramy działania mają wpływ nie tylko na to, czy

poprzez wspólne działanie osiągnięty zostanie cel, ale również na postrzeganie przez innych uczestników czki potencjalnych efektów działań i na stosunek otoczenia do świata społecznego (Suh 2001: 444).

Wskazywałam już, że na wczesnym etapie debaty wokół transpłciowości kształtowaniem ram tej problematyki zajmowali_ły się głównie specjaliści_stki z zakresu medycyny, a zwłaszcza seksuologii. Niektórzy_e z nich wciąż przypisują sobie prawo do kreowania ram wyznaczających transpłciowość: *Dlatego ja wprowadzam, chcę wprowadzić taką nazwę Zespół Wrodzonej Dezaprobaty Płci Fenotypowej albo inaczej cielesnej, bo fenotyp to jest ciało. No i cześć* (WE03SSG). Organizacje rzecznicze z uwzględnieniem najstarszej z nich, założonej w 2008 r. Trans-Fuzji, dążyły do ustanowienia swoich własnych ram działania, kierując się zasadą aktywistyczną: „nic o nas bez nas”. Istnienie zbiorowości jako świata społecznego zaczyna się od momentu, kiedy zbiorowość formułuje wobec otoczenia „roszczenia”, a ramowanie staje się procesem zbiorowym. Charakter ramowania może być jednak zupełnie odmienny w różnych etapach działania zbiorowości (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 16)³⁷.

Poza przemianami wewnętrznego charakteru procesu ramowania w szerszym kontekście, w którym się one odbywają, zachodzą znaczne różnice pomiędzy wcześniejszymi i późniejszymi etapami działania zbiorowego. Przedstawiciele_ki świata politycznego mogą być nieświadomi_e, niezainteresowani_e lub nawet rozbawieni_one wysiłkami tworzenia ram w początkach działań wybranej zbiorowości, ich reakcje jednak się zmieniają, gdy zbiorowości uda się ugruntować swoją pozycję jako poważnego gracza na rzecz zmiany społecznej. Jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, kolejne próby ramowania mogą się zamienić w „konkursy na ramy” między osobami reprezentującymi zbiorowość, państwem i kontrruchami, które mogą się równolegle rozwijać. Taka rywalizacja nie odbywa się bezpośrednio, lecz poprzez filtr mediów informacyjnych, wynik wysiłków stron zależeć będzie zatem nie tylko od kwestii merytorycznych, ale również od niezależności i „stanu sumienia” mediów (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 17). Interakcje rozgrywające się na arenach między zbiorowością a osobami jej przeciwnymi lub aktywnie ją zwalczającymi – ruch i kontrruchy – wpływają na struktury możliwości, np. w kontekście kampanii mających na celu legitymizację danej zbiorowości (Meyer i Staggenborg 1996, za: Phelps Bondaroff i Burke 2014: 168).

37 Ruch społeczny na rzecz osób transpłciowych miał swój początek w działaniach i postawach pojedynczych jednostek, które pomimo trudniejszych uwarunkowań, także związanych z poziomem rozwoju medycyny, zdecydowały się na rozpoczęcie procesu tranzykcji płci. Wsparciem dla tych osób była ciekawość medycyny i nauki w tym obszarze. Duńska malarka Lili Elbe (ur. 1882 r.) w 1931 r. przeszła przełomową, chirurgiczną operację korekty płci. Zmarła w 1931 r. wskutek powikłań po operacji. Jej życie zostało również uwiecznione w popkulturze, m.in. w powieści *The Danish Girl* (w polskim przekładzie *Dziewczyna z portretu*) i w jej ekranizacji w reżyserii Toma Hoopera z 2015 r.

Kombinacja struktur możliwości daje zbiorowościom pewien potencjał działania. Pośrednikiem między politycznymi, instytucjonalnymi strukturami możliwości, organizacją oraz działaniem są wspólne znaczenia i definicje. Aby działać, akto-
rzy_ki społeczni_e muszą doświadczać konkretnych potrzeb i zarazem wierzyć, że osiągnięcie celu jest możliwe (Snow i in. 1986; Snow i Benford 1988, za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 5).

5.3.1. Kształtowanie ram wewnętrznych

W światach społecznych funkcjonują różne symbole, personifikacje, historie, anegdoty, a także plotki o znanych postaciach, które mają charakter kulturowy i służą do tworzenia wzorcowych tożsamości bohaterów świata. Najbardziej rozpoznawanym symbolem reprezentującym osoby transpłciowe jest flaga transpłciowości, stworzona w 1999 r. przez Monicę Helms – aktywistkę i trans kobietę. Flaga składa się z pięciu poziomych pasów w kolorach: różowym (symbolizującym kobiecość), białym (stanowiącym oznakę neutralności oraz reprezentację osób niebinarnych) i niebieskim (reprezentującym męskość) (Point of Pride 2015) – rys. 2.

Rys. 2. Flaga osób transpłciowych



Źródło: rysunek własny.

Inne projekty flag zawierały symbol przedstawiony na rys. 3, który również zdobył popularność w świecie społecznym transpłciowych osób. Ten sam symbol widnieje na licznych naklejkach (wlepkach) w postaci tatuażów lub naszyjników noszonych przez osoby zaangażowane w działania aktywistyczne.

Rys. 3. Symbol osób transpłciowych



Źródło: rysunek własny.

Innym ze współczesnych symboli transpłciowych kobiet stał się Blåhaj, pluszowy rekin ze sklepu IKEA. Jego popularność można wyjaśnić kilkoma czynnikami. W 2020 r. szwajcarski oddział IKEA poparł przy użyciu tej maskotki w swojej kampanii społecznej referendum dotyczące równości małżeńskiej. Wzrost znaczenia Blåhaja jako ikony transpłciowości nastąpił w 2021 r. w wyniku działania trans kobiet chwalcących się w przestrzeni internetowej zakupem pluszowej zabawki – „sojusznika_czki”. Kampania firmy, kolorystyczne podobieństwo do flagi transpłciowej i kultura internetowych memów przyczyniły się do atrakcyjności tej maskotki wśród transpłciowych kobiet. Chwilowe wycofanie Blåhaja z oferty w 2021 r. wywołało panikę wśród aktywnej *online* społeczności transpłciowej, jednak IKEA zapewniała, że maskotka pozostanie dostępna, a firma cieszy się, że ich produkt stał się symbolem równości dla osób trans (Gibbs 2022). Podobny przykład znajdziemy w emotikonie homara. Idea wykorzystania tego emotikonu w kontekście tożsamości płciowej osób transpłciowych stanowi część kampanii mającej na celu wprowadzenie emotikonu z flagą transpłciową do zbioru znaków Unicode³⁸. Charlie Craggs, brytyjska aktywistka i osoba transpłciowa, zaproponowała, aby osoby transpłciowe posługiwały się emotikonem homara dla wyrażenia protestu przeciwko brakowi oficjalnej „emotki” reprezentującej tę tożsamość płciową, podczas gdy osobom nieheteronormatywnym przypisano tęczęwą flagę (Walker 2019). Historia emotikonu znana jest wśród badanych kobiet. Jedna z nich przybliżyła mi ją w wywiadzie, omyłkowo nazywając homara „krabem”:

Krab też jest też pewną postacią, to jest w ogóle takie naprawdę komiczne, wiesz jak są yyy... (2) takie emotki / ogólnie masz emotki na przykład w Facebooku [I: Mhm] no i kiedyś takim podstawowym zbiorem znaków, które mogłaś wysłać, to było tak zwane UTF-8 i tam było 256 znaków, które mogłaś wysłać, no i teraz jest UNICODE, które ma tam... 1000 znaków z bardzo różnych języków, łącznie z cyrylicą, jakimiś koreańskimi znaczkami, no i też... yyy... była debata, dotycząca tego czy w miejsce – tego pola UNICODE wstawić kraba czy flagę transpłciową – wstawili kraba (śmiech), dlatego krab został taką ikoną (WN05Katarzyna22).

Strona Zaimki.pl zawiera kalendarz „queerowych świąt”, które są coraz częściej obchodzone przez społeczność *queerową* na całym świecie. W kontekście transpłciowości najbardziej znany jest Dzień Widoczności Osób Transpłciowych obchodzony 31 marca oraz Dzień Pamięci Osób Transpłciowych obchodzony 20 listopada. Idee stojące za Dniem Widoczności Osób Transpłciowych to widoczność, autentyczność i akceptacja. Wybór daty 31 marca ma znaczenie symboliczne – upamiętnia narodziny Tracey Norman, aktywistki i ikony społeczności transpłciowej, która zdobyła uznanie w świecie mody i była jedną z pierwszych osób transpłciowych szerzej rozpoznawalnych (National Black Justice Coalition 2017). Data Dnia Pamięci Osób Transpłciowych została wybrana w celu upamiętnienia tragicznego wydarzenia

38 Znaki Unicode to ustalona norma kodowania różnorodnych znaków, liter, cyfr, symboli i innych elementów tekstowych, które są używane w procesie pisemnej komunikacji na komputerach oraz innych urządzeniach elektronicznych.

– zabójstwa Rity Hester w 1998 r. oraz innych osób, które padły ofiarą przemocy lub morderstwa wynikającego z transfobii (Queer.pl 2020). Wprowadzane są również inne sposoby zwiększenia widoczności osób transpłciowych i nadania istotności w dyskursie publicznym kwestiom transpłciowości, np. ustanowienie Miesiąca Historii Osób Transpłciowych (sierpień), Miesiąca Świadomości na temat Transpłciowości (listopad), Dnia Flagi Transpłciowej (19 sierpnia), Dnia Widoczności Dzieci i Młodzieży Trans (14 maja) (Zaimki.pl).

Obchodzone jest także święto całej społeczności *queerowej*, które, co oczywiste, stanowi święto osób transpłciowych. IDAHOBIT³⁹ to akronim Międzynarodowego Dnia Przeciw Homofobii, Bifobii i Transfobii (International Day Against Homophobia, Biphobia, and Transphobia), przypadającego na 17 maja, co upamiętnia wykreślenie homoseksualności z listy chorób psychicznych na początku lat 90. (Queer Events 2021). Wzmianka o tym święcie pojawiła się w wywiadach narracyjnych: *Moja pierwsza rozprawa była w maju, to był 17 maja. Data, która dla sądów pewnie nic nie znaczy, ale dla osób LGBT+ znaczy (śmiech). To było takie fajne, że taka data się trafiła* (WN06Dorota30).

5.3.2. Żargon i zasady etykiety

Według Tomatsu Shibutaniego, świat społeczny charakteryzuje uregulowany system wzajemnych interakcji z pewnym rodzajem organizacji, ale przede wszystkim terytorium wyznaczone przez obszar kulturowy, a nie przez granice fizyczne i formalne członkostwo (Strauss 1978: 119). Światy społeczne podlegają licznym procesom, a procesy te w wyniku globalizacji, mieszania się kultur, mobilności są intensywniejsze niż dawniej; granice stają się coraz bardziej elastyczne (Schütze 2012c: 499), a wyznacza je „efektywna komunikacja” (Shibutani 1955: 566). Kształt świata społecznego jest więc w sposób szczególny zarysowany przez komunikację i współpracę. Aktorzy_ki, działając według znanych i przyjętych przez siebie ram odniesienia, koncentrują swoją uwagę na podstawowym działaniu i na arenach, na których funkcjonują ustalone kryteria oceny m.in. autentyczności podstawowego działania (Shibutani 1955: 566, za: Schütze 2012: 499). Uwagi te są istotne dla kwestii przemian języka w społecznym świecie transpłciowych kobiet.

Podobnie jak w przypadku kształtowania i budowania tożsamości, język opisujący transpłciowość rozwija się w Polsce pod wpływem anglojęzycznych krajów Zachodu⁴⁰. W dobie rosnącej znajomości języka angielskiego wśród młodszych

39 Najpopularniejszym skrótem jest IDAHOT. Jednakże można również napotkać na warianty, takie jak: IDAHOBIT (International Day Against Homophobia, Biphobia and Transphobia), IDAHOBITA (uwzględniający aseksualność i aromantyczność) oraz IDAHO.

40 Maria Dębińska zauważyła, że zachodnie społeczeństwa narzucały i dalej narzucają eurocentryczne kategorie płciowe w procesie kolonizacji różnych społeczności, w których nie zawsze istniał binarny podział płci. Ignorowanie historycznego kontekstu dominacji rozwijającego

osób wiele terminów funkcjonujących w Internecie wchodzi do słownika osób transpłciowych, nie „doczekując się” polskich tłumaczeń:

Na pewno częściowo jest to czerpanie z tego co teraz dzieje się w społeczności emm... mniejszości płciowych i seksualnych w krajach zachodnich, USA, Europie Zachodniej... Ponieważ są środki masowego przekazu i szeroko rozpowszechniona znajomość języka angielskiego, to media społecznościowe grają w tym też rolę. Łatwy jest dostęp do tego dyskursu o płci i seksualności i... łatwiej jest emmm... konkretnym osobom wyszukiwać to, co najlepiej opisuje ich tożsamość (WE05SP).

Takie praktyki mogą wynikać z faktu, że język transpłciowości kształtowany jest głównie w tym świecie społecznym, jako że w dyskursie społecznym nie poświęca mu się wiele uwagi. Jak twierdzi jedna z narratorek, ta terminologia, nawet przetłumaczona na język polski, prawdopodobnie nie wzbudzałaby większego zainteresowania *mainstream society*:

Powiedzmy używanie właściwego języka i jakby dużo jest tych określeń, które zostały dotworzone przez osoby transpłciowe. Na zasadzie jakby no społeczeństwo jest domyślnie dość transfobiczne i jakby chodzi o to żeby osoby transpłciowe same sobie wymyśliły język i taki, w którym one chcą się posługiwać i tak dalej (WN04Aleksandra23).

Innym powodem braku polskich odpowiedników angielskich pojęć jest, według tej narratorki, dynamika języka opisującego rzeczywistość osób transpłciowych:

Za szybko ta terminologia napływa żeby jakoś tak tłumaczyć. Czasem są rzeczy zrozumiałe bez tłumaczenia. No nie wiem, czy jest sens tłumaczyć słowo binder? (...) No spłaszczak to w sumie jest coś takiego, ale są też takie rzeczy, które po prostu brzmią też w miarę naturalnie. To tak jak komputer tłumaczyć na język polski... Dopóki to brzmi / No nie wiem, ja też znam język angielski, więc dla mnie to też jest tak naturalne. Nie mam tej bariery językowej z jakimiś nowymi słowami. Dla mnie jest dość naturalne, że język się zmienia i tak dalej. Warto walczyć o taki bardziej inkluzywny język, niż koniecznie poprawny z zasadami języka polskiego (WN04Aleksandra23).

Rozważając tę kwestię, można stwierdzić, że m.in. sceptycyzm otoczenia, brak powszechnego zainteresowania problematyką transpłciowości i inkluzywnym językiem (również mediów), brak polskich odpowiedników dla wielu inkluzywnych wyrażen tworzą dla osób zainteresowanych tematem istotną barierę. Niektóre narratorki poszukujące wiedzy o transpłciowości uznały polskie źródła internetowe za niewystarczające. Dlatego, jeśli opanowały angielski, preferowały one korzystanie

się Zachodu, kolonizującego inne regiony świata, prowadzi obecnie do przekonania o jego wyjątkowej progresji i inkluzyj w przeciwieństwie do pozostałych części świata (Dębińska 2020: 11). Podczas tworzenia kategorii medycznych na Zachodzie transpłciowość była postrzegana w eurocentrycznej perspektywie jako coś negatywnego, tymczasem aktywiści_stki korzystali_ły z kategorii pochodzących z innych kultur, takich jak pochodzący od rdzennych mieszkańców_ek Ameryki Północnej termin „two-spirit” czy indyjski termin „hidźra”, aby legitymizować swoje tożsamości (Dębińska 2020: 13). Tworzenie nowych, językowych kategorii dotyczących osób transpłciowych w Polsce jest z jednej strony opisywane jako próba naśladowania Zachodu, a z drugiej strony jako czynnik, który ma zagrażać czy wręcz niszczyć „normalność” polskich rodzin i polskiej kultury (Keinz 2008, za: Dębińska 2020: 75).

z lepszej jakości źródeł niż te dostępne w języku ojczystym. W rezultacie wiele osób transpłciowych działa w anglojęzycznych przestrzeniach, czerpiąc z nich wzorce językowe, co nie stwarza im trudności z uwagi na ich kompetencje językowe:

Wiesz, jakby te ścieżki w Polsce w ogóle docierania do wiedzy o transpłciowości są bardzo zawile, a nie ukrywamy, że takie klasyczne źródła internetowe, na które ja trażałam w liceum, no to były totalnie na zasadzie „transseksualizm K/M, transseksualizm M/K”. Jakby nie było wiele innych źródeł. Nie było źródeł o niebinarności, to już były anglojęzyczne źródła, gdzie ja to poznajdowałam i nie wiem, jakieś anglojęzyczne platformy (WN22Hanna23).

Osoby transpłciowe używają swojego języka, własnego slangu, zawierającego terminy już wcześniej omawiane w tej książce, takie jak: *misgendering* (używanie nieodpowiednich zaimków lub form zwracania się do osoby transpłciowej), *HRT* (Hormone Replacement Therapy – zastępcza terapia hormonalna), *passing* (ucho-dzenia za/bycie postrzeganą jako osoba o właściwej tożsamości płciowej), *stealth* (ukrywanie transpłciowości przy „dobrym passingu”), *dead name* lub nekronim (imię nadane przez rodziców/opiekunów, nieodpowiadające tożsamości płciowej), *t4t* (*trans for trans* – związek dwóch transpłciowych osób) czy *egg* (osoba, która nie zdaje sobie sprawy z własnej tożsamości płciowej). Slang ten jest często używany w oryginalnych angielskich formach. W języku badanego świata społecznego można też spotkać specyficzne polskobrzmiące zwroty, takie jak: „być na hormonach”, „transka”, „operacja dołu”, „dwójka” (orchidektomia), „trójka” (waginoplastyka) czy „telewizornia”. Ostatnie z wymienionych wyrażen to obraźliwe określenie na *crossdressing*, pochodzące od skrótu „TV” (transwestyta). Język ten uwidacznia się w wywiadach, np. termin taki jak *AMAB* (*assigned male at birth*) jest skrótem często używanym przez narratorki:

*Ja piłam energetyki, kiedy pracowałam jeszcze w *Delikatesach* i wtedy byłam jedyną osobą *AMAB*... tak to nazwijmy... No i... czasami przyjeżdżało... cała ciężarówka *Coca-Coli*. No i wtedy było takie w pewnym momencie: „Nie no, no nie”. Musiał być tam energetyk, albo bym zeszła (WN19Sandra23).*

*Ja w tym, w tej społeczności internetowej spotkałam właśnie te trzy osoby transpłciowe. Pierwszą osobę transpłciową taką, że wiedziałam, słyszałam o niej, nie widziałam fizycznie, słyszałam po *quality of the voice*, że jest tak zwany *AMAB*. Dzisiaj sama się tak określam – *assigned male at birth* (WN20Jolanta29).*

W świecie społecznym transpłciowych kobiet obowiązuje określona etykieta, która w znacznym zakresie opiera się na praktyce językowej. Odnoszenie się do cech innych osób, np. wspomniane wyżej przypisywanie tożsamości na podstawie głosu jest jednym z przykładów jej złamania. Żaneta również wspomniała o etykiecie – *savoir vivre* funkcjonującym w świecie społecznym transpłciowych osób:

Dużo jest. W sensie nawet nie tyle słów, ale też jakiś form takiej etykiety zwracania się do ludzi. Też właśnie u osób transpłciowych. Na przykład jakichś takich zasad, żeby do osoby transpłciowej nie mówić „Nigdy bym się nie domyśliła” w odpowiedzi na przykład... i tym podobnym rzecz. Jest jakaś taka specyficznego wystawiania się, którą próbuje się też przepchnąć trochę dalej.

(...) Na przykład jak zna się kogoś i ta osoba się przyzna, że jest transpłciowa i przy urodzeniu przyznano jej inną płeć, to wtedy powiedzieć „Wow, naprawdę wyglądasz jak kobieta i nigdy bym się nie domyśliła!” jest tak naprawdę obraźliwa. To właśnie insynuuje właśnie ten stereotyp, że u każdej transpłciowej osoby na pewno dałoby się to domyśleć, że ta osoba jest brzydka i tak dalej (WN15Żaneta18).

Jedna z narratorek wyraziła krytykę wobec zwrotu AMAB:

No AMAB to jest Assigned Male At Birth analogicznie. Jakby chodzi o to żeby nie używać terminy, że transpłciowych mężczyzna to kiedyś był kobietą albo urodził się jako kobieta, albo że jest biologicznie kobietą i tak dalej. Jest po prostu, że została mi przypisana taka płeć przy urodzeniu. Jakby to jest taki omijający termin. Z kolei akurat i to jest strasznie często się pojawiające jako zamiennik, na przykład trans kobiet i trans mężczyzn, ale ja sama personalnie mam strasznie duży problem z tymi określeniami. Jakby ich definicja jest nadużywana po prostu. Jakby nie wiem, jak ktoś mnie określa jako osobę AMAB po prostu na jakieś grupie dla osób trans, to ja po prostu nie wiem, dostaję nerwicy, bo no jakby cały sęk transpłciowości polega na tym żeby / że jakby nie wiem, w cudzysłowie oczywiście „zmieniamy płeć” społeczną i tak dalej, funkcjonujemy inaczej, gdzieś ta płeć przypisana przy urodzeniu, więc jakby nie wiem... Zamykanie osób nie dość, że w dwóch grupach, to jeszcze na podstawie płci przypisanej przy urodzeniu, gdzie nie wiem, moje doświadczenia odbiegają od większości osób AMAB, bo większość osób AMAB to są cis faceci, a nie trans kobiety, więc jakby. To jest coś, co mnie personalnie strasznie triggeruje. Jakby to jest dobre określenie, ale jest nadużywane. Jakby wychodzi poza definicję i wychodzą strasznie kwiatki potem (WN04Aleksandra23).

W języku polskim najbliższym odpowiednikiem skrótu AMAB jest wyrażenie „emka” (M/K – z mężczyzny na kobietę; male-to-female): Też z dziewczyną zauważamy, że tworzymy dosyć przeciętną, nudną parę... jak się spojrzy. Jedyne wyjątek jest taki, że obydwie jesteśmy emkami i obydwie mamy inne doświadczenia z religią (WN11Sara36). Krytyka wobec tego określenia wynika z sugestii, że skrót M/K, czyli „z mężczyzny na kobietę”, sugeruje, iż transpłciowa kobieta była wcześniej mężczyzną (jak „zmiana płci”). Podobne zastrzeżenia jedna z narratorek wyrażała wobec terminu *passing*:

W sensie to się odnosi do tego, że jakby osoba uchodzi za osobę. To jest po prostu wzięta kalka z angielskiego. Ktoś uchodzi. W ogóle nie zgadza / uchodzi za kobietę lub uchodzi za mężczyznę to jest w ogóle coś jakby transfobiczne moim zdaniem (śmiech). W zasadzie jakby sam koncept, że jakby no halo, jakby ja nie uchodzę za kobietę, ja nią jestem. Jakby niezależnie od mojego wyglądu i tak dalej (WN04Aleksandra23).

Bogactwo języka świata transpłciowych kobiet uwidaczniają „slangowe” określenia hormonu estrogenu: na hormony czasem mówi się „fememensy”, jak Me&M-sy, tylko że „fem” (WN03Paulina26); fememensy albo... tittusnitus to (2) yyy... (2) ogólnie na blokery czy ogólnie na hormony jest – / spotkałam takie pojęcie antycystaminy (śmiech) (WN05Katarzyna22); fememensy, yy z takich właśnie y angielskich no to yyy „antiboyotics” jakby pisane przez boy na anty, znaczy na czy generalnie na hormony i na anty ymm androgeny. Emm (3). „Titty skittles”, to też znowu angielski. Ee czyli jakby Skittlesy od cycków (WN21Michalina25); Antychłopy. No ja mam szczepionki... My się szczepimy, co trzy dni (WN13Renata54). Innym przykładem żargonu z zakresu

medycyny jest „dilowanie” – nieodłączny element waginoplastyki, polegający na utrzymaniu elastyczności pooperacyjnego obszaru waginy, które realizuje się przy wykorzystaniu tzw. tajskich chłopców (medyczne dildo):

Z naciągniętą prezerwatywą na to, takie medyczne dildo po prostu. Ono służy do tego, że jak jest neowagina – to jest kolejne słowo, to ona... mimo wszystko nie jest wspaniała, prawda? U cis kobiet są jeszcze naturalne mięśnie i tak dalej, które to wszystko trzymają, a tutaj brakuje tego, bo nie ma tego po prostu. Trzeba ją też... ćwiczyć żeby się wagina tej osobie nie zapadła, ponieważ ciało ludzkie ma tendencję, że rozciągnięte jakby części ciała się zwężają (WN07Elżbieta30).

Czasem stosowane są w przestrzeni internetowej określenia transpłciowej kobiety (lub osoby niebinarnej) jako „osoby penisododatniej” lub „kobiety penisododatniej”:

Istnieją pewne słowa i tak dalej, które jakby są zapoczątkowane w tym środowisku i które próbują / które próbuje przepchnąć się dalej. Na przykład to słynne „osoba z macicą” albo „osoba penisododatnia”. Tego typu słowa na pewno (WN15Żaneta18).

Świat społeczny sam tworzy poprzez framing dyskursywne struktury możliwości. Opisane tu przykłady obrazują zarówno dynamikę samego procesu ramowania, jak i sposób, w jaki przejawia się on w doświadczeniu badanych kobiet, mierzących się z ciągłymi „aktualizacjami” języka i etykiety. W szczególności kwestia ta dotyczy zaimków. W polskim języku (w przeciwieństwie do angielskiego) występuje zjawisko rodzajowości gramatycznej, którą można określić mianem „lingwistycznej płciowości”. Objawia się ono przez nadawanie rzeczownikom rodzajników i rodzajowych końcówek gramatycznych, wiążących się z przypisaniem płci. Ten aspekt języka wpływa na sposób komunikacji⁴¹. Niektóre z narratorek przed ujawnieniem swojej transpłciowości unikały stosowania męskich form w kontaktach społecznych, ale jednocześnie obawiały się używania form żeńskich. Formy bezosobowe stały się dla nich pomocne w wyrażaniu swojej tożsamości:

Kojarzę, że wiele osób próbowało tak robić. W kilka miesięcy nauczyłam się posługiwać językiem polskim tak, żeby nie używać słów, które by wskazywały na moją płć. I to jest bardzo skomplikowane w języku polskim, wychodzą takie chore zdania, ale to było dla mnie lepsze, takie męczenie się po prostu, żeby wiesz, tak manewrować z tym językiem polskim niż po prostu mówić o sobie w formie męskiej (WN05Katarzyna22).

Wcześniej... wcześniej prowadziłam podwójne życie. Ukrywałam to, że... że jestem trans. Nawet... nawet po wyprowadzce do Gdańska, jak odwiedzałam rodziców, potem mamę, bo ojciec zmarł w czerwcu poprzedniego roku chyba, albo w lipcu... to... to się w pewnym stopniu, w pewnym stopniu kombinowałam. Siedziałam w szafie, nie używałam wobec nich rodzaju żeńskiego, bo jeszcze... jeszcze się ukrywałam więc / a używanie męskiego byłoby dla mnie zbyt dysforyczne. Nie znosiłam jak ktoś mnie... jak ktoś mnie nazywał „panem” i w ogóle. Po prostu męski rodzaj już by mi nie przeszedł przez gardło, dlatego kombinowałam z formami neutralnymi, typu na przykład:

41 Przykładem użycia formy bezosobowej w języku jest zapytanie osoby: „Czy mogę Cię poprosić o podanie herbaty?” zamiast konstrukcji „Czy mogłabyś/mógłbyś podać mi herbatę?”.

„zdarzyło mi się robić” coś tam, coś tam, „poszło mi się gdzieś” i tym podobne. Unikanie... unikanie rodzaju. Strasznie mnie skręcało jak ktoś używał wobec mnie ugenderowanych określeń odnoszących się do płci przypisanej – typu „chłopak”, typu „mężczyzna” i tym podobne. Żle się czułam w środku, nawet jeżeli... nawet jeżeli tego w żaden sposób nie wyrażałam, bo siedziałam w szafie (WN16Alma35).

W kształtowaniu dyskursu społecznego rozwijanie form inkluzywnego języka odgrywa szczególnie istotną rolę. W praktykach językowych transpłciowych osób i ich wspierających inkluzywność cisplciowych sojuszników_ek można zauważyć różne funkcje zaimków oraz ich użycia w odmiennych kontekstach. Z mojego doświadczenia wynika, że na spotkaniach w przestrzeniach *queerowych*, takich jak spotkania towarzyskie, aktywistyczne, nabór do wolontariatu czy kongresy, odbywa się (auto)prezentacja osób uczestniczących – poza imieniem i/lub nazwiskiem – także poprzez zaimki, takie jak: ona/jej, on/jego, ona/on, ono/jego, ono/jej itd. W niektórych przypadkach wykorzystuje się kartki o formie adresowania, które osoby zazwyczaj przymocowują na swojej klatce piersiowej. Obserwuję również, że coraz częściej zaimki pojawiają się w stopkach wiadomości *emailowych* oraz na platformach mediów społecznościowych, np. na Instagramie. W kontekście sojusznictwa jest to często wyraz manifestacji swojego wsparcia. Wskazywanie na zaimki ma na celu zapobieganie sytuacjom, w których nieprawidłowe ich przypisanie prowadzi do *misgenderingu*. Podczas jednego z wywiadów współlokatorzy narratorki niespodziewanie wrócili do mieszkania, co spowodowało następującą wymianę zdań:

N: Cześć.

Współlokatorka: Cześć. (...)

Współlokator: Cześć.

N: Cześć. To jest Emma, ona/jej, a to jest Dawid, on/jego (WN16Alma35).

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na znaczenie działalności Kolektywu Rada Języka Neutralnego oraz prowadzonej przez ten niego strony internetowej Zaimki.pl, założonej w Polsce w 2020 r. Projekt ten ma charakter międzynarodowy i stanowi wszechstronne, opatrzone przykładami kompendium wiedzy na temat języka niebinarnego, neutralnego płciowo i inkluzywnego. Wcześniej niebinarność była niewidoczna i stygmatyzowana, a do wyrażania tożsamości osób niebinarnych „brakowało języka”. Obecnie jednak, mimo stygmatyzacji, obserwuje się pozytywne zmiany w tej dziedzinie. Ponadto zarówno Kolektyw Rada Języka Neutralnego, jak i inne organizacje zwracają uwagę na zbiorowości symbolizowane literami w akronimie LGBTQ+, które wcześniej były niewidoczne, takie jak osoby aseksualne, aromantyczne, panseksualne itd.

Innym potwierdzeniem zmian języka opisującego niecisplciowe tożsamości jest odnotowywanie tego tematu w mediach. Przykładem jest artykuł Wojciecha Orlińskiego z „Gazety Wyborczej” z 14 grudnia 2020 r., w którym autor pochwała zmiany językowe dotyczące języka neutralnego (Orliński 2020). Jerzy Bralczyk,

autorytet w dziedzinie językoznawstwa, skomentował wypowiedź Michała Rachonia, wyśmiewającego propozycje Zaimki.pl i Kolektywu Rada Języka Neutralnego w jednym z programów TVP. Bralczyk mówił o możliwości stosowania rodzaju nijakiego „ono” w odniesieniu do osób niebinarnych, gdy odczuwają one dyskomfort związany z określeniem męskim lub żeńskim w liczbie pojedynczej:

Co prawda my akurat traktujemy „to” jako często nieosobowe, ale przecież mamy rodzaj nijaki w odniesieniu do chłopięcia, czy dziewczęcia. Mówimy „to” dziecko, „to” dziewczę i to jest rodzaj nijaki. Dlatego rodzaj nijaki może być teoretycznie zastosowany w odniesieniu do osób, które są niebinarne (Mach 2021).

Uważam, że można zaryzykować twierdzenie, że osoby niebinarne mogą wprowadzać do języka nowe formy i zasady, odzwierciedlające ich tożsamość płciową i spełniające potrzeby komunikacyjne, niezależnie od opinii językoznawców. Z pewnością opinie językoznawców, czyż, taka jak opinia prof. Bralczyka, legitymizują niebinarność i są świadectwem zmian.

Język inkluzywny stanowi integralną część świata społecznego transpłciowych kobiet i ma wpływ na sposób prowadzenia szerszego dyskursu na temat transpłciowości. Szczególnie zauważalne są przekształcenia dyskursu odzwierciedlające ewolucję i zmiany w postrzeganiu transpłciowości binarnej. Transpłciowe kobiety, szczególnie te, które pragną prowadzić swoje życie w trybie *stealth*, zaczynają być postrzegane jako mniej radykalne w stosunku do osób niebinarnych. Zaimki używane w odniesieniu do transpłciowych kobiet – czyli ona/jej – są powszechnie rozpoznawalne, nie powodują „zakłopotania” w relacjach społecznych i nie wywołują społecznego sprzeciwu. Natomiast wprowadzanie form niebinarnych konfunduje polskie społeczeństwo, co widać zwłaszcza w odniesieniu do czasowników (np. zrobiłom, zrobiłoś, zrobiło). Jak wspominałam, język inkluzywny to nie tylko wprowadzanie nowych wyrażen, lecz również przestrzeganie zasad etykiety. Obowiązuje np. zasada unikania odniesień do transpłciowych kobiet w formie przeszłej w rodzaju męskim, nawet jeśli dotyczy to ich życia przed rozpoczęciem tranzycji płci, czy unikania wyrażen sugerujących, że coś jest „normalne” w kontekście sprzecznym z ich własnymi doświadczeniami (np. normalna kobieta *versus* transpłciowa kobieta): *W języku polskim, jeżeli ktoś powie „bądź normalny”, to można to potraktować jako inwektywę praktycznie... czyli bądź tacy / taki jak wszyscy, bądź normatywny i tak dalej (WN11Sara36).*

Język inkluzywny (rozumiany jako tworzenie nowych kategorii, terminów i słów, które opisują coraz bardziej szczegółowo określone zjawiska) pomaga także trans kobietom binarnym w ich poszukiwaniach tożsamościowych oraz opisywaniu pojawiających się w tym procesie doświadczeń. Próby nazywania osobistych doświadczeń subtelniejszymi terminami mogą wynikać z obaw przed identyfikacją jako binarna osoba transpłciowa. Bardziej elastyczne kategorie mogą lepiej oddać rzeczywiste doświadczenia niektórych osób, podczas gdy dla innych będą stanowić rodzaj „sytuacji przejściowej”, umożliwiając oswojenie z myślą, że nie są cisplciowe:

Najpierw zaczęłam też odkrywać różne pojęcia dotyczące tożsamości płciowej i tam, wiesz, są takie / dla osób non-binary jest tam 50 różnych określeń i tak myślałam „Kurczę, to chyba mi pasuje” i tam było jakieś, coś w stylu demi-girl albo jakieś... (...) „Gender identity describing someone who partially, but not wholly, identifies as a woman, girl or otherwise”. I myślę, że to była kwestia tego, że... nie do końca akceptowałam swoją transpłciowość (WN05Katarzyna22).

Dla niektórych narratorek istotne jest samo uczestnictwo w zbiorowości, w której istnieje określona nomenklatura i reguły inkluzywnego funkcjonowania:

Już sam fakt, że jestem w stanie samą siebie określić jako osobę queerową ma to dla mnie moje własne, osobiste znaczenie. Są pojęcia, słowa, nomenklatura, skrótowce. No po prostu jest, jest to. Człowiek się edukuje, czasem pomaga to na / w różnych celach, tak? Czasem żeby kogoś nie urazić, żeby było inkluzywnie, czasem żeby lepiej siebie wyrazić, aby żeby po prostu określić rzeczy, na których nie ma słów w danym języku, zwłaszcza w polskim. Sam chociażby fakt, że ludzie w polskim nie rozróżniają sex i gender... Jest płeć, a nie mówi się na tej zasadzie. Czy tak samo określenie tak jak mówię, jestem AMAB, czyli assign male at birth. To jest skrót całego dłuższego wyrażenia, które bardziej odzwierciedla to i też nie sprawia, że czuję się źle. Jeżeli ktoś mnie pyta po polskiemu na zasadzie: „Ej, urodziłaś się chłopcem?”, to / Myślę, że to też zwłaszcza dla młodych osób, znaczy dla osób, które są wcześniej w drodze tranzycji, to w zależności, jakie podejście ma się do tranzycji, powie tak, urodziłam się chłopcem, ale coś tam, nie? Albo kto się pyta: „Ej, czy ty zmieniasz płeć?” – nie. Jeżeli ktoś się mnie pyta czy się urodziłam chłopcem, to żeby nie krzywdzić samej siebie i z miłości do siebie mówię: „Nie, nie urodziłam się nigdy chłopcem... ale jak już cię to bardzo interesuje” – jak ktoś bardzo naciska, to jestem AMAB, tak? (3) Emm... no. Jest dużo tego. Nie wyciągnę tego z głowy, ale jest masa słownictwa. Poprawia to komunikację, jest przez to mniej spin. Czasem nie zawsze w stu procentach zdaję sobie nawet sprawę, czy / jak ludzie po prostu nie ogarniają queeru (WN20Jolanta29).

Niektóre narratorki wyjaśniały, że jeszcze stosunkowo niedawno nie były zbyt dobrze zaznajomione z językiem inkluzywnym, który nie był dla nich wówczas oczywisty i dostępny. To ilustruje, jak dynamiczne są zmiany w tym obszarze oraz jak niewidoczny może być język inkluzywny dla osób spoza tej zbiorowości. Katarzyna opowiada o doświadczeniach sprzed ok. 6–7 lat od momentu przeprowadzania wywiadu w 2021 r.:

No już w gimnazjum yyy... tutaj zaczynałam szukać... ogólnie w Internecie, o co chodzi z tym, że na przykład umm... takie hasła typu: „Jak zmienić płeć”, co oczywiście było czymś, co ja wchłoniłam z kultury dookoła mnie, bo (śmiech) (dźwięki w tle). Nie zdawałam sobie sprawy, jakie są reguły, takie... ter / tam była terminologia, ale gdzieś tam zaprowadziła, ale konkretnie na Niebieskie Forum (WN05Katarzyna22).

Jednak nie wszystkie uczestniczki świata społecznego są zaznajomione z językiem inkluzywnym, tworzeniem nowych terminów czy też przenikaniem anglojęzycznych wyrażen do języka polskiego, a także całą intensywną dynamiką przemian leksykalnych. Jedna z narratorek wykazuje otwarcie sceptyczną postawę wobec języka inkluzywnego. Co więcej, jej znajomość tego języka jest na tyle ograniczona, że używa określeń, które w otoczeniu aktywistycznym traktowane są jako nieinkluzywne. Przykładowo, zamiast używać terminu *dead name*, stosuje określenie „prawdziwe imię”, a także mówi o sobie w kontekście przeszłości w formie męskiej – „gdy byłam chłopcem” itd.:

Wiesz co, może jestem jedną z niewielu osób, ale nienawidzę tych określeń... Rozmawiam z jakąś tam osobą transpłciową i... „O, ktoś powiedział do mnie dead namem” i ja sobie myślę „Powiedz normalnie – jesteśmy w Polsce.” (...) Nie lubię tego. Nawet drażni mnie to. Ja zawsze mówię, że ktoś użył mojego „prawdziwego imienia” albo „tego, co mam obecnie” albo „tego, co nie lubię”, a nie „dead name”, kuźwa. (...) Kurde, wiesz co...nie wiem, bo ja naprawdę nie lubię tego. Nie... nie skupiam się na tym. Wiem, że też wiele osób tak ma, że postanowi przejść tranzycję, to od razu pełny słownik. Ktoś ci powie „zmiana płci” – „O nie, nie, nie! To nie jest zmiana płci, to jest korekta!” (WN08Barbara23).

Osoby spoza świata transpłciowych kobiet, zwłaszcza niezainteresowane tą problematyką, często nie mają świadomości że i one są w języku inkluzywnym specyficznie kategoryzowane. Zdarza się nawet, że pewne środowiskowo wytwarzane terminy zaskakują specjalistów_ki z dziedziny transpłciowości:

Ja się sam ostatnio bardzo zdziwiłem, że jestem „cis” na przykład. Nigdy wcześniej nie wiedziałem o tym (śmiech). Nie wiem do czego mi taka wiedza i nazwa jest potrzebna. Uważam, że jest mi kompletnie niepotrzebna, ale jak komuś coś, że tak powiem robi, to niech se świat idzie w tę stronę no (WE01SSP).

Kwestie językowe wiążą się również z potrzebą etykietowania wewnątrz określonej społeczności, co często może być niezrozumiałe dla osób z zewnątrz, również nakładających etykiety na osoby niepasujące do społecznych norm. Tworzenie języka, w tym również etykiet opisujących doświadczane zjawiska, wynika z potrzeby zrozumienia samego siebie i swojej tożsamości, a także z dążenia do zwiększenia widoczności, zastąpienia obraźliwych słów językiem inkluzywnym, czy do stworzenia kategorii, które w pełni oddają dane zjawisko. Większość znanych mi osób cispłciowych i heteroseksualnych nie odczuwa potrzeby wzmocnienia swojej widoczności, zwalczania obelg oraz zrozumienia swojej tożsamości płciowej. Nie zrzesza się też wokół wątku swojej orientacji psychoseksualnej czy tożsamości płciowej. Termin „cisgender” pojawił się w literaturze akademickiej pod koniec ubiegłego wieku, a jako jeden z powodów jego powstania podaje się dążenie do ograniczenia dualistycznego myślenia o kobiecie transpłciowej w przeciwieństwie do kobiety „zwykłej”, „prawdziwej” czy „biologicznej”. Powszechne dyskursy są oparte na koncepcjach „normalności” i „nienormalności”, na heteronormatywnej i binarnej definicji płci, co prowadzi do opisywania transpłciowości jako niezgodnego z normami płciowymi zjawiska. Zdaniem Dębińskiej (2020: 18–21) źródeł tych dyskursów należy szukać w eurocentrycznym sposobie postrzegania rzeczywistości. Można by pomyśleć, że tworzenie osobnej kategorii „cispłciowości” zjawiska nie jest niczym niezwykłym. Podobną kategorią jest przecież „heteroseksualność”. Warto jednak zauważyć, że pierwotnie „heteroseksualność” oznaczała „dewiacje” osób, które nie były zainteresowane prokreacją, lecz jedynie „sekssem dla przyjemności” (Blank 2014).

5.3.3. Ramowanie strategiczne

Na proces strategicznego ramowania działań zbiorowych składa się pięć odrębnych, a jednocześnie powiązanych ze sobą elementów: (1) zestawy narzędzi kulturowych dostępnych dla przyszłych zaangażowanych uczestników_czek zbiorowości społecznej; (2) strategiczne wysiłki w zakresie ramowania; (3) rywalizacja o ramy między zbiorowością a innymi aktorami_kami zbiorowymi – głównie państwem i kontrruchami; (4) układ i rola mediów w tego rodzaju rywalizacjach; (5) kulturowy wpływ ruchu na modyfikację dostępnego zestawu narzędzi działania (Swidler 1986, za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 19). Bardzo prawdopodobne, że procesy ramowania będą zatem kształtowane przez świadome i strategiczne decyzje podejmowane np. w organizacjach pozarządowych, które starają się przemawiać w imieniu zbiorowości (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 16–17).

Przykładem strategicznego ramowania jest funkcjonowanie formalnej organizacji pozarządowej – Fundacja Trans-Fuzja. Określa ona swoją misję jako dążenie do pełnego poszanowania praw człowieka osób transpłciowych w Polsce, zagwarantowania im absolutnej równości społecznej oraz wyeliminowania wszelkich przejawów dyskryminacji, zwłaszcza w kontekście akceptacji tożsamości płciowej i jej wyrażania. Organizacja ta i jej podobne podejmują wysiłki w celu zwiększenia swojej widoczności w przestrzeni publicznej, poprawy widoczności osób transpłciowych w mediach i dyskursie społecznym, uzyskania równości w sferze prawnej, zapewnienia ochrony przed dyskryminacją, umożliwienia dostępu do kompleksowej opieki medycznej oraz propagowania edukacji i rozwijania świadomości społecznej. Dążą również do rozszerzenia definicji tożsamości płciowej, tak by uwzględnić różnorodność jednostkowych doświadczeń oraz udzielania wsparcia młodszym osobom. Działalność Trans-Fuzji przyczyniła się do wzrostu widoczności transpłciowości, a przede wszystkim do wyłonienia polskiej ikony ruchu – Anny Grodzkiej. Od samego początku swojego istnienia (od 2008 r.) członkowie_inie Fundacji dążyli_ły do poszerzenia politycznych struktur możliwości w zakresie zagwarantowania praw osób transpłciowych. Współpracowali_ły z poprzednim Rzecznikiem Praw Obywatelskich – Adamem Bodnarem, uczestniczyli_ły w tworzeniu projektu Ustawy o uzgodnieniu płci. Fundacja organizuje *happenings* oraz kampanie społeczne, a także nawiązuje współpracę z innymi organizacjami LGBTQ+. Widoczne są strategiczne wysiłki podmiotu w kwestii kształtowania ram swojego działania. Fundacja dostosowuje je do przemian dyskursu na temat transpłciowości⁴².

Próby strategicznego ramowania podejmowane przez Fundację to m.in. tworzenie treści w mediach społecznościowych, publikacji, broszur, komiksów, słowników oraz porad dotyczących *savoir-vivre'u* w relacjach z osobami transpłciowymi. Przykładowo w *Komiksie o transpłciowości od osób transpłciowych* (Baker i in. 2019) (oryginalny tytuł) przeczytamy o różnorodności potrzeb i doświadczeń osób transpłciowych,

42 Zakładki Fundacja, Publikacje i Edukacja na stronie transfuzja.org.

nieprawidłowym przedstawianiu tematu transpłciowości w mediach oraz niewłaściwym używaniu terminologii dotyczącej problematyki trans. Według autorów_ek komiksu ciągle akcentowanie poprzedniego życia, zadawanie pytań transpłciowym kobietom o ich przeszłość „jako mężczyzn” czy pytanie o dawne imię mogą ranić i upokarzać. W opracowaniach Fundacji zauważa się, że w mediach używa się często nieprecyzyjnych sformułowań, takich jak: „zmiana płci”, „urodzony jako mężczyzna” czy „identyfikujący się jako kobieta”, podważających autentyczność tożsamości transpłciowych kobiet. Takie wypowiedzi są sprzeczne z ramami stanowiącymi, że transpłciowa kobieta ma kobiecą tożsamość od zawsze i nigdy nie była mężczyzną⁴³. W tej kwestii widoczna jest rywalizacja o ramy między transpłciową zbiorowością a innymi aktorami_kami zbiorowymi, którzy_re swoją wiedzę o transpłciowości czerpią z mass mediów. Według Fundacji media powinny dążyć do unikania sensacyjnych określeń, a skupić się na wiernym i zróżnicowanym opisie życia osób transpłciowych, bez narzucania traumatyzujących narracji (Baker i in. 2019).

Organizacje i *queerowe* inicjatywy aktywnie zaangażowane w kwestie transpłciowości spotykają się z trudnościami w dotarciu do szerszej publiczności, a ich wpływ na dyskurs publiczny i polityczny jest ograniczony. W polskiej rzeczywistości dominuje zmedykalizowane nastawienie na sensację (np. transpłciowa kobieta jako pułapka – *trap*), przestarzałe (np. używanie zwrotów: zmiana płci, zaburzenie), prześmiewcze („baba z brodą”) lub silnie transfobiczne podejście do problematyki transpłciowości. Wynika to m.in. z braku wsparcia ze strony kluczowych na polskim rynku mediów. Z tych powodów organizacje prorównościowe napotykają na trudności w przekształcaniu debaty w zgodzie z postulowanymi przez nie ramami.

Warto podkreślić, że organizacje rzecznicze nie mają nieograniczonej swobody działania. Ich aktywność podlega stałej ocenie uczestników_czek świata społecznego, który reprezentują. Strategiczne ramowanie powinno wpływać na dynamikę – działania zbiorowości i obarczone jest oczekiwaniami (Tilly 1999: 60, za: Suh 2001: 444). Mówczynie, liderki i członkowie_inie ruchów, ikony zbiorowości mogą stosować rozsądne argumenty i strategie, dysponować talentami oratorskimi, jednak ramowanie odbywa się zawsze w określonych okolicznościach. Propozycje strategicznego ramowania spotkają się z pozytywnym lub negatywnym odbiorem „zwykłych” członków_in świata społecznego (Ferree i in. 2002: 82, za: Motta 2015: 578).

Liderzy_ki i organizacje działające na rzecz praw osób transpłciowych podlegają kontroli, zwłaszcza przy silnym zaangażowaniu w przestrzeni internetowej anonimowych członkiń_ów tego świata – nie zawsze podążających za głosem wiodących

43 Jedynie jedna z narratorek używała męskiej formy mówienia o sobie z terażniejszości i przeszłości. Wynikało to z poczucia wstydu i braku *passingu*, co miało dla niej istotne znaczenie. Pozostałe narratorki oraz wszystkie inne trans kobiety, które miałam okazję poznać, opowiadają o swojej przeszłości w żeńskiej formie. W tym fragmencie jedna z narratorek relacjonuje swoje doświadczenia szkolne: *Znowu dostałam pałę. Jeszcze z matematyki dostałam wyniki eee... dostałam wynik z klasówki – też pała* (WN09Emma28). W analogiczny sposób osoby trzecie opisujące przeszłość transpłciowych kobiet również powinny używać formy żeńskiej.

w świecie społecznym postaci. Ramowanie granic działań dotyczących tranzycji płci i transpłciowości nie zależy bowiem jedynie od głosów znanych i widocznych reprezentantów_ek, lecz jest owocem wysiłków całej zbiorowości, w tym nieformalnych kolektywów aktywistycznych. Na przykład Hunter Schafer, transpłciowa działaczka społeczna, aktorka i gwiazda serialu *Euforia*, wyraziła w mediach społecznościowych poparcie dla wpisu innej osoby, promującej przekonanie, że coraz większa widoczność niebinarności, niestandardowych ekspresji płciowych i tworzenie nowych ram dla transpłciowości – bez konieczności interwencji medycznych i *passingu* – prowadzi do jeszcze większej nienawiści prawicy wobec osób transpłciowych. Wywołało to sprzeciw ze strony *queerowych* i transpłciowych fanów_ek Schafer (ale pojawiły się też głosy popierające aktorkę). W treści popartego przez nią postu zawarte było przesłanie, że osoby transpłciowe decydujące się na medyczną tranzycję i utrzymujące swoją tożsamość płciową w *stealth* nie stanowią tej samej grupy co te niedążące do takich zmian (Rude 2022). Ramy transpłciowości, aprobowane przez „widoczną i rozpoznawalną, osobową reprezentację” transpłciowej zbiorowości w osobie Hunter Schafer, spotkały się z natychmiastową reakcją zaangażowanych *online* uczestników_czek świata społecznego osób transpłciowych, którzy_e nie byli_ły zadowoleni_e z przyjętego przez nią stanowiska.

Zaangażowane grupy oraz aktorzy_ki społeczni_e legitymizują swoją tożsamość przyjmując społeczne role przedstawicieli_ek swoich światów społecznych, a jednocześnie wysuwają roszczenia (także wobec „rozpoznawalnej [osobowej] reprezentacji”) dotyczące tożsamości i interesów jednostek i zbiorowości, które reprezentują. Roszczenia osób podejmujących próby strategicznego ramowania nie odzwierciedlają jednak interesów wszystkich członkiń świata społecznego (Gleiss 2017: 234). Różnice w interpretacji są nierozzerwalną cechą rzeczywistości społecznej, dlatego zbiorowości społeczne i ruchy społeczne stale redefiniują ramy swoich działań (Motta 2015: 580). Negocjowanie między strukturą a działaniem – między dyskursywnymi strukturami możliwości i strategicznym ramowaniem podejmowanym przez członków_inie zbiorowości – to ramowanie selektywne, które ma na celu zwiększać szanse „przebicia się” proponowanych ram świata społecznego do sfery publicznej⁴⁴. Według badaczy_ek ruchów społecznych, ramowanie nie powinno być

44 Zakłada się, że początkowe momenty ramowania mogą być nie do końca świadomie strategiczne, a nawet uczestnicy_czki mogą być nieświadomi_e, że są zaangażowani_e w proces interpretacji o jakimkolwiek rzeczywistym znaczeniu. Później różne frakcje i postacie reprezentujące zbiorowość będą bez końca walczyć o to, jak przestanie przekazać ludziom i jak to zrobić skutecznie (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 16). W kolejnych stadiach ramowania nowe osoby przyłączają się np. do organizacji i najczęściej aprobową zastaną rzeczywistość lub podejmują próby poszerzenia i rozwinięcia istniejących idei. Zmiany w późniejszych procesach ramowania są bardziej ograniczone ze względu na już istniejące idee, ideologie, kolektywne tożsamości czy światopoglądy (Moore 1993, za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 16). Historia poprzednich kampanii jest ważnym aspektem struktur możliwości politycznych. Trudno ją zignorować, tworząc nowe strategie, sojusze, kampanie (Phelps Bondaroff i Burke 2014: 166).

konstruowane w sposób abstrakcyjny, lecz stanowić odpowiedź na treści zawarte w dyskursie, widoczne reakcje władz i innych, mających wpływ na świat społeczny podmiotów (Koopmans 2005: 27, za: Motta 2015: 580–581).

Z przeprowadzonych badań i obserwacji wynika, że najbardziej strategicznym (niekoniecznie najlepszym) podejściem ramującym było (i nadal jest) dążenie do „niezwracania na siebie uwagi”. Możliwe jest to poprzez *passing* oraz życie w *stealth*, co można zrealizować w Polsce w ramach funkcjonujących współcześnie politycznych i instytucjonalnych struktur możliwości, zwłaszcza jeśli jest się osobą pełnoletnią. Narratorki zdawały sobie sprawę z korzyści, jakie niesie ze sobą *passing*. Wspominał o tym także specjalista seksuolog, z którym przeprowadziłam wywiad. Jego perspektywa, jako osoby cisplciowej, jest bardziej związana z postawami większości cisplciowego społeczeństwa, co według teorii *framingu* powinno być wzięte pod uwagę podczas strategicznego ramowania podstawowego działania: *Ja zawsze mówię wszystkim moim pacjentom, że ani orientacji, ani tożsamości na szczęście jeszcze nie trzeba sobie tatuować na czole* (WE01SSP).

Doświadczenia narratorek pokazują, że ta strategia (*stealth* i *passing*) jest skuteczna w kontekście minimalizowania złych reakcji otoczenia i odpowiada potrzebom badanych przeze mnie transpłciowych kobiet, nawet jeśli część z nich nie uważa, że wszystkie transpłciowe osoby powinny stosować tę strategię. Ponieważ nie odpowiada ona jednak na potrzeby wszystkich uczestniczek świata społecznego transpłciowych kobiet, toteż pierwotne ramowanie „chcemy żyć tak samo jak wszyscy i nie rzucać się w oczy” przestało być w tym świecie społecznym wystarczające. Rozwinęło się podejście, które można określić jako: „każda forma ekspresji jest ważna i wartościowa”, co wiąże się ze śmielszymi formami ekspresji części kobiet o niecisplciowych tożsamościach płciowych, relatywnie wczesnymi *coming outami* i wcześniejszym podejmowaniem działań:

Mogę pani powiedzieć, że po prostu co się zmieniło, że młodsze osoby przychodzą. Młodsze osoby zaczynają już wcześniej to uzgadnianie płci niż poprzednio. To jest trend taki idący do przodu. (...) To co pani mówię, że po prostu charakter zmiany polega tylko i wyłącznie na tym, że przesuwa się granica wieku ludzi, którzy się zgłaszają z tym problemem (WE03SSG).

Efekty strategicznego ramowania mogą stanowić kontekst przemian obyczajowych. Obecnie osoby transpłciowe coraz częściej otwarcie wyrażają swoją tożsamość płciową i proszą o stosowanie odpowiedniego imienia i zaimków, np. w szkołach. W przeszłości wiele osób czekało z *coming outem* do końca studiów lub starało się żyć w trybie *stealth*, ukrywając swoją tożsamość płciową. Jednak w ciągu ostatnich kilku lat osoby transpłciowe stają się coraz bardziej widoczne na uczelniach, choć instytucje te nie zawsze wychodzą naprzeciw ich potrzebom, co uwiaryścił przykład protestu pod Uniwersytetem Pedagogicznym w Krakowie. Władze uczelni nie pozwoliły transpłciowym studentom_kom na zmianę danych w uczelnianych systemach, co spotkało się z dezaprobatą społeczności akademickiej – transpłciowych osób i ich sojuszników_czek (Maja Heban, Instagram 13.10.2022). Inne stanowisko zajmują władze Uniwersytetu Łódzkiego, które pod koniec 2022 r. wydały

wewnętrzne rozporządzenie, zlecające osobom pracującym i studiującym na uczelni, aby wykazywały przychylność wobec prośb osób transpłciowych dotyczących imion i formy adresowania. 11 kwietnia 2023 r. uczestniczyłam na Uniwersytecie Łódzkim w posiedzeniu Rady ds. Równego Traktowania, która dąży do opracowania listy szczegółowych rekomendacji i działań dotyczących transpłciowości i niebinarności dla pracowników_czek uczelni. Reasumując, jednym ze skutków strategicznego ramowania jest widoczność problematyki niezgodności płciowej w różnorodnych środowiskach zarówno w Polsce, jak i za granicą, w szerszych kontekstach społecznych.

5.3.4. Efekt radykalnej flanki

Procesy ramowania mają większe szanse na zaistnienie i większe znaczenie w warunkach silnej organizacji. Kiedy pojawiają się w słabej organizacji, na „marginesie” świata społecznego lub w „radykalnej flance”, nie mają „siły przebicia”, rzadko są brane pod uwagę, a nawet wywołują sprzeciw. Nie można jednak zakładać, że radykalne działania lub słaba organizacja nie przynoszą zmian w publicznym dyskursie. Nawet przy starannym i „racjonalnym” ramowaniu podstawowego działania świat społeczny nie jest w stanie uniknąć wystąpienia tzw. efektu radykalnej flanki (*radical flank effect*). Radykalne ruchy posługują się zazwyczaj bardziej destrukcyjną taktyką działania, niekiedy krytykowaną w samej zbiorowości. Jednocześnie rzeczniczki umiarkowanej taktyki zdają się czerpać korzyści z aktywności „radykalnego” skrzydła. Obecność grupy „ekstremistycznej”, przy szerokim spektrum strategii działania, normalizuje mniej „ekstremistyczne” zbiorowości, a w dyskursie przesuwają jego granicę. Przykładem może być wspieranie finansowo umiarkowanych zbiorowości jako oznaka dystansu wobec „radykałów”, także poprzez pozbawianie ich części wpływów finansowych (Barkan 1979; Haines 1988, za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 14). Jak wspomniałam, osoby uważane za najbardziej radykalne przyczyniają się do normalizacji zachowań uznawanych wcześniej w społeczeństwie za „dewiacyjne”. Przykładem jest wspomniana transpłciowość binarna z zaimkami „ona” lub „on” w kontekście niebinarności, obecnie uznawanej za najbardziej „radykalną” opcję wśród tożsamości płciowych. Innym zjawiskiem jest powstawanie ruchów LGB, które starają się odciąć od osób transpłciowych. W tych dwóch przypadkach granica radykalnej flanki jest różnie interpretowana. W kontekście transpłciowości binarnej może to być niebinarność, z kolei w kontekście homoseksualności lub biseksualności granicą może być dowolna forma transpłciowości⁴⁵. W segmencie rzeczników_ek transmedykalizmu jako jedynego prawdziwego wyrazu transpłciowości „radykalną flankę” tworzy idea *self-ID*.

45 W łódzkich marszach równości w latach 2013–2015 liczba uczestników_czek była niewielka (150–300 osób), co sprawiało, że kontrmanifestanci_tki, których było więcej, niż pojawia się ostatnio na tych wydarzeniach, stwarzali_tły realne zagrożenie dla bezpieczeństwa zgromadzenia. Wtedy temat transpłciowości zajmował miejsce na marginesie dyskusji o prawach

Celem różnorodnych dyskursów spajających świat społeczny jest kształtowanie bardziej skonkretyzowanego rodzaju tożsamości, obudowanej wartościami i wzorami zachowań, porządkiem moralnym, którym „wypełnia” świadomość uczestników_czek. Wartości w świecie społecznym mają za zadanie służyć całej zbiorowości i jej przetrwaniu. Jednym z pojęć funkcjonującym w koncepcji światów społecznych jest „zobowiązanie”, rozumiane jako zaangażowanie, lojalność, odpowiedzialność za składane obietnice. A.L. Strauss w *Zwierciadłach i maskach* przedstawiał tożsamość jednostki jako zobowiązanie wobec wybranej grupy odniesienia, stanowiącej jednocześnie podstawę porównań jednostki z innymi (Kacperczyk 2016: 46–48). Jeśli zatem tożsamość stanowi zobowiązanie osoby wobec grupy, to wartości przyjęte w tej grupie służą jako kryteria oceny jednostki poddawanej stale testom lojalności (Shibutani 1955: 569, za: Kacperczyk 2016: 48). W określonych sytuacjach aktorzy_ki społeczni_e, czując „przytłaczającą wolność” wynikającą z presji otoczenia, podejmują decyzje moralne zgodnie z wyznawanym w tym świecie społecznym systemem wartości, zachowują się „odpowiedzialnie”, służą wspólnocie, dążąc do osiągnięcia pożądanego wizerunku uczestnika_czki. Otwarte kwestionowanie idei promowanych przez zaangażowane jednostki i grupy aktywistyczne może wywołać sprzeciw członków_in odczuwających obowiązek obrony świata społecznego, włącznie z możliwością uruchomienia radykalnej aktywności z zakresu *cancel culture*.

Wartości światopoglądowe w świecie społecznym transpłciowych kobiet powiązane są zazwyczaj z orientacją lewicową, a narratorki wykazują zróżnicowany stopień postaw progresywnych, w tym niekiedy sceptyczny stosunek do skrajnej lewicy. Wśród tych, które angażują się mocno w działalność aktywistyczną, można dostrzec głęboko zakorzenioną w zbiorowości *queerowej* zasadę: „wszystko jest *valid*” (ważne). To hasło – postrzegane w *mainstream society* jako „radykalne” – powszechnie pojawia się na platformach dyskusyjnych oraz w kręgach aktywistycznych. Najczęściej używane jest bez tłumaczenia na język polski i odnosi się do idei *self-ID*, czyli akceptacji tożsamości płciowej jednostki. Zgodnie z tą ideą wszystkie formy wyrażania i określania tożsamości płciowej mają równą wartość i nie powinny być kwestionowane – dana osoba najlepiej rozumie, kim jest oraz w jaki sposób pragnie się prezentować innym. W odniesieniu do wspomnianego hasła ocenia się także działania innych, czego przykładem była wcześniej opisana reakcja na aktywność internetową aktorki Hunter Shafter (MacIntyre 1996: 227, za: Kacperczyk 2015).

Korzenie działania zbiorowego połączone są ukrytymi znaczeniami wewnątrz zbiorowości stale tworzącej nowe znaczenia i sposoby ich odczytywania (Edelman 1971: 32, za: McAdam, McCarthy i Zald 2008: 8). Wprowadzanie nowych znaczeń do społecznego świata transpłciowych kobiet wykracza poza powszechnie znane schematy poznawcze *mainstream society*. Niektóre formy ekspresji kobiecości u transpłciowych kobiet, uważane w świecie społecznym *queerowych* osób za *valid*,

osób LGBTQ+, stanowiąc jeszcze bardziej radykalną pozycję w zestawieniu z uznawaną za radykalną homoseksualnością oraz ideą marszu równości.

nie są zgodne z normatywnymi oczekiwaniami społeczeństwa. Rozpoznanie kobiecości u osoby, która osiągnęła pewien etap tranzykcji społecznej, ale nie poddała się procedurom medycznym, może stać się wyzwaniem dla otoczenia i jednocześnie powodem *misgenderingu*. Taka sytuacja wymaga otwartego kontekstu świadomości, np. jednostka musi jasno i werbalnie wyrazić swoją tożsamość płciową, co wykracza poza reguły odczytywania czyjejś płci. W świetle powszechnych, zakorzenionych schematów poznawczych, na których opiera się większość społeczeństwa, zmienia się zatem definicja sytuacji w „zwykłych”, codziennych interakcjach. Shibutani (1986: 109) postrzegał światy społeczne jako segmenty tworzące tożsamość i znaczenie w społeczeństwie masowym, ale nawet w warunkach kultury masowej jednostka ma ograniczone możliwości poznania i zrozumienia wszystkich tych światów (Shibutani 1986: 109, za: Clarke 2005: 45–46). Dla „zwykłego człowieka” (*everyman*) pełne rozumienie stale „aktualizowanych”, zwłaszcza w nurcie *valid*, ram świata transpłciowych osób może stanowić wyzwanie.

Ramowanie może być przedmiotem sporów, ponieważ część członkiń świata społecznego może nie zgadzać się co do zakresu działalności uznawanej przez nie za ryzykowną, „radykalną” i nieskuteczną w zakresie „ram działania zbiorowego”⁴⁶ (Benford i Snow 2000; Gamson 1992; Snow i Benford 1988; 1992, za: Motta 2015: 580). Było to widoczne podczas analizy segmentów w świecie społecznym transpłciowych kobiet. W tym miejscu przytoczę komentarz internautki z jednej z internetowych grup dyskusyjnych:

Poglądy naszej najgłośniejszej „reprezentacji” są tak skrajne, że moja dziewczyna usłyszała milion razy, że jest transfobką za takie stwierdzenia jak „kiedy masz na imię Alex, ubierasz sukienkę i nakładasz makijaż, ludzie nie będą postrzegać cię jako mężczyznę”, a to jest podwójnie śmieszne jak wiesz, że moja dziewczyna jest zdiagnozowaną trans kobietą. Już nawet transom dostaje się za mówienie prawdy, bo to „transfobia”. (...) Ubrania nie mają płci, makijaż nie ma płci, ZAIMKI nie mają płci, a za tę wzmiankę o „pełnej tranzykcji” zostałabyś zjechała na jakiejś grupie wsparcia, bo „ummmm nie ma czegoś takiego jak pełna tranzykcja, każda tranzykcja, albo brak tranzykcji jest tak samo valid”. Za każde najmniejsze pierdnięcie (takie jak kwestionowanie istnienia zaimków takich jak meowself) jest rzucane haselko „transfobia”, a w niektórych środowiskach takie coś może ci z automatu zrujnować karierę. Gdyby wprowadzili chociażby takie coś, że do umieszczenia w więzieniu

46 Jednym z aspektów, który jednocześnie generuje największe napięcia i konflikty na arenach, ale również potrafi silnie spajać świat społeczny, stabilizować i wzmacniać efektywność działania, są uznawane przez uczestników_czki określonego świata społecznego wartości. Koncepcja światów społeczny pokazuje, jak wartości wyznawane w ramach świata społecznego wpływają na autodefinicję jednostki i podejmowane przez nią działania (Kacperczyk 2016: 43–44). Aktor_ka, odnosząc się do centralnego systemu wartości, systemu uniwersalnego, narzuconego z góry, będzie oceniał_a swoje działania poprzez nie, tworząc swoją tożsamość. Ocena działań i decyzje interakcyjne jednostki nie polegają na bezrefleksyjnym odwoływaniu się do uniwersalnych wartości świata, do którego należy jednostka, a co najwyżej polegają na ocenie siebie pod tym kątem i odpowiedzi na pytania: jakiego rodzaju osobą jestem, do jakiego świata należę. Wartości nie istnieją w próżni, obudowane są odpowiednią narracją, środkami uzasadnienia legitymizacji świata społecznego, terminologią i figurami retorycznymi mającymi za zadanie odróżnić dany świat społeczny od innych (Kacperczyk 2016: 45).

płci preferowanej potrzebna jest diagnoza, to masa ludzi by się spruła. Jesteśmy tak głośną i wkurwiającą społecznością, że za granicami już dostajemy dosłownie wszystko co chcemy, bo im się nie chce z nami męczyć, potem wychodzą takie kwiatki jak sytuacja z więzieniem, a potem jesteśmy zdziwieni, że nas nie lubią i jak to tak nas w ogóle mogą kojarzyć z tymi zbrodniarzami, a oni tam mogą być, bo my im to wywalczyliśmy (Facebook, 7.08.2023).

5.3.4.1. Tęczowa Noc, czyli gwałtowne przesunięcie dyskursu o transpłciowości

Przywołując przykład efektu radykalnej flanki i ramowania poprzez działania zewnętrzne, omówię jedno z kluczowych w ostatnich latach i szeroko komentowanych wydarzeń związanych z polską społecznością transpłciową. Chodzi o działania anarchoqueerowego kolektywu „Stop Bzdurom” oraz reprezentujących go postaci, takich jak Margot, Łania i Lu. Kolektyw ten rozpoczął swoją działalność od analizy kontrowersyjnej ustawy „Stop Pedofilii”, w której homoseksualność jest fałszywie utożsamiana z pedofilią. Pierwsze protesty, którymi kolektyw wyraźnie zaistniał w przestrzeni publicznej, miały miejsce na wiosnę 2019 r. i przybrały formę tanecznego happeningu, mającego na celu zwrócenie uwagi na dezinformacyjne treści promowane przez fundację Pro-Prawo do Życia na temat osób LGBTQ+ (Stopbzdurom.pl). W wyniku szerokiego rozpropagowania działań „Stop Bzdurom” w dyskursie publicznym, w „konkursie na ramy” pojawił się wyraźny aspekt niebierności oraz kwestia deklarowania własnej tożsamości płciowej bez konieczności jej diagnozowania.

Wiele emocji w świecie społecznym LGBTQ+ wzbudzała podróżująca po Polsce od 2019 r. furgonetka, która często pojawiała się w miejscach, gdzie planowano organizować marsze równości. Na plandece pojazdu widniały homofobiczne napisy, propagujące fałszywe tezy na temat edukacji seksualnej dzieci przez osoby LGBTQ+, takie jak: „Czego lobby LGBT chce uczyć dzieci? 4-latki – masturbacji, 6-latki – wyrażania zgody na seks, 9-latki – pierwszych doświadczeń seksualnych i orgazmu”. Z głośników furgonetki wydobywały się podobne treści (Sitnicka 2020)⁴⁷. Także

⁴⁷ Ze względu na swoje działania furgonetka otrzymała potoczną nazwę „homofobusa”. Już w 2019 r. stowarzyszenie Tolerado z Trójmiasta pozwało kierowcę pojazdu. W marcu 2022 r. sąd uznał go winnym rozpowszechniania nieprawdziwych tez, które mogą wzmacniać niechęć społeczeństwa wobec osób LGBTQ+. Kierowca został skazany na 20 godzin prac społecznych i nałożono na niego karę grzywny w wysokości 5000 złotych, które miały być przekazane na rzecz uchodźców z Ukrainy (Korzeniowski, „Noizz” 2022). Furgonetka, która operowała głównie w Warszawie i wywoływała wiele kontrowersji, była wielokrotnie blokowana przez przechodniów. Stanowiła też cel spontanicznych akcji protestacyjnych w różnych miastach Polski. W miarę upływu czasu policja zaczęła towarzyszyć furgonetce, starając się umożliwić jej swobodne poruszanie (Staszewski, Facebook 14.08.2020). Niektóre urzędy miast podjęły starania służące wprowadzeniu zakazu poruszania się tego pojazdu. Na początku lipca 2021 r. w Warszawie przyjęto uchwałę, która zabraniała furgonetkom z queerfobiczną i antyaborcyjną propagandą poruszania się w granicach stolicy. Uchwała była inicjatywą radnych Koalicji Obywatelskiej (KO) (Heban 2021). Jednak po miesiącu wojewoda mazowiecki z PiS uchylił

i tę akcję ruchów *pro-life* można uznać za rywalizowanie o ramy interpretacyjne. W tej sytuacji konserwatywna organizacja starała się narzucić opinii publicznej negatywny obraz społeczności LGBTQ+. 27 czerwca 2020 r. aktywistki z kolektywu „Stop Bzdurom”, Łania i Margot, wraz z innymi osobami zatrzymały furgonetkę i doprowadziły do jej uszkodzenia. W procesie sądowym Margot została oskarżona o popełnienie czynu chuligańskiego, napaść na wolontariusza Fundacji Pro-Prawo do Życia oraz niszczenie mienia tej organizacji, natomiast Łania – o czynny udział w tym incydencie⁴⁸ (Stabach 2022). Łania skomentowała tak te zarzuty: „Nasze działania to nie chuligaństwo, nie chodzi o to, że jakaś pijana osoba podpala śmietniki czy przewraca ławki. Trzeba zrozumieć kontekst i to, jak te furgonetki miesiącami terroryzowały ludzi i nic nie było z nimi robione, czasem miały wręcz policyjne obstawy. Osoby dostawały ataków paniki od tych komunikatów, które puszczały rano w środku miasta” (Pankowska 2021).

W lipcu 2020 r., aktywistki z kolektywu „Stop Bzdurom”, „Gang Samzamęt” oraz „Poetka” przeprowadzili akcję na terenie Warszawy, umieszczając tęczaową flagę z różową chustą i z symbolem queeranarchizmu na pomniku Chrystusa przy bazylice Świętego Krzyża⁴⁹. Inicjatywa ta wywołała szeroki odzew i była komentowana w mediach krajowych i zagranicznych (Koniecznyńska 2021: 7). Przeważająca liczba komentatorów_{ek} w polskich *social mediach* określiła ją jako „profanację”. Premier Morawiecki mówił o „przekroczeniu granic agresji” (Onet 2020). Prezydent

ten zakaz (Karpieszuk 2021). Kilka miesięcy później podobna sytuacja miała miejsce w Łodzi, gdzie ten sam zakaz wprowadzony z inicjatywy przewodniczącego Rady Miejskiej, Marcina Gołaszewskiego (KO), został unieważniony przez wojewodę łódzkiego (Witkowska, „Łódź Nasze Miasto” 2021).

48 W maju 2023 r. wydano dla aktywistek wyroki skazujące na kary od sześciu miesięcy do jednego roku ograniczenia wolności w formie wykonywania nieodpłatnych prac na cele społeczne przez 30 godzin miesięcznie (Ambroziak 2023b).

49 W ramach tej samej akcji flagami zostały przyozdobione inne pomniki – Mikołaja Kopernika, Jana Kilińskiego oraz Warszawskiej Syrenki (Koniecznyńska 2021: 11). W tym czasie, w ramach ogólnopolskiej akcji „Tęcza nie obraża”, flagi zawisły na wielu pomnikach, m.in. na krzyżu na Giewoncie (Bobek 2021). W województwie łódzkim flagi zostały zamieszczone na różnych miejscach, takich jak pomnik łódzki jednorożec oraz Urząd Miasta Łodzi, w Sieradzu na pomniku fryzjera o orientacji homoseksualnej Antoniego Cierplikowskiego, a w Aleksandrowie Łódzkim na pomniku założyciela miasta Rafała Bratoszewskiego. Aktywista Obywateli RP został oskarżony o umieszczenie flagi na Urzędzie Miasta Łodzi bez zgody osoby zarządzającej, co jest wykroczeniem zgodnie z art. 63a Kodeksu wykroczeń (Gontarek 2020; Rogowska 2021). Na tym samym pomniku Chrystusa w Warszawie flagę zawiesiła profesor UW Magdalena Pecul-Kudelska jako gest solidarności. Wyjaśniła ona również, że chciała obserwować reakcję władz na ten sam akt. Reakcja ta różniła się od wcześniejszych interwencji policji, ponieważ Pecul-Kudelska została jedynie „spisana”, a nie zatrzymana na 48 godzin. Doprowadziło ją to do wniosku, że nie chodziło jedynie o zawieszenie flagi tęczaowej, ale także o różne traktowanie osób, które wcześniej to uczyniły. Wobec Pecul-Kudelskiej ostatecznie złożono akt oskarżenia, zarzucając jej obrazę uczuć religijnych, co było analogicznym zarzutem, jaki wcześniej postawiono aktywistkom (Zubik 2021).

Warszawy Rafał Trzaskowski przyznał, że tęcza flaga na pomniku była „niepotrzebną prowokacją” i należy szanować poglądy obu stron („Dziennik.pl” 2020). W konflikcie dotyczącym tych akcji istotne dla dyskursu na temat transpłciowości wątki dotyczą symetryzacji – nawoływań do szacunku dla wszystkich poglądów, co pokazuje, na jakim etapie znajduje się polski dyskurs na temat transpłciowości. Publicysta Tomasz S. Markiewka skomentował argumenty oparte na symetrii w następujący sposób:

Cała ta gadanina o szacunku nie jest przypadkowa – ma umożliwić postawienie fałszywej symetrii między osobami LGBTQ+ a ich prześladowcami. (...) Tak jakby systemowe zastraszanie, dyskryminacja i przemoc wspierane często przez prawicowe partie i instytucje kościelne miały być usprawiedliwione, bo kilka osób wywiesiło tęczone flagi. Nie trzeba chyba wielkiej wrażliwości, aby dostrzec absurd tego rozumowania (Markiewka 2020).

W związku z akcjami „Stop Bzdurom” media z krajów zachodnich skupiły się na problemie dyskryminacji mniejszości LGBTQ+ przez polskie władze. 9 lipca 2021 r. BBC News opublikowało materiał dotyczący walki społeczności *queerowej* przeciwko narastającej homofobii i działaniom rządu w Polsce (Parker 2021). „Frankfurter Allgemeine Zeitung” donosił, że przemoc wobec mniejszości w katolickiej Polsce staje się rutynowym zjawiskiem. „Time” wyraził solidarność z aktywistkami, używając hasztagu „#PolishStonewall”⁵⁰ (Konieczńska 2021: 7), stosowanego naprzemiennie z określeniem „**Tęczone Noc**”. Chodzi o wydarzenia z 7 i 8 sierpnia 2020 r., kiedy Margot Szutowicz została zatrzymana przez policję, co spowodowało protesty na terenie całej Polski⁵¹. Niezaplanowana demonstracja rozpoczęła się przed siedzibą Kampanii Przeciw Homofobii (miejsca, gdzie aresztowano Margot) i przeszła w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Aresztowano wówczas 48 osób. 41 spośród nich zostało uwolnionych od zarzutów wiosną 2022 r. (niektórzy otrzymali odszkodowania) (Wernio 2022). Podczas procesu sądowego jeden z funkcjonariuszy policji potwierdził, że wydarzenia z 7 sierpnia 2020 r. na Krakowskim Przedmieściu były zorganizowaną akcją wymierzoną w osoby LGBTQ+: „Otrzymaliśmy polecenie zatrzymania wszystkich osób oznakowanych barwami LGBT, niezależnie od ich

50 „Stonewall” to przełomowa rewolta, która miała miejsce w czerwcu 1969 r. w Nowym Jorku. Wybuchła po policyjnej interwencji w barze Stonewall Inn, będącym ważnym miejscem dla osób LGBTQ+. Incydent wywołał aktywne protesty i przyczynił się do wzrostu aktywizmu na rzecz równouprawnienia osób LGBTQ+. Z powodu tych wydarzeń miesiąc czerwiec został uznany w świecie społecznym osób LGBTQ+ „miesiącem dumy” (Duryś 2023: 8–11).

51 Margot miała przeżyć dwumiesięczny okres w męskim areszcie, zgodnie z płcią nadaną przy urodzeniu, widniejącą w jej dokumentach osobistych. Jednakże ze względu na charakter i medialne znaczenie sprawy umieszczono ją w jednoosobowej celi. Dzięki wysiłkom obrońców oraz listowym poręczeniu kilkunastu osób otrzymała przedterminowe zwolnienie z aresztu (TVN24 Warszawa 2020). Wśród osób, które publicznie wyraziły swoje poparcie dla Margot, znaleźli się naukowcy_czynie z różnych krajów, w tym Judith Butler i Noam Chomsky, którzy_e apelowali_ty o uwolnienie aktywistki oraz o zapewnienie pełni praw dla osób LGBTQ+ (Wernio 2021).

zachowań. Polecenie to traktowaliśmy jako rozkaz, który należy wykonać” (Ambroziak 2022b). Amnesty International w swoim oświadczeniu zwróciło uwagę na nadużycia ze strony policji (Amnesty International Polska 2020).

W tym kontekście da się zaobserwować zamknięte struktury możliwości, z tendencją państwa do stosowania represji poprzez nieuzasadnione działania i przekraczanie uprawnień przez policję. Jednocześnie narastające napięcie związane z nagonką na osoby LGBTQ+ zdaje się aktywować struktury mobilizacyjne wśród zaangażowanych osób tego świata społecznego. Amnesty International uważa, że opisane tu zamieszki były wynikiem długotrwałych działań propagandowych i dyskryminacyjnych wobec społeczności LGBTQ+, takich jak homofobiczne i transfobiczne wypowiedzi polityków, rządzącej partii oraz nagonka ze strony rządowych mediów (Amnesty International Polska 2020). W dniu poprzedzającym zatrzymanie Margot odbyła się ceremonia zaprzysiężenia na drugą kadencję Andrzeja Dudy, który w kampanii wyborczej atakował i dyskryminował osoby LGBTQ+. W tym dniu posłanki z ugrupowania politycznego Lewica wyraziły symboliczne wsparcie poprzez założenie strojów w tęczy barwach (POS) (Koniecznyńska 2021).

Pięć dni po opuszczeniu aresztu przez Margot dziennikarka Radia Zet Beata Lubecka przeprowadziła z nią wywiad. Narzuciła Margot warunek – wszelkie potencjalne przekleństwa miały być karane poprzez nieprawidłowe odniesienie się do jej płci – tzw. *misgendering*. Internetowa społeczność osób transpłciowych, niebinarnych oraz sojusznicznych wyraziła oburzenie wobec zachowania dziennikarki, uważając je za niesprawiedliwe (fałszywy symetryzm) i krzywdzące wobec Margot. Z kolei Edyta Baker, była prezeska fundacji Trans-Fuzja, wyraziła swoją dezaprobatę wobec opinii sugerujących, że osoby *queer* wykazują w tej sprawie zbiorową histerię, co wysparli Jakub Kwieciński i Dawid Mycek – małżeństwo influencerów:

Krytyka dziennikarki biorącej się za temat, do którego jest merytorycznie nieprzygotowana [traktowane są jako] „histeryczne reakcje” i „szaleństwo”. (...) I znów uprzywilejowani cis mężczyźni chcą decydować o tym, jak właściwie rozmawiać z osobami transpłciowymi i o osobach transpłciowych (Jakub i Dawid, Facebook 6.12.2020).

Opisywane tu konkursy na ramy dostrzegają badane przeze mnie kobiety:

Tak jak język w wywiadzie z Lubecką jest... po prostu zły (śmiej), żeby tego nie określać mocniej. Gdzie po prostu wiem, że jedna osoba cisplciowa, która też mnie zna sądziła, że ten wywiad jest dobry, że jest prowokacyjny po prostu i ostry. Tylko, że ja poczułam, że ten wywiad jest z połowy lat 90, gdy większość materiałów o osobach transpłciowych nie była dostępna, nie było Internetu. Z tym kojarzyły mi się te pytania, jak i po prostu sposób ich zadawania... Dlatego też po prostu dla mnie ten wywiad w 2020, gdzie większość informacji jest dostępna... był dla mnie niedopuszczalny. (...) Jakby to powiedzieć, słownictwo medyczne nie nadąża za ludźmi, za zmianami. Część tego słownictwa jest po prostu dosyć taka... uprzedmiotowująca... wręcz (3) degradująca te osoby... To jest bardzo istotne żeby używać odpowiedniego języka, który / w którym dane osoby czują się dobrze... Co w tym wywiadzie było nie w porządku?... Po pierwsze stwierdzenie tego, że... Margo jest mężczyzną i tak dalej. Okej, niebinarność nie jest znana, ale później wszystkie osoby podnosiły ten wątek, że ta osoba jeszcze nie zaczęła hormonów. No... byłam mocno wkurwiona, bo tak też

kiedyś wyglądało leczenie osób transpłciowych, bo też spotkałam po prostu transpłciowe kobiety w moim wieku, które musiały przechodzić Test Realnego Życia i... po / i było to paskudne doświadczenie. Więc teraz mówienie, że ona jeszcze nie zaczęła... leczenia hormonalnego.... Ah, spadajcie z tym porównaniem. To znaczy okej, to jest teraz strasznie uogólnienie z mojej strony, ale to mnie najbardziej rozsierdziło. Później następne zdanie, że w pół roku mogłaby po prostu przejść korektę płci, czy... było to podane jako „zmianę płci”, a nie korektę płci. To też mnie zirytowało, bo ja mam pojęcie ile to trwało u mnie (sarkastyczny śmiech), w momencie gdzie ja miałam jakieś w miarę zarobki. Zdaję sobie sprawę jak to wygląda u osób, które nie mają zarobków. (...). Znaczy okej, to były pytania internautów, ale... to tak bardzo mi się wydawało jak pytania z lat 90, gdy oglądałam te wszystkie seriale, talk showy, kiedy pokazywano osobę transpłciową jak małpę w klatce (WN11Sara36).

Wywiad Lubeckiej z Margot ukazuje ramy transpłciowości istniejące w polskim dyskursie publicznym oraz to, jak dalece różnią się one od ram językowych i definicyjnych proponowanych przez uczestniczki świata społecznego transpłciowych kobiet. W wywiadzie tym ramy transpłciowości zostały sprowadzone do fanaberii – oskarżeń o pragnienie zwrócenia na siebie uwagi i o skłonność do internalizacji przełotnych trendów. Dziennikarka skupiła się na transmedykalizmie oraz przedstawiła medyczną tranzycję płciową jako prostą – szybką i tanią. Rozmowa toczyła się w duchu „dyskursu złego ciała” oraz nieustannej krzywdy, z jaką spotykają się osoby transpłciowe. O wszystkich tych aspektach społecznych mitów pisały w 2015 r. Kłonkowska, Bojarska i Witek (2015: 198). Natomiast otwarte odcinanie się od krytyki Lubeckiej przez małżeństwo dwóch mężczyzn ukazuje, w jaki sposób z działań radykalnej flanki korzystają osoby z mniej „ekstremalnej” zbiorowości. Jak wspominałam, radykalne aktywności normalizują kwestie społecznie uznawane za „mniej dewiacyjne”. W tym przypadku za „mniej dewiacyjny” uznawany jest jednopłciowy związek małżeński osób deklarujących, że pragną żyć „normalnie”.

Działania kolektywu „Stop Bzdurom” przyczyniły się do znacznego wzrostu widoczności osób transpłciowych i niebinarnych w debacie publicznej. **Zgodnie z wypowiedzią Łani: „Margot otworzyła te przestrzenie samą swoją obecnością, bo przecież media musiały zainteresować się, czym są te zaimki i jak ich w ogóle używać”** (Ambroziak 2021). Według opinii zaangażowanych społecznie, *queerowych* osób oraz części narratorek, „Polski Stonewall” był przełomowym wydarzeniem dla społeczności *queerowej* i znacząco wpłynął na dyskurs społeczny o transpłciowości:

Jezu, tak naprawdę dopiero w tym roku, w sensie 2020, dopiero się zaczęła debata oficjalna na ten temat, taka publiczna. Dopiero od protestu w sierpniu tak naprawdę, no nie? Jakby te terminy zaczęły przechodzić do codzienności, a wcześniej one rzeczywiście były bardzo mocno niszowe (WN12Nicola34).

Twierdzenie to potwierdzają liczne demonstracje solidarnościowe, które miały miejsce nie tylko w Polsce, ale również za granicą (m.in. w Edynburgu i Londynie), szczególnie w okresach, gdy aktywistka była osadzona w areszcie (Szczerbak i Żelaźńska 2020). Margot, jako obecnie jedna z niewielu osób transpłciowych w Polsce, stała się rozpoznawalna w mediach. Jej postać i działania budziły kontrowersje,

ale równocześnie stanowiły źródło inspiracji. Dyskusja na jej temat wydawała się mocno podzielona, co często ma miejsce przy tematach nowych, granicznych czy kontrowersyjnych. Kolektyw „Stop Bzdurom” rozpoczął swoje działania w reakcji na ograniczone możliwości dyskursywne i polityczne, co jest charakterystyczne dla środowisk anarchistycznych i antysystemowych. Wywarły one znaczny wpływ na przesunięcie ram transpłciowości, pomimo pierwotnych założeń, że będą jedynie aktywnością „partyzancką”.

Należy podkreślić, że ocenianie szans na działanie przy kurczących się lub poszerzających strukturach możliwości jest kontekstowe i warunkowe. Kiedy członkowie danej zbiorowości przypisują swoją porażkę bezkompromisowości rządzących, wówczas nastroje antyrządowe mogą ułatwić protesty i osiągnięcie celu. W przypadku, gdy sukces przypisywany jest skuteczności działań zbiorowości, wytwarza się solidarność i rośnie poczucie kolektywności działań. Oba przytoczone przypadki mogą wzmacniać dynamikę działań zbiorowych (Suh 2001: 437). Formalne lub nieformalne organizacje, aktywiści_stki, osoby niezrzeszone, lecz wysoce zaangażowane w problematykę transpłciowości, uczestnicy_czki mniej zaangażowani_e (dyskutujący na forach, spotkaniach, grupach wsparcia) – ogólna postawa uczestników_ek świata społecznego i przyjęte za „słuszne” ramy interpretacyjne wpływają na kierunek jego celów i działań (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 15–16).

5.3.5. Globalne ramy *versus* lokalne przeszkody

Procesy ramowania muszą być realizowane na określonej platformie czy to w działaniach organizacji formalnych lub nieformalnych, czy w przestrzeniach wspólnych, takich jak Internet (McAdam, McCarthy i Zald 2008: 9). Członkowie_inie świata społecznego wymieniają się informacjami o miejscach, wydarzeniach, technologiach, doświadczeniach itd. Komunikacja ma istotne znaczenie dla ramowania, a jej formy we współczesnym świecie są tak rozwinięte, że pozwalają na kontakt w błyskawicznym tempie i w międzynarodowej skali (Strauss 1993: 218–219).

W Polsce społeczność transpłciowych kobiet czerpie inspirację oraz sposoby działania i ramowania z krajów Zachodu i Ameryki Północnej, szczególnie z anglojęzycznej przestrzeni internetowej. Niemożliwe jest jednak skopiowanie dyskursu zachodniego, tak by w pełni zaistniał on w polskich uwarunkowaniach. By posłużyć się przykładem Wielkiej Brytanii – dyskusja dotycząca praw osób transpłciowych jest w tym kraju na innym etapie. Osoby transpłciowe są tam chronione poprzez akty prawne, przede wszystkim Gender Recognition Act (2004), który umożliwia prawne uzgodnienie płci, oraz Equality Act (2010) zakazujący dyskryminacji w dziedzinach takich jak zatrudnienie, edukacja i usługi publiczne. Zapewniony jest także dostęp do opieki zdrowotnej, włączając w to HRT. Przestępstwa z nienawiści są traktowane w Wielkiej Brytanii surowo. Kluczowa też jest kwestia mniej „upłciowionego” języka angielskiego, o którym wspominałam wcześniej. W Polsce prawa osób

transpłciowych są ograniczone, brakuje specjalnej ustawy umożliwiającej prawne uzgodnienie płci i imienia w dokumentach. Osoby transpłciowe doświadczają dyskryminacji w różnych obszarach życia, a dostęp do opieki medycznej i procedur takich jak terapia hormonalna jest trudniejszy. Przemoc i nienawiść wobec osób transpłciowych są znaczącym problemem. W Polsce dzieci i młodzież transpłciowa napotyka również na trudności w środowisku edukacyjnym. Narratorki świadome są tych różnic, choćby w kontekście udostępnianych w przestrzeniach internetowych treści, które są ograniczone i tabuizowane w kraju:

Wiesz co, akurat zawsze oglądałam Discovery mmm... jakieś różne dokumenty (2) i był dokument właśnie o takich osobach ze Stanów i tak sobie myślę (2) yyy... To był właśnie też taki pierwszy impuls, że „Wow, to jest możliwe jednak!”, nie? Bo normalnie jakby nie wiesz, nie interesujesz się tym tematem, a tak to mi uświadomiło, że no... Jezu, jak oni dali radę sobie żyć w zgodzie ze sobą i tak popatrzyłam na te osoby, gdzie było „przed i po” i myślę „Wow, można! To jest możliwe!”, nie? I tak potem (przełyka) sobie myślałam, że „A, no dobra, w Stanach wszystko jest, a u nas w Polsce, to wiesz, 100 lat za murzynami [sic – przyp. A.S.], to... to pewnie się nie uda”. (...) film zobaczyłam ja miałam tak naprawdę 12, 13 lat (WN08Barbara23).

Warto zaznaczyć, że zmiany wprowadzone m.in. w Wielkiej Brytanii przyczyniły się do rozwoju kontrdyskursów, rozpoznawalnych globalnie, szczególnie w anglojęzycznych obszarach. Wśród tych reakcji były opisane tu głosy TERF-ek. Z tego względu Wielka Brytania wydaje się w relacji moich narratorek krajem o silnych tendencjach transfobicznych. Dla kontrastu przedstawię perspektywę innych krajów. Miałam okazje wielokrotnie współpracować z niemieckimi organizacjami prorównościowymi. Z tych doświadczeń wynika, że w Niemczech również obecny jest wyraźny ruch TERF. Przykłady, takie jak istnienie klubokawiarni dla lesbijek, które wykluczają transpłciowe kobiety, są dobrze znane tamtejszym aktywistom_kom. Wielka Brytania i Niemcy uzyskały podobny wynik ILGA-Europe w Rainbow Map⁵² z 2023 r., które bada prawa osób LGBTQ+ w Europie. Niemniej jednak istniała pewna różnica: w Wielkiej Brytanii w 2023 r. wprowadzono prawo zakazujące stosowania blokerów i hormonów u dzieci poniżej 16. roku życia, podczas gdy w Niemczech było to dozwolone⁵³. Podobne zakazy w prawodawstwie wprowadziły m.in. Szwecja i Finlandia, które plasowały się wyżej w klasyfikacji Rainbow Map od Niemiec i Wielkiej Brytanii.

Niewątpliwie anglojęzyczny dyskurs (a zwłaszcza dyskurs w krajach anglosaskich) wpływa na kształtowanie opinii na temat stosunku do transpłciowości w różnych państwach europejskich. Media, także społecznościowe, mogą kształtować percepcję struktur możliwości, uznając np. całe państwo za transfobiczne, pomimo że POS w tym kraju są bardziej otwarte niż struktury możliwości w Polsce: *Myślę, że u nas na szczęście nie jest w pełni wykorzystany potencjał tej narracji politycznej, jak to jest wykorzystane w Wielkiej Brytanii, albo w Kanadzie, albo w Stanach Zjednoczonych* (WN22Hanna23).

52 <https://www.rainbow-europe.org/#0/0/0> [dostęp: 25.10.2023].

53 Również w Niemczech uznaje się prawnie osoby niebinarne.

Wydaje się, że różnice w podejściu do kwestii transpłciowości w poszczególnych krajach mają istotne znaczenie z perspektywy teoretycznej. Każdy ruch transpłciowy w państwach o odmiennych strukturach możliwości miał swoją unikalną historię, tempo oraz kierunki zmian. Transformacja znanych otoczeniu i akceptowalnych ram większościowych zbiorowości zazwyczaj nie jest radykalna, ponieważ wszelkie zmiany ograniczone są przez najwcześniejsze doświadczenia. W przypadku gdy zmiany społeczne zachodzą szybko, otoczenie może mieć trudność z dostosowaniem się do nowych okoliczności (Racko 2008: 142). Zgodnie z tym założeniem dyskurs nie może nadążyć w stopniu pożądanym przez aktywistów_ki za dynamicznymi zmianami zachodzącymi lokalnie. Przeciwnie, wydaje się, że dynamika zmian językowych, brak polskich odpowiedników wielu terminów związanych ze slangiem transpłciowym, nowe zaimki niebinarne, nowo wprowadzone słowa czy idea deklaratywnej tożsamości płciowej wyprzedzają polski dyskurs publiczny. W momencie, gdy wiedza o transpłciowości jest w otoczeniu ograniczona, dominują stereotypy na temat transpłciowości lub/i medyczny opis – radykalna zmiana i dynamiczne wprowadzanie nowych elementów do dyskursu wywołują społeczny opór. Nawet w akademii osoby z tytułami doktora lub profesora pytają mnie o „poprzednią płeć” transpłciowej kobiety, wykorzystując terminy, które aktywiści_stki od lat próbują usunąć z dyskursu. Bez wsparcia politycznego i medialnego praca aktywistów_ek okazuje się bardzo trudna i mało efektywna:

Proszę pani, co to da, że ja wytłumaczę taksówkarzowi, że to jest wada wrodzona mózgu? I to z nimi, jak oni mówią: „Panie, co się dzieje, żebyś pan wiedział” i tak dalej. Ja mówię: „Panie, no popatrz pan na to inaczej”. Ale czy to przejdzie czy nie? Przecież są ludzie, którzy uważają nadal, że transseksualizm, nazwijmy to starą nomenklaturą, jest wolicjonalną kwestią, że ktoś se wybiera gender, „srender” i o co w tym chodzi? To, że się ktoś przebiera, to że ktoś występuje czasem w roli kobiecej, to jest zupełnie normalne. Przecież kobiety zostały na scenę dopuszczone kiedyś, od Nawojki dopiero się zaczęło, rozumie pani. W ogóle nie brały w tym udziału, kobieta to jest zero... jeśli chodzi o układ społeczny... Była. Dopiero stąd się wzięły te wszystkie ruchy feministyczne i dlatego powiedzmy se, że to czy ktoś mnie w jakiś sposób próbuje relegować w związku z transseksualizmem, to ja nie, bo mówię – ja nie podejmuję dyskusji. Nie rozumie pan tego albo pani... niech pani da spokój, niech pani poczyta, ma pani literaturę. Dlatego mi zależało na tym żeby wydrukować w czasopiśmie polskim jakimkolwiek na ten temat, żeby ruszyć problem (WE03SSG).

Obecnie możliwości zdobycia wiedzy na temat transpłciowości, także w Polsce, są znaczne, jednak opinia publiczna nie wydaje się tym tematem zainteresowana. Zazwyczaj ludzie unikają podejmowania rozmowy na temat, który dla nich osobiście nie jest w żadnym stopniu priorytetowy, a bywa nawet niezręczny:

I myślę, że wszelka jakaś taka transfobia czy... czy jakaś taka, no nie wiem, niechęć, wynika z niewiedzy. Z niewiedzy o tych ludziach. I jeżeli ja mam taką koleżankę yyy wydawało mi się, że to jest przyjaciółka, no ale ja nie mam przyjaciół. I chociaż, mimo że ja jej ileś tam razy powtarzałem to, że ja nie cierpię być mężczyzną, że to nie jest moja bajka, że ja nie chcę, że to jest... No to co, jesteś i już. No i to jest takie, taka rozmowa. I znowu, jeżeli ktoś tego nie zrozumie, jeżeli ktoś nie wysili się na tyle, żeby poczytać o tym, żeby zacerpnąć jakiejkolwiek informacje. Nie no to, to tylko do swojej wiedzy, która jest zerowa to się odnosi, to nie jest, to jest słabe, to jest złe (WN14Agata44).

W Polsce problematyka mniejszości płciowych lub seksualnych jest błędnie redukowana do pojęcia homoseksualności, czyli najbardziej (oprócz heteroseksualności) rozpoznawalnej orientacji psychoseksualnej. Pomija się tym samym aspekty związane z tożsamością płciową: Łatwo powiedzieć „A, gej”, bo tak teraz... że jak ktoś jest dziwny, to od razu gej, lesbijka, także... Tak ludzie się zawsze szufladkują (WN08Barbara23). Homoseksualność jako zjawisko jest również wykorzystywana przez otoczenie jako sposób wyrażania dezaprobaty wobec osoby, którą chce się w danym momencie skrytykować: Noo, takie... homo-niewiedomo, niech tu nie przychodzi. Na, na, na osiedlu jedna babka, bo ja jej zepsułam piec. Bo tak, okazuje się, że w piecu coś tam nie działało, a ja to naprawiłam i za jakiś czas się popsuło co innego (WN13Renata54). Słowa „gej” czy „pedał” są używane jako obraźliwe określenie w stosunku do innych osób, nawet jeśli odbiorca czyni tych słów nie jest orientacji homoseksualnej. Tego rodzaju wyzwiska mają na celu poniżenie kogoś – porównanie do homoseksualnej orientacji jest powszechnie postrzegane przez wiele osób jako obraźliwe. Dzieci używają przezwiska „pedał”, nie zawsze zdając sobie sprawę z pełnego znaczenia tego słowa, lecz jedynie z jego negatywnych konotacji służących do piętnowania inności, m.in. transpłciowych rówieśników_czek:

A od pedałów mnie wyzywali już, już w podstawówce, nie? Tylko, że ja wtedy byłam głupia, niewyedukowana i myślałam, że to jest / no, możliwe, że dzieci też nie wiedziały, ale... Tu od razu chcę nakreślić używam słowa pedał, nie gej ani nie homoseksualista, tylko, że po prostu... eee... po prostu powiedzieć tak jak mówili. Oni nie używali tych, tego, tego typu słów, tak, tylko uży / używali po prostu negatywnych, bardzo obrażających i krzy / krzywdzących pejoratywnych, takiego języka się używa. Cały czas zresztą, w Polsce, niestety. Tylko wtedy myślałam, że to jest, w podstawówce, że myślałam, że to jest takie na zasadzie yyy, kogoś się nie lubi, obraza. Takie no po prostu złe słowo na zasadzie takiej ha, ha, ha, ha, ha, ha... ha, ha, ha pedał (WN20Jolanta29).

Można się pokusić o tezę, że w polskiej kulturze żarty o charakterze trans- czy homofobicznym są akceptowalne. Milcząco przyjmowane założenie, że każda spotkana osoba jest cisheteronormatywna, jest nadal obecne. W moim doświadczeniu wielokrotnie się zdarzało, że osoby kwestionowały normalność homoseksualności i transpłciowości zarówno na zajęciach akademickich, w miejscu pracy, jak i w wielu innych interakcjach. Partnerzy_rki interakcji zakładali_ły domyślnie, że jestem heteroseksualną kobietą i temat innych orientacji mnie nie dotyczy. Podobne sytuacje były wspomniane przez narratorki:

Jak były jakieś wydarzenia typu święta katolickie (kliknięcie językiem) i się spotykaliśmy z rodziną, to to była taka / ten dom, w którym się to odbywało stawał się takim agregatorem homofobii, że... się wiesz, siedzisz przy stole i... (2) w-wtedy nie uznawali ciebie za osobę homoseksualną, bo w kontekście stanu przed transzycją byłam osobą hetero...seksualną, można tak stwierdzić, umm... (3), a przynajmniej w kontekście mojego stanu fizycznego, tak. (...) Myślę, że cała ta kwestia homofobii w ich przypadku / i nacjonalizmu, to jest po prostu taka zgeneralizowana ksenofobia, że boją się wszystkiego, co jest inne i nawet nie chcą się pochylili, bo po prostu spotykają się, klepią się po ramionach i że tak-tak trzeba (WN05Katarzyna22).

Sytuacja, w której stopniowe wprowadzanie globalnych ram nie przynosi oczekiwanych skutków, stanowi wyzwanie dla zaangażowanych uczestników_czek społecznego świata transpłciowych osób. Proces zmiany przy przynajmniej częściowo zamkniętych dyskursywnych strukturach możliwości jest na tyle powolny, że nastąpiła niemal całkowita zmiana pokoleniowa. Młode osoby, korzystające z globalnych informacji i ram, sfrustrowane brakiem efektów działań aktywistycznych, przejawiają większą emancypację i pewność siebie w wyrażaniu swoich przekonań. W dynamiczny sposób zaczęły wprowadzać globalne ramy, które są na tyle nowe, że docierają głównie do ich świata społecznego oraz już przekonanych_e sojuszników_czki, podejmujących trud aktualizacji swojej wiedzy, choć może to niekiedy zakłócać ich dotychczasowy sposób postrzegania rzeczywistości:

Tak, no bo tutaj jedną stronę przedstawiam, ale jest jeszcze taka strona, no ale to mam nadzieję, że to się jakoś uspójni, że, i te zaimki są fajnym przykładem tutaj, który to po / może to pozwoli zilustrować, że, yyy, no że ja właśnie najpierw, od kiedy tak, to tak mocno było obecne, a szybko było obecne, bo pierwsze już grupy były już, agenderowa jakaś osoba była, jeszcze nie była niebinarna tylko już była agenderowa, zanim przyszły osoby niebinarne, na grupę. Mmm... to już tam, no właśnie, były te nijakie zaimki i później już na terapii to ja tam w ogóle takie wywijasy robiłam, żeby to w ogóle się w tym wyrobić, co nie? Właśnie, więc znowu, ten etap ten pierwszy, taki żeby... żeby w ogóle się... no właśnie, wziąć to na siebie ten ciężar, nie? Nie dać poznać, nie wiem jak to powiedzieć. Yyy, yyy i coś, i to jest coś takiego (4), że ja taką drogę przeszłam z różnymi rzeczami i cały czas chyba muszę być na to uważna, że mi się najpierw włącza taka (3), i tu, i tu jest już z takiego automatu, taka otwartość i no ktoś przychodzi, no to tak chce, no to tak jest, no nie? Albo na, na, na wszystko no bo wiem jak bardzo te osoby potrzebują wsparcia, więc ja generalnie przyjmuje wszystko i właściwie w ogóle nie drgnę żeby tylko nie robić dyskomfortu. Tak to prawie, że obrazowo przedstawię. I z, i z czasem, hmm, jak to powiedzieć. Tu się, tak, raz, że to zależy od kontaktu i zależy od osoby, ale później to wprowadzam więcej i siebie i różnicę i później się zastanawiam nad tym, że zaimki czyli na przykład, zaczynam, na przykład z jedną osobą na terapii, no to się mocno z tym poro /parowałam żeby w ogóle robić tak i w ogóle nie komentowałam tego, a w którymś momencie... jak w terapii było na tyle, wiesz, no tak wiesz mmmmmmm... były już uregulowane jakiś taki poziom, no taki, że się widzimy, spotykamy już jakiś czas, jest bezpiecznie, stosunkowo, no to wtedy to był jakiś temat na przykład, że mnie jest trudno, yyy, z tymi zaimkami, o nich pamiętać albo te słowa przekreślać. Wiesz, w tym sensie, że był taki już moment, kiedy ja mogę reprezentować świat, który będzie tak reagował, prawda? Czasami dużo bardziej brutalnie, no nie? To jest taka odpowiedź znowu, taka, bardzo, szeroka (WE02SPSYCH).

Można sformułować tezę, że brak postępu w prawach osób transpłciowych, ignorowanie ich potrzeb oraz negatywne nastawienie przyczyniły się do powstania wyrazistych, niekiedy agresywnych strategii działania, niezależnych od reakcji społecznej, wykorzystujących narzędzia takie jak *cancel culture* w miejscach, gdzie przynosi to rezultaty. Choć osobiście mam „mieszane odczucia” co do *cancel culture*, jestem w stanie zrozumieć, dlaczego zdobyła ona popularność jako metoda egzekwowania praw osób zaangażowanych w aktywności na rzecz praw osób transpłciowych.

W Polsce napotykały na społeczny opór w sprawie wprowadzania feminatywów, więc tym bardziej jest on większy wobec inkluzywnego języka. Mimo wieloletnich starań organizacji pozarządowych, wprowadzenie związków partnerskich w Polsce

nadal nie zostało zrealizowane, chociaż w krajach Europy Zachodniej dyskusja na ten temat doprowadziła już do legalizacji małżeństw i prawa do adopcji dzieci przez pary jednopłciowe. W tym kontekście dyskusja dotycząca transpłciowych tożsamości jest w Polsce nadal tematem tabu – znajduje się „na dalszym planie”, szczególnie wobec dominującej tendencji traktowania homoseksualności jako „zła mniejszego” od transpłciowości w zbiorowości LGBTQ+.

Warto jednak podkreślić, że – zdaniem narratorek i specjalistów_{ek} – sytuacja osób transpłciowych w Polsce ulega poprawie. Pomimo utrzymujących się trudności związanych z nieprzychylnymi strukturami możliwości rośnie świadomość społeczna w kwestii transpłciowości:

Sytuacja jest lepsza niż piętnaście lat temu. Coraz więcej ludzi się odważa. Jest... dużo więcej... środków. do zdobycia wiedzy na ten temat. Przede wszystkim Internet nas tu, tu dzisiaj ratuje. Yyy, media... i wiadomości zza granicy, też się zdarzają. Coraz mniej zdziwienia... na... punkcie właśnie transseksualizmu (WN13Renata54).

Dodatkowym wskaźnikiem zmian są wzmożone reakcje grup społecznych sprzeciwiających się postulatowi ruchów równościowych oraz ich przeciwników politycznych. Zdaniem badanej endokrynolożki Polska znajduje się na fali wzrostu i jeszcze nie osiągnęła etapu, w którym sytuacja osób transpłciowych uległa strukturalnej poprawie. W związku z tym nie ma jeszcze ruchów mających na celu odwrócenie tych zmian, są za to ruchy próbujące im zapobiec:

Idzie dobrze. Nic nie zatrzyma postępu. Nawet w naszym kraju, który jest daleko za, za tymi krajami bardziej świadomymi, rozwiniętymi. Jak mam znajomych w Skandynawii czy w Stanach właśnie, to... i, i, i będzie dobrze. Tak uważam. (...) To się też zadzieje u nas. My jesteśmy, my jesteśmy na tej fali wznoszącej, że ludzie chcą jakby, idą, otwierają się i zastanawiają, że nagle idziemy, akceptujemy, a nie widzimy jakby, a nie ma takich przemyśleń z tego rodzaju co w Anglii. Być może tak jest (WE04SESI).

Taka prognoza teoretycznie powinna zapowiadać optymistyczny obraz przyszłości dla narratorek i ich całego świata społecznego oraz osób sojuszniczych. Wcześniej wspomniałam, że zanim jakiegokolwiek zjawisko zostanie „poważnie” potraktowane w dyskursie i z tego powodu np. publicznie zwalczane, często bywa wyśmiewane. Problematyka transpłciowości ewoluuje w dyskursie w kierunku coraz większej widoczności. Niemniej dla jednostek proces publicznej nagonki na mniejszość transpłciową jest trudnym doświadczeniem. Ponadto w ich codziennym życiu wyłaniają się różnorodne czynniki, które kształtują indywidualne możliwości transpłciowych kobiet, co zostanie omówione w rozdziale VI.

Rozdział 6

Biografie transpłciowych kobiet a indywidualne struktury możliwości. Egzemplifikacje

Opisane w poprzednich rozdziałach procesy i zjawiska charakterystyczne dla społecznego świata transpłciowych kobiet i warunkujących jego funkcjonowanie struktur możliwości znajdują odzwierciedlenie w przebiegu indywidualnych biografii narratorek. Pojęcie struktur możliwości stosowane jest zwykle w analizach zachowań masowych, w tym dynamiki i przemian grup oraz ruchów społecznych wraz z ich makro- i mezouwarunkowaniami (Jeydel 2000; Suh 2001; Loudon 2010; Cullen 2015; Gleiss 2017, za: Golczyńska-Grondas i Waniek 2020: 287). W tej książce koncepcja struktur możliwości jest również używana do analizy indywidualnych struktur możliwości jednostek, subiektywnie przez nie postrzeganych i doświadczanych (Golczyńska-Grondas i Waniek 2020: 281)¹.

Istnieje pewien zasób możliwości dostępny dla każdego aktora_ki społecznego_ej (Schütz 1946: 463, za: Golczyńska-Grondas i Waniek 2020: 281), jednak zewnętrzne polityczne, instytucjonalne i dyskursywne struktury możliwości nie warunkują w pełni rzeczywistych możliwości jednostki. Przebieg indywidualnej biografii, poza zewnętrznymi strukturami możliwości, wyznaczają m.in. sytuacja społeczno-ekonomiczna, silnie zinternalizowany habitus jednostki, jej otoczenie, doświadczenia biograficzne oraz wpływ tych czynników na tożsamość jednostki (Racko 2008: 142). Indywidualne struktury możliwości powstają zatem w wyniku wzajemnych powiązań między pochodzeniem, wykształceniem, procesami zachodzącymi na rynku pracy, relacjami ze znaczącymi Innymi, miejscem zamieszkania, płcią, przynależnością do grup mniejszościowych itd. (Roberts 2009: 355). Innymi

1 Pojęcie struktur możliwości może być z powodzeniem wykorzystywane w analizach życia aktorów_ek społecznych, co Agnieszka Golczyńska-Grondas i Katarzyna Waniek (2020: 287) uczyniły, analizując wywiady narracyjne świadków i uczestników transformacji systemowej w Polsce, a także zjawiska i procesy społeczne odzwierciedlone w ich biografkach.

słowy, układ tych indywidualnych struktur stanowi też rezultat różnych sił tworzących niepowtarzalną trajektorię życia jednostki, warunkowanych przez zewnętrzne specyficzne dla danego miejsca i czasu struktury możliwości, oddziałujące na całość historii życia danej osoby oraz bezpośrednio na jej codzienne funkcjonowanie (Schnyder 2015: 696). Dynamika indywidualnych układów struktur możliwości znajduje zatem odzwierciedlenie w indywidualnych biografiach, jest też przez jednostki indywidualnie postrzegana i interpretowana (Golczyńska-Grondas i Waniek 2020: 281–282, 289). Zasadne wydaje się więc zastosowanie pojęcia indywidualnych struktur możliwości lub indywidualnego układu struktur możliwości.

Indywidualne struktury możliwości narratorek były zróżnicowane i kształtowały się pod wpływem wielu w części wymienionych już wyżej uwarunkowań, takich jak: rok urodzenia, cechy rodziny pochodzenia, status społeczno-ekonomiczny, miejsce zamieszkania, światopogląd, a także cechy charakteru. Analiza kontrastowych przypadków obrazuje, jak istotne znaczenie w życiu narratorek, w tym w szczególności w odniesieniu do procesu tranzykcji płci jako podstawy uczestnictwa w społecznym świecie transpłciowych kobiet, miały nie tylko czynniki polityczne, instytucjonalne i dyskursywne, lecz także indywidualne. Stanowi ona również argument na rzecz tezy o związkach pomiędzy indywidualnym układem struktur możliwości a wyróżnionymi przez Fritza Schützego biograficznymi strukturami procesowymi: trajektorią cierpienia, biograficznym planem działania, instytucjonalnymi wzorcami oczekiwań oraz biograficznymi metamorfozami². Mimo że – jak wyjaśniam w nocie metodologicznej – nie przeprowadziłam pełnej analizy strukturalnej całości

2 Podstawowymi formami biograficznego doświadczania i postawy wobec życia są struktury procesowe występujące w różnych konfiguracjach, przeplatające się, wzajemnie na siebie oddziałujące. Poprzez analizę struktur procesowych w biografii jednostki, osadzonych w określonych ramach społecznych, kulturowych i politycznych można wskazać unikalne cechy osoby, ale również wspólny dla wielu przypadków charakter określonych procesów (Kaźmierska i Waniek 2020: 105). Drogi życiowe poszczególnych osób opierają się na schematach osobistego doświadczania jednostki i schematach społeczno-zbiorowych (Hoerning 1990: 130). Można wyróżnić następujące struktury procesowe (Schütze 2012a: 179 i in., za: Kaźmierska i Waniek 2020: 113–114; Schütze 2012: 157–158; Rokuszewska-Pawełek 2002: 47–49; Schütze 1981: 67–70, za: Kaźmierska i Waniek 2020: 106):

1. Biograficzne plany działania (*biographical action schemes*) – plany i próby ich wprowadzenia – udane bądź nieudane (np. zdobycie wykształcenia, podjęcie danej pracy, nauka języka, zmiana miejsca zamieszkania). Intencjonalny stosunek do własnej biografii. W biograficznym planie działania w przeciwieństwie do instytucjonalnych wzorców oczekiwań źródłem aktywności są potrzeby jednostki, nastawienie na realizację własnego „ja”. Jednostka stara się długoterminowo planować, kim chce być i w jakim kierunku się rozwijać. Planuje, przygotowuje się do realizacji planu, a później poddaje go weryfikacji i ocenie.
2. Instytucjonalne wzorce oczekiwań (*institutional schedules for organizing biographies*) – jednostka orientuje się na normy społeczne, oczekiwania instytucjonalne i oczekiwania otoczenia. Niekiedy przekłada wzorce instytucjonalne nad własne potrzeby, co może wiązać się z trudnościami w ich zaspokajaniu. Jednostka zazwyczaj zna te oczekiwania, wie, co może wydarzyć się później i postępuje rutynowo – „tak jak wszyscy”.

zgromadzonych biografii, to opisane dalej cztery przypadki stanowią w mojej opinii dobrą egzemplifikację takich związków. Są to następujące historie:

- 1) 21-letniej Liwii, urodzonej w dużym mieście w centralnej Polsce, pracującej w firmie korporacyjnej, wywodzącej się z wykształconej, zamożnej rodziny o głębokich przekonaniach religijnych;
- 2) 23-letniej Aleksandry, urodzonej w dużym mieście w południowej Polsce, studentki, pochodzącej z akceptującej rodziny, która nie ma możliwości finansowego wsparcia córki;
- 3) 29-letniej Jolanty, urodzonej w mieście powiatowym w południowo-zachodniej Polsce, wywodzącej się z uboższej, dysfunkcyjnej rodziny;
- 4) 44-letniej Agaty, pochodzącej ze wsi spod Lublina, otoczonej „Strefami wolnymi od LGBT”, z żoną i dwójką dzieci.

Liwia: dziecięca trajektoria cierpienia³ i biograficzny plan działania u progu dorosłego życia

Wywiad narracyjny z Liwią zorganizowany jest wokół wspomnień o trudnych przeżyciach. Narratorka ta urodziła się w 1998 r. w dużym mieście w centralnej Polsce. W wieku 3 lat rozpoczęła naukę w katolickim przedszkolu. Dalszą edukację kontynuowała w prywatnej szkole podstawowej. Jej wychowanie było osadzone w wierze katolickiej i w duchu patriotyzmu. Te wartości zostały przez nią głęboko zinternalizowane we wczesnym dzieciństwie:

[W] tamtym okresie najistotniejszy aspekt to kwestia poglądów, światopoglądu mojego, który oczywiście też był dyktowany przez rodzinę, przez też środowisko przedszkolne. Niemniej jednak ja w związku z tym popadłam w bardzo silny wręcz fanatyzm religijny. Ja pamiętam jak z pogardą patrzyłam na kogoś, z taką silną pogardą w kościele na kogoś, bo jakaś dziewczyna miała bodajże powyżej kolan spódniczkę i spodenki. (...) Do tego jeszcze dochodził poza takim silnym religijnym fanatyzmem taki miękki, taki raczej średni nacjonalizm powiązany z konserwatywnymi rzeczami. (...) Pamiętam jak właśnie było to „Kto Ty jesteś – Polak mały” to ja to z dumą mówiłam, że jak byłam na jakiejś wycieczce z rodzicami w Niemczech to znałam wszystkie dwadzieścia zwrotek

-
3. Trajektorie / trajektorie cierpienia (*trajectories / trajectories of suffering*) – biografia zorganizowana jest przez siły zewnętrzne, nad którymi jednostka nie ma kontroli, co powoduje kurczenie się możliwości, pojawienie się uczucia cierpienia, destabilizacji (np. choroba, wojna, śmierć kogoś bliskiego).
 4. Przemiany biograficzne, metamorfozy biograficzne (*biographical metamorphosies*) – to nagła, pozytywna zmiana w życiu jednostki, odkrycie nowych możliwości, których dotychczas osoba nie знаła, nie dostrzegła, nie zdawała sobie sprawy z ich istnienia. Zmiana ta skutkuje zmianami tożsamościowymi, zmianami w przebiegu życia (np. odkrycie jakiejś zdolności, niespodziewany spadek). Struktura ta może występować również podczas wysiłku pracy biograficznej nad trajektorią. Zaskoczona jednostka początkowo nie może się odnaleźć, odczuwa nieład (jak przy trajektorii), nie potrafi postąpić się pokładami nowych, dopiero co odkrytych wewnętrznych i zewnętrznych możliwości.
 - 3 Określenie „dziecięca trajektoria cierpienia” pochodzi z opracowania Agnieszki Golczyńskiej-Grondas (2016: 37–57).

(śpiewa) „Płynie Wisła, płynie po polskiej krainie”. I nikt nie znał tylu zwrotek! Wszyscy znali dwie, trzy, a tu małe dziecko znało do dziesiątek zwrotek! Jeszcze na niemieckiej ziemi w autokarze. No jakby to to było dla mnie dosyć istotne w tamtym okresie wręcz. A jeszcze jeszcze fakt, że byłam otoczona jakby tym, że to jest słuszne, że to jest prawe, że tak trzeba postąpić, no to miałam też środki do tego żeby też właśnie poznawać te piosenki, budować w sobie taką postawę... no bogo-ojczyźnianą.

Liwia postrzega sytuację materialną swojej rodziny pochodzenia jako bardzo dobrą. Oboje rodzice byli certyfikowanymi, wysoko wykwalifikowanymi w dziedzinie zdrowia psychicznego specjalistami. Relacje narratorki z rodzicami zaczęły się pogarszać już podczas edukacji wczesnoszkolnej. W podstawówce pierwszy raz zauważyła, że sposób wychowania jej rodziców różni się od tego, jak traktowani_e są jej rówieśnicy_czki. Opisała swoich rodziców jako surowych, a jej opowieść o rodzinie pochodzenia była przepełniona żalem i poczuciem wyrządzonej krzywdy:

[B]yła to szkoła prywatna, gdzie było dużo dzieci, które były z rodzin no tam średniej, klasy średniej. Wydaje mi się, że było jeszcze jedno przynajmniej dziecko z klasy wyższej, ale ale na ogół to była klasa średnia. Natomiast ja byłam z klasy średniej-wyższej, (...) jeśli chodzi przynajmniej o dochody moich rodziców. Natomiast moi rodzice nie zachowywali się w sposób taki jak się zachowują rodzice z tej klasy. To znaczy przynajmniej pod względem finansowym i względem jak się traktuje swoje dzieci byli bardzo powściągliwi w tym optymistycznym wykorzystywaniu zasobów na rzecz dziecka. Ee i do tego jeszcze w tym całym konserwatywnym nastawieniem byli tacy dosyć surowi, restrykcyjni. (...) Wtedy zaczynałam mieć dysonans poznawczy, bo wszyscy ludzie w klasie byli traktowani, przynajmniej wtedy w mojej ówczesnej opinii, lepiej ode mnie przez swoich rodziców. Emm ba, najgorszym dla mnie chyba momentem było jak powiedziałam o czymś co się stało w domu i nikt mi w klasie nie uwierzył mówiąc, że wymyślam, a ja nie wymyślałam. Powiedzieli, że to jest niemożliwe żeby rodzice tak swoje dziecko traktowali. No dla mnie to było ogromny kryzys wtedy wartości. Kryzys całego / wszystkiego co myślałam o świecie, no bo wcześniej byłam oparta zupełnie na rodzicach, a tu nagle odkrywam, że to ja jestem ofiarą jakby moich rodziców, którzy no może nie mieli jakiejs złej woli wobec mnie, ale ich czyny nie były dla mnie najpozytywniejsze.

Ilustrując różnice w traktowaniu dzieci przez rodziców między nią a rówieśnikami_czkami, Liwia przywołała okoliczności Pierwszej Komunii Świętej. Podczas tej uroczystości większość dzieci otrzymuje prezenty od rodziny i bliskich, rodzice narratorki nadali tej uroczystości wymiar wyłącznie sakralny:

Druga klasa szkoły podstawowej i pamiętam, że wszystkie dzieci dostały normalnie prezenty i to takie spore finansowe, jak się to teraz obecnie robi. Różne rzeczy, laptopy, ktoś dam dostał skuter, quada, ktoś tam inny narty dostał, ro / no dużo różnych rzeczy. Jak sobie wtedy obliczałam to przeciętnie tysiąc pięćset – dwa tysiące złotych tamte dzieci dostawały, no bo to jednak była szkoła prywatna. Te dzieci nie były z biednych rodzin. (...) A ja dostałam Pismo Święte z pozłacanymi brzegami (2), dwa łańcuszki i krzyż naścienny. Mój ojciec zainterweniował, że / w rodzinie, że nie można dawać takich prezentów, bo to jest święto dla Boga, a nie dla człowieka.

Kiedy Liwia była uczennicą jednej z pierwszych klas szkoły podstawowej, urodziła się jej młodsza siostra. Narratorka wspomina, że ten czas stał się dla niej kolejnym etapem oddalania się od rodziców. W wywiadzie deklarowała przywiązanie i miłość do siostry, uważając jednak, że od momentu narodzin dziewczynki, rodzice skupili się głównie na jej wychowywaniu. Liwia czuła się niekochana i zaniedbywana:

I też wtedy zaczynałam odczuwać ogromne niedobory troski rodziców, że oni się nie troszczą, że mnie nie kochają. No, takie pierdoły. A na domiar złego siostra mi się urodziła, więc dodatkowo uwaga moich rodziców i troska zmniejszyła się tym bardziej, że skupiła się na niej. No to, to oczywiście nie pomogło mi, no bo ja już byłam w kryzysie, a ten kryzys jeszcze pogłębił się poprzez pojawienie się mojej siostry. Z tym, że ja nie miałam do mojej siostry pretensji. Ja ją uwielbiałam, kochałam ją i w ogóle.

Jako nastolatka Liwia nie miała poczucia sprawczości w podejmowaniu decyzji dotyczących swojego życia. W domu obowiązywały restrykcyjne zasady i konsekwentne wychowanie w duchu wiary katolickiej. W momencie wyboru gimnazjum Liwia, która w szkole osiągała dobre wyniki, zwłaszcza w matematyce i językach obcych, chciała kontynuować naukę w placówce, w której uczyć się mieli jej znajomi ze szkoły podstawowej. Mimo że poziom szkół był zbliżony, rodzice zapisali córkę do gimnazjum katolickiego. Brak troski ze strony rodziców, wyrażający się poprzez ignorowanie potrzeb Liwii, miał istotny wpływ na kryzys wiary narratorki, narastający od chwili rozpoczęcia edukacji gimnazjalnej:

Plakać mi się wtedy pamiętam chciało, no ale co mogłam zrobić. Fajnie by było gdyby moi rodzice mnie chociaż zapytali o zdanie. Natomiast moi rodzice nie zapytali mnie o zdanie, tylko wybrali sobie katolickie gimnazjum. Pamiętam, że musiałam potem pójść na rozmowę z dyrektką, dyrektki naściemniałam, że ja się nie chcę wstydzić tego, że wierzę w Boga (śmiech). Tak im powiedziałam, pamiętam! (śmiech) Jak mnie pytała dlaczego chcę chodzić do tej szkoły, ha! Wiem, że ojcu wtedy bardzo zaimponowałam. Ale ja to wysłałam z palca, bo wtedy moja religia była na krańcu upadku. Moja wiara w Boga była na skraju upadku, bo upadała stopniowo, razem z tą polityką. Cały system upadł. Eem... no i emm (śmiech). Natomiast tak, natomiast wtedy też dotarło do mnie tak naprawdę, że wiele dzieci pokłada w rodzicach jakby nadzieję, że ci rodzice dbają o nich, się troszczą i chcą dla nich dobrze, (...) a ja wtedy uznałam, że moi rodzice nie chcą dla mnie dobrze.

W swoim rodzinnym domu Liwia była ofiarą nie tylko zaniedbań, ale także przemocy psychicznej i fizycznej. Jej opowieść zawierała kilka przykładów przemocowych sytuacji:

Emm no generalnie konflikt był bardzo ciężki. On się zaostrzał coraz bardziej później. Im starsza byłam, tym się bardziej zaostrzał, bo moi rodzice też zachowywali się coraz gorzej w stosunku do mnie. Ja się czułam coraz bardziej niekochana, właśnie taka upokorzona. Bezsilność to jest najgorsze uczucie jakie znam, uczucie bezsilności, pokrzywdzenia. Nieuchronności tego, że coś mi się stanie, przyjdzie ktoś coś mi zrobić. Pamiętam, że mi zamykali drzwi od pokoju i zastawiali je stołem żebym nie mogła wyjść, bo wychodziłam w nocy... ALE JA MUSIAŁAM DO TOALETY CHODZIĆ. Ja pamiętam jakie to było straszne uczucie upokorzenia jak musiałam mój kubek, który sobie wygrawerowałam (...) musiałam go użyć żeby mmm dokonać mikcji.

Liwia samodzielnie wybrała szkołę średnią – liceum. W jej opinii możliwość zrealizowania swojej woli, a wraz z tym wzrost poczucia sprawczości wynikały z utraty zainteresowania jej życiem ze strony rodziców:

Zdałam egzamin gimnazjalny z dobrym wynikiem i tutaj się zaczęła taka pierwsza taka faktyczna zmiana z moich rzeczy. Otóż ja sobie sama wybrałam liceum. I nie było to z tego powodu, że moi rodzice mi dali przyzwolenie, tylko moim rodzicom się przestało chcieć. Moi rodzice, wcześniej im się chciało dużo, a potem po prostu zaczęli mieć wywalone. Wywalone? Zaczęli po prostu... nie wiem czy – no wywalone!

Liwia wspomina okres liceum, podobnie jak wcześniejsze lata, jako czas narastającego konfliktu z rodzicami. W tym czasie rodzina przeprowadziła się do domu na wsi, co wymagało od narratorki codziennego pokonywania kilkunastokilometrowego odcinka rowerem, aby dotrzeć do szkoły. W trakcie nauki w liceum Liwia nawiązała pierwszą bliską przyjaźń. Jej przyjaciel przywrócił w niej zainteresowanie językami obcymi:

No ta szkoła mm dużo miała mankamentów, natomiast jedna rzecz była dla mnie ogromną zmianą. Otóż poznałam tam nowego przyjaciela, który był niezwykle entuzjastycznie nastawiony do wielu rzeczy. Zwłaszcza do języków, które go fascynowały. (...) Ee, jak ja pod koniec gimnazjum nie umiałam mówić w żadnym języku obcym, umiałam po angielsku podstawowe zdania i to bardzo chaotycznie tworzyć, tak pod koniec liceum skończyłam ze znajomością mówienia płynnie w angielskim, francuskim i w poziomie zrozumiałym po włosku.

Liwia retrospektywnie zaznaczyła, że podświadomie zdawała sobie sprawę z własnej transpłciowości już w okresie szkoły podstawowej. Pełną świadomość swojej tożsamości osiągnęła w gimnazjum, a samoakceptację dopiero w okresie licealnym. Transpłciowość stanowiła dla niej istotne wyzwanie, zwłaszcza biorąc pod uwagę niepełnoletniość, brak niezależności oraz konserwatywne przekonania rodziców. Przez pewien czas Liwia starała się wyprzeć swoją kobiecość:

Natomiast wtedy też popadłam w taką pierwszą fazę próby wyperswadowania sobie bycia trans, bo się bałam przyszłości. Bałam się tego co będzie po osiemnastym roku życia. Tym bardziej, że moi rodzice trochę wcześniej straszili mnie, że mnie wyrzucą z domu po osiemnastym roku życia. (...) [Posiadanie sztangi w pokoju] dało mojej rodzinie przeświadczenie jakby na temat tego, że ja jestem jakąś męską jednostką, no bo większość osób... wie / rzadko się zdarza żeby dziewczyna miała w swoim pokoju taką maszynę do podnoszenia sztangi, nie? No to nie jest częste, nie? A moja babcia się uparła, że musi dać prezent na sze / piętnaste urodziny jakiś duży. Za sześćset złotych. A ja kompletnie nic nie potrzebowałam! I w pewnym momencie stwierdziłam „No dobra, to to mi możesz kupić”. No to mi to kupiła. No i miałam coś takiego w domu. I faktycznie, jakby z perspektywy mojej mamy no to to dziwnie wygląda, nie? Że jest sobie dziewczyna, a coś takiego (śmiech). Ale to był jakby efekt tego, że ja ze strachu chciałam, jak już wspominałam wcześniej, wyperswadować sobie być „TS”, a uległam iluzji, że w ten sposób jest to możliwe. Am... nie bycie TS, tylko bycie dziewczyną wyperswadować sobie. Tak, było takie „A, może to polubisz. A, może będzie fajnie!”. Wcale nie było fajnie. (...) efekty estetyczne i wizualne w żadnym wypadku mnie nie satysfakcjonowały, wręcz sprawiały mi duży poziom bólu i przykrości.

W wieku 17 lat Liwia podjęła decyzję o rozpoczęciu procesu tranzycji płciowej po osiągnięciu pełnoletniości. Już od dzieciństwa gromadziła oszczędności, a w liceum postanowiła, że zebraną kwotę przeznaczy w przyszłości na operację SRS. W tym samym czasie poważnie zachorował jej ojciec. Pomimo rodzinnej tragedii Liwia dostrzegła pewne pozytywne aspekty tej sytuacji – choroba ojca całkowicie zaabsorbowała uwagę matki:

Otóż mój ojciec zachorował. Właśnie też w drugiej klasie. To się pokrywa mniej więcej czasowo z momentem „outu” yyy mojego. Miał glejaka – glejaka mózgu. (...) No i to tak przez rok trwało mniej więcej, po czym zmarł. W okresie choroby moja matka skupiła się na ojcu (2). I to była dla mnie bardzo szokująca sytuacja, bo moja matka zawsze jak potrafiła się bawić w znęcanie nade

mną i nawet potrafiła się przyznać do tego, że to robi i w żywe oczy powiedzieć: „Tak, robię takie rzeczy, ale już taka jestem. No nic nie można poradzić”, tak w tamtym okresie kompletnie przestała to robić.

W cytowanym fragmencie Liwia wspomniała, że choroba i śmierć ojca zbiegły się w czasie z jej *coming outem* wobec matki. Warto dodać, że ojciec Liwii prowadził terapie konwersyjne, które miały na celu „leczenie” homoseksualności. Narratorka „od zawsze” postrzegała swoją rodzinę jako nieakceptującą osób LGBTQ+. Rodzice Liwii uznawali transpłciowość za poważny grzech – „zło”, co potwierdza reakcja matki Liwii na jej *coming out*:

Po prostu i powiedziałam jej „Ja mam F64.0”⁴. I tak jej powiedziałam. Znalazła sobie to... potem. To nie był out, który był świadomy i planowany. Impulsywnie to zrobiłam i żałowałam tego potem. (...) Najlepiej byłoby powiedzieć mojej mamie przed chorobą ojca, ale przed chorobą ojca bym się nie odważyła, bo się bałam ojca. Jak ojciec był chory, to już się go nie bałam tak bardzo. Zwłaszcza jak leżał w łóżku i się nie ruszał. (...) No i powiedziałam mojej mamie i moja mama stwierdziła w tamtym momencie, że to jest gorsze niż choroba mojego ojca. Że przyćmiłam jego chorobę. No i w tym momencie stwierdziłam, że nie no, ona jest pierdolnięta. Nie wiem, po prostu to jest... ja nie wiem, to jest jakaś choroba umysłowa. Jak?! Mój ojciec umiera, umrze zaraz. Przecież to jest pewne, że umrze, że on nie przeżyje.

Po *coming out*ie matka Liwii skierowała ją do psycholożki. Wbrew oczekiwaniom matki specjalistka uznała, że narratorka jest osobą transpłciową. Zaproponowany przez ekspertkę przebieg diagnozy nie spełnił oczekiwań Liwii, która miała już opracowany plan dotyczący tranzycji płciowej, obejmujący m.in. wizytę u dr. Kuźnika, znanego z szybkiego przepisywania hormonów. Plan ten Liwia zrealizowała po ukończeniu 18 lat:

Ona mnie w ogóle do jakiegoś psychologa wysłała. To było dziwne. Byłam u tej pani i ona powiedziała „Tak, tak, jesteś”. Natomiast... i że możemy się zapisać na diagnozę i będziemy tam trzy lata tam, dwa lata się diagnozować, gdzie za rok będzie diagnoza, a za rok „Real Life” testy i jak to zdam, to idę do Pełki i u niego wtedy ten proces. No więc, no teraz jeszcze bym była na tym etapie, co Ci ludzie na grupie, co dopiero się zapisali niedawno (3). Mi to nie saty / nie satysfakcjonowało, dlatego wołałam wykorzystać inną, alternatywną opcję, jak będę mieć już osiemnaście lat, żeby szybciej móc się dostać na hormony. Tym bardziej, że byłam pewna jakby siebie, nie miałam wątpliwości. (...) Dwa i pół miesiąca później [po śmierci ojca] pojechałam do lekarza, który mi dał hormony (2) i wróciłam i moja mama nie widziała mnie przez miesiąc. Przez ten miesiąc nie widzenia mnie wyszła z tej pierwszej żałoby po śmierci ojca. I zmieniła stanowisko, że stanowiska płaczu i żalu na stanowisko „Nie ma ojca. Muszę go zastąpić!”.

W tym okresie Liwia zdecydowała, że najlepiej będzie ukryć fakt podjęcia terapii hormonalnej, uznając, że po śmierci ojca matka jest zbyt przygnębiona, by przyjąć tego rodzaju informację. Jednak kobieta znalazła w kieszeni córki receptę na hormony, co jeszcze bardziej zaostrzyło konflikt między nimi. Matka sugerowała Liwii,

4 Kod „F64.0” w Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób (ICD) był przypisany do terminu „zaburzenie tożsamości płciowej – transseksualizm”. Od 2022 r. transpłciowość nie jest już opisywana w ICD jako zaburzenie, lecz jako „niezgodność płciowa” z kodem HA60.

że powinna opuścić dom. Tymczasowo narratorka zamieszkała u swojej babki, która również nie akceptowała jej transpłciowości. Jeszcze przed ukończeniem matury Liwia podjęła decyzję o wyprowadzce:

Wreszcie się wyprowadziłam, wręcz uciekłam stamtąd. Nie miałam jej [babce] odwagi powiedzieć, że się wyprowadzam. Tuż przed maturami na miesiąc mieszkalam przez jakiś czas u mojej koleżanki pod Warszawą i po maturach znalazłam sobie swoje własne em mieszkanie. Pokój w zasadzie wynajmuję. W międzyczasie toczyła się sprawa sądowa.

Narratorka zaplanowała swój proces tranzycji płciowej, tak aby zakończyć etap prawny przed rozpoczęciem roku akademickiego. Liczyła się z negatywną reakcją matki na pozew, jednak nie przewidziała, że matka będzie aktywnie i konsekwentnie stawiała w sądzie opór. Po zakończeniu nagrania, Liwia podzieliła się ze mną informacją, że jej matka, powołując się na swoje wykształcenie psychiatryczne, próbowała udowodnić w sądzie, że jej dziecko jest chore psychicznie, cierpi na schizofrenię i że należy je ubezwłasnowolnić. W czasie, gdy przeprowadzałam wywiad, proces sądowy trwał już ok. dwóch lat, a Liwia czekała na dziesiątą rozprawę, podczas której jej matka miała dowiedzieć się o SRS, jakiemu narratorka poddała się w Tajlandii w wieku 21 lat:

Relacje z mamą się zaczęły gwałtownie pogarszać, bo brałam dalej HRT, a ona nie chciała żebym brała HRT. (...) Natomiast kulminacją było kiedy pozew sądowy złożyłam i do niej dotarł ten pozew. No wtedy to już wpadła w ogóle histeria totalna yy z awanturą. (...) Potem zdałam matury. Ważne jest w tym wszystkim to, że ja złożyłam pozew sądowy w grudniu żeby móc pójść na studia w pierwszym roku. Móc – w sensie mieć już dane zmienione, bo ja tak chciałam zrobić. No nie udało się, ponieważ moja mama postanowiła rozpocząć wojnę w sądzie i tak naprawdę sprawa sądowo trwa już prawie dwa lata i no, jeszcze nie skończyła się i trochę to jeszcze potrwa. No to był spory zawód dla mnie z tymi studiami.

Rodzina Liwii nigdy nie zaakceptowała jej transpłciowości. Narratorce, która ostatecznie nie podjęła studiów z powodu braku prawnego uzgodnienia płci, udało się zdobyć pracę w branży logistycznej. Dzięki biegłej znajomości języków obcych osiąga satysfakcjonujące zarobki. Finansowa niezależność umożliwia jej realizację zaplanowanych kroków w procesie tranzycji płciowej. Podkreśla, że „do pełni szczęścia” brakuje jej jedynie prawnego uzgodnienia płci. Niezależność oraz ograniczony kontakt z rodziną dały jej przestrzeń do refleksji nad własną sytuacją i relacją z matką:

Już przestałam na siebie patrzeć jako na tą biedną, pokrzywdzoną ofiarę, której jest tak źle i w ogóle, bo teraz moje życie było w moich rękach. To ja decydowałam na zasadnicze rzeczy w swoich rzeczach. Coraz więcej miałam tej władzy. Nawet nie miałam już pretensji. Zniknął mi jakiś żal, wrogość wobec mojej mamy. Nie potrafię mieć do niej pretensji, bo widzę ją bardziej jako ją samą jako ofiarę tego wszystkiego w czym się wychowała i jakichś problemów psychicznych i tak dalej. Ona na pewno z tym dużo cierpi. Jakkolwiek by mnie ona nie raniła, ja nie potrafię wzbudzić w sobie wrogości czy nienawiści wobec niej. Widzę ją bardziej jako ofiarę tego wszystkiego, a siebie nawet tak już nie postrzegam.

Indywidualne struktury możliwości w życiu Liwii rozważać można w odniesieniu do dwóch etapów jej biografii. Pierwszy z nich obejmuje okres, gdy Liwia jest osobą niepełnoletnią, co implikuje jej zależność od rodziców. Początkowo narratorka poddawana była wpływom rodziców o fundamentalistycznych przekonaniach religijnych, z czasem jednak skonfrontowała prawicowy dyskurs propagowany przez jej rodzinę z poglądami i postawami otoczenia. Rodziny jej rówieśników_czek szkolnych wydawały się jej zupełnie inne od jej własnej – mniej surowe i religijne, kochające, dbające o swoje dzieci. Relacje Liwii z rodzicami, zwłaszcza z matką, stopniowo się pogarszały. W Polsce, aby przystąpić do diagnozy transpłciowości przed osiągnięciem pełnoletności, konieczne jest uzyskanie zgody rodziców. W tej fazie życia te instytucjonalne struktury możliwości były dla Liwii zamknięte – brak akceptacji rodziców stworzył niemożliwą do przezwyciężenia barierę. Rodzice nigdy nie zaakceptowali transpłciowości Liwii, a jej *coming out* spotkał się z agresją ze strony matki (wyrzucenie z domu). W takim środowisku Liwia próbowała zwalczyć swoją tożsamość transpłciową.

Jednocześnie wysoki status ekonomiczny rodziny umożliwił Liwii pobieranie edukacji w prywatnych placówkach edukacyjnych. Po ukończeniu szkoły średniej Liwia posługiwała się trzema językami obcymi. Od tego momentu rozpoczął się drugi etap jej życia, już jako młodej osoby dorosłej. Szybko znalazła zatrudnienie w dobrze płatnej korporacji międzynarodowej, a jej sukces finansowy był wynikiem biegłej znajomości języków obcych. Warto również zauważyć, że wysoki kapitał kulturowy z rodziny pochodzenia mógł odgrywać istotną rolę w procesie poszukiwania pracy. Z historii Liwii, a także relacji innych narratorek wynika, że posiadanie dobrze płatnej pracy istotnie poszerza indywidualne struktury możliwości, a zwłaszcza dostęp do tych instytucjonalnych. Dzięki wysokim dochodom Liwia miała możliwość korzystania z prywatnych wizyt lekarskich oraz przeprowadzenia operacji SRS w Tajlandii.

Jednak dobra sytuacja ekonomiczna nie gwarantuje sprawności w uzyskiwaniu dostępu do wszystkich instytucji i świadczonych przez nie usług. Jeśli rodzice osoby transpłciowej postanowią toczyć z nią spór w trakcie postępowania sądowego, proces ten może się znacznie wydłużyć. W tym przypadku utrudnieniem jest brak otwartości politycznych struktur możliwości na wprowadzenie ustawy dotyczącej uzgodnienia płci. Matka Liwii starała się udowodnić w sądzie chorobę psychiczną narratorki, posługując się swoim autorytetem jako specjalistka ds. zdrowia psychicznego, co znacząco wydłużyło postępowanie. W wyniku tego Liwia przez kolejne dwa lata nie ubiegała się o przyjęcie na studia, ponieważ nie chciała rozpoczynać wyższej edukacji bez dokonanej zmiany danych osobowych.

Wiek Liwii również odgrywał istotną rolę w procesie tranzyjacji płciowej. W okresie, gdy zdecydowała się na rozpoczęcie tego procesu, społeczeństwo wykazywało większą akceptację wobec transpłciowości niż kilka czy kilkanaście lat wcześniej. To zaowocowało zwiększeniem dostępności do różnych instytucji oraz specjalistów_ek zajmujących się diagnozami związanymi z transpłciowością. Liwia nie zwlekała

z podjęciem tej decyzji. Za pośrednictwem Internetu i grup internetowych znalazła opcję diagnozy u specjalisty, który mógł zapewnić jej szybki dostęp do hormonalnej terapii zastępczej w momencie uzyskania przez nią pełnoletności.

Choć Liwia przeszła wewnętrzną przemianę, to jednak cierpienie wywołane złą relacją z rodziną jest motywem przewodnim w opowiedzianej przez nią historii życia i stanowi źródło intensywnych przeżyć emocjonalnych. Jednocześnie jednak Liwia wykazuje ogromną siłę charakteru. Pomimo braku studiów jest osobą o wysokim kapitale kulturowym, wytrwale dążącą do wyznaczonych życiowych celów. Posługując się koncepcją struktur procesowych Fritza Schütze, można uznać, że narratorka ta przełamała trajektorię cierpienia z pierwszych kilkunastu lat życia, podejmując jako nastolatka biograficzny plan działania, który w momencie przeprowadzania wywiadu konsekwentnie realizowała.

Aleksandra: biograficzny plan działania warunkowany akceptacją znaczących Innych

Doświadczenia tranzykcji płciowej Aleksandry kontrastowo różnią się od tych, które przeżyła Liwia. Aleksandra przyszła na świat w 1997 r. w dużym mieście w południowej Polsce. Podobnie jak Liwia, już od najmłodszych lat czuła, że jej poczucie tożsamości płciowej różni się od płci przypisanej przy jej urodzeniu:

Jakby to było dość duży fakt w moim życiu, ponieważ już jako dwulatka, trzylatka stwierdzałam, że jakby no, dlaczego w sumie jako wtedy jeszcze wtedy chłopiec tak byłam traktowana. Nie mogłam robić rzeczy, co robią dziewczynki, czyli na przykład bawić się lalkami, mieć długich włosów i tak dalej. Jakby moi rodzice próbowali mi to jakoś wytłumaczyć: „No bo jesteś chłopcem”, ale do mnie totalnie ta logika nie docierała wtedy i jakby to był taki motyw, który rezonował przez większość mojego życia. Zwłaszcza, że to była sytuacja też najlepsza przyjaciółka mojej mamy ma córkę, która jest w moim wieku i jakby ona była moim kompletnym przeciwieństwem. Ona była taką stereotypową chłopczycą. Jakby ona z kolei mogła mieć... mogła się bawić jakby autkami, miała właśnie dużo spodni i tak dalej. Jakby ona mogła te wszystkie stereotypowo chłopięce rzeczy wykonywać tak bez problemu, nikt na to krzywo nie patrzył, a ja w drugą stronę już nie.

Gdy Aleksandra skończyła 6 lat, na świat przyszedł jej młodszy brat. Na pojawienie się rodzeństwa zareagowała z entuzjazmem, przyjmując rolę starszej, wspierającej siostry. Okres nauki w szkole podstawowej wspomina jako „nudny”. Wyróżniała się spośród rówieśników czek ponadprogramową wiedzą. Natomiast trudności sprawiało jej nawiązywanie relacji rówieśniczych, mimo że była w klasie osobą lubianą. W tłumie i hałasie podczas szkolnych przerw czuła się niekomfortowo. Dodatkowo systematycznie zapominała o odrobieniu lekcji oraz o spakowaniu niezbędnych przyborów szkolnych do plecaka. Trudności te mogły wynikać z zespołu nadpobudliwości psychoruchowej ADHD, który został u narratorki zdiagnozowany dopiero w wieku dorosłym:

Już byłam taka ciekawa żeby iść do szkoły, uczyć się rzeczy po prostu... i tak dalej. Pamiętam, że byłam strasznie zawiedziona, że jest coś takiego jak nauczanie początkowe, bo ja myślałam, że to będzie od razu taka szkoła, że będzie geografia, będzie historia, będą takie wyszczególnione nauki, a tu się

okazało, że nie, że jednak jest nauczanie początkowe i jakby nie za bardzo też mi się to podobało. Ale w sumie tak naukowo to sobie radziłam. Byłam jednym z prymusów, ale na początku totalnie nie ogarniałam takiego życia społecznego w szkole. Strasznie bałam się przerw. To mnie tak – przerażało i bałam się bardzo na początku chodzić do szkoły. (...) No teraz już wiem z perspektywy takiej tu mam, że po prostu mam ADHD i to jest związane z tym, ale w sumie wtedy tego nie wiedziałam i miało to jakiś tam wpływ... na moją samoocenę i moje samopoczucie. Do dziś w sumie pamiętam to uczucie, że przypominasz sobie, że trzeba było coś przynieść i oczywiście ty tego nie masz. Jakby to jest takie... no taki żółdek zjeżdża na dół i to ciągle mi towarzyszy do dzisiaj (śmiech). Po prostu flashbacks z Wietnamu, więc nie polecam.

Aleksandra sytuację ekonomiczną swoich rodziców oceniła jako stabilną, choć nie na tyle, aby stać ich było na większe mieszkanie czy własny samochód. Matka była nauczycielką. Rodzice wyróżniali się jednak wysoką świadomością w kwestii transpłciowości. Już na początku lat 2000. Aleksandra wyjawiała swojej matce, że czuje się dziewczynką:

Na początku może się pytałam mamy czy da się jakoś to zrobić, że ja bym tak chciała i w ogóle. No moja mama, no to był początek lat dwutysięcznych, więc jakby wiedza o transpłciowości wśród dzieci nie była zbyt duża i tak wiem, że moja mama podejrzewała, jakby знаła to zjawisko. Raczej była przekonana, że to to, ale po prostu bała się. Bała się do jakiegokolwiek specjalisty podejść, ze względu na to, że nie wiem, może mieć jakieś... może zrobić mi krzywdę w jakiś sposób (śmiech). Z tego powodu jakoś tak nie wiedziała do kogo się zwrócić z tym problemem, więc trochę tak nie ruszała tego i starała się zobaczyć co z tego wyrośnie.

W liceum Aleksandra wybrała profil dwujęzyczny z rozszerzoną matematyką, z którą później miała trudności. Ta sytuacja doprowadziła do tego, że jako nastolatka doświadczała epizodów depresyjnych. W rezultacie zdecydowała się na zmianę szkoły. W tym samym czasie dowiedziała się, że można poddać się diagnozie transpłciowości w wieku 16 lat, a jedynym warunkiem jest uzyskanie zgody rodziców. Zdecydowała się wobec nich wyoutować:

To też to był ten moment, kiedy się wyoutowałam rodzicom, że jestem transpłciową... To było jakoś na początku 2016, kiedy miałam szesnaście lat i też przeczytałam informację, że w sumie to można zacząć brać hormony wcześniej, więc w sumie stwierdziłam, że no dobra, trzeba to zrobić i się wyoutować. Moi rodzice przyjęli to wszystko bardzo dobrze od pierwszej chwili. Nie mieli żadnych z tym problemów. Jakby w zasadzie to było takie: „No, wiedzieliśmy. Tylko liczyliśmy, że może to jednak nie to”. Więc taka była ich reakcja.

Rodzice zdecydowali się zapisać córkę do jednego z lepiej ocenianych w świecie społecznym transpłciowych osób specjalistów. Wszystkie procedury odbywały się w ramach NFZ, ponieważ rodziców nie było stać na przeprowadzenie tego procesu drogą prywatną:

Od razu też mój tata zapisał mnie do lekarza – doktora Pyziaka, który jest jednym z najlepszych specjalistów w Polsce. Jakby... potem to jakoś tak ruszyło. Ale to też pamiętam, że byłam dość sfrustrowana, bo to długo trwało i ja już liczyłam, że jak się wyoutuję rodzicom to w zasadzie nie wiem, będę brała tydzień później hormony, a tu się okazało, że to trzeba czekać na pierwszą wizytę, czekać na badania, czekać na kolejne wizyty. To się strasznie, strasznie przedłużało i... no to się też tak

zbiegało, że jakby moje oczekiwania legły trochę w gruzach co do tego, bo te wizyty to były akurat pierwsze wizyty i tak do tego doszło razem z epizodem depresyjnym. (...) No i kwestie majątkowe to tak, miało to też wpływ, no bo nie pochodzę z bardzo bogatej rodziny, także nie wiem, kwestia operacji. To jest tak, że moi rodzice bardzo chętnie by mi sfinansowali ją, ale no nie mamy takiej możliwości i jakby trochę ja też będę kombinowała potem. Trochę ma to wpływ na moje życie, jestem tam gdzieś z tyłu głowy tak kwota. Na przykład też no nie wiem, przechodziłam tranzycję na NFZ, więc jakby to było dłuższe wszystko, no bo czekałam na wszystkie badania dłużej, na wizyty i tak dalej więc... Jest to wykonalne. Nie jest to może też jakiś strasznie horrendalny wysiłek, ale trochę miało to wpływ. Jak miałam siedemnaście lat to miało to na mnie wpływ, że będę czekała trzy miesiące, a nie trzy tygodnie na badanie.

Aleksandra przeniosła się do liceum katolickiego. Wybór ten był motywowany istniejącą tam klasą z profilem językowym oraz ułatwioną procedurą zmiany szkoły – jej matka pracowała tam jako nauczycielka. Katolicyzm sam w sobie nie miał większego wpływu na życie Aleksandry, z wyjątkiem ostatniego roku w szkole średniej, kiedy nie mogła otwarcie ujawnić swojej transpłciowości:

Już to mnie zaczęło strasznie denerwować, że nie mogę funkcjonować tak jakbym chciała w szkole. No ale jednak ze względu na profil katolicki i na to, że moja mama tam pracowała i nie wiem czy nie straciłaby pracy, więc stwierdziłyśmy, że jakby nie będziemy tego robić, że już przeżyję do maja, jakby do matur. No i w sumie tak było.

W tej sytuacji problematyczny był fakt, że po ukończeniu 18 lat Aleksandra rozpoczęła hormonalną terapię zastępczą, a przyjmowane hormony coraz bardziej wpływały na jej wygląd:

Też nie wiem, z tranzycją też poszło dalej, bo no to rok z hakiem mi zajęło zanim dostałam hormony, ale właśnie dwa tygodnie po osiemnastce, czyli po skończeniu drugiej klasy liceum dostałam hormony. Jakby to był jeden z najszcześniejszych momentów w moim życiu jaki pamiętam i był bardzo ważny. (...) I potem to już była trzecia klasa, jak już zaczęłam brać hormony i w zasadzie... W sumie już wcześniej miałam sytuację, że wielokrotnie no nie wiem, wszyscy brali mnie za dziewczynę. Jakby w zasadzie... większość osób się hmm no nie myliła co do mojej płci tak fizycznie, tylko raczej metrykalnie.

Udana, trwająca rok przed rozpoczęciem studiów, terapia hormonalna umożliwiła Aleksandrze rozpoczęcie nowego etapu życia w trybie *stealth*. Przed rozpoczęciem roku akademickiego zdecydowała się na zmianę imienia na neutralne płciowo, dzięki czemu nikt w jej studenckim otoczeniu nie był świadomy ani nie domyślał się, że narratorka jest osobą transpłciową:

*Bo to był okres przejściowy między maturą a studiami, więc jakby nie musiałam tak... w zasadzie żyć ani trochę jako widoczna osoba transpłciowa, bo w zasadzie skończyłam szkołę będąc w szafie, a zaczęłam studia żyjąc *stealth*, czyli nie ujawniając nikomu, że jestem osobą trans. I też między tym liceum i studiami zmieniłam imię na neutralne płciowo, a więc wszystkie listy jakieś na studiach, czy gdziekolwiek mógłby się mój dead name pojawić to nie miało żadnego znaczenia. Ludzie tego nie widzieli po prostu, chociaż jeszcze nie miałam zmienionych danych sądowych, bo to też zaczęłam zmieniać w tym okresie i to trwało rok. Więc... No więc sobie tak zaczęłam studia jakby. (...) Generalnie studia to był taki na początku bardzo dobry okres mojego życia, bo... no nie wiem, po prostu bardzo mi się podobało.*

Kluczowym elementem w układzie indywidualnych struktur możliwości w procesie tranzycji płciowej Aleksandry było uzyskanie akceptacji dla jej tożsamości płciowej ze strony najbliższego otoczenia. Jej rodzice zdawali sobie sprawę z możliwości, że ich dziecko może być transpłciowe, jeszcze przed ujawnieniem się córki. Ich reakcja wyróżnia się spośród postaw rodziców innych narratorek, w tym bardzo mocno kontrastuje z historią Liwii. Choć rodzice wielu rozmówczyń po pierwszym szoku i pewnym czasie zaakceptowali tożsamość płciową swojego dziecka, to rodzice Aleksandry jako jedyni od samego początku rozumieli zjawisko transpłciowości i swoje obawy żywili raczej co do transfobicznych reakcji otoczenia społecznego. Aleksandra, podobnie jak większość narratorek, wskazywała, że akceptująca i wspierająca rodzina stanowi jeden z kluczowych czynników pomyślnego przebiegu tranzycji płci, szczególnie w jej początkowych, społecznych etapach – w fazie autoidentyfikacji oraz *coming outów*. Narratorka, mając świadomość dostępnych, zewnętrznych, instytucjonalnych struktur umożliwiających rozpoczęcie diagnozy przed osiągnięciem pełnoletniości oraz wyczuwając otwartość rodziców, postanowiła dokonać *coming outu*. Wsparcie bliskich wpłynęło na możliwość zaistnienia kolejnego czynnika udanej tranzycji płciowej, który narratorki uważają za istotny – odpowiedni wiek rozpoczęcia diagnozy i terapii hormonalnej. Poza komfortem psychicznym, jaki pojawia się w wyniku rozpoczęcia hormonalnej terapii zastępczej, stanowiącej biograficzny punkt zwrotny w historiach życia transpłciowych kobiet, możliwość przyjmowania hormonów we wczesnym wieku pozwala uniknąć pewnych zmian zachodzących w organizmie pod wpływem działania testosteronu. Aleksandra taki przebieg tranzycji płci pozwolił również rozpocząć studia w trybie *stealth*. W jej przypadku, oprócz rozpoczęcia HRT w wieku 18 lat, zaistniał także czynnik indywidualny – predyspozycje biologiczne – późne dojrzewanie i niski wzrost:

W zasadzie nie miałam żadnych jakiś takich zabiegów wykonywanych. (...) Znaczy to z reguły jest jakby bardziej indywidualne. To nie jest tylko kwestia dojrzewania jakby. Jakby wiadomo, że jeśli zacznie się po dojrzewaniu to efekty są gorsze w większości. Większość zmian wywołanych testosteronem jest po prostu nie do cofnięcia lub trudniejsze do cofnięcia. Ja miałam to szczęście, że jakby bardzo późno dojrzewałam, więc w zasadzie zaczynając w wieku osiemnastu lat to nie wiem, w ogóle nie miałam zarostu i tak dalej. Nie musiałam tego usuwać i miałam o tyle łatwiej. Czy mam też nie wiem, dość – no mam passing głosu. W sensie, no nie wiem, przez telefon mnie na przykład dobrze genderują i nie mam z tym problemu też, co też jest jakby, no tutaj akurat przeszłam mutację, ale nie ma to jakiegoś wpływu. Niestety im dalej jest osoba starsza, tym maskulinizacja bardziej postępuje. To są często takie / trzeba mieć – trochę wygrać genetyczną loterię i trochę... no dojrzewanie przeszkadza generalnie. Tutaj osiemnaście i dwadzieścia pięć to jest różnica. Znaczy zależy od osoby bardziej może. Jakby nie wiem, niektórzy już będą kompletnie po dojrzewaniu w wieku osiemnastu lat i tego już się nie zmieni tak bardzo, a niektórzy jeszcze nie, więc to jest indywidualna kwestia.

Miejsce zamieszkania jest kolejnym, mniej lub bardziej ważnym czynnikiem warunkującym przebieg w tranzycji płciowej. W tym kontekście należy wziąć pod uwagę inne czynniki, takie jak: ograniczone środki finansowe (koszty dojazdów do specjalistów_ek) oraz anonimowość (i jej brak w mniejszych miejscowościach).

Miasto, z którego pochodzi Aleksandra, jest jednym z większych ośrodków w Polsce. Praktykuje tam specjalista cieszący się uznaniem w świecie społecznym osób transpłciowych jako otwarty (np. akceptujący niebinarność) oraz kompetentny seksuolog i psychiatr (otwarte IOS). Co ważne, w kontekście historii Aleksandry ten ekspert diagnozuje także osoby nieletnie:

Cale życie mieszkam w X i to jest duże miasto. Jakby nie wiem, nie miałam takich sytuacji, że musiałam dojeżdżać na drugi koniec Polski do specjalisty, tylko sobie wsiadłam w tramwaj i dwadzieścia minut później byłam. (...) No bo jednak to jest dość duże miasto i jakby... no nie wiem, nie musiałam się na przykład wyprowadzać do miasta żeby sobie funkcjonować bezpiecznie.

W przeciwieństwie do Liwii, Aleksandra jest studentką, która nie pracuje i pochodzi z rodziny o niższym statusie społecznym. Mimo że jej rodzina byłaby skłonna finansowo pomóc jej w pokryciu kosztów operacji rekonstrukcji genitaliów, to niestety nie posiada takich środków. Rodzina Liwii, pomimo zamożności, nie wykazywała zainteresowania finansowym wsparciem jej operacji. Narratorka po wyrzuceniu z domu była zmuszona szybko podjąć pracę. Dzięki oszczędnościom oraz zdobyciu dobrze płatnej posady mogła przeprowadzić operację waginoplastyki w Tajlandii. Udało jej się zrealizować prawie wszystkie założone cele tranzycji płciowej, jednak jej życiorys naznaczony jest cierpieniem wynikającym z trudnej relacji z rodziną. Mimo braku instytucjonalnych możliwości refundacji SRS czy też szybkiego pozyskania środków na operację poprzez indywidualne działania i pomoc bliskich Aleksandra wydaje się osobą szczęśliwą, a przede wszystkim nieobciążoną traumą z okresu dzieciństwa. Ta narratorka planuje podobną operację, ale nie jest jeszcze w stanie określić, kiedy będzie mogła ten cel zrealizować, ponieważ na razie nie decyduje się na podjęcie zatrudnienia. Odnosząc się do struktur procesowych, można stwierdzić, że Aleksandra realizuje więc także biograficzny plan działania, jednak w osiągnięciu celów napotyka na bariery o charakterze przede wszystkim ekonomicznym. Narratorki zwracają uwagę, że osiągnięcie samodzielności finansowej i uzyskanie dobrze płatnej pracy (np. w branży IT) znacząco ułatwiają proces tranzycji płci, co uwidacznia się w ich biografacjach (zabiegi, operacje, prywatne wizyty, „medyczna turystyka”, wyprowadzka do większego miasta, wynajęcie prawnika itd.).

Jolanta: utrwalona trajektoria cierpienia

Historia życia Jolanty była wyjątkowa z uwagi na układ kilku istotnych czynników, mających wpływ na jej unikalne, indywidualne struktury możliwości. Urodzona w 1993 r. w rodzinie o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, często przeprowadzała się w obrębie jednego miasta wraz ze swoimi rodzicami. Gdy narratorka była w drugiej klasie szkoły podstawowej, rodzina powróciła do pierwotnego miejsca zamieszkania, z którym Jolanta utożsamia się najbardziej. Jest to leżąca na obrzeżach powiatowego miasta dzielnica, funkcjonująca w jej odczuciu jak mała miejscowość, w której wszyscy się znają. Centralnym punktem tej społeczności była parafia:

Jest to takie miejsce, które bardzo przypomina, zwłaszcza wtedy, teraz się rozwinęło, przypomina takie miejsce bardziej, właśnie, żeby nie powiedzieć, że wieś, bo wieś typowo to, to nie jest, nie nazwę tego wsią. Byłam na wsi, tam to rzeczywiście jest jeden, jeden dom na ulicę, ale takie bardzo, bardzo poza miastowe. Tak jak mówię, już idą ładnie ludzie do kościoła. Przede wszystkim ta wiara bardzo ważna. Ludzie się tam znają bardzo na tej dzielnicy. Więc wszyscy mnie na przykład znali. Mimo że, ja nie znałam ludzi – znali, wiedzieli, że są moi rodzice, że się hajtnęli, że są dziećmi tych, wszyscy się znali. Masz kilkaset osób, wszyscy się kurde znają. Po nazwiskach, po rodzinach, tradycjach, tak dalej. I wszyscy widzą, jak idzie korowód w niedzielę na sumach, kto jest jak ubrany, ładnie, tego, równo. To jest taka rzecz, która też wydaje mi się, że też może być widoczna właśnie na, na bardziej na, no nie w miastach?

Narratorka wywodziła się z dysfunkcyjnego środowiska społecznego, znaczenie miało zwłaszcza uzależnienie ojca Jolanty od alkoholu, które ujawniło się w jej wczesnym dzieciństwie: *Ojciec zaczął pić, zaczął palić. W momencie, moment, poszedł w dół. Popadł w alkoholizm. (...) Były takie moment, gdzie liczyłam na to wprost, żeby ojciec wrócił później, kiedy już na przykład będę spać jak zabita. Matka narratorki stała się jedynym stabilnym źródłem utrzymania rodziny w czasach, gdy Jolanta i jej brat byli jeszcze w wieku szkolnym: Mama, mama też już dłuższy czas za tą, za tą sprzątaczkę robiła, plecy jej zaczęły siadać. Sytuacja mieszkaniowa rodziny była także trudna i to ona m.in. wpłynęła na problemy narratorki w nauce. Jolanta nie otrzymywała wsparcia od rodziny w zakresie obowiązków szkolnych i nie miała zapewnionych odpowiednich warunków do samodzielnej nauki:*

Nie, nie polecam, próby nauki nawet jakiegokolwiek ścisłej w zimę no nie, na minus 10 stopniach, minus 15, kiedy, kiedy dom nie jest ogrzewany yyy. Ciężko, ciężko, szczerze to mi się chce spać cały czas po prostu. Nie ma siły, zachowuję energię i chce mi się cały czas spać. Jak ma być człowiek po tym wypoczęty.

Jako uczennica szkoły podstawowej była narażona na przemoc ze strony rówieśników:

Było sporo takich jednostek typowo, o których nie da się inaczej powiedzieć ni / niż patologia, nie obrażając, yyy, w ten sposób, co znaczy to słowo mniej więcej, tylko po prostu no biedne zagubione dzieci. Więc był jakiś tam bullying, taki większy. No zdarzało mi się, że już byłam, byłam popychana, byłam nękana do tego stopnia, że przez, przez chłopaków niektórych, że bałam się wychodzić ze szkoły. Już w drugiej, trzeciej klasie. (...) Czasem zostawałam na świetlicy – tego nienawidziłam. Tam nic nie było do roboty, nic nie było. Nudne, smutne miejsce. Zostawałam po szkole, po lekcjach, gdzie było mniej tych lekcji, dziecko powinno zająć się, nie wiem, sobą, jakieś, coś rozwijać, mieć ten wolny czas. Zwłaszcza jak jest jeszcze młody umysł, nie ma tego nawalu aż tak dużego, a ja siedziałam w szkole po lekcjach i się czasami godzinami, godzinę, dwie potrafiłam się, do wieczora, czasem się zdarzało, że się bałam wyjść ze szkoły, bo ktoś mi tak nagadał, że wiedziałam, że jak wyjdę z tej szkoły to mogę dostać wpięrdol za przeproszeniem.

Wiara stanowiła istotny element nastoletniego życia Jolanty. W okresie szkoły podstawowej i gimnazjum aktywnie uczestniczyła w mszach świętych jako ministrantka, z zaangażowaniem dążąc do awansów w stopniach ministranckich. Szczególnie zależało jej na statusie, który umożliwiłby jej zmianę stroju z krótkiej komży na długą albę. Jednak w gimnazjum, będąc już w bardziej zróżnicowanej

światopoglądowo grupie rówieśniczej, Jolanta przeżyła kryzys wiary i nie przystąpiła do bierzmowania. Decyzja narratorki okazała się trudna do zaakceptowania dla jej rodziny:

Poszłam do gimnazjum, gdzie już było więcej różnych opinii, byli bardziej ogarnięci ludzie... Też po prostu to akurat pod wpływem takich no, tego co widziałam, co niektórzy chłopcy mówią, na zasadzie: „Jesteśmy ateści”. Nie tylko, byli też fajni, ogarnięci ministranci niektórzy, z którymi się kolegowalam, natomiast, już mnie po pierwsze nie trzymało tak mocno w tym kościele. Po czasie byłam jeszcze przez krótki okres tą ministrantką. Główny aspekt możliwości też, jeden z głównych aspektów – śpiewanie odpadło, kiecki nie dostałam (krótki śmiech) pięknej i po prostu zaczęłam pewne rzeczy kwestionować. Z tym, że na początku to kwestionowanie było takie nieśmiałe, na zasadzie: „Nie zgadzam się z pewnymi dogmatami. Masz sprzeczności w tych umowach religijnych”. (...) Miałam zachwianie wiary i patrzyłam jeszcze na to z perspektywy osoby wierzącej, tak? Nie rozumiałam tego. Na zasadzie takiej, że poczekać ewentualnie za rok, zobaczymy jak będę uważać za rok, nikt mi przecież nie każe robić dzisiaj. (...) Tak jak mówię, konserwatywne dosyć wychowanie, znaczy moi rodzice nie są jakiś / jacyś ultrakonserwatywni czy coś takiego, aczkolwiek co do bu / buntowania się przeciwko ustalonym normom to, to im nie po drodze, zwłaszcza mamie, bo widzę to dzisiaj po latach. Sama przestałam chodzić do kościoła, ale jak nie byłam w bierzmowaniu to mi suszyły z ciotką przez chyba trzy lata głowę, za, za moje nieodpowiedzialne podejście.

Jolanta ma młodszego brata, który sprawiał problemy wychowawcze. Według narratorki jego anormatywne zachowania wynikały z choroby alkoholowej ojca oraz przemocy domowej. Ze wstydem w trakcie wywiadu przyznała, że w okresie gimnazjum sposobem radzenia sobie z własnymi trudnościami było wyładowywanie emocji na bracie. Jolanta jest przy tym świadoma mechanizmu leżącego u podstaw sytuacji przemocowych:

Tak do drugiej klasy gimnazjum wyżywałam się na nim, zdarzyło mi się go przyduś na przykład, uderzyć w głowę. (...) Było to... bardzo źle z mojej strony i bardzo krzywdzące. Tak jak mówię, mechanizm z góry. Ojciec lał kolegę, kolega lał mnie, a ja potem lałam brata, nie?

W trakcie nauki w technikum elektronicznym, które wybrała po gimnazjum, Jolanta postanowiła spełnić swoje marzenia i zapisać się do szkoły muzycznej. Niestety, kilka czynników uniemożliwiło jej osiągnięcie tego celu: wypadek w szkole, który wpłynął na osłabienie słuchu, niefortunna choroba gardła tuż przed egzaminami, a przede wszystkim cechy charakterystyczne dla jej biografii – trudność w skupieniu uwagi, szybka utrata motywacji i niestabilność życiowa:

Podczas zajęć, na specjalizacji, w czwartej klasie, a specjalizacja audio wideo – audio, gościu mi puścił z innej klasy, na tył głowy, a że miałam to dosyć mocno obciążone wszystko, gościu mi puścił, na tył głowy, nie zauważyłam, sygnał sztuczny z generatora, o stałej, stałym okresie, stałej amplitudzie, czyli po prostu dźwięk, nie? (...) Wywaliło mi słuch. W sensie od tego czasu mi po prostu ciśnienie się nie wyrównuje w ogóle. Jak masz tak, jak ktoś zna takie uczucie ciśnienia, zatłoczonych trąbek Eustachiusza, czegoś takiego w górach, że strzela. No, no to od tamtego czasu mam, mam tak permanentnie. Pierwsze, pierwsze, pierwsze miesiące może nawet pół roku były tragiczne, ból niesamowity w uszach. (...) Potem, potem, jak zaczęłam pracę to częściowo troszkę doleczyłam te gardło, te trąbki, tak dalej, nie? (...) Chciałabym to może kiedyś jakby się dało zaleczyć, naprawić, ale, ale odpuściłam temat, na tej zasadzie, nie?

Ponadto Jolanta dalej zmagala się z poważnymi trudnościami w szkole, co niosło za sobą istotne konsekwencje. Była przekonana, że nie zdoła zrealizować swoich marzeń o śpiewie ani o podjęciu nauki w szkole wyższej. Zaczęła regularnie opuszczać lekcje i z czasem nie była w stanie nadrobić zaległości. W efekcie nie zdała do kolejnej klasy:

Ale przetrwałam jakoś tą szkołę. Znaczy nie przetrwałam jej w pewnym sensie. W sensie kończyłam... czwartą, czyli tak jakby piątą klasę... no to, to już kierunkowość taka wtedy, człowiek już wtedy odpuścił te... Już wiedział, że to te marzenia, znaczy marzenia, te plany, bo to nie były marzenia. Tak, straciłam chwilę wcześniej to takie marzenie, które odkryłam jedno, mmm, potem już wiedziałam, że z mojego planu za dzieciaka to takie chyba nici, bo coś mi nie idzie z tą nauką. W ogóle jest chujowo, bo nie wiem, zdarzyło mi się żyć w domu bez prądu, na przykład. Tak jest niefajnie. (3) A tak, no i generalnie nie zdałam, w sensie nie zdałam tej ostatniej klasy, czwartej, w sensie miałam... z czego miałam niezaliczenia? Z polskiego chyba. Z historii? (...) Z polskiego miałam kape, na koniec roku. Rok, przypominam, rocznik maturalny.

Ostatecznie Jolanta nie zdała matury i egzaminów zawodowych, uzyskując jedynie świadectwo ukończenia szkoły średniej. Prace, które podejmowała po zakończeniu nauki, wymagały od niej sprawności fizycznej (np. tworzenie stropów ze zbrojeniami, obsługiwanie magazynu) i nie zawsze były legalne:

Głównie moja praca polegała na masowym wierceniu dziurek w tulejach, taką bardzo małą średnicą wiertłem. To w sumie nie jest tak ważne. Powtarzalna praca, nudna czasami, tak dalej, ale, ale płacili nieźle w sumie [ok. 2500 zł w latach 2013–2015], na zasadzie, oczywiście praca, praca zawsze na szaro, nie na czarno, ale na szaro na przykład, albo na czarno czasami, na początku. Tam dwa tygodnie na czarno przerobić to to nie jest problem, ale jak już się pracuje z miesiąc na miesiąc to przynajmniej jakąś umowę trzeba mieć, na tej zasadzie, nie? Ale to wiesz, po znajomości takie rzeczy nie wychodzą, bo to są bliscy ludzie, przyjaciele często, na tej zasadzie, albo rodzina, więc, więc nie ma problemu. Firma funkcjonuje, robi dobre rzeczy, nie? Jakies tam przychody mają. No to załapałam się do tej firmy, już tam na stałe. Chciałam tam pracować około, przynajmniej trzy miesiące, cztery, pięć miesięcy, żeby wylecieć gdzieś za granicę.

Powtarzającym się motywem w aktywnościach podejmowanych przez Jolantę było odczuwanie monotonii i przytłaczającej rutyny zarówno w szkolnych obowiązkach, jak i w każdej podejmowanej przez nią pracy. Kobieta szybko rezygnowała z kolejnych miejsc zatrudnienia. W przeszłości pracowała m.in. w magazynie w Holandii i w magazynie dystrybucji leków w Polsce. Jej podejście do codziennych, zawodowych obowiązków dobrze ilustruje ten fragment wywiadu:

Trzymałam się w tej robocie, ale zaczęłam podpadać w pewne negatywne aspekty. Rutyna taka jak w szkole, po pewnym czasie zmęczenie organizmu, te rozpuszczalniki, praca w warunkach czasem takich, tak jak mówię – poubierana w koszulę, maska, maska gumowa, bo kwas na zewnątrz. (...) No zaczęło mi troszkę odpierdalać i zaczęło się robić to co ze szkołą. W sensie... przez jakiś czas ten nowy lifestyle mnie troszkę tam pociągał. Jasne, szłam do tej pracy na przykład szóstą, siódmą rano, ale wracałam se do domu, miałam se kompa fajnego, nowego, jakiś tam sprzęt, brałam sobie piwko albo dwa na wieczór na przykład żeby sobie tak spokojnie wypić, nie? No i jakoś się, jakoś, jakoś się to kulało, ale środowisko było cały czas to samo, cały czas to samo toksyczne środowisko, dalej, dalej ojciec z problemami tymi alkoholowymi.

Przez większość życia Jolanta nie była świadoma swojej transpłciowości. Wspomina, że pragnienie posiadania długich włosów w dzieciństwie mogło być związane z jej kobiecą tożsamością płciową, choć w szkole nie pozwalała sobie na tego typu myśli. Jej pobyt i praca w Holandii przyczyniły się do tego, że zaczęła uświadamiać sobie pewne aspekty swojej płciowości. Do refleksji skłoniły ją obserwacje osób *queerowych* na holenderskich ulicach, a także otrzymywane od współpracowników_czek sugestie o jej kobiecych zachowaniach i zgrabnej talii. Uświadomienie sobie swojej transpłciowości wzbudziło w narratorkę obawy dotyczące reakcji otoczenia. Kolejnym czynnikiem utrudniającym zmierzenie się z ujawniającą się tożsamością (o którego znaczeniu pisałam w rozdziale III, w opisie segmentów w świecie społecznym transpłciowych kobiet) był światopogląd Jolanty ukształtowany pod wpływem prawicowych mediów:

Zdałam sobie sprawę, znaczy, zaczynałam już zdawać sobie sprawę zaraz po powrocie z Holandii. Coś zaczęło do mnie zbiegać, nie umiałam tego bardzo zidentyfikować. Czy bałam się, po prostu bałam się reakcji otoczenia, bo otoczenia, środowiska na przykład, jak tak może być. I przede wszystkim odczuwałam niesamowity żal... Nie żał tylko poczucie winy ewentualnie, bo to zostało we mnie wyszkolone przez, przez lata. Zaczęłam drążyć bardziej. Dalej tam pracowałam, dalej miałam odłożoną kasę. Przełom roku, chwile po przełomie roku, gdzie już widziałam, że osoby transpłciowe istnieją, że jest coś takiego, tak dalej. Zaczęłam szukać.

Jolanta, w celu uzyskania większej swobody i zachowania pewnego stopnia anonimowości, postanowiła przenieść się do większego miasta. Jakość jej życia nie poprawiła się, zwłaszcza z powodu większych opłat za mieszkanie. W tym okresie swojego życia narratorka stanęła przed trudnym dylematem: czy wrócić do swojej rodzinnej miejscowości i dzielić koszty utrzymania z rodziną, czy też pozostać w aktualnym miejscu zamieszkania, gdzie czuła się swobodniej jako osoba transpłciowa:

Tak myślałam o tym, że mnie kusilo, bo koszty utrzymania jednak, jeszcze mój brat do tego coś tam pracował, byłyby na przykład niskie. (...) Wyprowadziłam się do miasta, pomieszkałam chwilę. Nie poimprezowałam nawet. Nie po to przyjeżdżałam. Nagle kurde mieszkasz w mieście i dupa. Prawie żadnych benefitów tego, tego mieszkania w mieście i płacenia więcej za mieszkanie, za utrzymanie. Więc tej (3), więc mnie to kusilo, ale odmówiłam. Odmówiłam. Mówię nie, mówię nie, nie ma opcji, nie będę wchodzić w drogę. Jak ja nie będę wchodzić w drogę, już mieszkalam sama w ty / w tym dużym mieście. Ubieram się jak chcę, mówię w sposób w jaki chcę, czuję się niekomfortowo, ze względu na matkę. Tylko i wyłącznie na nią mam się w taki sposób zachowywać? Mówię, będę wchodzić w drogę, samą swoją obecnością. Ja po prostu krzyczę inność. Ja się tylko proszę o to żeby ktoś mnie zaczął i tak dalej. Mówię co, myślicie, że za / myślicie, że sąsiedzi nie zauważą? Z której bramki wychodzę? No.

W 2020 r. Jolanta podjęła decyzję o ujawnieniu swojej transpłciowości przed rodzicami. Ojciec nie wykazywał większego zdziwienia czy zainteresowania tą informacją, natomiast matka nie potrafiła zaakceptować nowej sytuacji. Poczucie wstydu i agresywne, dyskryminacyjne komunikaty z jej strony skłoniły Jolantę do zerwania wszelkich kontaktów z dalszą rodziną. W trakcie wywiadu (styczeń 2022 r.) nie utrzymywała kontaktu ze swoją babką i wujostwem od dwóch lat:

Przed tatą, powiedziałam, że jest taka sprawa. Było w miarę okej dopóki nie wyszłam około miesiąca później przed mamą. To, to za wcześniej, za wcześniej, źle do tego podeszłam... Mogłam czekać, mogłam o wiele dłużej czekać, ale chciałam, chciałam się podzielić, bo, bo to siedziało to też we mnie, nie? (...) Też zaufałam im, nie oszukujmy się. To były jedne z pierwszych osób, nie, które / tak jak mówiłam, poza środowiskiem. Powiem rodzinie, po prostu, to są najbliższe moje osoby, nie? I matka mnie nie zaakceptowała. Mało tego, przez to zaczęły się problemy robić, nie? Mama, wiesz, powody do jakiś dyskusji, wyrzutów, tak dalej. Ja też stwierdziłam, że z pewnymi rzeczami nie będę się tak bardzo kryć, więc to, zaczęła zauważać co się dzieje i się jej to bardzo nie podobało. Było: „Co rodzina powie?“, „Co ludzie powiedzą?“, nie? Jesteś jakimś... No słyszałam już takie, takie pejoratywne słyszałam w swoim kierunku, takie, takie epitety. Przepraszam, że... nie chcę ich pamiętać, nie pamiętam większości z nich. Bo nie chcę, po prostu. Ale właśnie to, to czego się bałam, to, to, to co siebie, bałam się określać kiedyś, słyszałam te wyzwiska właśnie w moim kierunku, takie właśnie, że jestem, jestem zboczeńcem, takie tam, nie? Moja mama na dziecko tak mówiła.

Układ specyficznych, indywidualnych struktur możliwości Jolanty ma swoje korzenie w jej wczesnych latach życia. Wychowywała się w małej społeczności na obrzeżach miasta, gdzie atmosfera przypominała funkcjonowanie niewielkich miast z kościołem jako centralnym punktem lokalnej społeczności. Jolanta utożsamia swoje najbliższe otoczenie i rodzinę z praktyką wiary katolickiej, co kształtowało ją w jej wczesnym dzieciństwie i okresie adolescencji (zamknięte DOS). Ostatecznie nie uzyskała akceptacji matki, co w kontekście społecznej tranzycji płci jest dla narratorki porażką. Złe warunki mieszkaniowe w domu Jolanty wynikały z uzależnienia jej ojca od alkoholu. Matka, pracując jako sprzątaczką, stała się jedynym źródłem stabilnego dochodu rodziny. Jolanta wychowywała się w domu, gdzie nie tylko brakowało wsparcia edukacyjnego, ale również zaspokojenia podstawowych potrzeb, takich jak czyste i ciepłe pomieszczenia. Niewłaściwe warunki mieszkaniowe i brak odpowiednich wzorców zachowań w rodzinie nie sprzyjały nauce w szkole, a także rozwijaniu umiejętności, takich jak: zaradność, dobra organizacja życia codziennego, odpowiedzialność czy pewność siebie. W konsekwencji Jolanta zakończyła swoją edukację bez zdania matury i egzaminów zawodowych, co mogło znacznie ograniczyć jej dostęp do lepiej płatnych prac lub takich, które uznalaby za mniej monotonne.

Jolanta, jako osoba z trudnościami w utrzymaniu stałej pracy, do momentu przeprowadzenia wywiadu nieustannie mierzyła się z problemami finansowymi. Jej życiowe doświadczenia miały istotny wpływ na jej postawę, charakteryzującą się, jak wspominałam, brakiem cierpliwości i – co najważniejsze – silnie odczuwanym brakiem pewności siebie. Przykładem jej strategii mierzenia się z trudnościami jest nieudany proces diagnozy transpłciowości. Ponieważ procedura finansowana przez NFZ trwała w przekonaniu Jolanty zbyt długo, a prywatna opieka była zbyt kosztowna, narratorka zdecydowała się na nielegalny zakup hormonów i przeprowadzenie terapii hormonalnej samodzielnie (*do it yourself*) w wieku 28–29 lat. Przez wiele lat badacze_ki, w tym socjologowie_żki, uznawali_ły, że w sytuacji funkcjonowania struktur możliwości dostępnych dla aktorów społecznych w ramach demokracji i kapitalizmu jedyną przyczyną niepowodzeń jednostek jest ich nieudolność. Cloward

i Ohlin (1961) już w latach 60. dostrzegli jednak zindywidualizowane możliwości jednostek. Kładli nacisk na edukację, traktując ją jako główną drogę społecznego awansu, dodając do tego bariery pochodzenia (klasa niższa, zaplecze rodzinne), bariery ekonomiczne – nacisk na szybsze pójście do pracy w celu odciążenia ekonomicznie rodziny itd. Badacze_czki poruszali_ły również wątek internalizacji braku możliwości, która wpływa na postawę jednostki i w rezultacie stanowi dodatkową barierę w jej rozwoju i działaniach (Cloward i Ohlin 1961: 97–98, 102).

Jolanta obecnie pracuje w korporacji jako konsultantka telefoniczna obsługująca klientów w języku angielskim. Umiejętność posługiwania się językiem obcym stanowi kolejny, istotny czynnik w narracjach transpłciowych kobiet. Większość z narratorek regularnie grała bądź wciąż gra w gry komputerowe i/lub bierze udział w międzynarodowych dyskusjach na forach internetowych. Badane wskazywały, że przyczyniło się to do rozwinięcia ich zdolności w posługiwaniu się językiem obcym (poza edukacją szkolną). Znajomość języka angielskiego miała znaczący wpływ na ich życie, umożliwiając dostęp do bardziej zaawansowanej wiedzy na temat transpłciowości oraz pracy w międzynarodowych korporacjach: *Bez tego języka w ogóle nie miałabym żadnego dostępu na zewnątrz. (...) To podstawowy skill moim zdaniem. Nie wyobrażam sobie życia nie mając dostępu do kultury zewnętrznej, do całego sprzętu, obsługi.* Jolanta skorzystała z tej możliwości i obecnie pracuje w takiej korporacji. Jednak z jej opowieści wynika, że rozważa po raz kolejny odejście z pracy, uzasadniając to brakiem motywacji i złym stanem psychicznym. Jej indywidualne struktury możliwości to układ istotnie warunkowany statusem społeczno-ekonomicznym oraz jej osobistymi predyspozycjami, które – jak można założyć – stanowią przynajmniej po części rezultat socjalizacji w dysfunkcyjnej rodzinie.

Całe życie Jolanty jawi się jako nieustająca trajektoria cierpienia, która – tak jak jest to opisane w literaturze – zaburza struktury biograficznego porządku, przez co próby realizowania życiowych planów kończą się zawodem (Schütze 1981, za: Schütze 2012: 425; Schütze 1990: 327–328; Riemann i Schütze 2012: 400–401). Narratorka nie dysponuje odpowiednimi kompetencjami osobistymi, by kierować swoim życiem w bardziej uporządkowany sposób, co dotyczy także realizacji procesu tranzycji płciowej.

Agata: próby opanowania warunkowanej wiekiem i czynnikami środowiskowymi trajektorii cierpienia

Obecnie dostrzega się znaczenie większych i bardziej skomplikowanych, intersekcyjnych układów czynników warunkujący losy jednostki (Golczyńska-Grondas i Waniek 2020: 282). Mimo tej wzrastającej różnorodności czynników tworzących układy indywidualnych struktur możliwości należy pamiętać, że atrybuty/cechy takie jak klasa, wykształcenie czy płeć nadal mogą dominować życiowe szanse jednostki (Thompson 2017: 751). Jednocześnie jednak nie muszą one odgrywać tak ważnej roli w procesie tranzycji płciowej, jak miało to miejsce w czasach przed

powszechnym dostępem do Internetu. Młodsze narratorki z mniejszych miejscowości przeprowadzają się do większych miast, kontynuując tam swoją edukację. Dostępność szkół wyższych, pracy w międzynarodowych korporacjach (szczególnie w przypadku programistek, których jest w świecie społecznym transpłciowych kobiet wiele), a także dostęp do specjalistów_{ek}, wspomnianego Internetu, poszerzonej wiedzy i lepszej technologii są znacznie łatwiejsze niż kilkanaście lub kilkadziesiąt lat temu. Zmienia się także dyskurs publiczny – stopniowo pojawia się w nim więcej treści dotyczących transpłciowości, w tym świadczących o jej akceptacji. Prowadzi to do zwiększenia liczby osób decydujących się na ujawnienie swojej tożsamości płciowej. W związku z tym przedstawiam przypadek Agaty reprezentującej tę część zbiorowości transpłciowych kobiet, których dzieciństwo i wczesna młodość przypadły na lata odmiennej rzeczywistości społecznej w Polsce, czyli na okres przed transformacją ustrojową.

Agata urodziła się w 1977 r. i od urodzenia mieszkała na wsi w województwie lubelskim. Szkołę podstawową ukończyła w rodzinnej miejscowości, jednak nauka w szkole średniej (technikum motoryzacyjne) wymagała od niej dojazdów do dużego miasta. Mimo późniejszego ukończenia studiów na kierunku administracja Agata zawodowo związała się z branżą motoryzacyjną – do tej pory prowadzi własny sklep motoryzacyjny.

Narratorka nie napotykała trudności ani w nauce, ani w nawiązywaniu relacji społecznych z rówieśnikami_{czkami}. Czas spędzony w szkole podstawowej wspomina jako nieustanną fascynację koleżankami i ich wyglądem. Częste interakcje Agaty z rówieśniczkami były przez szkolnych kolegów interpretowane jako umiejętność skutecznego „podrywania” dziewczyn:

Tak samo tu w podstawówce. Ja pamiętam, że yyy, ja byłem, ja siedziałem z dziewczynami. I to wcale nie dlatego, że sam sobie tak wybierałem, ale nauczyciele przesadzali mnie bo byłem gadatliwy. Gadałem, rozpraszałem, więc... Panie nauczycielki miały... takie chyba przeświadczenie o tym, że jak posadzą mnie z dziewczyną to jak trusia, bo chłopcy się wstydzą dziew/dziewcząt. O kurczę, no to wtedy będzie spokój dopiero. On będzie taki spokojny, a jeszcze ławki były trzyosobowe w niektórych klasach, więc między dwiema dziewczynami jak byłem posadzony. Aaa, jak ryba w wodzie. Ale / a im się wydawało, że to będzie wtedy dopiero spokój. A ja miałem wspólne tematy z tymi dziewczynami. Ja je zabawiałem, ja z nimi dyskutowałem, ale często właśnie, ja często słyszałem i do tej pory słyszę, że z tobą to jak z kumpelą można pogadać. I to, to mi się podoba. Ja się cieszę, że tak mówią. I wtedy właśnie też mówiły „O kurczę, ty to jesteś naszą taką koleżanką”. Yyy, a ja wtedy, no to to takie (2) no rosłem. (...) Raczej nie było to takie, że ja zdradzam chłopców, że ja zdradzam mężczyzn, że z dziewczynami. Tylko oni patrzyli na to w ten sposób, że ja bajeruję dziewczyny. Że to, że, że ja robię z siebie takiego amanta, który no gdzieś tam czaruje. No czaruj jest, to jest czaruj, bo czaruje dziewczyny, bo on z nimi cały czas.

Istotnym wydarzeniem w życiu narratorki było poznanie przyszłej żony. W swojej opowieści kilkakrotnie podkreślała, że partnerka jest dla niej bardzo ważna. Z sentymentem wspominała dzień, kiedy spotkały się po raz pierwszy w jednej z miejscowych dyskotek:

Na dyskotecę spotkałem swojego kolegę z klasy, z podstawówki, który był tam ze swoją dziewczyną, a... siostra tej dziewczyny no to Hania, moja, moja żona. I... ja go spotkałem gdzieś tam na dole, na górze tam była ta impreza, na górze była ta dyskoteka i poszliśmy. (...) Ja pamiętam dzień, w którym się poznaliśmy. To było dwudziestego siódmego czerwca dziewięćdziesiątego ósmego roku. To była sobota. I właśnie na tej dyskotecę spotkałem tam kolegę, i mówi: „A tam właśnie tańczy moja dziewczyna ze swoją siostrą”. Ja tak spojrzałem na te dwie dziewczyny i tak sobie myślę, żeby ta ładna nie była jego dziewczyną, żeby to okazała się ta siostra. Tak, od razu to było tak, tak jakby piorun we mnie strzelił, no tak mi się podobała, właśnie taka jakby beztroska, ale taka naturalna. Naturalna, nie Barbie, taka całkowicie naturalna. Eee i wtedy właśnie podszedłem razem z tym swoim kolegą i zaczęliśmy tańczyć, i właśnie od tego się zaczęło.

Para zaczęła się spotykać i po jakimś czasie zdecydowała się zawrzeć formalny związek małżeński. W tym okresie Agata funkcjonowała jeszcze jako mężczyzna. Małżeństwo doczekało się dwójki dzieci – syna i córki. Z jednej strony posiadanie dzieci daje jej szczęście i poczucie spełnienia w roli rodzica, z drugiej zaś posiadanie rodziny postrzega jako największą barierę w procesie tranzycji płci i w swobodnym wyrażaniu siebie:

I myślę, że u nas też przyjdzie kiedyś taki moment, właśnie tego się najbardziej boję, że... że mogę skrzywdzić, albo mogę narazić na śmieszność swoje dzieci w obliczu innych osób, które nie są tolerancyjne, nie mają wiedzy i mogą to wykorzystywać w stosunku do moich dzieci. I tego się najbardziej boję. Chodzi o to, żeby nie skrzywdzić swojej rodziny. I tylko ze względu właśnie na rodzinę do / tyle czasu zwlekałem z tranzycją. Bo gdzieś tam... hmm (4). To nie jest tak, że jak się żeniłem ze swoją żoną, to nie miałem świadomości tej swojej transpłciowości. Bo już wtedy, już wtedy yyy już wiedziałem o co chodzi, bo już gdzieś tam to wynalazłem w Internecie, już gdzieś tam eee z ludźmi różnymi rozmawiałem, już może gdzieś tam w telewizji się to pojawiło, ten temat. Tylko wydawało mi się, bo ona mi właśnie zapytała mnie teraz, przy tych testach, kiedy ona widziała te pytania. Zapytała mnie: „To dlaczego się ze mną ożeniłeś?”. A ja mówię: „Bo cię kocham”.

W opowieści o swoim życiu Agata skoncentrowała się głównie na aspektach związanych z rodziną – żoną i dziećmi, transpłciowością oraz procesem tranzycji płciowej. Przyznała, że niechętnie uczestniczy w spotkaniach towarzyskich i nie posiada przyjaciół z własnego wyboru. Rodzeństwo narratorki mieszka w różnych częściach kraju, co ogranicza ich kontakt do sporadycznych spotkań. Ojciec Agaty zmarł, a matka nie jest świadoma jej transpłciowości. Narratorka w najbliższej przyszłości nie planuje jej o tym wspominać.

W unikalnych, indywidualnych strukturach możliwości Agaty szczególnie wyróżniają się trzy aspekty: jej wiek wraz z uwarunkowaniami społeczno-historycznymi lat dzieciństwa i adolescencji, posiadanie własnej rodziny oraz region Polski, w którym się osiedliła. Wątek dotyczący Agaty rozpoczęłam od odniesienia się do starszych narratorek, dlatego analizę indywidualnych struktur możliwości tej rozmówczyni zacznę od uwzględnienia czynnika wieku i czasu. Starsze narratorki (3 kobiety 40–50+ w próbie), uwikłane w małżeństwa i rodzicielstwo, przyszły na świat w czasach, gdy wiedza na temat transpłciowości była prawie niedostępna, a społeczna akceptacja tej problematyki utrzymywała się na bardzo niskim poziomie. Dopiero w wieku 40–50 lat decydowały się na tranzycję, pomimo że wcześniej

istniały instytucjonalne struktury możliwości dla przeprowadzenia tego procesu. Brakowało jednak otwartych dyskursywnych struktur możliwości, a zatem wystarczającej wiedzy o transpłciowości i dostępnych instytucjonalnych strukturach możliwości. Jeżeli nawet narratorki zyskiwały pewne informacje na ten temat, to w ich biografiach dominował strach przed podjęciem tranzycji. Kluczowym czynnikiem w zdobywaniu informacji niezbędnych dla zrozumienia samej siebie (dla wszystkich narratorek) i motywacji do zmian okazał się powszechny dostęp do Internetu. Narzędzie to pojawiło się jednak dopiero w dorosłym życiu starszych narratorek, w tym Agaty:

Sama nazwa transpłciowość, transseksualnos/ transseksualność to pojawiła się, no właśnie chyba w momencie kiedy, no w momencie kiedy zaistniał Internet, kiedy zaistniały takie treści w internecie, czyli początek lat dwutysięcznych. To może był dwa tysiące/ to może taki był początek, no, może dwa tysiące pierwszy, drugi. Wtedy już na taką skalę domową można powiedzieć był ten Internet, chociaż wtedy jeszcze nawet w pracy korzystałem z Internetu, z modemu, z telefonu, więc jakby ja nie mogłem korzystać z Internetu cały czas, bo ktoś by się do mnie nie dodzwonił wtedy. Bo było na jednej linii. No tak było. Eee... i wtedy już chyba pojawiał się, no może tam był dwa tysiące pierwszy, drugi, może trzeci, czwarty. Wiem, że to, to początek, na pewno pierwsza połowa dwutysięcznego, dwutysięcznych lat, kiedy zdałem sobie sprawę, że jest coś takiego jak transseksualizm. Natomiast kiedy zdałem sobie sprawę z tego, że to mogę być ja, że to może dotyczyć mnie, to było jeszcze później. Kiedy uświadomiłem sobie, że rzeczywiście, to może być to. Bo wcześniej kompletnie nie miałem zielonego pojęcia. I w czasach szkoły podstawowej, i w czasach szkoły średniej, kompletnie nie wiedziałem co się ze mną dzieje. Nikt mi o tym nie powiedział, nikomu nie mogłem się zwierzyć z tego. (...) I w tej chwili to już jest takie jakby uświadamianie naprawdę bardzo fajne, bardzo fajnie to wszystko jest już tłumaczone. Nie jest to już jako, tłumaczone jako zboczenie, no bo ja też gdzieś tam, dla mnie to było dlaczego ja chcę być dziewczyną? Może ja jestem jakimś zboczeńcem, może, o co chodzi? I dla mnie to był wstyd, wstyd był się przyznać przed kimś do tego, co ja czuję. No bo, no bo jak to? Nie chcę być chłopakiem? No przecież fajnie jest być chłopakiem. No nie, może dla ciebie tak, ale nie dla mnie.

Agata odwlekła rozpoczęcie procesu tranzycji płciowej do momentu, gdy poczuła, że dłużej nie jest w stanie funkcjonować w roli męskiej. Dopiero w wieku 44 lat zaczęła rozważać diagnozę i przystąpiła do tego procesu. Wiek podjęcia tranzycji płciowej i jej osobiste predyspozycje genetyczne (widoczne w „męskiej” posturze oraz utracie włosów na głowie) stanowią kolejną barierę dla narratorki: *Mam nadzieję, że w jakimś stopniu uda mi się to zmienić. Bo też tranzycja nie zawsze jest taka yyy (3) przebiega tak jakby się tego oczekiwało, tak? Te zmiany nie są natychmiastowe. Zupełnie inaczej jest jak rozpoczyna się ją w wieku nastoletnim. Podczas analizy materiału empirycznego zauważałam istotne powiązanie między wiekiem rozpoczęcia procesu tranzycji płciowej a rokiem urodzenia narratorek. Trzy najmłodsze z nich, funkcjonujące w najbardziej otwartych instytucjonalnych i dyskursywnych strukturach możliwości, przystępowały do procesu medycznej tranzycji niemal natychmiast po osiągnięciu 16 lub 18 lat (zgodnie z obowiązującymi przepisami). Osoby nieco starsze zaczynały proces tranzycji płciowej w wieku około 25–30 lat, korzystając już z rozwiniętej przestrzeni internetowej zrzeszającej transpłciowe osoby*

(otwierające się IOS). Narratorki te jednak wskazywały, że internetowe przestrzenie sprzed kilku i kilkunastu lat były dość ograniczone pod względem treści i interakcji społecznych. Najstarsze rozmówczynie rozpoczęły transycję relatywnie niedawno (każda z nich w wieku 40–50 lat) i muszą liczyć się z konsekwencjami somatycznymi, stanowiącymi efekt wieloletniego działania testosteronu.

Dostęp do przestrzeni internetowej zrzeszającej osoby LGBTQ+ okazał się kluczowym motywatorem dla podjęcia działań w kierunku transycji w biografii Agaty. Motywację i wsparcie w tej aktywności narratorka znalazła w znajomości nawiązanej przez Internet. Internetowa przyjaciółka, z którą Agata utrzymuje stały kontakt, namówiła ją do podjęcia odpowiednich kroków. W rezultacie jej życie toczy się na dwóch równoległych płaszczyznach. W domu pełni rolę męża i ojca, natomiast podczas spotkań ze specjalistą realizuje swoją kobiecą tożsamość płciową, poznaje dostępne opcje i planuje przebieg transycji płciowej. Posiadanie rodziny w przypadku Agaty wydaje się największym wyzwaniem w swobodnej realizacji swojej tożsamości płciowej. Żona narratorki jest świadoma jej transpłciowości i rozpoczętego procesu transycji płciowej, jednak nie chce się z tym konfrontować i wypiera tę wiedzę:

Na forum poznałem... w grudniu, na początku grudnia chyba to było. Dziewczynę, która żyje w związku z dziewczyną, jest z Katowic, w Katowicach mieszka. I to właśnie ona ma dużą zasługę w tym, że rozpocząłem transycję. Na forum ją poznałem... Zawsze jakby ta decyzja o transycji była... oddalana, oddalana i z każdym miesiącem, z każdym rokiem to było coraz gorzej. (...) Codziennie, każdego dnia ona mi opisuje co tam u niej, ja piszę o tym wszys/ ona więcej wie o mnie, o tej transycji niż moja żona, bo jakby, ja chcę rozmawiać o tym z żoną, ale ona, ale chcę żeby ona zadawała pytania. Chcę, chcę zobaczyć w jej oczach yyy oczach, w tym co mówi, zainteresowanie. Bo nie chcę mówić tylko bo, bo chcę się wygadać. Ja chcę o tym mówić, chcę, żeby ona wiedziała co o tym myślę (2). A ona, ona właśnie nie przejawia zainteresowań. I w momencie, kiedy ta dziewcz / dziewczyna mi powiedziała, że jeżeli chcę być sobą, jeżeli chcę być, yyy, jak ona to powiedziała... „Jeżeli chcesz być szczęśliwa, musisz coś z tym zrobić”. I to był taki impuls, taki moment, kiedy napisałem do specjalisty, umówiłem się na wizytę i to już poszło. I on... na pierwszej wizycie zapytał, czego od niego oczekuję. A ja powiedziałem, chyba już znalazłem, chyba znalazłem, bo chodziło mi o nadzieję. To właśnie ta nadzieja, że mogę coś zmienić.

Agata reprezentuje te narratorki, które po zawarciu małżeństwa i założeniu rodziny przez lata ukrywały swoją tożsamość płciową, starając się dostosować w rodzinnych interakcjach do ról męskich. Homoseksualność w kontekście ich tożsamości płciowej z pewnością ułatwiała im budowanie życia rodzinnego zgodnie z obowiązującymi normami społecznymi. Posiadając rodzinę, próbowały unikać odczucia niezgodności płciowej, realizując role społeczne w poczuciu obowiązku wobec żony i dzieci:

Nie wiem, tak, no, yyy, na co dzień mówię, jestem, funkcjonuję jako mężczyzna. Żona niedawno dowiedziała się. Znaczy dowiedziała się, no, no tak, dowiedziała się. I o tym, że jaka jest / jaki jest problem, że jest problem, yyy, co siedzi we mnie w środku. No ale póki co no funkcjonuję jako mężczyzna, bo to nie jest takie proste, kiedy ma się rodzinę, pracę, znajomych zmienić od tak sobie, oczywiście. (...) Pan Piotrkowski [seksuolog] powiedział, że to jest skrajnie trudna sytuacja, kiedy mam się żonę i dzieci. A tym bardziej, że ja mieszkam na wsi, prawda?

Taka sytuacja, niezależnie od (braku) akceptacji ze strony partnerki, może stać się bardziej skomplikowana ze względu na orientację psychoseksualną żony. Wychodząc za Agatę, żyła ona w przeświadczeniu, że wiąże się z mężczyzną. Żona narratorki może napotykać na trudności w budowaniu związku z transpłciową kobietą, jeśli jest osobą heteroseksualną. Agata nie poznała stosunku żony do tej kwestii i nie wie, czy istnieją szanse, by orientacja seksualna partnerki była inna niż heteroseksualna, co dawałoby większe szanse na przetrwanie związku. Żyje w nadziei, że sytuacja się wyjaśni, że żona ją zrozumie i nadal będą żyć razem jako rodzina. Potwierdza to jej deklaracja niechęci do procedury prawnego uzgodnienia płci, gdyż nie ma zamiaru rozwodzić się ze swoją żoną: *Do operacji w Polsce potrzebny jest rozwód, bo nie ma małżeństwa między kobietą a kobietą w Polsce. (...) No chcę tego uniknąć.* Polskie prawo w tym kontekście ukazuje się jako zamknięta, polityczna struktura możliwości. Indywidualną barierę stanowi też stanowisko żony – z relacji narratorki wynika, że w chwili przeprowadzenia wywiadu partnerka wydawała się zagubiona, dyskretnie dawała Agacie znać, że nadal postrzega ją jako mężczyznę:

No to, to jest (3) to tak samo jak teraz był dzień kobiet i później dzień mężczyzny i moja żona z córcią dały mi czekoladę, „Wszystkiego najlepszego z okazji dnia mężczyzny”. No... No to jest dla mnie... No dobra, ale to myślę, do tej pory tego nie było, tylko żona w tej chwili widzi, że co się ze mną dzieje, że jednak ta tranzycja yyy... już, jakby to powiedzieć, no jest na etapie pełzania i... i próbuje jakoś nie wiem, może nie zatrzymać, może próbuje to zrozumieć, ale w pewnym sensie chyba próbuje to gdzieś tam zapomnieć, zamieść pod dywan, że tego nie ma.

W wywiadzie z Agatą ujawnia się też znaczenie wielkości miejscowości – narratorka wielokrotnie mówiła o wstydzie wynikającym z obaw, że stanie się obiektem uwagi sąsiadów_ek ze wsi, w której mieszka. Agata, wyrażając swoje opinie na temat ewentualnych reakcji mieszkańców_ek swojej miejscowości, opierała się na stereotypowych wyobrażeniach związanych nie tylko z wiejskim środowiskiem, ale również ogólnej opinii o ludziach zamieszkujących wschodnie rejony Polski. W wywiadzie bowiem przyznała, że nie zna swoich sąsiadów_ek. W opinii narratorki dyskurs dotyczący transpłciowości w tych obszarach Polski jest bardziej nieprzychylny niż w większych, położonych bardziej na zachód miastach. W rozdziale I, gdy omawiałam polityczne struktury możliwości, cytowałam tę samą narratorkę. Opisowała tam swój region jako zdominowany przez elektorat Prawa i Sprawiedliwości, otoczony „Strefami wolnymi od LGBT”. Strach przed reakcją wiejskiej społeczności wynikał z doświadczenia życia w tym środowisku, wzmocnionych politycznymi i dyskursywnymi przekazami o ograniczonej możliwości akceptacji inności w jej regionie:

Na pewno gdybym miał żyć w dużym mieście, nawet w Warszawie. Jeżeli tam, nie wiem, no przykładowo, abstrahując całkowicie, jeżeli idę sobie ulicą w Warszawie i przechodzi obok mnie człowiek z końską głową, po prostu przeszedł człowiek z końską głową, nikogo to nie interesuje. Jeżeli tutaj ja bym przeszedł sobie, yyy, tak jak jestem, ale latem, w przewiewnej bluzce i z piersiami, no to już by było. (...) Ja mam rodzinę, ja muszę funkcjonować też. Ja nie mogę sobie na to pozwolić, żeby yyy... chodzić w kieckach, prawda? No ja mogę, mogę się tutaj ubrać w kieckę, perukę założyć i tak dalej. Ale to nie o to chodzi, żeby robić... jakieś komiczne tutaj gesty. Z dziećmi nie wyjdę gdzieś tam na spacer, czy do sklepu yyy w spódnice.

Agata dostrzega przy tym pozytywne zmiany w myśleniu osób żyjących na wsi, które – jej zdaniem – wynikają z większej mobilności i dostępu do wiedzy oraz edukacji. Jednakże uważa, że w obecnej chwili jej otoczenie jeszcze nie jest w pełni gotowe na pełną akceptację transpłciowości, co wynika z zamkniętych politycznych i dyskursywnych struktury możliwości:

Mam świadomość tego, że będzie ciężko. Pewnie nie mam świadomości tego jak ciężko, ale ja się piszę na to i tak będzie. Yyy na pewno, w tej chwili, z tego co ty słysz gdzieś tam w społeczeństwie wiejskim yyy jest myślę, że nie mniejszy odsetek ludzi wykształconych, jak w mieście. Studia są jakby w zasięgu ręki, nie jakby w latach pięćdziesiątych powiedzmy, są dostępne dla każdego. Jeżeli ktoś wyraża taką ochotę, chęć, chce się uczyć, jak najbardziej. To nie jest jakiś, jakiś problem w tej chwili. Natomiast jeszcze jest takie społeczeństwo, w społeczeństwie zacofanie, ale to znowu wracam do punktu wyjścia, wynikające z niewiedzy. Im ta wiedza będzie szersza w społeczeństwie. Tylko, że no kto ma tą wiedzę przekazywać, jeżeli gdzieś tam główni odbiorcy telewizji publicznej są przeświadczeni o tym, że jesteśmy zбочeńcami, że nie jesteśmy normalnymi ludźmi.

Agata jest w dobrej sytuacji ekonomicznej, co potencjalnie otwiera instytucjonalne struktury możliwości (HRT, zabiegi, operacje). Jednocześnie stara się zachować dystans wobec swoich oczekiwań, uwzględniając sytuację rodzinną:

To nie jest tak, że nagle jestem yyy typowym samcem i za chwilę będę, odcięcie i będę typową dziewczyną. Tranzycja to jest taki strasznie mozolny, długi proces. Yyy i tutaj... no na pewno ta emisja głosu, SRS czyli operacja dołu. No to jest moje marzenie, gdyby się dało to ja już, po prostu dzisiaj jadę, ale wiem o tym, że po pierwsze, w Polsce jest niemożliwe bo trzeba mieć... zmianę metrykalną, sądową zmianę metrykalną yyy płci. A to jest możliwe dopiero po kuracji hormonalnej. Do tego jest potrzebny rozwód. Rozwód, bo nie ma związku, nie ma małżeństwa między kobietą a kobietą w Polsce, więc. W dodatku ja muszę pozywać jeszcze rodziców. No tata nie żyje, no gdybym ja miał pozwać mamę w tej chwili do sądu żeby tak „On nigdy nie był chłopcem i tak dalej”. No pewnie to się inaczej odbywa. No, ale chcę tego uniknąć. Jest jeszcze inne rozwiązanie, zresztą ta operacja jest dosyć kosztowna. Wiem, że można na przykład pojechać do Czech. I zmienić to, bez metrykalnej. (...) I tutaj trzydzieści tysięcy złotych to już nie tak, że jest poza moim zasięgiem. Chodzi o to, że na pewno moja żona nie przyłoży się do tego... że tak „Słuchaj, wiesz co, już nie mogę się doczekać tej twojej operacji, kiedy będziesz kobietą, a ja będę miała w łóżku kobietę”. No nie, to nie, to jest marzenie ściętej głowy. Na pewno tak nie powie. Nie wiem, może to się gdzieś tam kiedyś zmieni.

Motywnym przewodnim w biografii Agaty jest napięcie między tożsamością płciową a sytuacją rodzinną. Narratorka uważa, że jej życie wyglądałoby inaczej, gdyby urodziła się później, nie założyła rodziny i mieszkała w większym mieście. Mimo posiadania wystarczających środków finansowych na pokrycie kosztów związanych z zabiegami i operacjami łączącymi się z tranzycją płciową, nie zamierza ich realizować bez zgody żony – cieszy się, że ma rodzinę, którą darzy miłością. Agata mierzy się z sytuacją niedającą się pogodzić sprzeczności między autentycznie przeżywaną wartością, jaką jest jej życie rodzinne, a potrzebą samorealizacji. Ta sprzeczność może ją zatrzaskać w biograficznej pułapce, utrzymując ją w trajektorii cierpienia.

* * *

Przystawiając cztery przypadki historii życia badanych transpłciowych kobiet, wyodrębniłam czynniki, które najsilniej wpłynęły na przebieg ich procesu tranzykcji płciowej. Uwypukla się tu znaczenie wieku metrykalnego, miejsca urodzenia i obecnego zamieszkania, statusu społeczno-ekonomicznego, akceptacji w rodzinie pochodzenia, zwłaszcza przed osiągnięciem niezależności finansowej, a także poziomu zamożności tej rodziny, później zaś, w okresie dorosłości, sytuacji materialnej narratorek. Równie istotne są indywidualne predyspozycje badanych zarówno pod kątem wyposażenia genetycznego, jak i osobowości społecznej kształtowanej w wyniku doświadczeń biograficznych (tab. 1).

Kończąc wątki analityczne dotyczące uwarunkowań biografii wybranych narratorek, chciałam jeszcze raz podkreślić, że oprócz uwzględnienia wpływu czynników społeczno-ekonomicznych i dostępnych struktur możliwości, istotne jest również zrozumienie wartości, w jakich ukształtowały się narratorki oraz ich obecnego światopoglądu. Analiza czterech przypadków zawarta w tym rozdziale ukazuje wielowymiarowość biografii narratorek zarówno jako uczestniczek społecznego świata transpłciowych kobiet, realizujących na różne sposoby podstawowe działanie, jak i osób podejmujących zobowiązania wynikające z ich życia codziennego.

Tab. 1. Układ wybranych, indywidualnych struktur możliwości czterech narratorek

Narratorka	Charakterystyka rodziny pochodzenia	Miejsce zamieszkania w dzieciństwie i w chwili obecnej	Wykształcenie, sfera pracy i sytuacja materialna	Obecna sytuacja osobista	Indywidualne predyspozycje
Liwia	Fundamentalizm religijny rodziny i przemoc domowa (czynnik negatywny)	Duże miasto w centralnej Polsce (czynnik pozytywny)	Wykształcenie średnie. Dobrze płatna praca dzięki wysokiemu kapitałowi społecznemu i znajomości języków obcych (czynnik pozytywny)	Singielka	Młody wiek, pewność siebie (czynnik pozytywny)
Aleksandra	Świadoma problematyki transpłciowości i akceptująca rodzina, rodzice wyrazili zgodę na rozpoczęcie tranzycji płciowej, gdy miała 16 lat (czynnik pozytywny)	Duże miasto w południowej Polsce (czynnik pozytywny)	Bezrobotna studentka. Niezamożność rodziny pochodzenia, brak niezależności finansowej (czynnik negatywny)	Singielka	Młody wiek, predyspozycje genetyczne – drobna budowa, opóźnione dojrzewanie (czynnik pozytywny)
Jolanta	Dysfunkcyjna, religijna, nieakceptująca rodzina (czynnik negatywny)	Dzielnica na obrzeżach miasta średniej wielkości w południowej Polsce, postrzegana przez narratorkę jako ośrodek wiary katolickiej (czynnik negatywny)	Brak matury i egzaminów zawodowych w technikum. Niestabilne zatrudnienia (czynnik negatywny)	Singielka	Brak umiejętności utrzymania pracy, organizacji życia codziennego, wahanie dotyczące światopoglądu (czynnik negatywny)
Agata	Ojciec nie żyje, matka w wieku senioralnym, słabnąca więź z rodzeństwem. Lakoniczne informacje o rodzinie pochodzenia z okresu dzieciństwa	Wieś w południowo-wschodniej Polsce, otoczona „Strefami wolnymi od LGBT” (czynnik negatywny)	Wykształcenie wyższe, własna działalność, dobra sytuacja ekonomiczna (czynnik pozytywny)	Żona i dwójka dzieci (powód stanu ambiwalencji)	Wiek (44 lata – brak dostępu do informacji w okresie adolescencji), utrata włosów na głowie

Źródło: opracowanie własne.

Zakończenie

Omówiony świat społeczny transpłciowych kobiet jest wyjątkowo zróżnicowany i pozostawia jeszcze wiele do odkrycia. Podczas pracy nad tekstem starannie wsłuchiwałam się w doświadczenia badanych kobiet. Wywiady z nimi dostarczyły mi niezwykle obszernego materiału empirycznego. Jako osoba cispłciowa, pozbawiona doświadczeń związanych z niezgodnością płci, starałam się zrozumieć istotę problemu tranzycji płciowej. Już pierwsze przeprowadzane wywiady przekonały mnie o tym, że sprowadzanie problematyki transpłciowości tylko do podstawowego działania jako dystynktywnej kategorii w analizie światów społecznych byłoby ograniczające. Mimo że wiele miejsca w książce zajmuje opis materialnych aspektów społecznego świata transpłciowych kobiet, to równie istotne są przeżycia narratorek. Jedną z pierwszych decyzji podjętych w procesie analizy był podział podstawowego działania na dwie kategorie: subiektywnego doświadczania płci kobiecej jako formy partycypacji w społecznym świecie, niezależnej od woli jednostki, oraz fizycznego *doing gender*, czyli procesu „wytwarzania” płci, głównie poprzez realizację tranzycji płciowej.

Różnorodność świata społecznego transpłciowych kobiet ujawnia się w różnych podejściach do realizacji tranzycji płciowej, związanych z nią potrzebach (np. przeprowadzenia diagnozy, SRS), odmiennościach w doświadczaniu dysforii płciowej czy w opiniach na temat działań zaangażowanych członkiń tego świata. Różnice pojawiają się w samym poziomie zaangażowania uczestniczek, a także w ich poglądach na to, jak nadawać autentyczność swojej kobiecości i legitymizować problematykę transpłciowości wobec światów zewnętrznych. Mimo że narratorki wykazywały różne poziomy zaangażowania w ich społeczny świat, to każda z nich jest obecna w przestrzeniach *online*, skoncentrowanych wokół problematyki transpłciowości. To wokół tych miejsc skupia się obszar interakcji społecznych w tej zbiorowości. Z analizy biografii narratorek wynika, że przed powszechnym dostępem do Internetu świat ten funkcjonował w całkowicie odmienny sposób. Starsze narratorki w adolescencji nie zdawały sobie sprawy ze swojej transpłciowości, później przez lata wypierały ją lub/i ukrywały. Młodsze transpłciowe kobiety kreują swoje przestrzenie nie tylko w sferze wyobraźni i rzeczywistości wirtualnej, ale także poprzez angażowanie się w organizacjach pozarządowych, udział w wydarzeniach tematycznych oraz aktywność w grupach wsparcia.

Świat społeczny transpłciowych kobiet dynamicznie się zmienia, jednocześnie pozostaje odseparowany od otaczającego go świata zewnętrznego. Zjawisko to wyłania się z analizy przeprowadzonej dla potrzeb niniejszej książki, zwłaszcza w odniesieniu do *framingu*. Kreowanie wewnętrznych symboli, języka oraz kształtowanie ram działań mających na celu poprawę sytuacji społecznej osób transpłciowych, a także rosnące oczekiwania dotyczące sposobu, w jaki osoby transpłciowe powinny być traktowane przez otoczenie, ukazują dynamikę zmian zachodzących w tym świecie. Jednak próby „dostosowania” otoczenia do wewnętrznych zasad panujących w zbiorowości osób transpłciowych są niechętnie przez to otoczenie przyjmowane. W konsekwencji wiele inicjatyw pozostaje wewnątrz zamkniętego świata transpłciowych kobiet tworzącego rodzaj hermetycznej przestrzeni.

Rekonstruując społeczny świat transpłciowych kobiet, opisałam kwestie związane z technologią, będące obecne w koncepcji światów społecznych. Dodatkowo wzbogaciłam tę analizę o elementy zaczerpnięte z koncepcji struktur możliwości, koncentrując się zwłaszcza na instytucjonalnych strukturach możliwości. Poziom otwartości instytucjonalnych struktur możliwości ma wpływ na dostępność technologii w obszarze publicznych i prywatnych usług specjalistycznych, a także determinuje poziom wsparcia rzeczniczych organizacji pozarządowych dla działań związanych z technologią. Jej opis w kontekście instytucjonalnych i indywidualnych struktur możliwości ujawnił kluczowe znaczenie sytuacji ekonomicznej tych z transpłciowych kobiet, które planują procedury i zabiegi medyczne w procesie tranzycji płciowej.

Polityczne, instytucjonalne i dyskursywne struktury możliwości odgrywają kluczową rolę w procesie tranzycji płci dla narratorek w Polsce. Widoczność transpłciowości bez wątpienia rośnie, co przejawia się także w narastających w kraju sporach (arenie społecznego świata) wokół tego zagadnienia. Spory te toczą się zwłaszcza w kręgach feministycznych, a ich treści podobne są do tych, które były wcześniej obserwowane głównie na Zachodzie. Wydaje się jednak, że obecnie w Polsce, w podstawowym dla tego społecznego świata sporze o prawo do istnienia, ciągle istotny jest głos tych, którzy uznają, że tożsamość płci osoby transpłciowej jest kwestią jej swobodnego wyboru czy wręcz fanaberii. Struktury możliwości wzajemnie na siebie oddziałują, jednak to dyskurs oraz obraz transpłciowości w popkulturze i mediach kształtują społeczny odbiór tej problematyki. Dlatego niezwykle istotne jest prezentowanie tego tematu w sposób zgodny z rzeczywistymi doświadczeniami osób transpłciowych, umożliwiając tym samym przedstawienie ich perspektywy.

Otwartość politycznych struktur możliwości poprzez rozwiązania ustawowe i inne regulacje prawne warunkuje możliwość zaspokajania szeregu potrzeb transpłciowych kobiet. Problemową strukturą możliwości, z perspektywy instytucjonalnej i politycznej, okazuje się prawne uzgodnienie płci. Polskie procedury sądowe zostały szeroko skrytykowane zarówno przez narratorki, jak i specjalistów_tki, z którymi przeprowadziłam wywiady swobodne. Chociaż postulat administracyjnego uzgodnienia płci był elementem kampanii wyborczej Nowej Lewicy, to obecnie partia ta ma niewielką liczbę mandatów w polskim Sejmie. Uważam, że bez otwartych

dyskursywnych struktur możliwości, zaangażowania społecznego oraz mediów prezentujących problematykę transpłciowości w rzetelny sposób żadna sprawująca władzę partia polityczna nie podejmie się reprezentacji interesów tych osób.

Badania, które przeprowadziłam, miały charakter jakościowy i biograficzny, co pozwoliło na ukazanie unikalnych, indywidualnych struktur możliwości narratorek – kwestie te obecne są w całym tekście. W ostatnim rozdziale skoncentrowałam się na indywidualnych układach struktur możliwości transpłciowych kobiet w kontekście procesu tranzykcji płci. Podczas analizy materiału empirycznego wyłoniły się dwa kluczowe czynniki wpływające na sprawną realizację tranzykcji płciowej – wsparcie narratorek ze strony rodziny (szczególnie w okresie osiągnięcia niezależności finansowej) oraz ich sytuacja ekonomiczna. Historie kobiet ilustrują, że miejsce zamieszkania niekoniecznie ma decydujące znaczenie dla procesu tranzykcji, istotniejsze jest tu zrozumienie ze strony najbliższych i dobra sytuacja materialna narratorek u progu dorosłości. Cały zestaw cech społeczno-demograficznych znacząco wpływa na historie życia narratorek, także na kształtowanie ich habitusów – umiejętności i kompetencji. Narratorki, które były socjalizowane w przemocowym lub dysfunkcyjnym środowisku, gdzie brakowało im pewności siebie, doświadczały większych trudności zarówno w organizacji procesu tranzykcji płci, jak i w zarządzaniu własnym życiem. W próbie badawczej kobiety, które były nastolatkami w latach 80. i 90. XX w., mierzyły się z największymi wyzwaniami wynikającymi nie tylko z braku dostępu do informacji o transpłciowości, dyskryminacji, ale także z poczucia obowiązku za rodziny, jakie założyły – jednym z motywów była tu próba dostosowania się do norm społecznych. W historiach wszystkich narratorek wyraźnie ujawnia się struktura procesowa trajektorii cierpienia powiązana z doświadczeniem transpłciowości, dyskryminacji ze strony otoczenia społecznego, (auto)marginalizacji oraz innych powiązanych z tym doświadczeniem barier. Uważam, że zbadanie problematyki transpłciowości z perspektywy koncepcji struktur procesowych Fritza Schützego stanowiłoby wartościowe rozszerzenie istniejących już prac dotyczących tego tematu.

Osiągnięte przeze mnie cele badawcze obejmują rekonstrukcję społecznego świata transpłciowych kobiet i eksplorację dostępnych w nim struktur możliwości, uzyskanie wiedzy na temat indywidualnych doświadczeń narratorek i strategii ich funkcjonowania. Analizy zawarte w książce mogą stanowić istotny przyczynek do dalszych badań poszerzających wiedzę np. o aspekty związane z niebinarnością. Mogą być one wykorzystane także w dziedzinie projektowania polityk społecznych. Przeprowadzone badania nie miały charakteru aplikacyjnego, jednak w tym obszarze chciałabym zarekomendować wprowadzenie reform w prawnej procedurze uzgadniania płci. Sugeruję, aby kwestie te zostały uregulowane w formie odrębnej, odpowiedniej ustawy, a procedura miała charakter administracyjny. Pozwoliłoby to uniknąć stosowania ogólnych przepisów, które obecnie pozostawiają zbyt dużą swobodę interpretacyjną sądom. Ponadto inne bariery polityczne i instytucjonalne obejmują brak refundacji operacji SRS oraz zróżnicowane podejścia specjalistów_ek do diagnozowania i prowadzenia tranzykcji płciowej osób transpłciowych pomimo

istnienia wytycznych WPATH. Uważam, że konieczna jest choćby częściowa refundacja najdroższych zabiegów chirurgicznych w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia. Rekomendowałabym seksuologom_żkom wprowadzenie standaryzacji praktyk w zakresie prowadzenia tranzycji płciowej osób transpłciowych, zgodnie z obowiązującymi standardami pracy w obszarze medycznym dotyczącym zagadnień związanych z transpłciowością. Szkolenia tematyczne z tego zakresu dostarczyłyby także przydatnej wiedzy i umiejętności innym osobom wykwalifikowanym w zakresie „pracy z ludźmi” – specjalistom_kom w zakresie medycyny, psychologii i psychoterapii, pracy socjalnej, edukacji wszystkich poziomów, funkcjonariuszom_kom służb mundurowych. Ostatnia rekomendacja o charakterze „praktycznym” dotyczy edukacji społeczeństwa w odniesieniu do problematyki transpłciowości – zarówno zajęć z zakresu edukacji seksualnej w szkołach, jak i kampanii społecznych. Szczególną rolę upatrywałam w wykorzystaniu doświadczeń organizacji pozarządowych i włączeniu ich w proces projektowania i realizacji wymienionych tu działań.

Nota metodologiczna

Socjologia interpretatywna¹, a przede wszystkim symboliczny interakcjonizm² stanowiły podstawę ontologiczną i epistemologiczną dla wyboru strategii badawczej oraz analiz materiału empirycznego prowadzonych w tej pracy w ramach dwóch koncepcji teoretycznych – światów społecznych oraz struktur możliwości. Przygotowywanie strategii badawczej było ukierunkowane na przeprowadzenie kompleksowej analizy rzeczywistości społecznej transpłciowych kobiet w Polsce. Metodę biograficzną uznałam za podstawową dla strategii badawczej. Aby osiągnąć cele badawcze, zastosowałam triangulację technik badawczych, wykorzystując jako kluczowe źródło danych autobiograficzne wywiady narracyjne, poszerzając materiał o wywiady swobodne, obserwację aktywności grup internetowych i zamieszczanych tam treści oraz wstępną analizę jakościową treści źródeł publicystycznych. Techniki

- 1 W paradygmacie interpretatywnym rzeczywistość społeczna postrzegana jest jako składowa wielopoziomowych interakcji, ma charakter procesualny, a badacz w swojej pracy stara się dostrzec sposób definiowania otaczającej rzeczywistości przez aktorów_ki społecznych_e, istotne sensory, znaczenia, wartości (Schütze 1997, za: Rokuszevska-Pawełek 2002: 11–12). Według założeń socjologii interpretatywnej rzeczywistość nie jest jedynie zewnętrzną, niezależną od jednostek strukturą, lecz konstruowana jest aktywnie, procesualnie, z każdą podejmowaną przez jednostkę czynnością (Hałas 2016). W paradygmacie interpretatywnym świat należy poznawać i badać w jego naturalnym stanie, z oddaniem naturalnego kontekstu, bez zbędnych ingerencji badacza – sztucznej próby odwzorowywania sytuacji społecznych (Blumer 1969: 46).
- 2 W myśl symbolicznego interakcjonizmu człowiek funkcjonuje w interakcji z innymi, opierając się na wcześniej przyswojonych i zinternalizowanych znaczeniach, które nadaje słowom, zachowaniom, przedmiotom, osobom i sytuacjom w codziennym życiu. Znaczenia te powstają i są modyfikowane w trakcie interakcji społecznych (Blumer 2007: 6–7). Poprzez nadawanie znaczeń człowiek współtworzy rzeczywistość społeczną zarówno wobec obiektów fizycznych, jak i symbolicznych, które stają się partnerami interakcji, co prowadzi do wielokontekstualności i wieloperspektywiczności życia społecznego (Strauss 1959; Prus 1997; 2007, za: Wojciechowska 2020: 18). Interakcje społeczne są podstawą kształtowania zachowań – działania jednostek wpływają na decyzje innych, np. realizację lub zaniechanie planów (Blumer 2007: 9–10). Interpretując otoczenie i zachowania innych, jednostka wyznacza swoją linię działania (Blumer 2007: 15). Jak definiuje Jonathan H. Turner: „interakcja jest dokonującym się między ludźmi procesem wzajemnej wymiany gestów, ich interpretacji oraz dopasowywania na tej podstawie swoich działań” (Turner 1998: 255). Proces ten ma charakter dynamiczny, oparty na wzajemności werbalnej, jak również niewerbalnej (Turner 1985: 402).

te są powszechnie wykorzystywane w socjologicznych badaniach jakościowych, także w badaniach biograficznych. Należy jednak podkreślić, że kierunki analizy i powstającej sukcesywnie treści pracy w zdecydowanym stopniu kształtował materiał empiryczny pochodzący właśnie z narracji transpłciowych kobiet. W analizie tworzonego przez nie świata społecznego przyjąłam zatem podejście indukcyjne, eksplorując przedmiot badań zgodnie z kierunkiem, który wyznaczały mi badania terenowe. Uzasadnienie przyjętej perspektywy metodologicznej wymaga ukazania kontekstu – paradygmatów, podejść teoretycznych oraz kluczowych dla nich autorów_ek, którzy_e wpłynęli_ły na dobór i kształt zastosowanych przeze mnie metod i technik badawczych.

Metoda biograficzna i badania biograficzne w socjologii

Prekursorami zastosowania metody biograficznej w socjologii byli badacze szkoły chicagowskiej³ – William I. Thomas i Florian Znaniecki (Włodarek i Ziółkowski 1990: 3), autorzy kanonicznego dzieła *Chłop polski w Europie i Ameryce* (1918–1920). Do rozwoju badań biograficznych na Wydziale Socjologii Uniwersytetu w Chicago przyczynili się w latach 20. XX w. m.in. Ernest Burgess i Robert E. Park. Metodą biograficzną, także z wykorzystaniem osobistych doświadczeń, posługiwali się kolejni naukowcy i naukowczynie, np. Ruth Shonle Cavan, Clifford R. Shaw, Frances Donovan, Nels Anderson, Everett Stonequist (Golczyńska-Grondas 2022: 387). Socjolodzy chicagowscy chcieli poznać subiektywną perspektywę aktorów_ek społecznych wywodzących się z różnych środowisk i o różnych możliwościach (Rosenthal 2012: 279; Kaźmierska i Waniek 2020: 11). Nie posługiwali się oni wówczas terminem „metoda biograficzna”, a wykorzystanie materiałów biograficznych uzasadniali względami teoretycznymi, a nie metodologicznymi, studiując biografię z jednej strony jako konstrukt teoretyczny, nadający się do analitycznej indukcji (Giza 1990: 41), z drugiej jednak przywiązując znaczenie do aplikacyjnego zastosowania wyników analiz⁴ (m.in. Hałas 1994; Golczyńska-Grondas 2022). Warto zaznaczyć, że także dzięki szkole chicagowskiej badania terenowe stały się pełnoprawnym sposobem prowadzenia badań w socjologii (Szacki 2002: 604).

3 Paradygmat interpretatywny ukształtował się na podstawie założeń metodologicznych sformułowanych przez przedstawicieli Szkoły Chicago (m.in. J. Dewey, W. J. George, H. Mead, Ch. H. Cooley, W. I. Thomas, R. E. Park, E. Burgess, H. Blumer i in.). Ich prace, takie jak: *Mind, Self, and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist* (Mead 1934) czy *Symbolic Interactionism: Perspective and Method* (Blumer 1969), do dziś stanowią ważną inspirację dla współczesnych socjologów_żek. Badacze związani ze Szkołą Chicago kładli nacisk na znaczenie badań terenowych w poznawaniu rzeczywistości społecznej (Hałas 1994: 27–66). W swoich pracach odzwierciedlali zasadę procesualności zjawisk oraz uwzględniali doświadczenia osób uczestniczących w tych procesach. Ponadto ważną zaletą Szkoły Chicago była jej misja społeczna – tworzenie nauki w celu wspomagania praktyk społecznych, działań reformatorskich i naprawczych (Kaźmierska 2012: 18).

4 Przykładem jest tu klasyczne opracowanie Clifforda R. Shawa (1966[1930]) *Jack Roller. A Delinquent Boy's Own Story*.

Prekursorami_kami badań biograficznych w Europie byli Florian Znaniecki oraz m.in. Charlotta Bühler, która opracowała własną wersję metody biograficznej, opublikowaną w 1933 r. Istotne znaczenie w historii badań biograficznych ma polska szkoła biograficzna. Znaniecki oraz jego uczniowie – Józef Chałasiński i Jan Szczepański – konsekwentnie korzystali z dokumentów osobistych, stając się autoritetami w zakresie metody biograficznej (Włodarek i Ziółkowski 1990: 3). Kiedy w połowie XX w. w naukach społecznych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, zakwestionowano podejścia metodologiczne odwołujące się do subiektywizmu aktora_ki społecznego_ej na rzecz rozwoju pozytywizmu, empiryzmu logicznego i strukturalnego funkcjonalizmu, a za bardziej naukowe uznano techniki ilościowe (reprezentacyjne, kwestionariuszowe badania, oparte na metodach statystycznych), to właśnie polska szkoła socjologii podtrzymywała stosowanie metody biograficznej (Helling 1990: 14; Dobrowolska 1990: 230). W szkole tej metodę biograficzną utożsamiano z osobistymi dokumentami, np. z pismenymi, autobiograficznymi wspomnieniami. Konkursy na pamiętniki były traktowane jako polska specjalność w badaniach biograficznych (Włodarek i Ziółkowski 1990: 3–4). Przykładem badań zrealizowanych w ten sposób jest *Młode pokolenie chłopów* (1938) Józefa Chałasińskiego (Dobrowolska 1990: 229). Helling twierdzi, że współcześnie badacze_ki biograficzni_e nie poszukują praw ogólnych i stałych prawidłowości dotyczących życia społecznego, jak postępowali Thomas i Znaniecki, lecz trzymają się zasady odnoszenia się do indywidualnych przypadków, wiedzy potocznej, uwzględniają kontekst historyczny i społeczny, procesualność oraz struktury interakcyjne (Helling 1990: 16–17).

Zainteresowanie biografią, żywe w tradycji socjologicznej w latach 30. i 40., osłabło, by w związku z rozzarowaniem metodami ilościowymi powrócić w latach 60. w nurcie socjologii interpretatywnej (Rokuszevska-Pawełek 2002: 11). Zwrócono wtedy uwagę na dziedzictwo szkoły chicagowskiej – znaczenie poznawcze historii „zwykłych ludzi”. Powróciło przekonanie o tym, że jednostka jest działającym podmiotem, zdolnym do interpretacji rzeczywistości społecznej (Helling 1990: 14; Kaźmierska 2012: 107). W 1978 r. Martin Kohli wydał w Niemczech pierwszą obszerną publikację poświęconą badaniom biograficznych *Soziologie des Lebenslaufs*, a następnie w 1981 r. pojawiła się monografia zredagowana przez francuskiego socjologa Daniela Bertaux *Biography and Society* (Rosenthal 2012: 279).

Umieszczenie „w centrum” aktora_ki społecznego_ej i jego_ej biografii oznaczało kompletną zmianę w praktyce badawczej, a także przekształcenie klasycznych badań biograficznych w socjologii w ich nowe formy (Denzin 1989, za: Rokuszewska-Pawełek 2002: 28). Badacze_czki biografii częściowo odchodzili_ły od myślenia o niej jako metodzie socjologicznej na rzecz badań biograficznych stanowiących odrębny fenomen społeczny, utrwalający się w praktyce nauk społecznych. Również sama biografia – przeżywana poprzez życie w określonych układach społecznych – stała się zjawiskiem społecznym i składnikiem rzeczywistości społecznej (Mills 1959: 6, za: Hałas 1990: 197; Chanfrault-Duchet 1995, za: Rokuszewska-Pawełek 2002: 28; Rosenthal 2012: 280). Wraz z rozwojem technologicznym pojawiły się nowe

możliwości rejestracji wywiadów, co doprowadziło do rozwoju badań nad językiem, np. analizy socjolingwistycznej (Włodarek i Ziółkowski 1990: 4).

Współcześnie podejście biograficzne stosowane jest z wykorzystaniem różnych podejść teoretycznych (interakcjonizm społeczny, fenomenologia, etnometodologia) w odniesieniu do większej liczby dziedzin badawczych i problemów socjologicznych (Kohli 1978, Bertaux 1981, za: Helling 1990: 15) z uwzględnieniem kontekstu, czasu, sytuacji społeczno-ekonomicznej badanych osób, ich zainteresowań, poglądów czy wpływu obecności badaczy_czeki na przebieg wywiadu autobiograficznego. Badania biograficzne dostarczają narzędzi do zrozumienia i wyjaśniania zjawisk społecznych, działań ludzi (gdzie potrzebna jest perspektywa subiektywna), przeszłości narratorów_ek i ich perspektywy przyszłości, indywidualnych interpretacji i nadawania znaczenia doświadczeniom (Rosenthal 2012: 282).

Tradycje socjologicznych badań biograficznych są kontynuowane do dzisiaj, także w Polsce. W ramach Polskiego Towarzystwa Socjologicznego funkcjonuje Sekcja Badań Biograficznych. Znaczącym ośrodkiem badań biograficznych jest Katedra Socjologii Kultury Instytutu Socjologii UŁ. W jej ramach Kaja Kaźmierska oraz Katarzyna Waniek organizują od kilkunastu lat comiesięczne Seminaria Badań Biograficznych. Jako studentka Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UŁ związana byłam naukowo właśnie tą Katedrą.

Biografię można rozumieć jako wyrażane w pierwszej osobie: „sprawozdania odnoszące się do indywidualnego doświadczenia, które odsłaniają działania jednostki jako czynnej osoby i uczestnika życia społecznego” (Blumer 1939: 29, za: Hałas 1990: 197). Inaczej rzecz ujmując, biografia to ogólna, interpretacyjna rama powstająca w efekcie doświadczeń osoby, na podstawie których tworzy się materiał o potencjale biograficznym (Kaźmierska 2012: 108). W socjologii interpretatywnej biografia uznawana jest jako fakt ontologiczny, a materiał biograficzny stanowi jednocześnie akt ekspresji i interpretacji oraz drogę do poznania badanego świata społecznego (Giza: 1990: 40). O biografii pisać można jako o: „ujęciu w indywidualnych kategoriach świata społecznego” (Giza 1990: 45).

W naukach społecznych biografia traktowana jest jako **środek (narzędzie poznania)** lub/i **jako temat (odrębny fenomen)** (Rokuszevska-Pawełek 2002: 29). Wybór sposobu jej wykorzystania zależy od nastawienia epistemologicznego badacza – zainteresowania pytaniem „co?” – poszukiwania „publicznych zagadnień” w „prywatnych kłopotach” lub koncentracji na pytaniu „jak?” przy uznaniu biografii za „samowystarczającą” jednostkę analizy i poszukiwaniu jej strukturalnych cech (Mills 1959, za: Rokuszevska-Pawełek 2002: 29; Rokuszevska-Pawełek 2002: 29). Oba podejścia do biografii mogą się uzupełniać, a nawet przenikać. Badacz_ka zbierać może „kompletne” historie życia, nawet jeśli interesuje go określony proces lub zjawisko społeczne (Helling 1990: 17).

W badaniach, wykorzystując technikę wywiadu narracyjnego, zbierałam „kompletne” historie życia, używając je ostatecznie do opisu wybranej problematyki – **biografia stanowiła zatem „środek”**. Interesowała mnie także biografia jako

„temat” – studiowałam to zagadnienie z perspektywy koncepcji struktur procesowych Fritza Schützego i zastanawiałam się nad osobnym rozdziałem poświęconym analizie zebranych wywiadów zgodnie z wytycznymi opracowanymi przez Schützego. Ostatecznie wybrałam inny kształt książki. Decyzja ta stanowiła rezultat rozwoju analiz i procesu pisania, w którym niejako „naturalnie” kierowałam się ku pewnej całości, obejmującej odzwierciedlenia świata społecznego i struktur możliwości w narracjach transpłciowych kobiet.

Narzędzia wykorzystane w badaniach własnych

Badaną zbiorowość stanowią transpłciowe kobiety. Założyłam przeprowadzenie 20–25 wywiadów narracyjnych z osobami o zróżnicowanych cechach społeczno-demograficznych. Ostatecznie wywiadów takich przeprowadziłam 22. W celu dotarcia do uczestniczek badań zastosowałam metodę **śnieżnej kuli**. W trakcie pilotażu informacje o potencjalnych uczestniczkach pozyskałam od osób związanych ze stowarzyszeniem Fabryka Równości – w ten sposób nawiązałam kontakt z dwiema narratorkami z Łodzi. Kolejne uczestniczki badań, z różnych regionów Polski, były mi sukcesywnie polecane przez następne narratorki. Co ciekawe, w większości przypadków były to dla nich osoby obce, kojarzone głównie poprzez wspólne uczestnictwo w tych samych, zamkniętych, poświęconym problematyce transpłciowości przestrzeniach internetowych. W tych niedostępnych dla świata zewnętrznego (w tym także dla mnie) miejscach aktywnie uczestniczy wiele transpłciowych kobiet. W miarę postępów w pracy terenowej starałam się jak najbardziej różnicować próbę badawczą (np. kobiety młode ok. 20-letnie *vs* kobiety starsze, np. 40–50-letnie, kobiety o wyższym statusie społeczno-ekonomicznym *vs* te będące w trudnej sytuacji ekonomicznej, pochodzące z wielkich miast *vs* mieszkanki wsi, mieszkanki centralnej Polski *vs* kobiety żyjące w innych regionach kraju). W większości przypadków narratorki pobieżnie znały z aktywności *online* inne transpłciowe kobiety, dysponowały także częściowymi informacjami o ich życiowej sytuacji. Grupy internetowe pełnią m.in. rolę grup wsparcia – użytkowniczki dzielą się na forach swoimi doświadczeniami. W dotarciu do narratorek szczególnie pomocna okazała się także jedna z badanych kobiet, na co dzień zaangażowana w działania na rzecz praw transpłciowych osób. Zgodziła się umieścić post rekrutacyjny na swoich mediach społecznościowych i pomogła mi skontaktować się z kilkoma kobietami, których odnalezienie było dla mnie większym wyzwaniem (np. kobieta z bieszczadzkiej wsi lub starsza kobieta z mniejszej miejscowości na Śląsku). W celu zachowania poufności imiona uczestniczek zostały zanonimizowane. Ponadto zastosowałam anonimizację miejsc zamieszkania i pochodzenia narratorek poprzez użycie opisów, które odzwierciedlają lokalizację geograficzną, rozmiar i specyfikę rzeczywistych miast i wsi.

Autobiograficzne wywiady narracyjne

W prowadzonych badaniach zastosowałam jedną z form wywiadu biograficznego, a mianowicie autobiograficzny wywiad narracyjny stworzony przez Fritza Schütze'go w Niemczech, obecnie używany w wielu miejscach na świecie (Dobrowolska 1990: 231). Schütze, realizując w 1973 r. badania, których celem było ukazanie struktury władzy w społeczności lokalnej, doszedł do wniosku, że wywiad swobodny nie jest narzędziem adekwatnym do tych badań. Pytania w standardowym wywiadzie nie zapewniały swobody wypowiedzi, nie przyczyniały się do odkrycia relacji między odpowiedziami badanej osoby a jej działaniem. Schütze zaczął zastanawiać się nad zastosowaniem spontanicznej narracji. Pierwotnie nie poprosił badanych o opowiedzenie całej historii życia, lecz o odniesienie się do wybranych problemów badawczych. Już w pierwszych tego typu wywiadach uwypukliły się wątki historii życia i ujawnił potencjał biograficzny nowej techniki (Kaźmierska 2012: 212–213). W dalszych badaniach Schütze odkrył, że w wywiadzie narracyjnym narrator_{ka} nie jest w stanie w pełni kontrolować swojej spontanicznej wypowiedzi. Zaprzeczalo to jednej z tez symbolicznego interakcjonizmu, którego przedstawiciele_{ki} twierdzili_{ły}, że jednostka podejmuje świadome strategie autoprezentacji. O tym, że założenie takie było mylne, świadczyło istnienie chociażby zidentyfikowanych przez Schütze'go przymusów narracyjnych⁵.

W autobiograficznym wywiadzie narracyjnym podstawowa jest spontaniczna (nieprzećwiczona) opowieść o życiu, niebędąca seria odpowiedzi na wcześniej przygotowane pytania i niepodlegająca interwencji badacza_{ki}, który_a otrzymuje spójną, często kilkugodzinna całość⁶. Błędne jest przy tym przekonanie, że autobiografia jako materiał odzwierciedla stuprocentowo rzeczywistość społeczną jednostki, podobnie jak założenie, że taki materiał jest absolutnie „autentyczny”, ponieważ odzwierciedla subiektywną perspektywę narratora_{ki}. Badacz_{ka} nie powinien_{na} traktować sformułowań narratora_{ki} dosłownie – „jeden do jednego”. Mylna jest również teza, że narracja może zostać od początku do końca zmyślona lub modyfikowana zgodnie z intencją badanej osoby. Autobiografia dostarcza ustrukturyzowanej historii życia jednostki, „przeplecionej” strukturami procesowymi, z podjętą pracą biograficzną. W samej opowieści do pewnego stopnia odnaleźć można także pracę nad określoną autoprezentacją, np. jako osoby atrakcyjnej, godnej zaufania, jednostka może legitymizować pewne interesy, poddawać dramatyzacji fragmenty swojej historii itd. (Schütze 2012: 159). Spontaniczna narracja skłania narratora_{kę} do procesu przypominania sobie zdarzeń i przedstawiania ich ze szczegółami.

5 W narracji działają tzw. przymusy narracyjne: kondensacji, wchodzenia w szczegóły i domykania formy tekstowej wątków (Schütze 2012: 164–165; Rokuszewska-Pawelek 2002: 54–55). Niemożliwe jest, żeby historia życia została przygotowana w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym, jeśli osoba nie została wcześniej poproszona o przygotowanie, czyli jeśli jest spełniony warunek spontaniczności ustnej narracji (Schütze 2012: 162).

6 W moich badaniach najdłuższa, spontaniczna opowieść trwała ok. 7 godzin, z kolei cały wywiad 10.

Strumień opowieści wiąże się z próbą odtworzenia tego, co najważniejsze w chronologiczny sposób⁷.

Dla celów badawczych przeprowadziłam między listopadem 2019 r. a czerwcem 2023 r. 22 wywiady narracyjne, z których najkrótszy trwał 1,5 godziny, a najdłuższy 10 godzin. Zastosowałam się do opisanej w literaturze procedury realizacji wywiadów przebiegającej według następujących etapów (Schütze 2012: 237–241; Schütze 2012a, za: Kaźmierska i Waniek 2020: 21–57; Rosenthal 2012: 283–286):

1. Faza ukryta (nierejestrowana dyktafonem), czyli nawiązanie celowego kontaktu przez badacza_kę z potencjalnie związanym_ą z tematem badań narratorem_ką oraz ustalenie warunków spotkania (np. data i miejsce spotkania). Podczas nawiązywania kontaktu z osobami dobranymi do badań (za pomocą e-maila lub telefonu) proponowałam możliwość przyjazdu do miejscowości zamieszkałych przez narratorki. Decyzję o lokalizacji spotkania pozostawiałam narratorce, pytając jednak o możliwość przeprowadzenia wywiadu w jej mieszkaniu (w ten sposób zrealizowałam 11 wywiadów), cztery narratorki wybrały na miejsce spotkania przestrzenie należące do prorównościowych organizacji pozarządowych, dwie kawiarnie, z kolei z pięcioma pozostałymi przeprowadziłam wywiady *online*.

7 Warto dodać, że analiza materiału empirycznego w metodzie biograficznej nie odbywa się wyłącznie na podstawie danych wynikających bezpośrednio z tekstu (Helling 1990: 15). Ważne są temporalne ramy badanego zjawiska. Czas odgrywa istotną rolę w historii osoby, która postrzega swoje życie z perspektywy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości – sytuacji zamkniętych lub wciąż otwartych (Worach-Kardas 1990: 113). Jednostka, opowiadając historię swojego życia, odwołuje się do zdarzeń z przeszłości, które są dla niej „tu i teraz” istotne, zarazem prezentując swoje przeczucia i intencje co do przyszłości (np. dostępnych indywidualnych struktur możliwości). Historia jednostki i jej zamiary wpływają na aktualne działania (również opowiadaną spontanicznie w danym momencie narrację) (Kohli 2012: 129). Czas to również lata, w których jednostka żyje, m.in. warunki makrospołeczne, zdarzenia historyczne, polityczne, instytucjonalne i dyskursywne struktury możliwości kształtujące ogólny, społeczny charakter otoczenia. Tożsamości, role społeczne, zachowania jednostki zmieniają się poprzez zmiany środowiskowe, przez autorefleksję oraz pod wpływem interakcji z innymi i otoczeniem (Hoerning 1990: 127–129). Istnienie każdej osoby warunkuje połączenie różnych czynników, tj. czasu historycznego, upływu czasu, indywidualnych doświadczeń itd. Z upływem czasu i w świetle wciąż pojawiających się nowych sytuacji interpretujemy to, co się dzieje, redefiniując siebie i własne życie (Hałas 1990: 197). Postrzeganie historii jednostki jako tworzącego się nieustannie obrazu jej samej, a nie jako elementów składanki – zbiorów wydarzeń – jest bliskie pojęciu tożsamości jako „struktury symbolicznej, która pozwala systemowi osobowości zabezpieczyć ciągłość i spójność w zmieniających się stanach biografii oraz różnych pozycjach zajmowanych w przestrzeni społecznej” (Dobert i in. 1977, za: Kohli 2012: 129). Jednostka zdolna do interakcji z samą sobą podejmuje zadanie budowania oczekiwań co do przyszłości na podstawie tego, co już poznała (Kohli 2012: 129). Schütz (1982: 44–45, za: Hałas 1990: 200), podejmując wspomniane tu kwestie, stwierdził: „Nasza pamięć nie zatrzymuje doświadczenia, lecz jego znaczenie. (...) Pewien obraz wydaje się ustalony przez przeszłe doświadczenia i obrazy pamięciowe, jednak różni się on za każdym, retrospektywnym oglądem, skoro nowe doświadczenia zostały uczynione w międzyczasie”.

2. Faza rozpoczęcia wywiadu zaczyna się tzw. fazą negocjacji statusu przyszłej opowieści informanta_ki. W pierwszej części spotkania badacz_ka wyjaśnia *modus operandi* wywiadu narracyjnego. Moją stałą praktyką było poinformowanie o celach, poufności i anonimowości badań. W tej fazie należy zapewnić narratora_kę o zainteresowaniu całą historią życia – kilkakrotnie powtarzałam zatem tę informację. Należy zadbać o komfort uczestników_czek badania, przekazać wszystkie istotne informacje. Schütze podkreślał, że najlepiej jest nie zdradzać problematyki badawczej, aby nie nakierowywać informanta_ki na jeden temat i nie narzucić mu_jej przekonania, że musi „sprostać zadaniu”. Skoncentrowanie się na zbieraniu danych w określonej dziedzinie wiąże się z ryzykiem „z góry” ustalonych przemyśleń i zależności, zmniejszając szanse na dotarcie do autentycznej percepcji problematyki przez osoby badane (Helling 1990: 18). Uznałam, że nieinformowanie badanych kobiet o tematyce badań byłoby niemożliwe ze względu na kluczowy w tym świecie społecznym element nieufności wobec obcych osób. Potencjalnie mogłabym przeprowadzać wywiady ze znanymi mi transpłciowymi kobietami, jednak w badaniach socjologicznych zazwyczaj unika się praktyki prowadzenia wywiadów z osobami pozostającymi z badaczką_em w jakichkolwiek zależnościach. W prowadzeniu wywiadów z nieznanymi wcześniej kobietami korzystne było to, że zazwyczaj nie miały wiedzy ani o mojej orientacji psychoseksualnej, ani nie wiedziały o moim zaangażowaniu w aktywizm na rzecz osób LGBTQ+. To zwiększało szanse na traktowanie mnie jako „laiczki” – osoby postrzeganej neutralnie w danej dziedzinie. W innym przypadku narratorki mogłaby przypuszczać, że pewne kwestie są już mi dobrze znane, i – w konsekwencji – pomijać je w swoich narracjach. Fakt, że narratorki nie problematyzowały mojej orientacji, świadczy o tym, że ta praktyka miała sens i minimalizowała mój potencjalny wpływ w roli badaczki na wystąpienie uproszczeń myślowych.
3. Fazę narracji głównej rozpoczyna badacz_ka poprzez zadanie pytania-prośby osobie badanej o opowiedzenie historii życia. W moim przypadku bodziec narracyjny przybierał zazwyczaj formę: „Czy wszystko jest dla Ciebie zrozumiałe [w odniesieniu do udzielonych wcześniej informacji], czy masz jakieś pytania? Jeśli nie, to w takim razie poprosiłabym Cię o opowiedzenie historii Twojego życia”.

Od chwili rozpoczęcia opowieści narratorom_kom towarzyszyć powinna pełna uwaga badacza_czki – nieprzerywane, uważne słuchanie. Jeśli po rozpoczęciu narracji badacz_ka zorientuje się, że badana osoba chce przedstawić swoją historię w sposób lakoniczny, jest to ostatni moment, by spróbować zmienić jej podejście – przerwać opowiadanie, wytłumaczyć kolejny raz, na czym spontaniczna narracja polega i ponownie poprosić o rozpoczęcie opowieści. Schütze uważa, że skrótowną wypowiedź narratora_ki, bez poważnych konsekwencji dla jakości materiału empirycznego, można przerwać w jej pierwszych pięciu minutach. Badacz_ka może tu sformułować sugestie takie

jak: „opowiedz o rodzinie, relacjach, szkole, ulubionych zabawach” itd., tak aby poziom szczegółowości narracji wzrósł⁸. W tej fazie wywiadu badacz_ka sporządza dyskretnie notatki, jeśli jakiś wątek w historii narratorki wydaje się dla niego_niej niejasny lub w jego_jej odczuciu nie został dostatecznie rozwinięty (Dobrowolska 1990: 231). Zalecane procedury i sposób zachowania stosowałam w trakcie swoich wywiadów.

4. Faza zadawania pytań obejmuje pytania wewnętrzne oraz zewnętrzne zawarte w pytaniach problemowych. Wewnętrzne pytania narracyjne odnoszą się do tego, co narrator_ka powiedział_a podczas spontanicznej narracji. W fazie głównej obowiązkiem badacza_ki „wyłapywanie” momentów, w których narrator_ka często nieświadomie sygnalizuje, że dany moment opowieści ma większy potencjał narracyjny – są to punkty nierozwinięte, punkty niejasności itd. Po zakończeniu spontanicznej narracji, sygnalizowanej kodą, badacz_ka nawiązuje do zanotowanych wcześniej momentów i prosi narratora_kę o ich rozwinięcie. Dopytuje się o opisy i wyjaśnienia, np. na temat ram społecznych, nosicieli_ek wydarzeń, przybliżenia relacji społecznych i powiązań. Z kolei pytania zewnętrzne odnoszą się bezpośrednio do zainteresowań badaczy_ek (Rokuszevska-Pawełek 2002: 56–57). W tym celu przygotowałam dyspozycje do wywiadu, oparte na pytaniach badawczych, odnoszące się do koncepcji światów społecznych, struktur możliwości oraz sytuacji społeczno-ekonomicznych narratorek. Lista ta sprawia wrażenie obszernej, warto zatem w tym miejscu podkreślić, że bardzo wiele treści z zakresu poszukiwanych informacji pojawia się zazwyczaj w fazie spontanicznej narracji – tak było i w przypadku prowadzonych przeze mnie wywiadów.
5. W fazie zakończenia wywiadu sytuacja się normalizuje, dyktafon jest już wyłączony i odbywa się swobodna rozmowa. Czasem na tym etapie narratorki proponowały mi herbatę, odprowadzenie bądź odwiezienie na stację kolejową, spacer, dłuższą, swobodną rozmowę itd. Zdarzało się, że narratorki dodawały komentarze do wywiadu po zakończeniu nagrania.

Badacza_kę przed analizą zebranych wywiadów czeka czasochłonny proces transkrypcji, jeśli przepisuje nagrania samodzielnie. Dzięki uzyskanym dofinansowaniom na prace badawcze dla młodych naukowców_czyn z Rezerwy Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ, 12 transkrypcji mogłam zlecić zewnętrznemu⁹, pozostałe 15 przepisałam sama. Mimo że transkrypcja wywiadu i późniejsza jej anonimizacja mają charakter „techniczny”, to wymagają jednak od badacza_ki skupienia i analitycznego myślenia, np. poprzez zapisywanie w transkrypcji długości

8 W przeprowadzonych badaniach nie przerwałam żadnej narracji, lecz zanim zadałam pytanie prowadzące do głównej opowieści, wyrażałam kilkakrotnie moje zainteresowanie pełnym spektrum życia narratorek – od rodzinnych interakcji, przez szkolne doświadczenia, po relacje z innymi itd.

9 Transkrypcję wywiadów narracyjnych zlecałam wyłącznie osobom *queer-friendly*.

pauz, usłyszanych i/lub zapamiętanych emocji itd. (Kaźmierska i Waniek 2020: 65). Transkrypcja w wywiadzie narracyjnym zależna jest od tego, czy badacz_ka zainteresowany_a jest pytaniem „co” i w związku z tym odtworzeniem wywiadu mniej szczegółowo, czy pytaniem „jak”, w tym rekonstrukcją biografii – uwzględniając wszystkie przerwy, zawahania, ton głosu itd. (Helling 1990: 27; Bertaux 2012: 313). W transkrypcjach starałam się stosować właśnie taką praktykę, która posłużyć mogła analitycznej rekonstrukcji biografii. Wszystkie wywiady kilkakrotnie przesłuchiwałam, sprawdzając poprawność transkrypcji, która w przypadku wywiadów narracyjnych łącznie obejmuje 1037 stron.

Zastosowanie techniki autobiograficznego wywiadu narracyjnego do analizy świata społecznego i struktur możliwości umożliwiło ukazanie indywidualnej, pogłębionej perspektywy badanych. Ważną zaletą wywiadu narracyjnego, która ujawniła się w trakcie badań było zebranie informacji na temat zdarzeń i doświadczeń, o których nie dowiedziałabym się przy użyciu innych metod badawczych (Hermanns 1987 za: Kaźmierska i Waniek 2020). Wywiad narracyjny pozwolił mi jednocześnie badać losy jednostek, ich indywidualne biografie, a także procesy społeczne, w których życie badanych jest osadzone (Kaźmierska i Waniek 2020: 15), zatem umożliwił mi wieloaspektową analizę świata społecznego transpłciowych kobiet i charakterystycznych dla niego w Polsce, w drugiej dekadzie XXI w. politycznych, instytucjonalnych i dyskursywnych struktur możliwości.

Wywiady swobodne

W badaniach biograficznych odpowiedzialność w wywiadzie narracyjnym spoczywa na badaczu_ce i badanym_ej – badacz_ka daje narratorowi_ce swobodę w konstruowaniu opowieści, która niekoniecznie musi się w całości pokryć z oczekiwaniami badacza_ki (Kaźmierska i Waniek 2020: 15). W trakcie przeprowadzania wywiadów z transpłciowymi kobietami właśnie na tego rodzaju relacji badawczej mi najbardziej zależało. Inne nastawienie towarzyszyło mi podczas przeprowadzenia swobodnych wywiadów ukierunkowanych z ekspertami_kami reprezentującymi seksuologię, endokrynologię, psychiatrię, psychoterapię oraz prawo. Wywiady z ekspertami stanowiły uzupełnienie materiału empirycznego. Wywiad swobodny charakteryzuje się współpracą między badaczem_ką a uczestnikami_czkami badań i otwartą wymianą myśli, przy jednoczesnym funkcjonowaniu struktury interakcji, obejmującej kluczowe dla pozyskania informacji kwestie (Przybyłowska 1978: 63–64). Dobór próby do przeprowadzenia wywiadów z ekspertami_kami, co oczywiste, był celowy. W ramach eksploracji świata społecznego transpłciowych kobiet postanowiłam nawiązać kontakt z czołowymi przedstawicielami_kami subświata „obsługującego” świat społeczny transpłciowych osób. Nazwiska specjalistów_ek, z którymi planowałam przeprowadzić wywiady, pojawiały się systematycznie m.in. w narracjach i w dyskusjach na forach internetowych poświęconych tematyce transpłciowości. Ze względu na deklaracje potencjalnych badanych o braku zainteresowania lub

ograniczonej dostępności czasowej nie udało mi się zakończyć spotkaniem wszystkich prób nawiązania kontaktu ze specjalistami_kami. Celowo wybrałam ekspertów_ki o różnych specjalizacjach, aby uzyskać szerszy wachlarz zawodów bezpośrednio związanych z procesem tranzycji płci. Od samego początku zakładałam, że przeprowadzę 5–7 wywiadów swobodnych. Ostatecznie zrealizowałam 5 wywiadów, które obejmowały: seksuologa-psychiatrę, seksuologa-ginekologa, endokrynologkę-seksuologkę-internistkę, psychoterapeutkę oraz prawnika. Wywiady swobodne zrealizowałam zarówno w formie stacjonarnej (2 wywiady: w Łodzi i Krakowie), jak i *online* (3 wywiady), w okresie od czerwca 2022 r. do listopada 2022 r.

Każdy z wywiadów został zrealizowany na podstawie przygotowanej listy pytań. Różnorodność specjalizacji reprezentowanych przez ekspertów_ki zmusiła mnie podczas przeprowadzania wywiadów do znacznego poziomu elastyczności. Nie każdy_a specjalista_ka mógł_mogła rozstrzygnąć każdą zawartą w dyspozycjach kwestię. Na przykład prawnik lub psychoterapeutka nie byli_ły w stanie ani nie posiadali_ły odpowiednich kompetencji, aby udzielać informacji w kwestiach medycznych – wyrażali_ły jedynie swoje opinie. Starłam się zapewnić badanym osobom jak największą swobodę wypowiedzi, aby nie ograniczać możliwości pojawienia się nowych, potencjalnie istotnych dla pracy wątków – musiałam zachować otwartość, dostosowując się do bieżącego toku rozmowy. Wywiady te przepisywałam w sposób dokładny, nie rejestrując jednak szczegółowych cech wypowiedzi, jak miało to miejsce w transkrypcji wywiadów narracyjnych. Niektórym specjalistom_kom zmieniłam płeć w procesie anonimizacji, co miało na celu utrudnić ich identyfikację. Część z nich zgłaszała, że ich nazwiska mogą ujawnić w pracy, czego ostatecznie w pracy nie uczyniłam, by zachować pełną poufność i integralność badania. Łączna liczba stron transkrypcji wywiadów swobodnych wynosi 119.

Wstępna jakościowa analiza treści dostępnych w przestrzeni publicznej

Wstępna jakościowa analiza treści dotyczących transpłciowości w przestrzeni publicznej zrealizowana została w odniesieniu do prasy, mediów internetowych oraz mediów społecznościowych, w tym treści zamieszczonych w różnych grupach zrzeszających osoby transpłciowe na portalu internetowym Facebook. Miała ona na celu zrozumienie świata społecznego transpłciowych kobiet i odbywających się w nim procesów społecznych. W trakcie prowadzonych badań jednym z priorytetów było ściśle monitorowanie najnowszych wydarzeń dotyczących problematyki transpłciowości, ze szczególnym naciskiem na to, co działo się w Polsce. Bez tych obserwacji przeoczyłabym wiele istotnych wątków. Potwierdza to obecność licznych odniesień wydobytych z analizy treści w tekście. We współczesnym świecie, w którym rola mediów, w tym mediów społecznościowych, jest ogromna, śledzenie i analiza zamieszczanych w nich treści stanowi bardzo ważny element zgłębiania wybranej problematyki. Analiza treści przeprowadzona w trakcie badań miała charakter wstępny i podstawowy, nie ustrukturyzowałam jej według określonej techniki czy też wskazań

charakterystycznych dla badań dyskursu. Zdecydowałam, że regularne monitorowanie (pogłębiona obserwacja) treści i wydarzeń stanowi wystarczające uzupełnienie do przeprowadzanych równolegle narracyjnych i swobodnych wywiadów.

Obserwację grup internetowych zrzeszających osoby transpłciowe na platformie Facebook prowadziłam przez cały okres trwania badań od jesieni 2019 r. do maja 2023 r. Jeszcze wcześniej, przygotowując pracę magisterską poświęconą procesowi tranzycji osób transpłciowych, czytałam zamieszczane tam wpisy. Obecnie jestem członkinią pięciu zamkniętych grup, skupiających osoby transpłciowe i ich sojuszników_{ki}. Podczas pracy badawczej śledziłam i analizowałam treści publikowane w mediach takich jak: Radio Tok FM, „Replika”, „Gazeta Wyborcza”, „Wprost”, „Polityka”, „OKO.press”, „Noizz”, „wPolityce”, „Kultura Liberalna”, „New York Post”, „Times”, TVP Info, TVN24, BBC itp. Ponadto analizowałam również wpisy na platformach społecznościowych, takich jak Twitter (np. konta Mai Heban czy Łukasza Sakowskiego), oraz na Instagramie zamieszczane na profilach feministycznych, uznawane w świecie społecznym transpłciowych osób za transfobiczne. Latem 2023 r. skoncentrowałam się na analizie treści wyodrębnionych w trakcie obserwacji publikatorów i ustrukturyzowaniu zdobytej wiedzy, aby później sukcesywnie uzupełniać ją o nowe informacje. Podstawowym pojęciem w procesie doboru treści było słowo „transpłciowość” i jego derywaty, toteż analizowałam sposób opisu samego zjawiska, jak i zbiorowości osób transpłciowych, tematykę, jakiej poświęcone były artykuły i posty, oceny formułowane przez autorów_{ki}. Szczególnie interesowały mnie kwestie sporne, kontrowersyjne, wyznaczające linie sporów na arenach i potencjalnie stanowiące podstawy segmentacji świata społecznego.

Nieustrukturalizowana obserwacja uczestnicząca

Z powodu mojego zaangażowania w koordynację grupy wsparcia dla osób transpłciowych, długoletniego członkostwa w organizacji walczącej o prawa osób LGBTQ+, a także organizacji projektów i wydarzeń związanych z problematyką LGBTQ+, nieustrukturalizowana obserwacja uczestnicząca stała się nieodłącznym elementem procesu poznawania przeze mnie świata społecznego transpłciowych kobiet i dostępnych dla nich w Polsce struktur możliwości. Choć w treści książki odwołuję się do materiału uzyskanego drogą tej techniki relatywnie rzadko, uważam jednak, że pogłębiała ona możliwość zrozumienia społecznego kontekstu transpłciowości i charakterystycznych dla badanego świata społecznego procesów. We wrześniu 2022 r. zrezygnowałam z członkostwa w organizacji działającej na rzecz praw osób LGBTQ+¹⁰, co oznaczało zakończenie mojej roli w koordynowaniu wsparcia psychologicznego, w tym stacjonarnej grupy wsparcia dla osób transpłciowych (m.in. otwierałam siedzibę, wpuszczałam osoby do środka, prowadziłam z nimi nieformalne rozmowy). Ponadto ograniczyłam swoją obecność na wydarzeniach o charakterze *queerowym* oraz organizację przedsięwzięć na rzecz tej zbiorowości. Można zatem

10 Aktywistką w stowarzyszeniu Fabryka Równości byłam od czerwca 2016 r.

stwierdzić, że na systematycznej obserwacji społecznego świata transpłciowych kobiet z perspektywy badawczej skoncentrowałam się w latach 2019–2022, czyli od momentu podjęcia edukacji w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UŁ w październiku 2019 r. do września 2022 r., kiedy to rozpoczęłam całościową analizę zgromadzonego materiału empirycznego.

Analiza materiału empirycznego

W obrębie badań biograficznych istnieje szereg podejść analitycznych obejmujących zarówno wyrafinowane strategie, jak i mniej ustrukturalizowaną refleksję i grupowe warsztatowe dyskusje dotyczące zebranego materiału itd., stanowiące wyjście poza „gabinetową socjologię” (Riemann 2003: 16, za: Kaźmierska i Waniek 2020: 14; Kaźmierska 2012: 114). Wśród inspiracji Fritza Schützego znajdowała się socjologia Szkoły Chicago z jej pragmatyzmem, interakcjonizm symboliczny, etnometodologia, analiza konwersacyjna czy metodologia teorii ugruntowanej. Orientacja teoretyczno-metodologiczna opracowana w latach 70. XX w. przez Schützego jest jedną z najbardziej wpływowych orientacji współczesnych badań biograficznych, łączącą perspektywy „co” i „jak”, przy czym „jak” pozwala badaczowi „lepiej zrozumieć „co?” (Rokuszewska-Pawełek 2002: 42; Kaźmierska 2012: 114). Podejście Schützego nie jest jedyną metodą analizy wywiadu narracyjnego. Warto przywołać hermeneutyczną rekonstrukcję przypadku zaproponowaną przez Gabriele Rosenthal czy Biographic-Narrative Interpretative Method (BNIM) praktykowany głównie na Wyspach Brytyjskich i propagowany przez Toma Wengrafa oraz Prue Chamberlayne, przy czym BNIM traktować można jako adaptację propozycji Schützego (Kaźmierska 2012: 115; Rosenthal 2012: 283). Projektując strategię badawczą opartą na autobiograficznym wywiadzie narracyjnym, zapoznałam się z metodą analizy zaproponowaną przez Schützego, ale z niej nie skorzystałam. Uznałam, że lepszym podejściem do analizy zgromadzonego przeze mnie materiału empirycznego będzie „tradycyjna” jakościowa kategoryzacja całości zgromadzonego materiału w odwołaniu do koncepcji światów społecznych, struktur możliwości i przede wszystkim do pytań badawczych.

Daniel Bertaux (1990: 71) uważał, że aby wykonać dobrą, socjologiczną pracę, należy kierować się głębszym zaangażowaniem w proces badawczy – mieć na realizację badań ochotę i przeprowadzać je z pasją, ponieważ praca ta trwa zazwyczaj kilka lat. Wybór podejścia w badaniach biograficznych jest zatem w jakimś stopniu kwestią charakteru czy osobowości badacza_czki. Z kolei Norman K. Denzin (1990: 55) napisał, że: „celem analizy biograficznej jest odnajdywanie sensu w przeżyciach zwykłych ludzi”. Ludzie tworzą swoje historie jednostkowo, w okolicznościach narzuconych zewnątrz. Subiektywne podejścia w analizie biograficznej stawia na pierwszym miejscu znaczenie, a nie metodę. Badacz_ka działający_a w nurcie symbolicznego interakcjonizmu powinien_na rozpatrywać zdobyte dane empiryczne jako twory interakcji społecznych, których nie należy określać w wyznaczony odgórnie sposób (Helling 1990: 31). Jako badaczka o niewielkich doświadczeniach

w zakresie prowadzenia badań empirycznych, a także początkująca w socjologii (jestem absolwentką licencjackich studiów pedagogicznych oraz magisterskich w zakresie pracy socjalnej), poszukiwałam „miękkiej” strategii, aby w trakcie prowadzenia badań i późniejszej analizy stworzyć spójną całość, która znalazłaby swoje odzwierciedlenie w prezentowanej publikacji. W opracowaniu tej strategii bardzo pomocna stała się znajomość tekstów klasyków_czek badań biograficznych, czerpanie inspiracji z wybranych teorii, które mojej pracy w terenie oraz analizie nadały określone ramy strukturalne i czasowe. Kierowałam się także zdaniem Bertaux (1990: 71), że podejście, w którym zbiera się wszystko „jak leci” w nadziei na późniejszy przypływ inspiracji, może okazać się zgubne.

Charakterystyczne w badaniach biograficznych jest bogactwo danych, które poddane analizie należy przedstawić w postaci wyników projektu badawczego. Analizy biograficzne mogą przybrać m.in. postać: (1) badania jednej historii, jednej narracji, (2) zbierania życiowych historii dotyczących konkretnego tematu, (3) analizy porównawczej wybranych narracji – w moim przypadku stosowałam dwa ostatnie z wymienionych podejść. Pojedyncze historie są wyjątkowe, jednak posiadają cechy, które czynią je podobnymi do innych i na tym elemencie skupiają się niekiedy socjologowie_żki w swoich badaniach (Denzin 1986, za: Denzin 1990: 67). Często strategią analityczną w badaniach biograficznych jest forma analizy polegająca na wyłonieniu z danych kategorii emicznych. Wszystkie kategorie wyznaczone problematyką badań są zachowywane, kodowane, segregowane i porównywane. Częścią strategii analitycznej może być zebranie wszystkich stwierdzeń nawiązujących do danych tematów. Na przykład w badaniach nad problematyką danego miejsca pracy przykładem mogą być fragmenty opowieści, w których badane osoby argumentują wybór swojego zawodu (Helling 1990: 29). W gestii badacza_ki jest podjęcie decyzji, czy będzie on_a analizował_a historię życia jednostki, kilku osób czy zbierał_a różne, liczniejsze narracje (Denzin 1990: 67), koncentrując się np. na pytaniach badawczych i wybranych teoriach socjologicznych.

Początkowy proces kategoryzacji w badaniu nad materiałem empirycznym odbywał się już podczas transkrypcji przeprowadzonych wywiadów narracyjnych i swobodnych, a następnie w ramach analizy obejmującej ich wielokrotne czytanie. Fragmentaryzacja treści wywiadów i przyporządkowywanie ich do odpowiednich kategorii opierały się na wcześniej przygotowanych pytaniach badawczych. Niekiedy korzystałam z intuicji, aby wkomponować fragmenty empiryczne tam, gdzie uznałam taką praktykę za korzystną w procesie analizy. Jednak bez gruntownej i wieloetapowej kategoryzacji oraz wielokrotnego przeczytania wywiadów nie osiągnęłabym oczekiwanej struktury pracy. Moim pierwotnym założeniem było zintegrowanie teorii z empirią w całym tekście, eliminując sztywny podział na część teoretyczną i empiryczną. Przeprowadzana systematycznie kategoryzacja umożliwiła mi realizację tego planu.

Dodam, że w analizie materiału wykorzystałam sugestie formułowane podczas dyskusji na Seminarium Badań Biograficznych w Łodzi w trakcie których dwukrotnie

prezentowałam wybrane transkrypcje wywiadów, oraz podczas *online'owych* warsztatów z profesorem Gerhardem Riemannem organizowanych przez niemiecką sieć Bundesweiter Workshop Netzwerk für Rekonstruktive Soziale Arbeit.

Specyfika organizacji badań. Metodologiczne i etyczne problemy w realizacji projektu

Specyfika organizacji pracy badawczej podczas przeprowadzania wywiadów narracyjnych powiązana jest z logistyką związaną z prowadzeniem badań terenowych. Pierwotnie zakładałam, że wszystkie wywiady uda mi się przeprowadzić osobiście – „twarzą w twarz”. Niestety, pandemia COVID sprawiła, że 5 z nich odbyło się *online*. Przeprowadzanie wywiadów, zarówno osobiście, jak i *online*, stanowiło istotne wyzwanie ze względu na różne czynniki. W przypadku wywiadów *online* moje obawy koncentrowały się na potencjalnie niższej jakości interakcji z narratorkami oraz możliwych problemach technicznych. Mimo tych przeszkód udało się te wywiady zrealizować na zadowalającym poziomie. Niemniej gdy tylko pojawiła się możliwość powrotu do spotkań „twarzą w twarz”, natychmiast z niej skorzystałam.

Badania terenowe wymagały podróży do miejsca zamieszkania narratorki lub innego wskazanego przez nią miejsca. W przypadku miejscowości oddalonych znacznie od Łodzi i o gorszej dostępności przy wykorzystaniu transportu publicznego pojawiły się kłopoty o prozaicznym charakterze. Niekiedy przeprowadzenie wywiadu wiązało się z koniecznością spędzenia nocy na stacji PKP lub w pociągu, a w konsekwencji nadużywaniem kofeiny czy nawet myciem zębów na świeżym powietrzu. Jednak nie postrzegam tych doświadczeń negatywnie. Wszystkie te okoliczności doskonale wpisywały się w klimat podróży badawczych, co współgrało z moją tożsamością, ukształtowaną m.in. podczas wieloletniej służby w harcerstwie oraz systematycznego koncertowania z orkiestrą i zespołem muzycznym. W celu przeprowadzenia jednego z wywiadów spędziłam kilka zimowych dni w Bieszczadach. W trakcie pobytu natrafiłam na zamieć śnieżną, która uniemożliwiła mi powrót z miejsca zamieszkania narratorki do Cisnej, gdzie wynajmowałam pokój. Zmuszona do skorzystania z autostopu wieczorem, w bardzo niekorzystnych warunkach pogodowych, utraciłam nadzieję na skuteczny powrót, gdy żaden z kilkunastu mijających mnie pojazdów nie zdecydował się zatrzymać. Jednakże to doświadczenie pozwoliło mi dostrzec życzliwość lokalnych mieszkańców_ek. Pani wracająca do Baligrodu, zaniepokojona moją sytuacją, zaoferowała mi „podwózkę” do jej miejscowości, w której łatwiej jest znaleźć alternatywny nocleg. Następnie matka narratorki przysłała sprawdzić, czy udało mi się zatrzymać jakiś środek transportu, zapewniając, że nie zostawi mnie samej, dopóki sytuacja się nie rozwiąże, oferując mi przy tym nocleg u siebie. Ostatecznie synowie właścicielki pensjonatu, w którym byłam zameldowana, odebrali mnie zaraz po zakończeniu oglądanego przez nich meczu. Z początkowej frustracji na brak reakcji mijających mnie turystów_ek wyłoniła się wdzięczność oraz wielokrotnie relacjonowana przeze mnie w gronie

znajomych anegdota. Następnego dnia udało mi się po raz pierwszy zdobyć bieszczadzki szczyt zimą, o czym zawsze marzyłam.

Czynnikami, które mogły wpływać na interakcję badaczka–narratorka, były: mój młody wiek oraz wygląd zewnętrzny, włączając w to kolorowe tatuaże i kolczyk na twarzy – oceniam, że akurat te atrybuty mogły mieć pozytywny wpływ na swobodę i otwartość narratorek. Ponieważ wyglądam na młodszą, niż wynika to z mojego faktycznego wieku, toteż miałam obawy, czy zostanę potraktowana dostatecznie „poważnie”, zwłaszcza przez udzielających wywiady ekspertów_ek. Moje obawy okazały się nieuzasadnione.

Praca terenowa dostarczyła mi wiele innych „przygód”, ogromną satysfakcję oraz poczucie rozwoju badawczego. Celem i istotą wszystkich tych wyjazdów było przeprowadzenie wywiadów narracyjnych z transpłciowymi kobietami. Każda z tych interakcji była wyjątkowa. W socjologii, poza poznawczym elementem w relacji badaczka–badana, istnieje także jej aspekt etyczny. W badaniach jakościowych, a zwłaszcza w wywiadzie narracyjnym, osobista relacja z narratorką_em jest o wiele bliższa niż w badaniach kwestionariuszowych, co zmusza do intensywnej refleksji o etycznym aspekcie badań. W tak bezpośrednich badaniach relacja ja–ty jest osobistym doświadczeniem obu stron. Tworzy się związek z człowiekiem, który w zaufaniu i w sposób intymny otwiera się przed badaczem_ką. Zatem rola społeczna badaczka_ki powinna być pełniona z pełną odpowiedzialnością i ostrożnością, a narrator_ka nie powinien_nna być traktowana jedynie jako źródło informacji (Hałas 1990: 205–206; Kaźmierska 2004: 184–186). Z uwagą i zainteresowaniem wsłuchiwałam się w historie życia kobiet, których przeżycia związane z transpłciowością zawsze wiązały się z trudnymi sytuacjami i wyraźnymi emocjami. W większości wywiadów trajektorie cierpienia wysuwały się na pierwszy plan. Odczuwałam i nadal odczuwam odpowiedzialność za to, że badane kobiety postanowiły podzielić się swoimi historiami, których pewne fragmenty z pewnością były dla nich bolesne. W początkowej fazie wywiadu zapewniałam narratorki, że w naszej interakcji badawczej bardzo ważny jest dla mnie ich komfort, np. że w każdej chwili możemy przerwać wywiad, a nawet go zakończyć.

Większość narratorek szczegółowo dzieliła się ze mną swoimi życiowymi doświadczeniami, co świadczyć mogło o wpływie przymusów narracyjnych. Wyraźnie ujawniały się te terapeutyczne aspekty wywiadu narracyjnego, zwłaszcza w momencie, kiedy narratorki podejmowały opowieść o trudnych dla siebie doświadczeniach¹¹ (Rokuszevska-Pawełek 2002: 65–67; por. Golczyńska-Grondas i Grondas 2013). Widoczny był efekt *katharsis* – narrator_ka mogła się „wygadać”, a narracja „przynosiła ulgę”. Byłam jednak świadoma, że sytuacja wywiadu może na nowo przywrócić cierpienie osoby, zwłaszcza po przywołaniu trudnych momentów w życiu.

11 Jedna z narratorek otwarcie zadeklarowała, że pominię w swojej opowieści najbardziej bolesne momenty, co stworzyło w niej niejasne fragmenty – „luki” w biografii. W kontekście całej opowieści te przesłonięcia stały się bardzo wymowne.

Czynnikiem, który należy wziąć pod uwagę w pracy terenowej i nad analizą, jest wpływ badacza_ki na materiał. Zakładając, że realizacja badań jest czynnością społeczną, uznać można, że badacz_ka w procesie badawczym nie postępuje wedle stworzonych przez siebie zasad, sam_a ograniczony_a jest przez reguły życia codziennego i zdaje sobie z tego sprawę. Interakcja narratora_ki ze słuchaczem_ką, jak również interpretacja badacza_ki, wpływa na opowieść i późniejszą analizę (Kohli 2012: 125, 130). Podczas przygotowywania i realizacji badań, w moim macierzystym łódzkim środowisku akademickim, zetknęłam się z obawami co do możliwego braku obiektywizmu z racji mojej wcześniejszej tu skrótowo przywołanej działalności aktywistycznej w łódzkiej prorównościowej organizacji. Zdając sobie z tego sprawę, mimo przekonania, że potrafię oddzielić swoją rolę aktywistki od aspektów pracy badawczej, dążyłam do zachowania krytycznej oceny swojego postępowania. Również do swojej pracy aktywistycznej podchodziłam z zaangażowaniem, zachowując jednak dystans i krytycyzm. Dążyłam do pełniejszego zrozumienia otaczającej mnie rzeczywistości, wykraczając poza aktywistyczną „bańkę”. Część osób uczestniczących w seminariach, podczas których prezentowałam wybrane wywiady, mylnie założyła, że tematyka, którą się zajmuję, dotyczy mnie osobiście, ponieważ jestem homoseksualną (lecz cisplciową) kobietą. Wydaje mi się, że takie opinie wynikać mogą z ogólnego konceptualizowania LGBTQ+ jako pewnej całości lub braku zrozumienia różnicy między tożsamością płciową a orientacją psychoseksualną, co potwierdza, że prace badawcze, takie jak ta, są socjologii potrzebne. Pomimo przedstawionej przeze mnie argumentacji, rozumiem kierowane w moim kierunku zarzuty – stoję na stanowisku, że w naukach społecznych nikt nie jest w pełni wolny od subiektywizmu, niezależnie od długości kariery naukowej.

Podsumowując etyczny aspekt moich badań, podkreślę, że przeprowadziłam je z najwyższą dbałością o kwestie anonimizacji wszystkich rozmówców_czyn (narratorek oraz ekspertek_ów), poufności uzyskanych danych osobowych i z zachowaniem zasad etyki prowadzenia badań naukowych.

Słowniczek

AFAB – skrót od Assigned Female at Birth (przypisana płeć żeńska przy urodzeniu), w kontekście tożsamości płciowej używany jest do opisanie jednostki, której przypisano płeć żeńską w chwili narodzin. Najczęściej używa się tego skrótu do opisywania transpłciowości męskiej, ale także cispłciowości kobiecej oraz części osób niebinarnych.

AMAB – skrót od Assigned Male at Birth (przypisana płeć męska przy urodzeniu), w kontekście tożsamości płciowej używany jest do opisanie jednostki, której przypisano płeć męską w chwili narodzin. Najczęściej używa się tego skrótu do opisywania transpłciowości kobiecej, a także cispłciowości męskiej oraz części osób niebinarnych.

Binarność – w kontekście płci odnosi się do podziału na dwie kategorie płciowe – męską i żeńską.

Cispłciowość – zgodność odczuwanej tożsamości płciowej z płcią przypisaną danej osobie przy jej narodzinach.

Dead name (nekronim) – poprzednie imię osoby transpłciowej, nieodpowiadające rodzajem jej tożsamości płciowej, zazwyczaj nadane przez rodziców lub opiekunów przy urodzeniu.

Dysforia płciowa – stan niezadowolenia, nieakceptacji ciała i psychicznego dyskomfortu wynikającego z odczuwania niezgodności między płcią nadaną przy urodzeniu a tożsamością płciową.

Ekspresja płciowa – sposób, w jaki jednostka wyraża swoją tożsamość płciową poprzez ubiór, fryzurę, makijaż, gesty i inne zewnętrzne elementy, odzwierciedlając tym samym swoje indywidualne poczucie płci.

Euforia płciowa – uczucie radości i zadowolenia wynikające ze zgodności tożsamości płciowej jednostki z jej wyrażaniem płciowym.

FFS – skrót od Facial Feminization Surgery (chirurgia feminizacji twarzy); jej celem jest nadanie bardziej kobiecego wyglądu osobom transpłciowym. Zazwyczaj obejmuje operacje konturów szczęki, kształtu nosa czy czoła.

Gate-keeping – w kontekście transpłciowości oznacza praktykę wymagającą od osób transpłciowych przejścia przez określone etapy – liczne badania i wizyty u specjalistów_ek – przed uzyskaniem diagnozy i dostępu do hormonalnej

terapii zastępczej, co spotyka się z krytyką stawiania zbędnych barier, narażania na wydatki i opóźniania całego procesu.

HRT – skrót od Hormone Replacement Therapy (hormonalna terapia zastępcza).

LGBTQ+ – akronim oznaczający lesbijki, geje, osoby biseksualne, osoby transpłciowe, osoby queerowe. Znak „+” oznacza inne nieheterocisnormatywne orientacje psychoseksualne i tożsamości płciowe.

Niebinarność – odnosi się do tożsamości płciowych, które nie mieszczą się w binarnym podziale mężczyzna–kobieta.

Nieheterocisnormatywność / niecisheteronormatywność – słowo odnoszące się do osób o innej orientacji psychoseksualnej niż heteroseksualna i/lub o innej tożsamości płciowej niż cisplciowowa.

Passing – w kontekście transpłciowości binarnej (trans kobieta i trans mężczyzna) odnosi się do sytuacji, w której osoba transpłciowa jest postrzegana przez innych za osobę cisplciową.

Pink-washing – to praktyka, w której firmy lub inne instytucje używają elementów związanych ze zbiorowością LGBTQ+, aby poprawić swój wizerunek i zdobyć akceptację społeczną mimo braku rzeczywistego zaangażowania w sprawy związane z równością i prawami osób LGBTQ+.

Queer – termin parasolowy wobec niecisplciowych tożsamości płciowych i nieheteroseksualnych orientacji psychoseksualnych.

Self-ID – Self-Identification (samoidentyfikacja) oznacza praktykę określania własnej tożsamości płciowej bez konieczności uzyskiwania potwierdzenia ze strony specjalistów_ek czy instytucji.

SRS – Sex Reassignment Surgery (lub Gender Confirmation Surgeries), termin odnoszący się do operacji chirurgicznej genitaliów w celu dostosowania ich do tożsamości płciowej danej osoby.

Stealth – posiadająca *passing* osoba transpłciowa, funkcjonując w trybie *stealth*, nie ujawnia swojej transpłciowości w codziennych interakcjach społecznych.

TERF – Trans-Exclusionary Radical Feminist (radykalna feministka wykluczająca osoby transpłciowe), termin odnosi się do feministek sprzeciwiających się włączaniu kobiet transpłciowych do ruchu feministycznego lub szerzej: do „przestrzeni kobiecych”.

Tożsamość płciowa – wewnętrzne poczucie i przekonanie jednostki dotyczące jej własnej płci.

Transfobia – uprzedzenie, niechęć, dyskryminacja skierowana przeciwko osobom transpłciowym.

Transmedykalizm (*true-trans*) – podejście, które zakłada, że osoba transpłciowa powinna poddać się określonym procedurom medycznym, takim jak hormonalna terapia zastępcza czy operacja na narządach płciowych, aby uzyskać pełną akceptację jej tożsamości płciowej przez otoczenie.

Transpłciowa kobieta – osoba, której przy narodzinach przypisano płeć męską, ale jej tożsamość płciowa jest kobieca.

Transpłciowość – niezgodność płci przypisanej przy urodzeniu z tożsamością płciową.

Tranzycja płciowa – proces **uzgodnienia płci** – dostosowywanie swojej ekspresji płciowej i wyglądu do odczuwanej tożsamości płciowej, obejmuje aspekty społeczno-kulturowe, medyczne, psychologiczne i/lub diagnostyczne.

Bibliografia

- Adamczewska-Stachura M., Pilch P. (2020), *Postępowania w sprawach o ustalenie płci. Przewodnik dla sędziów i pełnomocników*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa.
- Baker E., Koperski K., Orszulak S., Żak G. (2019), *Komiks o transpłciowości od osób transpłciowych*, Fundacja Trans-Fuzja, Warszawa.
- Baleige A., de la Chenelière M., Dassonneville C., Martin M. J. (2022), *Following ICD-11, Rebuilding Mental Health Care for Transgender Persons: Leads from Field Experimentations in Lille, France*, „Transgender Health”, t. 7, nr 1.
- Becker H. S. (1976), *Art Worlds and Social Types*, „American Behavioral Scientist”, t. 19, nr 6.
- Begun S., Kattari S. K. (2016), *Conforming for Survival: Associations between Transgender Visual Conformity/Passing and Homelessness Experiences*, „Journal of Gay & Lesbian Social Services”, t. 28, nr 1.
- Bertaux D. (1981), *Biography and Society*, Sage, Beverly Hills, California.
- Bertaux D. (2012), *Analiza pojedynczych przypadków (au cas par cas)*, w: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), NOMOS, Kraków.
- Bielas J. (2012), *Doświadczenie cielesności. Podmiotowe uwarunkowania transseksualizmu*, Wydawnictwo Aureus, Kraków.
- Bieńkowska M. (2012a), *Transseksualizm w Polsce. Wymiar indywidualny i społeczny przekraczania binarnego systemu płci*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Bieńkowska M. (2012b), *Ukryta podmiotowość – Transpodmiotowość. Budowanie transseksualnej mniejszości w Polsce*, w: *Transpłciowość – androgynia. Studia o przekraczaniu płci*, A. Kłonkowska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Bieńkowska-Ptasznik M. (2002), *Płeć społeczna – transseksualizm – rekonstrukcja tożsamości*, w: *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne*, A. Kuczyńska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Bieńkowska-Ptasznik M. (2011), *Dylematy badacza – wybrane niusanse z badań nad transseksualizmem*, w: *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Blumer H. (1969), *Symbolic Interactionism: Perspective and Method*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London.
- Blumer H. (2007[1969]), *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, tłum. G. Woroniecka, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.

- Bojarska K., Kłonkowska A. (2014), *Transgresja płci, tranzycja ciała, transwersja tożsamości. Czym jest transpłciowość?*, w: *Psychospołeczne, prawne i medyczne aspekty transpłciowości*, A. M. Kłonkowska, K. Bojarska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Breska-Kruszewska J., Rachoń D. (2014), *Medyczne aspekty transpłciowości – rozpoznanie i postępowanie lecznicze*, w: *Psychospołeczne, prawne i medyczne aspekty transpłciowości*, A. M. Kłonkowska, K. Bojarska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Burski J. (2019), *Ruch kibicowski w Polsce na przykładzie kibiców Łódzkiego Klubu Sportowego. Analiza socjologiczna*, Praca doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. Kai Kaźmierskiej, prof. UŁ, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Burski J. (2020), „Trwaj w tym, co kochasz!”. *Świat społeczny kibiców piłkarskich Łódzkiego Klubu Sportowego – analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Butler J. (2008), *Uwikłani w płęć*, tłum. K. Krasuka, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Chomczyński P. (2012), *Paradygmat interpretatywny (Interpretative Paradigm)*, w: *Słownik Socjologii Jakościowej*, K. T. Konecki, P. Chomczyński (red.), Difin, Warszawa.
- Christensen H. C. (2011), *Political Activities on the Internet: Slacktivism or Political Participation by Other Means?*, „First Monday”, t. 16, nr 2.
- Clarke A. (1991), *Social Worlds/Arenas Theory as Organizational Theory*, w: *Social Organizations and Social Process. Essays in Honor of Anselm Strauss*, D. R. Maines (red.), Adline De Gruyter, New York.
- Clarke A. (2005), *Situational Analysis: Grounded Theory After the Postmodern Turn*, Sage Publications, Thousand Oaks, California.
- Clarke A. E., Star S. L. (2007), *The Social Worlds Framework: A Theory/Methods Package*, w: *The Handbook of Science and Technology Studies*, E.J. Hackett, O. Amsterdamska, M. E. Lynch, J. Wajcman (red.), MIT Press, Massachusetts Institute of Technology, Cambridge–Massachusetts.
- Cloward R. A., Ohlin L. E. (1961), *Delinquency and Opportunity: A Theory of Delinquent Gangs*, Routledge & Kegan Paul, London.
- Coleman E., Radix A. E., Bouman W. P. i in. (2022), *Standards of Care for the Health of Transgender and Gender Diverse People, Version 8*, „International Journal of Transgender Health”, t. 23, nr S1.
- Cressida H. (2020), *Identity Politics*, Stanford Encyclopedia of Philosophy, Stanford University, Stanford, California.
- Cullen P. (2015), *Feminist NGOs and the European Union: Contracting Opportunities and Strategic Response*, „Social Movement Studies”, t. 15, nr 4.
- Czarnecki G. (2008), *Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Czub M. (2004), *Dynamika transseksualizmu z perspektywy psychologii zorientowanej na proces*, w: *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne II*, A. Kuczyńska, E. K. Dzikowska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- Czyżewski M. (1990), *Interakcjonizm i analiza konwersacyjna jako sposoby badania biografii. Etnografia wobec etnometodologii*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Davidmann S. (2010), *Beyond Borders: Lived Experiences of Atypically Gendered Transsexual People*, w: *Transgender Identities: Towards a Social Analysis of Gender Diversity*, S. Hines, T. Sanger (red.), Routledge, New York.
- Denzin D. N. (1990), *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii: znaczenie a metoda w analizie biograficznej*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Dębińska M. (2015), *Prawo, seksuologia a transpłciowość. Przemiany społeczno-kulturowych praktyk konstruowania płci w Polsce (1964–2012)*, Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Wieczorkiewicz, Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Dębińska M. (2020), *Transpłciowość w Polsce. Wytwarzanie kategorii*, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Dobrowolska D. (1990), *Wykorzystywanie autobiografii w socjologicznych badaniach nad pracą*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Donovan F. R. (1920), *The Woman Who Waits*, Richard G. Badger, Gorham Press, Boston.
- Donovan F. R. (1929) *The Saleslady*, University of Chicago Press, Chicago.
- Dułać K., Świerszcz J. (2013), *Przemoc i uwłasnowolnienie. Wsparcie psychologiczne dla osób LGBTQ*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Durys N. (2023), *Historia Marszów Równości*, w: *Tęczowy Podręcznik. Poradnik organizacji marszów równości*, M. Herka (red.), Stowarzyszenie Fabryka Równości, Łódź.
- Duyvendak J. (1992), *The Power of Politics: New Social Movements in an Old Polity, France 1965–1989*, Unpublished Ph.D. dissertation.
- Dynarski W., Kłonkowska A. (2012), *Słownik pojęć*, w: *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, M. Makuchowska, M. Pawłęga (red.), Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Ekins R., King D. (2006), *The Transgender Phenomenon*, Sage Publications, London.
- Ereńc J. (2013), *Teoria grupy społecznej a mechanizmy wykluczenia*, w: *Społecznie wykluczeni. Niewygodni, nienormatywni, nieprzystosowani, nieadekwatni*, A. Kłonkowska, M. Szulc (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Fajkowska-Stanik M. (2001), *Transseksualizm i rodzina. Przekaz pokoleniowy wzorów relacyjnych w rodzinach transseksualnych kobiet*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Szkoła Wyższa Psychologii, Warszawa.
- Feinberg L. (1992), *Transgender Liberation: A Movement Whose Time Has Come*, World View Forum, New York.
- Fiternicka-Gorzko M., Gorzko M. (2011), *Od redaktorów: Wokół koncepcji światów społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 7, nr 1.
- Foucault M. (2002), *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970*, tłum. M. Kozłowski, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Gamson W. A., Meyer D. S. (2008), *Framing Political Opportunity*, w: *Comparative Perspectives on Social Movements: Political Opportunities, Mobilizing*, D. McAdam, J. D. McCarthy, M. N. Zald (red.), Cambridge University Press, Cambridge.

- Garfinkel H. (1967), *Studies in Ethnomethodology. Chapter 5*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, New Jersey.
- Giza A. (1990), *Biografia jako fakt empiryczny i jako kategoria teoretyczna*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Glaser B. G. (1978), *Theoretical Sensitivity: Advances in the Methodology of Grounded Theory*, Sociology Press, Mill Valley, California.
- Glaser B. G., Strauss A. L. (1967), *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*, Aldine, Chicago.
- Gleiss M. S. (2017), *Discourse, Political Space and The Politics of Citizenship*, w: *Political Geographies of Citizenship*, K. Stokke, M. B. Erdal (red.), Norsk Geografisk Tidsskrift – Norwegian Journal of Geography, Routledge on behalf of the Norwegian Geographical Society, Bergen.
- Goffman E. (2011[1961]), *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, tłum. J. Łaszcz, GWP, Gdańsk.
- Golczyńska-Grondas A. (2003), *Role społeczne mężczyzn żyjących w warunkach biedy i ubóstwa*, Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Wiesławy Warzywody-Kruszyńskiej, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Golczyńska-Grondas A. (2016), *Chybotliwa Łódź. Losy wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Golczyńska-Grondas A. (2022), *The „Poor” in Biographical Sociology Classic – „The Others” or „People Just Like Us”*, „Polish Sociological Review”, t. 3, nr 219.
- Golczyńska-Grondas A., Grondas M. (2013), *Badania biograficzne a psychoterapia: kilka uwag o terapeutycznych aspektach socjologicznych wywiadów biograficznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 4.
- Golczyńska-Grondas A., Waniek K. (2020), *Transforming Opportunity Structures: Biographical Chances, Hopes, Illusions, and Dead-ends*, w: *Telling the Great Change. The Process of the Systemic Transformation in Poland in a Biographical Perspective*, K. Kaźmierska, K. Waniek (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Golczyńska-Grondas A., Waniek K. (2022), *Superwizja w jakościowych badaniach społecznych. O radzeniu sobie z trudnymi emocjami badających i badanych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 4.
- Graff A., Korolczuk E. (2018), *Kto się boi gender? Prawica, populizm i feministyczne strategie oporu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Grodzka A. (2013), *Mam na imię Ania*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa.
- Grodzka A., Podobińska L. (2012), *Sytuacja osób transpłciowych w Polsce*, w: *Transpłciowość – Androgynia. Studia o przekraczaniu płci*, A. Kłonska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Hałas E. (1990), *Biografia a orientacja symbolicznego interakcjonizmu*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Hałas E. (1994), *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej. Charles H. Cooley, George H. Mead, Herbert Blumer*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

- Hałas E. (2016), *Refleksyjny podmiot w świecie społecznym. O paradygmacie i założeniach socjologii interpretacyjnej*, „Roczniki Nauk Socjologicznych, Towarzystwo Naukowe KUL”, t. 8, nr 4.
- Heban M. (2023), *Godność, proszę. O transpłciowości, gniewie i nadziei*, Krytyka Polityczna, Warszawa.
- Helling I. K. (1990), *Metoda badań biograficznych*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Hines S. (2008), *(Trans)formacja gender: zmiana społeczna i transgenderowe obywatelstwo*, w: *Tożsamość i obywatelstwo w społeczeństwie wielokulturowym*, E. H. Oleksy (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hoerning E. M. (1990), *Rola wydarzeń życiowych: doświadczenia i rewitalizacja w perspektywie biograficznej*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Imieliński K., Dulko S. (1988), *Przekleństwo androgyne: transseksualizm – mity i rzeczywistość*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Imieliński K., Dulko S. (1989), *Apokalipsa płci*, Wydawnictwo Glob, Szczecin.
- Jabłońska Z., Knut P. (2012), *Prawa osób LGBT w Polsce*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Jacón P. (2021a), *My, trans*, Wydawnictwo RM, Warszawa.
- Jeydel A. S. (2000), *Social Movements, Political Elites and Political Opportunity Structures: The Case of the Woman Suffrage Movement from 1890–1920*, „Congress & the Presidency. A Journal of Capital Studies”, t. 27, nr 1.
- Kacperczyk A. (2005), *Zastosowanie koncepcji społecznych światów w badaniach empirycznych*, w: *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, E. Hałas, K. T. Konecki (red.), Scholar, Warszawa.
- Kacperczyk A. (2016), *Społeczne światy. Teoria – empiria – metody badań. Na przykładzie społecznego świata wspinaczki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kaskowskiak Ł. (2015), *Społeczny świat polskich fanów fantastyki*, „Opuscula Sociologica”, t. 14, nr 14.
- Kaźmierska K. (2004), *Ethical Aspects of Biographical Interviewing and Analysis*, w: *Biographical Methods and Professional Practice. An International Perspective*, P. Chamberlayne, J. Bornat, U. Apitzsch (red.), Policy Press University of Bristol, Bristol.
- Kaźmierska K. (2012), *Wprowadzenie*, w: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), NOMOS, Kraków.
- Kaźmierska K., Waniek K. (2020), *Autobiograficzny wywiad naracyjny. Metoda – technika – analiza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- King D. (1993), *The Transvestite and the Transsexual: A Case Study of Public Categories and Private Identities*, Avebury, Aldershot.
- Kitschelt H. (1986), *Political Opportunities Structures and Political Protest: Anti-Nuclear Movements in Four Democracies*, „British Journal of Political Science”, t. 16, nr 1.
- Kłonkowska A. (2017), *Płeć: dana czy zadana? Strategie negocjacji (nie)tożsamości transpłciowej w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Kłonkowska A., Dynarski W. (2020), *„Cieszcie się, że jesteście chorzy”: Medyczna percepcja transpłciowości i jej wpływ na autopercepcję osób transpłciowych w Polsce*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 16, nr 1.

- Kłonkowska A., Bojarska K., Witek K. (2015), *O płci od nowa. Własna tożsamość oczami osób transpłciowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Kohli M. (1978), *Soziologie des Lebenslaufs*, Luchterhand, Darmstadt/Neuwied.
- Kohli M. (2012), *Biografia: relacja, tekst, metoda*, w: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), NOMOS, Kraków.
- Konecki K. T. (2005), *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Konecki K. T. (2012), *Wizualna teoria ugruntowana. Podstawowe zasady i procedury. Wokół koncepcji światów społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 8, nr 1.
- Koniecznyńska A. (2021), *Polacy pod tęczą flagą*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Koopmans R. (1992), *Democracy from Below: New Social Movements and the Political System in West Germany*, Unpublished Ph.D. dissertation.
- Korolczuk E., Kowalska B., Ramme J., Snochowska-Gonzalez C. (2019), *Bunt kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk.
- Krajewski M. (2022), *Cancel culture: unieważniając unieważnianie*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 71, nr 1.
- Kriesi H. (1989), *The Political Opportunity Structure of the Dutch Peace Movement*, „West European Politics”, t. 12.
- Kryszk K., Kłonkowska A. (2012), *Sytuacja społeczna osób transpłciowych. Analiza danych z badania ankietowego*, w: *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, M. Makuchowska, M. Pawłęga (red.), Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Kuźma-Markowska S. (2014), *Druga fala*, w: *Encyklopedia gender: płęć w kulturze*, M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska (red.), Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa.
- Loudon M. (2010), *ITTs as an Opportunity Structure in Southern Social Movements*, „Information, Communication & Society”, t. 13, nr 8.
- Lubitow A., Davis M. (2011), *Pastel Injustice: The Corporate Use of Pinkwashing for Profit*, „Environmental Justice”, t. 4, nr 2.
- Lutyński J. (1990), *Metoda biograficzna i sposoby otrzymywania materiałów w badaniach socjologicznych*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Makuchowska M. (2011), *Słowniczek pojęć*, w: *Przemoc motywowana homofobią. Raport 2011*, M. Makuchowska (red.), Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Marzec W. (2011), *Granice (teorii) społecznych światów*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 7, nr 1.
- McAdam D. (1982), *Political Process and the Development of Black Insurgency, 1930–1970*, University of Chicago Press, Chicago.
- McAdam D. (2008), *Conceptual Origins, Current Problems, Future Directions*, w: *Comparative Perspectives on Social Movements: Political Opportunities, Mobilizing*, D. McAdam, J. D. McCarthy, M. N. Zald (red.), Cambridge University Press, Cambridge.
- McAdam D., McCarthy J. D., Zald M. N. (red.) (1996), *Comparative Perspectives on Social Movements: Political Opportunities, Mobilizing*, Cambridge University Press, Cambridge.
- McAdam D., McCarthy J. D., Zald M. N. (red.) (2008), *Comparative Perspectives on Social Movements: Political Opportunities, Mobilizing*, Cambridge University Press, Cambridge.

- McCarthy J. D. (2008), *Constraints and Opportunities in Adopting, Adapting, and Inventing*, w: *Comparative Perspectives on Social Movements: Political Opportunities, Mobilizing*, D. McAdam, J. D. McCarthy, M. N. Zald (red.), Cambridge University Press, Cambridge.
- Mead G. H. (1934), *Mind, Self, and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist*, University of Chicago Press, Chicago.
- Merton R. K. (1996), *On Social Structure and Science*, University of Chicago Press, Chicago.
- Morandini J. S., Blaszczyński A., Dar-Nimrod I. (2017), *Who Adopts Queer and Pansexual Sexual Identities?*, „The Journal of Sex Research”, t. 57, nr 7.
- Motta R. (2015), *Transnational Discursive Opportunities and Social Movement Risk Frames Opposing GMOs*, „The Journal of Social Movement Studies”, t. 14, nr 5.
- Niezbalski J. (2012), *Metoda biograficzna (Biographical metod)*, w: *Słownik Socjologii Jakościowej*, K. T. Konecki, P. Chomczyński (red.), Difin, Warszawa.
- Pariser E. (2011), *The Filter Bubble: What the Internet is Hiding from You*, Penguin Books, London.
- Phelps Bondaroff T. N., Burke D. C. (2014), *Bridging Troubled Waters: History as Political Opportunity Structure*, „Journal of Civil Society”, t. 10, nr 2.
- Polletta F. (1991), *Snarls, Quacks, and Quarrels: Culture and Structure in Political Process Theory*, „Sociological Forum”, t. 14, nr 1.
- Przybyłowska I. (1978), *Wywiad swobodny ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji i możliwości jego zastosowania w badaniach socjologicznych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Wrocław.
- Racko G. (2008), *The Goals of the Foundation of Ethnic Minority Non-Governmental Organizations in Latvia*, w: *Critical Sociology*, D. Fasenfest (red.), Sage Publications, t. 34, nr 1.
- Rancew-Sikora D., Horolets A., Podemski K., Czyżewski M. (2017), *Wprowadzenie*, w: *Polskie Sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu*, M. Czyżewski, A. Horolets, K. Podemski, D. Rancew-Sikora (red.), Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa.
- Reger J. (2018), *Academic Opportunity Structures and The Creation of Campus Activism*, „Social Movement Studies”, t. 17, nr 5.
- Riemann G., Schütze F. (2012), *Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych*, w: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), NOMOS, Kraków.
- Roberts K. (2009), *Opportunity Structures Then and Now*, „Journal of Education and Work”, t. 22, nr 5.
- Rokuszewska-Pawełek A. (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Rosenthal G. (1990), *Rekonstrukcja historii życia. Wybrane zasady generowania opowieści w wywiadach biograficzno-narracyjnych*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Rosenthal G. (2012), *Badania biograficzne*, w: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), NOMOS, Kraków.
- Schnyder M. (2015), *The Domestic Issue-Specific Political Opportunity Structure and Migrant Inclusion Organization Activity in Europe*, „Social Movement Studies”, t. 14, nr 6.
- Schütz A. (2008), *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, NOMOS, Kraków.

- Schütz A. (2012), *O wielości światów: szkice z socjologii fenomenologicznej*, wyd. 2 popr., rozdz. 2, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Schütze F. (2012a), *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, w: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), NOMOS, Kraków.
- Schütze F. (2012b), *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, w: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), NOMOS, Kraków.
- Serano J. (2007), *Whipping Girl: A Transsexual Woman on Sexism and the Scapegoating of Femininity*, Seal Press, New York.
- Shibutani T. (1955), *Reference Groups as Perspectives*, „American Journal of Sociology”, t. 60.
- Skrzydłowska-Kalukin K., Sokolińska J. (2022), *Mów do mnie ono. Dlaczego współczesne dzieci szukają swojej płci?*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa.
- Slany K., Struzik J., Wojnicka K. (2011), *Rozwój refleksji genderowej i studiów nad społeczno-kulturową tożsamością płci w Polsce*, w: *Gender w społeczeństwie polskim*, K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka (red.), NOMOS, Kraków.
- Słowińska K. (2010), *Spółeczny świat hodowców gołębi pocztowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 6, nr 3, s. 3–135.
- Sobańska A. (2019), *Doświadczenie tranzykcji oraz korekty płci w opiniach osób transpłciowych*, Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr hab. Elżbiety Michałowskiej, prof. nadzw. UŁ, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Sobańska A. (2022), *Socjalizacja płciowa w doświadczeniu biograficznym transpłciowych kobiet*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne”, t. 1, nr 14.
- Somasundaram O. (2009), *Transgenderism: Facts and Fictions*, „Indian Journal of Psychiatry”, t. 51, nr 1.
- Staszewski B. (2016), *Artykuł osiemnasty* [film], prod. niezależna.
- Strauss A. L. (1978), *A Social World Perspective*, University of California.
- Strauss A. L. (1982), *Social Worlds and Legitimation Processes*, w: *Studies in Symbolic Interaction*, N. Denzin (red.), JAI Press, Greenwich (CT).
- Strauss A. L. (1987), *Qualitative Analysis for Social Scientists*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Strauss A. L. (1993), *Continual Permutations of Action*, Aldine de Gruyter, New York.
- Strauss A. L. (2010), *Continual Permutations of Action*, 3th ed., Aldine Transaction.
- Strauss A. L. (2012), *Światy społeczne i społeczeństwo*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, K. Kaźmierska (red.), NOMOS, Kraków.
- Strauss A. L. (2013), *Zwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*, tłum. A. Hałas, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Strauss A. L., Corbin J. (1990), *Basics of Qualitative Research: Grounded Theory Procedures and Techniques*, Sage, Newbury Park, California.
- Stryker S. (2008), *Transgender History. The Roots of Today's Revolution*, Seal Press, New York.
- Stryker S. (2017), *Transgender History. The Roots of Today's Revolution*, Seal Press, New York.

- Stryker S., Bettcher T. M. (2016), *Introduction: Trans/Feminisms*, „Transgender Studies Quarterly”, t. 3, nr 1–2.
- Stryker S., Aizura A. Z. (red.) (2013), *The Transgender Studies Reader 2*, Routledge, New York.
- Stryker S., Whittle S. (red.) (2006), *The Transgender Studies Reader*, Routledge, New York.
- Suh D. (2001), *How Do Political Opportunities Matter for Social Movements?: Political Opportunity, Misframing, Pseudosuccess, and Pseudofailure*, „The Sociological Quarterly”, t. 42, nr 3.
- Sypniewski Z., Warkocki B. (2004), *Wstęp*, w: *Homofobia po polsku*, Z. Sypniewski, B. Warkocki (red.), Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Szacki J. (2002), *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szewczyk P. (2023), *Ciała obce. Opowieści o transpłciowości*, Wydawnictwo Agora, Warszawa.
- Świder M., Winiewski M. (2017), *Sytuacja społeczna osób LGBTa w Polsce. Raport za lata 2015–2016*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Świder M., Wiśniewski M. (2021), *Sytuacja społeczna osób LGBTa w Polsce. Raport za lata 2019–2020*, Lambda Warszawa i Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Tarrow S. (1983), *Struggling to Reform: Social Movement and Policy Change during Cycles of Protest*, New York Center for International Studies, Cornell University, Ithaca, New York.
- Thompson R. (2017), *Opportunity Structures and Educational Marginality: The Post-16 Transitions of Young People Outside Education and Employment*, „Oxford Review of Education”, t. 43, nr 6.
- Tilly Ch. (1978), *From Mobilization to Revolution*, Addison-Wesley, Reading.
- Turner J. H. (1985), *Struktura teorii socjologicznej*, tłum. J. Szmatka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Turner J. H. (1998), *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*, tłum. E. Różalska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Waniek K. (2020), *Ucieczka jako przyczyna mobilności Europejczyków. Socjolingwistycznie ugruntowana analiza procesów społecznych w relacjach autobiograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Ward L. F. (1906), *Applied Sociology. A Treatise on the Conscious Improvement of Society by Society*, Ginn & Company, Boston.
- Winiarska P. (2022), *Kultura, dyskurs, wspólnota. Calvina Orville'a Schraga koncepcja komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków.
- Włodarek J., Ziółkowski M. (1990), *Teoretyczny i empiryczny status metody biograficznej we współczesnej socjologii*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Wojciechowska M. (2020), *Dwie matki jednego dziecka. Macierzyństwo nieheteronormatywne w doświadczeniu kobiet wychowujących dzieci poczęte w związku jedнопłciowym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Worach-Kardas H. (1990), *Metoda biograficzna a badanie postaw wobec czasu*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.

- Yee N., Caines V. (2019), *Understanding the Incel Subculture: Ideological Drivers and Diverse Manifestations*, „Social Sciences”, t. 8, nr 9.
- Ziemińska R. (2018), *Niebinarne i wielowarstwowe pojęcie płci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Źródła internetowe

- ABC News (2025), *UK Supreme Court Rules That Law Defines a Woman as Someone Born Biologically Female*, <https://www.abc.net.au/news/2025-04-16/uk-supreme-court-defines-woman-to-biological-sex/105185540> [dostęp: 20.05.2025].
- Afirmacja.info (2023), *80% zmieniających płęć się rozmyśla. Prof. Lew-Starowicz po raz kolejny o fali detranzycji*, <https://afirmacja.info/2023/05/06/lew-starowicz/> [dostęp: 27.09.2023].
- Amnesty International Polska (2020), *Oświadczenie w sprawie zajęć w Warszawie w nocy z 7 na 8 sierpnia 2020 r. po zatrzymaniu aktywistki LGBT+, Margot*, <https://www.amnesty.org.pl/oswiadczenie-w-sprawie-zajsc-w-warszawie-w-nocy-z-7-na-8-sierpnia-2020-r-po-zatrzymaniu-aktywistki-lgbt-margot/> [dostęp: 11.04.2023].
- Ane_Ratownica, Instagram (1.04.2023), *Gdybym nie wiedział, że ta książka to nowość...*, <https://www.instagram.com/p/CqfIS9KoLFJ/> [dostęp: 12.04.2023].
- BBC (2022), *Mermaids Trustee Quits over Paedophile-Group Links*, <https://www.bbc.com/news/uk-63137873> [dostęp: 8.04.2023].
- BBC News (2020), *The Matrix is a 'Trans Metaphor', Lilly Wachowski Says*, <https://www.bbc.com/news/newsbeat-53692435> [dostęp: 28.11.2023].
- BBC News Europe (2020), *Polish Election: Andrzej Duda Says LGBT 'Ideology' Worse than Communism*, <https://www.bbc.com/news/world-europe-53039864> [dostęp: 28.12.2020].
- „Do Rzeczy” (2023), *Szokujące wyznanie blogera: 40-letni transseksualista nakłonił mnie do zmiany płci*, <https://dorzeczy.pl/obserwator-mediow/427036/mocne-wyznanie-sakowskiego-zostal-nakloniony-do-zmiany-plci.html> [dostęp: 20.11.2023].
- „Dziennik.pl” (2020), *Trzaskowski krytykuje tęczową flagę na figurze Chrystusa*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/7787944,trzaskowski-teczowa-flaga-figura-chrystusa.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Fundacja Życie i Rodzina, YouTube (29.10.2021), *Krzysztof Kasprzak's Speech pro #STO-PLGBT Project in the Polish Parliament [PL/ENG]*, <https://youtu.be/IxqNw7rEL3c> [dostęp: 12.04.2023].
- „Gazeta Prawna” (2015), *Sejm zajmie się projektem Anny Grodzkiej o ustawie o uzgodnieniu płci*, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/883988,sejm-zajmie-sie-projektem-anny-grodzkiej-o-ustawie-o-uzgodnieniu-plci.html> [dostęp: 26.09.2023].
- „Gazeta Prawna” (2023), *Raś: PO skręca w lewo. Wielu członków mówi o zamiarze odejścia z partii*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8109406,ras-po-lewo-czlonkow-odejście.html> [dostęp: 26.09.2023].
- „Gazeta Prawna” (2025), *Związki partnerskie. Co kandydaci na prezydenta Polski sądzą na ten temat?*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9807140,zwiazki-partnerskie-co-kandydaci-na-prezydenta-polski-sadza-na-ten-temat.html> [dostęp: 2.06.2025].

- Gov.pl (2024), *Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich*, <https://www.gov.pl/web/premier/projekt-ustawy-o-rejestrowanych-zwiazkach-partnerskich> [dostęp: 20.05.2025].
- ILGA-Europe (2020), *Rainbow Europe 2020*, <https://www.ilga-europe.org/rainboweurope/2020> [dostęp: 14.06.2021].
- ILGA-Europe (2021), *Rainbow Europe 2021*, <https://www.ilga-europe.org/rainboweurope/2021> [dostęp: 14.06.2021].
- ILGA-Europe (2022), *Rainbow Europe 2022*, <https://www.ilga-europe.org/report/rainbow-europe-2022> [dostęp: 25.09.2023].
- ILGA-Europe (2023), *Rainbow Europe 2023*, <https://www.ilga-europe.org/report/rainbow-europe-2023> [dostęp: 25.09.2023].
- Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris (2022), *Karina Bosak*, <https://ordoiuris.pl/karina-bosak> [dostęp: 26.09.2023].
- Interia (2021), *Urszula Kuczyńska zwolniona z biura posła Macieja Koniecznego*, <https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-urszula-kuczynska-zwolniona-z-biura-posla-macieja-koniecznego,nId,5100485> [dostęp: 7.04.2023].
- Lewica (2024), *Oświadczenie. Partia Razem odchodzi z Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy*, <https://lewica.org.pl/aktualnosci/11235-oswiadczenie-partia-razem-odchodzi-z-koalicyjnego-klubu-parlamentarnego-lewicy> [dostęp: 20.05.2025].
- LGBT Free Zones (2020), *LGBT Free Zones Project*, <https://lgbtfreezones.pl/news> [dostęp: 12.04.2023].
- Lobby LGBTQ (2021), *List otwarty w sprawie transfobii na łamach Wysokich Obcasów i Gazety Wyborczej*, https://lobby.lgbt/aktualnosci/ogloszenia/list-otwarty-do-wysokich-obcasow-i-gazety-wyborczej/?fbclid=IwAR0nZMbpVC5EQQ7SPbpyHN4mcTWCCRfp4LSleMLP7nXA_ava8MWjfZX7xMU [dostęp: 9.04.2023].
- Miłość Nie Wyklucza (2017), *Orientuj się! Pakiet edu o LGBT+*, <https://mnw.org.pl/orientuj-sie/> [dostęp: 25.09.2023].
- Miłość Nie Wyklucza, Facebook (3.08.2021), *Co redakcja „zaangażowanego społecznie” pisma może zrobić dla jednej z najczęściej dehumanizowanych...*, <https://www.facebook.com/Miloscniewyklucza/posts/pfbid02W6jwDnoLkknF1FTyKe33ygRhWMKxTUKyFJPFZLtULMYsdXvJWdU1QQTiaDyabcY8l> [dostęp: 9.04.2023].
- Młodzież Wszechpolska (2022), *Nasza Idea. Deklaracja ideowa i statut*, <https://mw.org.pl/idea-i-statut/> [dostęp: 26.09.2023].
- „Noizz” (2022a), *Bart Staszewski wygrywa z gminą Niebylec. „Pozwy przeciwko mnie to wydmuszka”*, <https://noizz.pl/lgbt/bart-staszewski-wygrywa-proces-z-gmina-niebylec/1rzp7tn> [dostęp: 11.04.2023].
- „Noizz” (2022b), *Kim jest Rafalala? To przez nią tłumaczy się Fabijański, a Belmondo wyrzucono z Mobbyn*, <https://noizz.pl/lifestyle/kim-jest-rafalala-to-przez-nia-tlumaczy-sie-fabijanski/ezgwet3> [dostęp: 10.01.2024].
- Onet (2020), *Morawiecki o tęczowej fladze na pomniku Chrystusa. „Są pewne nieprzekraczalne granice poziomu agresji”*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/morawiecki-o-teczowej-fladze-na-pomniku-chrystusa-sa-pewne-nieprzekraczalne-granice/79y68jm> [dostęp: 11.04.2023].

- Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, Facebook (14.11.2022), *Jest wszczęcie śledztwa w sprawie Kai Godek!*, <https://www.facebook.com/osrodek.monitorowania/posts/500865408738099/> [dostęp: 26.09.2023].
- Point of Pride (2015), *The History of the Transgender Flag*, <https://www.pointofpride.org/blog/the-history-of-the-transgender-flag> [dostęp: 27.09.2023].
- Polsat News (2021), *Sąd koleżeński Lewicy Razem wykluczył z partii działaczkę oskarżaną o transfobię*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2021-05-07/sad-kolezenski-lewicy-razem-wykluczyl-z-partii-dzialaczke-oskarzana-o-transfobie/> [dostęp: 7.04.2023].
- Polsat News (2023), *San Kocoń wystartuje z list Koalicji Obywatelskiej*, https://www.polsatnews.pl/wideo/san-kocon-wystartuje-z-list-koalicji-obywatelskiej-_6826618/ [dostęp: 26.09.2023].
- Portalstatystyczny.pl (2020), *Liczba osób LGBT w Europie i w Polsce*, <https://portalstatystyczny.pl/liczba-osob-lgbt-w-europie-i-w-polsce/> [dostęp: 25.09.2023].
- Queer Events (2021), *History of May 17th (IDAHOTB)*, <https://www.queerevents.ca/queer-history/articles/history-of-idahot> [dostęp: 11.09.2023].
- Queer.pl (2020), *Dzisiaj obchodzimy Dzień Pamięci Osób Transpłciowych*, <https://queer.pl/news/205078/dzien-pamieci-osob-transplciowych> [dostęp: 11.09.2023].
- Queer.pl (2023), *„Lewicowi”, antykapitalistyczni aktywiści zablokowali paradę w Stuttgarcie*, <https://queer.pl/news/206782/lewicowi-antykapitalistyczni-aktywisci-zablokowali-parade-w-stuttgarcie> [dostęp: 27.09.2023].
- Queer.pl (2023a), *Chciał stworzyć publiczny rejestr osób LGBT. Dziś jest jedynką na liście Konfederacji*, <https://queer.pl/news/206819/chcial-stworzyc-publiczny-rejestr-osob-lgbt-dzis-jest-jedynka-na-liscie-konfederacji> [dostęp: 26.09.2023].
- Queer.pl (2023b), *Papież Franciszek opowiada się za osobami transpłciowymi: „Mogą być rodzicami chrzestnymi, jak i świadkami na ślubach”*, <https://queer.pl/news/206880/papiez-franciszek-opowiada-sie-za-osobami-transplciowymi-moga-byc-rodzicami-chrzestnymi-jak-i-swiadkami-na-slubach> [dostęp: 10.01.2024].
- Queer.pl (2023c), *Papież Franciszek zezwolił księżom na błogosławienie par jedнопłciowych? Nie do końca, ale...*, <https://queer.pl/news/206907/papiez-franciszek-z-zezwozil-ksiezom-na-blogoslawienie-par-jednoplciowych-nie-do-konca-ale> [dostęp: 10.01.2024].
- Queer.pl, Facebook (9.12.2022), *Nasza wczorajsza rozmowa z dr Szumlewicz wywołała ogromne emocje...*, <https://www.facebook.com/innastrona/posts/8456913031047135/> [dostęp: 11.04.2022].
- „Rzeczpospolita” (2021), *Sejm głosował w sprawie projektu ustawy „STOP LGBT”*, <https://www.rp.pl/polityka/art19062341-sejm-glosowal-w-sprawie-projektu-ustawy-stop-lgbt> [dostęp: 11.04.2023].
- „Rzeczpospolita” (2023), *Giertych na listach KO. Bugaj: Oburzające. Teraz wiem, że nie poprę nikogo z KO*, <https://www.rp.pl/wybory/art39013661-giertych-na-listach-ko-bugaj-oburzajace-teraz-wiem-ze-nie-popre-nikogo-z-ko> [dostęp: 26.09.2023].
- „Rzeczpospolita” (2025a), *Grzegorz Braun wykluczony z Konfederacji. Jest decyzja sądu partyjnego*, <https://www.rp.pl/polityka/art41696851-grzegorz-braun-wykluczony-z-konfederacji-jest-decyzja-sadu-partyjnego> [dostęp: 20.05.2025].

- „Rzeczpospolita” (2025b), *PSL przeciw związkom partnerskim. Kolejne krytyczne uwagi resortów kierowanych przez ludowców*, <https://www.rp.pl/polityka/art42204291-psl-przeciw-zwiazkom-partnerskim-kolejne-krytyczne-uwagi-resortow-kierowanych-przez-ludowcow> [dostęp: 20.05.2025].
- Stop Bzdurom – pamiętamy, Facebook (8.01.2021), *Hej wyborcza ile razy trzeba napisać że TERF-icie żebyście przestali?*, <https://www.facebook.com/stopbzdurom.pamietamy/posts/pfbid028jkbJXLCQHYNM8kYheQXBWYXpZTYFMTVqZx43TnfuT7ETqorLL E3htx6txwQPDxUl> [dostęp: 11.04.2023].
- „Super Express” (2021), *Mówił: „wolę mieć żywą córkę niż martwego syna”. Dostał nagrodę*, <https://www.se.pl/styl-zycia/ksiazki/mowil-wole-miec-zywa-corke-niz-martwego-syna-dostal-nagrade-aa-JqLt-Aztc-q6kT.html> [dostęp: 27.09.2023].
- Trans-Fuzja (2025), *Nowe zasady uzgadniania płci*, <https://www.transfuzja.org/uzgodnienie-p%C5%82ci> [dostęp: 20.05.2025].
- Tranzycja.pl, Facebook (16.06.2021), *Czy osoby cis powinny przedstawiać się i podpisując dawać swoje zaimki?*, <https://www.facebook.com/tranzycja.pl/posts/155191449987882> [dostęp: 11.04.2023].
- Tranzycja.pl, Instagram (27.04.2021), *Trans kobieta czy transkobiety?*, <https://www.instagram.com/p/COLOEaRo0qM/> [dostęp: 6.04.2023].
- TVN24 Białystok (2020), *Chcieli zatrzymać Marsz Równości, przynieśli materiały wybuchowe. Małżeństwo skazane*, <https://tvn24.pl/bialystok/lublin-wyrok-dla-malzenstwa-ktore-przynioslo-materialy-wybuchowe-na-marsz-rownosci-4262708> [dostęp: 7.04.2023].
- TVN24 Polska (2016), *Całkowity zakaz aborcji do kosza. Sejm ostatecznie odrzucił projekt*, <https://tvn24.pl/polska/sejm-odrzucil-projekt-ws-calkowitego-zakazu-aborcji-ra681648-3195405> [dostęp: 7.04.2023].
- TVN24 Polska (2019), *„Inicjatywa obca naszej podlaskiej ziemi”. Metropolita białostocki kontra Marsz Równości*, <https://tvn24.pl/polska/abp-wojda-w-bialymstoku-marsz-rownosci-szydzi-z-wiary-i-sprzyja-z-dyskryminacji-innych-ra950822-2305466> [dostęp: 7.04.2023].
- TVN24 Warszawa (2020), *Sąd zwolnił Margot z aresztu. Pomogło poręczenie 12 znanych osób*, <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/margot-na-wolnosci-sad-zwolnil-ja-z-aresztu-4677249> [dostęp: 11.04.2023].
- TVP Info (2020), *Wsparcie rodziny, ochrona małżeństwa, dzieci i emerytów. Co zakłada Karta Rodziny*, <https://www.tvp.info/48463041/prezydent-andrzej-duda-podpisal-karte-rodziny-co-zaklada-dokument-wieszwiecej> [dostęp: 28.12.2020].
- TVP Info (2021), *List czytelniczki skasowany przez „Wyborczą”. Publikujemy jego treść w całości*, <https://www.tvp.info/51767004/mamo-mam-udawac-osobe-niebinarna-skasowany-list-czytelniczki-gazety-wyborczej-opublikowany-w-calosci-cenzura-polewicowej-nagonce-tvp-info> [dostęp: 9.04.2021].
- TVP Info (2023), *Łukasz Sakowski „To tylko teoria”. Bloger ujawnia, że...*, <http://www.tvp.info/69115796/bloger-ujawnil-ze-przeszedl-detranszycje-zostalem-zmanipulowany-gdy-mialem-13-lat> [dostęp: 20.11.2023].
- Women’s Sports Foundation (2016), *Participation of Transgender Athletes in Women’s Sports*, <https://www.womenssportsfoundation.org> [dostęp: 14.05.2023].
- „wPolityce” (2020), *Para homoseksualistów staje w obronie Łubeckiej: Histeryczne reakcje części naszego środowiska pokazują coś niepokojącego*, <https://wpolityce.pl/media/529674-para-homoseksualistow-staje-w-obronie-beaty-lubeckiej> [dostęp: 11.04.2023].

- „Wprost” (2021a), *Konfederacja chce odwołania Włodzimierza Czarzastego. Wsparcie przyszło z PiS i Solidarnej Polski*, <https://www.wprost.pl/polityka/10536277/konfederacja-chce-odwolania-wlodzimierza-czarzastego-wsparcie-przyszlo-z-pis-i-solidarnej-polski.html> [dostęp: 11.04.2023].
- „Wprost” (2021b), *Platforma w rozkroku. Sprawy światopoglądowe dzielą partię*, <https://www.wprost.pl/polityka/10418472/platforma-w-rozkroku-sprawy-swiatopogladowe-dziela-partie.html> [dostęp: 26.09.2023].
- Your Europe (2023), *Zarejestrowane związki partnerskie*, https://europa.eu/youreurope/citizens/family/couple/registered-partners/index_pl.htm [dostęp: 27.09.2023].
- Zaimki.pl (2023), *Queerowy Kalendarz 2023*, <https://zaimki.pl/kalendarz> [dostęp: 27.09.2023].
- Ambroziak A. (2020), „Gnębą mnie, rzekomo w imię prawa”. *Kobieta w męskim więzieniu*, „OKO.press”, <https://oko.press/gnebia-mnie-rzekomo-w-imie-prawa-kobieta-w-meskim-wiezieniu> [dostęp: 8.04.2023].
- Ambroziak A. (2021), *Dlaczego nie ma już Stop Bzdurom? Rozmowa z Margot i Łanią*, „OKO.press”, <https://oko.press/dlaczego-nie-ma-juz-stop-bzdurom-rozmowa-z-margot-i-lania> [dostęp: 11.04.2023].
- Ambroziak A. (2022a), *Kaja Godek przegrywa w sądzie. Przełomowy wyrok dla LGBT+*, „OKO.press”, <https://oko.press/kaja-godek-przegrywa-w-sadzie-przelomowy-wyrok-dla-lgbt> [dostęp: 11.04.2023].
- Ambroziak A. (2022b), *Policjant o „Tęczowej Nocy”: Otrzymaliśmy polecenie zatrzymania wszystkich oznakowanych barwami LGBT*, „OKO.press”, <https://oko.press/policjant-o-teczowej-nocy-otrzymalismy-polecenie-zatrzymania-wszystkich-oznakowanych-barwami-lgbt> [dostęp: 11.04.2023].
- Ambroziak A. (2023a), *„Związki partnerskie? Ostatnie, o czym dziś myślę”. Osoby LGBT+ kładą na stół pakiet pierwszej pomocy*, „OKO.press”, <https://oko.press/zwiazki-partnerskie-lgbt-sejm-opozycja-polityczki> [dostęp: 14.11.2023].
- Ambroziak A. (2023b), *Jest wyrok za zniszczenie homofobusa. Zaskakujące uzasadnienie sądu*, „OKO.press”, <https://oko.press/wyrok-homofobus> [dostęp: 11.10.2023].
- Ambroziak A. (2025), *Duda zablokował ustawę o mowie nienawiści. Nie, nie tylko wobec osób LGBTQ, ale np. seniorów*, „OKO.press”, <https://oko.press/duda-zablokowal-ustawe-o-mowie-nienawisci> [dostęp: 20.05.2025].
- Ambroziak A., Chrzczonowicz M. (2019), *„Białystok nie dla pedałów”. Marsz Równości przeszedł w kordonie nienawiści*, „OKO.press”, <https://oko.press/bialystok-marsz-rownosci-przeszedl-kibole-przeklenstwa-przeplatali-modlitwami> [dostęp: 7.04.2023].
- Baker E., Facebook (2020a), *Nasza transpłciowa historia – czyli jak zaczął się polski transaktywizm?*, <https://www.facebook.com/notes/269209574464683/> [dostęp: 20.08.2021].
- Baker E., Trans-Fuzja (2020b), *Blokery dojrzewania mogą być lekami ratującymi życie transpłciowym dzieciom i nastolatkom...*, <https://www.facebook.com/FundacjaTransFuzja/posts/pfbid02GnxAdqAkSymrEc1t9EGMsfm9Ps6RTkgmtv3mJA2AAL1bPHKEPa3GQmfeL8Amx33xl> [dostęp: 8.04.2023].
- Bilek J. (2022), *The Billionaire Family Pushing Synthetic Sex Identities (SSI)*, „Tablet”, <https://www.tabletmag.com/sections/news/articles/billionaire-family-pushing-synthetic-sex-identities-ssi-pritzkers> [dostęp: 8.04.2023].

- Blank P. (2014), *Will 'Cisgender' Survive?*, „The Atlantic”, <https://www.theatlantic.com/entertainment/archive/2014/09/cisgender-linguistic-uphill-battle/380342/> [dostęp: 6.04.2023].
- Bobek Ł. (2021), *Tęczowa flaga na krzyżu na Giewoncie. Sąd: nie doszło do złamania prawa*, „Gazeta Krakowska”, <https://gazetakrakowska.pl/teczowa-flaga-na-krzyzu-na-giewoncie-sad-nie-doszlo-do-zlamania-prawa/ar/c1-15505795> [dostęp: 11.04.2023].
- Cambridge Dictionary, *Gender Critical*, <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/gender-critical> [dostęp: 8.04.2023].
- Cambridge Dictionary, *Woke*, <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/woke> [dostęp: 8.04.2023].
- Dudek A. J. (2022), *Irlandia. Areszt dla nauczyciela za celowe naruszenie zakazu sądowego. Chodzi o zaimki neutralne płciowo*, „Wysokie Obcasy”, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,28874669,irlandia-areszt-dla-nauczyciela-ktory-odmowil-uzywania.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Dynarski W. (2009), *Historia ruchu transpłciowego w Polsce*, http://transfuzja.org/pl/artykuly/artykuly_teksty_opracowania/historia_ruchu_transpłciowego_w_polsce.htm [dostęp: 20.06.2020].
- Equality Act 2010*, <https://www.legislation.gov.uk/ukpga/2010/15/contents> [dostęp: 27.09.2023].
- Ewybory.eu (2023), *Sondaże Polska*, <https://ewybory.eu/sondaze/> [dostęp: 15.05.2025].
- Fajt D., Kuta N., Tranzycja.pl (2021), *Ku zaskoczeniu nikogo*, *Gazeta Wyborcza* ponownie opublikowała transfobiczny tekst, <https://tranzycja.pl/publikacje/kolejny-transfobiczny-tekst-wyborczej/> [dostęp: 9.04.2023].
- Fajt D., Kuta N., Tranzycja.pl (2022), *List otwarty do władz Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychodynamicznej*, <https://tranzycja.pl/publikacje/list-otwarty-ptppd/> [dostęp: 11.04.2023].
- Feminizm Tak Wypaczenie Nie, Instagram (26.06.2022), *Jak pogodzić prawa kobiet i osób transpłciowych?*, <https://www.instagram.com/p/CfRY4wFDCNq> [dostęp: 11.07.2023].
- Fryc K. (2021), *Wolę mieć żywą córkę niż martwego syna*, „Gazeta Wyborcza”, <https://clas-sic.wyborcza.pl/archiwumGW/9178555/Wole-miec-zywa-corke-niz-martwego-syna> [dostęp: 27.09.2023].
- Gender Recognition Act 2004*, <https://www.legislation.gov.uk/ukpga/2004/7/contents> [dostęp: 27.09.2023].
- Gibbs A. (2022), *How the IKEA Shark Became a Trans Icon*, „Newsweek”, <https://www.newsweek.com/how-ikea-shark-became-trans-icon-1753400> [dostęp: 27.09.2023].
- Gontarek L. (2020), *Tęczowe flagi na kolejnych pomnikach w Łódzkiem. Aktywista LGBT: „Nazywali mnie k...wq, życzyli, żebym zdechł”*, „Gazeta Wyborcza Łódź”, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,26204938,kogo-tecza-obraza-powiesilem-na-pomniku-flage-lgbt-napisali.htm> [dostęp: 11.04.2023].
- Grzyb M. (2020), *Margot a sprawa kobiet*, „Kultura Liberalna”, <https://kulturaliberalna.pl/2020/09/16/margot-a-sprawa-kobiet/> [dostęp: 7.04.2023].
- Grzyb M., Instagram (30.12.2021), *Korzystając z dostępu do HBO GO...*, <https://www.instagram.com/p/CYHu7THoc4ndv0H6WiMeQRnVXD7mSa1JI8k0RI0/?igshid=MzRlODBiNWFlZA==> [dostęp: 27.09.2023].

- Haak D. (2022), *Detranzycja i w jej następstwie retranszycja – fakty, a nie mity stosowane jako gatekeeping*, <https://dominikhaak.pl/detranszycja/> [dostęp: 8.04.2023].
- Heban M. (2021), „Homofobusy” i „płodobusy” zakazane w Warszawie? Radni przyjęli uchwałę, wojewoda może ją blokować, „Noizz”, <https://noizz.pl/lgbt/homofobusy-z-zakazem-wjazdu-do-warszawy-los-uchwaly-radnych-w-rekach-wojewody/rzw63k4> [dostęp: 11.04.2023].
- Heban M., Twitter (14.12.2021), *Dlaczego uważam określanie płci przypisanej przy urodzeniu osób transpłciowych jako „biologicznej” jako transfobiczne...*, <https://twitter.com/HebanMaja/status/1470860895958061061> [dostęp: 26.09.2023].
- Heban M., Instagram (26.12.2021), *Kayaszu/Kaja Szulczewska odpłynęła, paląc za sobą most...*, https://www.instagram.com/p/CX8kpQ4NR_q/?utm_source=ig_web_copy_link [dostęp: 9.04.2023].
- Heban M., Instagram (18.06.2022), *Wbrew rozsądkowi próbowałam wczoraj dotrzeć do faneek Kayaszu...*, https://www.instagram.com/p/Ce8gsCajqqG/?utm_source=ig_web_copy_link [dostęp: 8.04.2023].
- Heban M., Instagram (5.10.2022), *Jeśli interesuje was, jak daleko poszła obsesja autorki Harry’ego Pottera...*, https://www.instagram.com/p/CjVz-wMDrEp/?utm_source=ig_web_copy_link [dostęp: 8.04.2023].
- Heban M., Instagram (13.10.2022), *Pod Uniwersytetem Pedagogicznym w Krakowie odbył się dziś...*, https://www.instagram.com/p/Cjp7FN_DDCB/?utm_source=ig_web_copy_link [dostęp: 11.04.2023].
- Jacobi P. (2021b), *„Wolę mieć żywego syna niż martwą córkę”*, TVN24 GO, <https://tvn24.pl/go/programy/7/czarno-na-bialym-odcinki,11367/odcinek-986,S00E986,485343> [dostęp: 27.09.2023].
- Jakub i Dawid, Facebook (6.12.2020), *Codziennie rano słuchamy wywiadów Beaty Lubbeckiej...*, https://www.facebook.com/story.php?story_fbid=2056973441105377&id=836215543181179&paipv=0&eav=Afa1pvYnW5fr6irsn1L11toT0ofMCwWUKYAUDvplPslY5yjfCDMPKPKXZk5BNsk3wPpU&_rdr [dostęp: 11.04.2023].
- James F. (2022), *Joe Rogan, Who Is Literally On Testosterone, Says Trans People Will Cause Societal Collapse*, „Them”, <https://www.them.us/story/joe-rogan-trans-people-societal-collapse-testosterone-jordan-peterson> [dostęp: 5.12.2023].
- Januszevska P. (2025), *„Dziękuję pan Ziobro”. Uzgodnienie płci będzie możliwe bez pozywania rodziców*, „Krytyka Polityczna”, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/dziekujemy-pan-ziobro-uzgodnienie-plci-bedzie-mozliwe-bez-pozywania-rodzicow/> [dostęp: 20.05.2025].
- Jeziorko M., Kiełbiński M. (2023), *To tylko teoria spiskowa*, „Magazyn Kontakt”, <https://magazynkontakt.pl/to-tylko-teoria-spiskowa> [dostęp: 13.07.2023].
- Kampania Przeciw Homofobii, YouTube (7.08.2022), *7-My Sierpnia / 7th of August (cały film / whole film)*, <https://www.youtube.com/watch?v=ScMG6HijpDI> [dostęp: 11.04.2023].
- Kapela J. (2021), *Osób transpłciowych jest w Polsce ok. 240 tysięcy – raczej więcej niż głosów oddanych na Partię Razem*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,27010933,osob-transplciowych-jest-w-polsce-ok-240-tysiecy-raczej.html> [dostęp: 25.09.2023].
- Kappo E., Fajt D., Tranzycja.pl (2021), *Detranzycja: nie wybrałabym żadnej innej drogi*, <https://tranzycja.pl/publikacje/eli-kappo-wywiad-detranszycja/?section=detranszycanie-wybrałabym-zadnej-innej-drogi&q=Kappo> [dostęp: 8.04.2023].

- Karpieszuk W. (2021), *Wojewoda uchylił zakaz poruszania się homofobusów i antyaborcyjnych furgonetek po Warszawie*, „Gazeta Wyborcza Warszawa”, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,27421415,wojewoda-uchylil-zakaz-poruszania-sie-homofobusow-i-furgonetek.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Karwowska A. (2023), *Będzie zakaz homofobicznej mowy nienawiści. Opozycja wpisała go do umowy koalicyjnej*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,75398,30381014,nowa-koalicja-bedzie-chciala-szybko-przyjac-zakaz-homofobicznej.html> [dostęp: 14.11.2023].
- Kaya Szulczewska Blog (2023), *„Moje dziecko jest trans, więc je okaleczę”*. Krytycznie o transowaniu dzieci, <https://kayaszu.pl/2023/01/09/moje-dziecko-jest-trans-wiec-je-okalecze-krytycznie-o-transowaniu-dzieci/> [dostęp: 27.09.2023].
- Knapik M. (2020), *Co oznacza, że osoba jest niebinarna? „My się tacy rodzimy”*, TVN Fakty, <https://fakty.tvn24.pl/ogladaj-online,60/kim-jest-osoba-niebinarna-osoba-niebinarnie-okresla-sie-jednoznacznie,1026483.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Koalicja Obywatelska, 100konkretow.pl (2023), *100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów!*, <https://100konkretow.pl/rodzina/> [dostęp: 26.09.2023].
- Kokot M. (2020), *Węgry: w dowodach tylko płeć określona przy urodzeniu. Rada Europy protestuje: To kwestia godności ludzkiej*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,75399,25961057,wegry-w-dowodach-tylko-plec-okreslona-przy-urodzeniu-rada.html> [dostęp: 26.09.2023].
- Konfederacja Korony Polskiej (2023), *Historia Partii*, <https://konfederacjakoronypolskiej.pl/partia/historia-partii/> [dostęp: 26.09.2023].
- Konferencja Episkopatu Polski (2020), *Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+*, <https://episkopat.pl/wp-content/uploads/2020/08/Stanowisko-Konferencji-Episkopatu-Polski-w-kwestii-LGBT.pdf> [dostęp: 27.09.2023].
- Koperski K., Transbros (2020), *Detranzycja – jednak nie trans? / Kaj*, https://youtu.be/CFD-M_PsVHE [dostęp: 8.04.2023].
- Korzeniowski P. (2022), *Kierowca „homofobusa” skazany. „Zwycięstwo queerowej społeczności”*, „Noizz”, <https://noizz.pl/lgbt/kierowca-homofobusa-skazany-sadowe-zwyciestwo-queerowej-spolecznosci/qpbtc35> [dostęp: 11.04.2023].
- Kośmiński P. (2014), *Kaczyński opowiada o osobach „tranwers... ,bardzo dziwnych”*. Dostał broszury i zaproszenie na szkolenia, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,75398,16569473,kaczynski-opowiada-o-osobach-tranwers-bardzo-dziwnych.html?disableRedirects=true,%20dost%C4%99p:%2031.01.2019> [dostęp: 6.10.2023].
- Kuta N., Fajt D., Tranzycja.pl (2021) *„Teraz myślisz, że jesteś trans, a potem ci się odwidzi”*. Detranzycja i żal pooperacyjny, <https://tranzycja.pl/publikacje/detranzycja-zal/> [dostęp: 8.04.2023].
- Kuta N., Fajt D., Tranzycja.pl (2022a), *Blokery dojrzewania*, <https://tranzycja.pl/krok-po-kroku/blokery-dojrzewania/> [dostęp: 4.10.2023].
- Kuta N., Fajt D., Tranzycja.pl (2022b), *Tranzycja na żądanie, czyli model świadomej zgody*, <https://tranzycja.pl/publikacje/tranzycja-na-zadanie/> [dostęp: 7.04.2023].
- KW Nowa Lewica (2023), *Program wyborczy KW Nowa Lewica*, <https://klub-lewica.org.pl/program> [dostęp: 26.09.2023].
- Mach M. (2021), *W TVP wyśmiewali osoby niebinarne. Bralczyk komentuje*, „WP Książki”, <https://ksiazki.wp.pl/w-tvp-wysmiewali-osoby-niebinarne-profesor-bralczyk-rozumie-dlaczego-6616979703601760a> [dostęp: 11.04.2023].

- Maciejewski J. (2021), *Pseudonaukowe pojęcia i kolejne „płcie kulturowe”, czyli słowo o lewackiej nowomowie*, „wPolityce”, <https://wpolityce.pl/polityka/537113-siostry-osoby-z-maciami-oto-kolejne-pietro-szalenstwa> [dostęp: 7.04.2023].
- Markiewka T. S. (2020), *Strażnicy dobrych obyczajów trzymają mniejszości w więziennej celi*, „Krytyka Polityczna”, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/straznicy-dobrych-obyczajow-markiewka/> [dostęp: 11.04.2023].
- Maziarski W. (2021), *Muszę odszczekać. Przepraszam*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,75968,27067822,musze-odszczekac-przepraszam.html> [dostęp: 7.04.2023].
- Mikołajewska M. (2022), *Bosak skrytykował zbiórkę dla osoby transpłciowej. W efekcie błyskawicznie zebrano całą kwotę*, TVN24, <https://tvn24.pl/polska/krzysztof-bosak-skrytykowal-zbiorke-dla-osoby-transpłciowej-w-efekcie-blyskawicznie-zebrano-cala-kwote-6057689> [dostęp: 26.09.2023].
- Mirowicz P. (2022), *Kaczyński o osobach transpłciowych: „To jest oczywiście moda, to jest bzdura”*, „Gazeta Prawna”, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8606494,kaczynski-transpłciowosc-tranzycja-moda-tusk.html> [dostęp: 26.09.2023].
- Naczelna Izba Lekarska, *Centralny Rejestr Lekarzy*, <https://nil.org.pl/> [dostęp: 18.01.2024].
- National Black Justice Coalition (2017), *Tracey „Africa” Norman*, <https://beenhere.org/2017/12/15/tracey-africa-norman/> [dostęp: 11.09.2023].
- Ollerenshaw T., Baggs M. (2020), *Black Trans Lives Matter Protest: Why We’re Marching*, BBC News, <https://www.bbc.com/news/newsbeat-53192703> [dostęp: 26.09.2023].
- Ordo Iuris (2023), *Pomóżmy dziecięcym ofiarom „zmiany płci”*, <https://ordoiuris.pl/rodzina-i-malzenstwo/pomozmy-dzieciecym-ofiarom-zmiany-plci> [dostęp: 20.11.2023].
- Orliński W. (2020), *Od pewnego czasu, gdy prowadzę jakieś spotkanie, zwracam się do zebranych per „panie, panowie i osoby niebinarne”*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,26594089,od-pewnego-czasu-gdy-prowadze-jakies-spotkanie-zwracam-sie.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Pacewicz P., Chrzczonowicz M. (2022), *„Do wpół do szóstej byłem mężczyzną, teraz jestem kobietą”. Kaczyński rechocze, osoby transpłciowe cierpią*, „OKO.press”, <https://oko.press/do-wpol-do-szostej-bylem-mezczyzna-teraz-jestem-kobieta-kaczynski-rechocze-osoby-trans-cierpia> [dostęp: 26.09.2023].
- Panek M. (2020), *Nagonka na osoby LGBT+ zorganizowana przez rządzących to objaw strachu przed utratą władzy*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,162657,26035479,nagonka-na-osoby-lgbt-zorganizowana-przez-rzadzacych-to-objaw.html> [dostęp: 28.12.2020].
- Pankowska M. (2021), *Margot i Łania ze „Stop Bzdurom” staną przed sądem. Chodzi o zniszczonego homofobusa*, „OKO.press”, <https://oko.press/margot-i-lania-ze-stop-bzdurom-stana-przed-sadem-chodzi-o-zniszczonego-homofobusa> [dostęp: 11.04.2023].
- Państwowa Komisja Wyborcza (2023), *Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2023 r.*, <https://wybory.gov.pl/sejmsenat2023/> [dostęp: 14.11.2023].
- Państwowa Komisja Wyborcza (2025), *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 2 czerwca 2025 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, <https://pkw.gov.pl/aktualnosci/informacje/obwieszczenie-panstwowej-komisji-wyborczej-z-dnia-2-czerwca-2025-r-o-wynikach-ponownego-glosowania-i> [dostęp: 2.06.2025].

- Parker J. (2021), *LGBT in Poland: I Still Can't Be Myself*, BBC News Europe, <https://www.bbc.com/news/av/world-europe-59396518> [dostęp: 11.04.2023].
- Pawłowski Ł., Grondecka J. (2017), *Opozycja totalna to był strzał w kolano*, „Kultura Liberalna”, <https://kulturaliberalna.pl/2017/08/22/michal-nowosielski-platforma-obywatelska-komunikacja/> [dostęp: 26.09.2023].
- Piasecki M. (2019), *Podczas Marszu Równości w Lublinie mogli zginąć ludzie. Ekspert: Domowa bomba zagrożeniem dla życia*, „OKO.press”, <https://oko.press/podczas-marszu-rownosci-w-lublinie-mogli-zginac-ludzie-ekspert-domowa-bomba-zagrozeniem-dla-zycia> [dostęp: 7.04.2023].
- Piasecki M., Jędrzejczyk A. (2022), *Matka Boska w tęczowej aureoli nie obraża, aktywistki niewinne. Jest prawomocny wyrok sądu*, „OKO.press”, <https://oko.press/tecza-nie-obraza-prawomocny-wyrok-sadu-apelacyjnego-w-plocku> [dostęp: 11.04.2023].
- Pitoń A. (2021a) *Wykład kryminologii na UJ odwołany. Studenci: „Nie wyrażamy zgody na transfobię”. Wykładowczyni: „Hejt transaktywistów”*, „Gazeta Wyborcza”, https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,27863891,wykklad-dr-magdaleny-grzyb-na-uj-odwolany-studenci-nie-wyrazamy.html?_ga=2.262401164.1461236791.1679666690-2007607946.1665407226 [dostęp: 8.04.2023].
- Pitoń A. (2021b), *Wysłuchaliśmy wykładu dr Magdaleny Grzyb z UJ. Pojawiły się pytania o zabójstwa osób transpłciowych*, „Gazeta Wyborcza”, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,27888888,wysluchalismy-wykladu-dr-magdaleny-grzyb-z-uj-pojawily-sie.html> [dostęp: 8.04.2023].
- Pitoń A. (2022), *Zachciało ci się protestów przeciwko brutalności policji? Przyjadą pod twój dom radiowozem i wywloką w kajdankach jak przestępcę*, „Gazeta Wyborcza Kraków”, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,29229155,wiezienie-za-antypolicyjny-protest-dla-aktywisty-lgbt-z-krakowa.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Polskie Towarzystwo Psychoterapii Psychodynamicznej (2022), *Oświadczenie Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychodynamicznej dotyczące IX Konferencji PTPPd „Psychoterapia psychodynamiczna w czasie przemian”*, <https://ptppd.pl/aktualnosci/oswiadczenie-polskiego-towarzystwa-psychoterapii-psychodynamicznej-dotyczace-ix-konferencji-ptppd--p.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Polskie Towarzystwo Seksuologiczne (2022), *Oświadczenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego w sprawie wystąpienia dra Marcusa Evansa i dr Susan Evans na konferencji w Polsce*, <https://pts-seksuologia.pl/sites/strona/126/oswiadczenie-zarzadu-glownego-polskiego-towarzystwa-seksuologicznego-w-sprawie-wystapienia-dra-marcusa-evansa-i-dr-susan-evans-na-konferencji-w-polsce> [dostęp: 11.04.2023].
- Power N. (2023), *The Trans War on Tomboys*, „Compact”, <https://compactmag.com/article/the-trans-war-on-tomboys> [dostęp: 8.04.2023].
- Pruszkiewicz K. (2022), *„Obciach”. Jacon komentuje słowa Kaczyńskiego o transpłciowości*, „Noizz”, <https://noizz.pl/spoleczenstwo/piotr-jacon-odpowiada-na-slowa-kaczynskiego-o-transplciowosci/1w45p8m> [dostęp: 11.04.2023].
- Rakita M. (2020), *Parę słów o definicji interplciowości i terminologii*, <https://www.interakcja.org.pl/2020/11/04/pare-slow-o-definicji-interplciowosci-i-slovnictwie/> [dostęp: 6.04.2023].

- Rogowska B. (2021), *Interwencja policji w łódzkim sądzie. Poszło o tęczową flagę?*, „Gazeta Wyborcza Łódź”, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,26807043,interwencja-policji-w-lodzkiem-sadzie-wobec-aktywistow-z-teczowa.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Romanowska K. (2020a), *Kaya Szulczewska: Hejterów mam od prawa do lewa. Tutaj jesteśmy nazywane TERF, a na prawicy – feminazistkami*, „Wysokie Obcasy”, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,80530,26642402,na-prawo-feminazistka-na-lewo-terf.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Romanowska K. (2020b), *Mam wątpliwości, czy zamiana „kobiet” na „osoby z macicami” to postawa lewicowa*, „Wysokie Obcasy”, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,26597103,kobiety-w-polsce-jeszcze-nie-zajely-miejsca-na-scenie.html> [dostęp: 7.04.2023].
- Ruch Narodowy (2022), *Statut Ruchu Narodowego*, <https://ruch-narodowy.pl/#onas> [dostęp: 26.09.2023].
- Rude M. (2022), *Here’s Why Some People Are Calling Hunter Schafer a Transmedicalist, „Out”*, <https://www.out.com/celebs/2022/8/24/heres-why-some-people-are-calling-hunter-schafer-transmedicalist> [dostęp: 27.09.2023].
- Sakowski Ł. (2023), *Moja historia cofnięcia zmiany płci. Tranzycja i detranzycja*, „To Tylko Teoria”, <https://www.totylkoteoria.pl/tranzycja-detranzycja-zmiana-plci/> [dostęp: 13.07.2023].
- Sakowski Ł., Twitter (27.06.2023), *Istnieją dwa istotne powody...*, <https://twitter.com/totylkoteoria/status/1673693246315274246?t=3fHXpFcv6cX8eLY4Jh2Kog&s=19> [dostęp: 13.07.2023].
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, *Dane o posłach wg stanu na dzień wyborów*, <https://www.sejm.gov.pl/> [dostęp: 26.09.2023].
- Sitnicka D. (2020), *Homofobiczne furgonetki jeżdżą po Polsce. Jakim prawem? Analiza OKO.press*, „OKO.press”, <https://oko.press/homofobiczne-furgonetki-jezdza-po-polsce-jakim-prawem-analiza-oko-press> [dostęp: 11.04.2023].
- Sparks H. (2022), *Jordan Peterson on Joe Rogan Show: Being Trans Is Like „Satanic Ritual Abuse”*, „New York Post”, <https://nypost.com/2022/01/27/joe-rogan-guest-jordan-peterson-says-being-trans-is-a-contagion/> [dostęp: 26.09.2023].
- Stabach K. (2022), *W czwartek pierwsza rozprawa w sprawie zniszczenia homofobusa. Będzie też demonstracja*, „Noizz”, <https://noizz.pl/spoleczenstwo/sprawa-homofobicznej-furgonetki-osoba-ktora-ja-zniszczyla-stanie-przed-sadem/lqh3ksh> [dostęp: 11.04.2023].
- Staszewski B., Facebook (14.08.2020), *Kolejne obywatelskie zatrzymanie homofobusa w ciągu 20 minut...*, <https://www.facebook.com/bartstaszewski/videos/889986548192246/> [dostęp: 11.04.2023].
- Szacki W. (2022), *Prezes PiS ruszył w Polskę. Czego tam szuka?*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/2171537,1,prezes-pis-ruszy-w-polske-czego-tam-szuka.read> [dostęp: 26.09.2023].
- Szczerbiak A., Żelazińska A. (2020), *Solidarni z Margot. „Stonewall to była zadyma, nie petycja”*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1966814,1,solidarni-z-margot-stonewall-to-byla-zadyma-nie-petycja.read> [dostęp: 27.09.2023].
- Szczęśniak A. (2020), *Powstańcy Warszawscy o LGBT: „Nie ma zgody na poniżanie mniejszości seksualnych”*, „OKO.press”, <https://oko.press/powstancy-warszawscy-o-lgbt/> [dostęp: 28.12.2020].

- Szumlewicz K. (2021), *A co, jeśli „osoba z macicą” woli być „kobietą”?*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,26670955,a-co-jesli-osoba-z-macica-nie-chce-byc-tak-nazywana.html> [dostęp: 9.04.2023].
- Tilles D. (2020), *Poland's anti-LGBT Campaign Explained: 10 Questions and Answers*, „Notes from Poland”, <https://notesfrompoland.com/2020/06/17/polands-anti-lgbt-campaign-explained-ten-questions-and-answers/> [dostęp: 28.12.2020].
- Tomasiewicz J. (2017), *Alt-Left*, „Nowy Obywatel”, <http://nowyobywatel.pl/2017/02/10/alt-left/> [dostęp: 12.07.2023].
- Tracz P. (2022), *Kaczyński znów uderza w osoby transpłciowe. „Nie chcemy tej rewolucji w Polsce”*, „Noizz”, <https://noizz.pl/lgbt/kaczynski-uderza-w-osoby-transpłciowe-nie-chcemy-tej-rewolucji-w-polsce/szxv0en> [dostęp: 26.09.2023].
- Trans-Fuzja, Heban M., Facebook (31.07.2021), *„Wolna Sobota”*, magazyn „Gazety Wyborczej”, *uraczyła dziś swoich_je czytelników_czki kumulacją transfobii...*, <https://www.facebook.com/FundacjaTransFuzja/posts/pfbid02Ycm7ZHUXaYsij5AiJtNBKpxmab3kLXH5V4euiyJDj6P7AJaPzdHb2btt1dH4coNZl> [dostęp: 9.04.2023].
- Uniwersytet Łódzki (2020), *Oświadczenie Rektora UŁ w sprawie osób LGBT+*, <https://www.uni.lodz.pl/aktualnosc/szczegoly/oswiadczenie-rektora-ul-w-sprawie-osob-lgbt> [dostęp: 28.12.2020].
- Walker H. (2019), *The Lobster Emoji Is Apparently a Trans Icon?*, „Out”, <https://www.out.com/news-opinion/2019/1/11/lobster-emoji-apparently-trans-icon> [dostęp: 27.09.2023].
- Wantuch D. (2021), *Homofobiczne i rasistowskie wpisy doktorantki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest reakcja uczelni*, „Gazeta Wyborcza”, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,27907176,homofobia-i-rasizm-doktorantki-universytetu-jagiellonskiego.html> [dostęp: 9.04.2023].
- Wernio M. (2021), *Margot i Lania staną przed sądem. Aktywistkom grozi kilka lat więzienia*, „Noizz”, <https://noizz.pl/lgbt/margot-i-lania-stana-przed-sadem-aktywistkom-grozi-kilka-lat-wiezienia/0f7ph8q> [dostęp: 11.04.2023].
- Wernio M. (2022), *Umorzono dochodzenie w sprawie „Tęczowej nocy”. 41 osób zatrzymano bezzasadnie*, „Noizz”, <https://noizz.pl/lgbt/prokuratura-umorzyla-dochodzenie-w-sprawie-teczowej-nocy/8rnz4de> [dostęp: 11.04.2023].
- Winogrodzki K. (2023), *Krzysztof Bosak tłumaczył się z „piątki Konfederacji”. Zaskakująca reakcja posłanki Lewicy*, „Wprost”, <https://www.wprost.pl/polityka/11154607/krzysztof-bosak-tlumaczyl-sie-z-piatki-konfederacji-zaskakujaca-reakcja-poslanki-lewicy.html> [dostęp: 26.09.2023].
- Witkowska M. (2021), *Wojewoda unieważnił zakaz wjazdu furgonetek antyaborcyjnych do Łodzi. „Uchwała w sposób rażąco narusza prawo”*, „Łódź Nasze Miasto”, https://lodz.nasze_miasto.pl/wojewoda-uniewaznil-zakaz-wjazdu-furgonetek-antyaborcyjnych/ar/c1-8483031 [dostęp: 11.04.2023].
- World Health Organization, Regional Office for Europe, <https://www.euro.who.int/en/health-topics/health-determinants/gender/gender-definitions/whoeurope-brief-transgender-health-in-the-context-of-icd-11> [dostęp: 1.09.2021].
- Zdanowska M. (2023), *Po co Tuszkowi Roman Giertych? „Może być pomostem pomiędzy KO a Konfederacją”*, Tok FM, <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103087,30129575,po-co-tuszkowi-roman-giertych-moze-byc-pomostem-pomiedzy-ko.html> [dostęp: 26.09.2023].

- Zubik M. (2021), *Akt oskarżenia za tęczową flagę przed kościołem*. „Obraza uczuć religijnych”, „Gazeta Wyborcza Warszawa”, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26747875,akt-oskarzenia-za-teczowa-flage-przed-kosciolem.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Żurawiecki B. (2022), „*Transsex*” – pierwszy polski film o osobach transpłciowych, „Replika”, <https://replika-online.pl/transsex-pierwszy-polski-film-o-osobach-transplciowych/> [dostęp: 26.09.2023].
- Żurawiecki B., Replika, Facebook (17.12.2021), *Niebinarni ukatrupią cis, aromantyczni wykończą sapioseksualnych, a PiS znowu wygra wybory*, <https://www.facebook.com/magazynreplika/photos/pb.100033227535744.-2207520000./10160083955744994/?type=3> [dostęp: 11.04.2023].

Książka jest skoncentrowana na wciąż jeszcze w Polsce (ale także szerzej na świecie) sporadycznie podejmowanym obszarze studiów nad transpłciowością, odnosząc się szczególnie do doświadczeń transpłciowych kobiet. Jest to ważny aspekt, ujawniający zarazem pewną nierówność w zakresie badań nad transpłciowością, w których zdecydowanie przeważało ujmowanie Fenomenu transpłciowości z akcentem na męskie doświadczenia.

Publikacja jest wyjątkowa, unikalna pod względem tematycznym i niewątpliwie potrzebna na polskim rynku wydawniczym. Tym bardziej, że mamy tu do czynienia z dobrze przygotowaną książką naukową mającą solidne podstawy empiryczne.

Z recenzji dr hab. Małgorzaty Bieńkowskiej, prof. UwB

Książka Aleksandry Sobańskiej wpisuje się w nurt badań nad różnorodnością płciową, w którym – pomimo bardzo dynamicznego rozwoju w ostatniej dekadzie – literatura z zakresu badań społecznych na gruncie polskim nadal pozostawia obszary wymagające głębszej eksploracji. Publikacja ta z powodzeniem powiększa stan wiedzy na temat podjętego zakresu zainteresowań badawczych i stanowi wartościowy wkład do socjologii płci.

Bardzo trafnie zostały określone teoretyczne ramy interpretacyjne (koncepcja światów społecznych oraz koncepcja struktur możliwości), dobrze dobrano metody i techniki badawcze, a dane uzyskane w wyniku badań własnych poddano wnikliwej analizie. Monografia uzupełnia stan wiedzy dotyczący sytuacji społecznej osób transpłciowych w Polsce, aktualizuje nie tylko informacje pozyskane w dotychczasowych badaniach, lecz także terminologię stosowaną we wcześniejszych publikacjach.

Z recenzji dr hab. Anny Kłonkowskiej, prof. UG

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

 wydawnictwo.uni.lodz.pl
 ksiegarnia@uni.lodz.pl
 (42) 665 58 63

ISBN 978-83-8331-947-6



9 788383 319476



Książka dostępna również
jako e-book